

Polska XX wieku

Polska XX wieku

**Pod redakcją
Wiesława Kozuba-Ciembroniewicza
i Bogdana Szlachty**



Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Książka dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński ze środków Wydziału Studiów
Międzynarodowych i Politycznych

PROJEKT OKŁADKI

Jadwiga Burek

© Copyright by Wiesław Kozub-Ciembroniewicz, Bogdan Szlachta & Wydawnictwo
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wydanie I, Kraków 2010

All rights reserved

Książka, ani żaden jej fragment nie może być przedrukowywana bez pisemnej zgody
Wydawcy. W sprawie zezwoleń na przedruk należy zwracać się do Wydawnictwa
Uniwersytetu Jagiellońskiego

ISBN 978-83-233-2851-3



www.wuj.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków
tel. 12-631-18-81, 12-631-18-82, fax 12-631-18-83
Dystrybucja: ul. Wrocławska 53, 30-011 Kraków
tel. 12-631-01-97, tel./fax 12-631-01-98
tel. kom. 0506-006-674, e-mail: sprzedaz@wuj.pl
Konto: PEKAO SA, nr 80 1240 4722 1111 0000 4856 3325

SPIS TREŚCI

Wstęp	
<i>Wiesław Kozub-Ciembroniewicz, Bogdan Szlachta</i>	7
 Rozdział I	
Historia polityczna Polski XX wieku	
<i>Andrzej Pankowicz</i>	9
 Rozdział II	
Polskie tożsamości	
<i>Zdzisław Mach.....</i>	139
 Rozdział III	
Ewolucja ustroju politycznego	
<i>Marek Bankowicz</i>	157
 Rozdział IV	
Kultura i sztuka	
<i>Joanna Sondel-Cedarmas</i>	181
 Rozdział V	
Rozwój i transformacja polskiego szkolnictwa po II wojnie światowej	
<i>Elżbieta Mach.....</i>	219
 Rozdział VI	
Filozofia w Polsce XX wieku	
<i>Bogdan Szlachta</i>	251

Rozdział VII**Doktryny prawno-polityczne w Polsce współczesnej – nauka i dydaktyka**

Małgorzata Kiwior-Filo 273

Rozdział VIII**Kościół katolicki w Polsce**

Bożena Bankowicz 281

Rozdział IX**Polityka gospodarcza**

Stanisława Surdykowska 307

Rozdział X**Kraków a polski mīt narodowy na przełomie XIX i XX wieku**

Jacek Purchla 331

WSTĘP

Wiesław Kozub-Ciembroniewicz

Bogdan Szlachta



Czytelnik, który zapozna się z publikacją *Polska XX wieku*, uzyska lub poszerzy wiedzę o Polsce współczesnej. Dowie się z niej nie tylko o historii politycznej Polski, tak ważnej w różnych okresach XX wieku dla losów całej Europy, ale także o dokonaniach jej obywateli w wielu dziedzinach: od rozstrzygnięć dotyczących ustroju politycznego po osiągnięcia w dziedzinie kultury; dowie się też o roli, jaką w dziejach tego kraju odgrywał Kościół rzymskokatolicki, wiedząc przecież, iż z Polski wyszedł Papież przełomu tysiącleci, zaraz po śmierci okrzyknięty Wielkim; dowie się wreszcie o różnych nurtach myśli politycznej, które rozwijali Polacy w XX wieku i z których czerpali twórcy znanego w wielu zakątkach świata ruchu „Solidarność”. Wiedza, którą Czytelnik uzyska dzięki przedstawianej Mu publikacji, z pewnością powiększy zasób Jego informacji o jednym z większych krajów europejskich, marginalizowanym jednak wskutek rozstrzygnięć przyjętych po II wojnie światowej, a nawet zaliczanym niekiedy do peryferiów Europy; kraj ten znajdujący się często między Wschodem i Zachodem, należy jednak od ponad tysiąca lat do Europy chrześcijańskiej, w XVI–XVIII wieku był jednym z największych państw kontynentu powiększanym nie przez podboje, lecz dzięki porozumieniom z niektórymi sąsiadami, dziś natomiast – znalazłszy się w jednoczącej się Europie – szczególnie potrzebuje poznania i zrozumienia. Czytelnik sam rozstrzygnie, czy wobec przedstawianych Mu poważnych dokonań Polaków w XX wieku znaczenie ich kraju jest rzeczywiście poważne; rozstrzygnie jednak bardziej świadomie, gdy uzmysłowi sobie uwarunkowania historyczne i geopolityczne Polski, gdy ujrzy poziom jej rozwoju w różnych dziedzinach dorównują-

cy w wielu obszarach w pewnych okresach poziomowi rozwoju innych krajów, gdy dostrzeże wreszcie, że uwarunkowania te znacznie utrudniały dokonywanie potrzebnych przemian w sferze gospodarczej i edukacyjnej, politycznej i społecznej, wpływając zarazem na treść tożsamości Polaków oraz ich osiągnięcia w zakresie kultury i sztuki.

Polska XX wieku prezentuje merytorycznie uzasadniony wybór podstawowych informacji, problemów i zagadnień charakteryzujących wieloaspektowy profil książki: historyczny, polityczny, intelektualny, kulturotwórczy, świadomościowy i edukacyjny. Zespół autorów, którymi są pracownicy naukowo-dydaktyczni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gwarantuje wysoki merytoryczny poziom tej tak potrzebnej pracy. Redaktorami naukowymi *Polski XX wieku* i autorami wstępu są prof. dr hab. Wiesław Kozub-Ciembroniewicz (historyk państwa, historyk doktryn politycznych i prawnych i prawnik) oraz prof. dr hab. Bogdan Szlachta (historyk doktryn politycznych i prawnych, filozof i prawnik). Autorami tekstów opublikowanych w poszczególnych rozdziałach, których objętość jest zróżnicowana odpowiednio do przedmiotu i zakresu prezentowanych zagadnień, są: dr Bożena Bankowicz (politolog, historyk polskiej myśli politycznej), prof. dr hab. Marek Bankowicz (konstytucjonalista i politolog), dr Małgorzata Kiwior-Filo (politolog, historyk współczesnej myśli politycznej), mgr Elżbieta Mach (pedagog i europeista), prof. dr hab. Zdzisław Mach (socjolog, antropolog kultury, europeista), prof. dr hab. Andrzej Pankowicz (historyk), prof. dr hab. Jacek Purchla (ekonomista, historyk sztuki), dr Joanna Sondel-Cedarnas (politolog, historyk współczesnej myśli politycznej, filolog włoski), prof. dr hab. Stanisława Surdykowska (ekonomistka) oraz prof. dr hab. Bogdan Szlachta.

Rozdział I

HISTORIA POLITYCZNA POLSKI XX WIEKU

Andrzej Pankowicz



Sprawa polska na przełomie XIX–XX wieku

U progu XX wieku Polska nie istniała na mapach politycznych Europy. Postanowienia kongresu wiedeńskiego 1815 roku w sprawie polskiej straciły swą moc zarówno prawną, jak i faktyczną. Nawet dla samych Polaków Polska stawała się kategorią geograficzno-etnograficzną, bardzo mocno osadzoną w tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Po okresie wielkich powstań narodowych XIX wieku nadszedł czas na formowanie się nowoczesnego narodu. Był to proces trudny. W miejsce wielokulturowego, a po części wieloreligijnego narodu zjednoczonego ideą państwową, powstawać zaczęły współczesne narody. Jeszcze w połowie XIX wieku Ukraińcy bądź Białorusini postrzegani byli przez wielu jako szczepy narodu polskiego, a język ich jako gwara regionalna ludu.

Powstanie styczniowe 1863–1864 roku było ostatnim w XIX wieku zrywem narodowym, zamykającym epokę romantyzmu. Trzeba było dwóch pokoleń, aby gotowość walki odżyła w filozofii czynu Józefa Piłsudskiego. Z wojskowego punktu widzenia powstanie styczniowe miało najmniej szans z wszystkich zrywów niepodległościowych. Klęska utrwaliła pamięć o wspólnej walce. I chociaż udział poszczególnych warstw społeczeństwa w powstaniu był nierówny, dało ono początek kształtowaniu się nowoczesnego narodu. Już w dobie powstania styczniowego ziemiaństwo, inteligencja, burżuazja i mieszczaństwo miały poczucie tożsamości narodowej. Wyznacznikami tej świadomości było: kultywowanie

języka i kultury, utożsamianie polskości z katolicyzmem oraz umacnianie polskiej własności i przedsiębiorczości w gospodarce państw zaborczych. Towarzyszył temu proces polonizacji Niemców, Rosjan i Żydów, zwłaszcza wśród burżuazji i inteligencji. Proces kształtowania się świadomości narodowej mas ludowych daleki był jeszcze od zakończenia. W powstaniu styczniowym czynnie uczestniczyły niektóre środowiska robotnicze. Najtrudniejsza była sytuacja na wsi, i to zarówno przed, jak i po uwłaszczeniu. Zmiany następowały tam bardzo powoli, a to głównie ze względu na ograniczony kontakt ze światem i analfabetyzm. Czynnikiem sprzyjającym natomiast rozwojowi świadomości narodowej na wsi była zamożność. Bogatsi chłopcy wzory zachowań czerpali z dworów szlacheckich i plebanii. W zaborze rosyjskim ważnym pomostem między wsią a ziemiaństwem była uboga szlachta zagrodowa. W małych miasteczkach podobną rolę odgrywali mieszczaństwo-rolnicy.

Wybuch powstania styczniowego wzmógł w Rosji nastroje szowinistyczne. Plany w stosunku do ziem polskich (lub historycznie z nimi związanych) zakładały nie tylko zniesienie istniejących odrębności, lecz przede wszystkim ich russyfikację. Po powstaniu władze rosyjskie utrzymywały w dawnym Królestwie Polskim, teraz określanym mianem Nadwiślańskiego Kraju, stan wojenny, który z czasem przekształcono w system praw wyjątkowych, obowiązujących aż do wybuchu I wojny światowej. Każdorazowy generał-gubernator był jednocześnie dowódcą warszawskiego okręgu wojskowego. Posiadał też przywilej stawiania osób cywilnych przed sądami wojskowymi oraz deportowania bez wyroku sądowego osób, których pobyt w Królestwie uznał za szkodliwy. Ścisłej kontroli poddano wszystkie polskie stowarzyszenia, z filantropijnymi włącznie. Nadzór cenzury objął prasę, książkę i teatr oraz inne formy upowszechniania kultury, w tym księgarnie, czytelnie i biblioteki. Nowe władze gubernialne i powiatowe działały na podstawie nieznanego dotąd w Królestwie ustawodawstwa rosyjskiego. Miejsce usuwanych z urzędów Polaków zajęli Rosjanie z odległych guberni. Całkowicie zrusyfikowano szkolnictwo średnie. Nauka języka polskiego odbywała się ze specjalnie przygotowanych podręczników, a nauczyciele byli zobowiązani prowadzić lekcje po rosyjsku. Jedyne wyjątki uczyniono dla religii. Szkołę Główną przekształcono w uniwersytet rosyjski. Proces russyfikacji szkolnictwa podstawowego zakończył się dopiero w 1885 roku. Zasekwestrowane dobra kościelne i szlacheckie przekazywano w ręce wojskowych i urzędników zasłużonych w tłumieniu powstania. Samych tylko majątków ziemiańskich, różnej wielkości, zagarnięto w byłym Królestwie Polskim 1660, znacznie osłabiając w ten sposób polski stan posiadania. Na ziemiaństwo nałożono ponadto kontrybucję w wysokości 20 mln rubli, co doprowadziło do upadku wielu majątków.

Na ziemiach litewsko-ruskich carat prowadził otwartą politykę antagonizowania z Polakami innych narodowości zamieszkujących te tereny. Była to jednak polityka krótkofalowa, obliczona na sterroryzowanie żywiołu polskiego. Gdy tylko inteligencja litewska, białoruska czy ukraińska zaczęła się dopominać o należne tym narodom prawa, carat odpowiedział terrorem oraz russyfikacją, po-

dobnie jak wcześniej postąpił wobec Polaków. W miarę rodzenia się poczucia odrębności narodowej wśród Litwinów, Białorusinów i Ukraińców zmieniał się charakter polskiej obecności na tych ziemiach. Polacy, stanowiący do niedawna jedyny naród polityczny na kresach (prócz narzuconego przez zaborcę żywiołu rosyjskiego), spadli do roli jednego z narodów roszczących sobie pretensje do tych ziem. Sporządzony na polecenie rosyjskiego sztabu generalnego spis ludności z 1867 roku mówił o blisko milionie Polaków zamieszkujących te ziemie. Wyniki spisu mogą budzić poważne wątpliwości. Przeprowadzono go w atmosferze terroru popowstaniowego, a władze dokonywały świadomych zafałszowań, np. uznając wszystkich prawosławnych za Rosjan. Biorąc pod uwagę fakt, że polskie na tych ziemiach były nie tylko ziemiaństwo i szlachta zagrodowa, lecz także część mieszczaństwa, a na Podolu, Kijowszczyźnie, Mińszczyźnie i Litwie właściwej również chłopci, dane te można uznać za znacznie zaniżone. Polityka rosyjska zmierzała do przyspieszenia depolonizacji tych ziem. Tylko na samej Litwie skonfiskowano blisko 1800 majątków, które przekazano w ręce oficerów i urzędników carskich. Prawo z 1864 roku zakazywało posiadania ziemi osobom politycznie podejrzanym, a Polakom – nabywania nowych majątków. Na majątki będące w rękach polskich nałożono kontrybucję w wysokości 1/10 dochodu rocznego. Po kilku latach kontrybucję zamieniono na stały podatek od osób deklarujących polskość. Jednocześnie władze prowadziły akcję kolonizacyjną, osadzając na tych terenach chłopów rosyjskich z innych części państwa. Ograniczono prawo dziedziczenia majątków w rodzinach polskich do najbliższych spadkobierców oraz zakazano przekazywania ziemi Polakom w drodze darowizn lub sprzedaży. Na ziemiach litewsko-ruskich już w 1864 roku zakazano używania języka polskiego w miejscach publicznych oraz wydawania prasy i książek w tym języku. Wprowadzone przepisy w równym stopniu dotyczyły także języka litewskiego. Zakaz posiadania książek polskich objął również księgozbiory prywatne. Z muzeów i placówek naukowych usuwano pamiątki kojarzące się z Polską. Odpowiedzią na politykę władz rosyjskich było tworzenie tajnej oświaty polskiej. W razie wykrycia placówki represje dotyczyły wszystkich: nauczycieli, rodziców i dzieci.

Nie bez przyczyny administracja rosyjska kojarzyła katolicyzm z polskością. Polacy stanowili zdecydowaną większość spośród ponad 8 mln katolików zamieszkujących imperium. Na terenie Rosji istniały dwie metropolie katolickie: arcybiskupstwo warszawskie dla Królestwa i arcybiskupstwo mohylewskie dla całej Rosji. Faktyczną stolicą metropolii mohylewskiej był jednak Petersburg, jako stolica państwa. Mimo że Rosja dwukrotnie zawierała konkordat ze Stolicą Apostolską (w latach 1847 i 1882), Kościół katolicki stale był ograniczany w swych prawach. Jediną wyższą uczelnią teologiczną pozostała Akademia Duchowna w Petersburgu. Ostatecznie rozbito Kościół greckokatolicki, bardzo mocno związany dotąd z polskością. Konfiskaty popowstaniowe objęły znaczną część dóbr kościelnych. Rozwiązano 109 klasztorów, a pozostałe poddano nadzorowi administracyjnemu. Kasaty klasztorów przeprowadzano przy użyciu wojska. Większości zakonów zakazano przyjmowania nowicjuszy, skazując je na powolne wymieranie.

Emigracja po upadku powstania styczniowego była nieliczna, słabiej zorganizowana i niemal natychmiast uległa rozproszeniu po krajach europejskich i Stanach Zjednoczonych. Na obczyźnie pozostało 7 tys. uczestników powstania. Zwolennicy powrotu do kraju i kontynuowania walki wywodzili się z grona najzdolniejszych dowódców powstańczych, takich jak: Józef Hauke-Bosak, Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski i Michał Kruk-Heydenreich. Wszyscy posiadali wysokie stopnie oficerskie, duże doświadczenie wojskowe i kontakty z demokratami na Zachodzie. Bazą nowego wystąpienia miała stać się Galicja w momencie konfliktu austriacko-pruskiego. W porozumieniu z Garibaldim gen. Hauke-Bosak planował utworzenie polskiego legionu we Włoszech. Na obczyźnie starano się utrzymać fikcję Rządu Narodowego jako czynnika łączącego starą i nową emigrację. Próby takiego zjednoczenia zakończyły się całkowitym fiaskiem. W dodatku udział Polaków w Komunie Paryskiej, wyolbrzymiany przez konserwatywną propagandę francuską, zadał cios polskim nadziejom na pomoc Zachodu. Ostatecznie nadzieje na konflikt europejski rozwiązał kongres berliński w 1878 roku.

Aktywność polityczna emigracji zaczęła w tym czasie ustępować działalności kulturalnej. W 1870 roku z inicjatywy Władysława Platera na zamku w Rapperswilu w Szwajcarii powstało Muzeum Narodowe Polskie. Przez długi czas było ono najważniejszym ośrodkiem badań naukowych na wychodźstwie. Do stałych współpracowników placówki należeli: Agaton Giller, Józef Ignacy Kraszewski i Władysław Tarnowski. Gromadzone zbiory miały ogromną wartość poznawczą, a Muzeum w dużej mierze kształtowało poglądy humanistyki zachodniej na sprawy polskie. Dbano o zachowanie polskości przez młode pokolenie emigrantów, w czym wielkie zasługi położyli Aleksander Chodźko i Jan Działyński. Dużą rolę w życiu emigracji odgrywało Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu. Jego filia w Londynie działała pod nazwą Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski.

Klęska powstania styczniowego wywołała głębokie przemiany w świadomości narodu. Bilans zysków i strat poszczególnych zrywów narodowych uznano za zdecydowanie negatywny. Polacy nie tylko nie uzyskali poszerzenia przyznanych im swobód, ale wręcz odwrotnie – popadli w coraz większe uzależnienie. Ostra i często bolesna dla uczestników walki zbrojnej krytyka kształtowała nowe postawy: trójlojalizm i pozytywizm. Istotą trójlojalizmu było przekonanie, że Polacy we wszystkich trzech zaborach powinni dostosować się do istniejącej sytuacji i świadomie zrezygnować z walki o niepodległość. Ich głównym celem powinno być zapewnienie sobie jak najlepszych warunków rozwoju w ramach państw zaborczych. Ugoda i lojalna współpraca z rządem miały prowadzić do uzyskania autonomii, a w najgorszym razie do powołania instytucji samorządowych o polskim obliczu narodowym. Polakom powinna wystarczyć możliwość kultywowania własnej przeszłości, zachowanie języka i swobodny rozwój kulturalny. Lojalne uczestnictwo w życiu politycznym miało zaowocować zdobyciem wpływu na bieg spraw państwowych. Aktywność w życiu gospodarczym i umacnianie polskiego stanu posiadania podnosiłyby pozycję narodu polskiego w państwach

zaborczych. Przyjęcie takiej postawy dało największe korzyści w dualistycznej monarchii habsburskiej. Znacznie gorzej było w zaborach pruskim i rosyjskim.

Pozytywizm polski wyrósł – podobnie jak lojalizm – z krytyki polskiego romantyzmu i powstań narodowych. Skupione wokół Aleksandra Świętochowskiego grono wychowanków warszawskiej Szkoły Głównej wysunęło program „pracy u podstaw”. Program pozytywistów warszawskich tworzyli ludzie, z których większość brała udział w powstaniu styczniowym. Po klęsce nie wyrzekli się swego patriotyzmu, lecz uznali konieczność zmiany metod działania. Krytykując elitaryzm kultury narodowej, chcieli oświaty dla ludu. Podniesienie poziomu wykształcenia ogółu mieszkańców miało przysporzyć narodowi nowych sił, a upowszechnienie oświaty zawodowej umocnić potencjał ekonomiczny kraju. Pozytywiści opowiadali się za demokratyzacją stosunków międzyludzkich, solidaryzmem społecznym oraz emancypacją kobiet. Wzorem poprzednich pokoleń liberałów i demokratów dążyli do równouprawnienia Żydów i ich pełnej asymilacji ze społeczeństwem polskim. Nieobce im były też postawy antyklerykalne. Kontynuując myśl Towarzystwa Rolniczego, popierali przebudowę majątków ziemiańskich w nowoczesne przedsiębiorstwa rolne.

Polityka Berlina zmierzała do całkowitej unifikacji Poznańskiego z resztą państwa pruskiego. Polskość pozostałych ziem dawnej Rzeczypospolitej pod władzą Prus była całkowicie ignorowana. Symbolem nowego kursu było włączenie w 1867 roku Poznańskiego w skład Związku Północnoniemieckiego. Po 1871 roku istotnym czynnikiem wpływającym na położenie Polaków w zaborze pruskim był Kulturkampf. W prowincjach zamieszkałych przez Polaków walka z Kościołem katolickim stawała się automatycznie walką z polskością, a Kulturkampf narzędziem germanizacji. Zaniepokojenie władz pruskich wywołało uzyskanie przez Galicję instytucji autonomicznych, gdyż obawiano się wystąpienia z podobnymi postulatami Poznańskiego. Toteż w latach siedemdziesiątych przeprowadzono germanizację szkolnictwa. Nauka języka polskiego została utrzymana w nielicznych tylko szkołach średnich na prawach przedmiotu nadobowiązkowego. Nawet w szkołach elementarnych językiem wykładowym był niemiecki. Tymczasowo wyjątek uczyniono dla nauki religii i śpiewu. Nauczycieli Polaków wysyłano na tereny rdzennie niemieckie, sprowadzając na ich miejsce Niemców. Po 1876 roku germanizacja objęła sądownictwo, administrację państwową i samorządową, a także bardzo różne formy życia publicznego. Pruskie władze przerwały zebrania prowadzone w języku polskim, co uniemożliwiało funkcjonowanie jeszcze nierozwiązanych instytucji i organizacji polskich.

Pomorze i Prusy Wschodnie były uważane przez cały XIX wiek za integralną część Prus, mimo to proces germanizacji postępował na Pomorzu bardzo wolno. W ograniczonym stopniu dopuszczono używanie w administracji i szkolnictwie języka polskiego. Trudniejsze warunki bytu narodowego przyspieszyły na tych terenach proces integracji polskiego ziemiaństwa i chłopów, zagrożonych wyborem między utratą polskości lub ziemi. Bardzo istotna dla utrzymania polskości Pomorza była sprawa tożsamości narodowej Kaszubów. W przekonaniu Floriana Ceynowy

Kaszubi byli ostatnim reliktem Słowian północno-zachodnich, śladem odrębności dawnego Pomorza od Polski. Nie było jednak w tym stwierdzeniu żadnej wrogości wobec Polaków, a najlepszy z jego uczniów, Hieronim Derdowski, na stałe wprowadził tradycję kaszubską do kultury polskiej. Ochotnicy kaszubscy uczestniczyli w powstaniach narodowych, a ludność tej części Pomorza stanowiła najwierniejszy elektorat polski. Problemem pozostawała odrębność kulturowa. Kultywowanie jej groziło germanizacją, opowiedzenie się za polskością spychało język kaszubski do rangi dialektu lokalnego. Kaszubi wybrali to drugie rozwiązanie, przyjmując dwujęzyczność za jeden z wyznaczników kaszubskości. Dzięki temu na Kaszubach przetrwała i rozwinęła się literatura oparta na motywach ludowych.

Na Warmii wśród ludności miejscowej wciąż żywe były tradycje przynależności przed rozbiorem do Polski. Mimo zniesienia autonomii biskupiego księstwa warmińskiego, ludność pozostała przy katolicyzmie. Groźba odejścia od polskości zarysowała się w okresie Kulturkampf, gdy Centrum usiłowało przekształcić Warmię w swój bastion na wschodzie. Na Mazurach wyższe warstwy społeczeństwa były w zasadzie niemieckie. Lud mazurski należał do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, a nie katolickiego. Język używany przez chłopów w południowej części Prus Wschodnich był niewątpliwie dialektem języka polskiego. Zarówno Niemcy, jak i Polacy zdawali sobie sprawę, że o przyszłości tej ziemi zadecyduje walka o szkołę. Silny był również separatyzm mazurski, reprezentowany przez Marcina Giersza i Jana K. Zambrzyckiego. Separatyści nie czuli się ani Niemcami, ani Polakami, uważając, że są spadkobiercami prawnej i politycznej odrębności Prus Książęcych.

Zjednoczenie Niemiec w 1871 roku nie zmieniło stosunków narodowościowych na Śląsku. Nadal bastionem polskości był Górny Śląsk, a po części Wrocław. Inteligencję polską we Wrocławiu stanowili Polacy przybyli z różnych części państwa pruskiego. Szansa ukształtowania się polskiej świadomości narodowej w tej prowincji była ściśle związana z sytuacją na Górnym Śląsku. Odkrywanie polskości zaczęło tam następować nie przez poczucie więzi z innymi zaborami, ale samoistnie, w miarę narastania presji germanizacyjnej. Nowoczesny nacjonalizm zjednoczonych Niemiec wykluczał istnienie: „Prusaka mówiącego po polsku”.

W styczniu 1886 roku Wilhelm I uznał walkę z polskością za jeden z priorytetów wewnętrznej polityki Berlina. Wprowadzona wówczas zasada popierania żywiołu niemieckiego była uzasadniana rozszerzaniem się polskości poza Poznańskie, jedyną prowincję uznawaną w ramach państwa pruskiego za polską. Wszelkie działania Polaków na Pomorzu, w Prusach Wschodnich czy na Śląsku były uważane za próbę polonizacji ziem niemieckich. Wszystkim Polakom nieposiadającym obywatelstwa pruskiego nakazano opuścić wschodnie prowincje państwa. Akcja rządu, nazywana rugami pruskimi, wywołała oburzenie opinii publicznej w Niemczech i została potępiona przez parlament niemiecki.

U schyłku XIX wieku rozpoczęła się nowa fala walki z polskością. Sprzeczne z ustawodawstwem pruskim usuwanie języka polskiego ze wszystkich form życia publicznego przybrało tak jaskrawe formy, że w obronie Polaków wystą-

pił Najwyższy Trybunał Administracyjny. Pod protektorem Bismarcka utworzono w 1894 roku Związek dla Popierania Niemczyzny na Wschodzie, zwany potocznie przez Polaków Hakatą. Nazwa powstała od pierwszych liter nazwisk założycieli związku: Hanemanna, Kennemanna i Tiedemanna. Zarówno Polacy, jak i Niemcy mieli świadomość, że o przyszłości wschodnich prowincji zdecyduje wynik walki o ziemię. Stworzony przez Polaków system tzw. parcelacji sąsiedzkiej oraz organizowanie spółdzielni parcelacyjnych spowodowało, że w 1897 roku nastąpiło odwrócenie trendów. Dzięki bankom polskim więcej ziemi przechodziło w ręce polskie niż niemieckie. Podobnie było w miastach, gdzie Polacy przejmowali firmy żydowskie i niemieckie.

Jednym z trudniejszych problemów w polityce wewnętrznej Austrii była sprawa Galicji. Udział Polaków z zaboru austriackiego w spiskach oraz powstaniach narodowych pierwszej połowy XIX wieku utrwalił tam postawy patriotyczne. W powstaniu styczniowym ochotnicy z Galicji stanowili najliczniejszą grupę przybyłych do Królestwa Polskiego. Polskie dążenia niepodległościowe groziły wprowadzić oderwaniem kraju od monarchii, ale tylko w razie odbudowy Polski. Natomiast ukraińskie plany utworzenia rusińskiego kraju koronnego mogły doprowadzić do utraty przez Habsburgów wschodniej, a być może i środkowej części Galicji na rzecz Rosji. W Wiedniu pamiętano aneksję obwodu tarnopolskiego przez Aleksandra I i obawiano się silnych związków inteligencji ukraińskiej z ośrodkiem kijowskim. Względy te sprawiały, że władze austriackie skłonne były oprzeć się na antyrosyjsko nastawionych Polakach.

Samo pojęcie autonomii galicyjskiej jest dość nieprecyzyjne, gdyż reformy austriackie nie przewidywały nadania krajowi odrębności państwowej. Zapoczątkowane w latach 1865–1866 ustępstwa miały na celu wzmocnienie polskiego obozu ugody, a tym samym zapewnienie lojalności społeczeństwa. Ich program nie wykraczał poza polonizację administracji, sądownictwa i szkolnictwa na drodze ustaw zwykłych, co oznaczało brak gwarancji konstytucyjnych. Mimo to Polacy zrezygnowali z popierania czeskich planów federalizacji austriackiej części państwa na rzecz koncepcji dualistycznej. Pod naciskiem opozycji Sejm Krajowy uchwalił rezolucję domagającą się rozszerzenia kompetencji własnych i utworzenia zależnego od niego Rządu Krajowego. Mimo poparcia węgierskiego nie doszło do głębszych reform. Język polski został uznany za język urzędowy w administracji i sądownictwie. W rządzie centralnym utworzono resort ministra dla Galicji. Spolonizowano uniwersytety w Krakowie i Lwowie, Szkołę Techniczną we Lwowie oraz zgodzono się na utworzenie w Krakowie Akademii Umiejętności. Ukształtowane w latach 1869–1873 instytucje autonomiczne przetrwały do końca istnienia Monarchii Austro-Węgierskiej. Do kompetencji Sejmu Krajowego należały sprawy finansowane z funduszy krajowych. Sejm uchwalał ustawy w sprawach tzw. kultury krajowej (m.in. przemysłu i handlu, polityki inwestycyjnej oraz pracy i opieki społecznej). W jego gestii było również ustawodawstwo gminne i szkolne, z wyjątkiem szkół wyższych. Oprócz tego nakładał podatki krajowe, nadzorował władze samorządowe i był dla nich instancją odwoławczą.

Organem wykonawczym Sejmu był Wydział Krajowy, który zarazem zarządzał instytucjami autonomicznymi. Władzę cesarską reprezentował namiestnik, któremu podlegały urzędy i instytucje państwowe na terenie Galicji.

Galicja nie była jednolita pod względem wyznaniowym. Trzy wyznania uznawały zwierzchnictwo Stolicy Apostolskiej: rzymskokatolickie, greckokatolickie oraz ormiańskie. Wszystkie trzy miały swoje metropolie we Lwowie. Dwa główne obrządku miały niemalże jednakową liczbę wiernych, z tym że w obrządku łacińskim przeważali Polacy, a w unickim Ukraińcy. We wschodniej części kraju duchowieństwo łacińskie miało bardzo trudne warunki pracy. Parafie łacińskie obejmowały kilka, a nawet kilkadziesiąt miejscowości. Sprzyjało to wybieraniu przez ludność obrządku greckiego, dysponującego dwukrotnie większą liczbą kościołów. W konsekwencji wystąpiło zjawisko ukrainizacji części ludności polskiej, zwłaszcza na wsi. Prawosławie odgrywało niewielką rolę i w formie zwartej występowało przede wszystkim na Łemkowszczyźnie (Beskid Sądecki i Niski). Kolonizacja niemiecko-czeska stworzyła kilka wysp protestanckich w miastach przemysłowych i przygranicznych. Blisko 10% ludności Galicji stanowili Żydzi. Spośród narodowości zamieszkujących Galicję jedynie Polacy i Ukraińcy rościli sobie pretensje do bycia narodem politycznym, rządzącym Galicją. O ile polską świadomość narodową należy uznać za całkowicie ukształtowaną w dobie powstań narodowych, o tyle ukraińska dopiero się formowała. Nadal silne były w tym czasie nastroje moskalofilskie. Moskalofile twierdzili, że nie istnieje naród ukraiński, a swój język nazywali narzeczem chłopskim.

Ożywienie aspiracji narodowych, związane z powstaniem Austro-Węgier, nie ominęło również Śląska Cieszyńskiego. Polacy, zamieszkujący zwartym osadnictwem pas ziemi po obydwu brzegach Olzy, utrzymywali ścisły kontakt z sąsiednią Galicją, a zwłaszcza z niezbyt odległym Krakowem. Wzorem innych dzielnic pracę narodową zaczynano tam od zakładania czytelni ludowych. W zdominowanym przez Niemców Sejmie Opawskim posłowie polscy nie byli w stanie wywalczyć praw dla rodzimego języka, a ich postawa wpłynęła wręcz na nasilenie się tendencji germanizacyjnych. Polacy stanowili jedną z trzech podstawowych grup etnicznych na Śląsku Cieszyńskim. Obok nich ziemię tę zamieszkiwali Czesi i dość liczna mniejszość niemiecka. Z wyznaniowego punktu widzenia we wszystkich grupach narodowych istniała równowaga pomiędzy katolikami i ewangelikami.

Na tym tle uderza niezmiennosc polskiej myśli narodowej i państwowej. W 1887 roku Teodor Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski) założył w Szwajcarii Ligę Polską. Jej naczelnym celem była odbudowa Polski w przedrozbiorowych granicach. Polskim Piemontem miała stać się Galicja. Liczono na poparcie Austrii i nieuchronność konfliktu z Rosją. Ramieniem Ligi w kraju stał się kierowany przez Zygmunta Balickiego Związek Młodzieży Polskiej „Zet”. Różnice pomiędzy starszym pokoleniem emigracyjnym a młodzieżą, stanowiącą trzon Ligi Polskiej w kraju, doprowadziły w 1893 roku do jej przekształcenia w Ligę Narodową. Grupa Romana Dmowskiego, która dokonała przewrotu, dość nieoczekiwanie uzyskała poparcie Miłkowskiego. Siedzibą tajnych władz stowarzyszenia

została Warszawa. Program organizacji odsuwał na plan dalszy przygotowania powstańcze, kładąc nacisk na przebudzenie narodowe ludu i budowanie solidarności narodowej ponad podziałami społecznymi. Złagodzenie kursu politycznego władz rosyjskich wobec Polaków, wymuszone postawą w ten sposób zjednoczonego narodu, miało przynieść swobody językowe w szkolnictwie, sądach i administracji Królestwa.

W celu zmuszenia lojalistów do zerwania współpracy z rządem i zwrócenia uwagi zagranicy na sprawę polską w 1894 roku Liga Narodowa zorganizowała w Warszawie demonstrację w rocznicę wybuchu powstania kościuszkowskiego. Aresztowani uczestnicy pochodów zostali zesłani na Syberię bądź też zmuszeni do opuszczenia Rosji. Wobec rozbicia warszawskiej organizacji, łącznie z „Zetem”, ośrodkiem ruchu stała się Galicja. Podstawą finansów Ligi był emigracyjny Skarb Narodowy w Rapperswilu. We Lwowie wychodził teoretyczny organ ruchu „Przegląd Wszechpolski”. Pracami redakcji kierował osobiście Roman Dmowski. Mimo to na siedzibę władz Ligi obrano położony bliżej granicy z Królestwem Kraków, w którym zaczęto wydawać międzyzaborowe pismo „Polak”.

W 1897 roku Liga Narodowa powołała w Królestwie Polskim Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne (od skrótu ND zwane endecją), organizację o charakterze masowym. Jej odpowiedniki powstały również w zaborze austriackim Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (1904) i pruskim – Polskie Towarzystwo Demokratyczne (1909). Opracowany przez Jana Ludwika Popławskiego program Narodowej Demokracji, wzorem innych orientacji nacjonalistycznych, traktował naród jako organizm posiadający indywidualną psychikę, wyrosły na podglebiu wspólnoty rasowej i historycznej. Za nakaz chwili dla narodu polskiego uznano walkę o przetrwanie poprzez zwalczanie ekspansji innych narodów oraz wszelkich form internacjonalizmu. Na terenie Królestwa, zwłaszcza w małych środowiskach, zaczęto zakładać ogniwa Towarzystwa Oświaty Narodowej (TON). Na początku obecnego stulecia liczyło ono blisko 7 tys. członków. Wśród działaczy Towarzystwa było wielu robotników i chłopów. Powoli odbudowano międzyzaborowe struktury „Zetu”. Z myślą o młodzieży gimnazjalnej utworzono organizację „Przyszłość”, zwaną „Pet”.

Międzyzaborowy charakter organizacji wymagał dostosowania jej programu i form działania do warunków lokalnych. W zaborze rosyjskim za najważniejsze zadania uznano opór przeciw rusyfikacji, walkę o autonomię językową, rozszerzenie samorządu i obronę resztek odrębności prawnej Królestwa Polskiego. Na podobnych zasadach w zaborze pruskim na plan pierwszy wysunięto walkę z germanizacją. Na czele ruchu narodowego stanął tam, kierujący Polskim Towarzystwem Demokratycznym, Marian Seyda. Oprócz Poznańskiego ruch ogarnął Pomorze i Górny Śląsk, gdzie czołową rolę odgrywał Wojciech Korfanty. Dzięki programowi solidarystycznemu Narodowa Demokracja odnosiła w zaborze pruskim znaczne sukcesy w wyborach parlamentarnych.

Pierwsze kółka socjalistyczne pojawiły się w Królestwie Polskim w połowie lat siedemdziesiątych. Podstawą ich działania był program I Międzynarodówki. Zakła-

dał on, że po zwycięskiej rewolucji powstanie międzynarodowa federacja gmin, co wykluczy antagonizmy narodowe. Zagadnienie niepodległości Polski od początku determinowało charakter polskiego ruchu socjalistycznego. Wśród robotników Królestwa Polskiego żywa była legenda powstania styczniowego. Stosunkowo silne w polskim ruchu socjalistycznym tendencje zjednoczeniowe zaowocowały w 1892 roku utworzeniem na zjeździe w Paryżu Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Zjazd obradował pod przewodnictwem nestora socjalistów polskich Bolesława Limanowskiego i zgromadził wiele znanych później postaci polskiej sceny politycznej. II Proletariat reprezentował Witold Jodko-Narkiewicz, Zjednoczenie Robotnicze – Edward Abramowski i Stanisław Wojciechowski, Związek Robotników Polskich – Stanisław Grabski, Gminę Narodowo-Socjalistyczną – Jan Lorentowicz. Program PPS ściśle wiązał ideały socjalizmu z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Przyszła republika demokratyczna miała przeprowadzić szerokie reformy społeczne. Podkreślając potrzebę współpracy z rewolucjonistami rosyjskimi, zastrzegano się, że warunkiem porozumienia jest zgoda Rosjan przynajmniej na autonomię Polski po obaleniu caratu. W kierownictwie krajowym PPS dużą rolę zaczęli odgrywać Józef Piłsudski i Aleksander Sulkiewicz.

Przeciwnicy paryskiego programu PPS utworzyli w latach 1893–1894 Socjaldemokrację Królestwa Polskiego (SDKP), znaną później – po przyłączeniu grupy wileńskiej – jako Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). Założyciele partii, Róża Luksemburg i Julian Marchlewski, głosili skrajny internacjonalizm. Sprawę niepodległości Polski uznali za szkodliwą utopię. Negowali nawet sens tworzenia po rewolucji federacyjnych form, zapewniających narodom autonomię kulturową. Idąc śladem socjaldemokracji rosyjskiej, akceptowali teorię dyktatury proletariatu, a zatem terror rewolucyjny mas. Walka z wszelkimi przejawami odrębności narodowej, religijnej czy kulturowej doprowadziła SDKP do konfliktu: w kraju z PPS i żydowskim Bundem, a na emigracji z Włodzimierzem Leninem i kierownictwem II Międzynarodówki. Inne korzenie miał ruch socjalistyczny w Galicji i zaborze pruskim. Galicyjska Partia Socjaldemokratyczna powstała jako integralna część socjaldemokracji austriackiej na zjeździe we Lwowie w 1892 roku. Bardzo szybko pozycję niekwestionowanego przywódcy partii zdobył Ignacy Daszyński. Przyjęcie przez socjaldemokrację austriacką koncepcji federacyjnej i programu narodowościowego doprowadziło do rozłamu w galicyjskim ruchu socjalistycznym. W 1897 roku powstały Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego oraz Ukraińska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Bukowiny. W zaborze pruskim przełomowe znaczenie dla rozwoju ruchu socjalistycznego miało zniesienie ustaw antysocjalistycznych. Na bazie berlińsko-poznańskiego Towarzystwa Socjalistów Polskich powstała w 1893 roku PPS zaboru pruskiego jako integralna część socjaldemokracji niemieckiej. Na działalności partii od początku zaważyły sprzeczności interesów narodowych. Socjaliści niemieccy starali się pozbawić polską organizację możliwości oddziaływania na Śląsk, Pomorze, Warmię i Mazury. Narzędziem tej polityki byli polscy internacjoniści, skupieni wokół Róży Luksemburg i Marcina Kasprzaka.

Rewolucja 1905–1908 na ziemiach polskich

Rewolucja polska 1905 roku, zwana czasami w Polsce IV powstaniem, była częścią ruchu, jaki ogarnął Rosję po przegranej wojnie z Japonią. Miała jednak w dużym stopniu odmienny od rosyjskiej charakter i program, co było następstwem polityki caratu na ziemiach polskich. W Królestwie systematycznie rozbudowywano aparat administracyjno-policyjny, a zwłaszcza Wydział Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego. Bezpośrednim nadzorem policyjnym objęto Polaków w domach i zakładach pracy. Stworzono specjalne sekcje zajmujące się zwalczaniem różnych form życia polskiego, w tym tajnego nauczania. Władze rosyjskie planowały oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa, a także wszelkimi sposobami starały się umocnić na ziemiach polskich pozycję Cerkwi prawosławnej.

Wydarzenia rewolucyjne w Królestwie rozpoczęły się wcześniej niż na innych ziemiach imperium rosyjskiego. Pierwsze krwawe starcia z policją i kozakami miały miejsce na Placu Grzybowskim w Warszawie 13 listopada 1904 roku. Demonstrację zorganizowali dwaj działacze PPS, Józef Kwiatek i Walery Sławek. Był to zarazem chrzest bojowy działaczy PPS osłaniających demonstrację. Manifestacje przeciw poborowi do wojska objęły niemal wszystkie ośrodki przemysłowe Królestwa. Rozpoczęto walkę o wprowadzenie języka polskiego w administracji gminnej, sądownictwie i szkolnictwie. Docierające z Rosji wieści o „krwawej niedzieli” w Petersburgu wywołały na przełomie stycznia i lutego masowe strajki polityczne. W Warszawie, Łodzi oraz w miastach Zagłębia Dąbrowskiego manifestacje przerodziły się w starcia z wojskiem. Demonstranci wysuwali hasła obalenia caratu, zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego i proklamowania republiki demokratycznej. Do robotniczych wystąpień szybko przyłączyły się inne warstwy społeczeństwa. Najbardziej powszechną formą protestu stał się strajk szkolny, który objął głównie szkoły średnie i zawodowe. Przyjęta metoda walki zaczęła przynosić efekty. Również strajki chłopskie i robotników rolnych zatraciły początkowy swój ekonomiczny charakter, przekształcając się w walkę o prawa narodowe. W połowie 1905 roku zezwolono na używanie języka polskiego w gminach, szkołach powszechnych i w nauczaniu religii.

Sukcesy odniesione w pierwszej fazie rewolucji spowodowały, że strajk powszechny uznano za najskuteczniejszy oręż w walce z caratem. Szczególne nasilenie tej formy protestu nastąpiło latem oraz jesienią 1905 roku. Jednocześnie nasiliły się akcje zbrojne. Łódzkie manifestacje, zorganizowane przez SDKPiL, przekształciły się 23 czerwca w trwające dwa dni powstanie. Grupy bojowe PPS organizowały zamachy na funkcjonariuszy carskich. Bohaterem i symbolem prowadzonej walki stał się skazany na śmierć 19-letni bojowiec PPS Stefan Okrzeja. Starcia z wojskiem rosyjskim przyczyniły się do zorganizowania w niektórych regionach Królestwa namiastki sił powstańczych. W listopadzie 1905 roku w Zagłębiu Dąbrowskim została sformowana milicja robotnicza, powołano niezależne od zaborcy władze samorządowe i wybieralne sądy obywatelskie („Republika

Zagłębiowska”). W rejonie Końskich i Opatowa działały oddziały partyzanckie PPS. Kierowane przez Ignacego Boernera struktury PPS zdołały objąć faktyczną władzę w terenie. Partyzantka rozwijała się również w litewskiej części guberni suwalskiej. Jedną z najsłynniejszych akcji PPS było odbicie w kwietniu 1906 roku dziesięciu ważnych więźniów politycznych z Pawiaka. Latem tego samego roku Organizacja Bojowa PPS rozszerzyła formy działalności. Oprócz zamachów terrorystycznych organizowano uderzenia na pociągi pocztowe i kasy powiatowe. Ostatnią akcją tego typu było – kierowane osobiście przez Józefa Piłsudskiego – uderzenie na pociąg pod miejscowością Bezdany we wrześniu 1908 roku.

Walka o język polski w szkołach, urzędach i sądach rozbudziła aspiracje narodu polskiego. Społeczeństwo polskie bardzo krytycznie oceniało namiastki reform wprowadzonych przez Mikołaja II. PPS domagała się zwołania odrębnych konstyтуant dla ziem polskich w Warszawie i Rosji w Petersburgu. Hasło zwołania Sejmu Ustawodawczego wielokrotnie powracało podczas manifestacji patriotycznych i strajków powszechnych. W maju 1906 roku władze rosyjskie uchylily Statut Organiczny z 1832 roku, znosząc tym samym odrębność Królestwa Polskiego. Wybory do I Dumy odbywały się w warunkach stanu wojennego i na podstawie kurialnej ordynacji wyborczej. Oprócz obozu lojalistów, zwanych coraz częściej ugodowcami, w wyborach wzięła udział Narodowa Demokracja. Zdobyła ona 34 spośród 36 mandatów, pozostałe przypadły litewskiej mniejszości narodowej. W zachodnich guberniach cesarstwa Polacy zdobyli 12 mandatów. Na terenach Rosji właściwej środowiska polskie związały się z Partią Konstytucyjnych Demokratów, w jej ramach wysuwając własnych kandydatów i odnosząc sukcesy. Doświadczenia pierwszych miesięcy parlamentaryzmu rosyjskiego spowodowały, że w wyborach styczniowych 1907 roku do II Dumy większość sił politycznych w Królestwie zrezygnowała z bojkotu. Wybory i tym razem przyniosły zwycięstwo Narodowej Demokracji. Wzorem rosyjskich socjaldemokratów w kampanii wyborczej wzięła udział również SDKPiL. W tej sytuacji jedyną siłą prowadzącą walkę zbrojną z caratem pozostała PPS, w której w listopadzie 1906 roku doszło do rozłamu. Część działaczy (tzw. starzy), dla których najważniejszą sprawą było odzyskanie niepodległości, dążyła do przekształcenia rewolucji w powstanie narodowe. Ich przeciwnicy (tzw. młodzi) chcieli zachować rewolucyjny charakter wydarzeń, sprawę niepodległości odkładając na dalszy plan. „Starzy”, z Piłsudskim na czele, utworzyli PPS-Frakcję Rewolucyjną, a „młodzi” PPS-Lewicę.

Zabór pruski 1900–1914

Sformułowany w 1904 roku program rządu pruskiego przewidywał przekształcenie Polaków w mówiących po polsku Prusaków. Miał to być jedynie pierwszy krok w procesie niemczenia ludności polskiej. W celu przyśpieszenia germanizacji wsi junkrzy sprowadzali do swoich majątków robotników niemieckich. Polacy

mogli zakładać nowe gospodarstwa rolne pochodzące z parcelacji tylko za zgodą Komisji Kolonizacyjnej. Najczęściej odmawiano im prawa stawiania zabudowań mieszkalnych i gospodarskich. Polacy próbowali obchodzić ten przepis przez parcelację sąsiedzką. Na terenach, gdzie nie była ona możliwa, chłopci podejmowali walkę z zaborcą, wykorzystując w tym celu luki w przepisach. Swoistą formą tej walki było zamieszkiwanie na nabytej ziemi w wozach cygańskich. Przykład dał Michał Drzymała, który znalazł wielu naśladowców w Wielkopolsce i na Kaszubach. Ważną rolę w polityce rządu odgrywało niemieczanie nazw geograficznych. Przykładem może być przemianowanie Inowrocławia na Hohensalza. Germanizacji służyły wreszcie ograniczenia w dostępie polskich dzieci do oświaty. W paśmie prowincji wschodnich najwięcej było szkół jednoklasowych, a z rzadka rozsiądane gimnazja miały charakter elitarny. W brutalny sposób przywracano naukę religii w języku niemieckim. W kwietniu 1901 roku zastrajkowały przeciw temu dzieci polskie we Wrześni, a następnie w Miłosławiu i Pleszewie. Wobec dzieci zastosowano bicie i inne formy przemocy fizycznej, a ich rodziców aresztowano. W wytoczonym im procesie gnieźnieńskim zapadły surowe wyroki do dwóch lat więzienia. Zakazano przedstawień teatralnych i występów chórów w języku polskim, szykanowano polskie wydawnictwa i prasę. Pracodawcy niemieccy wymuszali na polskich robotnikach używanie języka niemieckiego. Mimo bardzo aktywnej i bezwzględnej polityki niemieckiej polski stan posiadania kurczył się tylko w niewielkim stopniu, krzepła natomiast społeczna samoobrona. Podstawową jej formą był stale rozbudowywany system instytucji kredytowych. Czołową postacią tego ruchu na przełomie epok stał się ksiądz Piotr Wawrzyniak. Wśród młodych działaczy Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na uwagę zasługuje postać księdza Stanisława Adamskiego. Ruch banków ludowych, a właściwie spółdzielni kredytowych, rozwinął się również na Śląsku. Znacznie mniejsze sukcesy odnoszono w tej działalności na Pomorzu Zachodnim oraz Warmii i Mazurach.

Prowadzona przez władze pruskie polityka germanizacji umacniała w polskim społeczeństwie postawy solidarystyczne. Po 1894 roku parlamentarne Koło Polskie przeszło na stałe do opozycji wobec rządu. Posłowie polscy żądali likwidacji Komisji Kolonizacyjnej, walczyli o prawa języka polskiego w szkole i w kościele. Główną rolę w życiu narodowym nadal odgrywało ziemiaństwo i duchowieństwo, choć uczestniczyła w nim również inteligencja pochodzenia mieszczańskiego i chłopskiego. Wyraźnie zwyciężał proces konsolidacji żywiołu polskiego we wszystkich prowincjach państwa, nie wyłączając Nadrenii-Westfalii. Wspólnie zgłaszano kandydatów w wyborach parlamentarnych 1903 roku. W kwietniu 1905 roku powstała „Straż” – organizacja obejmująca Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk. Licząca ponad 30 tys. członków „Straż” została powołana w celu obrony interesów polskich. Prócz kultury i ekonomii ważną rolę w walce o utrzymanie polskości zaczęły odgrywać prawo oraz polityka.

Najbardziej masową formą protestu w latach 1905–1907 był w zaborze pruskim strajk szkolny. Na Kaszubach i Pomorzu niektóre szkoły strajkowały po-

nad 8 miesięcy. Ośrodkami strajków szkolnych stały się m.in.: Pelplin, Miłosław i Zabrze. Akcja ta w znacznym stopniu zahamowała proces germanizacji szkół. Strajk cieszył się poparciem Narodowej Demokracji, która głosiła program bezpardonowej walki o byt narodowy, wymagającej przeciwstawienia się we wszystkich dziedzinach życia ekspansji niemieckiej oraz żydowskiej. Temu celowi miało służyć przede wszystkim tworzenie narodowych organizacji i stowarzyszeń. Nawołując Polaków do niesprzedawania ziemi, polscy narodowi demokraci, podobnie jak nacjonaści niemieccy, mówili o krwi i ziemi, nadając tym pojęciom znaczenie biologicznej walki o przetrwanie. W 1909 roku, na bazie Narodowej Demokracji i pokrewnych jej grup, powstało Polskie Towarzystwo Demokratyczne, kierowane przez Bernarda Chrzanowskiego. Wpływy obozu narodowego objęły w tych latach zarówno ruch ludowy, jak i organizacje ziemiańskie. Wspólnie z konserwatystami i organizacjami katolickimi obóz narodowy utworzył w kwietniu 1913 roku Radę Narodową. Miała ona stanowić polityczną reprezentację Polaków w zaborze pruskim. Całkowicie odrębną drogę obrała organizacja młodzieżowa „Zet”, która w 1912 roku, rozpoczęła konspiracyjną pracę niepodległościową o wyraźnie wojskowym charakterze. Również w „Sokole” młodsze pokolenie nie zadowolilo się koncepcją pracy pokojowej i utworzyło Tajną Organizację Niepodległościową. Na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach społeczeństwo polskie było rozbite na zwolenników niemieckiej katolickiej partii Centrum i narodowych demokratów. W 1912 roku środowiska związane z „Gazetą Grudziądzką” utworzyły Polsko-Katolicką Partię Ludową (PKPL). Działała ona głównie na wsi, kładąc nacisk na równouprawnienie polityczne i umacnianie wśród chłopów świadomości narodowej. W swych hasłach programowych zapowiadała walkę zarówno z germanizacją, jak i ideologią socjalistyczną. Współpraca wszystkich warstw, rozwój oświaty ludowej i organizacji rolniczych miały zapewnić skuteczną samoobronę ludności polskiej. Najsilniejszy ośrodek PKPL istniał na Kaszubach.

Całkowicie odrębny charakter miał ruch młodokaszubski, skupiony wokół wywodzącego się z „Zetu” Aleksandra Majkowskiego i księdza Ignacego Cyra. Głównymi ośrodkami ruchu stały się Kartuzy, Kościerzyna i Gdańsk, a w pelplińskim seminarium duchownym powstało zakonspirowane Koło Kaszubskie. Na pograniczu Pomorza Zachodniego i Gdańskiego ostoją polskości stała się kaszubska szlachta zagrodowa. Zaścianki, przez swoją odrębność i hermetyczność tradycji, były bardziej odporne na przenikanie wpływów obcych, promowanych przez administrację i szkołę.

Ruch socjalistyczny w zaborze pruskim przez wiele lat odsuwał na plan dalszy sprawę narodową jako nieistotną z punktu widzenia rewolucji proletariackiej. Oznaczało to niemal całkowitą integrację z socjaldemokracją niemiecką. Narodowe oblicze zachowywały natomiast związki zawodowe. Kierunek narodowy w PPS zaboru pruskiego zwyciężył dopiero po 1910 roku, kiedy to partia zacieśniła więzi z PPS-Frakcją Rewolucyjną i przystąpiła dwa lata później do Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN). Tym sa-

mym zerwała z internacjonalizmem, na co socjaldemokracja niemiecka zareagowała oskarżeniami o nacjonalizm, zwłaszcza po uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie w 500 rocznicę bitwy.

Polski Piemont

Na przełomie XIX i XX wieku władza w Galicji spoczywała w rękach konserwatystów, reprezentujących środowiska arystokratyczno-ziemiańskie i inteligentkie. Broniły one zarówno integralności terytorialnej kraju przed separatyzmem ukraińskim, jak i solidarystyczno-paternalistycznych relacji między wsią a dworem przed radykalizmem ruchu chłopskiego. Podstawą stabilnej sytuacji politycznej w Galicji miało się stać trwałe porozumienie z Ukraińcami. Sprawa była niezwykle ważna dla całej Monarchii Austro-Węgierskiej, gdyż wśród Rusinów narastały tendencje rusofilskie, a wśród unitów dążenia do powrotu na łono Kościoła prawosławnego. Sprawa ukraińska spowodowała rozłam w polskim obozie konserwatywnym. Konserwatyści wschodniogalicyscy, tzw. podolacy, wspierali orientację rusińską, widząc większe zagrożenie w nacjonalizmie ukraińskim. Natomiast środowisko krakowskie dążyło do zbliżenia z Ukraińcami w imię obrony interesów monarchii i Kościoła greckokatolickiego. Polityka, której patronowali ówczesny metropolita unicki we Lwowie Sylwester Sembratowicz oraz Julian Romańczuk, zaowocowała umocnieniem ukraińskiej orientacji narodowej. Przeprowadzono reformę pisma ukraińskiego, wprowadzając ortografię fonetyczną. W sferze kultury i polityki zastępowano starsze pojęcie „ruski” terminem „ukraiński”.

W zachodniej Galicji ukształtował się w latach 1893–1895 nowoczesny ruch ludowy. W procesie jego formowania ważną rolę odegrało środowisko nowosądeckie, skupione m.in. wokół braci Stanisława i Jana Potoczków. W lipcu 1895 roku powstało w Rzeszowie Stronnictwo Ludowe. Program partii nawiązywał do tradycji zrywów narodowych. Domagano się zniesienia kurialnej ordynacji wyborczej i wprowadzenia głosowania powszechnego do Sejmu Krajowego i Rady Państwa oraz umocnienia rangi Sejmu Krajowego jako najwyższej reprezentacji samorządowej. Postulowano zniesienie obszarów dworskich i włączenie ich do gmin. W 1903 roku partia przyjęła nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe. W opozycji do niej pozostawało Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe, które w 1896 roku utworzył ksiądz Stanisław Stojałowski.

Walka o reformę wyborczą Galicji zbiegła się z wydarzeniami rewolucyjnymi w Królestwie Polskim i była uważana za część zmagających się na ziemiach polskich w latach 1905–1907. Fala demonstracji solidaryzujących się z wystąpieniami w Królestwie Polskim i Rosji objęła, zwłaszcza w styczniu i lutym 1905 roku, zachodnią część Galicji. Z czasem do protestów przyłączyły się Lwów i Zagłębie Borysławskie. Jesienią tegoż roku zmienił się charakter strajków we Lwowie, a następnie w całej Galicji. Straciły one swój solidarnościowy charakter, nabierając cech samodzielnego ruchu politycznego. Po wsiach ukra-

ińskich przeszła fala strajków chłopskich, które w 1906 roku przekształciły się w rewolucję socjalną (napadano i rabowano dwory i urzędy gminne).

Podobnie jak w zaborze pruskim, w galicyjskim ruchu socjalistycznym zwyciężyła idea porozumienia z PPS-Frakcją Rewolucyjną. W 1906 roku Ignacy Daszyński odwołał na łamach czasopisma „Naprzód” wcześniejszą krytykę programu Józefa Piłsudskiego. Inny nieco i zróżnicowany stosunek do rewolucji w Królestwie miały pozostałe orientacje polityczne. Ludowcy poparli akcje strajkowe, podkreślając zwłaszcza fakt wysuwania przez robotników haseł narodowych. Narodowa Demokracja negatywnie odnosiła się do podstawowych form walki w Królestwie, tzn. strajków powszechnych i szkolnych. Program Narodowej Demokracji, sformułowany w okresie walki o reformę prawa wyborczego, postulował usamodzielnienie polityczne Galicji poprzez przejęcie tych dziedzin życia publicznego, które dotychczas pozostawały w gestii centralnych władz państwowych. Jednocześnie proponowano utworzenie parlamentu korporacyjnego, którego izbę wyższą (Radę Stanu) stanowiliby przedstawiciele stowarzyszeń zawodowych. Bezpośrednim następstwem lat 1905–1907 było objęcie przez ND kierownictwa Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim. W kwestii narodowej endecy bronili polskiego stanu posiadania, zwalczali wpływy niemieckie i żydowskie. W odniesieniu do Ukraińców wspierali starorusinów w walce z nacjonalistami. Propagowali także polskie osadnictwo w Galicji Wschodniej.

Nie wytrzymała próby czasu jedność ruchu ludowego. Zbliżenie części PSL z konserwatystami doprowadziło w 1913 roku do rozłamu w partii. Zwolennicy współpracy z konserwatystami, na czele z Jakubem Bojką oraz Wincentym Witossem, utworzyli PSL „Piast”. „Piastowcy” opowiadali się za czynną walką o niepodległą Polskę. Pierwszym krokiem na tej drodze miało być rozszerzenie autonomii Galicji. Działacze PSL o bardziej radykalnej orientacji założyli PSL „Lewicę”. Oni także opowiadali się za niepodległą Polską, ale uważali, że cel ten można osiągnąć tylko przez walkę zbrojną. Byli w tym zgodni z programem Piłsudskiego.

W 1908 roku wygasły ostatnie ogniska walki narodowo-rewolucyjnej w Królestwie Polskim i na Litwie. Większość członków Organizacji Bojowej i kierownictwo PPS-Frakcji Rewolucyjnej znalazły schronienie w Galicji. Najlepsze warunki do pracy konspiracyjnej stwarzał Kraków, położony w pobliżu ówczesnej granicy austriacko-rosyjskiej. Jeszcze w okresie rewolucji organizowano tu kursy wojskowe dla bojowców PPS. Pod wpływem wydarzeń w Królestwie młodzież galicyjska zaczęła tworzyć konspiracyjne kółka wojskowe. W 1908 roku we Lwowie Kazimierz Sosnkowski założył Związek Walki Czynnej (ZWC), którego głównym celem miało być przygotowanie kadr z myślą o przyszłej walce z Rosją. Bazą ruchu, prócz emigrantów z Królestwa, była przede wszystkim młodzież akademicka Lwowa, w znacznie mniejszym stopniu Krakowa. Organizacja była elitarna i w 1910 roku liczyła 219 członków. W zamysłach twórców ZWC przyszła Polska miała być republiką demokratyczną. Początkowe silne więzy Sosnkowskiego z PPS-Frakcją z czasem uległy rozluźnieniu na rzecz osobistego podporządkowania Piłsudskiemu.

Zarysowujące się coraz wyraźniej po 1908 roku prawdopodobieństwo wybuchu wojny europejskiej umożliwiło prowadzenie pracy wojskowej w Galicji w formach legalnych. Wzorem dla form przysposobienia wojskowego polskiej młodzieży stała się organizacja strzelecka utworzona w Tyrolu. W 1910 roku w Krakowie Piłsudski założył organizację „Strzelec”. W tym samym czasie we Lwowie Władysław Sikorski założył „Związek Strzelecki”. Również w obozie Narodowej Demokracji wyodrębnił się nurt niepodległościowy, skupiony wokół pisma „Zarzewie”. W latach 1908–1910 młodzież z obozu narodowego miała do wyboru trzy jednostki paramilitarne: jawne Polskie Drużyny Strzeleckie oraz tajne – Polski Związek Wojskowy i Armię Polską. Szkolenie wojskowe zaczął też prowadzić „Sokół”, tworząc Polowe Drużyny Sokole. Pod patronatem „Sokoła” wyrósł polski skauting. Na wsi organizowano od maja 1908 roku Drużyny Bartoszewskie. U progu I wojny światowej liczbę przeszkolonych wojskowo członków wszystkich tych formacji oceniano na kilkanaście tysięcy.

Mimo nacisków władz austriackich i zabiegów Piłsudskiego wszelkie próby konsolidacji tych grup kończyły się niepowodzeniem. W sierpniu 1912 roku został utworzony w Zakopanem Polski Skarb Wojskowy, którego celem miało być wspieranie polskich organizacji militarnych. Idee Skarbu poparły partie galicyjskie: PPSD, PSL, Polskie Stronnictwo Postępowe oraz grupa „Zarzewia”. Pod koniec roku ugrupowania te, z podobnymi partiami z pozostałych zaborów, powołały Tymczasową Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Jej program zakładał utworzenie siły zbrojnej narodowej, która w razie wojny austriacko-rosyjskiej miała walczyć u boku Austro-Węgier i wyzwolić Królestwo Polskie.

Zarówno KSSN, jak i polskie organizacje militarne cieszyły się poparciem austriackich władz wojskowych, zainteresowanych dywersją na tyłach armii rosyjskiej. W tajnych rokowaniach Piłsudski uzyskał zgodę Austriaków na koncentrację oddziałów strzeleckich w zachodniej Galicji i ich wkroczenie do Zagłębia Dąbrowskiego w celu wywołania powstania w zaborze rosyjskim. Liczono, że na terenie Królestwa polskie oddziały zostaną zasilone przez ochotników, zwłaszcza ze środowisk robotniczych, zdominowanych przez PPS. W 1913 roku plany te straciły na znaczeniu. Intrzygi polityczne skłóciły obóz niepodległościowy, także Austriacy zmniejszyli swoje zainteresowanie ruchem. Dopiero wybuch wojny zmienił ten stan.

Emigracja w przededniu I wojny światowej

Do upadku powstania styczniowego polska emigracja miała charakter niemal wyłącznie polityczny. Ta sytuacja zmieniła się wyraźnie wraz z wygaśnięciem ruchu konspiracyjno-powstańczego i kapitalizacją gospodarki na ziemiach polskich. Emigracja zarobkowa z ziem polskich była częścią wielkiej fali ogólnoeuropejskiej, która objęła: Irlandię, Anglię, Niemcy, Włochy i państwa skandynawskie. Podłoże decyzji emigracyjnych było w każdym kraju złożone i nieco

odmienne. W przypadku Polski nałożyły się na siebie konsekwencje swoistej eksplozji demograficznej, trudne warunki ekonomiczne oraz dążenie do awansu społecznego, splecione z chęcią zerwania więzów ucisku narodowego. Najwcześniej emigracja zarobkowa rozpoczęła się w zaborze pruskim, skąd do wybuchu I wojny światowej wyjechało na stałe za granicę przeszło 1,2 mln Polaków, w tym 500 tys. do Stanów Zjednoczonych. Drugim poza Ameryką Północną kierunkiem emigracji stała się Brazylia, oferująca bezpłatny przejazd i możliwość otrzymania ziemi. Emigracja z zaboru rosyjskiego miała znacznie bardziej ograniczony charakter. Wyjeżdżali głównie Polacy północnej części Królestwa i Litwy oraz ludność żydowska. Swoistą formą emigracji było propagowane przez rząd carski dobrowolne osadnictwo polskich chłopów na Syberii. Samo tylko Królestwo do wojny opuściło 1,3 mln ludzi, przeważnie narodowości polskiej. Podobnie działo się na Grodzieńszczyźnie i Wileńszczyźnie. Nieco odmienna sytuacja panowała w Galicji, gdzie przez długi czas dominowały migracje wewnętrzne w ramach Austro-Węgier oraz emigracja sezonowa do Niemiec. Na przełomie XIX i XX wieku krajami docelowymi wychodźców z zaboru austriackiego stały się Stany Zjednoczone, Brazylia i Kanada. O ile do dwóch pierwszych wyjeżdżała na ogół ludność polska, o tyle do Kanady wyruszali głównie Ukraińcy. Przeważająca część emigrantów wywodziła się z warstw najuboższych, słabo związanych z kulturą polską, często o niewykształconej do końca świadomości narodowej. Brak znajomości języka kraju docelowego najczęściej zamykał ich w swoistym getcie narodowym, a brak przygotowania zawodowego spychał na dno drabiny społecznej. Z punktu widzenia polskiej polityki narodowej emigracja była złem, osłabiała bowiem polski stan posiadania, zwłaszcza w zaborach prowadzących aktywną politykę wynaradawiania.

Centrum polskiego wychodźstwa za oceanem stały się Stany Zjednoczone, głównie ich północno-wschodnia część. Pierwsi osadnicy narodowości polskiej dotarli w połowie XIX wieku do Michigan, Wisconsin i na południu do Teksasu. Później na miejsce osiedlenia częściej wybierali północ: od Pensylwanii i Nowego Jorku po Illinois i Michigan. W niektórych stanach odsetek ludności polskiej przekraczał 10%. Większość emigrantów otrzymywała pracę w wielkich ośrodkach przemysłowych. Licząca w 1910 roku blisko 4 mln osób emigracja zarobkowa już w pierwszym pokoleniu zaczęła się przekształcać w świadomą swych celów Polonię. W dużej mierze wpłynęły na to czynniki zewnętrzne, takie jak izolacja na obczyźnie, sprzyjająca pogłębieniu świadomości narodowej. Dotyczy to oczywiście skupisk dużych i jednorodnych etnicznie.

Sprawa polska w latach 1914–1918

Następstwem zarówno polityki państw zaborczych, jak i rodzenia się świadomości narodowej wśród Litwinów, Białorusinów i Ukraińców było kurczenie się liczby ludności przekonanej o swojej przynależności do narodu polskiego.

Oprócz wyborów narodowych duży wpływ miały na to również opcje regionalne. Wśród Ślązaków oraz Mazurów dość silna była tendencja do uznawania swojej odrębności zarówno w stosunku do Niemców, jak i do Polaków. Podobne tendencje „tutejszości” występowały na Kresach Wschodnich. Liczba ludności polskiej o wyraźnym poczuciu tożsamości narodowej przekroczyła u progu I wojny światowej 20 mln osób. W diasporze poza granicami polskiego obszaru etnicznego mieszkało ponad 7 mln Polaków.

Na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej niewiele było obszarów w pełni jednolitych etnicznie. W zaborze pruskim wszędzie, z wyjątkiem wschodniej Wielkopolski, istniały stale rozrastające się wyspy niemieckie. Na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu, a także Orawie ścierały się interesy polskie, czeskie i słowackie. Wyspowy charakter miało zwarte osadnictwo polskie na Wileńszczyźnie, Białorusi, Wołyniu, Podolu i w Galicji Wschodniej. Polskie były w dużej mierze południowe Inflanty, Mińszczyzna na Białorusi oraz Żytomierszczyzna we Wschodniej Ukrainie. Litwini przeważali w północnej części Królestwa i na Kowieńszczyźnie. Ukraińskie skupiska występowały w środkowej części Galicji, a białoruskie w rejonie Białegostoku, na Podlasiu i Nowogródczyźnie. W miastach Galicji i zaboru rosyjskiego, nie wyłączając Królestwa, znaczny odsetek ludności stanowili Żydzi. W małych i średnich miasteczkach był to często żywioł dominujący. Na ziemiach należących do Prus w wielu miastach przeważali Niemcy. Tak ukształtowana historycznie sytuacja narodowościowa powodowała, że żaden program państwowy czy narodowy nie mógł powstać inaczej niż w opozycji do współmieszkańców ziem dawnej Rzeczypospolitej. Problem ten w równym stopniu dotyczył polskiego, litewskiego i ukraińskiego ruchu narodowego. Sprzeczności te wystąpiły również wśród emigrantów. Na gruncie amerykańskim zaobserwowano rywalizację polityczną polsko-ukraińską i polsko-żydowską. W Europie wśród emigracji polskiej wytworzyły się ksenofobiczne kręgi, mające poczucie zepchnięcia na margines społeczeństwa, w którym przyszło im żyć. Inne było położenie elit kulturalnych, przebywających na emigracji w Paryżu, Rzymie czy Londynie, a nawet w stolicach lub centrach kulturalnych państw zaborczych: Monachium, Berlinie, Wiedniu, Petersburgu, Moskwie czy Kijowie. Wszędzie tam napotykały one te same konflikty narodowe co w stronach ojczystych.

U progu I wojny światowej polskie ugrupowania polityczne we wszystkich zaborach skonsolidowały się, widząc potrzebę aktywnej walki o prawa narodowe. W istniejących warunkach trzeba było odrzucić możliwość samodzielnego wybijania się na niepodległość i oprzeć na jednym z państw zaborczych. W grę wchodziło opowiedzenie się albo po stronie trójporozumienia, albo państw centralnych.

Po stronie trójporozumienia opowiedziała się przede wszystkim Narodowa Demokracja, dzięki sukcesom wyborczym na terenie Królestwa Polskiego posiadająca liczącą się reprezentację w Dumie rosyjskiej. O wyborze tej drogi zdecydowała w dużej mierze osobowość przywódcy ruchu, Romana Dmowskiego, i jego poglądy na sprawę niemiecką. Sam będąc teoretykiem myśli narodowej, Dmowski lepiej niż inni rozumiał zagrożenie ze strony nacjonalizmu niemieckiego.

go. Ekspansjonizm kultury niemieckiej i idea jednego narodu pruskiego, mówiącego różnymi językami, groziły całkowitą germanizacją społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim. Przemawiała za tym sprawność aparatu państwowego i potęga militarno-polityczna II Rzeszy. Skuteczność niemieckiej polityki udowodniły takie długotrwałe kampanie, jak rugi pruskie czy germanizacja szkolnictwa. W razie zwycięstwa państw centralnych Europy groziła hegemonia żywiołu niemieckiego, a Polakom – wynarodowienie na wszystkich obszarach uznanych za żywotne dla Rzeszy.

Niebezpieczeństwo rosyjskie uważał Dmowski za znacznie mniejsze, choć oczywiście realne. Współpraca Narodowej Demokracji z rosyjskim obozem liberalno-demokratycznym na forum Dumy wskazywała na możliwość uczestnictwa Polaków w przebudowie cesarstwa. Źródeł antypolskiej polityki carów dopatrywał się Dmowski w filogermańskich nastrojach dworu, podtrzymywanych przez Niemców bałtyckich. Liczył, że zarysowujący się konflikt między państwami zaborczymi doprowadzi do przewartościowania polskiej polityki Petersburga, który wesprze polskie dążenia do szerokiej autonomii we wszystkich trzech zaborach. Dmowski był też przekonany, że złączenie wszystkich ziem polskich pod berłem carów wzmocni żywioł polski w Rosji, tak iż niemożliwe będzie cofnięcie reform.

Zupełnie inna atmosfera panowała w Galicji, zwanej wówczas często Polskim Piemontem. W charakterystycznej dla Austro-Węgier atmosferze liberalizmu i swobód narodowych była kultywowana tradycja walk i powstań antyrosyjskich od czasów konfederacji barskiej po rewolucję 1905 roku. Uważano, że w przyszłej wojnie Polacy, stojąc u boku Austro-Węgier, zyskają szansę na połączenie w jednym państwie Galicji oraz Królestwa Polskiego. Tak znaczny przyrost terytorialny i ludnościowy wymógłby na Habsburgach przekształcenie monarchii dualistycznej w trialistyczną. W taki sposób zreorganizowane państwo byłoby żywotnie zainteresowane przyłączeniem całości ziem zaboru rosyjskiego. Przyjmując tę orientację, świadomie rezygnowano z ziem polskich położonych w granicach Rzeszy.

Nie miała natomiast większego znaczenia koncepcja internacjonalistyczna, reprezentowana przez SDKPiL, PPS-„Lewicę” i pokrewne im grupy. W ich deklaracjach dominowało nastawienie antywojenne. Wojnę przedstawiano jako nieszczęście dotyczące ludzi, wbrew ich interesom. Wychodząc z założenia, że proletariatus nie ma ojczyzny, a Polacy już się roztopili w masie ludności państw zaborczych, radykalna lewica nawoływała do porzucenia sprawy narodowej. Przyszła europejska rewolucja miała zdezaktualizować zarówno kwestie granic, jak i narodowości.

Żadne z państw uczestniczących w wojnie nie było żywotnie zainteresowane sprawą Polski. Anglia i Francja uważały ją za wewnętrzny problem Rosji. Jeszcze przed wybuchem wojny rosyjskie władze rozpowszechniały wśród Polaków plan przesunięcia zachodniej granicy imperium do Odry. Na zajętych obszarach połączonych z Królestwem miało zostać odtworzone autonomiczne państwo polskie pod berłem Romanowów. Podobnie ogólnikowy charakter miała odezwa naczelnego wodza wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z 14 sierpnia 1914 roku.

Odwoływała się ona do tradycji zwycięstwa grunwaldzkiego i obiecywała odrodzenie Polski „swobodnej w swojej wierze, języku i samorządzie”. Spośród partii rosyjskich jedynie konstytucyjni demokraci skłonni byli przyznać Polsce szeroką autonomię z własnym sejmem jednoizbowym.

Pod koniec listopada 1914 roku powstał w Warszawie Komitet Narodowy Polski, w skład którego weszli m.in. ugodowcy z Zygmuntem Wielopolskim i endecy z Romanem Dmowskim. Komitet przystąpił do formowania odrębnej polskiej ochotniczej siły zbrojnej. Plany utworzenia brygady złożonej z wszystkich rodzajów broni nie powiodły się z powodu braku ochotników i wchłonięcia Polaków zdolnych do służby wojskowej przez aparat mobilizacyjny armii rosyjskiej. Sformowany z inicjatywy ziemianina lubelskiego Witolda Gorczyńskiego Legion Puławski walczył w sile batalionu. Dał on początek utworzonej w październiku 1915 roku Polskiej Brygadzie Strzeleckiej.

Obietnice składane przez naczelne dowództwa państw centralnych różniły się od siebie zasadniczo. Niemiecka, obliczona wyłącznie na efekt propagandowy, cynicznie operowała pojęciami wolności i niepodległości. Znacznie bardziej ostrożni w słowach byli Austriacy, mimo że sam cesarz Franciszek Józef okazał się zwolennikiem rozwiązania trialistycznego. Jedynym konkretem w ich wypowiedziach było odwołanie się do tradycji wspólnego zwycięstwa wiedeńskiego. Zezwolono natomiast Polakom na podjęcie konkretnych kroków militarnych i politycznych.

W chwili wybuchu wojny Galicja była głęboko politycznie podzielona. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN) reprezentowała tylko nurt lewicowy. Narodowi demokraci, konserwatyści wschodniogalicyscy i PSL „Piast” utworzyli Centralny Komitet Narodowy (CKN). Rządzący Galicją konserwatyści zachodniogalicyscy i demokraci stali na stanowisku lojalizmu, uzależniając całkowicie sprawę polską od woli Wiednia. Zgoda panowała tylko w jednym punkcie – przyłączenia Królestwa Polskiego do Austro-Węgier.

Mobilizacja oddziałów strzeleckich w Galicji przebiegała sprawnie. Zmieniło się natomiast nastawienie części austriackiego korpusu dowódczego. Pierwotne plany Piłsudskiego przewidywały wkroczenie do zachodniej części Królestwa. Wykorzystując silną pozycję PPS w Zagłębiu Dąbrowskim, planowano szybkie rozwinięcie oddziałów strzeleckich w armię powstańczą. Tymczasem teren ten znalazł się w obszarze działania armii niemieckiej. Podjęty 6 sierpnia 1914 roku marsz „pierwszej kadrowej” kompanii strzeleckiej na Kielce powiódł się tylko częściowo. Miasto zostało zajęte, nie zdołano natomiast uformować zapowiadanego ośrodka władzy powstańczej, jakim miał być Rząd Narodowy. Społeczeństwo Kielecczyny odniosło się do idei powstania antyrosyjskiego obojętnie, a nawet wręcz wrogo. Również werbunek ochotników do formacji strzeleckich utknął w martwym punkcie, mimo aktywnej działalności tzw. Komisariatów Wojskowych Rządu Narodowego. Nie widząc oczekiwanych rezultatów, władze austriackie zażądały przerwania akcji i wcielenia strzelców do formacji krajowych armii austro-węgierskiej.

Uratowały Piłsudskiego elity polityczne rządzące Galicją. Za zgodą władz austriackich, uchwałą parlamentarzystów zasiadających w Radzie Państwa i Sejmie Krajowym, a także przedstawicieli partii galicyjskich, 16 sierpnia 1914 roku został powołany do życia Naczelny Komitet Narodowy (NKN). Organy NKN działały równolegle w Krakowie i we Lwowie. Na czele Komitetu stanął cieszący się dużym autorytetem w Wiedniu Juliusz Leo. NKN miał być najwyższą władzą polityczną, wojskową i skarbową Polaków w zaborze austriackim, toteż samorozwiązaniu uległy KSSN i CKN. Do jego głównych zadań należało formowanie Legionów Polskich u boku armii austro-węgierskiej w sile 16 tys. żołnierzy. Trzon nowej formacji miały stanowić oddziały strzeleckie. Plany udało się zrealizować tylko częściowo. Na zachodzie kraju utworzono trzy pułki, przekształcone z czasem w brygady. Ustanowiono nad nimi komendę austriacką, Piłsudskiemu powierzając dowództwo 1. pułku piechoty Legionów. Pułk ten walczył w walkach odwrotowych w październiku i listopadzie 1914 roku. W połowie grudnia na jego bazie sformowano trzypułkową I Brygadę Legionów Polskich.

W drugim roku wojny postawa rządu rosyjskiego nie zmieniła się. Mikołaj II nie potrafił zaakceptować żadnego realnego programu w sprawie polskiej. Złożoną przez rząd w sierpniu 1915 roku na posiedzeniu Dumy deklarację w sprawie nadania po wojnie Polsce autonomii w ramach Cesarstwa Rosyjskiego uznać należy za krok wstecz, zwłaszcza że z samego tylko Królestwa ewakuowano podczas odwrotu 800 tys. osób cywilnych, a do armii zmobilizowano 600 tys. Potencjał ten nigdy nie został efektywnie wykorzystany.

W tej sytuacji inicjatywa w sprawie polskiej na długo przeszła w ręce państw centralnych. Od września 1914 roku działała na terenie Królestwa konspiracyjna Polska Organizacja Wojskowa, powołana przez Józefa Piłsudskiego. W obozie niepodległościowym sądzono, że z chwilą zajęcia Królestwa państwa centralne podejmą bardziej zdecydowane kroki w sprawie polskiej. Gdy wojska państw centralnych weszły do Królestwa, kraj podzielono na dwie strefy okupacyjne zwane generalnymi gubernatorstwami: niemieckie w Warszawie i austriackie w Lublinie. Niemcy łączyli bezwzględną eksploatację gospodarczą na potrzeby maszyny wojennej II Rzeszy z liberalizacją polityki narodowej. W połowie listopada 1915 roku otwarto w Warszawie dwie polskie wyższe uczelnie: uniwersytet i politechnikę. Przygotowano również realizowane przez cały następny rok reformy samorządowe na szczeblu powiatowym i miejskim. Inaczej ukształtowała się sytuacja w południowej części Królestwa, administrowanej przez Austriaków. Kadrę kierowniczą stanowili tam Polacy z Galicji. Nastąpiło ożywienie gospodarcze w przemyśle i rolnictwie, pracujących teraz również na potrzeby wyniszczonej przez najazd rosyjski Galicji. Zaznaczyła się dość wyraźna tendencja integracyjna obu regionów, mająca pewne podstawy historyczne. Ziemia obecnie zajęta przez Austriaków stanowiła niegdyś część tzw. Nowej Galicji, utworzonej po III rozbiorze Polski. Jednak postępujące uzależnienie Austro-Węgier od Niemiec przekreśliło ideę trialistycznej monarchii i oddało inicjatywę w ręce silniejszego mocarstwa.

Walczące u boku armii austro-węgierskiej Legiony Polskie rozwinęły się w siłę korpusu, liczącego ponad 20 tys. żołnierzy i dysponującego wszystkimi rodzajami broni. Austriacy nie chcieli dopuścić do połączenia tych sił i użycia ich na jednym odcinku frontu, licząc się z polityczną wymową takiego faktu. Toteż Polacy walczyli w rozproszeniu:

- I Brygada brygadiera Józefa Piłsudskiego po ciężkich bojach pod Łowczówkiem w grudniu 1914 roku przeszła na teren Królestwa, gdzie uczestniczyła w ofensywie państw centralnych;
- II Brygada walczyła w Karpatach Wschodnich;
- III Brygada uczestniczyła w walkach na Lubelszczyźnie i Wołyniu.

Plany niemieckie dotyczące Królestwa Polskiego nie wykraczały poza reformę szkolną i samorządową. Niemcy chciały zachować okupacyjny status Królestwa, obawiając się, że przyznanie Polakom większych swobód może przekreślić szansę zawarcia separatystycznego pokoju z Rosją. Sytuacja zmieniła się w 1916 roku w związku z pilną potrzebą uzupełnienia strat ludzkich i materiałowych na froncie. Utworzenie kadłubowego państwa polskiego mogłoby umożliwić Rzeszy wykorzystanie rezerw ludzkich istniejących w byłym zaborze rosyjskim.

Latem 1916 roku coraz bardziej zależne od Niemiec Austro-Węgry wyrzekły się idei trialistycznej na rzecz „samodzielnego Królestwa Polskiego”. Miała to być dziedziczna monarchia, trwale jednak związana z państwami centralnymi. Ograniczenia jej suwerenności obejmowały nie tylko zakaz prowadzenia odrębnej polityki zagranicznej, lecz również gospodarczej. W skład przyszłego państwa polskiego miała wejść większa część dotychczasowego Królestwa, powiększona o okupowane przez Niemców ziemie litewsko-białoruskie. Zachodnie powiaty Królestwa, jako tzw. pas bezpieczeństwa, miały być włączone do Rzeszy. Oba mocarstwa spore nadzieje wiązały z mającą powstać armią przyszłego państwa, która złuzowałaby na pewnych odcinkach wojska państw centralnych.

Rysująca się możliwość odrodzenia państwa polskiego ponownie zantagonizowała społeczeństwo w kraju. Widząc słabość Austro-Węgier, część obozu niepodległościowego, skupiona wokół Piłsudskiego, zaczęła się skłaniać do ściślejszej współpracy z Niemcami. Nowy program tej orientacji zapowiadał utworzenie niepodległej Polski, pozostającej w sojuszu antyrosyjskim z państwami centralnymi. Legiony miały się stać fundamentem siły zbrojnej odrodzonego państwa. Przeciwno takiej koncepcji opowiedział się NKN, w tym kierowany przez Władysława Sikorskiego Departament Wojskowy. Kryzys w Legionach, wywołany złożeniem przez Piłsudskiego dymisji ze stanowiska komendanta, podważył autorytet NKN w oczach władz austriackich.

Wydany 5 listopada 1916 roku manifest dwóch cesarzy, Wilhelma II i Franciszka Józefa I, zapowiadał jedynie utworzenie państwa polskiego po zakończeniu wojny. Wspominał też wyłącznie o samodzielności, a nie o suwerenności. Nie próbowano nawet wstępnie określać granic przyszłego państwa.

Mimo to akt 5 listopada miał dla sprawy polskiej znaczenie przełomowe. Kwestia bowiem, uważana dotąd za wewnętrzną sprawę państw zaborczych, zaistniała

w polityce międzynarodowej, a w oficjalnym dokumencie międzypaństwowym pojawiła się zapowiedź odbudowy Polski. Początkowa negatywna reakcja Rosji już w grudniu 1916 roku zaowocowała deklaracją jej premiera o potrzebie odbudowy wolnej Polski w granicach etnograficznych. Dotychczasową Polską Brygadę Strzelecką, formowaną na terenie Rosji, przekształcono w Dywizję Strzelców Polskich. Wielka Brytania i Francja zachowały daleko idącą wstrzeźliwość, pozostawiając Rosji wyłączność inicjatywy w sprawie polskiej. Inna była reakcja Stanów Zjednoczonych. Prezydent Wilson w orędziu do Senatu z 22 stycznia 1917 roku mówił o tym, że powinna powstać „zjednoczona, niepodległa i autonomiczna Polska”. Deklaracja ta, łącząca w sobie zarówno elementy zaczerpnięte z aktu 5 listopada, jak i deklaracji rosyjskich, nie grzeszyła precyzją. Mimo to spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno wśród Polonii, jak i w wielu środowiskach w kraju.

6 grudnia 1916 roku władze okupacyjne powołały Tymczasową Radę Stanu, namiastkę rządu reprezentującego tę część obozu niepodległościowego, która zadeklarowała współpracę z Niemcami. Kierownictwo spraw wojskowych powierzono Józefowi Piłsudskiemu. Legiony Polskie podporządkowano generałowi niemieckiemu Hansowi Beselerowi, generalnemu gubernatorowi niemieckiej strefy okupacyjnej.

Zdając sobie sprawę z zagrożeń, jakie stwarzało obce dowództwo nad wojskami polskimi, Piłsudski zabiegał, by werbunek do Polskiej Siły Zbrojnej (czyli dawnych Legionów) prowadzić za pośrednictwem oddanej mu, a dotąd konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Odmowa władz okupacyjnych doprowadziła do kryzysu w łonie Tymczasowej Rady Stanu (TRS). W maju wystąpiła z niej PPS, w lipcu Piłsudski i jego najbliżsi współpracownicy. Na polecenie Piłsudskiego żołnierze I i III Brygady Legionów odmówili złożenia przysięgi na wierność dwóm cesarzom. Kilka tysięcy z nich rozbrojono, po czym osadzono w Beniaminowie i Szczypiornie. Posiadających obywatelstwo austro-węgierskie wcielono do armii i wysłano na front włoski. II Brygadę, w której znaleźli się m.in. pułkownicy Władysław Sikorski i Józef Haller, przemianowano na Polski Korpus Posiłkowy i wysłano na front wschodni. Sam Piłsudski został osadzony w twierdzy magdeburskiej.

Kryzys przysięgowy i bezceremonialne decyzje władz państw centralnych w sprawie wykorzystania Polskiego Korpusu Posiłkowego doprowadziły do samorozwiązania TRS pod koniec sierpnia 1917 roku. W odpowiedzi 12 września 1917 roku z woli obu monarchów została utworzona Rada Regencyjna. Po ponadmiesięcznych pertraktacjach w jej skład powołano: arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego i Antoniego Ostrowskiego. Rada została upoważniona do utworzenia rządu, a faktycznie zarządu administracyjnego pod nadzorem państw centralnych.

Wobec internowania Józefa Piłsudskiego i założyciela Związku Walki Czynnej Kazimierza Sosnkowskiego obóz niepodległościowy powrócił do koncepcji

walki konspiracyjnej. POW objęła swym zasięgiem ziemie zaboru austriackiego, a jej nowym komendantem został mianowany płk Edward Rydz-Śmigły.

Rada Regencyjna cieszyła się ograniczonym zaufaniem społeczeństwa polskiego. Jej i tak mały autorytet doznał poważnego uszczerbku, gdy na żądanie delegacji reprezentującej Rosję bolszewicką nie została dopuszczona do rokowań brzeskich. Ostateczny cios orientacji na państwa centralne zadał traktat pokojowy z Ukraińską Republiką Ludową, zawarty 9 lutego 1918 roku w Brześciu. Na jego mocy tzw. Chełmszczyzna została włączona w obręb nowo utworzonego państwa ukraińskiego. Rada Regencyjna w specjalnym orędzii uznała ten akt za kolejny rozbiór Polski. Ze stanowiska premiera powołanego przez nią rządu ustąpił Jan Kucharzewski. Na wieść o pokoju brzeskim Polski Korpus Posiłkowy w bitwie pod Rarańczą przebił się przez front i połączył z formacjami polskimi na Ukrainie. W odróżnieniu od Tymczasowej Rady Stanu Rada Regencyjna nie podjęła decyzji o samorozwiązaniu. Pozwoliło jej to odegrać pozytywną rolę w ostatniej fazie okupacji niemieckiej.

Twórcy rewolucji rosyjskich 1917 roku nie potrafili wyzwolić się z myślenia kategoriami polityki imperialnej Rosji w XIX wieku. Deklaracje Mikołaja II, składane po umiędzynarodowieniu sprawy polskiej w listopadzie 1916 roku, mówiły co prawda o odbudowie wolnej Polski, złożonej z trzech zaborów, lecz oznaczało to w najlepszym razie taki stan prawny, jaki istniał po kongresie wiedeńskim. Wybuch rewolucji lutowej i abdykacja cara sporo w tej sytuacji zmieniły. Rząd Tymczasowy mówił o odbudowie niepodległej Polski, stawiając tylko warunek, że państwo pozostanie w sojuszu wojennym z Rosją. Był to pewien krok naprzód, mimo iż sojusz musiałby oznaczać w praktyce kontrolę nad polską polityką zagraniczną. Również Piotrogradzka Rada Delegatów, na wniosek polskiego socjalisty Aleksandra Więckowskiego, podjęła w sprawie polskiej uchwałę mówiącą o niepodległości. Jednak znaczna część delegatów, w tym SDKPiL, była temu przeciwna.

Rewolucja lutowa otworzyła przed Polakami nowe możliwości działania. Już pod koniec marca 1917 roku powstała w Piotrogradzie Komisja Likwidacyjna ds. Królestwa Polskiego, kierowana przez Aleksandra Lednickiego. Rozkwitło polskie życie polityczne, zaczęły powstawać organizacje społeczne i kulturalno-naukowe. Sukcesem zostały uwieńczone starania o wyodrębnienie z armii carskiej oddziałów o polskim składzie narodowym. Możliwości były ogromne, w szeregach armii rosyjskiej służyło bowiem 500 tys. Polaków, a dalsze 100 tys. stanowili jeńcy z armii austro-węgierskiej i niemieckiej. W kwietniu 1917 roku powstała Dywizja Strzelców Polskich gen. Tadeusza Bylewskiego. Niestety, nie zdołała się ona oprzeć fermentowi rewolucyjnemu, panującemu w armii rosyjskiej. Sytuacja rewolucyjna antagonizowała środowiska polskie w armii, a SDKPiL nie wahała się oskarżać polskich wojskowych o zagrożenie rewolucji proletariackiej w Rosji.

W czerwcu 1917 roku przed I Ogólnym Zjazdem Związku Wojskowych Polaków w Piotrogradzie stało zadanie zespolenia polskich wysiłków militarnych. Na Zjeździe został utworzony Naczelny Polski Komitet Wojskowy (Naczpol) kie-

rowany przez Władysława Raczkiewicza. W lipcu Naczpól uzyskał zgodę Rządu Tymczasowego na formowanie polskich korpusów w Rosji. I Korpus Polski na Białorusi pod komendą gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego liczył około 29 tys. żołnierzy. Znacznie słabsze były pozostałe korpusy: II Korpus utworzony na terenie Besarabii i Ukrainy, III Korpus również na Ukrainie, a IV w Odessie. Łącznie służyło w nich 11,5 tys. żołnierzy.

Planom polskim poważnie zagroziła rewolucja październikowa. Oszołomione brakiem dyscypliny wojskowej, zdemoralizowane przez wojnę masy żołnierzy łatwo ulegały propagandzie agitatorów bolszewickich. Przewrót październikowy i oddanie władzy w Piotrogradzie w ręce kierowanej przez Lenina Rady Komisarzy Ludowych rozpętały kilkuletnią wojnę domową. Rada świadomie podsycala chaos i terror w państwie, stwarzając możliwość przechwycenia przez bolszewików władzy na prowincji. Po ich stronie opowiedziała się znaczna część zrewolucjonizowanych żołnierzy narodowości polskiej. Również we władzach bolszewickich Polacy odgrywali znaczącą rolę. Feliks Dzierżyński stanął na czele Ogólnorosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem, tzw. Czeki. Głównym jej zadaniem było fizyczne unicestwienie potencjalnych przeciwników rewolucji bolszewickiej.

Stosunek bolszewików do sprawy polskiej zmieniał się w zależności od sytuacji wewnętrznej i położenia państwa na arenie międzynarodowej. Deklaracja Praw Narodów Rosji mówiła o prawie do „samookreślenia, aż do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa”, jednak pozostawało to w jawnej sprzeczności z programem proletariackiej rewolucji światowej. Pokój brzeski odsłonił proniemieckie nastawienie nowych władz rosyjskich, a zarazem gotowość II Rzeszy do współpracy z bolszewikami.

W maju 1918 roku w bitwie pod Kaniowem wojska niemieckie rozbiły II Korpus Polski wzmocniony przez Polski Korpus Posiłkowy. Jednocześnie władze niemieckie podjęły decyzję o rozbrojeniu I Korpusu, mimo że bronił on ludności polskiej i białoruskiej przed napadami oddziałów bolszewickich. W czerwcu rozwiązano III Korpus ochraniający ludność polską na Ukrainie. Głównodowodzący sił bolszewickich Mikołaj Krylenko nakazał prowadzenie operacji wojskowo-pacyfikacyjnych przeciwko formacjom polskim. Tylko nieliczni polscy żołnierze, którzy uniknęli niewoli czy śmierci, przedostali się przez Murmańsk na terytorium Francji.

Bolszewicy ograniczyli kompetencje Komisji Likwidacyjnej w Piotrogradzie, podporządkowując ją Radzie Komisarzy. Przeprowadzony latem 1918 roku zamach na Lenina rozpętał terror wymierzony również we wszystkie przejawy polskości. Nie została przez Czekę zniszczona jedynie siatka POW w Moskwie, kierowana przez płk. Waleriana Czumę, i kontrolowana przez SDKPiL Polska Zachodnia Dywizja Strzelców. Na tym tle sierpniowy dekret o anulowaniu rozbiórów Polski miał jedynie lokalne znaczenie w stosunkach rosyjsko-niemieckich, jako potwierdzenie postanowień pokoju brzeskiego.

Prócz Stanów Zjednoczonych na akt 5 listopada zareagowały Włochy. Podłożem uchwały grudniowej (1916) parlamentu Włoch w sprawie wskrzeszenia Polski było silne poczucie tożsamości losów obu narodów w XIX wieku. Rewolucja lutowa w Rosji umożliwiła Romanowi Dmowskiemu akcję polską na terenie Francji i Anglii. Przedłożony rządowi tych krajów w marcu 1917 roku memoriał w sprawie polskiej postulował przywrócenie narodowi własnej państwowości w granicach obejmujących:

- z dawnego zaboru austriackiego Galicję i Śląsk Cieszyński;
- z dawnego zaboru rosyjskiego Królestwo Polskie, większą część historycznych obszarów Litwy z Kownem, Wilnem i Mińskiem oraz Wołyn;
- z dawnego zaboru pruskiego Wielkopolskę, Pomorze Gdańskie, Warmię i Mazury oraz Śląsk Opolski.

Na początku czerwca 1917 roku ukazał się dekret prezydenta Poincarégo o utworzeniu armii polskiej na terytorium Francji. Pierwszym jej dowódcą został Francuz gen. Louis Archinard, a po nim dowództwo przejął gen. Józef Haller. Kadre nowej armii mieli stanowić Polacy walczący w armii francuskiej oraz ochotnicy polscy spośród jeńców armii niemieckiej i austro-węgierskiej, a także spora grupa z Polonii amerykańskiej. Wpływowym reprezentantem interesów polskich w Stanach Zjednoczonych był wybitny pianista i kompozytor Ignacy Jan Paderewski.

15 sierpnia 1917 roku ukonstytuował się w Lozannie Komitet Narodowy Polski (KNP) pod przewodnictwem Romana Dmowskiego. Uznały go rządy Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Włoch. Kompetencje KNP obejmowały reprezentację interesów polskich wobec sprzymierzonych, polityczne zwierzchnictwo nad armią polską oraz opiekę cywilną nad osobami narodowości polskiej, mającymi dotychczas obywatelstwo państw zaborczych. Pełną zwierzchność nad armią uzyskał KNP dopiero we wrześniu 1918 roku.

Pozytywny impuls sprawie polskiej na Zachodzie dały rokowania brzeskie. Widmo porozumienia rosyjsko-niemieckiego i utworzenia Mitteleuropy skłoniło mocarstwa zachodnie do bardziej jednoznacznych wypowiedzi. W orędziu prezydenta Wilsona do Kongresu z dnia 8 stycznia 1918 roku, dotyczącym przyszłego ładu pokojowego, wśród 14 punktów szczególnie istotny dla sprawy polskiej był punkt 13.

„Powinno być utworzone niepodległe państwo polskie, które winno obejmować ziemie zamieszkałe przez ludność bezspornie polską, mieć zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza, jego niezawisłość polityczna, gospodarcza oraz całość terytorialna winna być zagwarantowana układem międzynarodowym”.

Dopiero w czerwcu 1918 roku podobnej treści deklarację ogłosili zgromadzeni w Wersalu premierzy Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch.

Na przełomie września i października 1918 roku klęska państw centralnych wydawała się tylko kwestią czasu. Przygotowywana z wydatnym udziałem Amerykanów wielka ofensywa miała w początkach 1919 roku rozstrzygnąć losy wojny. Niemieckie i austro-węgierskie próby zawarcia kompromisowego pokoju nie uszły polskiej uwadze. 7 października 1918 roku Rada Regencyjna wydała ma-

nifest do narodu polskiego, zapowiadający odbudowę niepodległej Polski. Proklamacja uzyskała poparcie konserwatystów i Narodowej Demokracji. Większą rezerwę zachowali ludowcy i lewica niepodległościowa. Jedyną partią atakującą otwarcie program odzyskania niepodległości była SDKPiL. Utworzony przez Radę Regencyjną pod koniec października nowy rząd, chcąc podkreślić swą niezależność od państw centralnych, zwrócił się do KNP o reprezentowanie interesów Królestwa Polskiego wobec innych państw.

Na terenie zaborów pruskiego i austriackiego od początku 1918 roku rozwijała się konspiracyjna POW. W lipcu, w porozumieniu z KNP, powstał w zaborze pruskim Centralny Komitet Obywatelski (CKO). W październiku Marian Seyda i Wojciech Korfanty na forum parlamentu niemieckiego zażądali przywrócenia Polsce niepodległości. Dużą rolę w pracach CKO odgrywał społecznik ksiądz Stanisław Adamski. Na dzień przed zakończeniem I wojny światowej, 10 listopada, CKO odrzucił konspiracyjne formy pracy i wystąpił jawnie jako najwyższe przedstawicielstwo polskie na terenie Rzeszy pod nazwą Naczelnej Rady Ludowej.

Manifest cesarza Karola I, zamiast zespolić, rozbił ostatecznie Austro-Węgry. W kilka dni po jego ogłoszeniu Polacy ze Śląska Cieszyńskiego powołali Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego. 28 października w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna (PKL), uważająca się za tymczasowy rząd dzielnicowy. W jej skład weszły wszystkie partie galicyjskie z wyjątkiem konserwatystów. Przewodniczącym PKL został Wincenty Witos. 30 października spiskowcy z garnizonu krakowskiego, byli legionści i członkowie POW, przejęli kontrolę nad Krakowem. Komendę nad wojskami polskimi w Galicji objął brygadier Bolesław Roja. Bez większego trudu zdołano rozbroić garnizony w zachodniej części kraju.

Natomiast we Lwowie dowództwo austriackie umożliwiło przejęcie kontroli nad miastem i wschodnią częścią Galicji Ukraincom. 1 listopada 1918 roku do walki w obronie Lwowa stanęła ludność polska, stanowiąca zdecydowaną większość mieszkańców. Nie mając broni i amunicji, siły polskie były początkowo nadzwyczaj słabe. Przeważające siły wroga znajdowały oparcie we wsiach ukraińskich, otaczających miasto. Do walki stanęła polska młodzież i dzieci, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta. Historia nadała im miano Orląt Lwowskich. Lwów od pierwszych dni walczył w osamotnieniu, odcięty od reszty kraju. Na krótko w ręce ukraińskie wpadł również Przemyśl.

Nad ziemiami polskimi zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza nad Królestwem, zawiśło w listopadzie 1918 roku niebezpieczeństwo rewolucji bolszewickiej. Powracające do domu zdemobilizowane masy żołnierskie i uchodźcy cywilni przywozili ze sobą idee rewolucyjne. W Lublinie utworzono pierwszą na ziemiach polskich radę delegatów. W Tarnobrzegu chłopcy zorganizowali własny ośrodek władzy, ogłaszając rewolucję agrarną. Rady delegatów robotniczych powstawały w całym Królestwie. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego oraz w Warszawie, Zamościu, Kraśniku i Płocku zaczęto formować oddziały Czerwonej Gwardii.

Republikę Tarnobrzeską zdołały pokonać siły zbrojne podporządkowane Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Znacznie trudniej było w Królestwie, gdzie rolę

przedniej straży rewolucji rosyjskiej odgrywała SDKPiL. Tym działaniom potrafiła jedynie zapobiec lewica niepodległościowa, której trzon stanowiły PPS i POW. W nocy z 6 na 7 listopada został utworzony w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Jego premierem został Ignacy Daszyński, a komendę nad wojskiem objął płk Edward Rydz-Śmigły. Zawarty w manifestie rządu radykalny program społeczny wiązał socjalizm z demokratycznym i parlamentarnym ustrojem państwa.

Odrodzenie Polski

U progu niepodległości we wszystkich trzech zaborach ukształtowały się prowincjonalne ośrodki władzy narodowej. Kierowali nimi ludzie, którzy znajdowali się w przeciwstawnych obozach. W Królestwie Polskim inicjatywa należała do konserwatywnej Rady Regencyjnej. W Lublinie działał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, zdominowany przez osoby związane z Piłsudskim. Wielkopolska Naczelna Rada Ludowa reprezentowała nurt narodowo-katolicki i zdecydowaną orientację prozachodnią. Galicyjską Polską Komisję Likwidacyjną utworzyły partie nurtu niepodległościowego. Różnice programowe między tymi ośrodkami były zbyt wielkie, aby szybko i samoistnie mógł się na ich podstawie wyłonić jeden rząd centralny. Uwolnienie przez Niemców z Magdeburga Józefa Piłsudskiego, który wrócił do Warszawy 10 listopada, wytworzyło nową sytuację.

Lewica niepodległościowa widziała w Piłsudskim swego niekwestionowanego przywódcę. Konserwatyści i narodowi demokraci uważali go za męża opatrznościowego, który zdoła skierować lewicę na drogę odbudowy niepodległości, a nie rewolucji socjalnej. 11 listopada 1918 roku Rada Regencyjna podporządkowała się Piłsudskiemu i oddała mu naczelne dowództwo nad tworzącym się wojskiem, 14 listopada podjęła zaś uchwałę o samorozwiązaniu, przekazując pełnię władzy w ręce Piłsudskiego. Do jego dyspozycji oddał się również rząd lubelski Ignacego Daszyńskiego. Utworzenie pierwszego rządu niepodległej Rzeczypospolitej powierzył Piłsudski socjaliście Jędrzejowi Moraczewskiemu. 22 listopada został ogłoszony dekret, który wprowadzał republikański ustrój odrodzonego państwa polskiego. Do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego najwyższą władzę miał sprawować Tymczasowy Naczelnik Państwa. Funkcję tę objął Józef Piłsudski.

Proces uznawania nowych władz przebiegał bardzo opornie. Jedynie pokonane Niemcy utrzymywały kontakt z rządem Moraczewskiego. Mocarstwa zachodnie widziały partynę w uznanym przez siebie Komitecie Narodowym Polskim. Niemal natychmiast nowe władze polskie znalazły się w otwartym konflikcie z bolszewikami.

Pod koniec grudnia podporządkowały się Warszawie polskie ośrodki władzy w zaborze austriackim. Skupiona w radach delegatów i zjednoczona w Komunistycznej Partii Robotniczej Polski lewica rewolucyjna groziła podminowaniem świeżo odzyskanego państwa. Jednak najbardziej liczącą się siłą, która odmówiła uznania socjalistycznego rządu Moraczewskiego, była Narodowa Demokracja,

w tym związane z nią Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu i Komitet Narodowy Polski w Paryżu. Przybycie do Poznania Ignacego Paderewskiego (członka paryskiego KNP) i wybuch powstania wielkopolskiego umożliwiły Piłsudskiemu wyjście z impasu. 16 stycznia 1919 roku powstał koalicyjny rząd Paderewskiego. Znalazły się w nim wszystkie liczące się partie polityczne. Nowemu rządowi podporządkował się KNP, co z kolei doprowadziło do jego uznania przez sprzymierzonych. W dziesięć dni później, 26 stycznia, na ziemiach polskich, kontrolowanych przez rząd, zostały przeprowadzone wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Zgodnie z ordynacją wybory można było przeprowadzić tylko w Królestwie Polskim (bez Suwalszczyzny) i zachodniej części Galicji. Dopiero w czerwcu 1919 roku przeprowadzono wybory w Wielkopolsce. Wobec przedłużającej się wojny polsko-ukraińskiej wschodnią część Galicji reprezentowali dawni posłowie do parlamentu austriackiego.

Sejm Ustawodawczy z chwilą zwołania stał się najwyższą władzą w państwie. Uchwalona przezeń 20 lutego mała konstytucja rozdzielała władzę ustawodawczą i wykonawczą. Pierwsza należała do Sejmu, druga do Naczelnika Państwa i Rządu, którzy byli odpowiedzialni przed Parlamentem.

Rozpad monarchii habsburskiej ożywił aspiracje nie tylko polskie, ale i ukraińskie. Ukraińcy, zwani w tym czasie jeszcze urzędowo Rusinami, zamieszkiwali wspólnie z Polakami środkową i wschodnią Galicję. Do I wojny światowej istniał swoisty stan równowagi między obu nacjami. W październiku 1918 roku, za zgodą lokalnych austriackich władz wojskowych, na tych terenach doszło do koncentracji pułków z przewagą żołnierzy ukraińskich. W tym samym miesiącu została utworzona Ukraińska Rada Narodowa. 1 listopada Ukraińcy podjęli próbę opanowania Lwowa. Tego samego dnia proklamowano powstanie Zachodnio-ukraińskiej Republiki Ludowej.

W obronie miasta stanęli jego polscy mieszkańcy. Na terenie Lwowa i okolic nie było polskich wojsk, które by mogły przyjść im z pomocą. Działająca w mieście POW podjęła się roli koordynatora spontanicznego zrywu. Komendantem improwizowanych sił zbrojnych został kpt. Czesław Mączyński. W krwawych walkach o Lwów, trwających do 22 listopada, uczestniczyli kilkunastoletni skauci, młodzież akademicka, kobiety, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

Na pomoc oblężonemu miastu pośpieszyły wojska polskie formujące się w zachodniej części Galicji. W dniach 19–22 listopada dowodzone przez płk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego oddziały dotarły do Lwowa. Wąski pas ziemi wzdłuż linii kolejowej pomiędzy Lwowem a Przemyślem znalazł się w polskich rękach. Ukraińcy bezskutecznie usiłowali w lutym i marcu 1919 roku jeszcze raz zamknąć pierścień wokół miasta. Kolejna majowa ofensywa polska usunęła wojska ukraińskie z części Galicji. W tym czasie w działaniach wojennych uczestniczyły już dywizje z armii gen. Hallera, sformowanej we Francji. Pewną rolę w wyzwoleniu Galicji odegrały również operujące na Pokuciu wojska rumuńskie.

Mocarstwa sprzymierzone usiłowały wykorzystać spór polsko-ukraiński do objęcia kontroli nad zagłębiem naftowym, ciągnącym się wzdłuż linii Karpat. Do

I wojny światowej Galicja należała do największych producentów ropy naftowej na świecie. Decyzja Rady Najwyższej z listopada 1919 roku upoważniła co prawda Polskę do objęcia władzy w całej Galicji, ale tylko na 25 lat i pod warunkiem zapewnienia Galicji Wschodniej szerokiej autonomii. Postanowienie to oprotostowały na konferencji pokojowej w Paryżu obie delegacje, polska i ukraińska. W obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego w grudniu 1919 roku Rada zawiesiła niekorzystne dla Polski warunki, lecz nie zrezygnowała z używania sprawy Lwowa jako środka nacisku na Rzeczpospolitą.

Kapitulując na froncie zachodnim, Niemcy miały nadzieję, że uda im się utrzymać na wschodzie granice sprzed I wojny światowej. Obradujący na początku grudnia 1918 roku w Poznaniu Sejm Wielkopolski postanowił złożyć sprawę przyszłości ziem zaboru pruskiego w ręce konferencji paryskiej. Gdy 26 grudnia przybył do Poznania Ignacy Jan Paderewski, żołnierze niemieccy zaatakowali manifestującą na jego cześć ludność polską. Następnego dnia w mieście wybuchło powstanie. Strona polska była dość dobrze przygotowana. Na terenie Wielkopolski działały różne formacje konspiracyjne, które szykowały się do walki o wyzwolenie tej dzielnicy. Były to: POW, Straż Ludowa, Straż Obywatelska i Rady Robotniczo-Żołnierskie. Zwierzchnictwo polityczne nad powstaniem objęła Naczelna Rada Ludowa (NRL).

Trzon sił powstańczych stanowili żołnierze narodowości polskiej z armii niemieckiej. W pierwszych dniach walk powstańcy zdobyli w twierdzy poznańskiej duże zapasy broni. W ciągu kilku następnych dni zdołali opanować większą część Wielkopolski, w tym zagrażające Poznaniowi lotnisko Ławica. Dowodzona przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego armia wielkopolska osiągnęła liczebność 70 tys. żołnierzy. W drugiej połowie stycznia i w lutym 1919 roku Niemcy podjęli kontrofensywę z terenu Pomorza i Dolnego Śląska. Zawieszenie broni nastąpiło w połowie lutego na żądanie sprzymierzonych, którzy rozciągnęli warunki rozejmu z Niemcami na front wschodni. Zgodnie z wolą sprzymierzonych obszar wyzwolony przez polskich żołnierzy miał pozostać pod władzą NRL do czasu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Litewskie odrodzenie narodowe opierało się na dwóch wartościach: języku litewskim i tradycji historycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sformułowany podczas I wojny światowej program odbudowy państwa litewskiego przewidywał włączenie w jego obręb ziem zamieszkałych przez Polaków i Białorusinów. Litewskie miały być zarówno Suwałki, Grodno, jak i Białystok. Kierując się zasadą granicy etnicznej, rząd polski już w końcu 1918 roku przekazał Litwinom nadnie-meńskie tereny Królestwa Polskiego.

Głównym przedmiotem sporu polsko-litewskiego stało się od samego początku Wilno. Historyczna stolica Litwy była jednocześnie jednym z najważniejszych ośrodków kultury polskiej. Większość mieszkańców miasta i okolicznych powiatów stanowili Polacy. W grudniu 1918 roku Wilno znalazło się w rękach bolszewików, którzy proklamowali tu Radziecką Socjalistyczną Republikę Litwy i Białorusi. Polska ofensywa wiosenna 1919 roku doprowadziła w drugiej

połowie kwietnia do wyzwolenia miasta. W lipcu 1920 roku Wileńszczyzna ponownie znalazła się w rękach Armii Czerwonej, która przekazała miasto Litwie. Podpisany w Moskwie traktat litewsko-radziecki oddawał Litwie nie tylko Wilno, ale również Augustów, Grodno i Lidę. W najgorszym dla Polski okresie poprzedzającym bitwę warszawską mocarstwa zachodnie wymusiły na rządzie polskim obietnicę pozostawienia Wilna Litwie. Zawarty po trzech miesiącach walk rozejm polsko-litewski (październik 1920) potwierdzał ten stan rzeczy.

Litwini uważali rozejm wojskowy za równoznaczny z warunkami przyszłego traktatu pokojowego, Polacy – za przejściowe rozgraniczenie wojsk do czasu rokowań pokojowych. Z inspiracji Piłsudskiego gen. Lucjan Żeligowski upozorował bunt oddziałów polskich na wschodzie i 9 października bez walki zajął Wilno. W akcji uczestniczyli żołnierze pochodzący z ziem litewsko-białoruskich i był to ich autentyczny powrót w rodzinne strony. Na zajętych terenach gen. Żeligowski proklamował powstanie nowego państwa – Litwy Środkowej. Wiosną 1922 roku Sejm Wileński podjął uchwałę o włączeniu Litwy Środkowej do Polski.

Republika Litewska pozostała w formalnym stanie wojny z Polską do 1927 roku. W tym czasie nie prowadzono żadnych działań wojennych. Złożone w Lidzie Narodów w 1927 roku oświadczenia obu państw kończyły stan wojny. Polska uznała niepodległość i integralność terytorialną Litwy. Nie zmieniło to zapisu konstytucji litewskiej, mówiącego o Wilnie jako stolicy państwa.

Działające na Śląsku Cieszyńskim reprezentacje obu narodów podpisały w listopadzie 1918 roku układ wytyczający podział kraju między Polskę i Czechosłowację. W styczniu 1919 roku wojska czeskie, wykorzystując ciężką sytuację na froncie polsko-ukraińskim, zagarnęły całe terytorium dawnego księstwa cieszyńskiego aż po Wisłę. Interwencja sprzymierzonych powstrzymała agresję czeską, ale nowa linia demarkacyjna była znacznie mniej korzystna dla Polski. Po czeskiej stronie pozostały zamieszkane przeważnie przez ludność polską powiaty cieszyński i frysztacki. Rada Najwyższa chciała w przyszłości przeprowadzić na tym terenie plebiscyt. Podobnie jak w przypadku Wilna, decyzje sprzymierzonych podjęte na konferencji w Spa w lipcu 1920 roku wyraźnie lekcewały interesy polskie. Na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu pozostała w ten sposób oderwana od macierzy mniejszość polska.

Powstanie wielkopolskie przekreśliło niemieckie plany utrzymania przedwojennego stanu posiadania na wschodzie. Fakt istnienia armii powstańczej i rządu prowincjonalnego został usankcjonowany w decyzji Rady Najwyższej, uznającej tymczasową administrację polską na tych ziemiach. Delegacja polska na konferencję paryską była znakomicie przygotowana do rozmów, a jej pracami kierowali Roman Dmowski i Ignacy Paderewski. Wybitny polski geograf Eugeniusz Romer zgromadził materiały dokumentujące geograficzną, historyczną, etnograficzną i gospodarczą zasadność polskich postulatów. Propozycje polskie napotykały zdecydowany opór Anglików, domagających się w imię równowagi europejskiej pozostawienia Niemcom Górnego Śląska i części Wielkopolski. In-

interesów polskich broniła głównie Francja. Tak więc wszystkie decyzje traktatu wersalskiego dotyczące Polski miały charakter kompromisowy.

Polska odzyskała większą część ziem I i II zaboru pruskiego, niemal całą Wielkopolskę, Ziemię Chełmińską i Pomorze na lewym brzegu Wisły ze 140-kilometrowym pasem wybrzeża. Gdańsk wraz z Oliwą i Sopotem został proklamowany wolnym miastem. To nowe państwo zostało jednak włączone w obręb polskiego obszaru celnego. Polska miała reprezentować interesy Gdańska na arenie międzynarodowej. Uzyskała też pewne przywileje w bardzo ważnym z punktu widzenia polskich interesów porcie gdańskim, gdyż w przyznanym Rzeczypospolitej rybackim pasie wybrzeża nie było ani jednego portu pełnomorskiego.

Podstawą prawną do inkorporacji Wielkopolski i Pomorza do państwa polskiego stał się traktat wersalski. Na mocy umowy zawartej pomiędzy Naczelną Radą Ludową i rządem polskim postanowiono utworzyć odrębne Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej, mające czuwać nad tym procesem. W lipcu zniesiono granicę celną między Wielkopolską i resztą ziem Rzeczypospolitej. Pod koniec 1919 roku Niemcy rozpoczęli wycofywanie swoich wojsk z Pomorza. 10 lutego 1920 roku gen. Józef Haller dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem.

Znacznie trudniejsza sytuacja powstała na terytoriach plebiscytowych Górnego Śląska, Warmii i Mazur. Z wyjątkiem Francji wszystkie pozostałe mocarstwa były przeciwne przyznaniu tych ziem Polsce. Plebiscyt na Warmii i Mazurach przeprowadzono w lipcu 1920 roku, gdy Polsce i Europie zagrażała inwazja bolszewicka. Mimo obecności komisji międzynarodowych w Olsztynie i Kwidzynie Niemcy mieli zdecydowanie lepszą sytuację wyjściową. W ich rękach znajdowała się policja i siły samoobrony, niereagujące na terror stosowany wobec polskich działaczy plebiscytowych. Rząd polski, zaangażowany w wojnie z bolszewikami, nie był w stanie udzielić skutecznego poparcia miejscowej ludności. Pytanie plebiscytowe zostało bardzo zręcznie sformułowane tak, że sugerowało szeroką autonomię Prus Wschodnich w ramach Niemiec. Jednocześnie podbój Rzeczypospolitej przez bolszewików wydawał się kwestią dni. W tej sytuacji plebiscyt wypadł niekorzystnie dla Polski, która uzyskała tylko nieliczne gminy na Mazurach i Powiślu.

Najdłużej trwała walka o Górny Śląsk. Odnosne postanowienia traktatu wersalskiego, zgodnie z którymi o przynależności państwowej tego regionu miał zadecydować plebiscyt, wywołały niezadowolenie zarówno Niemców, jak i Polaków. W sierpniu 1919 roku Polacy chwycili za broń. Trwające od 17 do 24 sierpnia I powstanie śląskie ogarnęło wschodnią część prowincji od Tarnowskich Gór po Pszczynę. Wobec miażdżącej przewagi niemieckiej akcja powstańcza zakończyła się klęską.

Po ratyfikacji przez Niemcy traktatu wersalskiego na Śląsk wkroczyły wojska francuskie, angielskie i włoskie, które miały nadzorować przebieg plebiscytu. Władzę na spornych terenach objęła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, rezydująca w Opolu. Niemcy wycofali swe wojska, pozostawiając jednakże posterunki policji i władze samorządowe na szczeblu gminnym, pod-

ległe oddał Komisji. Powstały dwa komisariaty plebiscytowe: polski w Bytomiu i niemiecki w Katowicach. Na czele Polskiego Komisariatu Plebiscytowego stanął Wojciech Korfanty.

Trudności wojsk polskich na froncie wschodnim w lipcu i sierpniu 1920 roku zaktywizowały Niemców śląskich. Sądzieli oni, że w razie klęski Polski możliwa będzie korzystna dla Rzeszy rewizja traktatu wersalskiego. Niemieckie akcje zbrojne i terror policyjny wobec polskich działaczy plebiscytowych doprowadziły do wybuchu II powstania śląskiego. Tym razem walki trwały od 19 do 28 sierpnia 1920 roku, a Polacy zdołali opanować znacznie większy obszar – od Lublińca i Toszka na północy po Racibórz i Odrę na południu. Dzięki mediacji Komisji Międzysojuszniczej powstanie zakończyło się porozumieniem polsko-niemieckim o zaniechaniu gwałtów. Komisja powołała też mieszaną, polsko-niemiecką policję plebiscytową. Do udziału w plebiscycie zostały dopuszczone wszystkie osoby urodzone na Górnym Śląsku, co dało Niemcom dodatkowo około 200 tys. głosów emigrantów ze Śląska, natomiast Polakom 10 tys. Agitację na rzecz Niemiec prowadziły nie tylko organizacje nacjonalistyczne, lecz również niemieccy socjaldemokraci i komuniści. Plebiscyt odbył się 20 marca 1921 roku. Za Polską opowiedziało się 40,2% głosujących, za Niemcami 59,4%, a 0,4% głosów unieważniono. Wyniki plebiscytu nie zadowolili żadnej ze stron, a faktyczna decyzja o podziale Górnego Śląska znalazła się w rękach mocarstw zachodnich. Projekt sprzymierzonych przyznawał Polsce jedynie powiaty pszczyński i rybnicki. Po jego ogłoszeniu Polacy znów chwycili za broń.

III powstanie śląskie wybuchło w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku. Polska Organizacja Wojskowa przygotowała się tym razem bardzo starannie. Wobec zakończenia działań na wschodniej granicy Rzeczypospolitej możliwe było wsparcie powstańców ze strony polskiej. Na Śląsk docierali instruktorzy, broń i materiały wojskowe. Po raz pierwszy Polacy uzyskali przewagę liczebną nad formacjami niemieckimi. Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych utworzyła cztery samodzielne grupy taktyczne. W pierwszej fazie walk powstańcy zdołali opanować 2/3 terytorium plebiscytowego. Linia frontu przebiegała wzdłuż Odry od granicy czechosłowackiej po Gogolin, a stąd na północ do Praszki na granicy polsko-niemieckiej. Powstanie od początku nabrało cech regularnej wojny. Najcięższe walki toczyły się w rejonie Góry Św. Anny i Kędzierzyna. Trwająca od 21 maja do 6 czerwca bitwa o Górę Św. Anny była największą operacją III powstania śląskiego. W połowie czerwca walczące strony zostały rozdzielone przez wojska państw nadzorujących plebiscyt.

Ostateczną decyzję o podziale Górnego Śląska Rada Ligi Narodów podjęła dopiero w połowie października 1921 roku. Polska otrzymała 29% terytorium plebiscytowego, zamieszkanego przez 46% ludności. Po polskiej stronie znalazło się 250 tys. Niemców, a po niemieckiej ponad 500 tys. Polaków. Proces przejmowania przyznanych terytoriów trwał dość długo i dla Polski zakończył się dopiero w lipcu 1922 roku.

Polska polityka wschodnia w latach 1919–1920

Szansą rewolucji bolszewickiej na przetrwanie było rozszerzenie jej na inne kraje europejskie. Na przeszkodzie tym planom stanęły aspiracje narodów wcześniej podbitych przez Rosję, a zwłaszcza Polaków, Ukraińców, Litwinów, Łotyszów i Estończyków. We wrześniu 1919 roku ukształtował się front polsko-bolszewicki wzdłuż linii: Połock–Borysów–Bobrujsk–Zasław–Zbrucz. Pod naporem bolszewików upadła Ukraińska Republika Ludowa (URL), a na terenach Białorusi istniała proklamowana jeszcze w styczniu 1919 roku republika rad.

Polskie działania wojenne przeciwko Armii Czerwonej skupiały się w 1919 roku na froncie litewsko-białoruskim. Po wkroczeniu wojsk polskich do Wilna w kwietniu 1919 roku Józef Piłsudski, w manifestie skierowanym do mieszkańców dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, potwierdził prawo tych ziem do samookreślenia. Był to pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia jego „idei prometejskiej”, czyli stworzenia między Niemcami a Rosją federacji państw narodowych pod przywództwem Polski. Obok Polski w jej skład miały wejść Litwa, Białoruś i Ukraina. Wobec wrogiej Polakom postawy Litwy, słabości sił białoruskich gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza i trudności armii URL plan ten miał być zrealizowany głównie siłami polskimi, które przyjęły na siebie ciężar walki z Armią Czerwoną.

Mimo porażek poniesionych w 1919 roku przez Armię Czerwoną bolszewicy nie zrezygnowali z zamiaru rozszerzenia rewolucji na zachód. Musieli jednak najpierw złamać opór Polski i Ukrainy. Pokonanie tych państw dawało im też szansę na wsparcie rewolucji węgierskiej. Prowadzone z Polską na przełomie 1919 i 1920 roku rokowania pokojowe stanowiły jedynie zasłonę, za którą przygotowywano nową agresję. W tej sytuacji szansą dla obu zagrożonych państw było przełamanie wrogości we wzajemnych stosunkach. Stojąca w obliczu zagłady Ukraińska Republika Ludowa zaakceptowała kompromis z Polską.

21 kwietnia 1920 roku Józef Piłsudski i reprezentujący Dyrektoriat URL ataman Semen Petlura podpisali umowę polityczną i wojskową. Polska uznawała niepodległość Ukrainy i zrzekała się pretensji do ziem na wschód od Zbrucza. Ukraina zrzekała się pretensji do Galicji i zachodniej części Wołynia. Oba państwa zobowiązywały się wspólnie wystąpić przeciwko Rosji Radzieckiej. Krytykowany w obu krajach układ był w rzeczywistości najmniej bolesny z wszystkich możliwych kompromisów. Pozostawiał jednak znaczne skupiska ludności polskiej na Ukrainie, a ukraińskiej w Polsce.

Wojna polsko-bolszewicka

Odradzająca się Polska nie miała jednolitej koncepcji polityki wschodniej. Obóz narodowy dążył do inkorporacji tych ziem dawnej Rzeczypospolitej, na których Polacy stanowili przynajmniej znaczącą mniejszość. Ugrupowania sku-

pione wokół Piłsudskiego opowiadały się za koncepcją federalistyczną, uwzględniającą aspiracje niepodległościowe innych narodów: Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Zmagania z bolszewikami w 1919 roku stworzyły przesłanki dla częściowej przynajmniej realizacji tych planów. Celem kampanii 1920 roku miało być wyzwolenie tych ziem spod władzy bolszewików i przywrócenie narodom je zamieszkującym prawa do samostanowienia.

Pod koniec kwietnia 1920 roku wojska polskie i ukraińskie rozpoczęły ofensywę. Wspólna proklamacja Petlury i Piłsudskiego zapowiadała odbudowę państwa ukraińskiego i całkowite wyparcie z jego granic bolszewików. Polska potwierdziła traktatowe zobowiązania wycofania swych wojsk za Zbrucz po zakończeniu działań wojennych.

7 maja 1920 roku oddziały obu armii wkroczyły do Kijowa. Umożliwiło to powołanie nowego rządu ukraińskiego, kierowanego przez Izaaka Mazepę. Odzyskanie stolicy Ukrainy było jednak ostatnim sukcesem. Zmęczona czterema latami rewolucji i wojen ludność Ukrainy zachowywała się biernie i Petlura nie był w stanie szybko rozbudować swych sił zbrojnych. Polskie możliwości mobilizacyjne i materiałowe były również na wyczerpaniu, zwłaszcza że sprzymierzeni odmawiali Rzeczypospolitej pomocy w sprzęcie wojennym. Sojusz polsko-ukraiński podkopywali zarówno komuniści, jak i nacjonałiści ukraińscy z Galicji.

Akcja polsko-ukraińska przyspieszyła planowaną ofensywę Armii Czerwonej, która miała przenieść rewolucję na zachód Europy. Na całym terytorium Rosji Radzieckiej ogłoszono stan wyjątkowy. Po raz pierwszy od przewrotu październikowego odwołano się do wartości patriotycznych. Poborem do Armii Czerwonej objęto kadry oficerskie dawnej armii carskiej. W Moskwie powołano specjalny sztab doradców, kierowany przez byłego naczelnego wodza gen. Aleksieja Brusilowa.

Rozpoczęta w początkach czerwca kontrofensywa wojsk bolszewickich na Ukrainie zmusiła wojska polskie do opuszczenia Kijowa. Wraz z wojskami polskimi wycofały się na zachód jednostki ukraińskie. Po próbie stawienia oporu na Wołyniu pod Równem wojska polskie i ukraińskie cofnęły się na linię Bugu, a następnie Wieprza i Wisły. 4 lipca ruszyło natarcie dowodzonych przez Michała Tuchaczewskiego głównych sił Armii Czerwonej, skoncentrowanych na froncie litewsko-białoruskim. Mimo oporu stawianego przez wojska polskie, przyjmujące bitwy na przedpolach większych miast, Armia Czerwona w początkach sierpnia przekroczyła Bug, a na północy doszła pod Mławę i Płock. Pojawiło się niebezpieczeństwo okrążenia wojsk polskich na zachód od Wisły.

Wraz z Armią Czerwoną na ziemie polskie dotarli komuniści narodowości polskiej i ukraińskiej, mający na zdobytych terenach zorganizować władze radzieckie. Najpierw powstał w Tarnopolu Galicyjski Komitet Rewolucyjny, a 1 sierpnia – Polski Komitet Rewolucyjny z siedzibą w Białymstoku. Proklamacje komunistów zapowiadały utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Wraz z nową władzą pojawił się na ziemiach polskich bolszewicki aparat terroru rewolucyjnego. Oparciem dla obu komitetów stała się w dużej mierze ludność żydowska.

Nadchodzące ze wschodu niebezpieczeństwo jeszcze raz zmobilizowało zmęczone siedmioletnią wojną społeczeństwo polskie. W czerwcu powstał pozaparlamentarny rząd Władysława Grabskiego. W szeregi Armii Ochotniczej wstąpiło ponad 100 tys. osób. Dowodem wielkiej ofiarności społeczeństwa były dary na Fundusz Obrony Państwa. Kościół katolicki w Polsce uznał tę wojnę za wojnę w obronie wartości narodowych i chrześcijańskich.

Osamotniona Polska zwróciła się do mocarstw zachodnich z prośbą o podjęcie w jej imieniu mediacji z Rosją Radziecką. W lipcu 1920 roku na zorganizowanej w tej sprawie konferencji w Spa Wielka Brytania wymogła na premierze Grabskim uznanie za przyszłą granicę Polski na wschodzie tzw. linii Curzona, biegnącej wzdłuż Niemna i Bugu. Jedynym państwem europejskim, pragnącym przyjść Polsce z pomocą, były tylko Węgry.

Pod wrażeniem porzucenia przez sprzymierzonych Polski powstał pod koniec lipca Rząd Ocalenia Narodowego. W jego skład weszły główne siły polityczne – od socjalistów po Narodową Demokrację. Mediacja Wielkiej Brytanii została odrzucona przez Rosję Radziecką, przekonaną o rychłym pokonaniu Polski.

W dniach 12–15 sierpnia skoncentrowane nad Wieprzem, Wisłą i Wkrą wojska polskie prowadziły działania opóźniające marsz Armii Czerwonej. Krwawe bitwy pod Radzyminem i Ossowem przypominały front zachodni w okresie Verdun. Symbolem bohaterskiej postawy Armii Ochotniczej stała się postać księdza Antoniego Skorupki.

16 sierpnia ruszyło kontruderzenie wojsk polskich znad Wieprza. W trakcie trwającej do 25 sierpnia bitwy warszawskiej do odwrotu przeszły nie tylko wojska Tuchaczewskiego pod Warszawą, lecz również wysunięte daleko na zachód oddziały radzieckie pod Włocławkiem. Na przedpolach Lublina siły polsko-ukraińskie zdołały zatrzymać I Armię Konną Siemiona Budionnego. W początkach września siły polskie osiągnęły linię Grodno–Równe–granica rumuńska.

Druga po warszawskiej największa bitwa kampanii, stoczona w dniach od 20 do 26 września nad Niemnem, ostatecznie złamała opór Armii Czerwonej. W pościgu za nieprzyjacielem wojska polskie osiągnęły linię Dzisna–Mińsk–rzeka Słucz–Bar na Ukrainie.

12 października podpisano rozejm kończący zmagania Polski w obronie własnej niepodległości, ale i w obronie Europy zagrożonej rewolucją bolszewicką.

Powtarzane w okresie całej kampanii bolszewickiej deklaracje pokojowe były przyjmowane na Zachodzie za dobrą monetę. Propozycję mediacji brytyjskiej Rosja Radziecka przyjęła dopiero po rozpoczęciu kontrofensywy polskiej znad Wieprza. Warunki, które postawiła Polsce 19 sierpnia 1920 roku, były nie do przyjęcia. Wschodnią granicą Polski miała być linia Curzona, armia polska miała zostać dwudziestokrotnie zredukowana i nie przekraczać 50 tys. żołnierzy, a państwo polskie miało zrezygnować z produkcji broni. Przez terytorium Rzeczypospolitej miała przebiegać eksterytorialna linia kolejowa Wołkowysk–Grajewo, łącząca Niemcy z państwem radzieckim. Zapasy broni i sprzętu po zdemobilizowanej armii polskiej miały być przekazane Armii Czerwonej.

Rozpoczęte w październiku 1920 roku rokowania pokojowe przebiegały w całkiem odmiennych warunkach. Wytyczona w traktacie ryskim wschodnia granica Polski została wyraźnie przesunięta na zachód w stosunku do linii rozejmowej. Dokumenty podpisane 18 marca 1921 roku oznaczały rezygnację Rzeczypospolitej z „idei prometejskiej”. Zgoda Polski na złożenie obok Rosji Radzieckiej podpisów przez Ukrainę i Białoruś, opanowane przez bolszewików, była równoznaczna z porzuceniem dotychczasowych sojuszników. Próby kontynuowania walki przez oddziały białoruskie gen. Bułaka-Bałachowicza i ukraińskie atamana Petlury zakończyły się klęską. Co gorsza, Polska internowała niedawnych sojuszników po przekroczeniu przez nich granicy.

Traktat ryski regulował całość stosunków polsko-radzieckich i w wielu punktach był bardzo korzystny dla bolszewików. Polska uznawała Rosję Radziecką na drodze dyplomatycznej, czego nie uczyniła większość państw europejskich. Rząd radziecki zobowiązywał się zwrócić Polsce archiwa oraz zbiory muzealne wywiezione w głąb Rosji po 1772 roku. Polską granicę na wschodzie mocarstwa zachodnie uznały dopiero w 1923 roku.

Polska w dobie sejmokracji 1921–1926

Prace nad pierwszą konstytucją odrodzonego państwa polskiego trwały w komisji sejmowej przeszło rok. Wysuwane przez poszczególne partie polityczne projekty bardzo często przeczyły sobie wzajemnie. Lewica była przeciwna utworzeniu drugiej izby parlamentu w postaci Senatu, postulując zastąpienie go „izbą pracy”. Czynnikiem stabilizującym państwo miał być silny urząd prezydenta. Prawica – przeciwnie – chciała podporządkować Sejmowi rząd i prezydenta. Ostatecznie przedłożony Sejmowi Ustawodawczemu projekt konstytucji opierał się na wzorach francuskich. Kompromisowość przyjętych w nim rozwiązań poważnie zaciążyła później nad życiem politycznym II Rzeczypospolitej. Konstytucję RP uchwalono 17 marca 1921 roku przy sprzeciwie partii lewicowych, skupionych wokół PPS.

Pamiętać przy tym trzeba, że wraz z rozwojem w XIX-wiecznej Europie kultury przemysłowej nastąpiło przyspieszenie procesu integracji ziem polskich z państwami zaborczymi. To odwrócenie się zaborów do siebie plecami, spotęgowane świadomym niedoinwestowaniem pasów przygranicznych, wymagało przełamania, jeżeli Polska rzeczywiście miała się stać jednolitym organizmem. Nie było w państwie takiej dziedziny, która nie wymagałaby ujednolicenia. Przykładem daleko posuniętego poczucia odrębności było ustanowienie oddzielnego ministerstwa dla ziem byłego zaboru pruskiego.

Każda część Polski miała swoje odrębne prawodawstwo, system monetarny i kredytowy oraz miary i wagi. Wymiana towarowa między ziemiami polskimi pod zaborami stanowiła jedynie 10% ich całego obrotu. Drogi kolejowe, bite i wodne były dostosowane do potrzeb militarnych i gospodarczych państw zaborczych. Na

terenie zaboru austriackiego do 1918 roku obowiązywał lewostronny ruch kołowy i kolejowy. Do 1920 roku w obiegu pozostawały wszystkie waluty państw zaborczych oraz emitowana w okresie okupacji niemieckiej marka polska. W 1920 roku marka polska stała się jedynym w Polsce prawnym środkiem płatniczym.

Znaczące były różnice administracyjne i prawne. Na terenie zaboru rosyjskiego obowiązywały dwa kodeksy cywilne: napoleoński w Królestwie, a rosyjski na pozostałych ziemiach. Na odmianę kodeks karny był tylko jeden. W dawnych zaborach austriackim i pruskim funkcjonowało ustawodawstwo tych państw według stanu prawnego na 1918 rok. Inne były ustroje sądownictwa i procedura sądowa. Znaczne różnice występowały w organizacji administracji, zwłaszcza na szczeblu powiatowym i gminnym. Samorząd terytorialny w zaborze pruskim posiadał szerokie uprawnienia gospodarcze, których niemal całkowicie był pozbawiony w zaborze rosyjskim. Władze samorządowe wybierano według różnych ordynacji wyborczych. Zróżnicowane były kompetencje starostów i wojewodów. Prace nad ujednoliceniem całego systemu były bardzo skomplikowane i przebiegały powoli. Większość podstawowych dziedzin otrzymała nowe regulacje prawne do połowy lat trzydziestych.

Po przyłączeniu Górnego Śląska i Wileńszczyzny państwo polskie zajmowało obszar 388,6 tys. km². Polska graniczyła z Niemcami, Czechosłowacją, Rumunią, ZSRR, Łotwą i Litwą. Tylko dwie spośród tych granic, rumuńską i łotewską, można uznać za przyjazne i bezpieczne. W 1921 roku kraj zamieszkiwało 27 mln ludzi. Zarówno pod względem liczby ludności, jak i rozległości terytorialnej Polska zajmowała 6 miejsce w Europie. Polacy stanowili 65% obywateli odrodzonego państwa. Na pozostałe 35% składały się mniejszości narodowe, z czego Ukraińcy stanowili 16%, Żydzi wyodrębnieni na podstawie kryterium wyznaniowego 10%, Białorusini 5% oraz Niemcy 4%. Inne mniejszości, jak Rosjanie, Litwini i Czesi, nie odgrywały większej roli. Polacy zdecydowanie przeważali w części zachodniej, centralnej i północno-wschodniej. Na terenie Małopolski Wschodniej, jak półoficjalnie zaczęto nazywać Galicję Wschodnią, utrzymywała się swoista równowaga demograficzna między Polakami i Ukraińcami. Przewaga mniejszości narodowych zaznaczyła się natomiast dość wyraźnie na Polesiu i Wołyniu.

Polska była typowym dla tej części Europy krajem rolniczo-przemysłowym. Blisko 2/3 ludności utrzymywało się z rolnictwa. Rozmieszczenie przemysłu było bardzo nierównomierne. Całkowicie pozbawione ośrodków przemysłowych były ziemie wschodnie. Trwające siedem lat zmagania wojenne na ziemiach polskich doprowadziły gospodarkę do ruiny. Wyjątek stanowiły jedynie Górny Śląsk, Wielkopolska i Pomorze. Zniszczeniu uległa w skali całego kraju blisko 1/3 majątku narodowego. Poziom produkcji przemysłowej w 1919 roku był niższy o 70% w porównaniu z 1913 rokiem. Rolnictwo straciło blisko milion koni, niezbędnych w gospodarstwach rolnych. Tylko na terenie dawnej Galicji obszary ziemi uprawnej zmniejszyły się o 45% na skutek działań wojennych. Przemysł Królestwa Polskiego zatrudniał zaledwie 1/5 pracowników w porównaniu z 1914 rokiem. Po 1921 roku nastąpiło wyraźne ożywienie gospodarcze.

Państwo polskie należało, ze społecznego punktu widzenia, do najbardziej postępowych w Europie, zwłaszcza w zakresie zabezpieczenia socjalnego obywateli. Pierwsze reformy przeprowadził socjalistyczny rząd Jędrzeja Moraczewskiego w listopadzie 1918 roku, wprowadzając 46-godzinny tydzień pracy, ubezpieczenia na wypadek choroby, inspekcję pracy i biura pośrednictwa pracy oraz ochronę prawną lokatorów. W 1922 roku Sejm uchwalił ustawę o płatnych urlopach pracowniczych.

Niezwykle paląca stała się po wojnie kwestia reformy rolnej. W społeczeństwie o wyraźnej przewadze ludności wiejskiej jedyną naprawdę groźną rewolucją mogła być rewolucja agrarna. W lipcu 1919 roku Sejm Ustawodawczy zatwierdził mechanizm przyszłej reformy rolnej. Przewidziano parcelację majątków państwowych, majątków spekulantów wojennych, wrogów państwa polskiego oraz źle zagospodarowanych. W odniesieniu do pozostałej własności ziemskiej przewidywano wykup areалу powyżej 180 ha, z wyjątkiem majątków w zaborze pruskim i na ziemiach wschodnich, gdzie górną granicę podniesiono do 400 ha. Właściwą ustawę o reformie rolnej Sejm uchwalił w lipcu następnego roku. Wysokość odszkodowań za wywłaszczoną ziemię ustalono na połowę wartości rynkowej. Chłopi mieli otrzymać na wykup kredyt w wysokości 75% kontraktu. Ustawa ta nie weszła w życie, gdyż naruszała konstytucyjnie zagwarantowane prawo własności. W grudniu 1920 roku uchwalono ustawę o osadnictwie wojskowym, przyznającą ziemię chłopom demobilizowanym po zakończeniu działań wojennych.

Na przeszkodzie szybkiej odbudowie gospodarki polskiej, zniszczonej przez wojnę, stał brak kapitału. Polska nie otrzymała żadnych odszkodowań od państw zaborczych ani pomocy od państw zwycięskich. Prywatne kapitały zagraniczne uważały państwo polskie za kraj wysokiego ryzyka i do połowy lat dwudziestych unikały inwestycji w Polsce. W tej sytuacji pozostawały do dyspozycji nader skromne środki z budżetu państwa.

Uchwalenie konstytucji marcowej nie oznaczało natychmiastowego wprowadzenia wszystkich jej postanowień w życie. Dotyczyło to zwłaszcza wyborów nowego parlamentu i prezydenta. Niemal do końca 1922 roku władza spoczywała w rękach Naczelnika Państwa i Sejmu Ustawodawczego. Sprawa kredytów dla armii stała się w 1922 roku przyczyną konfliktu pomiędzy Piłsudskim a parlamentem. Konflikt rychło przerodził się w spór konstytucyjny o uprawnienia Naczelnika Państwa w zakresie powoływania rządu. Gdy jednak prawica podjęła próbę usunięcia Piłsudskiego, Sejm udzielił mu wotum zaufania.

Pierwsze po uchwaleniu konstytucji wybory do Sejmu i Senatu odbyły się w listopadzie 1922 roku. Ujawniły one wszystkie słabości polskiej sceny politycznej. Zgłoszono 19 list ogólnokrajowych i kilkadziesiąt regionalnych. Takie rozdrobnienie było wynikiem dawnych podziałów polityczno-administracyjnych ziem polskich. W wyborach wzięło udział 68% uprawnionych do głosowania. Ukraińcy zbojkotowali wybory, natomiast pozostałe mniejszości narodowe wystawiły własne listy. Dzięki temu Żydzi zdobyli 8% mandatów, drugie tyle przypadło Niemcom i Białorusinom. Najsilniejszym ugrupowaniem politycznym w nowym

Sejmie stał się Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, złożony z Narodowej Demokracji, Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego i kilku mniejszych partii prawicowych (29% mandatów). Wśród partii centrowych (24%) największy sukces (13%) odniosło PSL „Piast”, w czym niewątpliwie była duża zasługa Wincentego Witosa. Z partii lewicowych (25% mandatów) jedynie PPS (10%) odniosła pewien sukces w porównaniu z poprzednimi wyborami. Przedstawiciel „Piasta” Maciej Rataj został wybrany na marszałka Sejmu.

8 grudnia 1922 roku zebrało się Zgromadzenie Narodowe w celu wybrania prezydenta Rzeczypospolitej. Wysłunięto pięć kandydatur, z których liczyły się tylko trzy, a mianowicie: kandydat prawicy – Maurycy Zamoyski, centrolewicy – Stanisław Wojciechowski i kandydat lewicy, popierany przez mniejszości narodowe – Gabriel Narutowicz. Po wielokrotnych głosowaniach na prezydenta został wybrany Narutowicz.

Niezadowolony z wyboru obóz narodowy rozpoczął kampanię polityczną przeciwko elektowi, zarzucając mu, że jest niewierzący, niemal całe życie spędził poza Polską, a wybory wygrał głosami mniejszości. Ani akcja bojkotu podjęta przez prawicę, ani żądanie Piłsudskiego przyznania mu nadzwyczajnych pełnomocnictw w związku z groźbą prawicowego zamachu stanu nie zastraszyły elekta i nie powstrzymały przed przyjęciem urzędu. Zaprzysiężenie Narutowicza odbyło się w atmosferze wrogości i manifestacji ulicznych. Dwa dni później, 16 grudnia, prezydent został zamordowany podczas uroczystości otwarcia wystawy w warszawskiej Zachęcie. Zamachu dokonał malarz Eligiusz Niewiadomski. Drugim z kolei prezydentem został Stanisław Wojciechowski.

W dniach kryzysu na czele rządu stanął gen. Władysław Sikorski. Rząd miał charakter pozaparlamentarny, a jego celem była stabilizacja polityczna i gospodarcza Polski. Minister skarbu Władysław Grabski przygotował program zrównoważenia budżetu w ciągu 3 lat. Postanowiono również wybudować port w Gdyni, uniezależniający kraj od polityki władz Gdańska.

W maju 1923 roku Związek Ludowo-Narodowy (Narodowa Demokracja) i Chrześcijańska Demokracja zawarły porozumienie polityczne z PSL „Piast”, od miejsca podpisania umowy zwane paktem lanckorońskim. Na jego mocy powstała koalicja centroprawicowa, która uzyskała większość w Sejmie. W tej sytuacji prezydent powołał na szefa rządu Wincentego Witosa. Marszałek Piłsudski rzekł się wówczas przewodnictwa Ścisłej Rady Wojennej twierdząc, że jako żołnierz nie może bronić rządu odpowiedzialnego za śmierć pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Nie mniej istotnym powodem usunięcia się Marszałka do Sulejówka były różnice zdań w sprawie obronności państwa. Nacisk ziemiaństwa i burżuazji zmusił do ustąpienia również Władysława Grabskiego.

Wywołana polityką rządu hiperinflacja spowodowała całkowity paraliż gospodarki. We wrześniu przez kraj przeszła fala terroru komunistycznego, bezpośrednio wspieranego przez radzieckie służby dyplomatyczne w Warszawie. W Krakowie i Warszawie Wydział Wojskowy KPRP zorganizował zamachy bombowe. W jednym z nich na terenie Cytadeli warszawskiej zginęło 28 osób.

Akcja komunistyczna zbiegła się z największą falą strajków w dziejach II Rzeczypospolitej. Ogarnęła ona także pracowników przedsiębiorstw państwowych. Strajk kolejarzy i pocztowców groził sparaliżowaniem państwa. Rząd zmilitaryzował kolej i wprowadził stan wyjątkowy. W listopadzie proklamowany przez PPS strajk powszechny w byłej Galicji doprowadził w Krakowie do starcia uzbrojonego tłumu z wojskiem. 6 listopada 1923 roku robotnicy rozbili 100 policjantów i 200 żołnierzy, zdobywając 8 karabinów maszynowych i samochód pancerny. Po krwawym odparciu interwencji 8. pułku ułanów uzbrojeni robotnicy opanowali znaczną część miasta. Rewoltę zażegnano dzięki mediacji posłów tej samej PPS, która organizowała strajk. Do krwawych wystąpień doszło również w dniach 6–8 listopada w Borysławiu i Tarnowie. Wydarzenia krakowskie ostatecznie podkopały autorytet rządu Witosza.

Nieudana próba rządów opartych na większości parlamentarnej zmusiła prezydenta do powołania gabinetu pozaparlamentarnego. 19 grudnia 1923 roku nowym premierem został Władysław Grabski. Najważniejszym celem nowego gabinetu stała się reforma skarbowo-walutowa. Przedstawiony przez Grabskiego, w dzień po wyborze na premiera, program uzyskał poparcie lub przychylną neutralność wszystkich polskich ugrupowań politycznych. Przeciwni byli mniejszości narodowe i komuniści. Program zakładał zrównoważenie budżetu i wprowadzenie w miejsce marki polskiej nowej waluty – złotego polskiego. Środkami prowadzącymi do celu były: nadzwyczajny podatek majątkowy, waloryzacja podatków i redukcja wydatków państwowych. Udzielone rządowi na pół roku nadzwyczajne pełnomocnictwa umożliwiły szybkie przeprowadzenie reformy.

W kwietniu 1924 roku został utworzony Bank Polski, który jako bank emisyjny zastąpił dotychczasową Polską Krajową Kasę Pożyczkową. Przeprowadzono wymianę pieniędzy w relacji 1 złoty za 1,8 mln marek. Kurs dolara USA ustalono na 5,18 zł (w grudniu 1923 r. za jednego dolara płacono 6,375 mln (!) marek polskich). Nowa waluta miała w drodze ustawy zagwarantowane 30-procentowe pokrycie w zapasach kruszcowo-dewizowych Banku Polskiego. Przewaga prywatnego kapitału w nowym banku emisyjnym miała zapobiec wymuszaniu przez rząd kredytu inflacyjnego w formie dodrukowywania pustego pieniądza. Równolegle przebudowano system banków państwowych, m.in. powstał Bank Gospodarstwa Krajowego. Zreformowano także monopole państwowe. Reforma przyniosła szybkie, oczekiwane przez społeczeństwo rezultaty. Wzrosły płace realne, a ceny na rynku ustabilizowały się. Ciężar reformy dźwigał kapitał prywatny, który zapłacił ogromną daninę majątkową. Polityka Grabskiego silniej uderzała w rodzimy przemysł i polskie ziemiaństwo niż w kapitał obcy. W odróżnieniu od innych państw europejskich naprawa skarbu II Rzeczypospolitej została przeprowadzona własnymi siłami, bez uciekania się do pożyczek zagranicznych.

Ważne miejsce w pracach rządu Grabskiego zajęły sprawy bezpieczeństwa wewnętrznego kraju. W 1924 roku wysyłane z ZSRR oddziały sabotażowo-dywerysyjne usiłowały prowadzić małą wojnę partyzancką na Kresach Wschodnich. Wspólnie z Ukraińcami organizowały napady na dwory, miasteczka, urzędy pań-

stwowe i posterunki policji. Najbardziej spektakularną ich akcją było opanowanie pogranicznego miasteczka Stołpce. Stan był na tyle groźny, że na wniosek ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego postanowiono powołać specjalną formację wojskową – Korpus Ochrony Pogranicza, który w ciągu kilku miesięcy przywrócił porządek.

Rząd Grabskiego rozwiązał również długo odkładany problem reformy rolnej. W 1925 roku po żmudnych negocjacjach udało się doprowadzić do uchwalenia przez obie izby parlamentu kompromisowego projektu ustawy. Przewidywała ona dobrowolną parcelację majątków powyżej 180 ha, tylko na Kresach limit ten podniesiono do 300 ha. Uwzględniając kryteria ekonomiczne, w przypadku majątków uprzemysłowionych próg ten podniesiono do 700 ha. Odszkodowania dla właścicieli miały być równe rynkowej cenie ziemi. Limit parcelacyjny ustalono na 200 tys. ha rocznie. W razie trudności z realizacją ustawy rząd miał prawo podjąć parcelację z urzędu.

W lutym 1925 roku, po pięciu latach prac, został podpisany konkordat ze Stolicą Apostolską. Stanowił on w dużej mierze rozwinięcie zapisu konstytucyjnego. Biskupi i arcybiskupi mieli być mianowani przez papieża po zasięgnięciu opinii władz Rzeczypospolitej, rząd uznał i potwierdził prawa majątkowe Kościoła w Polsce, z wyłączeniem majątków ziemskich, które miały podlegać ustawie o reformie rolnej. Następstwem konkordatu były zmiany w organizacji Kościoła na ziemiach polskich. Papież Pius XI podniósł biskupstwa wileńskie i krakowskie do rangi arcybiskupstw. Dla polskiej części Śląska utworzono odrębne biskupstwo w Katowicach.

Niepowodzeniem zakończyły się natomiast próby wzmocnienia bezpieczeństwa Polski na arenie międzynarodowej. Francja wyraźnie straciła prymat w polityce europejskiej, coraz bardziej uzależniając się od Wielkiej Brytanii. Polska od początku rokowań w sprawie układu gwarancyjnego, znanego jako układu lokarneńskiego, zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa osłabienia sojuszu polsko-francuskiego. Jednak była zbyt słaba, by przeciwstawić się woli mocarstw. Pozostało jej tylko zabieganie o możliwie korzystne rozwiązania. Do zagrożeń politycznych doszły też problemy ekonomiczne. Rzeczpospolita była poważnie uzależniona od Niemiec pod względem gospodarczym. Na ten kraj przypadało 43% eksportu i 35% importu polskiego. W styczniu 1925 roku na tle handlu węglem między obydwojoma państwami wybuchła wojna celna. Rosła izolacja Polski na arenie międzynarodowej.

Jesienią 1925 roku rząd Grabskiego stracił poparcie większości parlamentu. Nowy gabinet dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego był koalicją wszystkich sił polskich – od Narodowej Demokracji po socjalistów. Tekę ministra spraw wojskowych objął gen. Lucjan Żeligowski związany z Piłsudskim. W lutym 1926 roku Marszałek publicznie skrytykował przygotowywaną ustawę o organizacji najwyższych władz wojskowych. Wiosna 1926 roku przyniosła pogorszenie warunków materialnych wielu grup pracowników. Pojawiła się nowa fala strajków i manifestacji robotniczych. 5 maja rząd

Skrzyńskiego podał się do dymisji. Do władzy ponownie doszła koalicja centrowprawicowa (odtworzenie paktu lanckorońskiego). 10 maja prezydent mianował Wincentego Witosa na premiera, co wywołało oburzenie lewicy, która zaczęła mobilizować swoje siły. Osłabienie Polski na zewnątrz i ponowne rozdzieranie kraju na dwa zaciekłe zwalczające się obozy stwarzały groźbę zaprzepaszczenia dotychczasowych osiągnięć.

Rządy Józefa Piłsudskiego

Powtarzające się kryzysy polityczne wskazywały zdaniem Piłsudskiego na niedostosowanie wzorów III Republiki Francuskiej do realiów polskich. Uważał on, że rozdrobnienie sceny politycznej naraża państwo na ustawiczne wstrząsy. Ratunek widział w stworzeniu silnego ośrodka władzy poza parlamentem i ponad partiami politycznymi. Poparcie dla przebywającego w Sulejówku Marszałka wyrażała wielokrotnie w latach 1923–1925 legionowa część korpusu oficerskiego. Pod wpływem generałów Gustawa Orlicza-Dreszera i Lucjana Żeligowskiego wokół tej grupy konsolidował się korpus oficerski wywodzący się z innych formacji polskich. Sporą rolę w upowszechnieniu w społeczeństwie filozofii legionowej odegrał Związek Strzelecki.

Od jesieni 1925 roku Piłsudski z pełną świadomością przygotowywał się do przejęcia władzy. 10 maja 1926 roku, a więc w dniu nominacji Witosa na premiera, gen. Żeligowski, pod pozorem manewrów, skoncentrował w Rembertowie jednostki dowodzone przez zwolenników Marszałka. Następnego dnia komendę nad nimi przekazał Piłsudskiemu. 12 maja oddziały te ruszyły w kierunku Warszawy. Zamachowcy zdobyli Dworzec Wschodni, koszary szwoleżerów, gmach MSW oraz budynek Dowództwa Okręgu Korpusu. Siły rządowe, stacjonujące w stolicy, były trzykrotnie słabsze. Pod wieczór w rękach Piłsudskiego był już most Kierbedzia, Plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście i Plac Saski, gdzie mieścił się m.in. Sztab Generalny. Stojący po stronie rządu generałowie Józef Małczewski i Tadeusz Rozwadowski zostali w Belwederze odcięci od reszty kraju.

Wysunięty przez Piłsudskiego warunek zdymisjonowania rządu Witosa prezydent Wojciechowski odrzucił jako sprzeczny z konstytucją. 13 maja położenie władz Rzeczypospolitej nie poprawiło się. Dowódcy okręgów wojskowych albo sprzyjali zamachowcom, albo zachowywali neutralność. We Lwowie gen. Władysław Sikorski odmówił wysłania wojsk na pomoc rządowi w obawie przed wystąpieniami ukraińskimi. W Poznaniu gen. Kazimierz Sosnkowski wydał rozkaz marszu w obronie rządu, ale sam usiłował popełnić samobójstwo nękanymi rozterkami. Gen. Edward Rydz-Śmigły, uczestniczący w zamachu, podporządkował sobie poza własnym okręgiem wileńskim także grodzieński i brzeski. PPS, popierająca Piłsudskiego, wezwała do strajku powszechnego, a kolejjarze wstrzymali transporty wojsk wiernych rządowi. 14 maja prezydent Wojciechowski wycofał się z Warszawy do Wilanowa. Mimo że pułki poznańskie były już niedaleko,

postanowił zrezygnować z dalszego oporu, aby nie wywołać wojny domowej, i złożył urząd. Zgodnie z konstytucją funkcję głowy państwa objął tymczasowo marszałek Sejmu Maciej Rataj. Piłsudski bez zastrzeżeń uznał jego konstytucyjną rolę. Nowy rząd miał być formowany w porozumieniu z Piłsudskim. Wojskom nakazano zawieszenie broni i powrót do koszar. W walkach po obu stronach śmierć poniosło 215 żołnierzy i 164 cywilów. Rannych było ponad 900 osób. Ofiary zostały pochowane podczas wspólnych uroczystości pogrzebowych. Sam Piłsudski wezwał do pojednania i współdziałania dla dobra ojczyzny. Internowanych polityków uwolniono, natomiast generałów wiernych rządowi osadzono w więzieniach.

Misję utworzenia rządu powierzono profesorowi Politechniki Lwowskiej Kazimierzowi Bartłowi. Postawa Piłsudskiego, który nie wprowadził dyktatury i zachował konstytucyjne mechanizmy władzy, sprzyjała uspokojeniu nastrojów. Partie popierające Piłsudskiego były przekonane, że przyjmie on urząd prezydenta. W głosowaniu Zgromadzenia Narodowego jego kandydatura uzyskiwała przewagę blisko 99 głosów nad kandydatem prawicy. Oprócz lewicy poparcia Marszałkowi udzieliła Chrześcijańska Demokracja, część PSL „Piast” i Narodowej Partii Robotniczej (NPR) oraz Żydzi i Niemcy. Tym samym przewrót został zalegalizowany. Ku zaskoczeniu wszystkich Piłsudski wyboru nie przyjął, tłumacząc to ograniczeniami nałożonymi na ten urząd przez ustawę zasadniczą. Na swoje miejsce zaproponował kandydaturę Ignacego Mościckiego, wybranego następnego dnia na prezydenta Rzeczypospolitej. Zachowując zręby konstytucji marcowej, przeprowadzono niezbędne w niej zmiany. Nowela konstytucyjna z 2 sierpnia 1926 roku przyznawała prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu. Jednocześnie odebrano obu izbom prawo do samorozwiązania. Prezydent otrzymał ponadto uprawnienia do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Dekrety prezydenta podlegały zatwierdzeniu przez parlament. Kilka dni później prezydent Mościcki wydał dekret o reorganizacji najwyższych władz wojskowych w państwie. Stanowił on, że do ministra spraw wojskowych, odpowiedzialnego przed parlamentem, należały tylko sprawy związane z funkcjonowaniem wojska jako instytucji podczas pokoju. Powołano natomiast Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych odpowiedzialny za całość przygotowań na wypadek wojny i podlegający wyłącznie prezydentowi. W razie konfliktu zbrojnego generalny inspektor obejmował automatycznie stanowisko naczelnego wodza. Podlegający mu inspektorzy armii i generałowie do prac przy GISZ mieli stać się dowódcami armii i grup operacyjnych.

Podstawowym celem, który stanął przed obozem rządzącym, było zbudowanie jedności ponad podziałami. Sama potoczna nazwa obozu – sanacyjny lub po prostu sanacja – była odwołaniem się do programu głoszonego jeszcze przed zamachem. Zapowiadał on sanację, czyli odnowę moralną życia publicznego w Polsce. Dobro państwa miało stanowić płaszczyznę, na której mogły się spotykać różne orientacje polityczne. W październiku 1926 roku poparcia Piłsudskiemu udzieliło ziemiaństwo. Niemalże cały historycznie ukształtowany obóz konser-

watywny uczynił to samo rok później. Podobnie postąpili przemysłowcy i wiele innych warstw społecznych. Zwolennicy Piłsudskiego znajdowali się we wszystkich partiach centrolewicowych. Stwarzało to podstawy do budowania społeczeństwa opartego na idei solidaryzmu. Ułatwiało również zbliżenie ze środowiskami opierającymi swoją działalność na katolickiej nauce społecznej.

Objęcie władzy przez Piłsudskiego poprawiło pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Dzięki angielskiej pożyczce stabilizacyjnej wydatnie wzmocniono wartość złotówki. Napływ kapitałów z zagranicy pozwolił Polsce uzyskać dodatni bilans płatniczy. Dobra koniunktura poprawiła zarówno stan gospodarki, jak i poziom życia ogółu mieszkańców. Szczególnie szybki rozwój nastąpił w przemyśle ciężkim i przetwórczym. Przyspieszono realizację reformy rolnej. Roczna parcelacja znacznie przekraczała ustawowy limit 200 tys. ha. Najważniejszą inwestycją pierwszych pomajowych lat była linia kolejowa łącząca Śląsk z Wybrzeżem. Przystąpiono do rozbudowy polskiego przemysłu zbrojeniowego, chcąc uniezależnić armię od dostaw z zagranicy. Programy wojskowe pozwalały w pełni wykorzystać potencjał nauk technicznych.

W przededniu wyborów 1928 roku zwolennicy Piłsudskiego opuścili ugrupowania polityczne, w których dotąd działali, i utworzyli Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR). Na czele BBWR stanął Walery Sławek. Blok skupiał rzeczywiście przedstawicieli wszystkich warstw. Byli w nim socjaliści, konserwatyści, ziemianie, chłopi, przemysłowcy i robotnicy, katolicy społeczni i masoni oraz duchowieństwo różnych wyznań, a także niektóre organizacje mniejszości narodowych. Spoiwem łączącym tych ludzi była wiara w słuszność drogi wskazanej przez Piłsudskiego i idea solidaryzmu społecznego.

Pojawienie się piłsudczyków na arenie politycznej zburzyło dotychczasowy układ sił. Narodowa Demokracja znalazła się w osamotnieniu. Nowa sytuacja skłoniła część „młodych” działaczy obozu narodowego do przyjęcia nowego programu, zbliżonego w swym kształcie do włoskich koncepcji Mussoliniego. W grudniu 1926 roku Roman Dmowski, popierający „młodych”, powołał do życia Obóz Wielkiej Polski. Rozłam na tle stosunku do Piłsudskiego dotknął PSL „Piast”, NPR i Chrześcijańską Demokrację. W 1927 roku swoje poparcie dla Piłsudskiego cofnęła PPS. Wybory 1928 roku przyniosły sukces BBWR, który uzyskał ponad 1/4 wszystkich mandatów w Sejmie i 42% w Senacie. Drugą partią, która z nich wyszła wzmocniona, była PPS. Najwięcej wyborców straciła Narodowa Demokracja. Zaskoczeniem dla wszystkich było zdobycie przez komunistów 18 mandatów, w dużej mierze dzięki poparciu słowiańskich mniejszości narodowych.

Odejście piłsudczyków do BBWR ułatwiło konsolidację partiom lewicy parlamentarnej pozostającej w opozycji. W 1929 roku polską sceną polityczną wstrząsnęła sprawa ministra skarbu Gabriela Czechowicza, oskarżonego o finansowanie kampanii wyborczej BBWR. Kryzys parlamentarny doprowadził do utworzenia pierwszego w dziejach Rzeczypospolitej rządu złożonego wyłącznie z wojskowych. Przez pół roku odraczano sesję sejmową, by nie dopuścić do rozpatrywania sprawy Czechowicza. Kiedy wreszcie, na przełomie października

i listopada 1929 roku, zwołano sesję budżetową, do gmachu Sejmu przybyła liczna grupa oficerów. W tej sytuacji marszałek Sejmu Ignacy Daszyński odmówił otwarcia obrad. Kolejny miesiąc przerwy w pracach parlamentu zmobilizował opozycję, która utworzyła wspólny blok, znany jako Centrolew. W jego skład weszły wszystkie partie centrum i lewicy – od Chrześcijańskiej Demokracji po PPS. Centrolew posiadał ogółem 40% mandatów w Sejmie. Domagał się zniesienia pomajowych poprawek do konstytucji marcowej, co oznaczałoby w praktyce obalenie obozu rządzącego. Sanacja postanowiła nie dopuścić do wznowienia obrad Sejmu. Wykorzystując swe uprawnienia prezydent systematycznie odraczał sesje bądź zamykał je przed debatą. W czerwcu 1930 roku Centrolew zorganizował w Krakowie Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu. Zapowiedź lewicowego zamachu stanu i utworzenia w Warszawie „rządu robotniczo-chłopskiego” zaniepokoiła Piłsudskiego, który nakazał prezydentowi Mościckiemu rozwiązać obie izby parlamentu (sierpień 1930).

Uczestnicy krakowskiego kongresu postanowili solidarnie wystąpić w nowych wyborach jako Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu. W dzień po związaniu tego sojuszu 19 jego przywódców zostało aresztowanych pod zarzutem wywoływania zamieszek. Wśród zatrzymanych znaleźli się posłowie ukraińscy. Wszyscy zostali osadzeni w Brześciu Litewskim. Z czasem w twierdzy brzeskiej znalazło się znacznie więcej działaczy opozycji (ok. 5 tys. osób). Nad więźniami brzeskimi znęcano się. Aresztowania działaczy ukraińskich doprowadziły w Małopolsce Wschodniej do zamieszek, podczas których Ukraińcy napadali na dwory, zagrody chłopskie i instytucje państwowe. Akty terroru powstrzymały dopiero pacyfikacje z użyciem wojska.

W takiej atmosferze w listopadzie 1930 roku przeprowadzono wybory, które opozycyjna prasa ironicznie nazwała „brzeskimi”. Różniły się one znacznie od poprzednich. Administracja publiczna jawnie wspierała BBWR. Na Kresach Wschodnich wskazywano na blok jako na jedyną ostoję polskości. Pod różnymi pretekstami unieważniano listy głównych partii opozycyjnych. Tym razem BBWR uzyskał 55% głosów. Z partii opozycyjnych najwięcej głosów zdobyło Stronnictwo Narodowe (dawne Zjednoczenie Ludowo-Narodowe) i PPS. Głównym zadaniem nowego parlamentu miało się stać uchwalenie konstytucji sankcjonującej zmiany, jakie zaszły po przewrocie majowym.

Załamanie się na przełomie 1929 i 1930 roku koniunktury gospodarczej i wielki kryzys gospodarczy o zasięgu ogólnoswiatowym zachwiały ekonomiczną pozycją Polski w Europie i bezpośrednio rzutowały na wszystkie dziedziny życia, nie wyłączając polityki wojskowej i pozycji na arenie międzynarodowej. Ostatnie symptomy kryzysu ustąpiły dopiero w 1935 roku.

Trudności wywołane kryzysem gospodarczym, zewnętrzne zagrożenia bezpieczeństwa państwa i dotychczasowe doświadczenia z systemem rządów parlamentarno-gabinetowych wzmacniały w obozie rządzącym tendencje autorytarne. W procesie więźniów brzeskich w 1933 roku pięciu z nich skazano na karę więzienia od 1,5 do 3 lat. Inni, jak Wincenty Witos, musieli opuścić kraj i udać

się na emigrację. W porównaniu z terrorem politycznym w Niemczech i państwach autorytarnych były to wyroki umiarkowane, świadczące o zachowaniu pewnej niezależności przez sądy polskie. Doświadczenia brzeskie zaowocowały w 1932 roku pakietem ustaw wzmacniających pozycję rządu w stosunku do społeczeństwa. Ograniczono swobodę zebrzań publicznych, uznając za legalne tylko te, na które władze administracyjne wyraziły zgodę. Ograniczono autonomię uniwersytetów i szkół niższych szczebli. W 1933 roku weszła w życie jednolita ustawa o samorządzie terytorialnym, znosząca większość różnic międzyzaborowych. Jej wadą było zwiększenie nadzoru państwa nad samorządem.

W 1932 roku rozpoczęto proces reformy oświaty. Ustawa, przygotowana przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza, objęła wszystkie szczeble nauczania. Na szczeblu podstawowym różnicowała szkoły i programy w zależności od warunków lokalnych. Jednolite dotychczas gimnazja rozdzielono na dwa stopnie: 4-klasowe gimnazjum kończące się małą maturą i 2-letnie liceum, po którym uzyskiwano świadectwo dojrzałości. Na oświatę nałożono obowiązek kształcenia całej młodzieży do lat 18. Obok szkół ważną rolę w nowym systemie edukacji miały odgrywać kursy ogólnokształcące i zawodowe. Wprowadzono zróżnicowane profile liceów, uwzględniające zainteresowania młodzieży. Z punktu widzenia struktury oświaty oraz profilu i treści nauczania reforma Jędrzejewicza stanowiła niewątpliwie postęp. Przy słabości ekonomicznej oświaty i stałej liczbie szkół część młodzieży miała jednak utrudniony dostęp do dalszej edukacji, zwłaszcza na terenach wiejskich, gdzie dominowały tzw. szkoły niżej zorganizowane, nieobejmujące całego programu 7-klasowej szkoły powszechnej.

Uwieńczeniem całego procesu przebudowy państwa stała się nowa konstytucja. W styczniu 1934 roku Komisja Konstytucyjna zakończyła prace nad projektem ustawy zasadniczej. Opozycja w Sejmie dysponowała dostateczną liczbą głosów, by zablokować projekt, jednak część posłów opozycyjnych, zamiast głosować przeciw, opuściła salę. Umożliwiło to BBWR uzyskanie większości niezbędnej do przyjęcia projektu. Prace trwały jeszcze rok, zanim 23 kwietnia 1935 roku Sejm i Senat przyjęły nową konstytucję, a prezydent ją podpisał.

Podstawową zasadą konstytucji kwietniowej była nadrzędność państwa, z czym wiązało się odrzucenie idei suwerenności narodu. Prezydent Rzeczypospolitej miał odtąd skupiać w swym ręku jednolitą i niepodzielną władzę państwową. Do kompetencji prezydenta należało mianowanie premiera, członków gabinetu i wysokich urzędników państwowych. Przysługiwało mu prawo zwoływania, odwoływania oraz rozwiązywania obu izb parlamentu. Był też najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych i czynnikiem rozstrzygającym w sprawach wojny i pokoju. Rozszerzono uprawnienia Senatu i uwolniono rząd od odpowiedzialności przed parlamentem. Obywatele mieli być oceniani według „wartości, wysiłku i zasług”. Opozycja zachowała możliwość legalnej działalności w ramach nakreślonych przez konstytucję, choć faktycznie traciła szanse na przejęcie władzy.

Objęcie rządów przez Piłsudskiego zmieniło na korzyść stosunek Wielkiej Brytanii do Polski. Francja nadal formalnie pozostawała najważniejszym sojusznikiem Rzeczypospolitej, ale współpraca wojskowa obu państw ograniczała się do minimum. Stopniowo poprawiały się stosunki z Włochami i Stanami Zjednoczonymi. Po przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów na prawach stałego członka Rady Ligi w Niemczech nasiliła się kampania antypolska. Niemiecka deklaracja ze stycznia 1927 roku mówiła wprost o Pomorzu jako niemieckiej ziemi. Stale podkreślano prawo Niemiec do pokojowej rewizji ich wschodnich granic.

W grudniu 1926 roku Niemcy zyskały partnera w Litwie w prowadzonej przeciwko Rzeczypospolitej kampanii propagandowej. Zamach w Kownie wyniósł do władzy najbardziej antypolskie żywioły. Podobnie jak Niemcy, Litwini oskarżali Polskę w Lidze Narodów o agresywne zamiary. Nasiliły się prześladowania mniejszości polskiej na Litwie. Deklaracje w obronie rzekomo zagrożonej Republiki Litewskiej składał również ZSRR, wspierający kampanię antypolską. Rok później, podczas spotkania Piłsudskiego z premierem Litwy Augustinasem Voldemarasem, Kowno zostało przymuszone do złożenia w Lidze oświadczenia, że nie jest w stanie wojny z Polską. Jednocześnie Rzeczpospolita uznała niepodległość i integralność terytorialną Litwy. Mimo to do pełnej normalizacji stosunków było jeszcze daleko.

W tym okresie największe zagrożenie dla Polski stanowił jednak Związek Radziecki. Ani Niemcy, ani żaden inny sąsiad prócz ZSRR nie byli w stanie zagrozić Polsce militarnie. W drugiej połowie lat dwudziestych Armia Czerwona została wzmocniona organizacyjnie. We współpracy z Niemcami rozpoczęto na terytorium radzieckim produkcję nowoczesnej broni, w tym czołgów i samolotów. Na granicy z Polską ZSRR stale utrzymywał znaczne siły wojskowe.

W tej sytuacji polska polityka zagraniczna wymagała ogromnej zręczności w szukaniu najlepszego rozwiązania. Kierujący polityką zagraniczną w latach 1926–1932 August Zaleski starał się przede wszystkim podtrzymać system wersalski, zdając sobie jednocześnie sprawę z kruchości gwarancji, na których opierało się bezpieczeństwo państwa. W 1928 roku Rzeczpospolita przystąpiła do paktu Brianda–Kelloga. W 1929 roku podpisała tzw. protokół Litwinowa. Było to porozumienie, które ZSRR zawarł z sąsiadami: Polską, Rumunią, Łotwą i Estonią. Przewidywało ono, poza natychmiastowym wejściem w życie w tej części Europy paktu Brianda–Kelloga, wzajemne wyrzeczenie się stosowania siły i dotyczyło wszystkich granic, a więc odsuwało roszczenia radzieckie wobec Polski i Rumunii.

Wielki kryzys gospodarczy utwierdził niekorzystne dla Polski prognozy. Niemcy, uwolnione od pobytu wojsk okupacyjnych w Nadrenii i obowiązku spłacania odszkodowań wojennych, odbudowywały, mimo kryzysu, swój potencjał gospodarczy. Zdominowana przez pacyfistów francuska opinia publiczna zaczęła upatrywać niebezpieczeństwo dla pokoju w zobowiązaniach sojuszniczych swego kraju. Romain Rolland i wielu innych intelektualistów w kłamliwy sposób opisywało Polskę i jej problemy. Lewica europejska mniej czy bardziej świadomie ulegała propagandzie antypolskiej, płynącej z Niemiec i ZSRR.

Na początku lat trzydziestych Związek Radziecki zaczął zmieniać kierunki swojej polityki zagranicznej pod wpływem pogarszających się stosunków z Niemcami. Wykorzystując ochłodzenie radziecko-niemieckie, Polska doprowadziła w 1932 roku do zawarcia paktu o nieagresji z ZSRR. Podobne układy podpisały Finlandia, Estonia i Łotwa. Również Francja była zainteresowana porozumieniem z ZSRR. Pakt polsko-radziecki nawiązywał do traktatu ryskiego i zawierał wzajemne zobowiązanie nieuczestniczenia w żadnych układach skierowanych przeciwko drugiemu państwu. Duże wrażenie w Niemczech zrobiły deklaracje radzieckie, podkreślające polskie prawa do Pomorza. Układ podpisano na okres 3 lat. W 1934 roku przedłużono okres jego obowiązywania na 10 lat.

Objęcie rządów w Niemczech przez Hitlera przyniosło z czasem pewne uspokojenie w stosunkach polsko-niemieckich. Marszałek Piłsudski traktował nazizm jako zjawisko przejściowe, a samego kanclerza postrzegał jako Austriaka, dla którego tradycja pruska powinna być całkowicie obca. Antykomunizm Hitlera i prowersalskie gesty Stalina stały się podstawą nowej polityki polskiej, polegającej na utrzymaniu równowagi między obu sąsiadami. Polityka „równych odległości” rodziła się powoli. W 1933 roku w przemówieniach Hitlera pojawiły się jeszcze silne akcenty antypolskie. Do zaostrzenia sytuacji doszło w Gdańsku z powodu bezprawnego rozwiązania przez Senat Wolnego Miasta policji portowej.

W październiku 1932 roku Włochy wysunęły projekt porozumienia z Francją, Wielką Brytanią i Niemcami. Jednym z jego celów miała być rewizja traktatów pokojowych, usankcjonowana przez Ligę Narodów. Pod naciskiem Polski i państw małej ententy Paryż zrezygnował z ratyfikacji tego zawartego w lipcu 1933 roku paktu. „Pakt czterech” był jednym z pierwszych dokumentów międzynarodowych zagrażających bezpośrednio integralności terytorium II Rzeczypospolitej.

Po opuszczeniu konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów Niemcy nazistowskie znalazły się w pełnej izolacji. Podpisana w styczniu 1934 roku polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy była bardzo kontrowersyjnym sukcesem dyplomacji polskiej tego okresu. Zobowiązywała Niemcy do zaniechania kampanii antypolskiej i umacniała pozycję Polski w stosunkach z ZSRR i Francją. Niemcom zapewniała wyjście z izolacji i potwierdzenie pokojowych intencji nowej Rzeszy.

Polityka równowagi zdecydowała o odrzuceniu przez Polskę w 1934 roku planu paktu wschodniego i wypowiedzeniu w Lidze Narodów traktatu w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Polska chciała współpracować z Ligą w sprawach mniejszościowych tylko pod warunkiem, że obowiązki wynikające z układu zostaną rozciągnięte na wszystkich członków Ligi. Piłsudski zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie niesie polityka równowagi. Uważał ją jednak za przejściową, służącą umocnieniu Polski, dopóki nie ukształtuje się nowy układ europejski.

Ostatnie lata II Rzeczypospolitej 1935–1939

Śmierć Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 roku zamknęła pewną epokę w dziejach Polski. System, który wyrósł na autorytecie i osobowości jednego człowieka, miał odtąd funkcjonować bez swego twórcy. Śmierć Marszałka wstrząsnęła społeczeństwem polskim, zwłaszcza że zdawano sobie sprawę z przepaści dzielącej Piłsudskiego od piłsudczyków. Wielu polityków, jak Józef Beck, umiało jedynie realizować politykę Marszałka, ale nie potrafiło dokonać jej twórczej rekonstrukcji. Funkcję generalnego inspektora sił zbrojnych objął Edward Rydz-Śmigły. Wolą Piłsudskiego, nigdy nie zrealizowaną, było, aby po Ignacym Mościckim kolejnym prezydentem został Walery Sławek.

Wybory 1935 roku przeprowadzono miesiąc po śmierci Piłsudskiego. Większość partii politycznych i mniejszości narodowych postanowiła je zbojkotować. Frekwencja, poza Górnym Śląskiem, była bardzo niska. W nowym Sejmie BBWR zdobył miążdzącą przewagę. Po wyborach Mościcki odmówił złożenia urzędu prezydenta na rzecz Sławka. Nowy rząd Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego utworzyła głównie lewica sanacyjna oraz krąg osób skupionych wokół prezydenta RP i wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Walka polityczna w obozie rządzącym doprowadziła do likwidacji BBWR w październiku 1935 roku. Po nieudanych próbach powołania solidarystycznej Powszechnej Organizacji Społeczeństwa Sławek odsunął się od polityki.

Nad obozem rządzącym zawisło niebezpieczeństwo powstania bloku pozaparlamentarnej opozycji, skupiającej wszystkie siły, od obozu narodowego po socjalistów. Przeciwności programów i bazy społecznej tych partii były zbyt wielkie, by zawiązana przez nie koalicja mogła przetrwać. Możliwa natomiast była chwilowa konsolidacja opozycji w celu obalenia rządu. W lutym 1937 roku obóz rządzący utworzył nową organizację o nazwie Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN). Pracami OZN kierował najpierw płk Adam Koc, a następnie bardziej umiarkowany gen. Stanisław Skwarczyński. Program organizacji opierał się na idei solidaryzmu społecznego.

Rozpad obozu rządzącego zaktywizował opozycję. W 1936 roku fala strajków, łączących żądania polityczne i ekonomiczne, ogarnęła wielkie miasta i ośrodki przemysłowe. W Krakowie, Chorzowie, Lwowie i Poznaniu strajki przekształciły się w krwawe starcia z policją. Stronnictwo Ludowe (powstałe w 1931 roku w wyniku zjednoczenia ruchu ludowego) wysunęło postulat powrotu z wygnania przywódcy chłopskiego Wincentego Witosa. Prorządowa manifestacja w Nowosielcach z udziałem Edwarda Rydza-Śmigłego przekształciła się w wiec na rzecz demokratyzacji ustroju. Latem 1936 roku zaczęły narastać nastroje szowinistyczne, zarówno wśród Polaków, jak i mniejszości narodowych. Kampania antysemita nasiliła się do tego stopnia, że prymas Polski August Hlond, zaniepokojony zaangażowaniem w nią duchowieństwa, przestrzegał przed przyjmowaniem tej obcej narodowi polskiemu ideologii. Komuniści podjęli bezskuteczne próby wciągnięcia PPS w mechanizm „jednolitego frontu”, co w praktyce oznaczałoby

rozszerzenie wpływów Kominternu. W szwajcarskiej siedzibie Ignacego Paderewskiego w Morges powstało ugrupowanie centrowe, tzw. Front Morges. Jego twórcami byli m.in. generałowie Józef Haller i Władysław Sikorski oraz chadeacy Wojciech Korfanty i Karol Popiel.

Utworzenie OZN zmusiło opozycję do określenia swojego stanowiska wobec tej organizacji. Po śmierci Piłsudskiego PPS uznała sanację za obóz niezdolny do rozwiązania podstawowych problemów społecznych. Doświadczenia strajków politycznych uświadomiły zarazem socjalistom niebezpieczeństwo infiltracji komunistycznej w ich partii. Na czele PPS stanęli Tomasz Arciszewski, Mieczysław Niedziałowski i Kazimierz Pużak, reprezentujący niepodległościowy nurt polskiego socjalizmu. Rozwiązano komunizującą organizację młodzieżową OM TUR.

Stronnictwo Ludowe i związana z nim młodzieżowa organizacja ZMW „Wici” pozostawały pod wpływem agraryzmu. Ideologia ta, rozpowszechniona w wielu krajach Europy, uznawała warstwę chłopską za siłę motoryczną zdolną zbudować nowy ustrój, odmienny od dotychczasowych rozwiązań. Chłopów miał cechować solidaryzm i przywiązanie do demokracji parlamentarnej. Przejęto niektóre formy walki, w tym strajk, od ruchu robotniczego. Akcja strajkowa miała w przypadku chłopów polegać na niedostarczaniu artykułów rolnych do miast, bojkotowaniu wyrobów przemysłowych oraz niepłaceniu podatków.

Proklamowany w dniach 15–25 sierpnia 1937 roku strajk chłopski ujawnił siłę tkwiącą w ruchu ludowym. Świadomie i konsekwentnie ograniczono strajk do województw centralnych, by nie prowokować wystąpień mniejszości narodowych. Na rogatkach miejskich chłopci tworzyli uzbrojone straże, by nie dopuścić do wwozu towarów rolniczych do miast. Doszło do 188 wystąpień bojówek chłopskich. Część z nich przekształciła się w starcia z policją. W Pawłosiowie pod Jarosławiem 10-tysięczne zgrupowanie chłopskie założyło obóz warowny. Strajk został przerwany na rozkaz władz Stronnictwa Ludowego.

W październiku 1937 roku pod skrzydłami Frontu Morges powstało Stronnictwo Pracy wyrosłe z trzech dotąd samodzielnych ugrupowań: Chrześcijańskiej Demokracji, NPR i Związku Hallerczyków. Nowa partia stała na gruncie katolicyzmu społecznego.

Poważne trudności przeżywała natomiast Narodowa Demokracja, rozdarta walką „starych” z „młodymi”. Młodoendecy opuścili szeregi Stronnictwa Narodowego (SN) w 1934 roku i utworzyli Obóz Narodowo-Radykalny (ONR). Wiosną 1935 roku doszło w nim do rozłamu na ONR ABC i ONR Falanga. O ile kierowane przez Romana Dmowskiego SN zachowało wartości tradycyjnego ruchu narodowego, o tyle ONR, a zwłaszcza wyłoniona z niego ONR Falanga, zaczął się upodabniać do partii faszystowskich. Twórcami ONR byli Jan Mosdorf i Henryk Rossman.

Program gospodarczy rządu, ogłoszony w czerwcu 1936 roku przez wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, koncentrował się na rozwiązaniu szeregu problemów hamujących rozwój kraju. Najważniejszym narzędziem polityki gospodarczej miało być, podobnie jak w wielu innych krajach europejskich,

tw. nakręcanie koniunktury. Zamierzano podjąć zadania inwestycyjne związane z obronnością państwa, rozbudowywać infrastrukturę umożliwiającą systematyczne uprzemysławianie kraju oraz walczyć z bezrobociem. Ważnym celem było zmniejszenie dysproporcji w poziomie życia i gospodarowania między różnymi częściami Polski. Program miał być realizowany w ramach czteroletniego Planu Inwestycji Państwowych. W ciągu 4 lat rząd zamierzał przekazać na inwestycje 1,8 mld złotych. Inwestycje te miały przyciągnąć kapitał prywatny.

Biorąc pod uwagę realne możliwości państwa i potrzebę rozbudowy przemysłu obronnego w możliwie bezpiecznym regionie kraju, prace inwestycyjne postanowiono skupić w tzw. widłach Wisły i Sanu. W rzeczywistości objęły one również Kielecczyznę, Lubelszczyznę i część województw łwowskiego i krakowskiego, łącznie 15% powierzchni i 18% ludności Polski. Miał w ten sposób powstać nowy region gospodarczy – Centralny Okręg Przemysłowy (COP). Prace na terenie COP wydatnie przyspieszyła francuska pożyczka zbrojeniowa. Uzupełniający względem COP charakter miały inwestycje na terenie samej Warszawy. W okręgu warszawskim powstały zakłady teletechniczne i radiotechniczne, optyczne oraz lotnicze. Do największych inwestycji w COP należały: Zakłady Zbrojeniowe w Radomiu i Sanoku, Huta Stalowa Wola, fabryki lotnicze w Mielcu i Rzeszowie oraz chemiczne w Dębicy i Niedomicach. Zaopatrzenie okręgu w niezbędną ilość energii zapewniała specjalnie w tym celu zbudowana elektrownia wodna w Rożnowie. Gdynia w 1938 roku stała się największym portem handlowym na Bałtyku. Podstawowe zadania Planu Czteroletniego zostały zrealizowane do końca 1938 roku. Zachęcony dotychczasowymi doświadczeniami Eugeniusz Kwiatkowski przedstawił pięcioletni plan rozwoju gospodarczego Polski. Zadania miały być realizowane w trzyletnich odcinkach. Celem ostatecznym miało być zlikwidowanie różnic gospodarczych i kulturalnych między Polską A i Polską B. Pierwsze działania w ramach tego planu rozpoczęto latem 1939 roku.

Po śmierci Józefa Piłsudskiego dotychczasowy wykonawca jego polityki zagranicznej Józef Beck stał się samodzielnym sternikiem dyplomacji polskiej. Nadal obowiązywała zasada równorzędności stosunków z sąsiadami: Rzeszą i ZSRR. Równowaga była jednak chwiejna, a gwarancje bezpieczeństwa wątpliwe. W połowie 1936 roku Edward Rydz-Śmigły rozkazał opracować plan wojny z Niemcami. Plan wojny obronnej z ZSRR był niemal gotowy. Brano również pod uwagę wariant jednoczesnego uderzenia obu sąsiadów, tzw. Plan R plus N. Jednak w tym ostatnim wypadku, wobec wielokrotnej przewagi nieprzyjaciela, działania mogły mieć tylko charakter krótkotrwałej demonstracji zbrojnej poprzedzającej okupację. Podstawowym zadaniem Becka było możliwie jak najdłuższe odsunięcie w czasie agresji ze strony Niemiec lub ZSRR, by Polska mogła się do niej przygotować. W obu państwach zwyciężyły najbardziej skrajne formy totalitaryzmu i wojna była nieunikniona. W 1937 roku w imię równowagi Polska odrzuciła niemieckie zaproszenie do udziału w pakcie antykominternowskim.

Niemiecka ekspansja terytorialna w 1938 roku zniszczyła fundamenty dotychczasowej polskiej polityki zagranicznej. Postawa mocarstw zachodnich w spra-

wie Austrii i Czechosłowacji wróżyła Polsce jak najgorzej. Na Anschluss Austrii Polska nie zareagowała, nie chcąc narażać się wielkim mocarstwom. W maju 1938 roku, gdy już było wiadomo, że Francja i Wielka Brytania nie przyjdą Czechosłowacji z czynną pomocą, rząd Polski postanowił upomnieć się o Zaolzie. Ultimatum w tej sprawie Polska wystosowała wówczas, gdy już zapadły decyzje o rozbiórze Czechosłowacji. Rzeczpospolita podkreślała odrębność tej akcji i bardzo chłodno przyjęła układ monachijski. 2 października 1938 roku wojska polskie wkroczyły na Śląsk Zaolziański, w przeważającej mierze zamieszkanym przez Polaków. Zbieżność dat z ruchami wojsk niemieckich spowodowała, że w oczach Europy Polska stała się sojusznikiem Niemiec w ramach koalicji antyczeskiej, co było wbrew intencjom władz Rzeczypospolitej.

W marcu 1938 roku doszło do ponownego zaostrzenia stosunków polsko-litewskich. Mimo pokojowych deklaracji Piłsudskiego i Voldemarasa, potwierdzonych autorytetem Ligi Narodów, wciąż dochodziło do incydentów granicznych. Po jednym z nich w połowie marca rząd polski zażądał nawiązania w ciągu 2 dni stosunków dyplomatycznych pod groźbą użycia siły. Czynniki wojskowe w całym kraju prowadziły kampanię pod hasłem: „Wodzu, prowadź nas na Kowno!”. Sam marszałek Rydz-Śmigły przebywał w tym czasie w Wilnie. Cała akcja była uzgodniona z litewskimi partiami opozycyjnymi, pragnącymi radykalnej poprawy stosunków z Polską. 19 marca Litwa nawiązała z Polską stosunki dyplomatyczne.

Podjęta przez Niemcy w 1938 roku polityka bezpośrednich aneksji wykazała całkowitą bezsilność Ligi Narodów i dążenie mocarstw zachodnich do utrzymania pokoju za wszelką cenę, także za cenę utraty sojuszników w Europie Środkowej i Wschodniej. 24 października 1938 roku minister spraw zagranicznych III Rzeszy postawił Polsce ultimatum zbliżone do pierwszej wersji żądań wobec Czechosłowacji. Joachim von Ribbentrop zaproponował władzom Rzeczypospolitej przedłużenie układu o nieagresji na 10 do 25 lat, przystąpienie do paktu antykominternowskiego i szerokie uprawnienia gospodarcze w Gdańsku. W zamian Polska miała się zgodzić na przyłączenie Gdańska do Niemiec i budowę eksterytorialnej linii komunikacyjnej, łączącej Rzeszę z Prusami Wschodnimi. Stan napięcia wzrósł po rozmowach Becka z Ribbentropem i Hitlerem w styczniu 1939 roku.

W połowie marca 1939 roku wojska niemieckie wkroczyły do Pragi. Dzień wcześniej, 14 marca, Słowacja proklamowała niepodległość. Z ziem czeskich utworzono całkowicie zależny od Rzeszy Protektorat Czech i Moraw. W marcu i na początku kwietnia wojska węgierskie opanowały pograniczne powiaty Słowacji i Ruś Zakarpacką, stając się sąsiadem Polski. Państwowość słowacka była zbyt słaba, by oprzeć się presji niemieckiej. Ze strategicznego punktu widzenia oznaczało to okrążenie Polski od południa.

Dyplomacja polska żywiła pewne nadzieje, że być może dalsza ekspansja Niemiec pójdzie w kierunku Bałkanów. Wskazywało na to wymuszenie przez Rzeszę na Rumunii pod koniec marca 1939 roku traktatu gospodarczego oddającego Niemcom na 5 lat kontrolę nad gospodarką rumuńską, a zwłaszcza nad polami naftowymi. W tym samym miesiącu Hitler oderwał od Litwy okręg Kłajpedy. Co-

raz bardziej uzależnione od Niemiec Włochy w kwietniu zajęły Albanie, mimo że ten kraj utrzymywał z Rzymem przyjazne kontakty, a gospodarczo był od niego całkowicie uzależniony.

Dopiero marcowo-kwietniowa fala aneksji dokonanych przez państwa faszystowskie uświadomiła mocarstwom zachodnim powagę sytuacji. Wielka Brytania dokonała radykalnego zwrotu w swojej polityce i postanowiła zbudować kontynentalną zaporę, która powstrzyma dalszą agresję Niemiec. Francja przyjęła nowe stanowisko brytyjskie, podporządkowując się całkowicie decyzjom Londynu. Pierwszym krokiem na tej drodze było udzielenie w marcu i kwietniu gwarancji brytyjsko-francuskich Polsce, a w dalszej kolejności Rumunii i Grecji.

Wielka Brytania była potęgą kolonialną i morską, lecz siły lądowe miała niewielkie i oparte na zaciągu ochotniczym. Dlatego wartość gwarancji miała przede wszystkim wymiar polityczny. Hitler nie zamierzał dalej ukrywać swoich planów. W Niemczech nasiliła się rewizjonistyczna kampania antypolska. Na początku kwietnia Hitler podpisał dyrektywę „Fall Weiss” – plan ataku na Polskę. 28 kwietnia podczas przemówienia w Reichstagu wymówił polsko-niemiecki układ o nieagresji. 3 maja minister Józef Beck odrzucił żądania niemieckie i wskazał na fakt, że gwarancje brytyjskie służą pokojowi, a nie wojnie. Społeczeństwo polskie po raz pierwszy dowiedziało się o naciskach niemieckich.

Zdaniem mocarstw zachodnich bardzo ważne było stanowisko Związku Radzieckiego. Optymistycznie nastawiona Francja zakładała, że ZSRR będzie kontynuować politykę podtrzymywania ładu wersalskiego. Potwierdzało tę tezę zawarcie w lutym 1939 roku polsko-radzieckiej umowy handlowej. W kwietniu Stalin zaproponował Anglii i Francji zawarcie układu, w którym wszystkie trzy mocarstwa miały się zobowiązać do udzielenia pomocy każdemu zagrożonemu państwu sąsiadującemu ze Związkiem Radzieckim. W praktyce jedyną armią zdolną do udzielenia natychmiastowej pomocy byłaby Armia Czerwona. Sąsiedzi ZSRR, lepiej znający realia, obawiali się gwarancji trójstronnej, zdając sobie sprawę z ceny, jaką trzeba by za tę pomoc zapłacić.

W marcu 1939 roku na XVII Zjeździe WKP(b) po raz pierwszy Stalin publicznie zapowiedział możliwość kolejnego zwrotu w radzieckiej polityce zagranicznej. W początkach maja nowym komisarzem spraw zagranicznych został Władimir Mołotow. W odróżnieniu od Litwinowa reprezentował on wielkorosyjską tradycję imperialną, tyle że realizowaną przez państwo komunistyczne. Związek Radziecki zaczął prowadzić równoległe rokowania dyplomatyczne z mocarstwami zachodnimi oraz Niemcami. W czerwcu Mołotow zażądał od Francji i Wielkiej Brytanii zgody na udzielenie pomocy państwom bałtyckim nawet wtedy, gdyby one same tego nie chciały. 24 lipca został podpisany układ trójstronny francusko-brytyjsko-radziecki o udzieleniu pomocy wzajemnej w razie agresji na sygnatariuszy porozumienia, a także państwo będące z którymś z nich w sojuszu. Układ miał wejść w życie dopiero po zawarciu odpowiednich konwencji wojskowych.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa europejskiego układ ten nie miał żadnej wartości. Na dwa tygodnie przed jego podpisaniem rozpoczęły się tajne rokowa-

nia niemiecko-radzieckie. Oferta III Rzeszy była dla Stalina znacznie atrakcyjniejsza. Hitler oferował ZSRR pakt o nieagresji, zapowiadał inwazję na Polskę i jej podział między oba państwa oraz mediację w konflikcie radziecko-japońskim na Dalekim Wschodzie. 23 sierpnia 1939 roku został zawarty w Moskwie pakt o nieagresji, zwany układem Ribbentrop–Mołotow. Dodatkowy tajny protokół do układu przewidywał podział Europy Środkowej i Wschodniej między oba państwa. W Polsce linia ich interesów miała bieć wzdłuż rzek Narew–Wisła–San. Litwa miała się znaleźć w strefie niemieckiej, natomiast Finlandia, Estonia, Łotwa i oderwana od Rumunii Besarabia w strefie radzieckiej. Rozbioru tej części Europy dokonano zatem na tydzień przed wybuchem wojny.

Wojna obronna Polski 1939 roku

W połowie kwietnia 1939 roku Niemcy rozpoczęły bezpośrednie przygotowania do ataku na Polskę, ukryte pod kryptonimem „Fall Weiss”, a 28 kwietnia wypowiedziały polsko-niemiecką deklarację o nieagresji z 1934 roku. Groźba niemieckiej hegemonii w Europie Środkowej skłoniła Wielką Brytanię i Francję do rezygnacji z polityki ustępstw. Chcąc umocnić polski opór, rząd brytyjski jednostronnie zagwarantował 31 marca 1939 roku nienaruszalność terytorium Polski, a w tydzień później podpisał w Londynie dwustronny układ gwarancyjny. Również Francja potwierdziła swoje zobowiązania sojusznicze wobec Polski. Równocześnie rządy Francji i Wielkiej Brytanii podjęły rozmowy z rządem radzieckim w sprawie współpracy w przypadku nowej agresji niemieckiej. Rokowania przebiegały bardzo opornie. Nie ułatwiała też rokowań postawa Polski i Rumunii, które nie wyrażały zgody na przemarsz wojsk radzieckich przez ich terytorium w razie konfliktu z Niemcami, z obawy przed nieuniknioną zdaniem tych państw sowietyzacją kraju. Państwa te nie zostały zaproszone na rozmowy moskiewskie, co dodatkowo pogłębiało nieufność Warszawy i Bukaresztu. Planowany już wówczas przez Stalina zwrot zapewnić miał ZSRR nawiązanie przyjaznych stosunków z Niemcami i tym samym zmniejszenie zagrożenia japońskiego na Dalekim Wschodzie. 19 sierpnia 1939 roku podpisana została umowa handlowa niemiecko-radziecka, a 23 sierpnia, już po zerwaniu rozmów z państwami zachodnimi, podpisano pakt o nieagresji, zwany układem Ribbentrop–Mołotow. Do układu dołączony został tajny protokół, przewidujący podział stref interesów w Europie Środkowo-Wschodniej na wypadek wojny. Kwestię utrzymania niepodległości państwa polskiego uzależniano od rozwoju wypadków politycznych. Pakt 23 sierpnia uważano wówczas w Moskwie za niezwykle korzystny dla bezpieczeństwa państwa radzieckiego zwrot w polityce międzynarodowej. Przed ZSRR otwierała się droga do przesunięcia granic państwowych o 200–300 km na zachód. Zaskoczona tempem wydarzeń Wielka Brytania zdecydowała się podpisać 25 sierpnia układ o wzajemnej pomocy z Polską. Na wiadomość o podpisaniu układu polsko-brytyjskiego Hitler odwołał rozkaz o rozpoczęciu

ataku na Polskę przewidzianego na 26 sierpnia. Rozpoczął się ostatni tydzień pokoju w Europie i sondowania przez III Rzeszę prawdziwych zamiarów Francji i Wielkiej Brytanii. Gdy 31 sierpnia Niemcy upewniły się, że Polska nie otrzyma natychmiastowej pomocy swoich sojuszników, Hitler wydał ostateczny rozkaz ataku na Polskę, 1 września 1939 roku.

Porównanie potencjałów III Rzeszy i Polski w 1939 roku wypadło zdecydowanie korzystnie dla Niemiec. Niemal dwukrotna przewaga w ludności, pogłębiona przez fakt istnienia w Polsce znacznego odsetka mniejszości narodowych, w tym ponad 900 tys. mniejszości niemieckiej, a wielokrotna, gdy porównać gospodarkę obu państw, znalazły swoje odbicie w stanie przygotowań do wojny i organizacji sił zbrojnych. W latach 1936–1939 wydano w Polsce na obronę ponad połowę całości wydatków państwowych. Potencjał gospodarczy Niemiec pozwalał na wydatki 47-krotnie większe. Słuszne z politycznego punktu widzenia założenie obrony zachodnich rubieży Rzeczypospolitej było niekorzystne z militarnego, pociągając za sobą tragiczne skutki natury wojskowej we wrześniu 1939 roku. Naczelne Dowództwo zdawało sobie sprawę z powagi sytuacji, ale oddanie bez walki Wielkopolski i Pomorza grozić mogło bezpowrotną ich utratą. Gdyby Niemcy osiągnęli te ziemie bez walki i wystąpili z propozycjami pokojowymi, nowe Monachium byłoby nieuniknione. W tej sytuacji siły polskie rozlokowane półkolem wzdłuż granic państwa miały, po stoczeniu bitwy granicznej, przejść do odwrotu. Ostateczna linia obrony przebiegać miała wzdłuż Narwi, Wisły i Sanu. Zakładano, że w miarę wycofywania się na wschód linia frontu uległaby skróceniu, a tym samym wzrastałaby skuteczność obrony polskiej.

Zagrożenie Polski miało poważny wpływ na sytuację polityczną w kraju. Partie opozycyjne prowadziły kampanię polityczną pod hasłami utworzenia Rządu Zaufania Narodowego. Większość legalnie działających stronnictw politycznych przystąpiła do Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Powstał szeroki ruch społeczny na rzecz wzmacniania obronności kraju. Ustanowiono Fundusz Obrony Narodowej. Od chwili jego utworzenia w 1936 roku do kwietnia 1939 roku na Fundusz Obrony Narodowej wpłynęło ogółem 11 mln 640 tysięcy złotych. Przekazywano na ten cel wyroby ze srebra i złota, pamiątki rodzinne, obrączki, sygnety, biżuterię, nierzadko przedmioty o unikatowej wartości muzealnej. Spośród mniejszości narodowych przywiązanie do Polski jako swojej ojczyzny okazywali Żydzi i Białorusini, czynnie uczestniczący w manifestacjach patriotycznych, inne natomiast przyjmowały postawę wyczekującą. Wrogo zachowywali się nacjonałści ukraińscy i Niemcy o przekonaniach narodowosocjalistycznych.

Polska nie miała prowadzić wojny w osamotnieniu. Sojusz z Francją z 1921 roku, układ o wzajemnej pomocy z Wielką Brytanią z sierpnia, poprzedzony gwarancjami brytyjskimi dla Polski z kwietnia 1939 roku, i przychylna neutralność sojuszniczej Rumunii stanowiły podstawę polskiej koncepcji wojny koalicyjnej. Rzeczywistość jednak w sposób bardzo bolesny przekreśliła polskie plany. Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom 3 września. Wraz z Wielką Brytanią w stanie wojny z Rzeszą znalazły się jej dominia: Australia, Kanada,

Nowa Zelandia i Związek Południowej Afryki. Wypowiedzenie wojny w niczym jednakże nie zmieniło militarnego położenia Polski, ponieważ mocarstwa zachodnie nie wywiązały się z przyjętych zobowiązań. Naprzeciw 90 dywizji francuskich stało 40 niemieckich, w większości rezerwowych. Tymczasem po napaści Niemiec na Polskę ofensywa na Zachodzie ograniczyła się do przekroczenia granicy Rzeszy i zajęcia kilkudziesięciu miejscowości na przedpolach Linii Maginota.

Wojna wybuchła 1 września 1939 roku o świcie. Niemcy wszędzie napotkali zdecydowany opór. Po trzech dniach bitwy granicznej poszczególne armie polskie zaczęły przechodzić do odwrotu. 3 września w Grudziądzu połączyły się wojska niemieckie nacierające ze środkowego Pomorza i Prus Wschodnich, odcinając obrońców Wybrzeża od reszty kraju. Rozcięcie frontu polskiego pod Częstochową otworzyło Niemcom drogę na Warszawę. Odwrót Armii „Kraków”, zagrożonej szybkim posuwaniem się kolumn nieprzyjaciela, przekreślił polski plan obrony. Między 2 a 3 września zajęty został przez Niemców Górny Śląsk. 6 września oddziały Wehrmachtu weszły do Krakowa. Dzień wcześniej, po zajęciu Piotrkowa Trybunalskiego, zagrożona bezpośrednio została Warszawa. Na południe od stolicy wojska niemieckie dotarły do Dębina i Sandomierza. Bitwa graniczna została przegrana.

W tak zarysowującej się sytuacji już 4 września rozpoczęto ewakuację naczelnych władz Rzeczypospolitej na wschód, do Brześcia Litewskiego i Lublina. W tym samym kierunku wędrowały masy rezerwistów wierzących, że tam, za Wisłą czy Bugiem, zostaną wcieleni do jednostek rezerwowych i będą mogli walczyć. Towarzyszyły im kolumny uciekinierów, których z domu wygnał strach przed barbarzyństwem najeźdźców i zarządzenia ewakuacyjne władz. Na terenach zajętych przez Niemców szalał terror. Mniejszość niemiecka na Śląsku aktywnie wspierała wkraczające oddziały. Znaczna liczba dywersantów niemieckich ujawniła się też na Pomorzu i w Wielkopolsce. W Bydgoszczy mniejszość niemiecka podjęła 3 września próbę opanowania miasta. Akcja ta, przeprowadzona przez dywersantów przerzuconych z Rzeszy i miejscowych Niemców, miała udokumentować prawa niemieckie do tych ziem. Ważne miejsce w świadomości Polaków odegrała obrona Wybrzeża. Wolne Miasto Gdańsk opanowane zostało przez miejscowych hitlerowców i gdańskie formacje policyjne już w pierwszym dniu wojny. Zaatakowano budynki i instytucje polskie. Polscy gdańszczanie stali się pierwszymi więźniami obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Cały dzień trwały walki o Poczta Polską. Do działań morskich przeciwko Polsce Niemcy użyli większość sił floty bałtyckiej. Strona polska, obawiając się zniszczenia całości sił w Zatoce Gdańskiej, jeszcze przed wybuchem wojny przeprowadziła operację „Pekin”. Trzy polskie niszczyciele znalazły schronienie w sojuszniczych portach brytyjskich. Na straży Wybrzeża pozostała większość sił morskich. Po postawieniu zapór minowych w Zatoce Gdańskiej okręty podwodne przeszły 7 września na środkowy Bałtyk z zadaniem zwalczania żeglugi niemieckiej do Prus Wschodnich. Tego samego dnia Niemcy zacieśnili pierścień wokół Gdyni od Wejherowa

po Orłowo. Walki trwały do 19 września na Kępie Oksywskiej i początków października na Półwyspie Helskim.

Przełomowe znaczenie mogła mieć polska kontrofensywa nad Bzurą. Dowódcy armii „Poznań” i „Pomorze” podjęli decyzję o przejęciu inicjatywy w swe ręce i uderzeniu znad Bzury w kierunku południowym. Natarcie miało otworzyć obu armiom drogę na Warszawę. Ten zwrot zaczepny całkowicie zaskoczył Niemców. Uderzenia w odsłonięte skrzydło niemieckiej 8. Armii nacierającej na Warszawę przyniosło odzyskanie Łęczycy i Łowicza. Wzrastająca jednak siła obrony niemieckiej uniemożliwiła dalsze natarcie na Łódź i spowodowała zmianę planów. Na zapleczu wojsk walczących z Niemcami Naczelne Dowództwo zaczęło tworzyć siły drugiego rzutu, przeznaczone do utrzymania głównej linii obronnej na wschód od Wisły. Plan Naczelnego Wodza na tym etapie wojny przewidywał: oparcie zasadniczej obrony o wschodnią Małopolskę i południowy Wołyń; zebranie tutaj wszystkich wolnych sił i wytrwanie do czasu ujawnienia się skutków mającej lada dzień rozpocząć się ofensywy francuskiej; ponadto planowano wyodrębnienie dwóch całkowicie zamkniętych obszarów oporu: 1 – Warszawy łącznie z Modlinem, 2 – Polesia. Ich zadanie polega na zatrzymaniu na sobie maksimum sił niemieckich w celu uzyskania czasu na zorganizowanie obrony Małopolski i Wołynia.

Najbliższe dni – jak się okazało – przekreślić miały koncepcję przedmościa rumuńskiego. 12 września wojska niemieckie pojawiły się pod Lwowem i Drohobyczem. 16 września zagrożony został Włodzimierz Wołyński. Tego też dnia prezydent Ignacy Mościcki, rząd i Naczelny Wódz rozpoczęli marsz ku granicy rumuńskiej. Józef Beck uzyskał zapewnienie Rumunów o gotowości przyjęcia władz Rzeczypospolitej. Ostateczną decyzję o opuszczeniu terytorium państwa i ewakuacji władz do Rumunii przyspieszyła wiadomość o nocie rządu radzieckiego.

Pomimo zawarcia układu z Niemcami Związek Radziecki kontynuował grę na dwie strony. Politycy ZSRR, przygotowując alibi na przyszłość, nie zamierzali wszczynać kroków wojennych przed upadkiem Warszawy. Dopiero przekroczenie przez wojska niemieckie linii demarkacyjnej wyznaczonej układem z 23 sierpnia i groźba utworzenia przez Niemców państwa ukraińskiego zmieniły stanowisko ZSRR. 17 września 1939 roku o godz. 3.00 nad ranem zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Władimir Potiomkin, oświadczył ambasadorowi polskiemu w Moskwie, Wacławowi Grzybowskiemu, że w świetle rozwoju sytuacji militarnej na ziemiach polskich straciły ważność traktaty zawarte pomiędzy ZSRR a Polską. Ambasador Grzybowski odmówił przyjęcia noty, wskazując na wspólnotę słowiańskich interesów wobec zagrożenia niemieckiego i fakt kontynuowania prac przez rząd polski na własnym terytorium. Strona radziecka nie przyjęła stanowiska polskiego i o godz. 4.00 rano wojska dwóch frontów: Białoruskiego i Ukraińskiego, w sile miliona żołnierzy, przekroczyły granice Rzeczypospolitej. Przystępując do działań wojennych, Związek Radziecki pogwałcił polsko-radziecki pakt o nieagresji, którego ważność upływała 31 grudnia 1945

roku, jak również zobowiązania wynikające z umów wielostronnych, a zwłaszcza członkostwa Ligi Narodów.

Agresja nastąpiła w chwili, gdy impet niemieckiego natarcia wyraźnie osłabł. Zdaniem generała Jodla zapasy amunicji niemieckich armii polnych w dniu 17 września nie przekraczały 10 dni intensywnych działań wojennych. Położenie nacisku na działania Frontu Ukraińskiego wyraźnie wskazuje hierarchię zadań operacyjnych Armii Czerwonej. Pierwszoplanowym zadaniem było zniszczenie armii polskiej na Wołyniu i Podolu, by uniemożliwić Polsce dalszy opór. Przekraczające 17 września granicę Polski wojska radzieckie napotkały opór jednostek Korpusu Ochrony Pogranicza i innych oddziałów ochraniających granicę wschodnią. Władze Rzeczypospolitej, zaskoczone tempem wydarzeń, nie wiedziały, jaką przyjąć postawę wobec Armii Czerwonej – wróg czy sprzymierzeniec. Dezorientację 300-tysięcznej armii polskiej na Kresach Wschodnich przerwała, ale tylko częściowo, dyrektywa generalna Naczelnego Wodza, wydana 17 września w godzinach popołudniowych. Nakazywała ona podejmowanie walki tylko w razie natarcia lub próby rozbicia. Dowódcy mieli podejmować rozmowy z Armią Czerwoną w sprawie swobodnego przemarszu do granicy węgierskiej lub rumuńskiej. Na skutek złej łączności dyrektywa nie dotarła do znacznej części garnizonów i ugrupowań polskich. W tej sytuacji każdy z dowódców podejmował decyzję na własną rękę, zgodnie z oceną sytuacji. Część oddziałów złożyła broń lub przeszła granicę państw sąsiednich, gdzie została internowana. Na północy toczono boje na Wileńszczyźnie, pod Oranami i w obronie Grodna. W walkach z oddziałami polskimi broniącymi twierdzy w Brześciu Litewskim doszło do współdziałania wojsk niemieckich i radzieckich. Opór polski na ziemiach wschodnich zaczął wygasać 30 września. Działaniom Armii Czerwonej w Polsce towarzyszyły od samego początku zbrodnie wojenne. W Grodnie wymordowano 130 uczniów i podchorążych broniących miasta. Do podobnych wydarzeń dochodziło na całym froncie polsko-radzieckim. Ginęli nie tylko oficerowie – mordowano policjantów, ziemian, sędziów, urzędników państwowych i nauczycieli.

W nocy z 17 na 18 września prezydent, rząd i Naczelnny Wódz przekroczyli granicę rumuńską. Początkowo tliła się nadzieja na kierowanie wydarzeniami w kraju z terytorium „przyjaźnie neutralnego” państwa. Rząd rumuński nie zamierzał jednak ryzykować pogorszenia stosunków z niechętnymi Polsce państwami i internował władze Rzeczypospolitej. Zgodnie z zawartymi porozumieniami rząd polski miał nadzieję na swobodny przejazd przez terytorium neutralnie przyjaznego państwa do Francji. O internowaniu zdecydowały przede wszystkim naciski niemieckie, a także niezbyt przychylny stosunek rządu francuskiego do obozu rządzącego przed wojną w Polsce. Nie bez znaczenia były też naciski rządu radzieckiego na Rumunię, by nie dopuściła do gromadzenia się większych sił polskich na Pokuciu. 22 września Lwów został poddany Sowiетom po wielodniowych ciężkich walkach z Niemcami. Trwające od 8 września walki o stolicę zakończyły się kapitulacją Warszawy i wejściem do niej 30 września oddziałów niemieckich. Twierdza w Modlinie skapitulowała dzień wcześniej. Pomimo pa-

nowania na morzu, w powietrzu i wielokrotnej przewagi na lądzie, Niemcy zdawali do 1 października zdobyć tylko niewielki skrawek Półwyspu Helskiego, po miejscowość Chałupy. Wobec jednak beznadziejności położenia dowódca Helu, komandor Włodzimierz Steyer, 2 października skapitulował. Idąca na odsiecz walczącej Warszawie Samodzielna Grupa Operacyjna (SGO) „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga zaskoczona została 30 września wiadomością o kapitulacji stolicy. Gen. Kleeberg postanowił kontynuować marsz na Dęblin, zdobyć składy amunicyjne, a następnie przejść w Góry Świętokrzyskie. Czterodniowa (2–5 października) bitwa 17 tys. żołnierzy SGO „Polesie” pod Kockiem była ostatnią wielką bitwą wojny obronnej. Siły polskie nie zostały w niej zniszczone, a o kapitulacji zadecydowała sytuacja ogólna.

Złożenie broni przez ostatnią regularną armię polską nie oznaczało, że walka ustała. Od początku wojny w większych kompleksach leśnych operowały oddziały złożone z żołnierzy rozbitych jednostek. Pierwsi partyzanci pojawili się w Borach Tucholskich, potem w puszczach: Białej, Niepołomickiej, Sandomierskiej, Białowieskiej i na Suwalszczyźnie. Żywot ich był najczęściej krótki. Żołnierska śmierć, niewola lub przedzieranie się do Armii Polskiej we Francji kładło kres ich istnieniu. Nieliczne, jak oddział majora „Hubala” Henryka Dobrzańskiego, przetrwały do wiosny 1940 roku, lub jak grupa podchorążego Mikołaja Kossaka w Lasach Janowskich do czasu pojawienia się oddziałów konspiracyjnej partyzantki wiosną 1942 roku.

Epopea wrześniowa należy do najważniejszych czynników kształtujących świadomość narodową Polaków po II wojnie światowej. Jednocześnie wystąpił głęboki kryzys polityczny i stopniowe przewartościowanie dotychczas obowiązujących koncepcji geopolitycznych. Polityka zagraniczna Józefa Becka nie cieszyła się zrozumieniem i poparciem sojuszniczej Francji. Francuskie i brytyjskie sojusze nie zmieniły faktycznego politycznego i wojskowego osamotnienia Polski. Ich wyłącznym celem było powstrzymanie Hitlera przed użyciem siły, a gdyby tego nie udało się osiągnąć, należało skierować Niemcy na wschód, przeciwko Polsce. Dyplomacja niemiecka na początku wojny starała się przekonać Europę, że wojna polsko-niemiecka jest w istocie lokalnym konfliktem o podłożu terytorialnym i chodzi wyłącznie o obalenie „niesprawiedliwych” granic z traktatu wersalskiego. Czynnikiem osłabiającym też wolę aliantów udzielenia Polsce pomocy była próba mediacji włoskiej w sporze polsko-niemieckim. Wypowiedzenie 3 września wojny Niemcom przez Wielką Brytanię, Francję, a następnie przez dominia brytyjskie, nie oznaczało rozpoczęcia działań wojennych na zachodzie. Sojusznicy nie wywiązali się z przyjętych na siebie zobowiązań. Armia francuska miała trzykrotną przewagę nad siłami pozostawionymi przez Hitlera nad Renem. Wojska niemieckie na zachodzie niemal całkowicie pozbawione były broni pancernej i lotnictwa, a posiadane zapasy pozwalały według ocen sztabowców niemieckich – na 3 dni walki. Sami Francuzi ochrzczili tę sytuację mianem „dziwnej wojny”. Zdecydowanie odrzucono wcześniejsze polskie propozycje, aby na wypadek wojny lotnictwo francuskie dokonało nalotów na ważne punkty stra-

tegiczne Rzeszy. Francja odmówiła nalotów na Niemcy, obawiając się odwetu, a Wielka Brytania nie chciała ryzykować utraty swych eskadr myśliwskich w Polsce. Na posiedzeniu Rady Najwyższej Sprzymierzonych w Abbeville 12 września 1939 roku Francja i Wielka Brytania postanowiły, że nie udzielą Polsce pomocy wojskowej. W tym samym czasie wstrzymano lokalne działania zaczepne armii francuskiej w rejonie Zagłębia Saary.

W połowie września, jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej na terytorium Rzeczypospolitej, zostały nawiązane kontakty opozycji antysanacyjnej z władzami francuskimi. Francja była zainteresowana przejęciem steru spraw polskich przez polityków związanych z opozycyjnym Frontem Morges. Pod naciskiem Francji i Wielkiej Brytanii prezydent Ignacy Mościcki skorzystał ze swoich uprawnień konstytucyjnych i mianował prezydentem Władysława Raczkiewicza. 30 września 1939 roku utworzony został w Paryżu nowy rząd polski, na czele którego stanął gen. Władysław Sikorski. Wybuch wojny niemiecko-polskiej przeciął łańcuch łatwych pokojowych zwycięstw Hitlera w Europie. Trzecia Rzesza, napadając na Polskę, realizowała program zapowiadany przez narodowych socjalistów na długo przed wojną. Wojna ta stała się początkiem wielkiego konfliktu światowego, a Niemcy, wbrew swym pierwotnym planom, zmuszeni zostali do prowadzenia wojny z koalicją. Kampania polska nie była łatwym zwycięstwem. Niemcy stoczyli ponad półtora tysiąca bitew i potyczek. Pomimo wyraźnej przewagi liczebnej i technicznej wiele tych starć kończyło się taktycznym sukcesem Polaków. Straty niemieckie w sprzęcie pancernym i lotnictwie sięgały 1/3 sił rzuconych do walki. Armia niemiecka z całą bezwzględnością wprowadzała metody wojny totalnej. Przeciwnikiem było nie tylko wojsko, ale także ludność cywilna. Atakowano z powietrza i lądu otwarte, niebronione miasta i wsie. Ostrzeliwano kolumny uciekinierów na drogach, a nawet zdarzały się przypadki mordowania jeńców wojennych. Na skutek działań wojennych straciło życie co najmniej 300 tys. cywilów obywateli polskich, w tym wiele kobiet i dzieci. Na Węgry przedostało się 40 tys. żołnierzy, a do Rumunii 30 tys. Wojsku towarzyszyło uchodźstwo cywilne, liczące co najmniej 25 tys. osób. Uchodźcy uzyskali dużą pomoc i opiekę rządów obu tych państw.

Jeszcze w trakcie działań wojennych 22 września uzgodniona została między Niemcami i ZSRR tymczasowa linia demarkacyjna, biegnąca wzdłuż Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. 27 września 1939 roku w Moskwie rozpoczęły się rozmowy radziecko-niemieckie na temat przyszłej granicy. Niemcy nie mieli sprecyzowanej koncepcji uregulowania spraw polskich. Rozpatrywano możliwość utworzenia uzależnionego od Rzeszy szczątkowego państwa polskiego, liczącego 13–20 mln mieszkańców. Nowe państwo w tajnych planach niemieckich odgrywałoby rolę bastionu antyradzieckiego na Wschodzie. Jego zachodnia granica miałaby przebieg zgodny z granicą państwową II Rzeszy z 1914 roku, a wschodnia odpowiadałaby linii Curzona, wzdłuż osi Grodno–Przemyśl. Projekt niemiecki spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem Stalina, który nie chciał wiązać sobie rąk w sprawie polskiej. W zawartym 28 września między ZSRR a III Rzeszą układzie

o przyjaźni i granicach ustanowiono granicę ich interesów państwowych na obszarze byłego Państwa Polskiego. Linia graniczna nawiązywała do projektu lorda Curzona ze znacznymi odchyleniami na zachód na Białostocczyźnie i na południu Polski. Zamiast przewidywanej układem sierpniowym linii Narew, Wisła, San – jako zachodniej granicy strefy interesów ZSRR w Polsce, przyjęta została linia: Pisa, Narew do Ostrołęki, Małkinia, Bug i San od Leżajska do jego źródeł. W zamian za cofnięcie linii granicznej na Bug Niemcy zrezygnowali z objęcia swymi wpływami Litwy. Układ z 28 września regulował nie tylko sprawy graniczne, lecz całość stosunków radziecko-niemieckich po załamaniu się Polski. Układowi towarzyszyły tajne protokoły. Pierwszy z nich dotyczył zniewolenia neutralnej dotąd Litwy, drugi mówił o współdziałaniu III Rzeszy i ZSRR w zwalczaniu wszelkich przejawów polskiego oporu.

Sytuacja narodu polskiego na ziemiach anektowanych przez ZSRR 1939–1941

Ziemie, które na mocy układu z 28 września 1939 roku znalazły się pod okupacją radziecką, otrzymały nazwę Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Miało to zatrzeć wszelki ślad ich polskości. Po przekazaniu Litwie w dniu 18 października 1939 roku obszaru Wilna pod okupacją radziecką pozostało 50% terytorium II Rzeczypospolitej wraz z 14,3 milionami ludności. Polacy stanowili 45% mieszkańców tych ziem. Bezwzględna większość stanowili na Białostocczyźnie, we Lwowie, na Podolu i na przekazanej Litwie Wileńszczyźnie.

W pierwszych tygodniach zarząd zaanektowanych ziem sprawowały ustanowione przez Armię Czerwoną tymczasowe zarządy miast, powiatów i obwodów. Systematycznie rozbudowywano aparat partyjno-administracyjny i policyjny (NKWD). Wobec rozwiązania w 1938 roku przez III Międzynarodówkę KPP i związanych z nią KPZU i KPZB władze radzieckie stworzyły administrację z osób skierowanych tu z innych rejonów Związku Radzieckiego. Spośród mieszkańców okupowanych ziem Rzeczypospolitej wciągano do współpracy wyłącznie środowiska wrogo nastawione do Polski i Polaków.

W październiku przystąpiono do organizowania wyborów do zgromadzeń ludowych. Kampania prowadzona była pod hasłami konfiskaty wielkiej własności ziemskiej, nacjonalizacji banków i przemysłu oraz włączenia tych ziem do republik radzieckich – Białoruskiej i Ukraińskiej. Przeprowadzono rewolucję agrarną. Tworzone z inspiracji władz komitety włościańskie otrzymały prawo bezzwłocznego podziału dóbr należących do ziemian, klasztorów i polskiego skarbu. Prowadzona pod hasłami rewolucji społecznej akcja wyborcza adresowana była do najbiedniejszych warstw ludności białoruskiej, polskiej, ukraińskiej i żydowskiej. Wybory przeprowadzono zgodnie z zasadami obowiązującymi w ZSRR. Głosowano na jedną listę, na której umieszczono nazwiska osób uprzednio zaakceptowanych przez władze okupacyjne. Same wybory przebiegły w atmosferze terroru,

aresztowań prewencyjnych i obstawiania lokali wyborczych siłami policyjnymi. Powstałe w wyniku wyborów Zgromadzenia Ludowe: Zachodniej Ukrainy w dniu 27 października i Zachodniej Białorusi – 29 października podjęły uchwały o przystąpieniu do ZSRR. 29 listopada 1939 roku, wbrew prawu międzynarodowemu, wszystkim osobom zamieszkałym na terenach wcielonych nadano obywatelstwo radzieckie. Osoby w wieku poborowym zostały objęte obowiązkiem powszechnej służby wojskowej w Armii Czerwonej. W pracy powołanych do życia kolaboracyjnych zgromadzeń ludowych uczestniczyli również Polacy. Na Białorusi zasiadało ich 127, czyli około 16% deputowanych. Podobne proporcje ukształtowały się na Ukrainie. W Radzie Najwyższej ZSRR społeczność polską reprezentowali m.in. Stefan Jędrzychowski, Jan Turlejski i Wanda Wasilewska.

Polityka radziecka na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej zmierzała do pełnej integracji tych ziem w ramach ZSRR. Wprowadzono zróżnicowane formy terroru oraz indoktrynacji, w zależności od potencjalnej siły oporu stawianego nowej władzy. Najcięższe represje spadły na narody posiadające w pełni rozwinięte poczucie tożsamości narodowej – Polaków i Ukraińców, a po czerwcu 1940 roku na narody bałtyckie. Z polecenia centralnych władz NKWD opracowano odrębne dla każdej republiki radzieckiej, a czasami i narodowości, listy „elementów antysowieckich”. Zachowane tajne rozporządzenie komisarza NKWD Litewskiej SRR z 1940 roku nakazywało wciągnąć do ewidencji osoby, które ze względu na swą społeczną i polityczną przeszłość, nastroje szowinistyczne, przekonania religijne i inne są przeciwnikami ustroju. W praktyce stanowiło to podstawę nieograniczonego masowego terroru. Na listach należało umieścić wszystkich członków partii niekomunistycznych, od anarchistów i trockistów poczynając, a na partiach prawicowych kończąc, wszystkich członków korporacji studenckich, organizacji strzeleckich, młodzieżowych, organizacji sportowych, byłych żandarmów, policjantów, byłych pracowników policji i więziennictwa, byłych oficerów wszystkich armii niesowieckich, byłych ochotników armii „białych” i innych armii antysowieckich, wszystkich uchodźców, emigrantów politycznych, reemigrantów, repatriantów, wszystkich przedstawicieli firm zagranicznych i pracowników byłych urzędów państwowych, osoby utrzymujące łączność z zagranicą lub z poselstwami i konsulatami państw obcych, byłych pracowników Czerwonego Krzyża, członków stowarzyszeń religijnych, duchownych, personel kościelny i „aktyw religijny”, a także była szlachtę, ziemian, kupców, bankierów, przemysłowców, którzy posługiwali się pracownikami najemnymi, właścicieli przedsiębiorstw, hoteli i restauracji.

Przytoczona lista nie wymienia wszystkich kategorii prześladowanych, jak np. osób schwytanych na próbie przedostania się przez granicę radziecką. Osoby aresztowane skazywano często za lojalną pracę na rzecz Polski, jako „przestępstwo przeciw rewolucji i interesom proletariatu”. Radzieckie sądy specjalne nie uznawały prawa oskarżonych do obrony. Represje – w postaci deportacji – obejmowały zróżnicowane kategorie osób, które kwalifikowano do jednej z trzech grup: „aresztowani” – osoby skazane na 3–15 lat łagru; „specprzesiedleńcy”

– ograniczona swoboda ruchów, ciężkie warunki pracy i obozowe normy żywnościowe; „wolni zesłańcy” – nie zmuszani do pracy, ale zarazem pozbawieni środków do życia. Regułą było rozdzielanie rodzin: mężczyźni zasilali dwie pierwsze z wymienionych kategorii, kobiety, dzieci i starcy ostatnią.

Przeprowadzone przez władze radzieckie reformy, przejęcie i dewastacja majątku, wymiana pieniędzy i zablokowanie kont, masowy wykup towarów przez ludność napływową, rekwizycje i rabunek indywidualny doprowadziły mieszkańców ziem okupowanych na skraj nędzy. Brakowało podstawowych towarów, jak sól, mydło, cukier i zapalki. Trudności pogłębiał rozwijający się wówczas eksport radziecki do Niemiec. Polityka zatrudnienia w gospodarce radzieckiej wyraźnie dyskryminowała Polaków. Dwukrotnie, wiosną 1940 i 1941 roku, przeprowadzono pobór do Armii Czerwonej. W jej szeregach przymusowo służyło w tych latach 150 tys. Polaków, następne 100 tys. wcielono do specjalnych batalionów budowlanych, tzw. strojbatów.

Starannie zacierano ślady polskości. Językiem oficjalnym stał się język „republikański”: ukraiński lub białoruski; z czasem nasiliły się tendencje rusyfikacyjne. Zamknięto księgarnie i biblioteki polskie, kościoły, kaplice i klasztory zamieniono na magazyny, sklepy lub więzienia. Niszczono obiekty kultu i pamiątki narodowe, rabowano muzea i archiwa. Młodzież szkolna poddana została intensywnej indoktrynacji. W miejsce gimnazjów i liceów wprowadzono stojące na niezbyt wysokim poziomie tzw. dziesięciolatki. Pod pretekstem braku podręczników zmuszano młodzież do uczenia się w języku rosyjskim. Współpracujące ściśle z gestapo NKWD znacznie skuteczniej od swych niemieckich partnerów przenikało w społeczeństwo. Sprzyjały temu ostre konflikty społeczne i narodowościowe.

W chwili wybuchu wojny z Polską Związek Radziecki nie był stroną konwencji genewskiej z 1929 roku o jeńcach wojennych. Wolę przestrzegania postanowień umów międzynarodowych, regulujących prawa wojny, wyraził ZSRR dopiero w lipcu 1941 roku, gdy został wciągnięty do wojny przez III Rzeszę. Wbrew powszechnie przyjętym zasadom 230 tys. żołnierzy armii polskiej wziętych do niewoli nie pozostało pod władzą Armii Czerwonej. Przekazano ich NKWD, które widziało w nich nie jeńców wojennych, a niebezpiecznych wrogów państwa radzieckiego. Stosunkowo szybko słowo *jeniec* zastąpiono terminami: *internowany*, *więzień*. Większość jeńców po przesłuchaniach kierowano do obozów przejściowych lub do więzień śledczych, a następnie do obozów pracy niewolniczej. Ofiarą różnych form eksterminacji padło w latach 1939–1941 przynajmniej 150 tys. polskich jeńców wojennych, rozmieszczonych w około 140 obozach. Niezależnie od obozów zwykłych utworzono 3 obozy specjalne: w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Do marca 1940 roku zgromadzono tam ponad 15 tys. oficerów, podoficerów, policjantów, urzędników wojskowych, księży i nieliczną grupę cywilów. W Kozielsku i Starobielsku zdecydowanie przeważali oficerowie, w Ostaszkowie żołnierze KOP i policjanci. Generał NKWD Zarubin i podlegli mu komendanci obozów prowadzili badania jeńców pod kątem ich przydatności dla ZSRR. Od początku kwietnia do połowy 1940 roku z obozów tych systema-

tycznie wywożono Polaków w transportach od 60 do 250 osób i skrycie mordowano. Najpełniej znany jest los jeńców kozielskich wymordowanych w Katyniu. Na ślady zwłok oficerów ze Starobielska natrafiono pod Charkowem, a jeńców z Ostaszkowa w Miednoje koło Tweru. Z pogromu ocalało 448 osób przewiezionych do obozu w miejscowości Pawliszczew Bor. Akcja była przeprowadzona za wiedzą i zgodą najwyższych władz radzieckich. Decyzję o wymordowaniu jeńców wojennych i osób cywilnych podjęło ściśle kierownictwo radzieckiej partii komunistycznej 5 marca 1940 roku, a całą akcję bezpośrednio nadzorował Ławrientij Beria.

Jesienią 1939 roku rozpoczęły się masowe aresztowania osób cywilnych, przeprowadzane przez okupanta na podstawie tajnych rozporządzeń władz NKWD. Miejscowe władze policyjne dość swobodnie interpretowały otrzymane rozkazy, rozszerzając zakres represji na osoby pochodzące z ziem okupowanych przez Niemców, rodziny osób aresztowanych bądź skazanych przez radzieckie sądy specjalne. W pierwszych miesiącach okupacji NKWD natrafiło na ślad polskiej konspiracji wojskowej na Kresach. Wobec więźniów politycznych i żołnierzy podziemnego państwa polskiego stosowano w śledztwie tortury fizyczne i psychiczne. Symbolem męczeństwa Polaków w ZSRR pozostaną na zawsze moskiewskie więzienia Butyrki, Łubianka i podmoskiewskie Lefortowo, lwowskie Brygidki i więzienie zamarstynowskie czy wileńskie Łukiszki. W drodze na katorgę więźniowie przechodzili przez więzienia etapowe. Nieogrzewane cele i głód czyniły je kolejnym miejscem kaźni. Ci, co przeżyli, dostawali się do obozów koncentracyjnych podległych Głównemu Zarządowi Obozów (GUŁAG), na czele którego stał gen. NKWD Aleksij Nasiedkin. Na terytorium ZSRR istniały co najmniej 132 obozy, w których przebywali Polacy. Rozmieszczone były one na dalekiej północy i na pustkowiach z dala od osad ludzkich. Obozy takie znajdowały się na półwyspie Kola, nad Morzem Białym, w republice Komi, na Uralu, a zwłaszcza na Syberii. Więźniów wykorzystywano również do 16–18-godzinnej pracy w kopalniach zagłębia krzyworskiego na Ukrainie. Szczególnie złą sławą cieszyły się kopalnie złota nad Kołymą i ołowiu na Czukotce. Napaść Niemiec na Związek Radziecki nie przerwała fali krwawego terroru. Wycofywaniu się wojsk radzieckich z Wilna 23 czerwca, Lwowa 29 czerwca i wielu innych miast polskich towarzyszyły masowe mordy na więźniach NKWD. Zesłańcy wywożeni w głąb państwa radzieckiego reprezentowali wszystkie narodowości i grupy społeczne zamieszkujące ziemie wschodnie Rzeczypospolitej. Prócz rodzin osób uwięzionych lub osadzonych w obozach wywożono w tym trybie grupy zbyt liczne, by można je poddać policyjnej procedurze sądowej, zwłaszcza że deportacja obejmowała całe rodziny. W lutym 1940 roku deportowano 220 tys. osób; znaczną ich część stanowili chłopci, którzy otrzymali nadziały ziemi z reformy rolnej 1925 roku i osadnicy wojskowi. Przesiedlono je do północnych obszarów europejskiej Rosji. Druga deportacja – w kwietniu – objęła ponad 320 tys. członków rodzin osób aresztowanych przez NKWD. Na miejsce osiedlenia wyznaczono im Kazachstan. Trzecia deportacja – w czerwcu i lipcu – objęła ponad 200 tys. osób

skierowanych na Syberię. Ostatnia fala deportacji miała miejsce w czerwcu 1941 roku i objęła blisko 300 tys. osób. Oblicza się, że z terenów należących przed wojną do II Rzeczypospolitej wywieziono w głąb Rosji co najmniej 1 mln 200 tys. osób, z czego Polacy stanowili 60%, Ukraińcy i Białorusini 30%, a Żydzi niecałe 10%. Połowa deportowanych zmarła przed czerwcem 1941 roku. O narodowościowym, a nie klasowym charakterze tych prześladowań świadczy fakt, że 56% zesłańców to chłopci i robotnicy. Prowadzona w latach 1939–1941 polityka represji nie zdołała zniszczyć społeczności polskiej na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej.

Ziemie wcielone do Rzeszy i Generalne Gubernatorstwo

Po zakończeniu działań wojennych w 1939 roku Niemcy część ziem polskich włączyli bezpośrednio do Rzeszy, a na pozostałych utworzyli Generalne Gubernatorstwo. W skład Rzeszy weszły: Pomorze, Wielkopolska, Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Suwalszczyzna oraz część byłych województw – łódzkiego z miastem Łodzią, warszawskiego z Ciechanowem, krakowskiego i kieleckiego. Obszary te przed wojną zamieszkiwało około 10 mln ludzi. Na terenach włączonych Niemcy przed wojną stanowili tylko 6% mieszkańców. Polityka hitlerowska zmierzała do natychmiastowej germanizacji, toteż wprowadzono tu niemiecką listę narodowościową – Volkslistę, która miała zapewnić Rzeszy pozyskanie tzw. wartościowej rasowo części społeczeństwa polskiego. Dzieliła ona ludność na następujące grupy: Niemcy aktywni politycznie w okresie międzywojennym (I); ludność przyznająca się do narodowości niemieckiej (II); Polacy pochodzenia niemieckiego i zdadni do zniemczenia ze względów rasowych (III); „spolonizowani Niemcy”, czyli Polacy aktywnie walczący z Niemcami, ale uznani za „wartościowych rasowo” (IV). Przy silnym nacisku administracyjno-policyjnym zdołano wciągnąć na Volkslistę ponad 2 mln Polaków. Pozostali mieli być wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa lub deportowani na roboty przymusowe do Niemiec, a ich majątek nieruchomy przekazany na rzecz III Rzeszy. W październiku 1939 roku rozpoczęto wysiedlenia. Do końca wojny ponad milion osób zostało zmuszonych do opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania. Wysiedlonym wolno było zabrać ze sobą jedynie niewielki bagaż ręczny. Ich domy i mieszkania przekazano około 720 tys. Niemców przybyłych z Rzeszy i różnych krajów europejskich. Władze okupacyjne przejęły też wszystkie większe polskie przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i rolne. Na obszarach włączonych do Rzeszy Polacy uznawani byli za „poddanych”, a Żydzi i Cyganie za bezpaństwowców. Po napaści na Związek Radziecki do Rzeszy wcielono Białostoczczyznę.

Dekretem Hitlera z 12 października 1939 roku utworzono z pozostałych ziem polskich Generalne Gubernatorstwo. W ostatnich dniach października dotychczasowy zarząd wojskowy przekazał władzę niemieckiej administracji, kierowanej przez nowo mianowanego generalnego gubernatora, Hansa Franka. Siedzibą

władz GG stał się Kraków. Kraj podzielono na cztery dystrykty: krakowski, lubelski, radomski i warszawski. Po napaści na ZSRR utworzono piąty dystrykt – Galicję z siedzibą we Lwowie. Generalne Gubernatorstwo obejmowało w 1941 roku obszar 145 tys. km², zamieszkały przez 16,6 mln mieszkańców. W odróżnieniu od ziem wcielonych do Rzeszy w GG dopuszczalny był język polski, natomiast plany germanizacji odkładano na czas powojenny. Większość Polaków miała być wówczas przesiedlona na tereny Syberii Zachodniej. W czasie wojny terytorium rządzone przez Franka stanowić miało zaplecze rolniczo-surowcowe III Rzeszy. Zadaniem administracji niemieckiej na zdobytych obszarach było obezwładnienie, a następnie wyniszczenie narodu polskiego. Jeszcze przed wybuchem wojny opracowano specjalne listy osób znanych z działalności politycznej, gospodarczej, kulturalnej i naukowej, a przede wszystkim z głębokiego patriotyzmu. Likwidacja inteligencji polskiej, a także najbardziej wyrobionej społecznie części klasy robotniczej i chłopstwa umożliwić miała okupantowi przekształcenie narodu polskiego w bezkształtną masę „podludzi” posiadających znikomą wiedzę o świecie i własnym położeniu. Plany biologicznej i cywilizacyjnej zagłady narodu polskiego decydowały o metodach postępowania okupanta hitlerowskiego. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy przystąpiono natychmiast do likwidacji wszelkich przejawów polskości. W GG odmówiono Polakom dostępu nie tylko do oświaty na poziomie szkoły średniej i wyższej, ale także kultury, a nawet sportu i turystyki. Rozwiązano wszystkie polskie organizacje polityczne, związki zawodowe i organizacje społeczne. Pozostawiono tylko Polski Czerwony Krzyż i ochotnicze straż pożarne. W pierwszym wypadku zadecydowała obawa przed niekorzystną dla Niemiec reakcją Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie, w drugim względy praktyczne. Poglądy Polaków ukształtowała niemiecka prasa polskojęzyczna, zwana przez Polaków „gadzinową”. W 1940 roku Niemcy zgodzili się na utworzenie w GG Rady Głównej Opiekuńczej (RGO), licząc, że tego rodzaju organizacja dobrowolnej opieki społecznej umożliwi penetrację wielu wrogo nastawionych środowisk. W rzeczywistości RGO odegrała bardzo pozytywną rolę, współpracując z władzami polskiego państwa podziemnego. W instytucjach i zakładach pracy zależnych od okupanta wprowadzono podział pracowników na „nadzór niemiecki” i „siłę tubylczą”. System przywilejów dla Niemców rozbudowywany był przez cały okres okupacji. Terror okupanta jako metoda sprawowania rządów dotknął wszystkie grupy i warstwy społeczeństwa polskiego. Zagłada inteligencji polskiej była tylko częścią programu, który miał na celu przekształcenie Polaków w naród bez historii i bez przyszłości. Próbowano bezskutecznie rozbić spójność narodu, wykorzystując w tym celu lokalne patriotyzmy i odrębności języka. Wzmocniono nacisk administracyjno-policyjny na górali, Kaszubów, Mazurów i Ślązaków, by ci odcięli się od polskości.

W 1940 roku istniejący w Rzeszy system obozów koncentracyjnych i obozów pracy rozszerzony został na ziemie okupowanej Polski. Celem obozów było początkowo unicestwienie przeciwników narodowego socjalizmu, w miarę jednak rozwoju wydarzeń wojennych stały się one głównym narzędziem ludobójstwa.

Więźniowie w obozach byli zmuszani do niewolniczej pracy, zwłaszcza w związku z przedłużającą się wojną w przemyśle zbrojeniowym. Stworzony system obejmował: ośrodki natychmiastowej zagłady; obozy koncentracyjne; obozy pracy, karne, przejściowe i wiele innych. Na ziemiach polskich obok obozów koncentracyjnych Auschwitz-Birkenau, Majdanek, utworzono ośrodki natychmiastowej zagłady: w Bełżcu, Chełmnie nad Nerem, Sobiborze i Treblince. W obozach przebywali więźniowie różnych narodowości, poglądów politycznych i religii. Największe straty biologiczne ponieśli Żydzi i Polacy. W 1941 roku w związku z planem „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” przystąpiono do budowy w niektórych obozach komór gazowych. Pierwsza prowizoryczna powstała w Oświęcimiu w bloku 11. Polaków umieszczano nie tylko w tych obozach. Wielu przebywało w obozach w Niemczech: Dachau, Buchenwald, Flossenbürg, Gross-Rosen, Mauthausen, Ravensbrück, Sachsenhausen i Stutthof. W wielu obozach tworzone specjalne oddziały dziecięce, a w Łodzi, Ławie, Potulicach, Lublińcu i Lubawie zorganizowano oddzielne obozy dla dzieci i młodzieży.

Podstawowym narzędziem terroru okupanta były formacje SS i policja niemiecka. Liczba funkcjonariuszy SS i policji na ziemiach polskich sięgała w niektórych okresach okupacji 150 tys. ludzi. Aparat ten wspierało sądownictwo hitlerowskie, nadające aktom terroru pozór wymiaru sprawiedliwości. Masowe aresztowania w miejscach publicznych lub domach prywatnych, łapanki i obławy miały służyć zastraszeniu społeczeństwa polskiego. Ofiary tych akcji trafiały najczęściej do więzień. W pamięci Polaków pozostały jako miejsca kaźni więzienia: Pawiak w Warszawie, Montelupich w Krakowie, Fort VII w Poznaniu, Zamek w Lublinie, Rotunda w Zamościu, więzienie na Łąckiego we Lwowie i wiele innych. Terror niemiecki działał w myśl zasady: „jedynym źródłem ustawodawstwa jest wola narodowej społeczności wyrażająca się w osobie Führera”, a „prawo może obowiązywać również bez żadnych norm”.

Podczas II wojny światowej Niemcy, podobnie jak inne państwa walczące, zobowiązani byli do przestrzegania konwencji haskich i genewskich o zasadach prowadzenia wojny i o losie żołnierzy. Hitlerowskie Niemcy traktowały jednak jeńców wojennych w różny sposób, uzależniając warunki życia w obozach od ich narodowości. Nie wszyscy więźniowie do niewoli żołnierze polscy znaleźli się w obozach. Wielu rozstrzelano bez wyroku sądowego w trakcie działań wojennych we wrześniu 1939 roku. Innych pozbawiono praw jenieckich i skierowano do pracy przymusowej lub obozów koncentracyjnych. Polacy przebywali w 37 obozach jenieckich. Jeńcy wojenni nie przeżywali co prawda koszmaru obozów koncentracyjnych, żyli jednak stale pod groźbą utraty praw jenieckich.

Plany hitlerowskie zmierzały do utworzenia tam zwartego niemieckiego obszaru osadniczego w GG, zasiedlonego przez Niemców z krajów nadbałtyckich, Wołynia i Rumunii. Masowym wysiedleniom, aresztowaniom i egzekucjom towarzyszyły pacyfikacje. Wprowadzenie zasady zbiorowej odpowiedzialności służyć miało zastraszeniu ludności i tym samym pozbawić ją woli oporu. W okresie okupacji pacyfikacje objęły 440 wsi i osiedli. Hitlerowska ideologia pozbawiła

Żydów i Cyganów wszelkich praw. Wprowadzono obowiązek noszenia przez Żydów opasek z gwiazdą Dawida. Ten sam znak nakazano umieszczać na sklepach i przedsiębiorstwach należących do Żydów. Mienie żydowskie ulegało konfiskacie. Ludność żydowską bez względu na wyznanie skupiono w wyznaczonych i izolowanych dzielnicach, zwanych gettami. Pierwsze getto na ziemiach polskich powstało w październiku 1939 roku w Piotrkowie Trybunalskim. W GG opuszczenie terenu getta groziło karą śmierci. Taką samą karę wprowadzono w 1941 roku za przechowywanie Żydów poza gettem, po tzw. aryjskiej stronie. Getta otoczone były zazwyczaj murem lub drutem kolczastym. Panowała w nich straszliwa ciasnota. Szerzyły się choroby, a setki osób umierały z głodu. Mieszkańców dzielnic żydowskich systematycznie wywożono do obozów i ośrodków natychmiastowej zagłady. Większość gett żydowskich zlikwidowano w 1943 roku. Łącznie Niemcy wymordowali na ziemiach polskich 2,7 mln Żydów-obywateli polskich i 1,5 mln przywiezionych z innych krajów Europy. Ustawodawstwo hitlerowskie tak samo jak Żydów traktowało Cyganów. Bezpośrednio z rąk hitlerowców w egzekucjach i obozach zginęło nie mniej niż 30 tys. Cyganów. Wiele rodzin umierało na skutek epidemii i głodu. Na ukrywające się tabory cygańskie organizowano obławy policyjne. Pojmanych mordowano na miejscu. Cyganie w wielu wypadkach stawiali opór Niemcom, tak jak to było w Karczewie i w więzieniu na terenie getta warszawskiego, gdzie doszło do buntu. Przed całkowitą zagładą uratował Cyganów rozwój wydarzeń wojennych i ruchliwość tej społeczności. Widmo zagłady narodu żydowskiego usunęło w cień wiele wzajemnych uprzedzeń i animozji panujących przed wojną. Co światlejsi przedstawiciele narodu polskiego różnych orientacji politycznych ze wszystkich warstw społecznych udzielali spontanicznej pomocy ludności żydowskiej. Pomimo groźby utraty życia Polacy ukrywali Żydów w mieszkaniach i specjalnie do tego celu przygotowanych kryjówek. Dopomagali w ucieczkach z gett, dostarczali fałszywych dokumentów, żywności, odzieży, lekarstw. Pomoc ta uratowała przed niechybną śmiercią ponad 100 tys. osób żydowskiego pochodzenia. Rychło okazało się, że pomoc indywidualna nie wystarcza, w Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj utworzono więc Wydział „Żegota”. We wrześniu 1942 roku powstał Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom, skupiający przedstawicieli katolickich, demokratycznych i socjalistycznych ugrupowań polskich. Komitet ten przekształcił się pod koniec roku w Radę Pomocy Żydom „Żegota”. Zadaniem Rady było niesienie pomocy Żydom jako ofiarom eksterminacyjnej akcji okupanta. Polacy za pomoc Żydom płacili cenę najwyższą – własnego życia i życia najbliższych. W Cielmowie w Radomskim hitlerowcy spalili żywcem 33 osoby, mężczyzn, kobiet i dzieci. W Grabówce pod Białymstokiem wymordowano 26-osobową rodzinę Sawickich. Polska pomoc indywidualna i zorganizowana dla Żydów nie ustała mimo represji aż do wyzwolenia.

Polityka władz polskich na wychodźstwie

Dnia 1 października 1939 roku prezydent Władysław Raczkiewicz zaprzysiął rząd gen. Władysława Sikorskiego mający uosabiać ideę jedności narodowej. W skład gabinetu weszli przedstawiciele czterech stronnictw przedwojennej opozycji: Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Narodowego oraz umiarkowani piłsudczycy. Utworzono również namiastkę parlamentu polskiego – Radę Narodową. Pierwszym jej przewodniczącym został Ignacy Paderewski. Siedzibą rządu polskiego był początkowo Paryż, a od połowy listopada 1939 roku niewielka miejscowość Angers. W Paryżu pozostał jedynie Naczelnny Wódz ze swoim sztabem. Poparcia władzom polskim we Francji udzieliły wszystkie organizacje polityczne w okupowanym kraju, nie wyłączając lewicy socjalistycznej. Rząd gen. Sikorskiego natychmiast po utworzeniu uznany został przez Francję i Wielką Brytanię, a następnie inne państwa zaprzyjaźnione i neutralne. Niektóre z nich z obawy przed Niemcami nie uznały formalnie nowego rządu, utrzymując jedynie kontakty z polskimi placówkami dyplomatycznymi ustanowionymi w ich stolicach przed wybuchem wojny, które mogły nadal normalnie pracować, ale jakby bez pełnej aprobaty.

W grudniu 1939 roku został ogłoszony program rządu kreślący wizję powojennej Polski. Program stwierdzał, że Polska będzie państwem stojącym na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich, państwem demokratycznym, opierającym się na najszerzych warstwach narodu. Swoboda jednostki i prawa obywatelskie zespolą się w niej w celu zapewnienia rządów sprawnych, odpowiedzialnych i kontrolowanych przez rzetelne przedstawicielstwo narodowe, wybrane w uczciwych wyborach, dokonanych na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej. W stosunkach gospodarczo-społecznych Polska urzeczywistni zasadę sprawiedliwości, prawo wszystkich do pracy, ze szczególnym uwzględnieniem praw rzesz pracujących na ziemi i do warsztatów pracy. Mniejszościom narodowym, które wraz z narodem polskim wzięły udział w walce i pozostały wierne państwu polskiemu, Polska zapewni sprawiedliwość, swobodny rozwój narodowy i kulturalny oraz opiekę prawa.

Pomimo utraty terytorium, państwo polskie w sensie prawnym istniało nadal, z wyjątkiem bowiem Niemiec i Związku Radzieckiego żadne państwo nie zerwało z nim stosunków dyplomatycznych. W wielu krajach europejskich polskie placówki dyplomatyczne uległy likwidacji dopiero w latach 1940–1941 na skutek ekspansji politycznej i wojskowej III Rzeszy. Celem polityki rządu polskiego było utrzymanie koalicji i doprowadzenie do wyzwolenia ziem polskich spod okupacji. W marcu 1940 roku wydana została tzw. Polska Biała Księga, zawierająca wybór dokumentów na temat stosunków z Niemcami i Związkiem Radzieckim w latach 1933–1939. Wydawnictwo miało na celu przedstawienie światu polskiej racji stanu. Najsilniejszym atutem w rękach gen. Sikorskiego była jednak odbudowana na obczyźnie armia. To polscy żołnierze w Norwegii, Francji i na Bliskim Wschodzie, uczestnicy bitwy o Anglię i walk w Afryce Północnej

mieli świadczyć o wiarygodności polskiego sojusznika. Po przybyciu władz polskich do Londynu nastąpiło zbliżenie w stosunkach polsko-czechosłowackich; w listopadzie 1940 roku ogłoszona została wspólna deklaracja zarysująca plan przyszłej konfederacji polsko-czechosłowackiej. Plany te załamały się jednak w związku z kryzysem w stosunkach polsko-radzieckich w 1943 roku.

Po napaści Niemiec na Związek Radziecki wzrosło zainteresowanie Wielkiej Brytanii normalizacją stosunków polsko-radzieckich. Rozmowy ambasadora ZSRR Iwana Majskiego z rządem polskim były bardzo trudne. Najtrudniejszą i nierozstrzygniętą kwestią w układzie zawartym 30 lipca 1941 roku była sprawa granicy polsko-radzieckiej. Strona polska nie uznawała jednostronnych decyzji i zmian na obszarze Wileńszczyzny, Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Strona radziecka powoływała się zaś na oficjalne wyniki wyborów do zgromadzeń ludowych, jako podstawę prawną trwałej przynależności tych ziem do ZSRR. Podpisany układ zawierał ważne dla Polski stwierdzenie, że rząd ZSRR uznaje traktaty radziecko-niemieckie z 1939 roku, dotyczące zmian terytorialnych w Polsce, za pozbawione mocy prawnej. Rząd ZSRR wyraził zgodę na utworzenie na terytorium ZSRR Armii Polskiej, której dowództwo będzie mianowane przez rząd Polski w porozumieniu z rządem ZSRR. Armia Polska na terytorium ZSRR podlegać miała w sprawach operacyjnych Naczelnemu Dowództwu ZSRR, w skład którego wejdzie przedstawiciel Armii Polskiej. Z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych rząd radziecki udzieli amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni wolności na terytorium ZSRR bądź jako jeńcy wojenni, bądź na innych dostatecznych podstawach. Charakterystyczne dla dyplomacji radzieckiej swoiste rozumienie prawa międzynarodowego zaciążyło nad przyszłymi stosunkami. W rozumieniu ZSRR unieważnienie traktatów radziecko-niemieckich z 1939 roku nie było równoznaczne z przywróceniem wschodnich granic Polski. Bolesny dla narodu polskiego był protokół o amnestii, stawiający niewinne ofiary terroru stalinowskiego na równi z przestępcami. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską i Związkiem Radzieckim zapobiegło utracie przez Polskę dotychczasowej pozycji we wspólnym antyniemieckim froncie. Dowództwo Armii Polskiej w ZSRR powierzono gen. Władysławowi Andersowi. Na stosunki polsko-radzieckie w owym czasie poważnie wpłynęła wzajemna nieufność będąca następstwem tragicznych wydarzeń lat 1939–1941. W grudniu 1941 roku przybył z wizytą do Moskwy gen. Sikorski. Podczas rozmów Stalin uchylił się od omówienia sprawy granic i innych kwestii spornych.

Realizacją umów polsko-radzieckich nie był zainteresowany Churchill, który domagał się ewakuacji całości sił polskich z ZSRR, chcąc je wykorzystać do obrony interesów brytyjskich na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Anglicy świadomie opóźniali pomoc w uzbrojeniu i wyposażeniu sił polskich, do której byli zobowiązani. Postawa Churchilla spowodowała ugruntowanie przekonania Sikorskiego o potrzebie pozostawienia sił polskich w ZSRR. Polityka brytyjska zaczęła przynosić jednak efekty. W lutym 1942 roku liczba żołnierzy polskich w Związku

Radzieckim osiągnęła 73 tys. 2 lutego władze radzieckie zażądały od gen. Andersa wysłania na front 5 DP gen. Boruty-Spiechowicza, uznanej przez nie za zdolną do walki. Odmowa gen. Andersa skłoniła władze ZSRR do zmniejszania racji żywnościowych dla wojska. Tymczasem służyły one również do utrzymywania tysięcy uchodźców cywilnych, głównie kobiet i dzieci. W tej sytuacji w ośrodkach formowania Armii Polskiej pozostawiono 44 tys. żołnierzy, a resztę w maju 1942 roku ewakuowano do Iranu. Pod całkowicie bezpodstawnym zarzutem szpiegostwa zlikwidowane zostały delegatury ambasady polskiej w ZSRR sprawujące opiekę konsularną nad ludnością polską oraz wstrzymano werbunek do armii. Pomimo to Sikorski nadal kategorycznie domagał się, by wojsko dla wyższych celów pozostało na terytorium radzieckim. Zmiana stanowiska polskiego nastąpiła latem 1942 roku pod naciskiem Wielkiej Brytanii, w atmosferze obaw, by w razie niemieckiego sukcesu strategicznego Armia Polska w ZSRR nie podzieliła losu polskich sił we Francji w 1940 roku. Zdecydowano się na całkowitą ewakuację Armii Polskiej do Iranu. W styczniu 1943 roku rząd radziecki wypowiedział przyjęte na siebie zobowiązanie w sprawie obywatelstwa Polaków przebywających w ZSRR. W kwietniu 1943 roku Niemcy ogłosili odnalezienie w lasach koło Katynia pod Smoleńskiem masowych grobów oficerów polskich, internowanych przez Armię Czerwoną w 1939 roku. Komunikat niemiecki obciążał odpowiedzialnością za to radzieckie władze bezpieczeństwa. Rząd radziecki stanowczo odrzucił te oskarżenia. Rząd polski, pomimo nacisków części emigracji, zajął stanowisko wyczekujące i zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o zbadanie grobów odnalezionych w Katyniu. Na całości sprawy zaciążył fakt, że wielokrotne starania polskie u władz radzieckich w latach 1941–1943 o wyjaśnienie losu kilkunastu tysięcy zaginionych oficerów pozostawały bez odpowiedzi zadowalającej stronę polską. Rząd polski na posiedzeniu w dniu 17 kwietnia 1943 roku, po zaznajomieniu się z wszelkimi informacjami w sprawie oficerów polskich, których zwłoki odkryto pod Smoleńskiem, i po zapoznaniu się z raportem z kraju w tej sprawie, wydał następujące oświadczenie. Rząd Polski polecił 15 kwietnia br. swemu przedstawicielowi w Szwajcarii zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie z prośbą o wysłanie delegacji, która by zbadała na miejscu istotny stan rzeczy. Również Niemcy zwrócili się za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża do MCK o utworzenie międzynarodowej komisji do zbadania zbrodni katyńskiej. W ocenie ówczesnych władz Związku Radzieckiego wystąpienie polskie, nieopowiedziane wcześniejszymi konsultacjami z ZSRR, przekreślało sens układu z 1941 roku. Toteż uznając decyzje rządu polskiego za akt wrogi, 25 kwietnia 1943 roku Związek Radziecki zerwał z nim stosunki dyplomatyczne. Sprawa oficerów polskich zamordowanych przez NKWD w 1940 roku posłużyła władzom radzieckim do prowadzenia gry dyplomatycznej, mającej na celu wyeliminowanie rządu polskiego ze składu koalicji antyhitlerowskiej. Zebrany przez historyków i prawników polskich materiał dowodowy w sposób jednoznaczny potwierdza odpowiedzialność NKWD za tę zbrodnię. Mimo to ZSRR aż do 1989 roku odmawiał przyznania się do winy,

czyniąc z własnej zbrodni papierek lakmusowy „dobrych intencji” Polaków wobec państwa radzieckiego.

Po zerwaniu przez Związek Radziecki sojusznicznych stosunków z Polską rząd gen. Sikorskiego znalazł się pod silną presją mocarstw anglosaskich, domagających się ustępstw ze strony polskiej na rzecz ZSRR. Część oficerów z otoczenia gen. Andersa nalegała na zmianę rządu. Podróż gen. Sikorskiego do armii na Bliskim Wschodzie i uspokojenie nastrojów miało być pierwszym krokiem na drodze do wznowienia stosunków polsko-radzieckich. W miarę upływu czasu Sikorski tracił wiarę w szczerłość intencji polityki Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec Polski. Szansę zmiany sytuacji widział natomiast w bezpośrednim porozumieniu ze Stalinem. Sądził, że tylko w dwustronnych rozmowach polsko-radzieckich będzie można rozstrzygnąć sprawę granic wschodnich. W drodze powrotnej z inspekcji Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie gen. Sikorski zatrzymał się w Gibraltarze. 4 lipca 1943 roku samolot brytyjskiej eskadry specjalnej runął po starcie do morza. W katastrofie zginął gen. Władysław Sikorski z córką i wszystkie towarzyszące mu osoby. Okoliczności tego wydarzenia po dzień dzisiejszy nie zostały wyjaśnione. Ze sceny politycznej odszedł najwybitniejszy mąż stanu polskiej emigracji, niekwestionowany wówczas kandydat na premiera rządu polskiego w wyzwolonym kraju.

W utworzonym 14 lipca 1943 roku rządzie Stanisława Mikołajczyka – przywódcy SL na emigracji, decydujący głos mieli ludowcy i socjaliści. Rząd deklarował wierność programowi politycznemu Sikorskiego. Za najważniejsze zadanie uznano normalizację stosunków z ZSRR na warunkach określonych w umowie z lipca 1941 roku. Jeżeli chodzi o wschodnią granicę Polski, rząd stanął na stanowisku jej przywrócenia zgodnie z traktatem ryskim. Stanowisko to w istocie uzależniało władze Polski od mocarstw anglosaskich, od woli których coraz bardziej zależała pozycja nowego rządu na arenie międzynarodowej. Alianci zachodni domagali się od rządu uznania linii Curzona za podstawę przyszłej polskiej granicy na wschodzie, w zamian Wielka Brytania obiecywała poparcie dla polskich starań o ziemię nad Odrą. Również Związek Radziecki zdawał sobie sprawę z niedogodności braku sojusznicznych stosunków z Polską. Warunkiem odnowienia współpracy było spełnienie żądań radzieckich, m.in. rezygnacji z granicy ryskiej i usunięcia z rządu osób uznanych przez ZSRR za niewygodne. Strona polska nie przyjęła tych propozycji, uznając je za godzące w suwerenność państwa polskiego.

Polskie państwo podziemne

Pierwsza siatka konspiracyjna na ziemiach polskich powstała we wrześniu 1939 roku w Krakowie. Organizacja ta kierowana przez mjr. Kazimierza Kierkowskiego przybrała nazwę Związku Orła Białego. Wpływami swymi objęła prawie całe Generalne Gubernatorstwo oraz Śląsk i Zagłębie. Posiadała również placówki na Węgrzech i w Rumunii. Własne organizacje w podziemiu tworzył

Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki. Wielu dowódców polskich w ostatnich przedkapitulacyjnych rozkazach polecało podwładnym podjęcie pracy w konspiracji. Rozkazy takie wydali generałowie: Tadeusz Piskor (Armia „Lublin”), Józef Olszyna-Wilczyński (GO „Grodno”), Franciszek Kleeberg (SGO „Polesie”) oraz Wilhelm Orlik-Rückemann (KOP). Stworzona przez mjr. Bolesława Studzińskiego oparta na kadrze KOP organizacja pod nazwą – Komenda Obrońców Polski objęła swym zasięgiem cały kraj. Bardzo często organizacje podziemne zakładali żołnierze służący w jednej jednostce wojskowej. Tak powstał pod komendą płk. Stanisława Sosabowskiego konspiracyjny związek 21 pp „Dzieci Warszawy”.

Najistotniejsza jednak dla przyszłości Polski Podziemnej decyzja zapadła 27 września w oblężonej Warszawie, kiedy to utworzono Służbę Zwycięstwu Polski (SZP). Kierownictwo SZP objął gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski (komendant). Armia konspiracyjna miała opierać się na podziemiu politycznym. Statut organizacji podkreślał jej podporządkowanie legalnym władzom państwa polskiego, jednakże SZP nie uzyskała poparcia rządu polskiego na emigracji. Gen. Sikorski i związani z nim politycy z niepokojem śledzili wzrost wpływów piłsudczyków w organizacji i nawiązywanie do tradycji legionowo-peowiackiej. Toteż w listopadzie 1939 roku zapadła decyzja o powołaniu nowej organizacji umożliwiającej rządowi kontrolę nad wydarzeniami w kraju. W listopadzie 1939 roku utworzony został Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). W odróżnieniu od SZP, ZWZ miał być wyłącznie wojskiem polskim w konspiracji. Wszystkie sprawy polityczne i administracyjne przejść miały w ręce władz cywilnych Polski Podziemnej.

Pierwszym komendantem głównym ZWZ został przebywający w Paryżu gen. Kazimierz Sosnkowski. Dowództwo ogólne na ziemiach okupowanych przez Niemcy powierzono płk. Stefanowi Roweckiemu, a na obszarach okupowanych przez ZSRR gen. Michałowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu. W skład ZWZ weszło 24 tys. zaprzysiężonych członków SZP, a współpracę nawiązało kilkadziesiąt organizacji konspiracyjnych, skupiających ponad 50 tys. ludzi. Wiosną 1940 roku organizacja liczyła 81 tys. członków. W pierwszym okresie działalności ZWZ za najważniejsze zadanie uznano wywiad na rzecz aliantów i akcje propagandowe. Warunki działania podziemia w poszczególnych częściach kraju bardzo się od siebie różniły. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy wysiedlenia i obecność miejscowych Niemców paraliżowały szybki rozwój konspiracji. Na obszarach włączonych do ZSRR niejednoznaczność położenia powodowała, że tylko część społeczeństwa polskiego akceptowała potrzebę walki. Najszybciej prace organizacyjne postępowały w GG. Dopiero po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej ZWZ uznany został za część składową Polskich Sił Zbrojnych. W lutym 1942 roku na bazie ZWZ powstała Armia Krajowa. Zgodnie z wytycznymi rządu polskiego w Londynie wszystkie organizacje podziemne miały obowiązek bądź podporządkować się w całości AK, bądź przekazać jej swoje komórki wojskowe. Akcja scaleniowa trwała do końca wojny i z różnych przyczyn nie została zrealizowana do końca. Poza AK została sieć terenowa Batalionów Chłopskich,

część Narodowych Sił Zbrojnych oraz prosowiecka Armia Ludowa i niektóre samodzielne zgrupowania partyzanckie. W październiku 1942 roku przystąpiono do odtwarzania jednostek wojskowych w konspiracji, które na podstawie wcześniej opracowanych przez ZWZ planów miały być trzonem sił zbrojnych w dniach powstania powszechnego. Ciężar walki bieżącej z okupantem hitlerowskim spoczął od kwietnia 1940 roku na barkach Związku Odwetu, przekształconego na przełomie 1942/1943 w Kierownictwo Dywersji – Kedyw. Dowództwo AK obawiało się przedwczesnego wybuchu powstania, które mogłoby ściągnąć na ludność cywilną represje okupanta hitlerowskiego. Dlatego też wszystkie akcje zbrojne ze względu na możliwość represji były bardzo starannie przygotowywane. W latach 1942–1944 nastąpił szybki rozwój różnych form samoobrony. Głośnym echem odbiły się walki w obronie Zamojszczyzny, a także ludności polskiej przed nacjonalistami ukraińskimi na Wołyniu.

Oblicze Armii Krajowej nie było jednolite. Akcja scaleniowa stworzyła zdolną do działań armię powstańczą, lecz żołnierze tej armii zachowywali z reguły kontakty ze środowiskiem społecznym i politycznym, z którego się wywodzili. Dość powszechnie wierzone w powtórzenie rozwoju wydarzeń z końca I wojny światowej, rozpad państw „osi” i załamanie się potęgi Związku Radzieckiego, co pozwoliłoby na odbudowę państwa polskiego w warunkach podobnych do 1918 roku. 30 czerwca 1943 roku Niemcy aresztowali komendanta głównego AK, gen. Stefana Roweckiego. Wywieziony do obozu Sachsenhausen, został później zamordowany z rozkazu Himmlera po wybuchu powstania warszawskiego. Po aresztowaniu „Grota” komendantem został gen. Tadeusz Komorowski, ps. „Bór”. Od wiosny 1944 roku w związku z realizacją planu „Burza” dochodziło do współdziałania niektórych oddziałów AK z Armią Czerwoną, co kończyło się rozbrojeniem i internowaniem polskich żołnierzy. Od internowanych żołnierzy AK domagano się wstąpienia do ludowego Wojska Polskiego i uznania władz polskich w Lublinie. Niektóre oddziały wcielono przymusowo do Armii Czerwonej. Po upadku powstania warszawskiego ostatnim komendantem AK został gen. Leopold Okulicki, ps. „Niedźwiadek”. W styczniu 1945 roku wydał on rozkaz rozwiązujący AK.

Konspiracja polityczna i wojskowa były ze sobą ściśle powiązane. Przy Komendzie Głównej SZP, a następnie ZWZ, utworzono polityczny organ doradczy złożony z przedstawicieli ważniejszych partii i stronnictw działających w podziemiu. W lutym 1940 roku powstał Polityczny Komitet Porozumiewawczy, w którym zasiadali przedstawiciele SL, SN, PPS-WRN i SP. Kolejnym krokiem było utworzenie jako konspiracyjnej władzy cywilnej w Polsce Delegatury Rządu na Kraj. Pierwszym Delegatem Rządu został działacz Stronnictwa Pracy, Cyryl Ratajski. Delegat reprezentował rząd polski na wychodźstwie, a równocześnie polskie państwo podziemne. Podstawę polityczną Delegatury Rządu, podobnie jak wcześniej Politycznego Komitetu Porozumiewawczego, stanowiły cztery stronnictwa przedwojennej opozycji: SL, SN, PPS-WRN i SP. Zgodnie z obowiązującą przed wojną konstytucją Delegatura Rządu była zwierzchnikiem sił zbrojnych

w kraju w zakresie ustalonym przez rząd. Najsilniejsi partnerzy SN i SL, mimo udziału w pracach rządu na emigracji i Delegatury, starali się zachować niezależność w sprawach politycznych i wojskowych. Delegatura Rządu na Kraj dzieliła się na departamenty, będące odpowiednikami przedwojennych ministerstw. Departamenty realizowały zadania polityki polskiej na terenach okupowanych i przygotowywały administrację i kadry gospodarcze na czas wyzwolenia. Komórki Delegatury opracowywały między innymi plany zagospodarowania ziem zachodnich i północnych. W terenie tworzone delegatury okręgowe i powiatowe. Delegaturze podlegała podziemna policja, tzw. Państwowy Korpus Bezpieczeństwa. Organem prasowym była „Rzeczpospolita Polska”. Środki finansowe przekazywane Delegaturze przez rząd polski na emigracji pozwalały wspierać inicjatywy społeczne służące ratowaniu ludzi. Pomoc taką otrzymywała Rada Pomocy Żydom – „Żegota” i Wydział „Żegota” w Departamencie Spraw Wewnętrznych, a Departament Pracy i Opieki Społecznej współpracował z działającymi jawnie PCK i RGO. Za ich pośrednictwem pomoc materialną otrzymało wiele rodzin żołnierzy konspiracji.

W okresie okupacji ruchem ludowym w kraju kierowało Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego „Roch”. W pierwszym okresie okupacji ludowcy nie zamierzali tworzyć własnych sił zbrojnych. Niekwestionowanym przywódcą konspiracyjnego SL był w tym czasie Maciej Rataj, zamordowany przez Niemców w Palmirach w 1940 roku. Dopiero po klęsce Francji wielu działaczy chłopskich w terenie zaczęło domagać się stworzenia, na bazie SL i Związku Młodzieży Wiejskiej – „Wici”, „chłopskiego wojska”. Pierwsze grupy bojowe powstały w okolicach Jędrzejowa, Włoszczowej i Łodzi. We wrześniu 1940 roku utworzona zostaje Straż Chłopska („Chłostrą”). Nazwa ta nawiązywała do tradycji straży powoływanych na wsi dla osłony strajków rolnych. Podstawową jednostką w walce miał być batalion, stąd późniejsza nazwa Bataliony Chłopskie (BCh). Komendantem organizacji został Franciszek Kamiński. Na przełomie 1942/1943 roku zaczęto tworzyć stałe oddziały partyzanckie BCh. Oddziały taktyczne BCh na wypadek wybuchu powstania przejść miały pod wspólne dowództwo AK. W maju 1943 roku podpisana została umowa scaleniowa pomiędzy komendami głównymi AK i BCh. Dotychczasowy komendant główny BCh, płk Franciszek Kamiński, stanął na czele Oddziału I Organizacyjnego Komendy Głównej AK. Akcja ta, prowadzona w terenie do lipca 1944 roku, napotykała opór wielu działaczy chłopskich. Do wyzwolenia sieć terenowa BCh zachowała całkowitą niezależność pod nazwą Ludowa Straż Bezpieczeństwa.

Analogicznie postępował obóz narodowy. W październiku 1939 roku przebywający w kraju działacze Stronnictwa Narodowego przystąpili do organizowania siatki wojskowej. Podziały wewnętrzne w obozie narodowym utrudniały pracę konspiracyjną. W maju 1941 roku powstała Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), kierowana przez ppłk. Józefa Rokickiego. Pod koniec 1942 roku na tle akcji scaleniowej dochodzi do rozłamu w NOW. Z części nie podporządkowanej AK i skrajnie prawicowego Związku Jaszczurczego powstają Narodowe Siły

Zbrojne. Pierwszym ich komendantem był płk Ignacy Oziewicz. Próby podporządkowania NSZ Armii Krajowej nie przyniosły w 1944 roku oczekiwanych rezultatów. Niektóre oddziały NSZ czynnie zwalczały komunistów polskich, partyzantów radzieckich, lewicę obozu rządowego, a nawet podejrzanych o poglądy lewicowe żołnierzy AK. Natomiast oddziały scalone z AK wzięły czynny udział w „Burzy” i powstaniu warszawskim. Jeden z oddziałów NSZ, tzw. Brygada Świętokrzyska, wycofał się w 1945 roku na Zachód. Żołnierze tej brygady służyli po wojnie w alianckich oddziałach wartowniczych na południu Niemiec.

Komuniści polscy znaleźli się po klęsce Polski we wrześniu 1939 roku w wyjątkowo trudnej sytuacji. Rozwiązanie KPP przez Międzynarodówkę Komunistyczną w 1938 roku pozbawiało ich prawa tworzenia własnej organizacji. Układy radziecko-niemieckie z sierpnia i września 1939 roku ostatecznie podkopały pozycję komunistów w społeczeństwie polskim. Uznanie przez Komintern toczącej się wojny za imperialistyczną nie odpowiadało faktycznemu położeniu narodu polskiego pod okupacją niemiecką. W poczuciu słuszności prowadzonej walki komuniści włączali się w różne inicjatywy o radykalnym, socjalistycznym obliczu. Procesy integrujące lewicę socjalistyczną i komunistów nasiliły się po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej w czerwcu 1941 roku. W sierpniu 1941 roku powstał w Warszawie Związek Walki Wyzwoleńczej. Pion wojskowy organizacji powierzono Marianowi Spychalskiemu. Pierwsze kroki zmierzające do odbudowy partii komunistycznej w Polsce podjęto w Związku Radzieckim jesienią 1940 roku. Pod koniec 1941 roku dotarła do Polski drogą lotniczą grupa inicjatywna. W jej imieniu Paweł Finder prowadził rozmowy z komunistami działającymi w różnych organizacjach podziemnych. 5 stycznia 1942 roku utworzona została Polska Partia Robotnicza (PPR). Pracami Komitetu Centralnego kierowali: Marceli Nowotko, styczeń – listopad 1942 (zamordowany skrytobójczo); Paweł Finder, grudzień 1942 – listopad 1943 (aresztowany przez gestapo i osadzony na Pawiaku) i Władysław Gomułka, od listopada 1943 roku. Poważnym ciosem dla partii była śmierć Marcelego Nowotki. Sąd partyjny oskarżył o to morderstwo Bolesława Mołojca, byłego oficera brygad międzynarodowych w Hiszpanii, i skazał go na śmierć. Sprawa ta po dzień dzisiejszy nie została w pełni wyjaśniona. W ciągu 1942 roku PPR objęła zasięgiem działania całe Generalne Gubernatorstwo ze Lwowem i część ziem wcielonych do Rzeszy. W styczniu 1943 roku PPR przedstawił własną, trzeba dodać całkowicie nierealną i groźącą wyniszczeniem narodu koncepcję walki podziemnej, prowadzącej faktycznie do przejęcia władzy w kraju przez komunistów: program PPR wymagał powołania własnej siły zbrojnej, zdolnej do prowadzenia akcji sabotażowo-dywersyjnych i działań partyzanckich – tak powstała Gwardia Ludowa (GL). W ramach GL działało wiele radzieckich i żydowskich oddziałów partyzanckich, złożonych z uciekinierów z obozów i gett. PPR dążyła do umocnienia swych wpływów w społeczeństwie poprzez pozyskanie do współpracy radykalnego odłamu Polskich Socjalistów i lewicy SL. Miało to uwiarygodnić komunistów w oczach społeczeństwa i odsunąć podejrzenia o związki organizacyjne z Kominternem i partią

radziecką. W okresie styczeń – kwiecień 1943 roku z inicjatywy PPR doszło do nawiązania kontaktów z Delegaturą Rządu. Rozpoczęte w lutym 1943 roku rozmowy nie przyniosły rezultatów. PPR nie zgodziła się na przeprowadzenie akcji scaleniowej i oświadczenie, że nie jest podporządkowana Międzynarodówce Komunistycznej. Przedstawiciele GL chcieli jednak uczestniczyć w pracach Komendy Głównej i komend terenowych AK i w ten sposób uzyskać wpływ na życie polskiego państwa podziemnego. PPR zaproponowała, aby Polityczny Komitet Porozumiewawczy został zastąpiony przez szersze porozumienie stronnictw politycznych działających w kraju. Podziemie polityczne jeszcze w warunkach okupacji utworzyłoby rząd i zwołało Konstytuantę. Poza koalicją rządową pozostać miały sanacja i Obóz Narodowo-Radykalny. Projekty te zostały przez Delegaturę odrzucone, jako naruszające kompetencje władz polskich na emigracji i w kraju.

Ruch oporu

Najpowszechniejszym przejawem walki społeczeństwa polskiego z okupantem był bierny opór, bojkot zarządzeń i uchylanie się od współpracy z Niemcami. Pojawiła się tzw. propaganda szeptana, krytykująca i ośmieszająca posunięcia okupanta. Świadomie łamano nakazy i zakazy, zrywano urzędowe wywieszki, obwieszczenia i plakaty. Prowadzono również nasłuch alianckich stacji radiowych, pomimo że posiadanie radioodbiorników przez Polaków było surowo zakazane. Kolportowanie wiadomości uzyskanych tą drogą dało początek prasie konspiracyjnej. W 1941 roku przy Delegaturze Rządu powstało Kierownictwo Walki Cywilnej (KWC), którego pracą kierował Stefan Korboński. KWC organizowało bojkot werbunku na roboty do Rzeszy, instytucji rozrywkowych i prasy wydawanej przez okupanta, piętnowało publicznie osoby utrzymujące kontakty z Niemcami. Wydawało też wyroki na zdrajców narodu i prowadziło rejestr zbrodni popełnionych przez okupanta. W celu podporządkowania wszelkiej inicjatywy bojowej ośrodkom dyspozycyjnym AK i prowadzenia tzw. walki bieżącej powołano jesienią 1942 roku Kierownictwo Walki Konspiracyjnej (KWK). Na czele KWK stał Komendant Główny AK. W połowie 1943 roku doszło do połączenia wysiłków Delegatury i AK. W miejsce KWC i KWK utworzono jednolite Kierownictwo Walki Podziemnej. W ramach samoobrony społeczeństwa i walki cywilnej wyodrębniły się różne formy działania: walka gospodarcza, tajne nauczanie, podziemne życie kulturalne, konspiracyjna prasa i propaganda. Po ataku Niemiec na Związek Radziecki w ramach ZWZ-AK powstała organizacja pod kryptonimem „Wachlarz”, do której zadań należała dywersja na tyłach frontu wschodniego. Żołnierze „Wachlarza” wykonali na wschód od Bugu i Niemna blisko 80 akcji bojowych, wysadzając mosty i transporty kolejowe.

Początki „wojny leśnej” w Polsce wiązać należy z partyzantką powrześniąwą. Pozostające na tyłach wojsk niemieckich zgrupowania polskie podejmowały działania na własną rękę. Na Kielecczyźnie do wiosny 1940 roku walczył Oddział

Wydzielony Kawalerii WP mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Sławę ogólnopolską zdobyła sobie tarnobrzaska organizacja „Odwet”, kierowana przez Władysława Jasińskiego, ps. „Jędrus”, stąd popularna jej nazwa „Jędrusie”. Początkowo organizacja prowadziła fundusz pomocy dla rodzin aresztowanych i jeńców wojennych, a akcje zbrojne służyły jedynie zdobyciu środków pieniężnych, odzieży i żywności na ten cel. Latem 1942 roku „Jędrusie” rozpoczęli regularną wojnę partyzancką, atakując posterunki niemieckie i likwidując konfidentów gestapo. Armia Krajowa nie dążyła do tworzenia oddziałów partyzanckich. Akcje dywersyjno-sabotażowe uważano za bardziej skuteczne, przynoszące mniejsze straty w ludziach i sprzęcie. Istniały jedynie oddziały leśne złożone z ludzi tzw. spalonych, to jest żołnierzy konspiracji nie mogących wrócić do normalnego życia. Prowadziły one ograniczoną działalność bojową, aby nie wywoływać represji okupanta wobec ludności cywilnej. Dopiero wysiedlenia na Zamojszczyźnie zmieniły pogląd KG AK na sprawę tworzenia oddziałów partyzanckich.

W drugiej połowie 1943 roku do walki z polskim podziemiem obok skoszarowanych oddziałów policji i SS wprowadzono wielkie jednostki Wehrmachtu. Przez ziemie polskie przebiegały główne i najkrótsze zarazem szlaki komunikacyjne na wschód. W okresie od czerwca 1941 roku do końca okupacji Niemcy stracili 2,2 tys. pociągów na skutek akcji dywersyjnych, tj. wysadzania torów lub pożarów. Zestawienie to nie obejmuje drobnych aktów sabotażu, takich jak zniszczenie pojedynczych wagonów czy lokomotyw. Najczęściej akcje kolejowe wiązały się ze starciem zbrojnym z osłoną pociągu lub idącymi na odsiecz posterunkami niemieckimi. W ramach akcji represyjno-odwetowych ostrzeliwano też tzw. pociągi urłopowe wiozące żołnierzy niemieckich z frontu. Oddziały partyzanckie atakowały posterunki policji, żandarmerii i straży granicznej, rozbijały obławy niemieckie, broniły ludność przed pacyfikacjami, wysiedleniami i grabieżą mienia. W walkach przeciwko oddziałom polskim, których liczebność nigdy nie przekroczyła w polu 150 tys., Niemcy musieli utrzymywać w GG 950 tys. żołnierzy w formacjach policyjnych, wojskowych i pomocniczych.

W grudniu 1939 roku w Warszawie grono polskich żołnierzy-Żydów założyło Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW). Komendantem organizacji został kpt. M. Apfelbaum „Kowal”. ŻZW współpracował z ZWZ-AK. W grudniu 1942 roku w getcie warszawskim z połączenia wielu tajnych ugrupowań lewicowych powstała Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) z komendantem Mordechajem Anielewiczem „Aniołkiem” na czele. Obie organizacje wojskowe podporządkowane były Żydowskiemu Komitetowi Narodowemu (ŻKN) skupiającemu wszystkie ugrupowania, od ortodoksów po komunistów. Podziemne organizacje żydowskie miały charakter kadrowy. Skoszarowana w gettach ludność żydowska prowadziła tragiczną w swym wymiarze walkę o przetrwanie. Na co dzień największe znaczenie miała walka cywilna. Znaczna część ludności żydowskiej przejawiała niechęć do podejmowania walki zbrojnej. Zachowanie w gettach namiastki samorządu (judenraty) i utworzenie żydowskiej policji porządkowej stwarzało wrażenie stabilizacji życia. Niestety, ciemną kartą w dziejach okupacji była postawa niektó-

rych Polaków. Osoby wywodzące się z polskiego środowiska przestępczego, tzw. szmalcownicy, wydawały Niemcom ukrywających się Żydów i pomagające im rodziny polskie. Sądy Specjalne Polski Podziemnej skazały na karę śmierci wielu z nich. Wśród Żydów działała ściśle współpracująca z gestapo organizacja „Żagiew”. 19 kwietnia w obliczu całkowitej zagłady getta warszawskiego wybuchło na wezwanie ŻKN powstanie. Trzon sił powstańczych stanowiły walczące pod biało-czerwonymi flagami oddziały ŻOB i ŻZW. Powstańcy otrzymali pomoc w postaci broni i amunicji od AK. W dniach powstania przez mur okalający getto przeszły nieliczne oddziały polskie uczestniczące w walkach. 18 maja załamał się zorganizowany opór Żydów, tylko nieliczni z nich zdążyli przedrzeć się na polską stronę. Po wywiezieniu reszty ludności żydowskiej do Treblinki getto zostało zburzone. Na mniejszą skalę walki zbrojne wybuchły w gettach w Białymstoku, Będzinie, Częstochowie, Wilnie, Hrubieszowie i Krzemieńcu. W sierpniu 1943 roku wybuchł bunt w obozie zagłady w Treblince, przygotowany przez grupę dowodzoną przez kpt. dr. Leicherta, a w połowie października wybuchł bunt wśród więźniów Sobiboru. Uratowani z zagłady bojownicy żydowskiego ruchu oporu włączali się czynnie w życie Polski Podziemnej.

Sprawa polska, lipiec 1943 – lipiec 1944 roku

Zerwanie stosunków polsko-radzieckich ujawniło kruchość podstaw polskiej polityki zagranicznej. ZSRR nie był zainteresowany partnerską współpracą. Przyszła Polska miała się znaleźć w obszarze wpływów politycznych, a być może gospodarczych i wojskowych państwa radzieckiego. W imię ratowania jedności koalicji antyhitlerowskiej ten punkt widzenia coraz częściej skłonni byli przyjmować sojusznicy anglosascy. Rząd polski znalazł się na uboczu wielkiej polityki. O sprawach najbardziej żywotnych dla narodu polskiego miały decydować trzy wielkie mocarstwa: Anglia, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Zdaniem mocarstw anglosaskich przyszła wschodnia granica Polski miała być oparta na linii Curzona, z poprawkami na korzyść Polski w rejonie Lwowa. Równocześnie Polska uzyskałaby znaczny przyrost terytorialny na zachodzie. Poglądy te, w części dotyczącej granic wschodnich, spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem rządu polskiego na wychodźstwie. Przewidywane wkroczenie wojsk radzieckich w przedwojenne granice Polski wymagało uzgodnienia stosunków między Delegaturą Rządu i AK a oddziałami Armii Czerwonej. Anglosasi uważali, że jedynie wznowienie stosunków dyplomatycznych mogło zapewnić prawidłową współpracę polsko-radziecką. Jednocześnie, nie chcąc zadrażniać stosunków z ZSRR, ograniczyli, a nawet okresowo wstrzymali pomoc aliancką dla AK.

Na konferencji w Teheranie Stalin związał sprawę granic Polski i istnienia silnego państwa polskiego z bezpieczeństwem ZSRR. Związek Radziecki nie zamykał formalnie drogi do rokowań z rządem polskim na wychodźstwie. Bardziej natomiast stanowczo niż w 1941 roku domagał się pełnego politycznego, gospo-

darczego i wojskowego uregulowania wzajemnych stosunków w sposób zgodny z celami radzieckiej polityki zagranicznej. W styczniu 1944 roku dyplomacja zachodnia zaskoczona została powstaniem prosowieckiej Krajowej Rady Narodowej. 11 stycznia, odpowiadając na notę władz polskich na emigracji, rząd radziecki odrzucił powrót do rozmów na podstawach przyjętych w układzie z 1941 roku. Niepowodzeniem zakończyła się próba mediacji anglo-amerykańskiej. Dalsze kroki dyplomacji radzieckiej przybrały postać jawnej ingerencji w wewnętrzne sprawy państwa polskiego.

Jednym z pierwszych posunięć było utworzenie pod auspicjami radzieckimi Związku Patriotów Polskich (ZPP). Geneza tej organizacji sięga 1941 roku, kiedy to 27 października na wiecu radiowym w Saratowie Wanda Wasilewska, Stefan Jędrzychowski i Jerzy Putrament ogłosili *Manifest do Narodu Polskiego*, w którym zapowiadali utworzenie organizacji pod tą nazwą. Przewodniczącą Zarządu Głównego ZPP została Wanda Wasilewska. We władzach prócz komunistów zasiadali socjaliści i ludowcy przebywający w ZSRR w wyniku deportacji. W maju 1944 roku ZPP uznał KRN za jedyną reprezentację narodu.

8 maja 1943 roku rząd radziecki wyraził zgodę na utworzenie polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki podległej ZPP. Tym samym powstała w ramach koalicji druga polska siła zbrojna niepodlegająca legalnym władzom polskim na wychodźstwie. Rejonem formowania miały być Sielce nad Oką w pobliżu Riazania. Na wieść o tworzeniu polskiej jednostki nastąpił szybki napływ ochotników. Przybywali uchodźcy, wywiezieni, a także Polacy stale mieszkający przed wojną w ZSRR. Dowódcą dywizji mianowany został płk Zygmunt Berling. Dywizja polska podporządkowana została radzieckiej 33 Armii i w dniach 12–13 października przeszła swój chrzest w bitwie pod Lenino. Bitwa ta dla sił proradzieckich stała się na dziesięciolecie symbolem politycznym. W ciągu następnych kilku miesięcy sformowano 1 Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, przekształcony w marcu 1944 roku w Armię Polską (AP) w ZSRR. Nowym ośrodkiem formowania stały się Sumy, położone w pobliżu polskich skupisk na Wołyniu i Podolu. 22 czerwca 1944 roku Rada Najwyższa ZSRR przywróciła obywatelstwo polskie żołnierzom AP i ich rodzinom. Dla Polaków deportowanych w głąb Rosji bądź osiadłych na Kresach Wschodnich było to często jedyną drogą powrotu do Ojczyzny.

Równocześnie komuniści przystąpili do formowania krajowego ośrodka władzy. Zerwanie przez Związek Radziecki stosunków z Rządem RP w Londynie skłoniło PPR do ogłoszenia w listopadzie 1943 roku deklaracji ideowo-programowej zatytułowanej *O co walczymy*. Program zapowiadał nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków i transportu, reformę rolną i wprowadzenie gospodarki planowej, a także radykalne zmiany struktury społecznej. Program zapowiadał eliminację ziemiaństwa i burżuazji z życia społeczeństwa. Struktury PPR/KRN były ściśle powiązane z utworzonym w styczniu 1944 roku w Moskwie Centralnym Biurem Komunistów Polskich. 1 stycznia 1944 roku Krajowa Rada Narodowa wydała dekret o utworzeniu Armii Ludowej. W skład Armii Ludowej weszły oddziały GL oraz niektóre oddziały BCh, Milicji Ludowej RPPS, Gwardii Ludo-

wej WRN. Dużą grupę stanowili jeńcy radzieccy zbiegli z obozów na ziemiach polskich. Naczelnym Dowódcą AL został gen. Michał Żymierski „Rola” usunięty przed wojną z wojska polskiego. Armia Ludowa odrzuciła tezę o apolityczności sił zbrojnych, wyraźnie deklarując swoje powiązania z ruchem komunistycznym.

W marcu 1944 roku KRN wysłała przez linię frontu swoją delegację do Moskwy. Dotarła ona do Moskwy w maju, zapoznając się na miejscu z całością prac ZPP oraz organizacją Armii Polskiej w ZSRR. Jeszcze w maju delegacja KRN pod przewodnictwem Edwarda Osóbki-Morawskiego przyjęta została na Kremlu przez Stalina. Strona polska otrzymała obietnicę zaopatrzenia oddziałów AL w broń ze zrzutów. Związek Radziecki uzależniał uznanie KRN od ogólnego rozwoju sytuacji międzynarodowej. Ważnym krokiem na drodze umocnienia autorytetu KRN było podporządkowanie się jej ZPP.

W obliczu uzurpacji przez KRN uprawnień przysługujących parlamentowi przyszłego odrodzonego państwa zmienione zostały struktury Polski Podziemnej. W miejsce Krajowej Reprezentacji Politycznej (poprzednio Politycznego Komitetu Porozumiewawczego) utworzona została Rada Jedności Narodowej (RJN). W skład RJN weszło po trzech przedstawicieli partii polskiego państwa podziemnego: PPS-WRN, SL, SN, SP, oraz po jednym przedstawicielu mniejszych ugrupowań – Zjednoczenia Demokratycznego, Chłopskiej Organizacji Wolności „Raławice”, działającej na ziemiach zachodnich narodowej demokratycznej organizacji „Ojczyzna” oraz Kościoła katolickiego i spółdzielców. Przewodniczącym RJN został Kazimierz Pużak z PPS-WRN.

Opublikowana 15 marca 1944 roku deklaracja RJN *O co walczy naród Polski?* zawierała program polityczny polskiego państwa podziemnego. Głosiła ona odrodzenie państwa polskiego opierającego swą politykę zagraniczną na ścisłym sojuszu z Wielką Brytanią, USA, Francją oraz Turcją. Na tych samych zasadach Polska pragnie oprzeć swoje stosunki z sąsiadem wschodnim ZSRR pod warunkiem uznania z jego strony integralności przedwojennego terytorium Rzeczypospolitej oraz zasady nieingerowania w sprawy wewnętrzne. Do Rzeczypospolitej winny być włączone całe Prusy Wschodnie, Gdańsk, przylegający do dawnej granicy Polski klin pomorski pomiędzy Bałtykiem i ujściem Odry a Notecią, ziemie między Notecią i Wartą, wreszcie Śląsk Opolski z odpowiednim pasem bezpieczeństwa. Na całej Odrze i w portach nadodrzańskich winny być trwale zabezpieczone żywotne, gospodarcze interesy Polski. Szeroki pas ziem położonych na zachód od nowej granicy Polski winien być poddany długotrwałej okupacji polskiej. Na wschodzie Polski utrzymana być musi granica polska ustalona w traktacie ryskim.

Wszystko to działo się w warunkach ścisłej współpracy polskiego podziemia z SOE [Special Operations Executive – Kierownictwo Operacji Specjalnych], która przeszkoliła około 2,5 tys. oficerów polskich, tzw. cichociemnych. Przerzucani oni byli drogą lotniczą do kraju, podobnie jak broń i pieniądze. Wśród „cichociemnych” byli m.in. ostatni dowódca AK gen. Leopold Okulicki, płk Kazimierz Iranek-Osmecki, por. Jan Piwnik „Ponury” i wielu innych bohaterskich żołnierzy podziemia. Samoloty eskadr specjalnych startowały z Wysp Brytyjskich

lub Włoch. Długie loty do Polski nad obszarami okupowanej Europy pociągały za sobą wysokie straty w ludziach i sprzęcie. Zaopatrzenie docierające tą drogą było nieproporcjonalnie niskie w porównaniu z potencjalnymi możliwościami bojowymi AK. Pomoc dla Polski przestała interesować mocarstwa anglosaskie z chwilą, gdy stwierdziły one, że Polska znajduje się w radzieckim obszarze operacyjnym. Wyjątek stanowiły zrzuty dla powstania warszawskiego. Inną formą współpracy była działalność wywiadowcza na rzecz aliantów. Gromadzono informacje dotyczące dyslokacji i ruchów wojsk niemieckich, a także przemysłu zbrojeniowego. Polski wywiad gospodarczy obejmował całe terytorium Rzeszy. Dane polskiego wywiadu umożliwiły lotnictwu alianckiemu przeprowadzenie wielu operacji przeciwko niemieckim zakładom zbrojeniowym. W sierpniu 1943 roku lotnictwo brytyjskie dokonało nalotu na ośrodek rakietowy w Peenemünde na wyspie Uznam. W maju 1944 roku wywiadowi udało się zdobyć całą rakietę „V-2”. Po zbadaniu przez grono uczonych pod kierunkiem profesorów Janusza Groszkowskiego i Marceliego Struszyńskiego najistotniejsze fragmenty rakiety wraz z wynikami badań przekazano drogą lotniczą do Londynu.

Po rezygnacji Wielkiej Koalicji z planów utworzenia frontu na Bałkanach i wobec poważnych braków w uzbrojeniu plan powstania powszechnego zastąpiony został w 1943 roku planem „Burza”. W założeniu władz polskich na wychodźstwie i dowództwa AK „Burza” miała łączyć w sobie cechy akcji wojсковej i politycznej. Zmobilizowane oddziały AK miały atakować siły niemieckie na zapleczu frontu wschodniego. Na obszarach wyzwolonych planowano tworzyć administrację, występującą wobec Armii Czerwonej w roli gospodarzy. Wyjście z podziemia całości sił zbrojnych w kraju uzależniono od stanu stosunków polsko-radzieckich. W trakcie „Burzy” miało dojść do odtworzenia regularnych sił zbrojnych w kraju. Pierwszy do realizacji operacji „Burza” przystąpił okręg wołyński. Sformowana w lutym 1944 roku 27 Wołyńska Dywizja piechoty AK współdziałała z Armią Radziecką, walcząc nad rzeką Turwią i biorąc udział w ataku na Włodzimierz Wołyński. W lipcu 1944 roku „Burza” ogarnęła okręgi Wilno i Nowogródek. Wileńsko-Nowogródzki Korpus AK, dowodzony przez gen. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, 7 lipca rozpoczął operację „Ostra Brama” uderzając na Wilno. Miasto zostało zdobyte wspólnie z radziecką 5 Armią 13 lipca. Nie uchroniło to sztabów okręgów AK Wilno i Nowogródek przed aresztowaniem, a żołnierzy przed deportacjami. Część oddziałów AK, nie dając się rozbroić, ruszyła na zachód. Za każdym razem po przejściu frontu jednostki AK wraz z organami terenowymi Delegatury Rządu na Kraj występowały w roli prawowitych gospodarzy wyzwolonych terenów. Żołnierzy rozformowanych po wyzwoleniu oddziałów AK postawiono przed wyborem – uznanie KRN i wstąpienie do prokomunistycznego Wojska Polskiego bądź internowanie w Związku Radzieckim. Los deportowanych stał się udziałem większości żołnierzy AK walczących na wschód od Bugu. W tej sytuacji wiele oddziałów rezygnowało z ujawnienia się, pozostając na tyłach Armii Czerwonej bądź usiłując przebić się przez linię frontu na teren okupacji niemieckiej. Podstępne aresztowania podczas

rozmów służących rzekomo ustaleniu współdziałaniu w walce z Niemcami były na porządku dziennym.

Powstanie warszawskie

Plan „Burza” nie przewidywał walk w Warszawie ze względu na zgromadzone tu dobra kultury. Koncentracja warszawskich oddziałów AK nastąpić miała na zachód od stolicy. Możliwość wybuchu powstania w samej stolicy rozpatrywać zaczęto w początkach lipca. Zmiana decyzji nastąpiła 21 lipca 1944 roku. Szybki marsz wojsk radzieckich ku Wiśle, oznaki paniki wśród administracji niemieckiej i zarządzenia ewakuacyjne zdawały się wskazywać na rychły upadek III Rzeszy. Gen. Tadeusz Komorowski „Bór” 25 lipca ogłosił „stan czujności do powstania”. W odpowiedzi rząd RP upoważnił Delegata Rządu na Kraj do podejmowania decyzji wynikających z postępów ofensywy wojsk radzieckich. Poważny wpływ na tę decyzję miało również powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), komunistycznej namiastki rządu polskiego. Władze polskiego państwa podziemnego nie zamierzały rezygnować z walki o kształt ustrojowy i suwerenność odrodzonej Polski. Zryw w stolicy uprzytomnić miał światu wolę narodu polskiego odzyskania niepodległości. By umocnić krajowe agendy, rząd w Londynie powołał w lipcu 1944 roku Krajową Radę Ministrów, do której jako wicepremier wszedł Delegat Rządu. Wybuch powstania planowano na 12 godzin przed wkroczeniem wojsk radzieckich, tak by umożliwić ujawnienie się i objęcie władzy przez Krajową Radę Ministrów. Miało być również powstanie atutem w moskiewskich rozmowach Stanisława Mikołajczyka ze Stalinem na temat wznowienia stosunków polsko-radzieckich. 30 lipca działająca pod egidą ZSRR radiostacja „Kościuszko” nadała apel do ludności stolicy wzywający do powstania. Odezwy takie emitowała przez radio Armia Czerwona przed szturmem każdego większego miasta. Zdaniem dowództwa radzieckiego nie nakładały one żadnych zobowiązań wojskowych czy politycznych wobec ludności, która podjęła walkę. W dniu 31 lipca na posiedzeniu Komendy Głównej AK z udziałem Delegata Rządu Jana Stanisława Jankowskiego podjęto decyzję, iż 1 sierpnia o godzinie 17.00 rozpocznie się akcja „W”. Przyjęto założenie, że siły powstańcze w pierwszym uderzeniu wydrą Niemcom kontrolę nad miastem. Broni i żywności wystarczało na siedem dni. Liczono na zaopatrzenie ze strony sprzymierzeńców drogą powietrzną, lecz nie można było przewidzieć w jakiej ilości, zwłaszcza że ZSRR odmawiał sojusznikom prawa lądowania na wyzwolonych terenach po wykonaniu operacji rzutu. Powodzenie operacji zależało od tego, ażeby nie uderzyć za wcześnie. Czerwona Armia powinna była wejść do Warszawy w ciągu tygodnia, licząc od naszego pierwszego uderzenia i zastać na miejscu dobrze zorganizowane struktury władzy podległej rządowi RP w Londynie.

Podjęta w ostatnich dniach lipca niemiecka decyzja o obronie linii środkowej Wisły przekształciła Warszawę w ważny punkt strategiczny. W odróżnieniu

od władz cywilnych Wehrmacht i SS spodziewały się wybuchu powstania. Na Żoliborzu i w 8 innych punktach miasta walki wybuchły przed godziną „W”, tj. godz. 17.00. Niemcy, chociaż słabsi liczebnie, mieli przewagę dzięki licznym umocnionym punktom oporu. Uderzenie głównych sił nie przyniosło powstańcom pełnego powodzenia. Nie zdołano opanować Cytadeli, Dworca Gdańskiego i lotniska na Okęciu. 2 sierpnia załamało się powstanie na Pradze. Niemcy kontrolowali wszystkie linie kolejowe i mosty na Wiśle. Powstanie rozpadło się na kilka odosobnionych rejonów walki, przegrodzonych pasmami umocnień niemieckich. Zgodnie ze specjalnym rozkazem Hitlera, Niemcy w zajętych przez siebie dzielnicach stosowali bezwzględny terror. Tylko na samej Woli w pierwszych dniach sierpnia wymordowano ok. 40 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci. 5 sierpnia inicjatywa przeszła w ręce niemieckie. W tej sytuacji po dwóch dniach walk gen. „Bór” Komorowski wydał do wszystkich sił AK znajdujących się na lewym brzegu Wisły rozkaz marszu na pomoc stolicy. Tylko nieliczne oddziały z Puszczy Kampinoskiej zdołały przebić się do Warszawy. Radomsko-Kielecki Korpus AK nie zdołał sforsować Pilicy i przeszedł do wykonywania akcji „Burza” na swym terenie. 2 września upadło Stare Miasto.

W pierwszych dniach powstania ujawniły się władze polityczne Polski Podziemnej. Każda dzielnica i każdy rejon walk miał własne dowództwo wojskowe i administrację cywilną. Walki toczone na ograniczonym terenie zacierają różnice między siłami powstańczymi i ludnością cywilną. Jedni i drudzy jednakowo byli narażeni na ostrzał ciężkiej broni niemieckiej. Niemcy ze szczególną zaciekłością atakowali szpitale powstańcze, mimo widocznych znaków Czerwonego Krzyża. 8 sierpnia uruchomiona została radiostacja powstańcza „Błyskawica”. Działała aż do kapitulacji Warszawy, nadając parę razy dziennie komunikaty w języku polskim i angielskim, a także programy literacko-artystyczne. W miarę przedłużania się walk powstańczych wzrastały związane z nimi cierpienia ludności cywilnej, co spowodowało, że jej zapał zaczął przygasać. Skłoniło to nawet dowództwo AK do podjęcia w pierwszych dniach września rozmów kapitulacyjnych, które zostały jednak zerwane. Już w pierwszych dniach powstania zaczęło brakować wody i przerwana została łączność telefoniczna. 5 września Niemcy zdobyli elektrownię na Powiślu. Żywność można było zdobyć niemal wyłącznie odbierając ją wrogowi. Wiele rodzin cierpiało głód. Brak wody i środków gaśniczych utrudniał gaszenie pożarów. Walące się domy zasypywały mieszkańców szukających schronienia w piwnicach. Akcje odgruzowywania nie zawsze kończyły się pomyślnie. Pomimo różnych załamań ludność cywilna stolicy do końca wspierała siły powstańcze.

Akcja pomocy alianckiej dla Warszawy przebiegała w skrajnie trudnych warunkach. Samoloty startujące z baz w południowych Włoszech miały do przebycia 1350 km w jedną stronę. Nocne loty często musiały być odwoływane ze względu na złe warunki atmosferyczne. W akcji tej obok lotników polskich brali udział lotnicy brytyjscy i południowoafrykańscy. 18 września 110 samolotów amerykańskich dokonało jednorazowej akcji zrzutów w warunkach dziennych,

z których niewielka tylko część upadła w miejscach zajętych przez powstańców. Działania lotnicze wspierające powstańców utrudniała postawa ZSRR. Stalin odmawiał lotnikom alianckim prawa lądowania na terenach wyzwolonych, grożąc internowaniem. Trudności polegały głównie na braku radiowej pomocy nawigacyjnej, z której korzystały nocne jednostki bombowe operujące z Anglii. Ponadto specjalną trudność stanowiło odnajdywanie wyznaczonych małych celów dla dokładnych zrzutów sprzętu w Warszawie, pokrytej dymami pożarów. Jednak zasadnicze i największe niebezpieczeństwo wynikało z długości lotów, zwłaszcza że powrót wobec krótkich nocy musiał odbywać się w dzień.

Dopiero 10 września 1944 roku ruszyła ofensywa radziecka w kierunku Warszawy. W walkach wzięła udział polska 1 Dywizja Piechoty. 15 września Praga została wyzwolona. Niemcy zdołali wycofać swe wojska na lewy brzeg Wisły i wysadzić mosty. Odcinek frontu na Pradze przekazany został 1 Armii WP. Tymczasem powstańcy, odepchnięci w początkach września od Wisły, mieli jedynie wąski dostęp do rzeki na Czerniakowie.

30 sierpnia 1944 roku rządy mocarstw anglosaskich uznały Armię Krajową za siłę kombatancką. 26 września po zaciętych walkach padł Mokotów, a 30 września skapitulował Żoliborz. Tego samego dnia w Ożarowie rozpoczęły się rokowania kapitulacyjne. 2 października w kwaterze Ericha von dem Bach-Zelewskiego, dowodzącego siłami niemieckimi, podpisano akt kapitulacji. Ludność cywilna miała zostać z miasta wysiedlona do utworzonego przez Niemców obozu w Pruszkowie. 11 października, łamiąc warunki kapitulacji, Hitler wydał rozkaz całkowitego zniszczenia Warszawy. Miasto miało być zrównane z ziemią. Przed zburzeniem miały być wywiezione do Rzeszy wszystkie surowce, maszyny, urządzenia, cenne przedmioty, a nawet odzież i rzeczy osobiste. Na gruzach Warszawy planowano utworzyć niemiecką twierdzę (Festung Warschau), przygotowaną do długotrwałej, uporczywej walki.

Narodziny Polski Lubelskiej

Równoległe na ziemiach polskich wyzwolonych przez Armię Czerwoną trwał proces umacniania sił proradzieckich. Przygotowania do urządzenia Polski zgodnie z interesami polityki radzieckiej Stalin rozpoczął jeszcze przed zerwaniem stosunków polsko-radzieckich w 1943 roku. Temu celowi służyło utworzenie w kraju PPR, a następnie z jego inicjatywy KRN. Tworzona pod auspicjami ZPP Armia Polska miała być istotnym argumentem w walce o wpływy polityczne w Polsce. Wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium II Rzeczypospolitej rozpoczęło politykę faktów dokonanych. Anektując ponownie ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej, narzucono Polsce linię Curzona. Stalin zręcznie wykorzystywał różnice w postawie komunistów polskich przebywających w ZSRR i w kraju. Pierwsi opowiadali się za wizją Polski jako republiki radzieckiej, drudzy za ograniczoną w swej suwerenności państwowością. Uwzględniając międzynarodowe interesy

Związku Radzieckiego, postanowiono nowej władzy nadać, na wzór francuski i jugosłowiański, kształt komitetu wyzwolenia narodowego. PKWN powstał 20 lipca w Moskwie, dopiero świadomie tworzona późniejsza legenda powiązała jego powstanie z wyzwoleniem Lublina. Przewodniczącym PKWN został Edward Osóbka-Morawski. Nowy ośrodek władzy jeszcze w Moskwie wyraził zgodę na linię Curzona z pozostawieniem Grodna i Lwowa po stronie radzieckiej. Jedyńm ustępstwem ze strony Stalina było pozostawienie Polsce części Puszczy Białowieskiej. 2 sierpnia 1944 roku siedzibą PKWN stał się Lublin.

Manifest PKWN stwierdzał, że jest legalną tymczasową władzą wykonawczą narodu, dążącą do zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości polskiej. Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego deklarowały działanie na podstawie konstytucji z 17 marca 1921 roku, jako jedyne obowiązującej konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie. Podstawowe założenia konstytucji z 17 marca 1921 roku obowiązywać miały aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali jako wyraziciel woli narodu nową konstytucję. Stwierdzenia te, mające charakter uzurpacji prawnej, stawiały PKWN w opozycji do rządu polskiego na wychodźstwie, który opierał się na konstytucji z 23 kwietnia 1935 roku. Pomimo form pozornego legalizmu, był *Manifest PKWN* dokumentem rewolucyjnym. Przyszła Polska miała zająć zupełnie nowe miejsce w Europie, czyniąc podstawą swojego bezpieczeństwa sojusz z ZSRR. Ze względów propagandowych program PKWN nie szedł tak daleko jak wcześniejsze deklaracje PPR czy KRN. Zapowiedziano reformę rolną oraz przejście całego majątku niemieckiego.

Utworzone uchwałą KRN z 21 lipca 1944 roku z połączenia Armii Polskiej w ZSRR i Armii Ludowej jednolite Wojsko Polskie odgrywało ważną rolę polityczną w życiu Polski Lubelskiej. Rozbudowa armii napotykała przeszkody związane ze słabością uzurpatorskiej władzy, wyniszczeniem kraju, brakiem koni i trudnościami mobilizacyjnymi. Równocześnie radzieckie władze bezpieczeństwa działające na zapleczu frontu i komuniści polscy przystąpili do walki z AK. Liczne aresztowania i szkalowanie organizacji pogłębiało stan nieufności, a nawet wrogości społeczeństwa wobec przemian zachodzących w Polsce Lubelskiej. Początkowo nadal istniejące władze polskiego państwa podziemnego kategorycznie sprzeciwiały się mobilizacji prowadzonej pod auspicjami PKWN. W listopadzie 1944 roku nastąpiła jednak zmiana taktyki wobec osób wstępujących do wojska. Komenda Główna AK, a za jej pośrednictwem rząd polski w Londynie miały nadzieję uzyskać z czasem, poprzez tolerowanie wstępowania w szeregi tworzonej armii polskiej, kontrolę nad wojskiem, zwłaszcza że niestawienie się do poboru groziło rozstrzelaniem na mocy wyroku sądu wojskowego. W wielu wypadkach wstąpienie do nowo tworzonej armii i pójście na front chroniło przed aresztowaniem przez radzieckie organa bezpieczeństwa.

W momencie powstania PKWN wszystkie państwa Wielkiej Koalicji z wyjątkiem Związku Radzieckiego uznawały rząd polski na wychodźstwie. ZSRR

zawarł z PKWN szereg porozumień mających wprowadzić go na arenę międzynarodową. Atutem w polityce wewnętrznej miało być poparcie polskich postulatów w sprawie granicy zachodniej, która miała przebiegać wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej, z pozostawieniem Szczecina po stronie polskiej. 27 lipca 1944 roku przybył do Moskwy premier rządu polskiego Stanisław Mikołajczyk, zaniepokojony tworzeniem na terytorium ZSRR nowego ośrodka władzy. Zamierzał on doprowadzić do porozumienia ze Związkiem Radzieckim z pominięciem KRN. Jednym z argumentów miał być wybuch powstania w Warszawie. Zarówno ta wizyta Mikołajczyka, jak i następna październikowa nie przyniosły rezultatów. Stalin domagał się porozumienia obu obozów: londyńskiego i lubelskiego, wykorzystując fakt, że w Moskwie przebywała wówczas delegacja KRN. Rezultatem drugiej wizyty moskiewskiej Mikołajczyka w październiku 1944 roku była podjęta wbrew stanowisku własnego rządu jego decyzja o powrocie do kraju. Nowa taktyka SL na wychodźstwie, którego przywódcą był Mikołajczyk, wiązała nadzieje z wyborami do Sejmu Ustawodawczego, w których zamierzano pokonać obóz lubelski. W listopadzie 1944 roku rząd Stanisława Mikołajczyka podał się do dymisji. Nowy gabinet Tomasza Arciszewskiego nie miał tak zdecydowanego poparcia Wielkiej Brytanii jak rządy poprzednie. Wycofanie się SL z koalicji londyńskiej stwarzało możliwość taktycznego porozumienia z partiami skupionymi w KRN i PKWN oraz osłabiło nieufność SL „Roch” i BCh w stosunku do władz Polski Lubelskiej. Dymisja rządu Stanisława Mikołajczyka pociągnęła za sobą rozłam wśród emigracji polskiej. Plany porozumienia z PKWN poparli Jan Stańczyk i Ludwik Grosfeld z PPS, Karol Popiel z SP oraz gen. Lucjan Żeligowski. W grudniu 1944 roku PKWN nawiązał pierwsze kontakty międzynarodowe z Francją, Jugosławią i Czechosłowacją. 27 grudnia Związek Radziecki zapowiedział uznanie PKWN jako oficjalnego rządu polskiego.

Polski ruch oporu po utworzeniu PKWN

W konspiracji po ustaniu „Burzy” pozostała znaczna część AK i oddziałów taktycznych BCh oraz wszystkie organizacje prawicowe z NSZ na czele. Nie ujawniły się również główne partie polityczne tworzące trzon RJN: PPS-WRN, SL „Roch”, SN i SP. Prasa podziemna określała reformy PKWN jako pośpieszne i nieprzemyślane. Dla wielu Polaków odzyskanie i zagospodarowanie ziem piastowskich wydawało się ponad siły umęczonego wojną narodu. Oddanie Lwowa i Wilna interpretowano w kategoriach zubożenia i pomniejszania roli i znaczenia Polski. W szeregach podziemnych organizacji wojskowych dość powszechne było przekonanie o przejściowym charakterze sytuacji panującej na obszarach wyzwolonych. 26 grudnia 1944 roku, po długich sporach i dyskusjach w łonie rządu RP na wychodźstwie, komendantem AK mianowany został gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Kierował on zarówno pracą wojskową na obszarach okupowanych przez Niemców, jak i pracą polityczną na terenach wyzwolonych.

Uznanie przez aliantów praw kombatanckich Armii Krajowej nie zmieniło na lepsze stosunków z Armią Czerwoną i władzami Polski Lubelskiej. Do końca września 1944 roku pod różnymi zarzutami aresztowano ponad 100 tys. żołnierzy AK i osób cywilnych, część z nich deportowano w głąb ZSRR. Po osiągnięciu linii Wisły przez Armię Czerwoną w konspiracji pozostały znaczne siły wojskowe. Na Kresach Wschodnich działały zgrupowania partyzanckie na Wileńszczyźnie, w Nowogrodzkiem oraz w okręgach Białostok, Stanisławów i Lwów. Na całym obszarze wyzwolonym spod okupacji niemieckiej jednostki AK ograniczały się do samoobrony. Dużą wagę przywiązywano do działań politycznych, których celem miało być przekonanie społeczeństwa o potrzebie dochowania wierności władzom RP na wychodźstwie. Starano się przekonać Ukraińców i Białorusinów, że głównym ich wrogiem jest nie Polska, a Związek Radziecki.

Tymczasem 31 grudnia 1944 roku na posiedzeniu KRN uchwalono powołanie Rządu Tymczasowego RP. Premierem został dotychczasowy przewodniczący PKWN, Edward Osóbka-Morawski, a wicepremierami: Władysław Gomułka (PPR) i Stanisław Janusz (SL). 5 stycznia 1945 roku Rząd Tymczasowy uznany został przez Związek Radziecki, a następnie Jugosławię i Czechosłowację. Nieoficjalne kontakty nawiązała Francja, Szwecja i Włochy. Władze państwa polskiego na uchodźstwie uznały ten fakt za zamach na suwerenność prawa narodu polskiego. Podobne stanowisko zajął Kongres Polonii Amerykańskiej.

19 stycznia 1945 roku rozkazem gen. Leopolda Okulickiego rozwiązana została Armia Krajowa. Decyzja wstrząsnęła zachowującym dotychczas jedność podziemiem. Okręg Białostocki AK odmówił wykonania rozkazu. Utworzona w celu dalszej walki organizacja „NIE”, kierowana przez gen. Emila Fieldorfa, a następnie płk. Jana Rzepeckiego, miała charakter kadrowy. Jako pierwszy niezależne działania podjął ruch narodowy – Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW) i Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). Między Wisłą a Bugiem działał Ruch Oporu Armii Krajowej. Powstało piłsudczykowskie stronnictwo Niezawisłości Narodowej, kierowane przez Wacława Lipińskiego. Próby nawiązania kontaktu z władzami Polski Lubelskiej z reguły kończyły się aresztowaniem przez NKWD lub podległe mu polskie bezpieczeństwo. Terror aparatu bezpieczeństwa i kontrakcje polskiego podziemia doprowadziły do wybuchu wojny domowej. Na Lubelszczyźnie, Kielecczyźnie, Podhalu i Białostocczyźnie całe powiaty znalazły się pod kontrolą partyzantów. Wywiad podziemny przeniknął do UB, MO i wojsk Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Sukcesy polskiego podziemia kontrolującego znaczne obszary kraju obnażały słabość sił skupionych w KRN. Postanowienia konferencji jałtańskiej i potrzeba utrzymania koalicji powstrzymywała Stalina przed bezpośrednim użyciem Armii Czerwonej w Polsce. Postanowiono natomiast zniszczyć kierownictwo polskiego państwa podziemnego. Wysunięta przez gen. Sierow z NKWD propozycja nawiązania rozmów przyjęta została przez Delegata Rządu, wbrew opinii podejrzewającego podstęp gen. Leopolda Okulickiego. 27 marca 1945 roku radzieckie władze bezpieczeństwa aresztowały w Pruszkowie 16 przywódców Polski Podziemnej pod zarzutem dywersji poli-

tyczno-wojskowej na tyłach Armii Czerwonej. Wśród aresztowanych byli m.in.: Delegat Rządu na Kraj Jan Stanisław Jankowski, przewodniczący Rady Jedności Narodowej Kazimierz Pużak i gen. Leopold Okulicki. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na próżno interweniował w Londynie i Waszyngtonie w sprawie tajemniczego zniknięcia przywódców Polski Podziemnej. W czerwcu 1945 roku odbył się w Moskwie ich proces; w stosunku do 13 oskarżonych zapadły wyroki skazujące, a trzech uniewinniono. Trzech spośród skazanych, gen. L. Okulicki, J.S. Jankowski i narodowiec Stanisław Jasiukowicz, zmarło w radzieckim więzieniu. Proces moskiewski i przekształcenie w maju 1945 roku organizacji „NIE” w Delegaturę Sił Zbrojnych w Kraju (DSZ) zmieniło położenie podziemia, kierowanego przez Stefana Korbońskiego i płk. Jana Rzepeckiego. Powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i cofnięcie przez mocarstwa zachodnie uznania dla rządu polskiego w Londynie skłoniło władze DSZ do rozwiązania organizacji.

Jałta i Poczdam

Wszystko to toczyło się w tle wielkiej gry politycznej o powojenny układ sił na świecie. Fakt uznania Rządu Tymczasowego przez ZSRR i niektóre państwa z nim związane, a przede wszystkim chęć uzyskania realnego wpływu na rozwój wydarzeń w Polsce, skłoniły Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię do zmiany dotychczasowej polityki. Politycznym dążeniem Stalina sprzyjał rozwój sytuacji militarnej. Na konferencji jałtańskiej postanowiono powołać rząd polski w takim składzie, aby mógł być on uznany przez mocarstwa zachodnie. Istnienie dwóch rządów polskich, jednego uznawanego przez Związek Radziecki i drugiego uznawanego przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, prowadziło do konfliktów w łonie Wielkiej Koalicji i uniemożliwiała Polakom wzięcie udziału w konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco, kwiecień–czerwiec 1945 roku.

Decyzje jałtańskie, odbierające narodowi polskiemu prawo do nieskrępowanego stanowienia o swoim losie, utwierdziły Stalina w przekonaniu o słuszności polityki faktów dokonanych. Temu celowi służyć miało umocnienie pozycji Rządu Tymczasowego na arenie międzynarodowej jeszcze przed realizacją postanowień konferencji jałtańskiej. 21 kwietnia 1945 roku podpisany został, pozostający w sprzeczności z ustaleniami jałtańskimi „Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską a ZSRR”. Układ zawarty na dwadzieścia lat miał wszystkie cechy ścisłego sojuszu wojskowego i politycznego, tym samym wytyczał kierunek przyszłej polskiej polityki zagranicznej, zanim powstały władze uprawnione do podejmowania takich decyzji. Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii skupione wokół Stanisława Mikołajczyka grupy wychodźstwa polskiego postanowiły uznać postanowienia jałtańskie w sprawie polskiej. W czerwcu 1945 roku spotkały się one w Moskwie z przedstawicielami Rządu Tymczasowego oraz grupą niezależnych demokratów i liberałów z kraju. Spotkaniu patronowała tzw. Komisja Dobrych Usług, w skład której wchodził:

Wiaczesław Mołotow i ambasadorzy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Moskwie. Zbiegło się ono w czasie z procesem szesnastu. Szybko upadły nadzieje na radykalną zmianę sytuacji w Polsce. Nie odniosło skutku powoływanie się Mikołajczyka na autorytet i poparcie Churchilla. Rząd Tymczasowy wyraźnie wykorzystywał fakt kontrolowania przez siebie terytorium Polski. Zawarty kompromis w sprawie powołania rządu zaakceptowany został przez Wielką Trójkę. 28 czerwca 1945 roku prezydent KRN powołał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN). Premierem został Edward Osóbka-Morawski, a wicepremierami Władysław Gomułka i Stanisław Mikołajczyk. Nowy rząd uznany został przez wszystkie państwa koalicji antyhitlerowskiej i większość państw neutralnych. 16 października 1945 roku w imieniu TRJN minister spraw zagranicznych, Wincenty Rzymowski, podpisał Kartę Narodów Zjednoczonych. Tym samym Polska stała się jednym z założycieli ONZ.

Jednym z celów konferencji w Poczdamie miało być rozstrzygnięcie sprawy zachodnich granic państwa polskiego. Na tydzień przed rozpoczęciem konferencji, 10 lipca 1945 roku, TRJN przesłał rządowi Wielkiej Trójki tzw. postulat Polski w sprawie granicy zachodniej. Pomimo ustaleń jałtańskich kwestia nadal była otwarta. Mocarstwa anglosaskie, niezadowolone z rozwoju sytuacji w Polsce i przewagi komunistów w nowym rządzie, chciały uczynić ze sprawy granic element przetargu politycznego w rozmowach z ZSRR. Stronie radzieckiej czyniono zarzuty, iż zezwoliła Polsce na wprowadzenie jej administracji aż po Odrę i Nysę Łużycką. Przejściowo zmuszono Polaków do opuszczenia Szczecina. 23 lipca przybyła do Poczdamu delegacja polska. Jej zdecydowana postawa i poparcie Związku Radzieckiego rozstrzygnęło sprawę na korzyść Polski. Przekazanie Polsce terytoriów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, byłego Wolnego Miasta Gdańska i części Prus Wschodnich oraz wyłączenie tych ziem z obszaru okupowanych Niemiec uprawniało Polskę do traktowania ich jako integralnej części państwa polskiego. Potwierdzeniem tego była również zgoda na wysiedlenie Niemców z przyznanych ziem. W chwili zamknięcia obrad konferencji na ziemiach zachodnich i północnych przebywało co najmniej 1 mln Polaków-autochtonów i drugie tyle repatriantów z ZSRR i osadników z Polski centralnej. Zgodnie z powszechnie przyjętymi normami prawa międzynarodowego formalne ostateczne zatwierdzenie tej granicy pozostawiono przyszłej konferencji pokojowej. Nikt nie mógł jednak przewidzieć, że rozpad koalicji antyhitlerowskiej i powstanie dwóch państw niemieckich przekreślił plany konferencji. Każde z państw niemieckich uznało granicę na Odrze i Nysie w odrębnym układzie państwowym: NRD 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu, a RFN dopiero 7 grudnia 1970 roku w Warszawie. Tym samym oba państwa niemieckie, chociaż w różnym czasie, ale uznały postanowienia konferencji poczdamskiej w sprawie polskiej. W sierpniu 1945 roku uregulowana została na podstawie wcześniej zawartej umowy sprawa granicy polsko-radzieckiej. Najdłużej trwały rozmowy polsko-czechosłowackie. Przedmiotem sporu był Śląsk Cieszyński, na południe od Olzy, zamieszkany przeważnie przez ludność polską, oraz Kotlina Kłodzka,

do której Czesi zgłaszali swe historyczne prawa. Ostatecznie sprawy te zostały rozstrzygnięte w układzie granicznym zawartym w 1958 roku, przyznającym Czechosłowacji Zaolzie, a Polsce Kotlinę Kłodzką.

Na obszarze 312 677 km² mieszkało w lutym 1946 roku 24 mln mieszkańców, z tego 5 mln na Ziemiach Odzyskanych. Blisko 1/5 stanowiły mniejszości narodowe: Niemcy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Żydzi. Jednak repatriacja, jak określano wówczas przymusowe przesiedlenia ludności polskiej, niemieckiej, białoruskiej i ukraińskiej, uczyniła Polskę państwem w zasadzie jednolitym pod względem narodowościowym. W ciągu pierwszych dwu lat po wyzwoleniu wróciło do kraju blisko 5 mln Polaków, w tym około 1,3 mln wysiedlonych przymusowo z ziem zabużańskich II RP. Charakter repatriacji dobrowolnej miały powroty deportowanych w głąb ZSRR i wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec. Na ziemiach przyznanych Polsce w Poczdamie wymiana ludności objęła 87% mieszkańców. Ogromne były straty biologiczne: w latach II wojny światowej zginęło około 6 mln obywateli państwa polskiego, w tym 2,7 mln Żydów polskich. Ponad 600 tys. osób było inwalidami wojennymi. Ziemie polskie były obszarem nie tylko zaciekłych zmagania wojennych, lecz również planowej grabieży przeprowadzanej podczas wojny przez obu okupantów – niemieckiego i radzieckiego. Powojenne zmiany granic spowodowały, że nigdy nie poznamy pełnej listy strat poniesionych przez naród polski w latach II wojny światowej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie strat biologicznych i zniszczeń majątku narodowego na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej. W latach 1944–1945 na terenach wyzwolonych przez Armię Czerwoną radziecka administracja wojskowa prowadziła rabunkową gospodarkę. Wywożono surowce, maszyny i urządzenia. Największe rozmiary akcja ta przybrała na Śląsku i na Ziemiach Odzyskanych. W wyniku II wojny światowej Polska straciła 38% majątku narodowego. Straty polskie były więc wyższe od strat radzieckich i jugosłowiańskich, a zupełnie nieporównywalne z Europą Zachodnią, gdzie dla przykładu Francja straciła 1,5% majątku narodowego, a Wielka Brytania 0,8%.

Walka o Polskę w latach 1945–1947

Program PPR od początku zapowiadał w zawołowanej formie dążenie do uzyskania przez komunistów pozycji hegemonu w polskim systemie politycznym. Mówiono co prawda o współdziałaniu wszystkich sił politycznych na płaszczyźnie programu PKWN, lecz jednocześnie PPR konsekwentnie przeciwstawiała się próbom odbudowy w Polsce przedwojennego systemu partyjnego. Pomimo wzrostu szeregów członkowskich kierownictwo PPR zdawało sobie sprawę z daleko idącej izolacji PPR w społeczeństwie. Przełamać miały ją koncesje na rzecz „partii lubelskich” i części opozycji demokratycznej w kraju. Taki też sens miała tzw. amnestia z sierpnia 1945 roku, w wyniku której około 45 tys. osób związanych z polskim państwem podziemnym przerwało walkę. Mimo wcześniejszych

zapewnień ujawnieni nie uniknęli prześladowań ze strony aparatu bezpieczeństwa. W grudniu 1945 roku odbył się I Zjazd PPR. Uchwała Zjazdu deklarowała wybór przez partię ewolucyjnej i pokojowej drogi przebudowy Polski w państwo socjalistyczne. Akcentowano specyfikę polskiej drogi przechodzenia od tzw. demokracji ludowej do demokracji socjalistycznej.

Pod koniec czerwca 1945 roku PPS-WRN zakończyła działalność konspiracyjną. Po powrocie z emigracji do nowej PPS wstąpili Jan Stańczyk i Ludwik Grosfeld. Wzrost niezależności partii od komunistów skłonił Zygmunta Żuławskiego do rozmów w sprawie włączenia w życie polityczne skupione wokół nich części PPS-WRN. Zakończyły się one w styczniu 1946 roku formalnym połączeniem obu grup. Inni udali się na emigrację bądź, jak Kazimierz Pużak czy Zygmunt Zaręba, kontynuowali walkę. Przeważała w PPS wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, ale byli tu również przedstawiciele inteligencji i mieszczaństwa. Lewica PPS nawiązywała do idei współpracy z komunistami. Kierunek ten popierał zwłaszcza Józef Cyrankiewicz, wybrany w lipcu 1945 roku na sekretarza generalnego PPS.

Pozostanie w konspiracji SL „Roch”, a tym samym znacznej części Batalionów Chłopskich, utrudniało rozwój lubelskiej SL. Na wsi zapał i poparcie udzielone reformie rolnej słabło pod wpływem trudności gospodarczych i obaw przed kolektywizacją wsi. Na zjeździe łódzkim w marcu 1945 roku pojawiły się nadzieje na powrót do Polski zagranicznego kierownictwa SL ze Stanisławem Mikołajczykiem. Oczekiwano po nim nie tylko stabilizacji politycznej, ale i pomocy gospodarczej dla wsi z Zachodu. Wieś powszechnie domagała się amnestii dla aresztowanych ludowców-żołnierzy BCH i AK. W lipcu 1945 roku z inicjatywy Mikołajczyka powstało nowe stronnictwo, używające początkowo nazwy SL, a następnie Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL). Pierwszym prezesem PSL został Wincenty Witos, a po jego śmierci w październiku 1945 roku dotychczasowy zastępca, Stanisław Mikołajczyk. Ideologię i program stronnictwa kształtował agraryzm – teoria podkreślająca szczególną rolę chłopów w państwie jako jednolitej klasy społecznej, wytwarzającej podstawowe środki do życia. PSL dążyło do wzmocnienia drobnej i średniej własności, a także zaprzestania nacjonalizacji zakładów zatrudniających do 100 pracowników na jedną zmianę. Proponowano również rezygnację z parcelacji majątków poniżej 100 ha użytków rolnych i tworzenie z parcelacji dużych 15-hektarowych gospodarstw chłopskich. PSL, wskazując na przykłady państw skandynawskich, widziało przyszłą Polskę jako wysoko rozwinięty kraj rolniczy. Przekształcenie się PSL z partii chłopskiej w partię ogólnonarodową podzieliło Polskę na dwa obozy o wyraźnie przeciwnym obliczu. Wokół PSL skupiały się wszystkie siły niepodległościowe dążące do odbudowy w pełni suwerennej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. W styczniu 1946 roku lubelskie SL potwierdza wolę pozostania w sojuszu z komunistami. W marcu 1946 roku doszło do rozłamu w PSL. Nowo powstała grupa przybrała nazwę PSL „Nowe Wyzwolenie” i opowiedziała się po stronie tzw. bloku demokratycznego skupionego wokół komunistów.

Stronnictwo Demokratyczne dość szybko odzyskało pozycję partii liberalnej i demokratycznej inteligencji, jaką partia ta była przed wojną i w latach okupacji. Rosły również jej wpływy w środowiskach prywatnego przemysłu, rzemiosła i handlu. W 1945 roku w skład SD weszły podstawowe odłamy przedwojennego stronnictwa, od lewicowego Stronnictwa Polskiej Demokracji poprzez Polskie Stronnictwo Demokratyczne aż po Zjednoczenie Demokratyczne. Zarząd Główny SD poszerzono o gremia kierownicze tych partii. Bardzo silne związki demokratów w czasie wojny z Delegaturą Rządu na Kraj i Biurem Informacji i Propagandy AK stawiały ich na prawym skrzydle bloku demokratycznego. Nieobce były też SD tendencje do przekształcenia się w ogólnonarodową partię o socjalistycznym, rewolucyjnym programie. Występujące ostre sprzeczności nie doprowadziły jednak do rozłamu, jak to stało się w ruchu ludowym.

Decyzja o legalizacji Stronnictwa Pracy zapadła w czerwcu 1945 roku na konferencji moskiewskiej, w tym samym też miesiącu półkonspiracyjny zjazd w Krakowie wezwał do Polski przywódcę SP, Karola Popiela. W lipcu kierowana przez Feliksa Widy-Wirskiego i Zygmunta Felczaka grupa „Zrywu” proklamowała na zjeździe w Bydgoszczy reaktywowanie SP. Jednocześnie władze państwowe zakazały zwołania zjazdu zwolenników Karola Popiela. Konspiracyjny zjazd warszawski ukonstytuował drugie SP. W listopadzie 1945 roku za cenę porozumienia ze „Zrywem” SP uzyskało status legalnej partii politycznej i 16 mandatów do KRN. Stronnictwo wyraźnie zbliżyło się do PSL, dążąc do utworzenia silnej partii katolickiej cieszącej się poparciem hierarchii kościelnej. W tym czasie nasiliły się w Kościele rzymskokatolickim obawy przed ideologicznym zagrożeniem przez komunizm społeczeństwa katolickiego. Przekształcenie Stronnictwa Pracy w partię masową, cieszącą się moralnym i materialnym poparciem katolików, miało temu zapobiec.

W lipcu 1945 roku powstał w Warszawie Komitet Legalizacyjny Stronnictwa Narodowego, na którego czele stanęli Jan Bielawski i Stanisław Rymar. Pomimo poparcia wicepremiera Stanisława Mikołajczyka i nacisku mocarstw anglosaskich, Prezydium KRN w sierpniu 1945 roku wniosek legalizacyjny odrzuciło. W grudniu 1945 roku utworzono konspiracyjny Zarząd Główny SN. Nie powiodły się również podjęte w Krakowie wiosną 1945 roku próby odbudowy organizacji Młodzież Wszechpolska. W konspiracji pozostały również ugrupowania piłsudczykowski – Polskie Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Niezawisłości Narodowej.

Po uznaniu TRJN na arenie międzynarodowej uległy rozwiązaniu działające dotąd w kraju: Delegatura Rządu na Kraj, Rada Jedności Narodowej i Delegatura Sił Zbrojnych. RJN w swej ostatniej odezwie zakończonej Testamentem Polski Walczącej oskarżała Związek Radziecki o dążenie do uczynienia z Polski swej strefy wpływów. Zapowiadała pokojową walkę polityczną o pełną suwerenność. Ogłoszona w sierpniu 1945 roku „amnestia” nie zakończyła wojny domowej w Polsce. Aresztowania, wyroki wieloletniego więzienia bądź śmierci przekonywały wielu żołnierzy konspiracji o potrzebie dalszej walki. Wśród aresztowanych i skazanych w 1945 roku znaleźli się m.in. bohater powstańczej Warszawy płk Jan Mazurkiewicz „Radosław” i Kazimierz Moczański. 9 września 1945 roku założy-

no nową organizację WiN (Wolność i Niepodległość). Na jej czele stanął płk Jan Rzepecki. WiN nie miała całkowicie odrębnego programu politycznego i w wielu przypadkach solidaryzowała się z PSL. Organizacją kierowali zawodowi wojskowi, przedwojenni działacze obozu sanacyjnego i narodowego. WiN odżegnywała się od walki zbrojnej, dążąc do realizacji celów na drodze politycznej. Komórki wojskowe WiN miały za zadanie ochronę pracy konspiracyjnej i zwalczanie służby bezpieczeństwa. Dość szybko jednak oddziały samoobrony WiN przekształciły się w regularne oddziały partyzanckie. W wytycznych programowych WiN „O wolność obywatela i niezawisłość państwa” postulowano realizację programu RJN z 1944 roku. Pod koniec 1945 roku w podziemiu pozostawało 80 tys. osób, z czego 37,5% stanowili członkowie WiN. W 1946 roku WiN i konspiracyjne SN podpisały porozumienie o wspólnej walce. Podziemie zbrojne toczyło walki z oddziałami bezpieczeństwa, wykonywało akcje odwetowe przeciwko funkcjonariuszom UB, MO i PPR. Do walki z podziemiem używano polskich i radzieckich oddziałów wojskowych. Okrucieństwa wojny domowej dotknęły obie strony, palono i pacyfikowano wsie, mordowano przywódców i zwykłych żołnierzy. Stosunkowo łatwo jednak agenci bezpieczeństwa przenikali do siatek konspiracyjnych. Jesienią 1945 i wiosną 1946 roku zostały aresztowane komendy główne NSZ, WiN i Narodowego Związku Wojskowego. Natychmiast odtwarzane przez działaczy, którzy uniknęli aresztowania, ulegały kolejnym dekonspiracjom. Znałe są przypadki zakładania tajnych organizacji przez prowokatorów ze służby bezpieczeństwa. Dość płynna była granica między walką polityczną a terrorem. Oskarżenia PSL o współpracę z podziemiem UB wykorzystywało jako pretekst dla pacyfikacji i zabójstw politycznych. Terror wobec sił niepodległościowych kamuflowano na różne sposoby. W czerwcu 1945 roku trzy partie: PPR, PPS i SL utworzyły Główną Komisję Polityczną do Spraw Walki z Bandytyzmem. Początkowe niepowodzenia w tej walce skłoniły rząd do utworzenia Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa (PKB). Do zadań PKB obok zwalczania podziemia wojskowego i politycznego należała walka ze zwykłym bandytyzmem, a także nacjonalistami ukraińskimi (UPA) i partyzantką niemiecką (Werwolf).

Jednym z podstawowych celów, dla których utworzono TRJN, miało być zorganizowanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego, który uchwaliłby nową konstytucję i powołał rząd zgodny z wolą większości. We wrześniu 1945 roku partie robotnicze PPR i PPS wystąpiły z propozycją utworzenia bloku wyborczego sześciu partii działających w Polsce. Projekt porozumienia wyborczego przewidywał równy podział w przyszłym Sejmie mandatów między PPR, PPS, PSL i SL oraz przyznanie mniejszej liczby mandatów SD i SP. Ordynacja wyborcza miała być oparta na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym. Wybrany w wyborach na trzyletnią kadencję Sejm byłby Sejmem konstytucyjnym. Uchwalenie konstytucji nastąpiłoby w rezultacie opowiedzenia się za nią co najmniej 2/3 głosów, co w zasadzie uniemożliwiałoby wprowadzenie jej bez zgody którejkolwiek z 4 głównych partii. Skład nowego rządu powinien odpowiadać, ustanowionym w porozumieniu, proporcjom przedstawicielstw w Sejmie. PPR, wysuwając wraz z PPS

projekt bloku wyborczego, chciała w ten sposób uniknąć bezpośredniej konfrontacji w wolnych wyborach. Kierownictwo PPR zdawało sobie sprawę z popularności PSL, SP, a także ugrupowań wywodzących się z Polski Lubelskiej – PPS, SL i SD. W odróżnieniu od komunistów wszystkie te partie miały swoje korzenie w systemie politycznym II Rzeczypospolitej. Taktyka odwlekania terminu wyborów w połączeniu z terrorem wobec przeciwników politycznych zapewnić miała sukces PPR. Funkcjonariusze UB uprowadzili i zamordowali wielu niezależnie myślących działaczy politycznych. Tak zginęli członkowie naczelnych władz PSL Władysław Kojder i Bolesław Ścibiorek.

Propozycja ta została odrzucona przez PSL. Partia Mikołajczyka, przekonana o atrakcyjności swojego programu politycznego i pewna poparcia społeczeństwa, nie chciała przedwcześnie rezygnować z walki o władzę. Tym samym powstały w Polsce dwa przeciwstawne bloki wyborcze, jeden skupiony wokół PPR i drugi wokół PSL. Komuniści odpowiedzieli na to torpedowaniem obchodów 3 maja, w których dopatrywano się pola konfrontacji z siłami przeciwnymi postępującemu uzależnieniu Polski od ZSRR. W Krakowie, Łodzi, Katowicach i kilkudziesięciu mniejszych miastach UB atakowało demonstrantów i przeprowadzało aresztowania, głównie wśród młodzieży. W Krakowie zatrzymania objęły nie mniej niż 800 uczestników manifestacji, kilkunastu osobom wytoczono proces, oskarżając ich o dążenie do zmiany ustroju państwa polskiego.

Na wiosnę 1946 roku partie „bloku demokratycznego” wystąpiły z inicjatywą referendum ludowego, które miało dać odpowiedź na trzy pytania:

- *Czy jesteś za zniesieniem Senatu?*
- *Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?*
- *Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?*

Wynik referendum w przekonaniu obu obozów miał potwierdzić słuszość przyjętej przez nich linii politycznej. PSL wzywało do odpowiedzi „Nie” na pierwsze pytanie. WiN na dwa, a obóz narodowy na wszystkie. W przeprowadzonym 30 czerwca 1946 roku referendum według oficjalnie ogłoszonego komunikatu udział wzięło 85,3% ogółu uprawnionych. „Tak” miało na pierwsze pytanie odpowiedzieć 68,2%, na drugie 77,1% i na trzecie 91,4% głosujących. Ogłoszone wyniki referendum budziły poważne zastrzeżenia opozycji. Zarzucono władzy, nie bez słuszości, fałszerstwa wyborcze, niedopuszczanie do udziału w pracach komisji wyborczych przedstawicieli opozycji, terror, wykorzystywanie wojska w akcji propagandowej i naruszenie zasady tajności. Słuszość zarzutów potwierdziły wydarzenia krakowskie, gdzie we wszystkich komisjach zasiadali przedstawiciele opozycji. W Krakowie „Nie” na pierwsze pytanie odpowiedziało 84% osób, a na drugie 59%, co wskazywało, że na odpowiedź „Nie” oddał swe głosy elektorat stronnictw wchodzących w skład tzw. bloku demokratycznego.

Polityka komunistów zaczęła przynosić efekty. 26 września 1946 roku proklamowany został oficjalnie blok wyborczy czterech partii PPR, PPS, SL i SD. Rada Naczelna PPS potępiła Zygmunta Żuławskiego za dążenie do współpracy PPS z PSL. W samym PSL nastąpił odpływ członków, w niektórych regionach przybierając charakter masowy. Poparcia partiom bloku demokratycznego udzielił ZMW RP „Wici”. Całkowity rozłam nastąpił w SP. Po ustąpieniu grupy Karola Popiela, SP wybrało w grudniu 1946 roku nowe władze z Tadeuszem Michejdą na czele. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego SP na dawnych ziemiach wystąpiło z odrębną listą wyborczą, natomiast na Ziemiach Odzyskanych w bloku partii demokratycznych. Podobnie uczyniło PSL „Nowe Wyzwolenie”.

Wybory odbyły się 19 stycznia 1947 roku. Wzięło w nich udział 89,9% uprawnionych. Odbyły się one w atmosferze jeszcze większego terroru niż referendum. Przed wyborami aresztowano wielu działaczy PSL. Oficjalne wyniki ogłaszały zwycięstwo bloku demokratycznego, na którego listę miało głosować 80,1%, na listę PSL 10,3%, a na pozostałe 9,6%. W rezultacie w nowo wybranym Sejmie zasiadło 114 posłów z PPR, 116 z PPS, 109 z SL, 41 z SD, 27 z PSL, 15 z SP, 7 z PSL „Nowe Wyzwolenie” oraz 5 lewicowych katolików i 10 bezpartyjnych. Nie zakończyło to jednak walki, legalna i niezalegalizowana opozycja zarzuciła władzom państwowym przeprowadzenie głosowania pod osłoną wojska i milicji, a także fałszowanie wyników wyborów.

Wydarzenia w kraju nie pozostały bez wpływu na położenie władz RP na wychodźstwie. 25 czerwca 1945 roku Tomasz Arciszewski zakwestionował legalność TRJN twierdząc, że prawowity rząd może powołać jedynie prezydent RP. W lipcu uznanie dla władz londyńskich cofnęły Francja, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, po nich niemal wszyscy dotychczasowi sojusznicy i państwa neutralne. Jedynie Stolica Apostolska, Hiszpania, Irlandia, Kuba i Liban nie odwołały swych przedstawicielstw dyplomatycznych. W kręgach przebywających poza krajem nastąpił głęboki rozłam. Niektórzy politycy i generałowie wrócili do kraju. Gen. Stanisław Tatar skutecznie pośredniczył w przekazaniu Polsce złota i srebra z Funduszu Obrony Narodowej. Skarb ten został w następnych latach zaprzepaszczonej przez władze Polski Ludowej. Znaczna część uchodźców i żołnierzy zdecydowała się pozostać na emigracji.

W ślad za cofnięciem uznania Polskie Siły Zbrojne (PSZ) poddane zostały pełnej kontroli brytyjskich władz wojskowych. Podjęta przez gen. Władysława Andersa próba zachowania integralności II Korpusu w nadziei nowego konfliktu zbrojnego nie powiodła się. W maju 1946 roku po skupieniu wszystkich sił polskich na Wyspach Brytyjskich los PSZ został przesądzony. Wielka Brytania utworzyła Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia. Do końca 1946 roku w różnych krajach Europy i Ameryki osiedlono 91 tys. polskich żołnierzy.

Pozostając na uboczu, władze RP na emigracji starały się utrzymać łączność z krajem. Z końcem 1946 roku utworzono w Londynie Delegaturę WiN. Ważną rolę w życiu duchowym emigracji odegrał biskup polowy WP ks. Józef Gawlina. W czerwcu 1947 roku zmarł prezydent Władysław Raczkiewicz, jego następcą

został August Zaleski. Odtąd władze RP na emigracji miały się stać symbolem niespełnionych nadziei Polaków i wartości, w imię których walczone podczas wojny.

Wielkim dramatem była depolonizacja Kresów Wschodnich. Na ziemiach ponownie włączonych do ZSRR, mimo prześladowań, deportacji i wywózek, nadal mieszkali 4 miliony Polaków. Ponad 900 tys. Polaków, wywiezionych podczas wojny, w dalszym ciągu przebywało w głębi ZSRR. Umowy polsko-radzieckie z lat 1944–1945 przyznawały obywatelom RP sprzed 1939 roku narodowości polskiej lub żydowskiej prawo wyboru przynależności państwowej i miejsca zamieszkania. Wobec zaginięcia lub zniszczenia wielu dokumentów do końca października 1945 roku swe prawa zdołał udowodnić co czwarty Polak zamieszkały w ZSRR. Akcja repatriacyjna przeprowadzona w prymitywnych warunkach, niejednokrotnie z narażeniem zdrowia i życia, trwała do końca 1947 roku. Według oficjalnych danych radzieckich w ZSRR miało zostać 1 mln 600 tys. Polaków. Polskie szacunki oceniają tę liczbę na 3 mln 100 tys.

Kościół katolicki na Kresach Wschodnich rozgromiony został przez NKWD. Księżę deportowano do obozów, mordowano lub zmuszano do porzucenia wiernych. Arcybiskupów lwowskiego ks. Eugeniusza Baziaka i wileńskiego ks. Romualda Jałbrzykowskiego zmuszono do wyjazdu do Polski. Biskup łucki ks. Adolf Szełąg zmarł w więzieniu w Kijowie. Kościoły znów stały się magazynami bądź „muzeami ateizmu”. Ten sam los spotkał duchowieństwo greckokatolickie. W obozie osadzono następcę Szeptyckiego arcybiskupa Josifa Slipyja. Tych, co ocalili, zmuszano do wyrzeczenia się unii i podporządkowania rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. W latach 1945–1947 nie zaprzestano akcji aresztowań i deportacji Polaków zamieszkałych na Kresach. Terror radziecki skłonił pozostałych do opuszczenia domów i wyjazdu na zachód. Na wzór obozów specjalnych z lat 1939–1941, w Diagilewie pod Riazaniem i w Griazowcu umieszczono 2600 osób, głównie wyższych oficerów AK, księży i pracowników Delegatury Rządu. W obozach w głębi ZSRR znalazły się także tysiące Polaków aresztowanych przez NKWD na terenach położonych na zachód od Bugu.

Decyzje konferencji poczdamskiej rozstrzygnęły los ludności niemieckiej na ziemiach zachodnich i północnych. Tereny te przed wojną zamieszkiwało 8,5 mln mieszkańców. Najtragiczniejsze chwile przeżyła ludność niemiecka zimą 1944/1945 roku, kiedy to na rozkaz władz hitlerowskich nastąpiła przymusowa ewakuacja części mieszkańców Prus Wschodnich, Pomorza, Ziemi Lubuskiej i Śląska. Liczbę ofiar ocenia się na około 2 mln. Po wyzwoleniu na Ziemiach Odzyskanych stwierdzono obecność blisko 3 mln Niemców i 1 mln Polaków-autochtonów. W listopadzie 1945 roku Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec podjęła decyzję o przesiedleniu Niemców z Polski do radzieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej. Planowe przesiedlenia objęły w latach 1946–1949 nie mniej niż 2 mln 300 tys. ludzi, a dalsze 700 tys. opuściło Polskę w sposób niezorganizowany. Władze polskie, pomimo niełatwej sytuacji kraju, starały się zapewnić wyjeżdżającym niezbędne środki transportu, zezwalając na zabranie mienia i zapasów żywności. Zapewniono opiekę lekarską. Przesiedlenia odbywały się w trudnych

warunkach. Wśród ludności niemieckiej działała hitlerowska dywersyjno-sabotażowa organizacja „Werwolf”. Niemcy napadali na polskich osadników, niszczyli maszyny i urządzenia przemysłowe, wysadzali w powietrze urządzenia kolejowe i mosty, niszczyli ośrodki administracji polskiej. Działania „Werwolfu” ustały wraz z zakończeniem akcji wysiedleńczej.

W latach 1945–1946 przesiedlono z Polski do Związku Radzieckiego 518 tys. Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. W południowo-wschodniej Polsce akcji przesiedleńczej przeciwstawili się nacjonałiści ukraińscy, dysponujący kilkunastotysięczną Ukraińską Powstańczą Armią (UPA). Nacjonałiści ukraińscy dążyli w latach II wojny światowej do utworzenia przy poparciu Niemiec niepodległej Ukrainy. W latach 1941–1944 za przyzwoleniem władz niemieckich wsławili się mordami Żydów i komunistów, a przede wszystkim ludności polskiej na Wołyniu, Lubelszczyźnie i w dystrykcie Galicja. Po zakończeniu wojny UPA kontynuowała walkę na terytorium Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji. Z czasem centra dowodzenia UPA znalazły się w Bieszczadach. Świetnie wyszkolone i dobrze uzbrojone oddziały terroryzowały lub pozyskiwały dla idei „Wielkiej Ukrainy” miejscową ludność. Nacjonałiści ukraińscy napadali na posterunki wojskowe, MO i UB. Walka toczyła się jednak nie tylko przeciwko komunistycznej władzy, lecz w równym stopniu przeciwko narodowi polskiemu. Oddziały UPA dokonywały pacyfikacji miast i miasteczek polskich we wschodnich województwach. W kwietniu 1947 roku rząd podjął decyzję o przeprowadzeniu operacji pod kryptonimem „Wisła”. Planowa i systematyczna akcja likwidowania punktów oporu UPA, połączona z pacyfikacjami i przesiedleniem wsi ukraińskich na Ziemię Odzyskane, przerwała rozpoczętą w latach II wojny światowej niewypowiedzianą wojnę polsko-ukraińską. Przez wiele lat Bieszczady były całkowicie wyludnione. 115 tysięcy przymusowo przesiedlonych Ukraińców nigdy nie pogodziło się z tym faktem. Podczas operacji wojskowych spalonych zostało wiele wsi ukraińskich, w których ginęła również ludność cywilna. Represjami objęto także mających poczucie swej odrębności Łemków.

W polityce zagranicznej Polska stopniowo popadała w coraz większą zależność od ZSRR. Wystąpienie w Fulton byłego premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla (5 marca 1946) uzmysłowiło światu fakt zagrożenia komunistycznego. Wystąpienie brytyjskiego polityka groziło przekreśleniem ładu poczdamskiego, potwierdzało ostateczny rozpad Wielkiej Koalicji. Zgodnie z przewidywaniami amerykańskimi ZSRR, a pod jego naciskiem Polska i Czechosłowacja odrzuciły propozycję udziału w planie Marshalla. W propozycji USA dostrzegano próbę ingerencji tego mocarstwa w życie gospodarcze krajów „demokracji ludowej” za pośrednictwem kapitału prywatnego, co było całkowicie sprzeczne z obowiązującą wówczas stalinowską doktryną socjalizmu. Po odrzuceniu planu Marshalla ZSRR i państwa „demokracji ludowej” zawarły nowe umowy gospodarcze. Nastąpiło zacieśnienie wzajemnych powiązań, co najbardziej uwidoczniło się w handlu zagranicznym.

Polska w epoce stalinowskiej

W lutym 1947 roku rozpoczął pracę Sejm Ustawodawczy. Prezydentem RP wybrano Bolesława Bierutę, a urząd premiera powierzono Józefowi Cyrankiewiczowi z PPS. 19 lutego uchwalona została ustawa o ustroju i zakresie działania najwyższych organów RP, zwana Małą Konstytucją. Utworzono nowy organ – Radę Państwa, która przejęła funkcje Prezydium KRN.

Po wyborach 1947 roku PPR, podobnie jak partie komunistyczne w innych krajach uzależnionych od Związku Radzieckiego, wysunęła hasło zjednoczenia ruchu robotniczego. Zjednoczenie, pojmowane jako narzucenie całemu ruchowi robotniczemu ideologii komunistycznej, wymagało zniszczenia tożsamości PPS. PPS opowiadała się za utrzymaniem demokracji parlamentarnej. W gospodarce narodowej chciała utrzymać równowagę pomiędzy trzema sektorami: państwowym, spółdzielczym i prywatnym, szczególną rolę przyznając niezależnej od państwa spółdzielczości. PPS-owska wizja socjalizmu społecznego pozostawała w jawnej sprzeczności z PPR-owską koncepcją totalitaryzacji państwa i gospodarki. Wśród obrońców niezależności PPS znaleźli się m.in. współtwórcy PKWN Bolesław Drobner i Stanisław Szwalbe. Pierwsze wymuszone kroki na drodze do zjednoczenia obu partii nastąpiły w czerwcu 1947 roku. 24 marca 1948 roku Sekretariat KC PPR i Generalny Sekretariat CKW PPS wydały okólnik w sprawie przygotowań do zjednoczenia. PPS zmuszona została do opuszczenia Komitetu Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych. W celu zastraszenia partii przed sądem wojskowym w Warszawie zorganizowano proces tzw. krajowego ośrodka WRN. Tymczasem czerwcową rezolucja Biura Informacyjnego „O sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii” poważnie wstrząsnęła PPR. Wezwanie do socjalistycznej przebudowy gospodarki rolnej groziło w warunkach polskich rozbięciem sojuszu robotniczo-chłopskiego. Podważało całkowicie sens niedawno przeprowadzonej reformy rolnej. Część działaczy PPR stanowczo sprzeciwiała się stalinowskiej koncepcji bezkrytycznego wprowadzenia we wszystkich krajach jako obowiązujących doświadczeń radzieckich, gdyż odmawiały one partiom komunistycznym prawa do samodzielnego określania metod i tempa przeprowadzanych reform. Stalinowska teza o nasilaniu się walki klasowej w miarę postępu rewolucji uniemożliwiła rzeczową dyskusję. Grupa skupiona wokół Bolesława Bieruty wystąpiła pod adresem sekretarza generalnego KC PPR, Władysława Gomułki, z oskarżeniem o tzw. prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie. Jako argumenty do oskarżeń posłużyły kontakty konspiracyjnej PPR z władzami polskiego państwa podziemnego i rzekome niepodkreślanie „klasowego oblicza” PPR oraz przecenianie zasług PPS. Nie bez znaczenia były też jego wątpliwości w sprawie jugosłowiańskiej. Apele Władysława Gomułki o liczenie się z odrębnością narodową Polaków i o stopniowe pozyskanie różnych warstw i grup społecznych zostały odrzucone. W początku września 1948 roku został on pozbawiony stanowiska sekretarza generalnego PPR. Jego miejsce zajął Bolesław Bierut. W związku ze zbliżającym się zjednoczeniem przeprowadzono weryfikację członków PPR

i PPS, z której usunięto ich ponad połowę. 14 grudnia 1948 roku jednocześnie obradowały w Warszawie: II Zjazd PPR i XXVIII Kongres PPS. Oba przyjęły identycznej treści rezolucje o zjednoczeniu i utworzeniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Następnego dnia rozpoczął w Warszawie obrady Kongres Zjednoczeniowy, a zarazem I Zjazd PZPR. Oznaczał on zwycięstwo polskich stalinowców z Bierutem na czele. W styczniu 1949 roku obradująca na zjeździe we Wrocławiu Żydowska Partia Socjalistyczna „Bund” podjęła decyzję o samorozwiązaniu i wezwała swych członków do wstępowania w szeregi PZPR.

Wybory odsunęły PSL od wpływu na bieg wydarzeń. Nasiliła działalność grupa rozłamowa opowiadająca się za współpracą z komunistami. Usunięcie tej grupy z kierownictwa PSL doprowadziło do utworzenia pod koniec września 1947 roku PSL-Lewicy. Na czele ruchu stanęli Józef Niećko, Czesław Wycech i Kazimierz Banach. W październiku zagrożony aresztowaniem i procesem politycznym Stanisław Mikołajczyk opuszcza potajemnie kraj. Nowe tymczasowe kierownictwo wyłonione zostało z grupy secesjonistów. W połowie grudnia 1947 roku rozpoczęto rozmowy zjednoczeniowe z SL. Oba stronnictwa proklamowały walkę z „kapitalizmem na wsi”, głosząc program uspołdzielczenia wsi oznaczający wyrzeczenie się agraryzmu. 10 maja 1948 roku obie partie ogłosiły deklarację o współpracy i jedności działania. Wspólną pracą kierować miały tworzone na wszystkich szczeblach „szóstki polityczne”. 26 listopada 1949 roku odbyły się nadzwyczajne zjazdy SL i PSL, a dzień później rozpoczął się Kongres Jedności Ruchu Ludowego. Kongres, nawiązując do tradycji radykalnego ruchu ludowego, przyjął deklarację ideową Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL). Prezesem Rady Naczelnej został Józef Niećko, a prezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Władysław Kowalski.

Nasilające się objawy stalinizacji Polski silnie odczuło również Stronnictwo Demokratyczne. 14 września 1948 roku Komitet Polityczny CK SD określił miejsce stronnictwa w tworzącym się systemie politycznym, jako partii samodzielnej reprezentującej interesy miejskich warstw pośrednich. Miesiąc później, sterroryzowana przez związaną z ruchem komunistycznym grupę Leona Chajna, Rada Naczelna uznała naczelną rolę „partii klasy robotniczej w budowie socjalizmu”. W lipcu 1950 roku zawiesiło swą działalność Stronnictwo Pracy. Na wezwanie władz naczelnych SP nieznaczna część jego członków zgłosiła akces do SD.

26 maja 1951 roku Sejm Ustawodawczy powołał komisję pod przewodnictwem Bolesława Bieruta w celu przygotowania tekstu ustawy zasadniczej. Konstytucja Polski Ludowej uchwalona została 22 lipca 1952 roku. Wnoszone przez Sejm następnych kadencji poprawki i uzupełnienia nie zmieniły jej stalinowskiego charakteru.

Narzucony Polsce przez Stalina system reprezentował skrajny totalitaryzm w ruchu komunistycznym. PZPR, stojąca ponad i poza systemem konstytucyjnym, skupiała w swych rękach pełnię władzy. W samej partii krąg decydentów ograniczony został do „grupy sekretarzy” stanowiących szkielet aparatu partyjnego. W systemie tym obowiązywała tak charakterystyczna dla wszelkich odmian totali-

taryzmu zasada wódzostwa. Sejm i rady narodowe nie realizowały swych konstytucyjnych uprawnień. W tym systemie nie mogło być miejsca na inne partie, nawet te, którym komuniści zawdzięczali swe zwycięstwa. W odróżnieniu od wielu innych krajów komunistycznych ZSL i SD przetrwały jako organizacje ten okres, ale za cenę spełniania roli „pasa transmisyjnego” PZPR do warstw i grup, które nie zaaprobowalyby wprost ideologii komunistycznej. W ograniczonym warunkami politycznymi zakresie tolerowano odrębność życia wewnętrznego ZSL i SD. Przemiany zachodzące w ruchu komunistycznym wywierały coraz bardziej niekorzystny wpływ na położenie całego narodu. Plenum KC w listopadzie 1949 roku odpowiedzialnością za trudności gospodarcze obarczyło świat kapitalistyczny, jego zwolenników w kraju, a także reprezentantów „prawicowo-nacjonalistycznego” odchylenia w partii. Usunięto z KC z zakazem sprawowania jakichkolwiek funkcji w PZPR: Władysława Gomułkę, Zenona Kliszkę i Mariana Spychalskiego.

Represje dotknęły ludzi czynnie uczestniczących w życiu polskiego państwa podziemnego, żołnierzy Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, byłych pracowników przedwojennego aparatu państwowego, ziemian, inteligencję, ludzi wolnych zawodów, osoby posiadające rodziny za granicą. Same tylko sądy wojskowe w latach 1944–1954 skazały 45 tys. osób cywilnych. Podejrzenia i oskarżenia nie ominęły również byłych partyzantów Armii Ludowej i uczestników wojny domowej w Hiszpanii. W maju 1950 roku aresztowano około 1,5 tys. oficerów oskarżonych o działalność wywiadowczą. Dochodziło do spreparowanych, opartych na sfałszowanych dowodach, procesów sądowych. Jednym z nich był rozpoczęty w Warszawie w lipcu 1951 roku proces dużej grupy oficerów WP z gen. Stanisławem Tatarem i gen. Jerzym Kirchmayerem na czele. Wobec aresztowanych stosowano tortury fizyczne i psychiczne. Równocześnie wytoczono 47 mniejszych procesów; w procesach wydano ogółem 91 wyroków, w tym 37 osób skazano na karę śmierci. W 19 przypadkach wyroki śmierci wykonano.

Znacznie więcej osób zamordowano bez wyroku sądowego. W katowniach bezpieczeństwa i więzieniach zmarli m.in. bohater walk o Wilno płk Aleksander Krzyżanowski, redaktor „Tygodnika Warszawskiego” ks. Zygmunt Kaczyński, historyk wojskowości płk Wacław Lipiński, Kazimierz Pużak i wielu innych. Pełna lista zamęczonych w śledztwie i zamordowanych po dzień dzisiejszy nie jest znana. W Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego utworzono początkowo Komisję Specjalną, a następnie specjalny X Departament, którego głównym zadaniem było zwalczanie wszelkich prób zmiany polityki wewnętrznej i myślenia politycznego tak w PZPR, jak i poza nią. W 1950 roku aresztowano Mariana Spychalskiego, a rok później Władysława Gomułkę, którego zwolniono z więzienia dopiero w grudniu 1954 roku. 5 marca 1953 roku zmarł Józef Stalin. Śmierć dyktatora i proklamowanie w ZSRR powrotu do zasad „kolegialnego kierownictwa” nie zostało zaakceptowane przez polskich stalinowców, którzy nasilili terror polityczny. W grudniu 1954 roku rozwiązane zostało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, a jego funkcje przekazano nowo powołanemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Na sytuacji w ZSL negatywnie odbijała się teoria o zaostrzaniu się walki klasowej w miarę rozwoju rewolucji. W praktyce uderzała ona w bazę społeczną stronnictwa, mianowicie w średnich i zamożnych gospodarzy. Niezadowolenie wsi pogłębiało odrzucenie wieloletniej tradycji samorządności i kultury chłopskiej, jako mało przydatnych w nowych warunkach ustrojowych. Podobne trudności przeżywało Stronnictwo Demokratyczne, występujące w obronie tzw. warstw pośrednich (kupców i rzemieślników). W 1948 roku stronnictwo wysunęło tezę o wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną, pragnąc tym samym ochronić istniejące placówki przed likwidacją. SD odrzuciło wszelkie formy nacisku administracyjnego i opowiadało się za stopniowymi zmianami przeprowadzonymi na zasadzie dobrowolności. Najbardziej zagrożona była praca w środowiskach inteligenckich, w związku z usunięciem komórek stronnictwa z większości zakładów pracy. Trudności pogłębiał stosunek do SD PZPR, która widziała w nim organizację „drobnomieszczańską” czy nawet „burżuazyjną”. Pierwsze próby przełamania istniejącej sytuacji podjął w maju 1954 roku V Kongres, opowiadający się za odbudową SD jako partii politycznej w środowiskach inteligenckich.

Proces komunizacji nie ominął również młodzieży polskiej. Obowiązujący w „dorosłym” życiu politycznym dogmat o jedności społeczeństwa skupionego wokół PZPR przeniesiony został do działających oficjalnie organizacji młodzieżowych. 4 października 1947 roku OM TUR, ZMW RP „Wici” i ZWM [Związek Walki Młodych] podpisały umowę o współpracy. W listopadzie przystąpił do porozumienia Związek Młodzieży Demokratycznej (ZMD). W kwietniu 1948 roku ogłoszona została deklaracja „O jedności młodzieży polskiej”, a 22 lipca kongres wrocławski powołał do życia Związek Młodzieży Polskiej (ZMP). Na uczelniach wyższych w miejsce dotychczas istniejących organizacji utworzono Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej, jako część autonomiczna ZMP. Forsowana przez komunistów idea tworzenia jednej kontrolowanej przez nich organizacji napotykała opór części członków wszystkich poza ZWM organizacji. Nachalna propaganda antykościelna i zwalczanie przejawów religijności wśród młodzieży odpychało od organizacji znaczną część młodzieży robotniczej, a zwłaszcza chłopskiej.

Najtrudniejszym dla komunistów orzechem do zgryzienia był Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP). Po uchwale Kwatery Głównej Szarych Szeregów, podjętej w Krakowie 18 stycznia 1945 roku, ZHP szybko odbudował swoje szeregi, opierając się na kadrze instruktorskiej wychowanej w czasach II Rzeczypospolitej. W kwietniu 1946 roku podczas zlotu harcerskiego w Szczecinie uczestnicy demonstrowali poparcie dla Stanisława Mikołajczyka. W starciach z milicją zginęły dwie harcerki, a dwie odniosły rany. ZHP odmówiło podpisania wspólnej deklaracji organizacji młodzieżowych popierającej głosowanie 3 x Tak. W czerwcu 1947 roku Tymczasowa Naczelna Rada Harcerska powróciła do prawa i przyrzeczenia sprzed wojny. Władze rozważały możliwość rozwiązania organizacji. W lutym 1948 roku proklamowano program Harcerskiej Służby Polsce i odejście od zasad skautowych. Po powstaniu ZMP narzucono związkowi kadrę kierowniczą wychowaną przez komunistów. Zniesiono krzyże harcerskie, lilijki, stopnie,

zmieniano bohaterów drużyn. Wszystko po to, by zatrzeć przeszłość i uzyskać dostęp do dzieci i młodzieży pozostającej dotąd poza indoktrynacją charakterystyczną dla innych organizacji. Likwidację ZHP latem 1950 roku poprzedziły aresztowania wśród wielu starszych harcerzy. Organizacja Harcerska ZMP, ograniczona do szkół podstawowych, naśladować miała wzory pionierów radzieckich.

Potężną siłą moralną i społeczną był Kościół rzymskokatolicki. Wojna i okupacja zacieśniła więzy łączące duchowieństwo ze społeczeństwem. Przesunięcie granic i przemieszczenia ludności ujednoliciły oblicze religijne Polski. W lecie 1945 roku powrócił do kraju, uwięziony pod koniec wojny na terenie Francji przez Niemców, prymas Polski kardynał August Hlond. Papież Pius XII upoważnił go do tworzenia administracji apostolskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Biskupi niemieccy zachowali swe tytuły, lecz byli zmuszeni opuścić powierzone diecezje. Podjęte przez Stolicę Apostolską kroki, mimo że wyraźnie sprzyjające polskiej racji stanu, źle zostały przyjęte przez TRJN, który we wrześniu 1945 roku wypowiedział konkordat z 1925 roku. Zarzuty oparte na fałszywych przesłankach dotyczyły przede wszystkim naruszenia artykułu IX mówiącego, że „żadna część Rzeczypospolitej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa polskiego”. W 1946 roku wprowadzono świeckie prawo małżeńskie i zniesiono obowiązek nauki religii w szkołach podstawowych i średnich. Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku Kościół katolicki coraz częściej zabierał głos w sprawach społecznych i politycznych, krytycznie oceniając przemiany zachodzące w Polsce Ludowej. Stalinizacja Polski nie była możliwa bez zniszczenia autorytetu i niezależności Kościoła. Za pretekst posłużył list papieża do biskupów niemieckich z marca 1948 roku, mówiący o „wypędzeniu 12 milionów ludzi z domu”. Przeprowadzono szeroką kampanię zbierania podpisów pod adresem do papieża Piusa XII uzasadniającym moralne prawa Polski do ziem nad Odrą i Bałtykiem. Latem 1948 roku aresztowano ks. Zygmunta Kaczyńskiego i zamknięto „Tygodnik Warszawski”. W październiku zmarł prymas kardynał August Hlond. Nowym prymasem Polski mianowany został dotychczasowy biskup lubelski ks. Stefan Wyszyński. Szybka nominacja zapobiegła oczekiwanej przez władze państwowe destabilizacji Kościoła w Polsce.

Kolejną próbą skłócenia społeczeństwa katolickiego było lansowanie tezy o istnieniu „księży-patriotów” i obojętnej na sprawy Ojczyzny większości. Towarzyszyły temu procesy mające na celu zniszczenie autorytetu Kościoła w społeczeństwie. Szczególnie zaciekle atakowano hierarchię kościelną. W maju 1950 roku Sejm uchwalił ustawę o konfiskacie dóbr kościelnych, zakonnych i biskupich. Nikłe efekty podjętej kampanii skłoniły władze do szukania kompromisu. Zawarta 14 kwietnia 1950 roku umowa między rządem a Episkopatem była jedynym aktem tego rodzaju w państwach rządzonych przez komunistów. Władze państwowe od samego początku nie zamierzały przestrzegać jej postanowień. Źródłem stałych konfliktów stała się sprawa form organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Władze państwowe ingerowały bezpośrednio w uprawnienia Kościoła, usuwając dotychczasowych biskupów i w ich miejsce narzucając

wikariuszy generalnych spośród powolnych sobie księży. W grudniu 1952 roku władze państwowe usunęły z diecezji biskupów Herberta Bednorza, Stanisława Adamskiego i Józefa Bieńka. W styczniu 1953 roku odbył się proces księży z Kurii Metropolitalnej w Krakowie – zapadły wyroki śmierci i wieloletniego więzienia. W maju 1953 roku Episkopat wystąpił przeciwko nadmiernej ingerencji państwa w kwestie obsadzania wszelkich stanowisk kościelnych. Władze odpowiedziały na to procesem przeciwko biskupowi Czesławowi Kaczmarkowi, którego skazano na 12 lat więzienia za rzekomą zdradę PRL. 26 września 1953 roku internowany został prymas Polski Stefan Wyszyński. W tej atmosferze 17 grudnia 1953 roku biskupi polscy złożyli ślubowanie na wierność Polsce Ludowej. Uderzenie w hierarchię Kościoła katolickiego, nie liczące się z jego rolą w historii Polski, znacznie zmniejszyło możliwość oddziaływania partii na społeczeństwo.

Położenie emigracji odciętej przez komunistów od kraju stało się coraz bardziej dramatyczne. Polacy, którzy walczyli o wolność i niepodległość Polski, przeżywali dramat porzucenia. Ponad 360 tys. osób rozsianych zostało po wszystkich kontynentach. Nowa emigracja była całkowicie inna od dawnej, zarobkowej. Przeważały jednostki prężne i wykształcone, o skryzalizowanych poglądach politycznych. Największe, zwarte skupiska emigracji powojennej powstały w Stanach Zjednoczonych – 110,6 tys. osób, Kanadzie – 46,9 tys., Wielkiej Brytanii – 35,8 tys. Blisko 55 tys. Żydów polskich osiedliło się w Palestynie. W czerwcu 1947 roku funkcję prezydenta RP na uchodźstwie objął cieszący się poparciem Stolicy Apostolskiej August Zaleski. Premierem został gen. Tadeusz Bór-Komorowski. Prócz Watykanu rząd ten uznały Hiszpania, Irlandia, Kuba i Liban. Jednocześnie powstały opozycyjne ośrodki władzy politycznej. Socjaliści skupili się wokół Ośrodka Zagranicznego WRN w Paryżu. Z końcem 1947 roku Stanisław Mikołajczyk i Stefan Korboński nawiązali ścisłą współpracę z Kongresem Polonii Amerykańskiej. Ogłoszono wspólny komunikat wzywający do zespolenia sił niepodległościowych w walce z komunizmem. W 1949 roku ukształtowały się trzy centra dyspozycji politycznej. Pierwsze stanowił prezydent, rząd i Rada Narodowa pod przewodnictwem Tytusa Filipowicza. Drugie – to powstała z inicjatywy PPS i SN Rada Polityczna z Tomaszem Arciszewskim na czele. Trzecie – to utworzony przez Stanisława Mikołajczyka w Stanach Zjednoczonych Polski Narodowy Komitet Demokratyczny. Rada Polityczna wysunęła program przeprowadzenia wśród uchodźców wyborów, które pozwoliłyby w demokratyczny sposób wyłonić władze polskie na emigracji. Mimo zagrożeń zewnętrznych próby zjednoczenia emigracji do połowy lat pięćdziesiątych nie powiodły się. Nadzieje emigracji politycznej ożyły wraz z wybuchem wojny koreańskiej. W marcu 1951 roku władze emigracyjne Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i państw bałtyckich utworzyły Konfederację Krajów Środkowo-Wschodniej Europy. Moralnego wsparcia udzielił emigracji polskiej prezydent Stanów Zjednoczonych Dwight Eisenhower, mówiąc o uwolnieniu Polski spod władzy komunistów. 3 maja 1952 roku z Monachium audycje dla kraju zaczęła nadawać Rozgłośnia Polska Radia „Wolna Europa”. Polskim szefem redakcji został Jan Nowak-Jeziorański.

Polska w latach 1956–1970

We wrześniu 1954 i w czerwcu 1955 roku w poznańskich zakładach Cegielskiego doszło do zbiorowych protestów robotników przeciwko niskim płacom i niesprawiedliwemu rozdziałowi mieszkań. Protestujący nie byli represjonowani, a tym samym została przełamana bariera strachu przed wszechobecnym aparatem bezpieczeństwa. W kwietniu 1956 roku kierujący organizacją PZPR na Żeraniu młody robotnik, Lechosław Goździk, wysunął postulat utworzenia w zakładzie rady robotniczej. Ożywiły się nadzieje inteligencji. We wrześniu 1955 roku kierowane przez Eugeniusza Lasotę pismo „Po prostu” uniezależniło się od ZG ZMP. „Twórczość”, „Nowa Kultura” i „Życie Warszawy” zaczęły występować w obronie niezależności kultury, żołnierzy Polski Podziemnej i swobody dyskusji ideologicznych. Wzrastają wpływy Klubu Krzywego Koła i klubów młodej inteligencji. 12 kwietnia 1956 roku grupa czołowych intelektualistów wystosowała do władz adres w sprawie nadużyć wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa oraz stosowania tortur. Do czerwca 1956 roku zwolniono 28 tys. więźniów politycznych.

Przełomowe znaczenie miały uchwały XX Zjazdu KPZR i rezolucja KC KPZR z czerwca 1956 zawierające ocenę okresu „kultu jednostki”. Podczas obrad XX Zjazdu pięć partii komunistycznych: radziecka, włoska, bułgarska, fińska i polska ogłosiło komunikat stwierdzający całkowitą bezpodstawność decyzji Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki o rozwiązaniu KPP. W nowej atmosferze odżyły wszystkie spory o tradycje polskiego ruchu robotniczego, stosunek komunistów do socjaldemokracji, parlamentaryzm i politykę rolną.

12 marca 1956 roku zmarł nagle w Moskwie Bolesław Bierut. Na czele partii stanął Edward Ochab. Kierownictwo PZPR, rozbite wewnętrznie, nie potrafiło stworzyć programu, który mógłby zapobiec dalszemu zaostrzaniu się kryzysu. 28 czerwca 1956 roku robotnicy Poznania proklamowali strajk w zakładach Cegielskiego. Zorganizowana na ulicach miasta pokojowa demonstracja i wysuwane postulaty nie doczekały się odpowiedzi władz. Wzburzony tłum zaatakował więzienie i siedzibę Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Doszło do użycia broni palnej i walk ulicznych. Zginęło 55 osób, a dalszych 19 zmarło z powodu odniesionych ran. Rany i obrażenia odniosło 575 osób. Pierwszą ofiarą wypadków poznańskich był trzynastoletni chłopiec, Romek Strzałkowski. Władze zapowiedziały surowe represje przeciwko uczestnikom wydarzeń poznańskich. Podczas obrad VII Plenum KC w lipcu 1956 roku podniosły się jednak głosy domagające się naprawienia krzywd wyrządzonych osobom oskarżonym o tzw. prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie. W sierpniu zwrócono legitymację partyjną Władysławowi Gomułce.

Wrzenie wśród robotników Warszawy oraz przechylenie się zwycięstwa w PZPR na stronę liberałów partyjnych, głoszących potrzebę zastąpienia „dyktatury proletariatu” przez „demokrację socjalistyczną”, uznane zostało w ZSRR za zagrożenie interesów radzieckich w Polsce. W nocy z 18 na 19 października 1956 roku oddziały radzieckie stacjonujące na Dolnym Śląsku rozpoczęły marsz

na Warszawę. Załogi zakładów pracy rozpoczęły przygotowania obronne. Dowodzony przez gen. Wacława Komara Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego opowiedział się po stronie Gomułki. Podobną postawę zajęło wielu dowódców Wojska Polskiego, mimo iż na jego czele stał przysłany jeszcze za Stalina marszałek Konstanty Rokossowski. Gen. Jan Frey-Bielecki zapowiedział bombardowanie kolumn radzieckich maszerujących na Warszawę. Stwierdzono koncentrację wojsk radzieckich w NRD i nad wschodnią granicą Polski. Rozpoczęło się VIII Plenum KC PZPR, już z udziałem Gomułki i innych usuniętych z władz działaczy partyjnych. Tymczasem na lotnisku wojskowym pod Warszawą wylądowało kierownictwo radzieckie z Nikitą Chruszczowem i dowódcą sił zbrojnych Układu Warszawskiego w celu nadzorowania operacji interwencyjnej w Polsce. Władysław Gomułka i Edward Ochab oświadczyli, że są w stanie opanować sytuację. Stanowczy ton wypowiedzi i fakt, że do starcia doszłoby w warunkach pozwalających na izolowanie kierownictwa radzieckiego w Polsce, powstrzymał otwartą interwencję. Istotne znaczenie miała też jednoznacznie propolska postawa Komunistycznej Partii Chin.

Wznowiono obrady w obecności Chruszczowa. I sekretarzem wybrano Władysława Gomułkę. W następnych dniach Warszawa stała się miejscem licznych wieców. Przyjęty przez VIII Plenum program był ostatecznym, jak sądzono, rozrachunkiem z epoką stalinowską. W Polsce w latach 1956–1957 zrehabilitowano ogółem blisko 1,5 tys. osób, co stanowiło jedynie niewielką część represjonowanych. Uczestnicy opowiedzieli się za równoprawnością stosunków międzypartyjnych i międzypaństwowych w obozie krajów komunistycznych. Stwierdzono, że wspólnota dążeń i celów nie wyklucza pełnej niezależności i samodzielności państw, zakłada natomiast prawo każdego kraju do wyboru, zgodnych z tradycją historyczną danego narodu i sytuacją wewnętrzną, metod budowy ustroju socjalistycznego. VIII Plenum zapowiadało odrzucenie dotychczasowych metod rządzenia państwem i zarządzania gospodarką narodową oraz demokratyzację stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych.

Pod wpływem wydarzeń w Polsce i przemian zachodzących w Związku Radzieckim po XX Zjeździe KPZR doszło do uregulowania wielu kwestii w stosunkach polsko-radzieckich. Podczas wizyty delegacji polskiej w Moskwie w listopadzie 1956 roku postanowiono uregulować status wojsk radzieckich w Polsce i umożliwić repatriację do kraju Polaków pragnących opuścić terytorium Związku Radzieckiego. W ramach popaździernikowej repatriacji powróciło do Polski 224 tys. osób.

Na fali nastrojów rewindykacyjnych PZPR usiłowała, zachowując pozycję hegemonu, stworzyć system akceptowalny przez znaczną część społeczeństwa. Służyć temu miała „koalicyjność” systemu złożonego z partii komunistycznej, uzależnionych partii sojuszniczych i różnych organizacji. Nowym prezesem ZSL został radykał chłopski, Stefan Ignar. Przywrócona została samodzielność ZSL jako partii chłopskiej i dorobek ruchu ludowego, a zwłaszcza tradycje ZMW RP „Wici” i Batalionów Chłopskich. Stronnictwo Demokratyczne już w lipcu 1956 roku za-

częło domagać się prawa działania jako samodzielna partia polityczna. W grudniu 1956 roku przewodniczącym SD wybrano uczonego i organizatora wrocławskiego środowiska naukowego po wojnie prof. Stanisława Kulczyńskiego.

W styczniu 1957 roku, wbrew statutowi ZMP, decyzją Zarządu Głównego nastąpiło rozwiązanie Związku Młodzieży Polskiej. Wpływ na tę decyzję miało stanowisko Biura Politycznego KC PZPR z grudnia 1956 roku, uznające konieczność przebudowy ruchu młodzieżowego w Polsce. Jeszcze w styczniu powstał Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS), a w lutym Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW). Pełną niezależność programową i organizacyjną odzyskał Związek Harcerstwa Polskiego. W odnowie ruchu harcerskiego istotną rolę odegrali instruktorzy wywodzący się z Szarych Szeregów, ze Stanisławem Broniewskim i Aleksandrem Kamińskim na czele.

Istotne znaczenie miało powstanie akceptowanego przez Kościół stowarzyszenia katolików świeckich. 23 października powstał Ogólnopolski Klub Postępowej Inteligencji Katolickiej. Na czele ruchu stanął Jerzy Zawieyski. Organami prasowymi grupy stały się „Tygodnik Powszechny” i „Znak”. Po powrocie z więzienia prymas Polski zaakceptował ogłoszony przez Klub program współuczestnictwa w rządzeniu poprzez obecność w Sejmie, radach narodowych i Froncie Jedności Narodu jako koncesjonowanej opozycji. Przedstawiciele różnych wyznań reprezentować miało Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne. Kontynuowało również działalność Stowarzyszenie „PAX”.

Ważne miejsce w procesie przemian popaździernikowych w Polsce zajmowała kwestia rehabilitacji osób prześladowanych w okresie stalinowskim, a zwłaszcza żołnierzy różnych odłamów polskiego podziemia, przede wszystkim zaś Armii Krajowej. W październiku 1956 roku na posiedzeniu Sejmu ujawniono fakt wykonania wyroków śmierci na 19 niewinnych wyższych oficerach WP. Dalsze postępowanie ujawniło, że również wielu innych zmarło w więzieniach lub zostało straconych. Rehabilitacjom towarzyszyło śledztwo w sprawie odpowiedzialności za te zbrodnie pracowników Informacji Wojskowej i sędziów wojskowych. Byli oni również odpowiedzialni za przygotowywanie procesu Mariana Spychalskiego. W prasie katolickiej i SD zaczęły ukazywać się artykuły przywracające społeczeństwu polskiemu znaczną część dorobku Polski Podziemnej. Wielką rolę w tym procesie odegrała dyskusja wokół powstania warszawskiego.

W styczniu 1957 roku przeprowadzono wybory do Sejmu. Po raz pierwszy liczba kandydatów była wyższa o połowę od liczby mandatów, a prawo ich zgłaszania obok partii politycznych otrzymały organizacje społeczne i zawodowe. Jednak Gomułka wystąpił z apelem o głosowanie bez skreśleń. Marszałkiem nowego Sejmu wybrano jednego z organizatorów tajnej oświaty w okupowanej Polsce Czesława Wycecha.

W sierpniu 1956 roku wokół klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie zgromadziło się milion pielgrzymów, którzy przybyli tam z całej Polski, aby złożyć Śluby Jasnogórskie. Tekst ślubowania napisał prymas kardynał Stefan Wyszyński w klasztorze Sióstr Nazaretanek w Komańczy, gdzie był przez władze więziony.

W ślubowaniu mowa była o tym, że naród polski w intencji wolności Kościoła w Polsce oddaje się w niewolę macierzyńską Matce Bożej i ślubuje Jej odnowę katolicyzmu w życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym i społecznym, zobowiązuje się do obrony wartości i obyczajów chrześcijańskich, a także do wychowania młodego pokolenia w wierze katolickiej. W zamyśle Prymasa owo oddanie narodu miało dokonać się w 1966 roku, czyli w roku Milenium Chrztu Polski. Pierwszą zaś wielką uroczystością na drodze ogłoszonej wówczas Wielkiej Nowenny Tysiąclecia miały być Śluby Jasnogórskie, nawiązujące do ślubów królewskich Jana Kazimierza sprzed 300 lat, podczas których Matka Najświętsza uznana została za Królową Korony Polskiej.

W 1958 roku odnawia się konflikt pomiędzy PZPR a Kościołem katolickim w Polsce. Pod hasłami laicyzacji szkolnictwa przystąpiono do usuwania krzyży z pomieszczeń szkolnych. 27 kwietnia 1960 roku, po cofnięciu zezwolenia na budowę kościoła w Nowej Hucie, władze lokalne podjęły decyzję o usunięciu drewnianego krzyża postawionego w 1957 roku na miejscu, gdzie miał powstać kościół. W obronie stanęły kobiety. Do nich przyłączyli się robotnicy z Huty. Walka o krzyż w mieście symbolu „budownictwa socjalistycznego” odbiła się szerokim echem. W związku z występującym w całej Polsce spontanicznym ruchem tworzenia punktów katechetycznych przy parafiach, władze sięgnęły po środki administracyjne. Szykanowano w pracy szczególnie aktywnych rodziców, grożono zwolnieniami, w niektórych przypadkach wprowadzając pogroźki w czyn. Zakonnicom i osobom świeckim zakazano nauczania religii. Zamykano punkty katechetyczne, zwłaszcza w domach prywatnych, pod pretekstem np. nieprzestrzegania przepisów BHP.

Uroczystościom religijnym związanym z Wielką Nowenną Milenium Chrztu Polski władze państwowe przeciwstawiły obchody świeckie – Tysiąclecia Państwa Polskiego. Miały one uzasadnić, że kształtowanie się państwa polskiego było wynikiem „naturalnych prawideł rozwoju społecznego”, całkowicie usuwając w cień rolę chrześcijaństwa. Rywalizując z Kościołem, władze utrudniały obchody religijne, uciekając się do administracyjnych i policyjnych środków nacisku. Nie stroniły także od prowokacji. W październiku 1963 roku skonfiskowano nakład książki milenijnej, pióra prymasa Polski.

W programie milenijnym Kościoła ważne miejsce zajmowała kwestia pojednania polsko-niemieckiego. Temu celowi służyło „Orędzie” biskupów polskich do biskupów niemieckich z listopada 1965 roku, zawierające prócz zaproszenia na uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski, próbę bilansu stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni dziejów. Znalazło się tam również sformułowanie „udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie”, które fałszywie zinterpretowane, stało się pretekstem dla władz do rozpętania nowej kampanii przeciwko hierarchii kościelnej. Tym razem poczynaniom propagandy państwowej obiektywnie sprzyjały antyniemieckie nastroje społeczeństwa polskiego, dotkniętego terrorem w latach II wojny światowej. W odwecie władze odmówiły kardynałowi

Wyszyńskiemu wydania paszportu do Rzymu. Nie zgodziły się również na przyjazd do Polski na uroczystości kościelne papieża Pawła VI.

Obchody milenijne – państwowe i kościelne – rozpoczęły się równolegle w kwietniu 1966 roku – kościelne w Gnieźnie, a państwowe w Poznaniu. Elementem integralnym uroczystości kościelnych była peregrynacja po kraju kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. W tym przypadku władze posunęły się do akcji o charakterze policyjnym, odbierając przemocą święty obraz. Tam, gdzie obraz nie dotarł, ludzie gromadzili się wokół pustych ram. Również występowanie Kościoła w obronie prześladowanych postrzegane było przez Władysława Gomułkę jako działanie na szkodę państwa socjalistycznego. W marcu 1968 roku Episkopat skrytykował postawę rządu wobec represjonowanych studentów, podkreślając fakt, że stosowanie przemocy fizycznej w odróżnieniu od dialogu nie prowadzi do rzeczywistego rozwiązania problemów. Antyreligijna polityka PZPR wpłynęła na postawę niechętną dotąd Kościołowi inteligencji laickiej oskarżanej przez ideologów partyjnych o rewizjonizm. W nowych warunkach dostrzega ona w Kościele katolickim potencjalnego sojusznika w walce o swobody w Polsce. W lutym 1962 roku władze zamknęły Klub Krzywego Koła, któremu patronował m.in. Adam Schaff.

Po 1964 roku zaczęły narastać oznaki niezadowolenia społecznego. W 1964 roku usunięty z władz ZHP Jacek Kuroń opublikował „manifest polityczny”, a w roku następnym wraz z Karolem Modzelewskim „list otwarty do partii”. Inny charakter, daleki od radykalizmu politycznego Kuronia i Modzelewskiego, miał „list 34” z marca 1964 roku, podpisany m.in. przez tej miary pisarzy i uczonych, jak Antoni Słonimski, Jerzy Andrzejewski, Maria Dąbrowska, Tadeusz Kotarbiński, Jan Parandowski, Melchior Wańkowicz, Leopold Infeld, Jan Szczepański, Władysław Tatarkiewicz. List domagał się zmiany polityki kulturalnej państwa, liberalizacji cenzury i rozszerzenia swobód twórczych. Uznanie przez Władysława Gomułkę „listu 34” za przejaw działalności antysocjalistycznej uniemożliwiło rozsądną polemikę i zaostrzyło sytuację. Na tle obchodów 1000-lecia państwa polskiego doszło w latach 1965–1966 do przekształcenia sporu o tradycję historyczną narodu w nowy konflikt między państwem a Kościołem katolickim.

W styczniu 1968 roku rząd podjął decyzję o zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego *Dziadów* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka, pod zarzutem wyeksponowania akcentów antyrosyjskich oraz, jak twierdzono, demonstracyjnie antyradzieckiego zachowania się publiczności. W odpowiedzi siły opozycyjne wystąpiły z hasłem obrony niezależności kultury polskiej. W lutym uzyskały one poparcie warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich, a także niektórych środowisk akademickich i studenckich. W marcu 1968 roku zamieszki studenckie ogarnęły większość ośrodków akademickich w kraju. 23 marca we Wrocławiu przedstawiciele demonstrującej młodzieży studenckiej siedmiu największych miast akademickich utworzyli Ogólnopolski Komitet Studencki i ogłosili tzw. deklarację ruchu studenckiego. Żądania studenckie miały charakter zróżnicowany i nie ograniczyły się do haseł obrony wolności słowa i przekonań.

Wskazywano na negatywne zjawiska w życiu gospodarczym i wzajemny brak zaufania w dialogu władzy z inteligencją. Ostro potępiono przejawy antysemityzmu. Wskazywano na występujące w całej Europie zjawisko kryzysu szkolnictwa wyższego i odczuwane przez studentów polskich poczucie osamotnienia, wynikające z braku autentycznych kontaktów z kadrą nauczającą. Domagano się zmiany dotychczasowej polityki stypendialnej i zasiłkowej. W początkach kwietnia ogniska strajkowe wygasły na uczelniach. Mimo uspokojenia nastrojów trwały represje, wśród zwolnionych profesorów był m.in. Leszek Kołakowski. Przywódcom strajków studenckich wytoczono procesy, w których zapadły wyroki skazujące. Następstwem kontynuowanej kampanii antysemickiej był wyjazd z Polski w latach 1968–1969 około 5,5 tys. osób.

Wydarzenia marcowe 1968 roku, chociaż nie przyniosły zwycięstwa żadnym władzy „partyzantom” skupionym wokół gen. Mieczysława Moczara, to jednak nadwerzęły autorytet Gomułki. Walki frakcyjne w partii, zły stan gospodarki i niezadowolenie społeczeństwa groziły wybuchem nowego konfliktu. 12 grudnia 1970 roku wprowadzono podwyżki cen żywności, zwłaszcza mięsa. Zmiana cen, chociaż uzasadniona sytuacją ekonomiczną kraju, doprowadziła do wystąpień robotniczych, które w dniach 14–18 grudnia ogarnęły Wybrzeże, a następnie Pomorze Zachodnie. W Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Szczecinie doszło do starć z wojskiem i milicją. Jako pierwsza przystąpiła do strajku 14 grudnia 1970 roku Stocznia Gdańska im. W. Lenina i stocznia remontowa. Skala wystąpień zaskoczyła władze. W akcji strajkowej i manifestacjach ulicznych bezpośrednio uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Pod wpływem wiadomości nadchodzących z Wybrzeża Władysław Gomułka wraz z całym kierownictwem partyjno-rządowym podjął 15 grudnia decyzję o użyciu wojska i stłumieniu manifestacji siłą. Dowództwo całej operacji powierzono gen. Grzegorzowi Korczyńskiemu. Bezpośrednią odpowiedzialność polityczną za wydarzenia w Trójmieście ponosi kierowany przez Zenona Kliszkę „sztab lokalny” w Gdańsku. Władze odmówiły jakichkolwiek rozmów ze strajkującymi robotnikami, załódze Stoczni Gdańskiej grożono bombardowaniem, jeśli nie przerwie protestu. 17 grudnia, w dzień po zakończeniu strajku, udająca się do Stoczni Gdyńskiej załoga ostrzelana została z broni maszynowej. Tego samego dnia z rozkazu gen. Tadeusza Tuczapskiego użyto broni przeciwko demonstrantom w Szczecinie. W walkach grudniowych zginęło co najmniej 45 osób, a rany odniosło 1165. Symbolem walk grudniowych stała się postać 20-letniego robotnika Janka Wiśniewskiego zamordowanego w Gdyni. Tragiczne w swej wymowie wydarzenia grudniowe doprowadziły do istotnych zmian w kierownictwie partii i państwa. 20 grudnia VII Plenum KC funkcję I sekretarza powierzyło Edwardowi Gierkowi. Rozwinęła się dyskusja nad przyczynami kryzysu grudniowego. Zwołany w grudniu 1971 roku VI Zjazd PZPR nie dokonał jednak zapowiedzianej analizy przyczyn kryzysu, co niekorzystnie odbiło się na dalszym rozwoju sytuacji politycznej w Polsce.

Bardzo istotną rolę w życiu kraju odgrywała w tym czasie powojenna emigracja. W lipcu 1956 roku Gustaw Herling-Grudziński dokonał oceny zjawisk,

które zaszły w świecie komunistycznym. Krytycznie odnosząc się do krajowego entuzjazmu, jak i sceptycyzmu emigracji, widział nadzieję na zmiany w krajach bloku wschodniego w załamaniu się neofickich postaw inteligencji. Dwa lata później na łamach londyńskich „Wiadomości” rozgorzała dyskusja na temat polskiej literatury. Większość środowiska twórczego wyróżniała rodzaj krajowej twórczości literackiej, która predystynuje do tego, aby jej twórców zaliczyć do pisarzy „niezależnych”. Mniejszość – skupiona wokół Józefa Mackiewicza – odmawiała prawa do polskości pisarzom krajowym.

W odróżnieniu od środowisk twórczych emigracja polityczna podtrzymywała stanowisko w sprawach kraju wypracowane w latach terroru stalinowskiego w Polsce. Obradujący w październiku 1962 roku Ogólny Zjazd Polaków w Wielkiej Brytanii podtrzymał tezę, iż wychodźstwo jest jedyną wolną częścią narodu polskiego. Przestrzegano emigrantów zarówno przed przyjmowaniem obcego obywatelstwa, jak i akceptowaniem „rzeczywistości PRL”. W 1963 roku Rozgłosnia Polska RWE zaczęła wydawać miesięcznik „Na Antenie” jako dodatek do londyńskich „Wiadomości”.

Po objęciu tronu papieskiego przez Jana XXIII Watykan nie odnowił akredytacji dla ambasadora RP Kazimierza Papee. Tym samym władze Rzeczypospolitej na uchodźstwie straciły najbardziej prestiżową placówkę w Europie. W nowej sytuacji rolę polityków coraz częściej przejmować zaczęły środowiska twórcze. Wobec załamania się idei „narodu na wygnaniu” i procesów asymilacyjnych znaczenia nabrał program paryskiej „Kultury”. Obowiązkiem wychodźstwa miało być odtąd przechowywanie tradycji i myśli niepodległościowej oraz dążenie do poprawy stosunków z sąsiadami za „ścianą wschodnią”: Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami.

Rada Jedności Narodowej zachowała pozycję autorytetu w sprawach wydarzeń politycznych w Polsce i na świecie. Kierowana przez Adama Ciołkosza, a następnie Kazimierza Sabbata Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego sformułowała program przywracania pełnej niepodległości w kraju. Uznano, że zachowanie granicy na Odrze i Nysie nie oznacza rezygnacji ze starań o powrót do Polski ziem wschodnich. Żądano wycofania z Polski Armii Radzieckiej i przeprowadzenia wolnych wyborów. Podobnie jak środowisko „Kultury”, opowiedziano się za koniecznością realizacji długofalowego programu oddziaływania na społeczeństwo polskie. Marzec 1968 roku spowodował nową falę emigracji wywodzącej się głównie z kręgów zawiedzionych elit politycznych PRL. Mimo oporów części starej emigracji, ostatecznie przeważał pogląd, że należy widzieć w lewicowych opozycjonistach partnerów w walce o niepodległą Polskę.

Lata 1971–1981

Obradujące 20 grudnia 1970 roku VII Plenum KC PZPR zobowiązało nowe władze do podjęcia kroków zmierzających do poprawienia położenia materialnego rodzin najniżej uposażonych i wielodzietnych. Tego samego dnia Edward

Gierek zwrócił się z apelem do społeczeństwa o współudział w rozwiązywaniu narosłych problemów. Oświadczenie Edwarda Gierka nie uśmierzyło niepokojów w kraju. W styczniu 1971 roku na Wybrzeżu i w innych częściach kraju nadal wybuchały strajki. Strajki włókniarek łódzkich zmusiły władze do cofnięcia 15 lutego 1971 roku grudniowych podwyżek cen. VI Zjazd PZPR, zwołany w grudniu 1971 roku, o rok wcześniej niż przewidywał to statut, wyciągnął jedynie bardzo ogólne wnioski z wydarzeń grudniowych, skupiając swoją uwagę na „programie dynamicznego rozwoju budownictwa socjalistycznego”. W lutym 1976 roku Sejm uchwalił nowelizację Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 roku. Wśród wprowadzonych zmian za najistotniejszą uznać należy zapis gwarantujący PZPR pozycję hegemonu w państwie. Prowadzona przed uchwałą sejmową kampania na rzecz umieszczenia w tekście konstytucji sojuszu z ZSRR i przewodniej roli PZPR spotkała się z masowym sprzeciwem społeczeństwa. Dzięki mediacji Kościoła władze zrezygnowały z najbardziej drastycznych sformułowań. Mimo to wniesione do konstytucji poprawki uznane zostały za potwierdzenie utraty przez Polskę suwerenności. Potwierdzał to również fakt, że zbliżone zapisy znajdowały się wówczas w konstytucjach większości państw komunistycznych.

W odróżnieniu od reszty kraju Wybrzeże przeżywało lata goryczy. Władze nie poinformowały społeczeństwa o masakrze grudniowej 1970 roku, nakazując potajemne pogrzeby swych ofiar. Może lepiej niż w innych częściach kraju zdawano sobie sprawę, że zmiany personalne nie zastąpią prawdziwych reform. W stoczniach Trójmiasta i Szczecina nie ustawały wiece i zebrania załóg. 22 stycznia 1971 roku stanęły zakłady pracy Szczecina. Postulowano cofnięcie podwyżek, wolne wybory władz związkowych oraz przywrócenie wiarygodności środkom masowego przekazu. W ślad za Szczecinem stanęło Trójmiasto. W lutym wybuchł strajk w przemyśle tekstylnym w Łodzi. Uczestnicy strajków będą w następnych latach represjonowani. Latem i jesienią 1971 roku wytoczono procesy działaczom „Ruchu”, organizacji głoszącej ideały chrześcijańskie i wierności polskiej tradycji niepodległościowej. Wyroki były znacznie bardziej surowe niż po marcu 1968 roku i opiewały na 3,5–7 lat. W obronie „Ruchu” wystąpili m.in. Antoni Słonimski, Karol Estreicher i Władysław Bartoszewski.

Konsolidacja rozproszonych dotąd środowisk opozycyjnych nastąpiła w związku z projektem zmian konstytucyjnych. 5 grudnia 1975 roku 59 intelektualistów podpisało list oprotestowujący zapowiedziane zmiany konstytucyjne. Domagano się w nim m.in. przestrzegania wolności sumienia i praktyk religijnych, prawa do wolności prasy i zrzeszania się robotników w związki zawodowe oraz prawa do strajku. Żądano respektowania wolności słowa, nauki i zniesienia cenzury prewencyjnej. W maju 1976 roku zawiązało się Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN) kierowane przez Zdzisława Najdera. PPN wychodziło z założenia, że suwerenem we własnym państwie może być tylko naród. Za cel stawiało sobie odzyskanie przez Polskę rzeczywistej suwerenności i przywrócenie zasad demokratycznych we wszystkich dziedzinach życia.

Niepowodzenia gospodarcze drugiej połowy lat siedemdziesiątych i niezrealizowanie zapowiedzianych po grudniu 1970 roku reform społeczno-politycznych pogłębiało nastroje społecznego niezadowolenia. Podjęta w czerwcu 1976 roku decyzja o wprowadzeniu zmian „w strukturze cen detalicznych oraz zasad rekompensaty” napotkała zdecydowany opór społeczeństwa. Proponowane podwyżki cen w granicach 30–100% objęły cały sektor żywnościowy. Wiarygodność krótkotrwałych, jednodniowych konsultacji podważał znany społeczeństwu fakt wcześniejszego wydrukowania nowych cenników. Większość społeczeństwa uznała projekt rządowy za niesprawiedliwy, gdyż główny ciężar zmian miał spaść na grupy mniej zarabiające. Manifestacje i wystąpienia robotnicze objęły: Radom, Ursus pod Warszawą, Płock oraz niektóre zakłady Warszawy, Łodzi, Poznania, Wrocławia, Wybrzeża i Zagłębia Staropolskiego. Zablokowano niektóre podwarszawskie linie kolejowe. W trakcie starć ulicznych zatrzymano około tysiąca osób. Wielu uczestników zająć skazano na kary więzienia. Pod naciskiem oporu społecznego 25 czerwca rząd cofnął podjęte decyzje.

W grudniu 1976 roku V Plenum KC podjęło uchwałę o przeprowadzeniu „manewru gospodarczego”. Istotą zmian miało być ograniczenie inwestycji, zwiększenie produkcji rynkowej i eksportu, a w konsekwencji zmniejszenie zadłużenia zagranicznego. Założenia te nigdy nie zostały zrealizowane. Zamiast możliwego jeszcze wówczas dialogu ze społeczeństwem, zastosowano wobec uczestników czerwcowych zająć środki karno-administracyjne. W regionie radomskim ograniczono inwestycje mieszkaniowe i socjalne. Nie pociągnięto natomiast do odpowiedzialności osób winnych za błędne decyzje polityczne i gospodarcze. Po 1976 roku nastąpiła stagnacja, a od 1979 spadek dochodu narodowego. Represje, jakie spadły na uczestników robotniczych protestów, wywołały poruszenie wśród intelektualistów i studentów nastawionych opozycyjnie. Jacek Kuroń wystosował list otwarty do sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Enrico Berlinguera, prosząc go o interwencję. Listy indywidualne lub grupowe skierowano zarówno do władz PRL, jak i niezależnej prasy lewicowej na Zachodzie. Jerzy Andrzejewski zapowiadał obronę represjonowanych. Starano się otoczyć pomocą materialną i prawną rodziny poszkodowanych. Akcję zainicjowali studenci. W obronie robotników stanęła również 154 konferencja plenarna biskupów, domagając się zaniechania represji, przywrócenia praw osobom skazanym i pozbawionym pracy oraz objęcia ich amnestią. 23 września 1976 roku powstał Komitet Obrony Robotników (KOR), działający wśród młodzieży robotniczej i studenckiej. Organizacja liczyła początkowo 134 członków, dysponowała własną oficyną wydawniczą „Nowa”. Twórcami KOR byli m.in.: Stanisław Barańczak, Edward Lipiński, Halina Mikołajska, Jan Józef Lipski, Jacek Kuroń i Adam Michnik. W 1978 roku powstają na Wybrzeżu Gdańskim, na Śląsku i w Ursusie Wolne Związki Zawodowe (WZZ). W pracy związkowej znaczącą rolę zaczęli odgrywać Lech Wałęsa i Anna Walentynowicz. WZZ ogłosiły „Kartę Praw Robotniczych”. W tym samym czasie Leszek Moczulski zaczął dążyć do utworzenia opozycyjnej partii politycznej. Tak powstał w marcu 1977 roku Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a we

wrześniu 1979 Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), na czele której stanął Leszek Moczulski. 7 maja 1977 roku zamordowano w Krakowie studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Pyjasa. W dniu pogrzebu proklamowano utworzenie Studenckiego Komitetu Solidarności. Wkrótce komitety takie powstały w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu i Szczecinie. W lipcu 1978 roku w Milejowie powstał pierwszy Komitet Samoobrony Chłopskiej, kierowany przez Janusza Rożka. W obronie prześladowanych robotników, a następnie członków organizacji opozycyjnych występowały związki zawodowe Europy Zachodniej, brytyjska Partia Pracy, Kongres Polonii Amerykańskiej i Amnesty International.

Przełomowe znaczenie dla podtrzymania ducha narodu polskiego miał wybór kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską. Papież z katolickiego kraju, rządzonego przez komunistów, stał się znakiem nadziei dla Europy Wschodniej, a zwłaszcza dla Polski. Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w dniach 2–10 czerwca 1979 roku ukazała światu i samemu społeczeństwu inną Polskę, silną, solidarną i niezależną duchem. Przejście opozycji do bardziej zorganizowanych form działania obniżyło barierę strachu w społeczeństwie. Mimo doświadczeń radomskich w 1978 roku wybuchają strajki w kopalni „Gliwice”, Rybnickim Okręgu Węglowym i województwie łódzkim, a w roku następnym w Lublinie. 23 stycznia 1980 roku w gdańskim „Elektromontażu” powstał 170-osobowy Komitet Robotniczy kierowany przez Lecha Wałęsę.

Obradujący w lutym 1980 roku VIII Zjazd PZPR nie potrafił zapobiec narastającemu kryzysowi. Pozytywna ocena wyników planu pięcioletniego i ograniczenie się do zmian personalnych rozjątrzyło tylko społeczeństwo. Zmiana na stanowisku premiera była w zaistniałej sytuacji posunięciem całkowicie niewystarczającym. 2 lipca 1980 roku wybuchł strajk w Świdniku pod Lublinem, do którego po paru dniach przyłączyły się inne zakłady pracy na Lubelszczyźnie, Dolnym Śląsku, w Wielkopolsce i na Wybrzeżu, gdzie 14 sierpnia rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W następnych dniach strajk objął większość zakładów przemysłowych i komunikację miejską w Trójmieście. 16 sierpnia powstał w Gdańsku Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS), po nim inne. Pracami MKS kierowali w Gdańsku Lech Wałęsa, w Szczecinie Marian Jurczyk, w Jastrzębiu Jarosław Sienkiewicz. W całym kraju stanęło 2 tys. zakładów pracy, a liczba strajkujących przekroczyła 1 mln 200 tys. Ruch strajkowy charakteryzowała długotrwałość i zdyscyplinowanie załóg. Nigdzie nie doszło do manifestacji ulicznych, rozruchów czy aktów wandalizmu. Wszędzie domagano się legalizacji nowych związków zawodowych.

Rozmowy z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym podjęły komisje rządowe, którym przewodniczyli ówcześni wicepremierzy: w Gdańsku Mieczysław Jagielski, w Szczecinie Kazimierz Barcikowski i w Jastrzębiu Aleksander Kopeć. Porozumienia podpisane zostały kolejno: 30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku i 3 września w Jastrzębiu. Protokół gdański w sprawie związków zawodowych zawierał zapis o utworzeniu niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych. Tworząc nowe, niezależne, samo-

rządne związki zawodowe, MKS stwierdzał, że będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe miały bronić społecznych i materialnych interesów pracowników. Deklarowały, że nie zamierzają być w przyszłości partią polityczną i że stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonego systemu sojuszków międzynarodowych dążyć miały do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swoich interesów.

Obradujące w nocy z 5 na 6 września VI Plenum KC odwołało z funkcji I sekretarza Edwarda Gierka. I sekretarzem został Stanisław Kania. NSZZ „Solidarność” stał się wkrótce najliczniejszą centralą związkową w Polsce. W początkowym okresie skupiał głównie robotników, w tym wielu członków PZPR. W gronie doradców i ekspertów „Solidarności” znalazło się wielu działaczy KOR i KPN. W listopadzie 1980 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował nowy związek zawodowy. Na terenach wiejskich powstała „Solidarność” Rolników Indywidualnych, a w mieście rzemieślnicza. Władze państwowe nie chciały dopuścić do rejestracji „Solidarności” Rolników Indywidualnych, twierdząc, że nie są oni pracownikami najemnymi i nie mają potrzeby tworzenia związku zawodowego. Dopiero podjęta akcja strajkowa i okupacyjna budynków administracyjnych w różnych regionach Polski, m.in. w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych, skłoniły władze do ustępstw. Związek został zarejestrowany 12 maja 1981 roku. 17 lutego 1981 roku zarejestrowane zostało Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS).

Zagrożone rozwojem sytuacji kierownictwo PZPR świadomie dążyło do stwarzania sytuacji kryzysowych, którymi można by obarczyć „Solidarność”. Jesienią 1980 roku pojawiły się pierwsze strajki ostrzegawcze zarówno o podłożu politycznym, jak i ekonomicznym. Inflacja wzrosła do 15%, a produkcja spadła o 13,2%, przy jednoczesnym wzroście płac o 24%. Propaganda rządowa przedstawiała tę sytuację jako wynik rewindykacyjnych żądań „Solidarności”. 11 lutego 1981 roku Sejm powołał na stanowisko premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, który zwrócił się do społeczeństwa z apelem o 90 spokojnych dni. W tym samym przemówieniu gen. Wojciech Jaruzelski mówił jednak: „Złe, wrogie polityczne siły rozwijają działalność godzącą w socjalizm, nasze sojusze, stabilizację gospodarki”. Charakterystyczna dla minionych okresów retoryka nie pozostawiała złudzeń. Zapowiadała próby rozbicia „Solidarności” na „słuszny” nurt robotniczy i „niesłuszny” inteligencki. Jednocześnie zaostrzono represje wobec działających w kraju opozycyjnych ugrupowań politycznych. 15 czerwca 1981 roku rozpoczął się w Warszawie proces aresztowanych przed 9 miesiącami członków kierownictwa KPN: Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa, Tadeusza Stańskiego i Tadeusza Jędrziszaka. Wyroki zapadły dopiero w październiku 1982 roku i opiewały na kary 2–7 lat więzienia.

5 września 1981 roku rozpoczęły się w Gdańsku, trwające w dwóch turach 18 dni, obrady I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność” (5–10 września i 26

września –7 października). Uchwalony na zjeździe program związku definiował organizację jako swoiste połączenie w jedną całość związku zawodowego i masowego ruchu społecznego. Uczestnicy zjazdu wystosowali pismo do ludzi pracy Europy Wschodniej, wzywające ruch zawodowy w tych krajach do pójścia w ślady „Solidarności”. Państwa komunistyczne, zobligowane doktryną Breżniewa, potraktowały to jako „bezprzykładną próbę ingerencji” w wewnętrzne sprawy tych krajów. Uchwalony na zjeździe program głosił potrzebę przebudowy ustroju politycznego w sposób umożliwiający przeprowadzenie akceptowanych przez społeczeństwo reform gospodarczych.

W rozdziale VI uchwały programowej Pierwszego Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” zawarto wizję samorządnej Rzeczypospolitej, będącą alternatywą dla propagowanej przez władze idei „socjalizmu demokratycznego”. W dokumencie sformułowano podstawowe zasady upodmiotowienia społeczeństwa. Program uznawał pluralizm światopoglądowy, społeczny, polityczny i kulturalny za podstawę demokracji w samorządnej Rzeczypospolitej, w której samorząd pracowniczy będzie podstawą samorządnej Rzeczypospolitej, a samodzielne prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządy terytorialne muszą być rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej. Organizacje i ciała samorządowe powinny uzyskać reprezentację na szczeblu najwyższych władz państwowych. System prawny musi gwarantować podstawowe wolności obywatelskie, respektować zasady równości wobec prawa wszystkich obywateli i wszystkich instytucji życia publicznego. Sądownictwo musi być niezawisłe, a aparat ścigania poddany społecznej kontroli. W Polsce praworządnej nikt nie może być prześladowany za przekonania ani zmuszony do działań niezgodnych z sumieniem.

Obradujące w dniach 16–18 października 1981 roku IV Plenum KC wybrało na I sekretarza premiera gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Zaostrzający się ton wypowiedzi PZPR-owskiej elity władzy wyraźnie wskazywał na wzrost wpływów sił konserwatywnych gotowych wystąpić z wezwaniem „bratniej pomocy”. O tym, że groźba powtórzenia interwencji czechosłowackiej 1968 roku w Polsce była realna, świadczyły doniesienia o koncentracji wojsk radzieckich w pobliżu granic. Przygotowania trwały od września 1980 roku. Równolegle specjalny sztab powołany w Polsce przygotowywał plan zamachu stanu. We wrześniu do wiadomości publicznej przedostała się wiadomość o utworzeniu Komitetu Ocalenia Narodowego kierowanego przez generałów Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszcza.

Wielkie nadzieje wiązało społeczeństwo ze spotkaniem 4 listopada 1981 roku premiera Wojciecha Jaruzelskiego z prymasem Polski, Józefem Glempem, i przewodniczącym Krajowej Komisji „Solidarności”, Lechem Wałęsą. W czasie obrad omówiono sposoby przezwyciężania kryzysu. Postanowiono powołać Front Porozumienia Narodowego jako stałą platformę dialogu sił politycznych i społecznych na gruncie zasad konstytucyjnych PRL. Wbrew powszechnym oczekiwaniom porozumienie nie było przestrzegane, a akcje strajkowe i manifestacje uliczne znów stały się jedynym środkiem walki o przebudowę Polski zgodnie

z wolą społeczeństwa. Podczas obrad w Radomiu 3 grudnia i w Gdańsku 11–12 grudnia Prezydium Krajowej Komisji „Solidarności” zaakceptowało eskalację akcji strajkowych i zorganizowanie w dniu 17 grudnia manifestacji ulicznych. Rozpatrywano również możliwość ogłoszenia strajku generalnego.

W nocy z 12 na 13 grudnia Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) przejęła pełnię władzy na terytorium całego kraju. Kierowana przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego WRON była ciałem pozakonstytucyjnym i tym samym samowładnym. Wszystkie decyzje podejmowane w najbliższych dniach przez Radę Państwa bądź rząd były jedynie realizacją postanowień WRON. Wojsko, ZOMO [Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej] i MO zajęły siedziby „Solidarności”, aresztując działaczy i osadzając ich we wcześniej przygotowanych miejscach odosobnienia. W kolejnych dniach grudniowych przeprowadzano pacyfikację wielkich zakładów pracy będących ostoją „Solidarności”, a w akcjach brały udział oddziały ZOMO. W strajkach prócz robotników i członków władz „Solidarności” uczestniczyli studenci i przedstawiciele różnych organizacji niezależnych. Dnia 16 grudnia władze komunistyczne opanowały: Stocznnię im. Lenina w Gdańsku, Hutę im. Lenina w Krakowie, PaFaWag i Dolmel we Wrocławiu. Równolegle pacyfikowano strajki na uczelniach. Najwyższy stopień brutalności miały akcje ZOMO i MO na Śląsku. Szpitale zapełniły się rannymi. Podczas akcji w kopalni „Staszic” zraniono 40 osób. Prawdziwa tragedia wydarzyła się w kopalni „Wujek” położonej w centrum Katowic: od kul milicji i tzw. formacji specjalnych zginęło 9 osób.

Na osoby uczestniczące w strajkach spadły represje w postaci zwolnień grupowych z pracy. W Stoczni Gdańskiej i kopalni „Piast” zwolniono po 2 tys. osób. Zakłady pracy, uczelnie, szkoły, administracja, sądownictwo i prokuratura poddały weryfikacji. Od zatrudnionych domagano się deklaracji lojalności wobec władz. Mimo represji ruch zdołał zachować żywotność. Pod opieką Kościoła katolickiego powstawały punkty pomocy represjonowanym, jak również udzielano konsultacji prawnych. 17 grudnia powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich rodzinom. Pracami komitetu kierował biskup Władysław Miziołek, a w jego składzie był m.in. ks. Jerzy Popiełuszko. Odradzające się struktury regionalne przybierały różne nazwy, jak „Solidarność Walcząca” we Wrocławiu. Najczęściej jednak nawiązywano do nazw statutowych, dodając czasami przymiotnik „tymczasowa”.

Po 1970 roku wyraźnie słabnie na wychodźstwie wiara w możliwość szybkiego odzyskania przez Polskę pełnej niepodległości. Procesy asymilacyjne zagrażające wynarodowieniem młodego pokolenia skłaniały do zmiany priorytetów i poświęcenia większej uwagi walce o utrzymanie polskości. Nadal więc kładziono nacisk na rozwój niezależnej polskiej myśli politycznej, widząc w niej inspirację dla kraju. Z inicjatywy Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego powstał w Londynie Dom Polski. Środowiska emigracyjne jednoznacznie potępiły masakrę robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. W Londynie manifestowano pod hasłami „Wolności i chleba dla Polski”. Podobne manifestacje odbywały się

w innych krajach Zachodu, gdzie istniały stowarzyszenia polonijne. W Wielkiej Brytanii utworzono Komitet Pomocy Rodakom w Kraju.

W 1972 roku, po 18 latach rozbicia władz politycznych RP na wychodźstwie, doszło do zjednoczenia wokół prezydenta Stanisława Ostrowskiego. Poza obozem prezydenckim pozostało jedynie Stronnictwo Narodowe, które głosząc tzw. program realistyczny, zakładało powolny rozpad systemu jałtańskiego i dopatrywało się w polityce Edwarda Gierka posunięć zgodnych ze swoimi intencjami.

W 1974 roku, z inicjatywy Kongresu Polonii Amerykańskiej i Kongresu Polonii Kanadyjskiej, została zawiązana Konferencja Przedstawicieli Polonii Wolnego Świata. Decyzje polityczne podjęte przez Konferencję pozwoliły powojennemu pokoleniu emigrantów włączyć się czynnie w sprawy kraju i bezpośrednio wspierać Polaków. Wykorzystywano w tym względzie postanowienia KBWE odnoszące się do ochrony praw i wolności przysługujących człowiekowi we wszystkich dziedzinach życia, nie wyłączając kultury. W lipcu 1976 roku Polskie Porozumienie Niepodległościowe uzyskało formalne poparcie Leszka Kołakowskiego, Jerzego Lerskiego i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

W 1980 roku w Londynie odbył się Zjazd Jedności Polonii z Walczącym Krajem. Nawiązując do tradycji niepodległościowych sprzed I wojny światowej przyjęto program jednoczenia sił niepodległościowych w kraju i poza jego granicami, wspieranie walki o wolność kraju m.in. poprzez rozwój instytucji Skarbu Narodowego gromadzącego środki na prowadzenie walki.

Polska po stanie wojennym

22 kwietnia 1982 roku powstała Tymczasowa Komisja Koordynacyjna (TKK) jako najwyższy organ wywodzący się z „Solidarności” podziemia. Strajki, kilkuminutowe przerwy w pracy i demonstracje uliczne oraz działalność informacyjno-wydawnicza stały się potężną bronią, która zmusiła władze stanu wojennego do jego odwołania. Społeczeństwo polskie po wydarzeniach nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku podzieliło się na dwa przeciwstawne obozy: władzy i opozycji. W tym drugim główną rolę odgrywały struktury podziemnej „Solidarności”. Internowanie przywódców i działaczy „Solidarności” nie zniszczyło samego związku. Na wolności pozostali przewodniczący takich regionów, jak: Zbigniew Bujak – Warszawa, Władysław Frasyniuk – Wrocław i Andrzej Słowik – Łódź. 3 października 1982 roku Sejm uchwalił znaczną większością głosów ustawę o związkach zawodowych, na podstawie której wszystkie związki zawieszone po wprowadzeniu stanu wojennego: „Solidarność”, autonomiczne i branżowe zostały rozwiązane. Z dniem 31 grudnia 1982 roku Rada Państwa zawiesiła stan wojenny. Pół roku później (22 lipca 1983) stan wojenny został zniesiony na całym terytorium państwa polskiego. Wprowadzenie stanu wojennego, zawieszenie działalności związków zawodowych, twórczych i wielu organizacji społecznych, militarzacja wielu zakładów pracy, internowanie i powszechne ograniczenie swobód

obywatelskich wstrząsnęło społeczeństwem polskim. W okresie stanu wojennego internowano łącznie 10 131 osób. Podjęte decyzje, interpretowane jako forma zapobieżenia zastosowania w stosunku do Polski, obowiązującej od 1968 roku doktryny Breżniewa, nie spotkały się ze zrozumieniem tak w Polsce, jak i w świecie. Wyrazem tego było wprowadzenie przez Stany Zjednoczone w grudniu 1981 roku sankcji ekonomicznych wobec Polski. Politykę amerykańską poparły kraje Europy Zachodniej.

Władze uwolniły internowanego Lecha Wałęsę 14 listopada 1982 roku. Działająca w podziemiu Tymczasowa Komisja Koordynacyjna „Solidarności” wydała oświadczenie o swojej gotowości podporządkowania się przewodniczącemu. NSZZ „Solidarność” formalnie nie istniał, ale ostateczna jego delegalizacja miała dopiero nastąpić mocą ustawy sejmowej z 8 października 1982 roku. Ustawa ujawniła znaczne rozbieżności w obozie rządzącym. Przeciwno ustawie wypowiedziało się 12 posłów, a znacznie więcej wstrzymało się od głosu. W liczbie tej znaleźli się posłowie Stronnictwa Demokratycznego i ugrupowań katolickich. Dla opozycji był to sygnał wskazujący na możliwość dekompozycji istniejącego systemu sprawowania władzy. Z początkiem 1983 roku TKK ogłosiła założenia nowego programu, którego realizacja miała wymusić na władzy rozpoczęcie poważnego dialogu ze społeczeństwem. Program zakładał walkę o prawa pracownicze, bojkot organizacji i instytucji działających legalnie, rozwijanie niezależnej myśli i przede wszystkim przygotowania do strajku generalnego. Przygotowania te poprzedził wystosowany do Sejmu list, który był wspólnym dziełem przywódców „Solidarności” i przedstawicieli działających przed stanem wojennym związków zawodowych. W liście domagano się przywrócenia w Polsce pełnych swobód związkowych.

Zawieszenie stanu wojennego nie miało większego wpływu na zakres swobód obywatelskich, obowiązywała bowiem ustawa o szczególnej regulacji prawnej, która zawierała przepisy wyjątkowe i w tym względzie nie odbiegała od postanowień stanu wojennego. Utrzymano w mocy decyzje o zawieszeniu większości organizacji społecznych, o ograniczeniu samorządów w zakładach pracy, utrzymano także wysokie kary za prowadzenie wszelkiej działalności nie aprobowanej przez władze. W miejsce zawieszonych związków twórczych powołano Narodową Radę Kultury, sądząc, że na jej bazie dojdzie do powstania „odrodzonych” związków twórczych, podobnie jak to było w przypadku związków zawodowych. Wyroki śmierci wydane na ambasadorów PRL – Romualda Spasowskiego w Waszyngtonie i Zdzisława Rurarza w Tokio, którym zarzucono zdradę – świadczyły o determinacji władz w obronie systemu. Zniesieniu stanu wojennego towarzyszyły zmiany w Konstytucji PRL, do której m.in. wprowadzono pojęcie stanu wyjątkowego.

Władze nie odstępowały od represji. W maju 1983 roku doszło do terrorystycznego napadu na członków Komitetu Pomocy Internowanym, którzy mieli swój punkt przy kościele Św. Marcina w Warszawie. W tym samym czasie podczas przesłuchań w komisariacie MO przy ul. Jezuickiej został śmiertelnie pobity dziewiętnastoletni maturzysta Grzegorz Przemyk. W atmosferze napięcia i ter-

roru wizyta papieża Jana Pawła II nabrała szczególnego wymiaru. Papież wskazywał społeczeństwu drogę odzyskania suwerenności poprzez samoodrodzenie moralne. Podkreślał niezbywalne prawa narodu do wszystkiego, co wiąże się z jego podmiotowością. Do naturalnych praw człowieka zaliczył zrzeszenie się w wolnych związkach zawodowych. Mówił o solidarności jako poczuciu wspólnego dobra. Stanowisko Jana Pawła II stało się fundamentem polityki Kościoła katolickiego w Polsce. Prymas i Episkopat występowali w obronie praw wolności obywatelskich. Powstało szeroko rozgałęzione duszpasterstwo poszczególnych zawodów i środowisk. Pisma katolickie stawały się ośrodkami niezależnej myśli politycznej. 5 października Lech Wałęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Powiedział wówczas, że nagroda ta jest dowodem uznania dla „Solidarności”. Jednocześnie świadom trudnej sytuacji gospodarczej kraju zaapelował do Stanów Zjednoczonych o zniesienie w stosunku do Polski sankcji gospodarczych.

Na razie jednak nic nie świadczyło o tym, aby kompromis między władzami a społeczeństwem był możliwy. Rozpoczęła się kampania przeciwko księżom, ściśle związanym z opozycją. W szkołach toczyła się „walka o krzyże” młodzieży wspieranej przez rodziców, która w wielu ośrodkach przybrała dramatyczny charakter, jak na przykład w Miętnej. W atmosferze policyjnych represji 19 października 1984 roku funkcjonariusze bezpieczeństwa porwali i zamordowali księdza Jerzego Popiełuszkę. Zabójstwo kapłana, czynnie wspierającego „Solidarność”, wywołało wstrząs w wielu środowiskach. Spontanicznie zaczęły powstawać Obywatelskie Komitety Przeciw Przemocy. W decyzyjnym ośrodku władzy różne frakcje, oskarżając się o prowokację, starały się wykorzystać śmierć księdza do swoich celów. Niewątpliwie sprawa księdza Popiełuszki umocniła pozycję grupy gen. Jaruzelskiego, wpłynęła bowiem na ograniczenie niezależności MSW. Zabójcom wytoczono proces, który miał świadczyć o praworządności systemu.

W 1985 roku zarówno władza, jak i opozycja znalazły się w trudnej sytuacji. Opór społeczny został sparaliżowany, ale nie przestał istnieć. Przepisy prawa karnego zostały zaostrzone, a prawo do obrony w przypadku procesów politycznych ograniczone. Zniesiono resztki samorządu akademickiego, a sprawę pluralizmu związkowego odsunięto na czas nieokreślony. Katastrofa elektrowni atomowej w Czarnobylu – na przełomie kwietnia i maja 1986 roku – wzmogła nastroje wrogości w stosunku do władz i w ogóle komunistycznego systemu, zwłaszcza że informacje o katastrofie przez kilka dni skrywano i trudno było przewidzieć jej rzeczywiste skutki. Jesienią tegoż roku władze podjęły decyzję o uwolnieniu znacznej części więźniów politycznych.

Rok 1985 przyniósł nowe formy walki. Młodzież, skupiona wokół pacyfistycznej organizacji „Wolność i Pokój” (WiP), rozpoczęła kampanię odmowy pełnienia służby wojskowej. Niezależne działania WiP ujawniły podziały pokoleniowe w szeregach opozycji. Nowe pokolenie działaczy opozycji nie zawsze potrafiło nawiązać kontakt z elitami sierpniowej „Solidarności”. Szybko rosła w siłę pozycja Konfederacji Polski Niepodległej, najstarszej podziemnej partii politycznej, której lider Leszek Moczulski był ciągle w więzieniu.

W 1986 roku władze ogłosiły amnestię, co spotkało się z ostrożną aprobatą społeczną. TKK „Solidarność” wystąpiła wówczas z programem, w którym podkreślała konieczność dopuszczenia całego społeczeństwa do uczestnictwa w ratowaniu Polski. Miało się to wyrażać poprzez pluralizm polityczny i związkowy oraz generalną przebudowę gospodarczą kraju. W tym samym roku Wałęsa powołał jawną Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność” (TR „S”), a wiele podziemnych dotąd struktur regionalnych i zakładowych złożyło wnioski rejestracyjne w sądach. Decyzja Wałęsy nie przez wszystkich została zaakceptowana. W marcu 1987 roku na czele nowo powstałej Tymczasowej Krajowej Rady NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych stanął Józef Ślisz. Z końcem 1987 roku nastąpił przełom w budowaniu jawnych struktur „Solidarności”. Z połączenia podziemnej TKK i TR „S” powstała Krajowa Komisja Wykonawcza. Pierwsze jawne władze regionalne powstały we Wrocławiu.

Głoszony przez Gorbaczowa program „jawności i przebudowy” nie pozostawał bez wpływu na postawy społeczne i zachowania aparatu władzy we wszystkich krajach komunistycznych. Partie hegemonistyczne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej traciły spójność ideologiczną i towarzyszące im od kilkudziesięciu lat poczucie siły, płynące z dotychczasowej stabilności systemu. Zjawiska te szczególnie silnie dały o sobie znać w Polsce. Ekipa gen. Jaruzelskiego nie była zdolna do głębszych reform, obawiając się, że jakakolwiek liberalizacja zagrozi demontażem systemu i naruszeniem całego układu geopolitycznego. Zamiast reform na skalę społecznych oczekiwań oferowano społeczeństwu pozorne działania. Jednocześnie władze czyniły zabiegi, aby zapewnić sobie choćby tylko werbalne poparcie dla polityki powolnych przemian. W tym celu ogłosiły w listopadzie 1987 roku referendum, które w efekcie przyniosło całkowitą przegraną rządu. Za proponowanymi w referendum reformami gospodarczymi opowiedziało się 44% społeczeństwa, a za reformami politycznymi 46%, podczas gdy dla ważności referendum wymagana była akceptacja połowy uprawnionych do głosowania.

Ważnym też wydarzeniem było utworzenie przez władze instytucji Rzecznika Praw Obywatelskich, którym kierowała Ewa Łętowska. Z czasem instytucja ta zyskała duży autorytet.

Wśród elit politycznych PRL dojrzewała myśl o porozumieniu się z opozycją. W 1988 roku miesięcznik „Konfrontacje” udostępnił swe łamy wybitnym działaczom opozycji. Wysunięta przez Bronisława Geremka idea „paktu antykryzysowego” spotkała się z ostrożną aprobatą władzy państwowej.

Na przełomie kwietnia i maja 1988 roku kraj ogarnęła fala strajków. Stanęła komunikacja miejska w Bydgoszczy, Huta im. Lenina w Krakowie, Huta Stalowa Wola oraz Stocznia Gdańska. Strajkom towarzyszyła fala demonstracji ulicznych. Oprócz żądań ekonomicznych domagano się przywrócenia do pracy zwolnionych działaczy „Solidarności” i przywrócenia Związku. Mimo prób mediacji ze strony Episkopatu, strajkujące zakłady zostały spacyfikowane przy użyciu brygady antyterrorystycznej i oddziałów ZOMO. Aresztowanym nie wytoczono procesów. Pod koniec maja większość z nich znalazła się na wolności. W sierpniu nowa

fala strajków ogarnęła Śląsk i Wybrzeże. Tym razem rząd ograniczył się do demonstracji siły. 26 sierpnia gen. Czesław Kiszczak wysunął propozycję spotkania „okrągłego stołu” z udziałem różnych środowisk społecznych, bez żadnych warunków wstępnych. W poufnych rozmowach z rządem uczestniczyli Andrzej Stelmachowski i Władysław Siła-Nowicki. Funkcję mediatora pełnili przedstawiciele Episkopatu na czele z arcybiskupem Bronisławem Dąbrowskim.

Na VIII Plenum KC PZPR zwyciężyła linia porozumienia; mówiono o rządzie koalicyjnym i Radzie Porozumienia Narodowego. 31 sierpnia 1988 roku doszło do pierwszego spotkania Kiszczak – Wałęsa. Wobec sztywnego stanowiska rządu porozumienie oparte zostało jedynie na zawierzeniu dobrej woli władz komunistycznych. Mimo braku gwarancji bezpieczeństwa i legalizacji „Solidarności”, Lech Wałęsa zgodził się na ugaszenie strajków. Poważnym wsparciem dla strajkujących stało się oświadczenie Episkopatu, który przyjął na siebie odpowiedzialność za zagwarantowanie im bezpieczeństwa. Nowa runda rozmów rozpoczęła się 15–16 września. W roli mediatora wystąpił z ramienia Episkopatu ks. Alojzy Orszulik. Podczas poufnych rokowań w Magdalence uzgodniono, że w połowie października dojdzie do zwołania „okrągłego stołu”. Politykę władz uwiarygodnić miało powołanie nowego rządu. Premierem rządu został uchodzący za liberała, wieloletni redaktor naczelny „Polityki” Mieczysław Rakowski. Nowa ekipa w swoich działaniach koncentrowała się na problemach gospodarczych kraju. Mocniej niż dotychczas akcentowano potrzebę prywatyzacji, przystąpiono do tworzenia warunków do rozwoju sektora prywatnego. Represje przeciwko działaczom opozycji nie ustawały, a demonstracje z okazji odzyskania przez Polskę niepodległości w dniu 11 listopada były rozpędzane przez ZOMO. Wkrótce jednak miały nastąpić zmiany. Debata telewizyjna na żywo między Miodowiczem i Wałęsą oraz umiarkowanie służb bezpieczeństwa w stosunku do demonstrantów w rocznicę stanu wojennego wskazywały, że władze gotowe są powrócić do idei porozumienia narodowego.

W grudniu 1988 roku, przy Lechu Wałęsie jako przewodniczącym NSZZ „Solidarność” ukonstytuował się Komitet Obywatelski, którego sekretarzem został Henryk Wujec. W ramach Komitetu utworzono 15 sekcji tematycznych, w których przygotowywano materiały na potrzeby przyszłych rozmów przy „okrągłym stole”. Rozmowy przy „okrągłym stole” rozpoczęły się 6 lutego 1989 roku i trwały do 5 kwietnia, a zawarte porozumienie umożliwiało powrót na scenę polityczną „Solidarności”. Zawarto kontrakt przedwyborczy, w którym 65% mandatów w Sejmie przypadło koalicji: PZPR, ZSL, SD oraz wchodzącym w skład PRON ugrupowaniom katolickim. Opozycji natomiast przypadło pozostałe 35% mandatów. Wybory do Senatu miały być całkowicie wolne. W odniesieniu do prezydenta ustalono, że dokonają tego wyboru obie izby parlamentu podczas posiedzenia Zgromadzenia Narodowego. W ciągu kilku tygodni uchwalono nową ordynację wyborczą i dokonano niezbędnych zmian w Konstytucji. Jeszcze w kwietniu Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował ponownie NSZZ „Solidarność” i NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Reaktywowano również „Tygodnik Solidarność”.

W związku z kampanią wyborczą na rynku prasowym ukazała się „Gazeta Wyborcza”, niezależne pismo opozycji. Jej redaktorem naczelnym został Adam Michnik.

Pierwsze po wojnie częściowo wolne wybory do Sejmu i wolne do Senatu odbyły się 4 czerwca 1989 roku. Głosowanie odbyło się w dwóch turach przy stosunkowo niskiej frekwencji wyborczej, gdyż tylko 62%. Opozycja uzyskała 161 mandatów w Sejmie i 99 w Senacie, niemal wszystkie w pierwszej turze wyborczej. Tymczasem tzw. lista krajowa, z której kandydowało 50 działaczy koalicji rządowej w wyborach, „przepadła”. Tylko dwóch z nich uzyskało wymaganą liczbę głosów. W nowym Sejmie posłowie opozycji utworzyli Obywatelski Klub Parlamentarny. Marszałkami obu izb parlamentu zostali: Mikołaj Kozakiewicz – Sejmu, a Senatu – Andrzej Stelmachowski.

W lipcu na łamach „Gazety Wyborczej” Adam Michnik rzucił hasło: „Wasz prezydent – nasz premier”. Pozwoliło to przełamać impas wokół obsady urzędu prezydenta; 19 listopada Zgromadzenie Narodowe przewagą jednego głosu wybrało na prezydenta PRL Wojciecha Jaruzelskiego. Głosowanie wykazało erozję obozu rządzącego. W dniu 7 sierpnia Lech Wałęsa wystąpił z inicjatywą utworzenia nowej koalicji: OKP [Obywatelski Klub Parlamentarny], ZSL i SD. W dziesięć dni później zawarto formalne porozumienie. Nowo powstały rząd Tadeusza Mazowieckiego nie był w pełni rządem nowej koalicji. Pięć tek ministerialnych nadal pozostawało w rękach PZPR, w tym wojsko i sprawy wewnętrzne. Realizację programu gospodarczego rząd powierzył Leszkowi Balcerowiczowi. Nastąpiło wyraźne uniezależnienie polskiej polityki zagranicznej od bezpośrednich ingerencji Moskwy i całego bloku komunistycznego, który jesienią 1989 roku zaczął się rozpadać.

Rząd Mazowieckiego proklamował politykę „grubej kreski”, tj. niepodnoszenia problemu odpowiedzialności za 45 lat rządów komunistycznych w Polsce. Ułatwiało to proces demontażu systemu komunistycznego odbywający się za niewątpliwym przyzwoleniem prezydenta Jaruzelskiego.

29 grudnia 1989 roku Sejm uchwalił zmiany konstytucyjne kończące istnienie PRL. Rzeczpospolita Polska miała być demokratycznym państwem prawa, w którym władza zwierzchnia należy do narodu, wykonującego swe uprawnienia poprzez Sejm, Senat i samorząd terytorialny. Zniesiono wszelkie ograniczenia w zakresie życia politycznego. 9 lutego 1990 roku przywrócono godło państwowe z czasów II Rzeczypospolitej – orła w koronie.

Narodziny III Rzeczypospolitej

Jednym z głównych zadań nowego rządu stał się program ratowania gospodarki narodowej. Podstawowymi zagrożeniami była hiperinflacja, postkomunistyczne monopole, żywiołowe uwłaszczanie majątku państwowego i nieuregulowane stosunki własnościowe. Program reform Balcerowicza zaakceptowany został przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Zapowiedziano uruchomienie dla Polski kredytów o łącznej wartości 2,2 mld dolarów. Sukces

w zwalczaniu inflacji okupiono spadkiem aktywności gospodarczej i stopy życiowej ludności. Pod koniec 1990 roku powstała milionowa armia bezrobotnych.

W styczniu 1990 roku przestała istnieć PZPR, a w jej miejsce powstało kilka niezależnych grup. Na czoło wysunęła się Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej i skupiona wokół Tadeusza Fiszbacha Polska Unia Socjaldemokratyczna. Przemiany zaszły również w ruchu ludowym. 5 maja 1990 roku wyłoniło się PSL z Romanem Bartoszcze na czele. Po stronie opozycji trwałą pozycję zachowały: PPS – Jana Józefa Lipskiego i KPN – Leszka Moczulskiego. Ważnym wydarzeniem stało się odrodzenie centroprawicy katolickiej, w postaci kierowanego przez Wiesława Chrzanowskiego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. W Gdańsku powstał Kongres Liberalno-Demokratyczny. W maju 1990 roku związane z braćmi Kaczyńskimi Porozumienie Centrum wysunęło kandydaturę Lecha Wałęsy na prezydenta. Nastąpił formalny rozłam w ruchu Komitetów Obywatelskich. Skupieni wokół Zbigniewa Bujaka i Władysława Frasyniuka zwolennicy Mazowieckiego powołali do życia Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna. Prezydent Wojciech Jaruzelski zapowiedział gotowość ustąpienia ze stanowiska.

Jesienią 1990 roku odbyły się w dwóch turach wybory prezydenckie. Przyniosły one zwycięstwo Lechowi Wałęsie. Pierwszy polski prezydent – wybrany w wyborach powszechnych – zaprzysiężony został 22 grudnia 1990 roku. Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski uznał swoją misję za skończoną i przekazał przedwojenne insygnia władzy elektowi.

Rodząca się III Rzeczpospolita stanęła przed wieloma złożonymi problemami. Niektóre z nich, takie jak lustracja i dekomunizacja, zaciążyły nad dziejami Polski w całej dekadzie lat dziewięćdziesiątych. Spór między Lechem Wałęsą i prawicowym gabinetem Jana Olszewskiego ukazuje proces polaryzacji dawnego obozu „Solidarności”. W latach 1991–1992 nastąpiło wycofanie się z Polski wojsk rosyjskich będących pozostałością sił rozwiązanego wcześniej Układu Warszawskiego. Podczas przejmowania obiektów wojskowych ujawniono, że na naszym terytorium przechowywana była broń jądrowa wbrew układowi o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Wycofanie wojsk rosyjskich umożliwiło Polsce przyspieszenie jej zbliżania się do struktur Zachodu.

W tle tych wydarzeń toczyły się prace nad nową konstytucją RP. Pracom teoretycznym towarzyszyły zmiany w formie poprawek do konstytucji nadal obowiązującej. Pierwszym znaczącym krokiem było przyjęcie Małej Konstytucji, jak określono ustawę o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą RP oraz o samorządzie terytorialnym. Była ona formą kompromisu między obozem prezydenckim a zwolennikami systemu parlamentarno-gabinetowego. Polska po okresie zmian ustrojowych zaczęła w 1993 roku wchodzić w okres wzrostu gospodarczego. Nie było to łatwe. Koalicja Unii Demokratycznej i Związku Chrześcijańsko-Narodowego zetknęła się z największą od przełomu falą strajków. Na scenie politycznej parlamentarna i pozaparlamentarna prawica polska atakowała prezydenta i rząd. Kampania, prowadzona także na ulicach miast, toczyła się pod hasłami antynarodowej polityki rządu, oskarżeniami

o wzmacnianie lewicy i agenturalną przeszłość niektórych polityków. W kampanii przeciwko Lechowi Wałęsie po raz pierwszy przekroczone zostały wszelkie granice kultury politycznej. Rozbicie obozu solidarnościowego zaowocowało w październiku 1993 roku sukcesem postkomunistów skupionych w szeregach SLD. Drugi wynik wyborczy osiągnęło PSL. Był to wynik niezwykle, biorąc pod uwagę fakt, że upłynęły zaledwie trzy lata od klęski wyborczej poniesionej przez lewicę w 1990 roku, i zarazem sygnał, że nie tylko przeszłość decyduje o zachowaniu wyborcy, ale przede wszystkim bieżące efekty rządzenia i prezentowana wizja przyszłości. Ten konfrontacyjny charakter dwóch wizji Polski widoczny był również w wyborach prezydenckich 1995 roku. Zwycięstwo Aleksandra Kwaśniewskiego o postkomunistycznym rodowodzie nad legendarnym przywódcą „Solidarności” Lechem Wałęsą zamknęło pewną epokę. Proces budowania III RP nie został jednak przerwany. W 1997 roku, po czterech latach od podpisania przez rząd Hanny Suchockiej konkordatu ze Stolicą Apostolską, układ został ratyfikowany. 17 października 1997 roku weszła w życie Konstytucja niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Jesienią 1997 roku do władzy powróciły ugrupowania o niekwestionowanym rodowodzie solidarnościowym Akcja Wyborcza Solidarność i Unia Wolności, spadkobierczyni UD.

W 1994 roku Polska dopuszczona została do udziału w programie NATO – Partnerstwo dla Pokoju. Po traktacie w Maastricht i przekształceniu Wspólnoty Europejskiej w Unię Europejską w 1997 roku określone zostały warunki członkostwa Polski w UE. Partnerstwo dla Pokoju otwarło państwom Europy Środkowej drogę do NATO. Polska stała się pełnoprawnym członkiem NATO w 1999 roku.

Polska na progu XXI wieku

Procesowi integracji z Unią Europejską towarzyszyły reformy zapowiadane w kampanii przez zwycięską koalicję. Wśród nich centralne miejsce zajęła odkładana od wielu lat reforma administracyjno-samorządowa. Środowiska samorządowe tradycyjnie stanowiły zaplecze polityczne centroprawicy. Istotą reformy była decentralizacja państwa powiązana ze zmianą systemu funkcjonowania administracji publicznej. W sferze politycznej rządząca proreformatorska koalicja dążyła do dalszego umocnienia swoich struktur terenowych. Walka o kształt terytorialny Polski wzbudziła wielkie emocje. Silne były obawy środowisk przeciwnych regionalizacji kraju. Polska była i miała pozostać krajem unitarnym. Nie obeszło się bez weta prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Ubocznym skutkiem reformy była tendencja do traktowania samorządu terytorialnego jako elementu gry partii politycznych. O mandaty radnych różnych szczebli walczyli czynni posłowie i senatorowie, a także członkowie politycznego establishmentu, którzy po wyborach znaleźli się poza parlamentem. Wyniki wyborów samorządowych wskazywały na kolejne wahnięcie nastrojów. Wyraźnie słabło poparcie dla rządzącej od niedawna koalicji. Poważną porażkę poniosła Unia Wolności. Poza

zasięgiem wpływów rządzącej koalicji pozostawała nadal publiczna telewizja i radio, nadal kontrolowane przez lewicę.

16 kwietnia 1998 roku Senat podjął uchwałę o ciągłości prawnej pomiędzy II a III Rzeczpospolitą. Uchwała zobowiązywała do weryfikacji aktów normatywnych z czasów komunistycznych i była częścią szerokich działań na rzecz uporządkowania dziedzictwa dawnego systemu. W „Monitorze Polskim” ukazały się oświadczenia osób pełniących główne funkcje w państwie w sprawie świadomej i tajnej współpracy z organami bezpieczeństwa. Było to pierwsze w dziejach wypełnienie treści ustawy lustracyjnej z 1997 roku. W przypadku niezgodności z prawdą, oświadczenia mógł zaskarżyć rzecznik interesu publicznego. Kolejna uchwała Sejmu potępiła totalitaryzm komunistyczny i uznała odpowiedzialność PZPR za kształt systemu uznanego za zbrodniczy. Powołaniu Instytutu Pamięci Narodowej, który miał prowadzić prace śledczo-prokuratorskie i naukowo-educacyjne, a także udostępniać archiwalia służb specjalnych napotkało opór prezydenta i lewicy. Opór ten uniemożliwił uchwalenie ustawy dekomunizacyjnej.

Bardzo istotną rolę niekwestionowanego autorytetu moralnego ponad podziałami odgrywał papież Jan Paweł II. Podczas wizyty papieskiej w Polsce w czerwcu 1999 roku doszło do pierwszego w dziejach wystąpienia papieża przed parlamentem narodowym. Jego obecność była odczuwalna dla wszystkich przez cały okres istnienia III Rzeczypospolitej. Wiosną 2000 roku doszło do rozdzwieńców w łonie koalicji. Unia Wolności opuściła ławy rządowe, przeciwna pakietowi socjalnemu AWS i idei uwłaszczenia sprzecznego z liberalnymi poglądami uniornistów. Wybory prezydenckie 2000 roku i miażdżące zwycięstwo reelekt Aleksandra Kwaśniewskiego wstrząsnęły centroprawicą. W pierwszych miesiącach 2001 roku z dawnego ugrupowania AWS zaczęły wyłaniać się nowe partie polityczne. Pierwsza była Platforma Obywatelska, wśród której liderów znalazł się Donald Tusk. W ślad za nim powstało nowe prawicowe ugrupowanie Prawo i Sprawiedliwość kierowane przez braci Kaczyńskich. W marcu 2001 roku powstał Ruch Społeczny Alternatywa, grupujący środowiska katolicko-narodowe odwołujące się do antyeuropejskich obaw części elektoratu. Wybory 2001 roku przyniosły kolejny zwrot na lewo. Wyraźnie dał się zaobserwować na różnych szczeblach proces zacierania się różnic ideowo-politycznych. Pojawiło się zjawisko doraźnych koalicji o często sprzecznych wewnętrznie programach. Centrolewicowy rząd Leszka Millera, mimo powtarzających się kryzysów gabinetowych, konsekwentnie realizował politykę przygotowania Polski do wejścia do Unii Europejskiej. W przeprowadzonym w dniach 7–8 czerwca 2003 roku referendum 77,45% głosujących opowiedziało się za integracją Polski z UE. Przyjęcie Polski do Unii Europejskiej z dniem 1 maja 2004 roku miało ogromne znaczenie nie tylko jako akt polityczny, ale przede wszystkim mentalny. Polacy po wielu dziesiątkach lat marginalizacji poczuli się współgospodarzami zjednoczonej Europy. Jednocześnie odchodziło pokolenie o wielkim autorytecie moralnym. W sierpniu 2004 roku umiera Czesław Miłosz, w styczniu 2005 roku legendarny bohater polskiego podziemia Jan Nowak-Jeziorański. W tym samym roku umiera

Jan Paweł II, postrzegany jako jedyny zdolny zapobiec waśniom w postsolidarnościowym obozie. Równocześnie od wiosny 2005 roku PiS i PO zaczęły uzyskiwać coraz większe poparcie społeczne i przygotowywać się do objęcia władzy. We wrześniowych wyborach do parlamentu 2005 roku PiS nieznacznie wyprzedził PO. Nie udało się stworzyć koalicji całej centroprawicy PO – PiS, pomimo że była to szansa na zmarginalizowanie postkomunistycznej lewicy. Powstał rząd cenionego w obozie postsolidarnościowym Kazimierza Marcinkiewicza, ale nici polityki wewnętrznej i zagranicznej dość wyraźnie zbiegały się w rękach Jarosława Kaczyńskiego. W święta Bożego Narodzenia 2005 roku zaprzysiężony został jako kolejny prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński. Pomimo sporów pomiędzy PiS i PO o kształt polskiej polityki, kraj wkroczył na drogę dynamicznego rozwoju. Ważnym wydarzeniem stało się symboliczne pojednanie polsko-ukraińskie w maju 2006 roku. Polska w tych latach w niekwestionowany sposób stała się rzecznikiem interesów całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Rozdział II

POLSKIE TOŻSAMOŚCI

Zdzisław Mach



Jedną z głównych cech charakterystycznych dla rozpoczętego w 1989 roku złożonego procesu społecznej, ekonomicznej i politycznej transformacji Polski jest dekompozycja, konstrukcja i rekonstrukcja tożsamości zbiorowych. Tożsamość jest jednym z tych wymiarów transformacji, który, mimo że stanowił już przedmiot wielu dyskusji, nadal wywołuje kontrowersje i musi być lepiej zrozumiany. W niniejszym rozdziale zamierzam omówić niektóre aspekty transformacji tożsamości społecznej w Polsce w kontekście historii współczesnej, kładąc przy tym szczególny nacisk na przemiany najnowsze. Skoncentruję się na narodowej, etnicznej i europejskiej tożsamości, chociaż w społeczeństwie polskim występują oczywiście inne istotne tożsamości zbiorowe, takie jak: *gender*, pokoleniowa, klasowa, religijna i wiele innych, które zasługują na uważną analizę i opis. Podjęcie wszystkich wyżej wymienionych wątków wykracza jednak poza zakres, a przede wszystkim objętość niniejszej publikacji.

Polska tożsamość narodowa – konstrukcja jedności

Pomimo znacznej jednorodności etnicznej, Polska posiada długą tradycję multikulturalizmu. Obecny stan jest wynikiem czystek etnicznych, zmian granic, celowej inżynierii społecznej i ludobójstwa. Niemniej jednak aż do późnych lat czterdziestych XX wieku znaczny odsetek populacji ludności w Polsce był etnicz-

nie, językowo i religijnie niepolski, a nawet niesłowiański. Państwo polskie przed dokonanymi w drugiej połowie XVIII wieku rozbiorami zwane było Rzeczypospolitą Obojga Narodów. I choć nazwa ta odnosiła się do narodów polskiego i litewskiego, to pamiętać należy, że Rzeczpospolita Obojga Narodów zamieszkiwana była m.in. przez ludność innych grup etnicznych, takich jak Ukraińcy, Niemcy oraz, rzecz jasna, Żydzi. Ponadto Rzeczpospolita Polska, powstała po 1918 roku, była wielokulturowa, zaś etnicznie polska ludność stanowiła zaledwie 65% ogółu jej mieszkańców. Dwudziestolecie politycznej niepodległości w sposób symboliczny i ideologiczny naznaczone zostało przez slogan jedności – stanowił on polityczny imperatyw dla państwa, którego celem było zjednoczenie ludności zamieszkującej obszary trzech zaborów, znajdujących się przez 123 lata pod kontrolą Austrii, Prus i Rosji. Jedność narodu stanowiła główny temat edukacji kontrolowanej przez państwo; temat ten wyraźnie obecny był również w literaturze, sztuce, rytuałach państwowych i symbolicznie konstruowanej przestrzeni (nazwy ulic i symbolika budynków użyteczności publicznej). Historyczne tło kampanii symbolicznej, która miała na celu stworzenie wizerunku jedności narodowej, stanowiły rozbiory Polski w XVIII wieku, kiedy naród polski był konstruowany przez intelektualną, artystyczną i „duchową” elitę w obliczu braku państwa narodowego, w opozycji do istniejących państw, które podzieliły historyczne i etniczne terytorium Polski (na temat historii Polski zobacz np. Davies 1981; por. bibliografia do rozdziału *Polskie tożsamości* – s. 339).

Konstrukcja polskiej tożsamości narodowej zdominowana była przez interpretację historii jako procesu ciągłej walki z dwoma sąsiadami – Niemcami i Rosjanami (pozostali sąsiedzi wymieniani byli jedynie marginalnie). Wydaje się, że to właśnie istota stosunków pomiędzy Polakami i tymi „znaczącymi innymi”, a także ich wizerunki w relacjach z Polakami zdominowały historię narodową i znalazły swoje odbicie w literaturze, sztuce i edukacji, a także w licznych mitach i elementach krajobrazu, takich jak budynki historyczne, pomniki czy nazwy ulic. Koncepcja historii skonstruowanej wokół dychotomicznego podziału na „nas” i „ich” nadała znaczenie rozwojowi narodu polskiego, uzasadniła przeszłe zwycięstwa i dała nadzieję na przyszłość.

W obliczu braku państwa polskiego i jego instytucji, to właśnie tradycyjna „duchowa” elita przyjęła rolę konstruktora tożsamości narodowej. Polska szlachta i Kościół rzymskokatolicki odegrały główną rolę w tym procesie. Szlachta, czy raczej klasa ziemiańska, liczniejsza niż gdziekolwiek indziej w Europie (ponad 9% populacji – Davies 1981: 215), przed rozbiorami posiadała monopol władzy politycznej i ekonomicznej, stanowiąc jednocześnie jedyną warstwę polskiego społeczeństwa, która posiadała tożsamość narodową. Przejęła odpowiedzialność za szerzenie poczucia przynależności do wspólnoty narodowej i identyfikacji narodowej wśród pozostałej części polskiego społeczeństwa. Podstawowa edukacja, której elementem była historia i literatura narodowa stała się w tym zadaniu potężnym narzędziem, podczas gdy kontrolujący większość historycznego terytorium Polski aparat państwowy Prus, Rosji, i w mniejszym stopniu również Austrii, po-

dejmował wysiłki, by inkorporować Polaków do ich narodów poprzez asymilację do kultur narodowych za pomocą języka, oficjalnej edukacji i kariery w administracji publicznej lub strukturach wojskowych. Polską elitę wspierał Kościół rzymskokatolicki, który utożsamiał katolicyzm z polskością, przeciwstawiając go rosyjskiemu prawosławiu i niemieckiemu protestantyzmowi. W XVI wieku protestantyzm stawał się coraz bardziej popularny w Polsce, lecz wojny ze Szwedami w połowie XVII wieku doprowadziły do stopniowego utożsamienia polskość z katolicyzmem w obrządku rzymskim, a także do przedstawiania niekatolickich religii jako nierozłącznie powiązanych z wrogami narodu polskiego. Skutkiem tego w okresie porzeczowym połączony symbolizm katolicko-narodowy zdominował polską kulturę narodową i wywarł przemożny wpływ na postrzeganie pozycji narodu polskiego w stosunku do sąsiadów. Ten symbolizm stanowił istotę przedstawienia Polskiej tożsamości narodowej i dominował w kulturze narodowej. Tak znaczące pozycje literackie jak dzieła Henryka Sienkiewicza (laureata Nagrody Nobla), Elżyny Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida, malarstwo (obrazy Jana Matejki, Artura Grottgera i wielu innych), a także muzyka (Chopin) władają polską wyobraźnią narodową aż po dziś dzień (Mach 1994). Te dzieła wykorzystywały jako swój główny motyw wątek „my a oni”, podczas gdy interpretacja historii narodowej, jaką proponowała edukacja szkolna, opowiadała historię narodu poszukującego swojej tożsamości w skomplikowanym procesie stosunków z sąsiadami, zwłaszcza w stosunkach ze „znaczącymi innymi” – Niemcami i Rosjanami.

Idea jedności narodowej stanowiła potężne narzędzie w zmaganiach o rozwój i zachowanie tożsamości narodowej i wreszcie niepodległości narodu, którą udało się ostatecznie zdobyć w 1918 roku. Kultura narodowa była głównym punktem odniesienia w procesie konstruowania tożsamości narodowej, szczególnie w obliczu braku państwa narodowego, jego instytucji, aparatu administracyjnego, waluty, armii narodowej i innych zasadniczych elementów, wokół których koncentruje się tożsamość narodowa w państwach narodowych. Polska w XIX wieku nie była państwem narodowym, była podzielona pomiędzy trzy mocarstwa, z których żadne nie identyfikowało się z polskim interesem narodowym, wobec czego polska literatura i sztuka narodowa, a także edukacja i religia zastąpiły państwo w roli budowniczego tożsamości narodowej. Istotne znaczenie posiadały dążenia, aby model tożsamości narodowej był przedstawiany jako dobrze zintegrowany, niekwestionowalny i będący w absolutnej zgodzie z „prawdą historyczną”, społeczną i moralną sprawiedliwością oraz wiarą. Jakakolwiek próba przedstawiania społeczeństwa polskiego jako rozbitego podziałami i konfliktami lub jakakolwiek sugestie, że mogą istnieć inne interpretacje polskiej historii, tradycji i kultury, była uważana za antynarodową, nawet wywrotową, leżącą w interesie politycznych wrogów Polski. Polacy powinni być zjednoczeni w swojej historii, kulturze i religii. Propozycje kwestionujące oficjalną narodową ortodoksję, próby zdekonstruowania i przedyskutowania narodowej mitologii były atakowane jako antypolskie (Mach 1993).

Ten model „jedności narodowej” postawił mniejszości w polskim społeczeństwie w niezwykle trudnej sytuacji. Gdyby istniało państwo polskie, istniałaby również instytucja obywatelstwa polskiego jako podstawowa kategoria, na bazie której można budować poczucie przynależności i wspólnej tożsamości. Granice pomiędzy „nami” a „nimi” w sytuacji braku państwa polskiego były budowane za pomocą symboli kulturowych, oddzielających ludzi połączonych etnicznie rozumianą „kulturą polską” od tych, którzy, znajdując się poza jej obszarem (różnice religijne i językowe), klasyfikowani byli jako mniejszości kulturowe. Dlatego też np. żyjący w Polsce od wieków Żydzi stali się „innymi”, podobnie jak Ukraińcy, Białorusini, a także wszyscy niekatolicy i niepolskojęzyczni mieszkańcy ziem, które etnicznie i politycznie były zdominowane przez Polaków. Podział społeczeństwa polskiego na etnicznych Polaków (polskojęzycznych katolików) i mniejszości, etnicznych innych – członków populacji, która nie przynależała do narodu, stał się fundamentem konstrukcji polskiej tożsamości narodowej i polskiego nacjonalizmu. Stan ten był dalej pogłębiany przez niechęć wielu członków mniejszości do przyłączenia się do polskich ruchów oporu stawiających sobie za cel uzyskanie politycznej niepodległości. Ta tendencja była szczególnie widoczna w Cesarsko-Królewskiej części Polski, w której mniejszości cieszyły się stosunkowo wysokim stopniem niezależności w wielokulturowej monarchii Habsburgów. Mniejszości miały wszelkie powody do obaw, że po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, powstanie państwo narodowe owładnięte nacjonalizmem, które będzie mniej tolerancyjne w stosunku do mniejszości niż Austria. Nie miały wielu powodów, by przyłączyć się do polskich ruchów wyzwolńczych. Polacy jednak rozumieli tę niechęć jako brak solidarności, a nawet jako zdradę narodową. To uczucie było wyjątkowo silne w stosunku do Żydów, ponieważ nie posiadali oni własnego państwa ani terytorium narodowego w Europie, które mogłoby się stać ich państwem narodowym (jak to było w przypadku Ukraińców), żyli w diasporze i powinni, jak można było domniemywać, być lojalnymi członkami narodu polskiego. Stąd też koncepcja, według której Żydzi nie byli godni zaufania i nie wykazywali się lojalnością wobec polskiego interesu narodowego, stała się ważnym elementem polskiego nacjonalizmu.

Polska faktycznie odzyskała niepodległość w 1918 roku i kolejne dwadzieścia lat upłynęło na konsolidacji polskiego terytorium, polskiej kultury narodowej i konstruowaniu polskiej tożsamości narodowej. Tradycja klasyfikowania ludzi na „nas” i „ich” wzdłuż etnicznych granic była wciąż żywa. Według polskich nacjonalistów etniczni inni, pomimo bycia obywatelami nowego państwa polskiego, nie mieli prawa do polskiej tożsamości narodowej. Ta logika doprowadziła do zamordowania pierwszego polskiego prezydenta Gabriela Narutowicza, który został wybrany przez polski parlament (składający się, rzecz jasna, z posłów-obywateli republiki polskiej). Zwyciężył on głównie dzięki poparciu posłów reprezentujących etniczne mniejszości, dlatego też polscy nacjonaści nie uznali tego wyboru. Kiedy Narutowicz odmówił ustąpienia ze stanowiska, został zamordowany przez radykalnego nacjonalistę. Oczywiście, nie wszyscy Polacy podzielali

tak radykalne poglądy, niemniej jednak państwo czyniło wysiłki na rzecz tworzenia jedności narodu poprzez edukację i upowszechnianie symboli narodowych, od militarnych, poprzez religijne, po artystyczne i literackie. Młode pokolenie Polaków było kształcone w patriotycznym duchu, chociaż proces ten obejmował jedynie wykształcone klasy polskiego społeczeństwa i tylko tych, którzy uczęszczali do polskich szkół państwowych (włączając w to wielu członków mniejszości etnicznych). Ogromna większość klasy chłopskiej pozostała w dużej mierze poza wpływem kultury narodowej i ideologii patriotycznej (w 1921 roku ponad 38% chłopów powyżej 10. roku życia była niepiśmienna), a ci członkowie mniejszości, którzy nie uczestniczyli w polskim systemie edukacji również pozostali poza symbolicznym systemem polskiego nacjonalizmu. Ponadto niektórzy intelektualiści, zwłaszcza młodego pokolenia, buntowali się przeciw tej ortodoksyjnej wersji polskiej tożsamości narodowej i ich działalność literacka i artystyczna proponowała alternatywne, liberalne podejście, naznaczone multikulturalizmem i pluralizmem poglądów. Często wiązało się to z ideami socjalistycznymi, które zdobyły sobie niezwykłą popularność wśród młodych ludzi, intelektualistów, studentów i części robotników.

II wojna światowa oraz okupacja nazistowska i sowiecka w Polsce doprowadziły do wzmocnienia polskiej tożsamości narodowej w jej tradycyjnym, dziewiętnastowiecznym wydaniu. Wizja świata, w którym Polska miała dwóch odwiecznych wrogów: Niemcy i Rosję, z którymi walka decydować miała o losie i tożsamości Polaków, znalazła swoje dramatyczne potwierdzenie. Komunizm, który został wprowadzony w Polsce przez Sowietów w 1945 roku, przyczynił się do dalszego umocnienia polskiej tożsamości narodowej i nacjonalizmu opartego na modelu „Polska przeciw swoim wrogom”. Stary slogan „jedności narodowej”, paradoksalnie, konstruowany był po obu stronach politycznej i ideologicznej bariery dzielącej Polaków na zwolenników komunizmu i antykomunistyczną opozycję. Dla komunistów jedność oznaczała wspólną, komunistyczną ideologię, lojalnie popieraną przez całe społeczeństwo, prowadzone przez partię komunistyczną ku „świećlanej przyszłości”. Opozycja rozumiała jedność jako solidarność w sprzeciwie wobec państwa i w wierności wobec narodowej tradycji oraz (w niektórych interpretacjach) w wierze katolickiej. Jakakolwiek próba pokazania podziałów w społeczeństwie lub twierdzenie, że społeczeństwo nie jest zjednoczone, lecz podzielone na wielu płaszczyznach (np. religijnej, płciowej, etnicznej czy klasowej) była uważana za działanie przeciwko interesowi narodowemu i na korzyść „drugiej strony”, strony wroga. Zarówno państwo komunistyczne, jak i przywódcy antypaństwowej opozycji (w pierwszym rządzie Kościół katolicki) konstruowali swój własny symboliczny model narodu polskiego, jego kultury i tożsamości, wykorzystując przy tym szeroką gamę symboli. Reżim próbował przedstawiać się jako prawdziwie narodowy rząd, który – choć w sojuszu ze Związkiem Radzieckim – reprezentuje interesy narodu. Stąd też państwo wykorzystywało symbolikę narodową w ogromnym stopniu (Kubik 1994; Mach 1993) i próbowało powiązać ją z komunistycznymi symbolami klasy robotniczej i re-

wolucji (takimi jak: czerwone flagi, portrety Lenina, Marksa czy Engelsa, pieśni rewolucyjne). Lecz w trakcie wszelkich uroczystości państwowych przestrzeń publiczna wypełniona była symbolami narodowymi, od flag narodowych i godła po narodową muzykę (np. Chopina), patriotycznymi pieśniami i symbolami związanymi z chlubną przeszłością, głównie zwycięstwami nad Niemcami (bitwa pod Grunwaldem w 1410 roku, kiedy Polacy pokonali Zakon Krzyżacki jest przykładem nadzwyczaj popularnego symbolu historii narodowej, związanego z antyniemiecką ideologią). Antykomunistyczna opozycja również wykorzystywała zasoby symboliki narodowej, lecz w połączeniu z symbolami religijnymi, takimi jak krzyż, a zwłaszcza obraz Matki Boskiej z narodowego sanktuarium w Częstochowie (Mach 1992).

Tożsamość narodowa w postkomunistycznej Polsce

Upadek komunizmu w 1989 roku zapoczątkował koniec spolaryzowanego modelu, który był zrozumiały i łatwy do wykorzystania w konfliktach politycznych. Stopniowo stawało się jasne, że uprzednia ideologiczna i polityczna polaryzacja pokazywała uproszczony obraz społecznej rzeczywistości i ukrywała podziały i konflikty w społeczeństwie. Krok po kroku różne grupy zaczęły wyrażać swoje poglądy, które często stały w sprzeczności z tradycyjnymi narodowymi ideami. Nade wszystko stało się oczywiste, że polska historia narodowa wymaga reinterpretacji. Niewystarczająca okazała się możliwość swobodnego dyskusowania na temat przeszłych i obecnych relacji polsko-rosyjskich, co było surowo zabronione w czasie komunizmu. Cała narodowa historia Polski musiała zostać opowiedziana na nowo, a stosunki z sąsiadami i innymi poddane ponownej ocenie. Nowe pokolenie uczniów i studentów domagało się mniej subiektywnej, bardziej wyważonej i wielowymiarowej historii swojego narodu i jego pozycji w odniesieniu do innych. Tradycyjnie większy nacisk był kładziony na relacje z Niemcami i Rosjanami, lecz upadek Związku Radzieckiego zaowocował pojawieniem się nowych sąsiadów Polski: Ukrainy, Białorusi i Litwy, których miejsce w historii Polski musiało zostać ponownie rozważone.

Prawdopodobnie najbardziej spektakularną zmianą był wzrost zainteresowania rolą Żydów w polskiej narodowej historii i kulturze. Oficjalny antysemityzm komunistyczny doprowadził do całkowitego wyeliminowania tej kwestii z dyskursu publicznego, edukacji i mediów. Teraz opinia publiczna, a przede wszystkim pokolenie młodych Polaków, zażądała wiedzy: poszukiwano informacji na temat historii Żydów w Polsce najwyraźniej nie tylko po to, by zdobyć wiedzę o Żydach, ale również by lepiej zrozumieć swoją własną historię i tożsamość.

Niemniej jednak Polacy w dalszym ciągu myślą w kategoriach spolaryzowanej rzeczywistości i przejawiają nostalgię za starym światem, gdzie każdy wiedział, kto jest przyjacielem, a kto wrogiem. Pluralizm i niejednoznaczność nowej wizji świata, jaką przedstawiają liberalne media i zliberalizowana edukacja, są znacz-

nie trudniejsze do zrozumienia i wymagają wiele wysiłku, by je pojąć. Dlatego też wielu ludzi nadal widzi świat w stary sposób, jako dychotomicznie podzielony na dobro i zło, i konstruuje system symboliczny praktycznie jako kontynuację dawnego, komunistycznego wzoru myślenia. Prawicowe, nacjonalistyczne partie polityczne, często katolicycy fundamentaliści, budują bardzo tradycyjny wizerunek polskiej historii, relacji z sąsiadami i tożsamości Polaków, którego esencję stanowi katolicyzm oraz moralny i polityczny konserwatyzm. Nowa, liberalna politycznie i kulturowo rzeczywistość stanowi ich zdaniem główne zagrożenie dla dobrze ugruntowanego, prostego i łatwego do zrozumienia systemu norm i wartości. Próbuje oni bronić tradycyjnej interpretacji polskiej historii z dawnym wizerunkiem „odwiecznych wrogów Polski”. Otwartość nowej, postkomunistycznej Polski jest z tego punktu widzenia katastrofą, ponieważ poprzez nowo otwarte granice nowe idee, style życia, wartości i poglądy napływają w sposób niezakłócony i tym samym „infekują” umysły Polaków, polskość zaś znajduje się w niebezpieczeństwie, którego esencja zamyka się w liberalizmie; słowo liberalizm stało się zresztą samo w sobie symbolem nowej, złej i niebezpiecznej politycznej rzeczywistości. Esencjalistyczna koncepcja tożsamości narodowej, etniczny nacjonalizm i bliskie powiązanie polskość i katolicyzmu dominuje w tej radykalnej i krzykliwej opcji. Wielu, choć nie wszyscy, duchownych (w tym także biskupów) polskiego Kościoła rzymskokatolickiego podziela ten pogląd i sympatyzuje z jego orędownikami. Najlepszym tego przykładem jest przypadek Radia Maryja, wpływowej i ekstremalnie konserwatywnej rozgłośni radiowej, należącej do katolickiego zakonu, która zaspokaja potrzeby tych członków polskiego społeczeństwa, którzy czują się zagrożeni przez polityczne, społeczne i ekonomiczne zmiany po 1989 roku, zagubieni w próbie adaptacji do nowej sytuacji, i wierzą, że powrót do przeszłej prostoty spolaryzowanego świata zwróciłby im ich bezpieczne życie.

Alternatywa jawi się w opcji liberalnej, wedle której przyszłość narodu polskiego wymaga, by jego tożsamość została zrekonstruowana jako bardziej otwarta, inkluzyjna i tolerancyjna, pozbawiona esencjonalizmu typowego dla jej tradycyjnej, nacjonalistycznej wersji. Ta opcja jest reprezentowana przede wszystkim przez intelektualistów i media liberalne, a także przez duży segment Kościoła katolickiego w jego liberalnym i intelektualnym wydaniu. Odrzucają oni stereotypowe poglądy na relacje Polaków z „innymi”, inicjują debaty na temat przeszłości Polski i uznają niejednoznaczność symboliki narodowej. Te dwie wizje świata ścierają się ze sobą w walce o serca i umysły Polaków, zwłaszcza młodych, z których wielu jest zagubionych i odrzuca takie tematy, jak historia narodowa, tożsamość narodowa i patriotyzm. Dyskurs publiczny naznaczony jest licznymi dyskusjami o symbolach i ideach narodowych, podczas gdy znaczna liczba Polaków czuje się wyobcowana, rozczarowana i wycofuje się ze spraw publicznych. Wydaje się jednak, że dyskurs jest w dalszym ciągu zawładnięty przez dziewiętnastowieczny model myślowy „my” przeciwko „im”. Ten sposób myślenia jest często kwestionowany jako archaiczny i nieprzystający do rzeczywistości, ale też jako destrukcyjny wobec obecnych wysiłków zmierzających do zintegro-

wania Polski z rodziną europejskich społeczeństw. Niestety, kwestionowanie to przyjmuje najczęściej styl negatywny, przez co rozumiem krytykę starego modelu bez zaproponowania w zamian jakiegokolwiek nowego, który stanowiłby przekonującą alternatywę. Debata o polskiej tożsamości narodowej jest wciąż zawłaszczona przez starsze pokolenie polskich intelektualistów, ludzi wychowanych i wykształconych w latach trzydziestych, których myślenie o miejscu Polski w Europie zbudowane jest na modelu „my i nasi wrogowie”. W takim modelu Polska postrzegana jest jako nieustannie zagrożona w swojej suwerenności przez wrogów, a jedyne otwarte pytanie, jakie się pojawia, dotyczy tego, czy zdołamy się obronić, czy znowu zostaniemy pokonani i pozbawieni naszej wolności. Nikt nie stawia pytań o to, co Polacy mogą osiągnąć wspólnie z innymi, czy jakie zagrożenia Polska przynosi dla innych – jedyne stawiane pytanie to: „kto nas zaatakuję tym razem i jak możemy przetrwać”. Oczywiście, polska historia dostarcza wystarczająco dużo powodów do tego rodzaju myślenia i jest to też sposób, w jaki polska literatura i sztuka narodowa zbudowała wizerunek historycznej tożsamości Polaków. Lecz poważny problem stanowi brak lub słabość alternatywnego poglądu proponowanego przez młode pokolenie polskich intelektualistów, którzy wyrażają swoje zastrzeżenia wobec tradycyjnego modelu, lecz nie proponują w zamian modelu konkurencyjnego. Dlatego też szkolne programy nauczania, podręczniki historii i literatury powielają ten sam stary wizerunek – Polacy przeciwko swoim wrogom. Rzecz jasna, po upadku komunizmu wrogowie się niejako zmienili – mieliśmy do czynienia z próbami wyeliminowania zajądłej antyniemieckiej propagandy, która zdominowała historyczny dyskurs przed 1989 rokiem. Rosja również była przedstawiana jako wróg, co najmniej równie groźny jak Niemcy. Logika jednak pozostaje ta sama. Jest prosta i wygodna, zapewnia łatwą odpowiedź na pytanie „dlaczego nie udało nam się osiągnąć sukcesu, na który zasługiwaliśmy”, a także wskazuje kozła ofiarnego w razie potrzeby. Niemniej jednak wciąż brakuje nowego, świeżego spojrzenia na polską tożsamość w relacji z innymi europejskimi narodami; spojrzenia, które stanowiłoby solidną podstawę do budowania pozycji Polski w rozszerzonej Europie.

Tożsamości mniejszości etnicznych w Polsce

Polska tożsamość narodowa, zbudowana w XIX wieku i utrwalona jako polityczna ideologia w okresie pomiędzy 1918 a 1939 rokiem, zdeterminowała pozycję, jaką w społeczeństwie polskim zajmowały etniczne i religijne mniejszości. Granica pomiędzy etnicznymi Polakami i „innymi”, zbudowana w XIX wieku z symboli językowych, religijnych i historycznych, zepchnęła na margines polskiego społeczeństwa narodowego wszystkich tych, którzy nie należeli do kulturowo zdefiniowanego narodu, nawet jeśli zamieszkiwali terytorium Polski, przyczynili się do społecznego i gospodarczego rozwoju i przyjęli obywatelstwo polskie po tym, jak w 1918 roku Polska odzyskała swoją państwowość. W Drugiej

Rzeczypospolitej (pomiędzy I i II wojną światową), sytuacja i prawa mniejszości stanowiły przedmiot politycznych sporów. Nacjonałści opowiadali się za polityką asymilacji, polskim państwem narodowym bez mniejszości, obejmującym etnicznie polskie terytorium i zdominowanym przez polski interes narodowy. Opcję tę w najbardziej wyrazisty sposób promowała Partia Narodowo-Demokratyczna. Przeciwnie poglądy reprezentowali socjaliści, których liderem był Józef Piłsudski, bohater walk o niepodległość z bolszewikami. Proponował on utworzenie federacji, w której etniczni Polacy żyliby wspólnie z innymi narodami i mniejszościami, przede wszystkim z Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami.

Mniejszość żydowska stanowiła odrębny przypadek. Ta wielka grupa (ponad 8% populacji) była bardzo heterogeniczna, obejmując zarówno ortodoksyjnych chasydów, jak i zasymilowanych Żydów. Jednakże, jak już krótko wspomniałem wcześniej, społeczeństwo polskie nie żywiło zaufania do Żydów. W latach trzydziestych antysemityzm rósł w siłę, częściowo z powodu wewnętrznych konfliktów, a częściowo w wyniku przenikania radykalnego nacjonalizmu z Niemiec. Niektórzy Polacy z radością przyjęliby rozwiązanie „kwestii żydowskiej”, chociaż nikt nie był w stanie przewidzieć, jaką formę miało to „rozwiązanie” przyjęte w okupowanej przez nazistowskie Niemcy Europie. Nacjonałści polscy postrzegali Żydów jako konkurentów Polaków, głównie w ekonomicznym sensie, oskarżali ich o wspieranie się nawzajem na szkodę Polaków, o zachłanność i bezwzględność w interesach, a także (zgodnie z dziewiętnastowieczną koncepcją) o brak lojalności wobec polskiego interesu narodowego. Niemniej jednak wspólnoty żydowskie stanowiły stały i silny element polskiego życia społecznego i gospodarczego, cieszyły się wystarczającą swobodą (pomimo wielu przypadków dyskryminacji czy nawet przemocy), by rozwijać się ekonomicznie i politycznie, zaś żydowska edukacja i kultura była istotnym elementem multikulturowej mozaiki w międzywojennej Polsce. Główny problem stanowiło odizolowanie tych dwóch społeczności (polskiej i żydowskiej), które żyły obok siebie, ale ich wzajemne kontakty były ograniczone (oczywiście, poza zasymilowanymi Żydami), a wiedza przeciętnego Polaka na temat tradycyjnej kultury żydowskiej i religii była niezwykle skromna. Szczególnie wyraźne było to w miejscach, gdzie chasydzkie wspólnoty żyły obok polskich wspólnot wiejskich. Badania przeprowadzone w latach osiemdziesiątych wśród polskiej ludności wiejskiej na temat pamięci o wspólnotach żydowskich, które z nimi sąsiadowały od pięćdziesięciu lat, ujawniło rażąco niski poziom wiedzy i zrozumienia kultury żydowskiej¹.

Do najliczniejszych przed II wojną światową mniejszości w Polsce należały mniejszość ukraińska (14% całkowitej populacji), żydowska, białoruska (3%) i niemiecka (3%). Sytuacja Ukraińców i Białorusinów była ściśle powiązana z problemem wschodnich granic państwa polskiego, ponieważ zamieszkiwali oni wschodnie ziemie Polski, podczas gdy po drugiej stronie granicy znajdowały się ogromne terytoria zamieszkane przez ich rodaków – republiki sowieckie: ukra-

¹ Projekt obejmował wywiady z polską ludnością wiejską i został przeprowadzony przez zespół badawczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadzony przez prof. Andrzeja Palucha.

ińska i białoruska. Przebieg tych granic stanowił ciągłe źródło napięć pomiędzy Polską i Rosją Radziecką, podczas gdy stosunki między Polakami i Ukraińcami oraz Polakami i Białorusinami były zdominowane z jednej strony przez pamięć o okrucieństwach popełnionych w trakcie I wojny światowej, a z drugiej przez wieki kulturowej dominacji Polski.

Niemcy zamieszkiwali nie tylko zachodnie i północne terytorium Polski w pobliżu granicy z państwem niemieckim, ale także w dużych miastach. Obecność Niemców w Polsce sięga średniowiecza, kiedy osadnicy z ziem niemieckich zostali zaproszeni do Polski, by przynieść wiedzę i pomóc wprowadzić zachodnią cywilizację do Polski. Niemniej jednak tysiąc lat historii stosunków polsko-niemieckich zapisało się w pamięci również jako okres niemieckiej dominacji w sferze kultury, gospodarki, a często także polityki, co stało się (jak wspomniano wcześniej) głównym motywem dla polskiej tożsamości narodowej. Niejednoznaczność relacji polsko-niemieckich odzwierciedlona jest w polskich stereotypach o Niemcach, które łączą elementy pozytywne i pejoratywne: wydajność, dobra organizacja, wysoka kultura, techniczna wyższość, a z drugiej strony okrucieństwo, bezwzględność, tendencja do dominowania, a nawet agresja. Niemniej jednak z uwagi na wysoki status ekonomiczny i społeczny polscy Niemcy nie cierpieli z powodu dyskryminacji i byli dobrze zintegrowani z polskim społeczeństwem.

II wojna światowa całkowicie zmieniła multietniczny charakter polskiego społeczeństwa. Żydzi zostali wymordowani podczas holokaustu, Ukraińcy i Białorusini pozostali po wschodniej stronie granicy polsko-radzieckiej, która ustanowiona została głównie według linii podziałów etnicznych. Ci Ukraińcy, którzy zamieszkiwali etnicznie przeważająco polskie terytorium, zostali deportowani do Związku Radzieckiego lub na Ziemie Zachodnie, gdzie zostali rozsiani na ogromnym terytorium, co miało im uniemożliwić zorganizowanie się jako mniejszości i sprzyjać ich asymilacji. Ostateczne zniszczenie ukraińskich wspólnot w Polsce było wynikiem zdławienia ukraińskiego wojskowego oporu w 1946 roku przez polską armię. Cała ludność niemiecka, która pozostała w Polsce po 1945 roku, została wywieziona do Niemiec. Wszystko to stanowiło klasyczny przykład czystek etnicznych na dużą skalę, jak określilibyśmy je obecnie, chociaż w ówczesnej sytuacji geopolitycznej zostały one przyjęte przez opinię międzynarodową z ogólną aprobatą, jako zrozumiałe zmiany w stosunkach etnicznych i w kształcie granic po skończonej wojnie.

Komunistyczna ideologia, która dominowała w polskiej polityce od 1945 roku, zbudowała wizerunek etnicznie jednorodnego narodu. Mniejszości były przedstawiane jako relikty przedsocjalistycznych i historycznych czasów, które znikną wraz z wykształceniem się bezklasowego socjalistycznego społeczeństwa. Postrzegane jako relikty przeszłości, mniejszości nie miały być uznane za element nowoczesnego społeczeństwa. Były wyeliminowane z dyskursu publicznego, edukacja szkolna nie podejmowała tematu ich obecności, wkładu w kulturowe dziedzictwo polskiego społeczeństwa czy rozwój gospodarczy. Polska historia postrzegana była jako należąca w całości do Polaków. Jedynym wyrazem obecności mniejszości kulturo-

wych w sferze publicznej był folklor, który był obecny, a nawet czasami celebrowany podczas uroczystości, w muzeach, na konkursach tańców i pieśni ludowych. Lecz polityczna reprezentacja i jakakolwiek demonstracja tożsamości mniejszości była wykluczona. Mniejszości miały się rozpuścić w społeczeństwie socjalistycznym – jak głosiła oficjalna interpretacja marksizmu-leninizmu.

Mniejszość żydowska była szczególnie drażliwym przypadkiem w komunistycznej Polsce. Niektórzy ocaleni z holokaustu Żydzi przyłączyli się do partii komunistycznej lub nawet tajnych służb i tym samym potwierdzili wizerunek, jaki mieli w oczach wielu Polaków – niegodnych zaufania, rzeczywistych wrogów Polski. Z jednej strony ocaleni z holokaustu, którzy powrócili po wojnie, na miejscu dowiadywali się, że ich domy zostały przejęte przez Polaków, którzy odmawiali im zwrotu ich prawowitego mienia. Wiele było przypadków pogromów i przemocy (Gross 2006). Haniebny pogrom w Kielcach² to zaledwie jeden tego typu przykład. Polacy musieli stawić czoła pytaniom o swoją moralną odpowiedzialność za holokaust, a ich przedwojenny antysemityzm widziany był już w innym świetle po ludobójstwie popełnionym przez nazistów, ale przy biernej lub obojętnej postawie wielu Polaków. Pamięć o antysemityzmie i holokauście była niezwykle trudna i bolesna. Znacznie łatwiej było zapomnieć i podtrzymywać stereotyp antypolskich Żydów. Partia komunistyczna wykorzystała ten sentyment w 1968 roku, po wojnie izraelsko-arabskiej, kiedy Związek Radziecki i jego sojusznicy poparli Arabów i potępili Izrael. Reżim w Polsce utrzymywał, że wszelkie polityczne i gospodarcze problemy kraju wynikały z wywrotowych działań Żydów mieszkających w Polsce, których w konsekwencji zmuszono do opuszczenia kraju. To co nastąpiło później, to absolutne milczenie o wszystkim, co wiązało się z żydowskim dziedzictwem kulturowym, a nawet o ich obecności w polskiej historii; pokolenia młodych Polaków dorastały i były kształcone w całkowitej nieświadomości znaczenia Żydów dla historii Polski. Prywatne i rodzinne kontakty były jedynym źródłem informacji, lecz przesycane były stereotypowymi poglądami. Niezależna publiczna komunikacja nie istniała, a jedyna instytucja, która cieszyła się względną wolnością – Kościół katolicki, nie była zainteresowana nauczaniem o Żydach i ich kulturze. Dla wielu przedstawicieli Kościoła, nawet wysoko postawionych w hierarchii, Żydzi byli źli i niegodni zaufania, a już na pewno nie zasługiwali na pamięć w katolickiej Polsce.

Mniejszość niemiecka oficjalnie nie istniała w komunistycznej Polsce. Ponieważ wszyscy Niemcy, którzy po II wojnie światowej zamieszkiwali terytorium Polski mieli opuścić kraj na mocy traktatu z Poczdamu, oficjalnie więc nie mogła

² 4 lipca 1946 r. w Kielcach, prowincjonalnym mieście w Polsce centralnej, 40 Żydów z 200 ocalałych z holokaustu zostało zamordowanych, a ponad 80 odniosło obrażenia. Wśród ofiar byli także Polacy nieżydowskiego pochodzenia. Do pogromu doszło, kiedy rozniosły się pogłoski o tym, że Żydzi porwali dziecko, by z jego krwi przygotować macę. Podczas gdy pogrom mógł być inspirowany przez komunistyczne tajne służby i to właśnie one zaczęły zabijać Żydów, tłum polski przyłączył się do nich, zabijając wielu Żydów i kilku Polaków, którzy próbowali im pomóc. Ten pogrom wyznaczył koniec nadziei na odbudowanie „żydowskiego życia” w Polsce po holokauście i stał się symbolem antysemityzmu w Polsce.

istnieć żadna mniejszość niemiecka. Ktokolwiek przyznawał się do tożsamości niemieckiej, miał wyjechać z Polski. Niektórzy Niemcy, rzecz jasna, pozostali w Polsce, głównie na Śląsku, i podejmowali wysiłki, by zachować swoją tożsamość kulturową w bliskich kręgach rodzinnych, lecz pozbawieni byli jakichkolwiek ram instytucjonalnych i możliwości publicznego zaimanifestowania swojej tożsamości etnicznej.

Należy również wspomnieć, że w czasie komunizmu żadna lokalna wspólnota, czy była to mniejszość etniczna czy nie, nie miała prawa do samoorganizacji bądź jakiegokolwiek formy samorządu. Jedyną w pełni niezależną instytucją w państwie był Kościół rzymskokatolicki, ale był on ściśle powiązany z polską tożsamością narodową i wykorzystywał swoją władzę, by ją chronić i podtrzymywać. Jednocześnie istniały także niekatolickie i niechrześcijańskie organizacje religijne aktywne w komunistycznej Polsce, lecz nie cieszyły się ani władzą, ani niezależnością w stopniu przysługującym Kościołowi rzymskokatolickiemu. Odgrywały one jednakże ważną rolę dla tożsamości swoich wiernych i w niektórych przypadkach miały podstawowe znaczenie dla ich etnicznej czy regionalnej tożsamości. Znakomitym tego przykładem są polscy luteranie i polscy grekokatolicy (unicy).

Luteranie żyli rozsiani w kilku dużych miastach, ale koncentrowali się w części Śląska niedaleko Cieszyna, w pobliżu granicy czeskiej. Przez wieki utrzymywali swoją wiarę jako główny symbol ich odrębnej tożsamości, w odróżnieniu od katolików czy Żydów. Zdominowani przez niemieckojęzyczną społeczność katolicką rozwijali na przestrzeni wieków pogląd, według którego bycie Polakiem utożsamiane było z luteranizmem. Po zjednoczeniu ziem polskich odkryli jednak, że większość Polaków utożsamia polskość z katolicyzmem. Luteranizm stał się więc głównym symbolem tożsamości regionalnej w zdominowanym przez katolicyzm kraju (Kubica 1996; Mach 1993).

Unicy grekokatolicy byli Ukraińcami lub etnicznymi wspólnotami kulturowo powiązanymi z Ukraińcami, jak np. Łemkowie. Ich religia rozwinęła się w XVI i XVII wieku, kiedy część Kościoła prawosławnego uznała zwierzchnictwo papieża i przyjęła niektóre dogmaty Kościoła rzymskokatolickiego, zachowując przy tym liturgię, symbolizm i rytualną strukturę prawosławia. W ten sposób Kościół rzymskokatolicki poszerzył swoją władzę i duchowy wpływ o część dotychczasowej domeny Kościoła ortodoksyjnego. Nowa religia stała się oficjalnym Kościołem dla tych Ukraińców, którzy chcieli tworzyć granicę oddzielającą ich od Rosjan, a także Polaków wyznania rzymskokatolickiego. W komunistycznej Polsce mniejszość ukraińska była przedmiotem represji ze strony partyzantki nacjonalistycznej, aktywnej zaraz po II wojnie światowej, i następujących deportacji. Ci Ukraińcy, którzy pozostali na swoim etnicznym terytorium w południowo-wschodniej Polsce mogli celebrować swoją etniczność tylko przez folklor, lecz bez żadnych perspektyw na zorganizowanie polityczne. Kościół unicki nie miał możliwości swobodnego funkcjonowania, chociaż nie został oficjalnie zdelegalizowany, jak to stało się na terytorium Związku Radzieckiego. Nabożeństwa w obrządku grekokatolickim były organizowane przez Kościół rzymskokatolicki,

który zdecydował się pomóc unitom, by zapobiec przechodzeniu Ukraińców na prawosławie, a także by wyrazić swój sprzeciw wobec państwowej polityki wobec społeczności ukraińskiej (Hann 1985).

Mniejszości etniczne po 1989 roku

Proces liberalizacji i demokratyzacji państwa polskiego i społeczeństwa, który rozpoczął się w 1989 roku, miał istotny wpływ na sytuację mniejszości etnicznych. Przede wszystkim uzyskały one prawo do samodzielnego organizowania się w jakikolwiek, zgodny z prawem, sposób oraz do publicznego manifestowania swojego istnienia i tożsamości. Ponadto społeczeństwo zaczęło wykazywać zainteresowanie pluralizmem kulturowym w przeszłości i obecnie; zainteresowanie, które wynikało zarówno z ciekawości, jak i potrzeby lepszego zrozumienia polskiej tożsamości społecznej i kulturowej w jej wielowymiarowym i historycznie konstruowanym charakterze.

Ta nowa otwartość względem problemu mniejszości była szczególnie widoczna w odniesieniu do obecności Żydów w społeczeństwie polskim. Począwszy od 1989 roku, doszło w Polsce do niezliczonej liczby wydarzeń poświęconych historii, kulturze i tożsamości Żydów, m.in. festiwali, koncertów, wystaw sztuki. Praktycznie wszystko, co jest publikowane na temat żydowskiej historii i kultury, spotyka się z ogromnym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, które widocznie nie tylko pragnie zapełnić lukę w swojej wiedzy etnograficznej, ale przede wszystkim przemyśleć swoją własną tożsamość, teraz widzianą w ramach społeczeństwa multikulturowego. Niestety, obecnie mniejszość żydowska w Polsce jest bardzo niewielka, liczy nie więcej niż kilka tysięcy osób. Istnieje kilka czynnych synagog, w których garstka miejscowych mieszka się z Żydami przybywającymi z całego świata, by zobaczyć kraj swoich przodków lub ożywić pamięć o swojej przeszłości. Pojawiło się kilka periodyków o tematyce żydowskiej, żydowskie restauracje i kawiarnie, choć, rzecz jasna, służą one nie tylko żydowskim klientom. Niemniej jednak najbardziej znaczącą zmianą w stosunku do okresu sprzed 1989 roku jest pojawienie się miejsc upamiętniających holokaust. W miastach i wioskach, gdzie kiedyś mieszkwały społeczności żydowskie i gdzie zostały one wymordowane przez nazistów, pojawiły się tablice i pomniki upamiętniające ofiary i piętnujące zbrodniarzy. Odbyło się wiele debat na temat treści wyrytych na pomnikach inskrypcji, w których brali udział zarówno ocaleni z zagłady, jak i przedstawiciele różnych grup polskich intelektualistów i polityków: nacjonalistów, liberałów, postkomunistów, Kościoła rzymskokatolickiego. Zapewne najbardziej znaczącym miejscem w tej debacie było Auschwitz, wokół którego zogniskowała się ideologiczna dyskusja i wiele emocji (Kaprański 2000). Niektóre z nich, jak np. spór o umiejscowienie klasztoru katolickiego w budynku sąsiadującym z byłym obozem koncentracyjnym czy walka aktywistów polskiej radykalnej prawicy o wzniesienie krzyży na obrzeżach obozu, były szero-

ko komentowane przez media na świecie. Jednym z wielu aspektów tych debat i konfliktów była także kwestia prawa do posiadania i kontroli nad symbolami. Do kogo należą symbole, kto ma prawo wyznaczać ich obszar znaczeniowy – to tylko niektóre z pytań, na które musiały odpowiedzieć sobie instytucje w Polsce, nieprzywykłe do tego typu publicznych dyskusji, m.in. Kościół rzymskokatolicki (Zubrzycki 2006). Ciekawa i często nieprzyjemna rywalizacja pomiędzy różnymi grupami, które zostały doświadczone przez nazistowską okupację i wojnę o to, kto „wycierpiał więcej”, tylko przyczyniła się do zaognienia i tak już gorącej atmosfery tych dyskusji. Nacjonałści polscy i niektórzy żydowscy aktywiści brali czynny udział w tej rywalizacji, interpretując wszystkie aspekty przeszłości w sposób, który służył osiągnięciu ich politycznych celów. Jednym z ważnych wymiarów tej dyskusji była rola Polaków w holokauście, ich odpowiedzialność za los, jaki spotkał Żydów nie tylko podczas, ale przede wszystkim tuż po wojnie. Zarzucona pamięć o tych wstrząsających wydarzeniach powróciła w dyskursie publicznym i wzniciła wiele emocji, zaś wśród młodych Polaków wywołała debatę na temat polskiej historii, mitów historycznych, relacji z innymi narodami i moralnego wymiaru przeszłych wydarzeń. Pamięć o pogromie w Kielcach i niedawne dyskusje o zbrodni na Żydach w Jedwabnem, dokonanych przez ich polskich sąsiadów, stały się symbolami polskiej tożsamości w całej swojej niejednoznaczności, jeśli chodzi o relacje z Żydami – „znaczącymi innymi”, wobec których Polacy konstruowali swoją tożsamość przez wiele wieków.

Nowa, postkomunistyczna Polska stała się miejscem, gdzie wiele mniejszości ponownie odkrywa i rekonstruuje swoją tożsamość zbiorową. Niemcy zyskali wreszcie możliwość publicznego manifestowania swojej tożsamości, politycznego organizowania się i rozpoczęcia dyskusji o tym, kim naprawdę są – zgermanizowanymi Polakami, lokalnymi Ślązakami, Niemcami. Z czasem stali się oni najlepiej zorganizowaną mniejszością etniczną w Polsce, reprezentowaną w polskim parlamencie, posiadającą znaczny wpływ na politykę regionu śląskiego, który zamieszkują (Rabagliati 2001). Cały region, miejsce ścierania się polskiego i niemieckiego nacjonalizmu, stał się sceną skomplikowanych procesów budowania tożsamości dla kilku pokoleń. Dodatkowy problem stanowiły fale imigrantów z centralnej i wschodniej Polski, które napłynęły na Śląsk w późnych latach czterdziestych i wypełniły lukę po deportowanych Niemcach (Mach 1998). Po okresie sztucznie narzuconego milczenia z czasów komunizmu, z nową siłą wybuchła debata o tożsamości i symbolach, takich jak język (lokalny niemiecki, standaryzowany niemiecki, lokalny śląski słowiański dialekt, standaryzowany polski), religia (niektóre miejsca kultu, jak np. Góra Św. Anny, były uznawane przez więcej niż jedną grupę jako symbol tożsamości), historia (zwłaszcza pamięć o antyniemieckich powstaniach śląskich, które doprowadziły do podziału Śląska w latach dwudziestych XX wieku) (Szmeja 2000).

Odrodzenie etniczne dotyczyło także mniejszości ukraińskiej, która nie tylko organizuje się politycznie, ale również próbuje odzyskać swoją własność skonfiskowaną w latach czterdziestych, m.in. świątynie Kościoła unickiego. Wywołało

to wiele konfliktów ze społecznością polską, która wykorzystywała te budynki i niejednokrotnie wprowadziła zmiany w ich wyglądzie na „bardziej polski” (m.in. kościół w Przemyślu, z którego usunięto kopułę tradycyjnie kojarzoną z obrządkiem wschodnim) (Nowak 2000, Hann i Stępień 2000).

Symboliczne aspekty przebudzenia etnicznego były niezwykle silne w każdym przypadku. Spory wokół symboli często są wynikiem świadomych prób zmonopolizowania znaczenia lub zdominowania przestrzeni symbolicznej. Niejednokrotnie wynikają one z braku wiedzy lub wrażliwości. Pierwszy demokratycznie wybrany prezydent Polski po 1989 roku, Lech Wałęsa, zawsze nosił przypięty do kłapy marynarki wizerunek Czarnej Madonny z Częstochowy – patronki Polski, narodowego symbolu polskich katolików i nie zdjął go również po wyborze na urząd prezydenta. Nie podobało się to polskim luteranom, którzy czuli się wyobcowani i wykluczeni z narodu polskiego przez fakt, że prezydent Rzeczypospolitej publicznie demonstrował symbol podziału pomiędzy społecznościami protestancką i katolicką (chodzi o rolę Maryi Dziewicy w wierzeniach tych wspólnot).

Konstrukcja tożsamości europejskiej

Ważnym aspektem politycznej i społecznej transformacji polskiego społeczeństwa (a także innych społeczeństw środkowoeuropejskich) po 1989 roku była kwestia uczestnictwa w europejskich strukturach i tożsamości europejskiej. Otwarcie granic po upadku komunizmu zapoczątkowało długą debatę na temat miejsca Polski w Europie, polskiej tożsamości europejskiej i relacji Polaków z innymi Europejczykami.

Przez wieki Europa była obecna w polskiej mitologii narodowej. Historia konfliktów Polski ze wschodnimi sąsiadami, szczególnie z Rosjanami, Ukraińcami, a także z Turkami, była interpretowana przez pryzmat mitu Polski jako obrońcy granicy, którą nazywano w zależności od kontekstu – chrześcijaństwa, cywilizacji, Zachodu, Europy. Misja ochrony Europy przed barbarzyńskimi wrogami stała się centralnym elementem polskiej narodowej i katolickiej tożsamości wraz z mitem, który przedstawiał Polskę jako męczennika, który cierpiał i zginął, ale dzięki swojemu poświęceniu uratował świat przed złem. Ta mitologia przetrwała po dzień dzisiejszy i nadal jest żywa w poglądach nacjonalistycznych, prawicowych partii politycznych i mediach.

Dla wykształconych elit polskiej klasy wyższej i średniej Europa była marzeniem i dziedzictwem przez wszystkie te lata, kiedy Polska nie istniała jako niepodległe państwo narodowe i kiedy Polacy nie mogli swobodnie budować swojej tożsamości. Polska literatura XIX wieku jest prawdopodobnie zasadniczym elementem narodowego dziedzictwa i nośnikiem narodowej mitologii. Literatura polskiego romantyzmu (dzieła Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i innych) i okresu Młodej Polski (przełom XIX i XX wieku, m.in. Stanisław Wyspiański) stworzyły wizerunek Polski, która straciła niepodległość, ale odrodzi

się dzięki duchowej i moralnej cnocie, aby zbawić inne narody. Najbardziej popularne powieści XIX wieku, które ukształtowały poglądy wielu pokoleń Polaków (zwłaszcza dzieła Henryka Sienkiewicza) opisywały historię Polski jako heroiczną walkę przeciwko barbarzyńcom ze Wschodu. Ukoronowaniem walki Polaków o ochronę chrześcijańskiej Europy była bitwa pod Wiedniem, w której król Polski Jan III Sobieski poprowadził polską armię, by uratować Wiedeń przed Turkami. Polacy przykładają niezwykle dużą wagę do tego zwycięstwa, ostatniego w historii Polski i zawsze protestują, kiedy ktoś próbuje interpretować tę bitwę, nie przypisując Polakom pełni zasług. Po tej historycznej bitwie nie przyszły kolejne zwycięstwa i Polska mogła wypełniać swój obowiązek ochrony Europy jedynie duchowo, wykorzystując swoją wyższość moralną w walce z wrogimi siłami. Kolejna szansa pojawiła się po 1918 roku, kiedy Polacy pokonali bolszewików na przedmieściach Warszawy. Ta bitwa przedstawiana jest przez polskich historyków i autorów szkolnych podręczników (z wyłączeniem tych napisanych w trakcie komunizmu) jako decydujące zwycięstwo, które zapobiegło rozprzestrzenieniu się rewolucji bolszewickiej w Europie Zachodniej i tym samym zniszczeniu europejskiej kultury i tożsamości.

Dla polskiej elity przynależność do Europy i kultury europejskiej była oczywista. Jej członkowie wierzyli, że uczynili wystarczająco dużo dla Europy, by należeć do niej kulturowo, jako chrześcijanie, ludzie obeznani z kulturą łacińską, z tego też powodu sprzeciwiali się wszelkim próbom kwestionowania swojego statusu jako Europejczyków. Taki sentyment był nade wszystko silny w czasach komunizmu, kiedy Polska była w dużej mierze pozbawiona kontaktu z Zachodem i kiedy wyjątkowo trudno było wykształconym Polakom zaakceptować fakt, że nie mogli podróżować i nie mieli dostępu do zachodniej kultury. Prawo Polski do bycia częścią Europy i gotowość Polaków do integracji z Europą nigdy nie były podawane w wątpliwość. Równocześnie jednak większość Polaków pozostawała obojętna wobec tych kwestii. W XIX wieku wspólnoty wiejskie nie posiadały żadnej innej tożsamości prócz lokalnej, regionalnej czy religijnej. Nie liczyły się dla nich ani naród, ani Europa. Także w komunistycznej Polsce, gdzie zaledwie 7% dorosłej populacji miało wyższe wykształcenie, elitarna koncepcja Europy i polsko-europejskiej tożsamości miała niewielkie znaczenie. Niemniej jednak w opanowanej przez komunizm Polsce „Zachód” reprezentował nie tylko wolność i wysoką kulturę, ale także dobrobyt ekonomiczny, i ten aspekt był bardziej atrakcyjny dla tych Polaków, dla których dostęp do europejskiej kultury miał niewielkie znaczenie.

Wizerunek wolnej, demokratycznej Europy Zachodniej i obraz zdominowanego przez komunizm Wschodu były sobie przeciwstawiane. Był to model spolaryzowany: Europa *versus* komunizm. Europa stała się symbolem wolności i dobrobytu, wysokiej kultury i postępu, podczas gdy komunizm postrzegany był jako wsteczny i opresyjny. W tej wizji, propagowanej w Polsce przez antykomunistyczną elitę i Kościół rzymskokatolicki, prawdziwe miejsce Polski było na Za-

chodzie, w Europie, podczas gdy komunizm był tylko sztuczną, narzuconą i siłą utrzymywaną konstrukcją.

Jedną z pierwszych rzeczy, jakie nowa, demokratyczna i polityczna elita w Polsce wykonała po zmianach w 1989 roku, była deklaracja „powrotu do Europy”. Stało się to istotnym symbolem – Polska miała powrócić na swoje prawowite miejsce, odzyskać status europejskiego narodu. Niemniej jednak wkrótce okazało się, że różne warstwy polskiego społeczeństwa różnie pojmowały ideę powrotu. Dla niektórych, przede wszystkim prawicowych, ortodoksyjnych i konserwatywnych katolików i ich politycznych reprezentantów, Polska zawsze należała do Europy rozumianej jako moralna całość, której esencję stanowiły wartości chrześcijańskie i religia katolicka. Według tej wizji Polska nie tylko zawsze należała do Europy, ale wręcz stanowiła jądro Europy, będąc bardziej europejska niż inne kraje, gdzie dekadentkie społeczności zapomniały o chrześcijańskiej istocie swojego dziedzictwa. W tym rozumieniu współczesna zachodnia część Europy, wchodząca w skład Unii Europejskiej, znajduje się daleko od oryginalnej i autentycznej europejskiej chrześcijańskiej cywilizacji. Jest ona, ich zdaniem, ogarnięta „kulturą śmierci”, rzekomo propagując eutanazję, aborcję, narkotyki i perwersyjne zachowania seksualne. Ta „moralna zgnilizna”, jak twierdzą aktywiści polskiej prawicy, stanowi poważne zagrożenie dla Polaków, których integralność moralna i czystość kulturowa jest w niebezpieczeństwie i jedynie izolacja może ją uratować. Dlatego też Polska nie powinna wchodzić w struktury Unii Europejskiej. Teraz, gdy już do tego doszło i Polska jest członkiem Unii Europejskiej, obowiązkiem Polaków jest przywrócić chrześcijaństwo w Europie, ponownie odegrać rolę zbawiciela Europy i tym razem ochronić kontynent nie przed barbarzyńcami ze Wschodu, ale przed wewnętrznym zagrożeniem ze strony ateizmu i liberalizmu. Wśród symboli chętnie wykorzystywanych przez konserwatywną frakcję znajdują się, oczywiście, polskie symbole narodowe wraz z katolickimi i obrazy z polskiej historii, pieczołowicie dobrane i interpretowane w jednoznaczny sposób. By wywołać negatywne uczucia wobec Europy Zachodniej, przywoływane są resentymenty antyniemieckie, takie jak historyczne bitwy z Niemcami lub literackie i artystyczne symbole niemieckiej dominacji w Polsce.

Demokratyczna i liberalna frakcja, która również ma silną reprezentację w polskiej polityce i mediach, kreuje zupełnie odmienny wizerunek Europy i polskiej europejskiej tożsamości. W jej koncepcji Polska tradycyjnie przynależy do Europy, do jej kultury łacińskiej, ale została odcięta od tego dziedzictwa przez niefortunne koleje losu. Liberalowie w swojej wizji Europy wskazują na takie tradycje, jak oświecenie, demokratyczna rewolucja, społeczeństwo obywatelskie, ale także państwo dobrobytu, wolność jednostki i prawa człowieka, wśród których centralne znaczenie przypisywane jest wolności wyboru. Liberalna konstrukcja nie stoi w opozycji do tradycji katolickiej, o ile jest ona postrzegana jako otwarta i inkluzyjna, reprezentowana przez liberalne, tolerancyjne i demokratycznie zorientowane sfery w Kościele. Polska posiada takie liberalne katolickie kręgi w Kościele, które reprezentowane są przez szanowane pisma, takie jak „Znak”

czy „Tygodnik Powszechny”, a ich zwolennicy wśród duchownych to niejednokrotnie wpływowi i znani biskupi. W ten sposób Kościół rzymskokatolicki bierze udział w europejskiej debacie, a wśród duchowieństwa występuje cała gama postaw, od silnie proeuropejskich po silnie antyeuropejskie.

Opcja liberalna proponuje również odmienną interpretację polskiej historii, próbując zdekonstruować niektóre mity historyczne i burząc czarno-białe, spolaryzowane narracje. Jest też znacznie bardziej krytyczna wobec tradycyjnych polskich wartości i roli Polski w historii Europy, bardziej realistyczna w ocenie polskich szans w Europie i mniej arogancka w podejściu do Zachodu i jego współczesnej kultury. Centralną wartością Europy w tym podejściu jest dialog, otwartość i stopniowe budowanie wzajemnego zrozumienia i współpracy pomiędzy wszystkimi społeczeństwami w Europie, z poszanowaniem kulturowych różnic, ale w poszukiwaniu wspólnych fundamentów negocjowanych wartości. W takiej Europie Polska może nie tylko odkryć swoją tożsamość na nowo, ale także zbudować nowoczesne społeczeństwo obywatelskie (Millard 1996; Mach 1997).

Oczywiście obie te radykalnie przeciwstawne wizje są tylko dwoma końcami na kontynuum wizerunków Europy i polskiej tożsamości europejskiej. Większość Polaków próbuje samodzielnie znaleźć swoje miejsce w nowej europejskiej tożsamości państwa polskiego. Ten proces naznaczony jest wieloma marzeniami i nadziejami, ale także strachem i niepokojem. Polacy mają świadomość, że na wiele sposobów różnią się od przeciętnego „Europejczyka z Zachodu” i że lata komunizmu pozostawiły swój ślad. Wątpią w swoje kompetencje, szanse w rywalizacji, powątpiewają w osiągnięcie sukcesu i odnalezienie swojego miejsca w Europie. Niemniej jednak Europa stopniowo staje się punktem odniesienia i kolejnym poziomem polskiej tożsamości zbiorowej, choć jeszcze nie jest solidnie ugruntowana w umysłach i symbolicznym rozumieniu świata przez wielu Polaków. Chociaż naród nadal jest najbardziej oczywistą i „naturalną” podstawą tożsamości, to jednak pluralizm poglądów i symbolicznych wizerunków stał się rzeczywistością w polskiej kulturze.

Rozdział III

EWOLUCJA USTROJU POLITYCZNEGO

Marek Bankowicz



Polska ma bogate tradycje w dziedzinie konstytucjonalizmu i ustrojów państwowych. To właśnie w Polsce uchwalono pierwszą w Europie – a drugą w świecie po amerykańskiej – konstytucję. Zadaniem uchwalonej przez Sejm Wielki 3 maja 1791 roku Konstytucji było ratowanie chylącego się do upadku państwa poprzez wyposażenie go w nowoczesny system rządów. Niestety, cel ten nie został osiągnięty i Polska na długie lata straciła niepodległość.

Odrodzone w listopadzie 1918 roku państwo polskie energicznie przystąpiło do budowy porządku politycznego i ustrojowego. Ta praca musiała być wykonana od samych podstaw. Polska ze zrozumiałych względów nie mogła i nie chciała nawiązać do doświadczeń ustrojowych żadnego z państw zaborczych. Doświadczenia te zostały uznane nie tylko za obce, ale i za z gruntu negatywne. Wacław Makowski, wybitny polski konstytucjonalista z okresu międzywojennego, argumentował, że wynikało to z tego, iż „były to bowiem monarchie imperialistyczne, obce swoimi formami prawnymi zarówno potrzebom życia narodowego polskiego, jak nowoczesnym dążeniom ustrojowym w ogóle”¹. Nie istniała też możliwość nawiązania do własnej tradycji ustrojowej sprzed rozbiorów, ponieważ była ona zupełnie nieprzystawalna do potrzeb i wyzwań nowych czasów.

¹ W. Makowski, *Konstytucja*, [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga Pamiątkowa 1918–1928*, Kraków–Warszawa 1928, s. 175.

Przywołajmy jeszcze raz W. Makowskiego:

„Zadanie więc nie było łatwe. Ale było to jednocześnie zadanie bardzo wdzięczne: teren, na którym miała się ujawniać twórczość rozwojowa, był jak gdyby przygotowany dla przyjęcia form najlepszych, wolny od krępujących pozostałości, dostępny dla rozumnej twórczości organizacyjnej”².

Gdy 11 listopada 1918 roku przybył do Warszawy zwolniony przez Niemców z Magdeburga komendant Józef Piłsudski, cieszący się zasłużoną opinią przywódcy polskiego ruchu niepodległościowego, utworzona jeszcze przez zaborców Rada Regencyjna – prowizoryczny organ władzy w Polsce – przekazała mu władzę wojskową, a w trzy dni później także władzę polityczną. Dysponując pełnią władzy, Piłsudski natychmiast przystąpił do budowy organizacyjnych struktur polskiej państwowości. Zdawał sobie sprawę z tego, że proces ten musi przebiegać szybko i sprawnie. Już w momencie przejmowania władzy ogłosił on Polskę republiką, zdecydowanie ucinając tym samym ewentualną dyskusję o formie ustrojowej powstającego państwa.

22 listopada 1918 roku ukazał się podpisany przez Piłsudskiego „Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej”. Był to pierwszy akt prawny, który regulował podstawowe zagadnienia ustroju odrodzonej Polski, stanowił zatem swoistą prefigurację konstytucji, spełniając rudymen tarne funkcje właściwe dla ustawy zasadniczej. Najwyższą władzę w państwie do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego sprawować miał Tymczasowy Naczelnik Państwa, który to urząd objął rzecz jasna Józef Piłsudski. Tymczasowy Naczelnik Państwa powoływał odpowiadający przed nim politycznie rząd. Zatwierdzał uchwalone przez rząd projekty ustawodawcze. Akty te musiały jednak być przedstawione Sejmowi do zatwierdzenia na jego pierwszym posiedzeniu. Dekret formalnie potwierdzał republikańską formę rządów w Polsce.

Dekretem Naczelnika Państwa z 28 listopada 1918 roku ogłoszona została ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego, a wybory rozpisano na 26 stycznia 1919 roku. Ordynację charakteryzował głęboki demokratyzm, odrzucała ona wszelkie cenzusy, poza oczywistym cenzusem wiekowym (21 lat – czynne prawo wyborcze), przyznawała prawa wyborcze kobietom, które wówczas nie posiadały ich w wielu krajach europejskich, a także szeroko otwierała możliwości ubiegania się o mandat parlamentarny, ponieważ listę w okręgu wyborczym mogła zarejestrować już grupa 50 obywateli.

Sejm Ustawodawczy na swym pierwszym posiedzeniu zebrał się 9 lutego 1919 roku. 20 lutego Józef Piłsudski złożył w Sejmie urząd Naczelnika Państwa. Tego samego dnia Sejm jednomyślnie przyjął uchwałę, którą potocznie nazywano małą konstytucją³. Była to druga po dekrete z 22 listopada 1918 roku prefiguracja konstytucji, znacznie bardziej jednak w stosunku do niego rozwinięta i szczegóło-

² Tamże, s. 175–176.

³ Oficjalna nazwa tej uchwały brzmiała: *Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 lutego 1919 roku w sprawie powierzenia Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa*. Zob. „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 19, poz. 226.

wa, choć też tymczasowa. Miała ona regulować podstawowe zasady ustroju politycznego do czasu uchwalenia właściwej konstytucji. Zgodnie z małą konstytucją władzę suwerenną i ustawodawczą w Państwie Polskim – tym razem taką nazwą się posłużono⁴ – sprawował Sejm Ustawodawczy. Naczelnik Państwa był przedstawicielem państwa oraz najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych. W porozumieniu z Sejmem powoływał rząd. Naczelnik Państwa i rząd ponosili za swą działalność odpowiedzialność przed Sejmem. Mimo że uchwała nie stwierdzała wyraźnie, o jaki rodzaj odpowiedzialności tu chodzi, wiadomo było, iż może tu chodzić tylko o odpowiedzialność polityczną. Naczelnik Państwa był również Naczelnym Wodzem, zwierzchnikiem sił zbrojnych. Mechanizm funkcjonowania państwa, którego centralnym elementem był Sejm Ustawodawczy, uległ zakłóceniu w połowie 1920 roku, kiedy to walczące z bolszewikami wojska polskie zostały zmuszone do pełnego odwrotu, a młode państwo znalazło się w poważnym niebezpieczeństwie. Ustawą z 1 lipca 1920 roku powołano wówczas Radę Obrony Państwa, w skład której weszli Naczelnik Państwa, 11 przedstawicieli Sejmu (w tym Marszałek Sejmu), czterech członków rządu (w tym premier) oraz trzech wojskowych wyznaczonych przez Naczelnego Wodza. Przez kilka miesięcy – wtedy zresztą Sejm nie obradował – Rada Obrony Państwa była organem kierującym państwem, w tym również najwyższym organem ustawodawczym.

Zamknięcie i zarazem ukoronowanie procesu konstruowania ustroju politycznego Polski stanowiła uchwalona 17 marca 1921 roku konstytucja, zwana popularnie konstytucją marcową. Ponad wszelką wątpliwość była jedną z najbardziej demokratycznych konstytucji ówczesnej Europy. Mocno akcentowała zasadę zwierzchnictwa narodu, a w zakresie organizacji władzy odwoływała się do systemu parlamentarno-gabinetowego, uznając, że najbardziej koresponduje on z wymogami demokracji. Podkreślić wypada, iż konstytucja przyznawała obywatelom nader szeroki katalog praw politycznych i obywatelskich.

Utrzymaną w podniosłym tonie preambułę do konstytucji otwierała identyczna jak w Konstytucji 3 maja 1791 roku inwokacja religijna: „W Imię Boga Wszechmogącego!”. Do pierwszej polskiej konstytucji odwołano się zresztą *expressis verbis*, ponieważ preambuła stwierdzała, iż konstytucja nawiązuje do „światnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja”. Za cel, jaki wyznacza się konstytucji w preambule, uznano „dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny”, a może być on osiągnięty poprzez urzeczywistnienie pragnienia, aby: „Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności”.

Art. 1 konstytucji stwierdzał: „Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą”. Konstytucja przywracała zatem historyczną nazwę państwa i do niej nawiązała, potwierdzając obowiązywanie w Polsce republikańskiej formy rządów. Staropolskie

⁴ Odejście od nazwy Republika Polska było raczej dziełem przypadku, nie zaś przemyślaną decyzją i w najmniejszym nawet stopniu nie oznaczało próby zdezwuowania republikańskiej formy państwa, bo to rozstrzygnięcie ustrojowe było trwałe i nieodwracalne.

słowo „rzeczpospolita”, będące tłumaczeniem łacińskiego terminu *res publica*, jest bowiem synonimem określenia „republika”.

Fundamentalną zasadą konstytucji marcowej była zasada zwierzchnictwa narodu, sformułowana w art. 2, który głosił:

„Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej – Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości – niezawisłe Sądy”.

Naród rozumiany jako zbiorowość polityczna, a tę tworzył ogół obywateli polskich, został uznany za dysponenta władzy w państwie. Zarazem konstytucja, świadoma faktu, że naród bezpośrednio władzy sprawować nie może, wprowadziła formułę rządów pośrednich. Organizację, tryb działania i kompetencje organów narodu, tj. parlamentu, egzekutywy i sądownictwa, oparto na Monteskiuszowskiej doktrynie trójpodziału władz⁵.

Nadrzędną pozycję w systemie organów państwowych uzyskał Sejm. Senatowi – drugiej izbie parlamentu, wyznaczono rolę czynnika pomocniczego w działalności ustawodawczej i uchwalaniu budżetu, w konsekwencji czego posiadał on niewielkie uprawnienia. Konstytucja marcowa zerwała z tradycją ustrojową przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, rezerwując nazwę „Sejm” wyłącznie dla izby poselskiej, a nie określając nią – jak to było dawniej – całego parlamentu⁶.

Sejm i Senat wyłaniane były na 5-letnią kadencję w głosowaniu pięcioprymiotnikowym – powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym (proporcjonalnym). Czynne prawo wyborcze w wyborach do Sejmu posiadał każdy obywatel, który ukończył 21 lat, z wyjątkiem wojskowych pozostających w służbie czynnej (art. 12). Bierne prawo przysługiwało wszystkim obywatelom po ukończeniu 25 lat, w tym również wojskowym (art. 13). Kwalifikacje wiekowe w przypadku wyborów do Senatu były wyższe – odpowiednio 30 i 40 lat (art. 36). System wyborczy cechował się dużą otwartością oraz dążeniem do uczynienia izb parlamentarnych maksymalnie reprezentatywnymi politycznie. Spośród 444 posłów zasiadających w Sejmie, dużą większość, bo 372 wybierano w okręgach wyborczych (było ich 64), a 72 z list państwowych. Podobnie rzecz się miała z Senatem; liczył on 111 senatorów, z czego 93 wyłaniano w okręgach wyborczych tworzonych według województw, zaś 18 z list państwowych. Rozwiązanie

⁵ Interesujące rozważania o zasadzie zwierzchnictwa narodu w konstytucji marcowej zawiera artykuł S. Estreichera pt. *Zasada zwierzchnictwa narodu*, [w:] *Nasza Konstytucja*, Kraków 1922, s. 27–49.

⁶ Zdaniem międzywojennego badacza M. Rostworowskiego kwestia ta nie miała charakteru wyłącznie terminologicznego. Chodziło bowiem o zdecydowane przerwanie zasady równouprawnienia izb parlamentarnych. Przewaga izby poselskiej, utożsamionej tym razem z Sejmem, nad Senatem była pod rządami konstytucji marcowej tak drastyczna, że prowadziła Rostworowskiego do takiej oto konkluzji: „system polski (...) nie jest ani czystym jednoizbowym, ani czystym dwuizbowym, ale systemem pośrednim, według terminologii politycznej «chromającym», w zasadzie jednoizbowym z lekkim skorygowaniem w kierunku dwuizbowości”. Zob. M. Rostworowski, *Ustawodawstwo*, [w:] *Nasza Konstytucja*, dz. cyt., s. 53.

Sejmu przed upływem kadencji mógł zarządzić Prezydent za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu. Rozwiązanie Sejmu skutkowało automatycznym przerwaniem kadencji Senatu.

Parlament realizował funkcję ustawodawczą. Prawem inicjatywy ustawodawczej dysponował Sejm i rząd. Senat był tego prawa pozbawiony. Uchwalony przez Sejm projekt ustawy trafiał do Senatu, który mógł go odrzucić bądź wnieść poprawki. Stanowisko Senatu mogło być odrzucone przez Sejm większością 11/20 głosów (art. 35). Ogłoszenie uchwalonej ustawy zarządzał Prezydent, któremu nie przysługiwało prawo weta. Sejm miał prawo pociągania członków rządu do odpowiedzialności politycznej i konstytucyjnej. Senat nie wykonywał kontroli nad rządem.

Głową państwa był Prezydent Rzeczypospolitej. Wybierało go na 7-letnią kadencję bezwzględną większością głosów Zgromadzenie Narodowe, tzn. połączone izby Sejmu i Senatu (art. 39). Prezydent sprawował władzę wykonawczą, ale za pośrednictwem rządu (art. 43). Mianował i odwoływał premiera, a na jego wniosek pozostałych członków Rady Ministrów (art. 45). Rada Ministrów nie była jednak w najmniejszym nawet stopniu rządem prezydenckim, lecz gabinetem wywodzącym się z większości sejmowej, co stanowiło konsekwencję zasady politycznej odpowiedzialności rządu przed Sejmem. Głowa państwa – na wniosek rządu – obsadzała wyższe stanowiska cywilne i wojskowe. Mianowała sędziów oraz przysługiwało jej prawo łaski. Ponadto Prezydent reprezentował państwo w stosunkach międzynarodowych, zawierał umowy międzynarodowe, był najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych, ale bez prawa sprawowania naczelnego dowództwa w czasie wojny (art. 46). Zadanie to spełniać miał bowiem Naczelnny Wódz, mianowany na wypadek wojny przez Prezydenta na wniosek rządu. Za zgodą Sejmu Prezydent wypowiadał wojnę i zawierał pokój. Za swoje czynności urzędowe Prezydent nie ponosił odpowiedzialności parlamentarnej ani cywilnej. Odpowiadał jedynie za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucji lub przestępstwo karne. W takim przypadku mógł zostać pociągnięty do odpowiedzialności przez Sejm większością 3/5 głosów, przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, a sprawę rozpatrywał i wyrok wydawał Trybunał Stanu (art. 51).

Prezydentura na gruncie konstytucji marcowej była klasyczną konstrukcją urzędu republikańskiej głowy państwa w systemie parlamentarno-gabinetowym. Prezydent faktycznie nie dysponował żadnymi uprawnieniami, które pozwalałyby mu rządzić państwem, większość z nich należała bowiem do działań o charakterze formalnym lub reprezentacyjnym. Co więcej, wszystkie akty urzędowe prezydenta musiały być kontrasygnowane przez premiera i odpowiedniego ministra, którzy ponosili za nie odpowiedzialność.

Podstawowe kierunki polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa wytyczała Rada Ministrów działająca pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów (premiera). W sensie politycznym rząd stanowił emanację większości sejmowej, sprawował władzę w imieniu tej większości oraz opierając się na niej. Utrata zaufania Sejmu, co było równoznaczne z przyjęciem przez izbę wniosku żądającego ustą-

pienia Rady Ministrów, pociągała za sobą jej dymisję. Niezależnie od tego Sejm był też władny odwołać poszczególnych ministrów.

Niestety ufundowany na najszczytniejszych zasadach demokratycznych porządek ustrojowy Polski odrodzonej w praktyce nie zdał egzaminu. Konstytucja marcowa, całkiem inaczej niż planowali to jej twórcy, „dała Polsce – pisał w 1939 roku Janusz Pajewski – jak to wykazały doświadczenia lat najbliższych, ustrój najzupełniej nieprzystosowany do trudnych warunków życia polskiego”⁷. Parlamentaryzm polski przybrał postać niekończących się kłótni i konfliktów partyjnych, co skutkowało brakiem stabilnej większości oraz w efekcie paraliżem parlamentu i częstymi kryzysami rządowymi. Słabe i krótkotrwałe gabinety, często o charakterze urzędniczym, gdyż zawodziły próby powołania rządu mającego podstawę parlamentarną, nie potrafiły działać w sposób politycznie spójny i jednoznaczny programowo. Postępowała demoralizacja stronnictw politycznych, nastawionych skrajnie partykularnie, pogrążających się w otchłani – jak to wówczas określano – „partyjniactwa” oraz gubiących z pola widzenia nadrzędny interes Rzeczypospolitej. W życiu publicznym dochodziło do gorszących zdarzeń, a najbardziej dramatycznym momentem było zabójstwo 16 grudnia 1922 roku pierwszego prezydenta Gabriela Narutowicza, który urząd swój sprawował zaledwie kilka dni. Krakowski konserwatysta i zarazem ceniony prawnik, Władysław Leopold Jaworski, już w 1922 roku uważał, że konstytucja marcowa to tylko raczej nieudany eksperyment ustrojowy, ponieważ główną jej cechą jest lęk przed silną władzą.

„W niepodległej Polsce – wzywał – nauczyć się musimy innego myślenia politycznego. (...) Z tego punktu widzenia skończyć się powinien romantyzm w naszej polityce. Miejsce jest tylko dla żmudnej pracy. Aby była owocną, musi być zorganizowaną i prowadzoną przez silną rękę”⁸.

Ta silna ręka dosyć szybko dała o sobie znać. Negatywne procesy polityczne w życiu kraju, a przede wszystkim chaos parlamentarny oraz nieudolność i niewydolność rządów, dały asumpt marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu do przeprowadzenia w maju 1926 roku zamachu stanu, który oznaczał w praktyce koniec systemu demokratycznego⁹.

Autorytarnej przebudowie państwa na płaszczyźnie ustrojowej służyła uchwalona 2 sierpnia 1926 roku ustawa „zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 roku”, czyli tzw. nowela sierpniowa. Jej zadaniem było istotne wzmocnienie uprawnień głowy państwa i zarazem ograniczenie roli parlamentu. Prezydent otrzymał prawo rozwiązania – na wniosek rządu – Sejmu i Senatu przed upływem kadencji. Uzyskał ponadto prawo wydawania – w razie konieczności państwowej, gdy izby nie działają – rozporządzeń z mocą ustawy. Rozporządzenia takie traciły moc obowiązującą, gdy nie zostały

⁷ J. Pajewski, *Historia i sprawy polityczne: historia czasów najnowszych*, [w:] *Encyklopedia nauk politycznych*, t. IV, z. 3 – *Polska*, Warszawa 1939, s. 493.

⁸ W.L. Jaworski, *Rząd*, [w:] *Nasza Konstytucja*, dz. cyt., s. 76.

⁹ Podczas zamachu majowego w wyniku trwających trzy dni walk pomiędzy wojskami wiernymi rządowi a oddziałami Józefa Piłsudskiego śmierć poniosło 379 osób, natomiast rany odniosło 920 osób.

przedłożone Sejmowi w ciągu 14 dni po jego zwołaniu lub też zostały przez Sejm uchylone. Ograniczone zostały uprawnienia budżetowe parlamentu. Jeśli Sejm i Senat w ściśle określonych terminach nie uchwałyły ustawy budżetowej ani jej nie odrzuciły, Prezydent ogłaszał rządowy projekt budżetu jako ustawę. Wreszcie zredukowano uprawnienia Sejmu w zakresie uchwalania wotum nieufności dla rządu. Wniosek w tej sprawie nie mógł być poddany głosowaniu na tym posiedzeniu, na którym został postawiony. Wszystko to sprawiało, że w Polsce kończyła się era parlamentaryzmu. Ustępował on miejsca systemowi autorytarnemu, w którym zasadniczą rolę odgrywała – realizująca dyrektywy marszałka Piłsudskiego – władza wykonawcza, zaś organy przedstawicielskie zostały zredukowane do roli fasadowej. Formalnie obowiązująca konstytucja z 1921 roku wyraźnie krępowała obóz rządzący. Normą stało się zatem obchodzenie konstytucji, jednym razem naginano przepisy, innym – łamano ducha bądź logikę konstytucji. Nowela sierpniowa nie odpowiadała wszystkim potrzebom sprawujących władzę i stało się jasne, iż dążyć oni będą do zastąpienia konstytucji marcowej inną konstytucją, która w sposób pełny i ostateczny potwierdzi zwrot polityczny, jaki dokonał się w następstwie zamachu stanu. Proces dochodzenia do nowej konstytucji dokonywał się jednak wolno i zajął sporo czasu¹⁰.

Ustanowienie porządku autorytarnego *de iure* stało się w Polsce faktem z chwilą wejścia w życie z dniem 23 kwietnia 1935 roku nowej konstytucji. Zwracało uwagę i jednocześnie nieco zaskakiwało to, że dokument ten nosił nazwę „ustawa konstytucyjna”, nie zaś „konstytucja”.

„Konstytucja kwietniowa – trafnie zauważył czeski badacz polskiej problematyki politycznej i ustrojowej Michal Kubát – z punktu widzenia formy bardziej przypomina małą konstytucję niż «normalną» konstytucję, ale w polskiej literaturze specjalistycznej nie jest tak traktowana. Brakuje tu bowiem owego elementu przejściowości. Była przyjęta z taką myślą, że stanie się trwałym fundamentem polskiego systemu konstytucyjnego”¹¹.

Konstytucja kwietniowa, jakkolwiek hołdowała modnym wówczas w Europie wzorcom niedemokratycznym, zawierała specyficznie polskie rozwiązania. Zdecydowanie zrywała z kanonem systemu demokratycznego, negując dwie kardynalne dla tego systemu zasady – suwerenności narodu oraz podziału władzy. Zepchnęła naród z pozycji suwerena w państwie i w miejsce zwierzchnictwa narodu wprowadziła zwierzchnictwo państwa. W ten oto sposób suwerenem w państwie zostawało samo państwo. Kwintesencją i jednocześnie uosobieniem państwa stał się Prezydent, w rękach którego została skoncentrowana olbrzymia władza. Zamiast podziału władzy pojawił się monizm prezydencki. „Nowa konstytucja

¹⁰ Prace obozu piłsudczykowski nad nową konstytucją i przyświecające mu idee ustrojowe dobrze portretują następujące publikacje: A. Piasecki, *Sprawozdanie z ankiety przygotowawczej do reformy Konstytucji odbytej w dniach 30, 31 lipca i 1 sierpnia 1928 r. w Warszawie na zaproszenie pos. plk. Walerego Sławka Prezesa Klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem pod przewodnictwem pos. Prof. Wacława Makowskiego*, Warszawa 1928; A. Piasecki, *Tezy konstytucyjne Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1931 oraz S. Car, *Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935.

¹¹ M. Kubát, *Vývoj a proměny státního zřízení Polska ve 20. století*, Praha 2006, s. 59.

– pisał chwalcący jej postanowienia krakowski międzywojenny konstytucjonalista Kazimierz Władysław Kumaniecki – stwarza w urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej – zwierzchnika Państwa”¹². Konstytucja kwietniowa ustanawiała zatem system ustrojowy wznoszący się na dwóch filarach – absolutyzmie państwa i monizmie prezydenckim.

Konstytucja z 1935 roku nie posiadała preambuły, podstawowe zasady ustrojowe pomieszczone zostały w pierwszych dziesięciu artykułach, zwanych dekalogiem konstytucyjnym. Zawierały one swoistą apoteozę państwa uznanego z jednej strony za czynnik kształtujący życie społeczeństwa (art. 4), z drugiej zaś – dążący do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego (art. 9). Powinnością obywateli – głosiła konstytucja – jest dochowanie państwu wierności oraz rzetelne wypełnianie nałożonych na nich przez nie obowiązków (art. 6). Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami państwa, które zostały wyrażone w jego prawach, a w razie oporu państwo stosuje środki przymusu (art. 10). Tak więc państwo jest nadrzędne wobec obywateli. Co więcej, różnicuje ono obywateli, biorąc pod uwagę ich wysiłek i zasługi. „Wartością – powiadał art. 7 ust. 1 – wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne”. Tym samym elitaryzm – rozumiany jako elitaryzm zasługi – bardziej niż *implicite*, chociaż jednak nie całkiem *explicite*, wyniesiony został do rangi zasady ustrojowej.

Utrzymano wprawdzie dotychczasową nazwę państwa – Rzeczpospolita Polska, ale konstytucja nazwą tą posługiwała się dość powściągliwie, znacznie częściej odwołując się do określeń „Państwo Polskie” lub po prostu „Państwo”. „Państwo Polskie – głosił art. 1 ust. 1 – jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”. Następny artykuł stwierdzał: „Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej” (art. 2 ust. 2), a ust. 4 tegoż artykułu precyzował: „W jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa”. Za losy państwa Prezydent ponosił odpowiedzialność „wobec Boga i historii” (art. 2 ust. 2). Pod zwierzchnictwem Prezydenta pozostawały inne organy państwa – rząd, Sejm, Senat, siły zbrojne, sądy oraz kontrola państwowa (art. 3 ust. 1). Z kolei art. 11 stanowił: „Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych”.

Dość osobliwy był mechanizm obsadzania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej. Konstytucja przewidywała w tym zakresie dwa tryby: zwyczajny i nadzwyczajny. Niektórzy badacze twierdzili nawet, że stanowił on połączenie elementów republikańskich z monarchicznymi¹³. Tryb zwyczajny zakładał dwie drogi postępowania. Pierwsza polegała na tym, że jednego kandydata na Prezydenta, którego kadencja trwała 7 lat, wybierało Zgromadzenie Elektorów, składające się z Marszałka Senatu jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu jako jego zastępcy, Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego

¹² K. W. Kumaniecki, *Ustrój polityczny Polski*, Kraków 1937, s. 29.

¹³ Zob. np. J. Bardach, B. Leśniodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 510.

Inspektora Sił Zbrojnych oraz 75 elektorów wyłonionych spośród najgodniejszych obywateli w 2/3 przez Sejm i w 1/3 przez Senat, zaś drugiego kandydata mógł wskazać ustępujący Prezydent, przy czym nic nie stało na przeszkodzie, aby wysunął on własną kandydaturę. W takim przypadku Prezydenta wybierali obywatele w głosowaniu powszechnym spośród dwóch kandydatów. Druga z kolei miała miejsce wtedy, gdy ustępujący Prezydent oświadczył, że nie zamierza skorzystać ze swego prawa wskazania następcy lub w ciągu 7 dni od wyboru dokonanego przez Zgromadzenie Elektorów nie wytypował innego kandydata, a to powodowało, iż ten jedyny kandydat był uznany za obranego na Prezydenta (art. 16). Nadzwyczajny tryb obsadzania urzędu Prezydenta był ewentualnością na wypadek wojny. W razie bowiem wybuchu wojny urzędujący Prezydent wyznaczał swojego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju (art. 24).

Uprawnienia Prezydenta, jako zwierzchniego i nadrzędnego organu w państwie, były bardzo rozległe i odnosiły się do wszystkich sfer aktywności państwa. Do prerogatyw, czyli uprawnień osobistych głowy państwa niewymagających kontrasygnaty, zaliczały się liczne działania o charakterze kreacyjnym, a mianowicie: wskazywanie jednego z kandydatów na urząd Prezydenta, wyznaczanie w razie wojny ewentualnego następcy Prezydenta, mianowanie i odwoływanie według swego uznania Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Naczelnego Wodza, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, powoływanie sędziów Trybunału Stanu i senatorów piastujących mandat z wyboru Prezydenta oraz mianowanie i zwalnianie szefa i urzędników swojej kancelarii. Prerogatywą Prezydenta było ponadto rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji, pociąganie członków rządu i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli przed Trybunał Stanu, a także stosowanie prawa łaski. Pozostałe akty urzędowe Prezydenta w celu uzyskania ważności wymagały kontrasygnaty premiera i właściwego ministra. W tej grupie znajdowały się następujące uprawnienia głowy państwa: mianowanie i odwoływanie ministrów na wniosek premiera, zwoływanie i rozwiązywanie po upływie kadencji Sejmu i Senatu, zarządzanie otwarciem, odroczenia i zamknięcia sesji Sejmu i Senatu, sprawowanie zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi, reprezentowanie państwa na zewnątrz, przyjmowanie przedstawicieli państw obcych i wysyłanie polskich przedstawicieli za granicę, stanowienie o wojnie i pokoju oraz zawieranie i ratyfikowanie umów z innymi państwami. Prezydent dysponował prawem do wydawania dekretów, które były aktami ustawodawczymi. Dekrety mogły być wydane na wniosek rządu w trzech sytuacjach: 1. na podstawie ustaw jako akty wykonawcze do nich; 2. w przypadku, gdy Sejm jest rozwiązany, a zachodzi konieczność ustawodawstwa państwowego (nie mogło to wszakże dotyczyć zmiany konstytucji, zmiany ordynacji wyborczych do izb parlamentu, budżetu, podatków, systemu monetarnego, zaciągania pożyczek państwowych oraz zbywania i obciążania nieruchomości państwowego o wartości przekraczającej kwotę 100 tys. złotych) oraz 3. w czasie trwania stanu wojennego. Prezydent podpisywał ustawy

i zarządzał ich publikację. Miał prawo zwrócić uchwaloną ustawę Sejmowi z żądaniem jej ponownego rozpatrzenia. Posiadał też prawo inicjatywy w zakresie zmiany konstytucji. Za swe akty urzędowe Prezydent nie ponosił odpowiedzialności. Przywołany już powyżej K.W. Kumaniecki, po dokonaniu analizy uprawnień głowy państwa, stwierdził, że

„władza Prezydenta Rzpltej Polskiej jest wielka, a jego stanowisko wyjątkowe, odpowiadające istotnie powadze Zwierzchnika i Naczelnika Państwa. W ten sposób w 359 lat urzędzistwisto się to, co według świadectwa Reinholda Heidensteina chciał wyrazić król Stefan Batory na sejmie toruńskim w tym powiedzeniu, że chce być i jest *rex non fictus neque pictus*”¹⁴.

Paralela z monarchą była jak najbardziej adekwatna, Prezydent bowiem na gruncie konstytucji kwietniowej prezentował się w istocie jak swego rodzaju republikański król¹⁵ lub władca cezarystyczny¹⁶.

Rząd składał się z Prezesa Rady Ministrów i ministrów. Pozycja premiera w gabinecie była mocna. Nie tylko reprezentował on rząd, ale również kierował jego pracami oraz ustalał ogólne zasady polityki państwowej (art. 25 ust. 3). Ministrowie kierowali poszczególnymi działami administracji państwowej lub wykonywali powierzone im zadania. Rząd posiadał prawo inicjatywy ustawodawczej, wydawał rozporządzenia wykonawcze oraz decydował w sprawach powierzonych mu przez ustawy. Rada Ministrów ponosiła trojaką odpowiedzialność – polityczną, parlamentarną oraz konstytucyjną. Politycznie członkowie rządu odpowiadali przed prezydentem, który mógł ich w każdej chwili odwołać, parlamentarnie – przed Sejmem i Senatem, a konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu. Jeżeli Sejm zażądał ustąpienia Rady Ministrów lub ministra, Prezydent mógł albo odwołać rząd lub ministra, albo rozwiązać obie izby ustawodawcze. Jeżeli zaś głowa państwa nie skorzystała z żadnego z tych dwóch swoich praw, to wniosek Sejmu trafiał do Senatu. W razie poparcia przez Senat tego wniosku, Prezydent miał obowiązek odwołać rząd lub ministra bądź musiał rozwiązać Sejm i Senat.

Konstytucja kwietniowa wyznaczyła parlamentowi ewidentnie drugorzędną rolę ustrojową. Warto odnotować, że znacząco osłabła pozycja Sejmu wobec Senatu. Sejm składał się z posłów wybranych w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i bezpośrednim (art. 32 ust. 1). Szczegóły prawa wyborczego określiła

¹⁴ K.W. Kumaniecki, *Ustrój polityczny Polski*, dz. cyt., s. 39.

¹⁵ Na tendencje i ciągoty monarchistyczne obecne w konstytucji kwietniowej zwracali uwagę liczni autorzy międzywojenni, np.: A. Deryng, *Akty rządowe głowy państwa. Rozważania ustrojowe*, Lwów 1934, s. 110–111; W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, Wilno 1937, s. 194–196 i 210–211; K.W. Kumaniecki, *Nowa konstytucja polska*, Kraków 1935, s. 39; T. Orlewicz, *Zasady konstytucji 23 kwietnia 1935 roku*, Warszawa 1935, s. 26 i A. Peretiatkowicz, *Państwo współczesne*, Lwów–Warszawa 1935, s. 144, a z autorów współczesnych: L. Górnicki, *Idea autorytarnego ustroju państwa w konstytucji z 23 kwietnia 1935 roku*, [w:] M. Maciejewski, M. Marszał (red.), *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku*, Wrocław 2002, s. 355–356.

¹⁶ System polityczny ustanowiony przez konstytucję kwietniową jako cezarystyczny, tzn. stanowiący osobliwą kombinację republiki i monarchii, charakteryzował m.in. M. Starzewski, *Zagadnień konstytucji kwietniowej. Na marginesie książki prof. Wacława Komarnickiego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1937, z. 3, s. 381–384.

ordynacja wyborcza z 8 lipca 1935 roku. Przewidywała ona, że posłów wybierano w 104 okręgach dwumandatowych, a zatem Sejm składał się z 208 deputowanych. Kandydatów na posłów zgłaszały Zgromadzenia Okręgowe, co zamykało proces wyborczy dla partii politycznych i utrudniało opozycji wysuwanie własnych kandydatów. Tym samym ordynacja nawet w sensie formalnym zrywała z procedurami demokratycznymi. Czynne prawo wyborcze mieli obywatele, którzy ukończyli 24 lata oraz korzystali z pełni praw cywilnych i obywatelskich; bierne – obywatele, którzy ukończyli 30 lat. Senat, w którym zasiadało 96 senatorów, w 1/3 był powoływany przez Prezydenta, a w 2/3 pochodził z wyborów pośrednich, w których uczestniczyli obywatele mający co najmniej 30 lat, legitymujący się przynajmniej jednym z trzech tytułów: 1. tytułem zasługi (posiadacze określonych odznaczeń państwowych), 2. tytułem wykształcenia (osoby posiadające wykształcenie wyższe, średnie zawodowe lub stopień oficerski) lub 3. tytułem zaufania obywateli (działacze samorządowi i społeczni)¹⁷. Członek Senatu musiał ukończyć 40 lat. Taki tryb wyłaniania Senatu oczywiście nie miał już nic wspólnego z wymogami demokracji, ponieważ jego konstrukcja opierała się na otwarcie elitarystycznych wzorcach. Kadencja Sejmu i Senatu wynosiła 5 lat.

Konstytucja w sposób niebudzący najmniejszych nawet wątpliwości stanowiła: „Funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu” (art. 31 ust. 3). Sejm i Senat sprawowały funkcje ustawodawcze, natrafiając jednak w tej materii na liczne bariery i ograniczenia. Izby wbrew Prezydentowi nie mogły uchwalić zmian konstytucji. Sejm nie dysponował inicjatywą ustawodawczą w sprawach budżetu, zasad poboru do wojska, ratyfikacji umów międzynarodowych oraz we wszystkich sprawach pociągających za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, co znajdowało się w gestii rządu. Ustawodawstwu parlamentarnemu nie podlegały sprawy organizacji rządu, administracji oraz sił zbrojnych. Sejm kontrolował – w praktyce w bardzo ograniczonym wymiarze – rząd. Druga izba parlamentu, Senat, rozpatrywała uchwalone przez Sejm projekty ustaw i budżet państwa. Poprawki Senatu Sejm mógł odrzucić, ale wymagało to większości 3/5 głosów.

Po II wojnie światowej Polska znalazła się w orbicie wpływów Związku Radzieckiego, co doprowadziło do ustanowienia w kraju systemu komunistycznego. Organem przedstawicielskim w sposób uzurpatorski ogłosiła się powstała jeszcze w okresie wojny (w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1944 roku) Krajowa Rada Narodowa (KRN), skupiająca delegatów partii komunistycznej – Polskiej Partii Robotniczej (PPR) oraz jej politycznych satelitów. Wraz z postępami wojsk radzieckich kontrolę nad krajem rozciągał utworzony 21 lipca 1944 roku Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), który będąc formalnie komitetem wykonawczym KRN, w praktyce spełniał funkcje rządu. Ogłoszony 22 lipca 1944 roku Manifest PKWN uznawał KRN za jedyne legalne źródło władzy w Polsce i zarazem odmawiał legalności emigracyjnemu rządowi w Londynie. Manifest

¹⁷ Teksty ordynacji sejmowej i senackiej z 1935 r., a także aprobatywną analizę zasad ówczesnego prawa wyborczego zawiera książka: S. Car, B. Podolski, *Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu*, Warszawa 1935.

PKWN stał na stanowisku, że konstytucja kwietniowa z 1935 roku była aktem bezprawnym co do formy, tudzież faszystowskim, jeśli idzie o treść. W konsekwencji takiej oceny manifest formalnie odwoływał się do konstytucji marcowej z 1921 roku jako „jedynie obowiązującej konstytucji legalnie uchwalonej prawnie”, zapowiadając przy tym, iż będzie ona obowiązywać do czasu uchwalenia przez Sejm ustawodawczy nowej konstytucji. Stanowiło to zabieg o charakterze wyłącznie propagandowym, rodzący się bowiem ustrój był jaskrawym zaprzeczeniem porządku demokratycznego założonego przez konstytucję marcową.

19 lutego 1947 roku Sejm przyjął ustawę konstytucyjną o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, czyli drugą w historii Polski tzw. małą konstytucję. Miała ona charakter tymczasowy i miała obowiązywać do czasu uchwalenia nowej pełnej konstytucji. Organem władzy zwierzchniej narodu polskiego mała konstytucja czyniła Sejm Ustawodawczy (art. 1). Przypomnieć trzeba w tym miejscu, że Senat został zlikwidowany w wyniku sfałszowanego referendum z dnia 30 czerwca 1946 roku. Nadrzędność Sejmu, chociaż czysto formalna i bez praktycznych konsekwencji, łamała zasadę podziału władz (art. 2). W zakresie władzy wykonawczej organami państwa były trzy instytucje – Prezydent, Rada Państwa i rząd. Prezydent wybierany był na 7 lat przez Sejm bezwzględną większością głosów spośród kandydatów wysuniętych przez co najmniej 50 posłów. Formalnie rzecz biorąc, pozycja ustrojowa Prezydenta nie była mocna, ale faktycznie spełniał on ważną rolę polityczną. Wynikało to z faktu, iż urząd ten sprawował Bolesław Bierut, od września 1948 roku przywódca rządzącej PPR. Novum ustrojowe stanowiła Rada Państwa, która miała nawiązywać do doświadczeń Prezydium KRN. Jak trafnie zauważył Andrzej Ajnenkiel:

„Jej skład, a zwłaszcza kompetencje, wyraźnie odbiegały od rozwiązań przewidywanych w państwach stosujących zasadę trójpodziału władz. Tutaj też najwyraźniej uwidaczniały się, jakkolwiek jeszcze niezbyt wyraźnie, zapożyczenia z sowieckiego systemu ustrojowego”¹⁸.

W skład Rady Państwa wchodził: Prezydent jako przewodniczący, Marszałek i Wicemarszałkowie Sejmu, Prezes Najwyższej Izby Kontroli oraz w czasie wojny Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego. Sejm na jednomyślny wniosek Rady Państwa mógł uzupełniać jej skład poprzez powoływanie nowych członków. Do uprawnień Rady Państwa należało: sprawowanie nadzoru nad terenowymi radami narodowymi, zatwierdzanie dekretów z mocą ustawy, wprowadzanie na wniosek rządu stanu wyjątkowego lub wojennego, wyrażanie zgody na ogłaszanie ustaw o budżecie, narodowym planie gospodarczym i poborze rekruta, gdyby w ciągu trzech miesięcy od przedłożenia przez rząd stosownych projektów nie zostały one uchwalone przez Sejm, wykonywanie inicjatywy ustawodawczej oraz rozpatrywanie sprawozdań NIK. Na rządzie spoczywała odpowiedzialność za prowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej, a także za wykonywanie ustaw. Mała konstytucja wzmacniała Prezesa Rady Ministrów, którego określiła jako szefa

¹⁸ A. Ajnenkiel, *Polskie konstytucje*, Warszawa 1991, s. 386.

rządu. Rząd wszelako – wbrew formalnie obowiązującym mechanizmom systemu parlamentarno-gabinetowego – nie był liczącym się ośrodkiem decyzji politycznych i państwowych, taką bowiem rolę odgrywały gremia kierownicze PPR, a na polu instytucjonalnym Prezydent, tak samo jak Rada Państwa, znajdował się nieco na uboczu i zadowalał się funkcjami administracyjnymi.

22 lipca 1952 roku uchwalono Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która w dziedzinie organizacji władzy państwowej zakładała rozwiązania typowe dla konstytucjonalizmu komunistycznego, recypując wprost wzorce radzieckie i w wielu miejscach naśladując konstytucję ZSRR z 1936 roku. Była to konstytucja, którą zaliczyć można do kategorii konstytucji fikcyjnych, ponieważ wiele jej postanowień odbiegało od rzeczywistości politycznej. Mimo iż konstytucja przyznawała pierwszeństwo polityczne organom przedstawicielskim, tj. Sejmowi i radom narodowym, to w praktyce ciała te nie miały żadnych poważniejszych uprawnień, odgrywając rolę całkowicie fasadową i dekoracyjną. Władzę sprawowała partia komunistyczna – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR)¹⁹, której instancje stały nad konstytucyjnymi organami władzy państwowej. Ten stan rzeczy dobrze ilustrował propagandowy slogan – „Partia kieruje, a rząd rządzi”.

Preambułę do Konstytucji PRL otwierały stwierdzenia:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego. Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenia polskich mas pracujących”.

Konstytucja definiowała PRL jako państwo socjalistyczne, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi (art. 1). Tym samym nastąpiło odejście od zasady suwerenności narodu na rzecz bardziej restrykcyjnej zasady ludowładztwa. Suwerenem w państwie nie był odtąd naród jako taki, lecz tylko jego wyrażenie określona część. Pochodną zasady ludowładztwa była zasada sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, co konkretyzowało się kierowniczą rolą w państwie partii klasy robotniczej. W pierwotnym tekście konstytucji owa kierownicza rola partii robotniczej (komunistycznej) nie została wyrażona wprost, lecz pośrednio w preambule i rozmaitych sformułowaniach konstytucyjnych. Dopiero przeprowadzona w 1976 roku nowelizacja konstytucji stanowiła jednoznacznie i zdecydowanie, że PZPR jest: „Przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu” (art. 3 ust. 1).

Do naczelných organów władzy państwowej konstytucja z 1952 roku zaliczyła Sejm i Radę Państwa, przyznając zarazem prymat Sejmowi jako najwyższemu organowi władzy państwowej, który jest „najwyższym wyrazicielem woli ludu pracującego miast i wsi” i jako taki „urzeczywistnia suwerenne prawa narodu” (art. 20 ust. 2). Rada Państwa miała podlegać w całej swej działalności Sejmowi. Formalna, bo w żadnym razie nie faktyczna, nadrzędność Sejmu wynikała z za-

¹⁹ Powstała ona w grudniu 1948 r. z połączenia Polskiej Partii Robotniczej (PPR) z kompletnie zwasalizowaną przez komunistów Polską Partią Socjalistyczną (PPS). Bliższe prawdy historycznej byłoby jednak stwierdzenie, że PPR wchłonęła PPS i jednocześnie zmieniła nazwę.

sady jednolitości władzy państwowej, którą konstytucjonalizm komunistyczny postawił w miejsce odrzuconej zasady podziału władz.

Sejm składał się z 460 posłów wybieranych na okres 4 lat w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych. W rzeczywistości system wyborczy był zupełnie niedemokratyczny, wykluczał jakąkolwiek – choćby najbardziej ograniczoną – konkurencyjność polityczną i nie zezwalał na zgłoszenie niezależnych kandydatów, a obywatele głosowali na jedną listę kandydatów. W ten oto sposób z góry większość miejsc w Sejmie była zarezerwowana dla przedstawicieli PZPR, pozostałe zaś mandaty przypadały tzw. stronnictwom sojuszniczym, tj. Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu (ZSL) i Stronnictwu Demokratycznemu (SD), oraz nielicznej grupie kontrolowanych przez władze bezpartyjnych. Według konstytucji do Sejmu należały następujące funkcje: 1. ustrojodawcza, 2. ustawodawcza, 3. kontrolna i 4. kreacyjna. W 1976 roku wprowadzono ponadto funkcję sprawowania ogólnego kierownictwa nad państwem i gospodarką narodową. Wszystkie te funkcje były sprawowane w sposób mechaniczny i rytualizowany, Sejm jedynie aprobował rozstrzygnięcia, które zapadały poza nim, przede wszystkim w strukturach kierowniczych PZPR bądź w rządzie.

Rada Państwa miała stanowić emanację Sejmu. Była ona wyłaniana przez Sejm z grona posłów. Składała się z przewodniczącego, 4 zastępców przewodniczącego, sekretarza i początkowo 9, a później 11 członków. Rada Państwa spełniała funkcje kolegiatnej głowy państwa, co dawało jej wiele formalnych uprawnień o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym, ponadto zarządzała wybory do Sejmu, zwoływała sesje Sejmu, posiadała prawo inicjatywy ustawodawczej, między sesjami Sejmu wydawała dekrety z mocą ustawy, które musiały być przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia na najbliższej sesji, ustalała powszechnie obowiązującą wykładnię ustaw, a także miała prawo dokonywania zmian w składzie rządu w okresach między sesjami Sejmu.

Radę Ministrów Konstytucja PRL uznawała za naczelny wykonawczy i zarządzający organ władzy państwowej. Rząd był powoływany i odwoływany przez Sejm, a w okresach między jego sesjami – o czym już była mowa – właściwość ta należała do Rady Państwa. Pracami rządu kierował Prezes Rady Ministrów (premier), która to funkcja zawsze przypadała członkowi ścisłego kierownictwa PZPR. Spore znaczenie posiadało Prezydium Rady Ministrów²⁰.

Upadek komunizmu w Polsce w 1989 roku nieuchronnie oznaczał konieczność wypracowania nowych rozwiązań ustrojowych²¹. Dwa dni po podpisaniu umów „okrągłego stołu”, które zakładały stopniową i ewolucyjną demokratyzację syste-

²⁰ Szerszą analizę postanowień Konstytucji PRL z 1952 r. zawierają m.in. prace: A. Ajnenkiel, *Polskie konstytucje*, dz. cyt., s. 420–439; M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2006, s. 294–306, 346–359; W. Skrzydło (red.), *Prawo konstytucyjne*, Lublin 1994, s. 109–135 i W. Skrzydło (red.), *Polskie prawo konstytucyjne*, Lublin 1997, s. 56–71.

²¹ Transformację polityczną 1989 r. w Polsce, jej uwarunkowania, przebieg i następstwa wnikliwie omawia praca: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004.

mu politycznego, a więc 7 kwietnia 1989 roku Sejm uchwalił nowelizację konstytucji z 1952 roku. Owa nowelizacja służyć miała potrzebom okresu przejściowego. Budowała ustrój państwowy, który wykonując krok w kierunku odejścia od systemowych założeń komunizmu, nie przyjmował jednak zasad demokratycznych *par excellence*. Nowelizacja kwietniowa wprowadziła dość istotne zmiany w zakresie organizacji naczelnych organów władzy państwowej. Utworzenie Senatu stanowiło odejście od parlamentarnej jednoizbowości. Nowymi instytucjami ustrojowymi były również urząd Prezydenta PRL oraz Zgromadzenie Narodowe.

Sejm pozostał najwyższym organem władzy państwowej i przedstawicielem narodu. Jakkolwiek zatem jego pozycja ustrojowa była taka sama jak dawniej, to w sensie politycznym izba zmieniła swoje oblicze wskutek przeobrażenia zasad prawa wyborczego. I tak, wyborcy w liczbie 3 tys. uzyskali prawo do zgłaszania kandydatów na posłów. Pojawiła się możliwość dokonywania wyboru pomiędzy różnymi kandydatami, reprezentującymi jednak tę samą opcję polityczną. Te regulacje wychodziły naprzeciw wynegocjowanej przy „okrągłym stole” formule kontraktowych i niekonfrontacyjnych wyborów. Stronie rządowo-koalicyjnej z założenia przysługiwało 65% mandatów poselskich, podczas gdy opozycja mogła ubiegać się jedynie o 35% miejsc. Tak więc ostateczny skład polityczny Sejmu był przesądzony z góry, wyborcom zaś przysługiwała decyzja o tym, którzy kandydaci ubiegający się o wybór zwyciężą w wyznaczonych im kuriach.

W wolnych i demokratycznych wyborach wyłaniana miała być natomiast druga izba parlamentu – Senat. Senat uczestniczył w realizacji funkcji ustawodawczej, jednakowoż jego uprawnienia w tej mierze były znacznie skromniejsze niż Sejmu. Wyższa izba parlamentu współuczestniczyła w powoływaniu Prezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz Rzecznika Praw Obywatelskich, wyrażając zgodę na ich wybór. Senat nie posiadał uprawnień kontrolnych w stosunku do rządu i w konsekwencji nie mógł pociągać go do odpowiedzialności politycznej. Połączone izby Sejmu i Senatu tworzyły Zgromadzenie Narodowe. Wybierało ono Prezydenta PRL oraz kontrolowało jego działania, mogąc postawić go w stan oskarżenia za złamanie konstytucji bądź popełnienie przestępstwa.

Urząd Prezydenta PRL utworzony mocą noweli kwietniowej 1989 roku miał zagwarantować polityczne interesy strony rządowej, a mówiąc wprost – instytucja Prezydenta była, jak to nader celnie ujął Roman Graczyk, „potrzebna na wypadek zagrożenia ustroju komunistycznego (czy też tego, co z niego wtedy jeszcze pozostało), czyli politycznej dominacji PZPR w Polsce i dominacji ZSRR nad Polską”²². Przy „okrągłym stole” bowiem uzgodniono, że prezydentura przypadnie PZPR. Art. 32 noweli wyznaczył Prezydentowi bardzo szerokie zadania, wśród których było m.in. czuwanie nad przestrzeganiem konstytucji, stanie na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności jego terytorium oraz przestrzegania międzynarodowych sojuszy politycznych i wojskowych. Prezydent mógł rozwiązać Sejm, gdy izba przez trzy miesiące nie powołała rządu, nie

²² R. Graczyk, *Konstytucja dla Polski. Tradycje, doświadczenia, spory*, Kraków 1997, s. 82.

uchwali budżetu albo gdy podejmie ustawę lub uchwałę uniemożliwiającą Prezydentowi wykonywanie jego konstytucyjnych kompetencji. Ta trzecia przesłanka była na tyle niejasna, że powstawało nieodparte wrażenie, iż chodziło tu o kwestie czysto polityczne, przede wszystkim o powściągnięcie opozycji, gdyby uznano, że wykracza ona poza wyznaczone jej pole działania.

Wybory parlamentarne odbyły się 4 czerwca 1989 roku i dzień ten powszechnie uważa się za datę symbolicznego końca komunizmu w Polsce. Głosowanie zakończyło się triumfalnym wręcz zwycięstwem obozu solidarnościowego, którego kandydaci zdobyli wszystkie możliwe do uzyskania przez nich mandaty w Sejmie (35% miejsc poselskich) oraz 99 na 100 mandatów w Senacie. Klęska strony rządowej była dotkliwa, miała wymiar polityczny i prestiżowy. A co najważniejsze, załamały się nadzieje rządzących na kontrolowaną i rozłożoną w czasie transformację systemową. Rozmiary zwycięstwa zaskoczyły też, a poniekąd nawet przeraziły opozycję, która obawiała się, że w pełni kontrolująca wojsko i służby bezpieczeństwa PZPR porzuci dialog polityczny, wracając do tradycyjnych dla komunizmu form rządzenia. Tak więc szybko biegnące wydarzenia, będące konsekwencją wyniku wyborczego, zrodziły zupełnie nową jakość polityczną, której nie przewidzieli uczestnicy rozmów „okrągłego stołu”.

19 lipca 1989 roku z najwyższym trudem, bo uzyskując tylko jeden głos więcej od minimum gwarantującego wybór (270 głosów na 537 oddanych głosów ważnych), Zgromadzenie Narodowe wybrało generała Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta, co *implicite* zakładał „okrągłostołowy” kontrakt. Strona dotychczas sprawująca władzę nie była w stanie powołać własnego rządu. 24 sierpnia 1989 roku premierem został Tadeusz Mazowiecki – przedstawiciel Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (OKP), czyli parlamentarnej reprezentacji „Solidarności”. Stał się on pierwszym niekomunistycznym premierem w Europie Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej. W jego gabinecie znalazło się ostatecznie co prawda czterech ministrów z PZPR, ale to nie oni decydowali o rozwoju sytuacji.

W rezultacie tych wszystkich wydarzeń ukształtowała się rzeczywistość polityczna, która – przypomnijmy raz jeszcze – w poważny sposób wykraczała poza ramy transformacji ustrojowej założonej przy „okrągłym stole”. Powstała zatem pilna potrzeba dostosowania rozwiązań konstytucyjnych do stanu faktycznego. Temu celowi służyła przeprowadzona 29 grudnia 1989 roku zmiana Konstytucji PRL. Nowelizacja grudniowa szła znacznie dalej niż nowelizacja kwietniowa. Tym razem nie chodziło już o incydentalne uzupełnienie treści starej konstytucji nowymi rozwiązaniami, lecz o gruntowną przebudowę ustroju państwa. „Tym samym – jak trafnie zauważył Wiesław Skrzydło, jeden z autorów podręcznika *Prawo konstytucyjne* – nastąpiła jakościowa zmiana ustroju politycznego”²³.

Znaczenie symboliczne, ale nie tylko takie, miała zmiana nazwy państwa z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Rzeczpospolitą Polską, a także przywrócenie historycznego godła – orła w koronie. Skreślona została cała, utrzymana w konwen-

²³ W. Skrzydło (red.), *Prawo konstytucyjne*, dz. cyt., s. 150.

cji ideologicznego manifestu, preambuła do konstytucji z 1952 roku, która mówiła m.in. o nienaruszalności sojuszu z ZSRR. Przeprowadzono zmianę konstytucyjnego określenia suwerena w państwie. Suwerenem tym przestawał być typowy dla konstytucjonalizmu komunistycznego lud pracujący miast i wsi, a na jego miejsce wchodził naród, tj. ogół pełnoprawnych obywateli państwa. Z konstytucji usunięto przepis o przewodniej roli PZPR w państwie. Konstytucyjną definicję państwa oparto na zasadzie państwa prawa. „Rzeczpospolita Polska – głosił po nowelizacji art. 1 konstytucji – jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Oprócz tego nowela grudniowa wprowadziła pełny pluralizm polityczny, zrównywała wobec prawa wszystkie formy własności oraz gwarantowała swobodę działalności gospodarczej.

„Ustrój polityczny – pisał R. Graczyk – ukształtowany przez nowe kwietniową i grudniową z 1989 roku był w znacznym stopniu hybrydalny”²⁴. Hybrydalny był już sam stan przepisów konstytucyjnych. Nowe regulacje, przewyższające system komunistyczny i ustanawiające zręby porządku demokratycznego, wpisane zostały w obcą im zarówno duchem, jak i formą konstytucję z 1952 roku, która po nowelizacjach wciąż zachowywała ważność. Owa kontaminacja konstytucyjna nabrała cech – jak się potem miało okazać – struktury wyjątkowo trwałej, na nową konstytucję bowiem trzeba było czekać aż do 1997 roku. Po nowelizacjach z 1989 roku hybrydalny okazał się również ustrój polityczny państwa, który łączył elementy demokracji parlamentarnej – ujawniające się w charakterze wzajemnych stosunków pomiędzy parlamentem a rządem – z pozostałościami po komunistycznej zasadzie jednolitości władzy państwowej uosabianej przez ciała przedstawicielskie. W to wszystko wpisana została nadzwyczaj enigmatyczna prezydentura z szerokimi uprawnieniami, przynajmniej potencjalnie. PZPR, pozbawiona konstytucyjnego parasola ochronnego, jakim cieszyła się w warunkach *ancien regime'u*, szybko traciła grunt pod nogami. Pod koniec stycznia 1990 roku partię komunistyczną rozwiązano.

Nie został zrealizowany zamiar uchwalenia konstytucji demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej w 1991 roku, czyli w 200 rocznicę konstytucji majowej. Uregulowano wszelako sam tryb dochodzenia do nowej konstytucji. 23 kwietnia 1992 roku Sejm uchwalił ustawę konstytucyjną „O trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Stanowiła ona, że konstytucję ma uchwalić Zgromadzenie Narodowe, a następnie zostanie ona przedłożona narodowi, który w drodze referendum zadecyduje o jej przyjęciu bądź odrzuceniu. Projekt konstytucji mogły zgłosić następujące podmioty: Prezydent RP, Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego oraz grupa 56 członków Zgromadzenia Narodowego. Na mocy noweli do tej ustawy z 2 kwietnia 1994 roku prawo do zgłoszenia własnego projektu konstytucji uzyskało ponadto co najmniej 500 tys. wyborców, a także Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego mogła rozpatrywać projekty konstytucji zgłoszone w parlamencie poprzedniej kadencji.

²⁴ R. Graczyk, *Konstytucja dla Polski*, dz. cyt., s. 79.

Wiosną 1994 roku Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego rozpoczęła prace nad siedmioma projektami. Prace te trwały trzy lata.

Wobec przeciągającego się prowizorium ustrojowego zdecydowano się sięgnąć po znane z tradycji polskiego konstytucjonalizmu rozwiązanie w postaci małej konstytucji. Uchwalona 17 października 1992 roku „Ustawa konstytucyjna o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym” stała się trzecią małą konstytucją w historii Polski. W dziedzinie ustrojowo-politycznej mała konstytucja zmieniała liczne postanowienia i przepisy konstytucji z 1952 roku. Deklarowała ona *expressis verbis* porzucenie charakterystycznej dla systemu komunistycznego zasady jednolitości władzy, zastępując ją demokratyczną zasadą podziału władz, i stanowiła, iż „organami Państwa w zakresie władzy ustawodawczej są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, w zakresie władzy sądowniczej – niezawisłe sądy” (art. 1).

System władzy państwowej ustanowiony przez małą konstytucję z 1992 roku odwoływał się do założeń ustroju parlamentarno-prezydenckiego, zwanego też półprezydenckim lub mieszanym. Wykazywał tym samym pewną parantelę z ustrojem V Republiki Francuskiej. W ustroju tym – podobnie jak w systemie parlamentarno-gabinetowym – występuje dualistyczna egzekutywa, którą tworzy rząd, wyłoniony przez większość parlamentarną, oraz prezydent. Odmienne jednak niż w ustroju parlamentarnym, gdzie głowa państwa spełnia niemal wyłącznie funkcje reprezentacyjne, prezydent odgrywa tutaj aktywną rolę polityczną oraz bezpośrednio uczestniczy w sprawowaniu władzy i podejmowaniu decyzji politycznych. Przyjęcie tej koncepcji ustrojowej w Polsce w 1992 roku było rezultatem kompromisu między celami prezydenta Lecha Wałęsy, sprawującego ten urząd od grudnia 1990 roku, dążącego *per fas et nefas* do ustanowienia w kraju systemu prezydenckiego, a stanowiskiem czołowych ugrupowań politycznych, które jednoznacznie opowiadały się za modelem parlamentarno-gabinetowym.

Rozdział kompetencji w zakresie władzy pomiędzy Prezydenta i rząd mała konstytucja przeprowadziła jednak w sposób niedostatecznie jasny i precyzyjny – co zresztą jest z reguły słabą stroną każdego systemu parlamentarno-prezydenckiego – a to otwierało pole do różnych sporów interpretacyjnych i nawet konfliktów w obrębie dualistycznej egzekutywy. Sytuację tę zaogniał jeszcze swoisty temperament polityczny prezydenta Wałęsy, który swym znakiem firmowym uczynił działanie „na granicy prawa”²⁵. Głośna stała się dokonana przez prezydenta Wałęsę interpretacja art. 61 małej konstytucji. Wedle tego artykułu, premier przedstawiał Sejmowi wniosek dotyczący powołania ministra spraw zagranicznych, ministra obrony narodowej i ministra spraw wewnętrznych „po zasięgnięciu opinii Prezydenta”. Owo „zasięgnięcie opinii” L. Wałęsa niezmiennie pojmował w ten sposób, że to właśnie Prezydentowi przysługuje decyzja co do obsady sze-

²⁵ Drobiazgową i zarazem wielce kompetentną analizę sytuacji politycznej w Polsce po przełomie politycznym 1989 r. znajdzie czytelnik w książce: A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007.

fów wymienionych trzech resortów. I rzeczywiście, aż do końca kadencji L. Wałęsy w grudniu 1995 roku ministerstwami tymi zawsze kierowali ludzie prezydenta, narzuceni premierowi i większości parlamentarnej przez głowę państwa.

Trzeba jednak podkreślić, że mała konstytucja, pomimo wszelkich niedoskonałości, stworzyła mechanizmy ustrojowe sprzyjające większej stabilności i efektywności systemu władzy. Był to zatem niewątpliwy postęp w stosunku do stanu poprzedniego. Mała konstytucja niezwykle szczegółowo regulowała kwestię formowania rządu, dążąc do wyeliminowania niebezpieczeństwa zaistnienia kryzysu gabinetowego czy instytucjonalnego. W tym kontekście przewidywała aż pięć wariantów powołania Rady Ministrów, przy czym inicjatywa w tym procesie należała na przemian do Prezydenta i Sejmu. W ostateczności Prezydent mógł na sześć miesięcy powołać rząd bez podstawy parlamentarnej (art. 62).

2 kwietnia 1997 roku Zgromadzenie Narodowe olbrzymią większością głosów uchwaliło Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Referendum konstytucyjne odbyło się 25 maja 1997 roku. Przy stosunkowo niewielkiej frekwencji (w głosowaniu wzięło udział 42,86% uprawnionych), za konstytucją opowiedziało się 52,71% głosujących, a przeciw niej – 45,89%. Pozostałe głosy były nieważne. Taki wynik referendum pokazywał, że konstytucja wzbudziła silne kontrowersje. Konstytucja RP weszła w życie 17 października 1997 roku.

Konstytucja RP z 1997 roku stara się zespolic polską tradycję konstytucyjną z wymogami konstytucjonalizmu nowoczesnego państwa demokratycznego. Jej forma pozostawia jednak sporo do życzenia. Przede wszystkim jest to regulacja stanowczo zbyt obszerna, składa się bowiem z aż 243 artykułów (często nader rozbudowanych), ale z tą dużą liczbą artykułów często nie idzie w parze ich czytelność i klarowność. Konstytucja podejmuje bardzo wiele zagadnień, czasami nazbyt wiele, ponieważ są w niej sprawy, które wcale nie wymagają ujęcia na tym poziomie. Pomimo to konstytucja wielu podnoszonych przez siebie kwestii nie rozstrzyga. Złą regułą stało się to, że liczne problemy przekazuje ona do uregulowania na drodze ustawowej. Tak więc konstytucja z 1997 roku sytuuje się w niedobrej konwencji konstytucji kazuistycznej, to znaczy bardzo rozbudowanej pod względem formy, ale mało zdyscyplinowanej merytorycznie. Marian Kallas trafnie zwraca uwagę na pluralizm aksjologiczny konstytucji i w konsekwencji niespójność stojącego za nią systemu wartości²⁶. Przy lekturze konstytucji pojawia się też nieodparte wrażenie, że jej twórcom zabrakło wyraźnej i zdecydowanej wizji ustrojowej, a ponadto wigoru intelektualnego, co charakteryzowało autorów polskich konstytucji z okresu międzywojennego.

„Rzeczpospolita Polska – głosi art. 1 – jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. W zakresie określenia istoty państwa konstytucja przyjmuje występujące już w dawnej konstytucji po nowelizacji z grudnia 1989 roku sformułowanie, według którego „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej” (art. 2). Władzę

²⁶ M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, dz.cyt., s. 315.

zwierzchnią konstytucja oddaje narodowi, który sprawuje ją przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio (art. 4). Państwo gwarantuje obywatelom wszelkie swobody polityczne, chociaż zakazane jest istnienie partii politycznych i organizacji odwołujących się do „totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa” (art. 13).

Na gruncie ustrojowym konstytucja przynosi zazwyczaj rozwiązania typowe dla systemu parlamentarno-gabinetowego, choć zarazem stara się dodatkowo ustabilizować pozycję Rady Ministrów, tak aby przy pełnym respektowaniu zasady odpowiedzialności politycznej rządu przed parlamentem, mogła ona efektywnie kierować państwem. Centrum decyzyjnym państwa stał się rząd mający oparcie w większości parlamentarnej. Konstytucja osłabiła pozycję kompetencyjną Prezydenta RP, mimo iż utrzymała zasadę jego wyboru w głosowaniu powszechnym i bezpośrednim, co stanowi element pozostający w pewnej kolizji z regułami modelu parlamentarno-gabinetowego. Tak komentował ten stan rzeczy R. Graczyk:

„Powiedzmy wprost, nie ma żadnych racji ustrojowych, by «słaby» prezydent dysponował silną demokratyczną legitymacją. Jedyne co za tym przemawia, to przyzwyczajenie wyborców. Jak dotąd nie znalazła się jednak taka siła polityczna i taki polityk, którzy umieliby powiedzieć ludziom prosto w oczy tę prawdę, że powszechne wybory prezydenta w ustroju parlamentarno-gabinetowym są iluzją władzy. I niczym więcej, bo w tym ustroju obywatele zyskują realny wpływ na kierunek polityki tylko poprzez udział w wyborach parlamentarnych”²⁷.

Głowa państwa przestała być drugim obok rządu realizatorem władzy politycznej w państwie. Prezydent nie sprawuje już – jak pod rządami małej konstytucji z 1992 roku – „ogólnego kierownictwa” w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa oraz w dziedzinie stosunków zagranicznych. Stracił prawo opiniowania kandydatów na ministrów spraw zagranicznych, obrony narodowej i spraw wewnętrznych. Nie może, tak jak poprzednio, wobec ustaw parlamentarnych stosować równocześnie weta i skarg do Trybunału Konstytucyjnego, lecz musi zdecydować się na jedno z tych rozwiązań. Słabsze znaczenie ma prezydenckie weto wobec ustaw, które teraz Sejm może przewyciężyć większością 3/5 głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, a nie większością 2/3 głosów. Poważnej redukcji uległy indywidualne uprawnienia głowy państwa, czyli takie, które nie są objęte kontrasygnatą. Konstytucja kosztem Prezydenta wzmacnia rząd i premiera. Mogła tutaj jednak pójść nieco dalej i pokusić się o kanclerski wariant systemu parlamentarnego, który wydaje się optymalny dla Polski²⁸.

²⁷ R. Graczyk, *Konstytucja dla Polski*, dz. cyt., s. 169.

²⁸ Por. M. Bankowicz, *Die neue polnische Verfassung. Zwischen liberalen Prinzipien und realpolitischen Zwängen*, „Liberal. Vierteljahreshefte für Politik und Kultur” Heft 2/Mai 2000, s. 56 oraz M. Kubát, *Vývoj a proměny...*, dz. cyt., s. 157.

Parlament stanowią dwie izby – Sejm i Senat. Sejm składa się z 460 posłów wybranych w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim, tajnym i proporcjonalnym, podczas gdy Senat, składający się ze 100 senatorów, pochodzi z wyborów powszechnych, bezpośrednich i tajnych. Obie izby wybierane są na czteroletnie kadencje. Czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom po ukończeniu 18 lat, zaś bierne po ukończeniu 21 lat w przypadku wyborów do Sejmu i 30 lat, jeśli idzie o Senat. Po 1989 roku parlamentarne ordynacje wyborcze, regulujące szczegółowo procedury wiążące się z wyborami, ulegały częstym zmianom. Ostatnia z tych ordynacji pochodzi z 2001 roku. Stanowi ona, że wybory do Sejmu przebiegają w co najmniej 7-mandatowych okręgach wyborczych. Lista kandydatów musi być poparta przez co najmniej 5 tys. wyborców stale zamieszkujących w danym okręgu wyborczym. Komitet wyborczy, który zarejestruje swe listy w połowie okręgów, uprawniony jest do zgłoszenia dalszych list bez okazywania podpisów wyborców. W podziale mandatów uczestniczą te listy kandydatów, które uzyskały przynajmniej 5% głosów w skali kraju, a koalicje wyborcze obowiązuje próg 8%. Gdyby tych warunków nie spełnił żaden komitet wyborczy bądź któryś z nich spełnił tylko jeden komitet, wówczas progi obniża się do 3% (komitety wyborcze) i 5% (koalicyjne komitety wyborcze). Progi nie obowiązują komitetów wyborczych mniejszości narodowych. Natomiast w okręgach wyborczych do Senatu wyłania się od 2 do 4 senatorów. Zgłoszenie kandydata na senatora musi być poparte podpisami co najmniej 3 tys. wyborców zamieszkających w danym okręgu. Członkowie Senatu są wybierani w systemie większości zwykłej, a mandaty przypadają w tym okręgu – dwóm, trzem lub czterem, w zależności od wielkości okręgu – kandydatom, którzy otrzymali kolejno najwięcej głosów.

Do Sejmu i Senatu należy władza ustawodawcza, chociaż przewaga kompetencyjna w tym procesie – jak i zresztą w każdym innym – Sejmu nad Senatem jest ogromna²⁹. Inicjatywa ustawodawcza przysługuje posłom, Senatowi, Prezydentowi i Radzie Ministrów. Z inicjatywą ustawodawczą może ponadto wystąpić grupa co najmniej 100 tys. obywateli. Ustawę uchwaloną przez Sejm Marszałek Sejmu przekazuje Senatowi, który ma 30 dni na wyrażenie własnego stanowiska. Ustawę nie przyjętą przez Senat lub wniesione przez tę izbę poprawki Sejm może podtrzymać, jeżeli odrzuci stanowisko Senatu bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów (art. 121). Ostatnim etapem trybu ustawodawczego jest przedstawienie ustawy do podpisu Prezydentowi. Prezydent może wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem w sprawie zgodności ustawy z konstytucją lub przekazać ustawę Sejmowi do ponownego rozpatrzenia. Po ponownym uchwaleniu ustawy przez Sejm więk-

²⁹ Ewidentnym błędem konstytucji z 1997 r. jest wadliwa konstrukcja dwuizbowego parlamentu. Wpływowemu Sejmowi towarzyszy bowiem Senat mający minimalne – wręcz zerowe – kompetencje. Jest on do tego stopnia słaby, że zasadne jest charakteryzowanie go jako *par excellence* ustrojowej atrapy. W ironicznych komentarzach często polski Senat prezentowany jest jako „izba interpunkcji”.

szością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów Prezydent zobowiązany jest w ciągu 7 dni podpisać ustawę.

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – mówi art. 126 ust. 1 – jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej i gwarantem ciągłości władzy państwowej”. Czuwa on nad przestrzeganiem konstytucji, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium. O urząd Prezydenta RP może ubiegać się obywatel polski, który ukończył 35 lat i korzysta z pełni praw wyborczych. Prezydent jest wybierany przez naród w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych. Do rejestracji kandydatury niezbędne jest przedłożenie list z poparciem co najmniej 100 tys. obywateli. Głowa państwa wybierana jest w systemie większości bezwzględnej. Oznacza to, że do wyboru konieczne jest uzyskanie więcej niż połowy ważnie oddanych głosów. Jeżeli żaden z kandydatów nie uzyska takiej liczby głosów, 14 dni później przeprowadza się drugą turę głosowania, do której dopuszcza się dwóch kandydatów z największą liczbą głosów w pierwszej turze. Prezydentem zostaje ten, który w drugiej turze uzyska większą liczbę głosów. Kadencja Prezydenta trwa pięć lat. Jedna osoba sprawować może ten urząd tylko przez dwie kadencje.

Prezydent jest reprezentantem państwa w stosunkach zewnętrznych. Działając w tym charakterze, ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe, mianuje i odwołuje przedstawicieli państwa polskiego w innych państwach i organizacjach międzynarodowych oraz przyjmuje listy uwierzytelniające i odwołujące akredytowanych w Polsce przedstawicieli dyplomatycznych. W dziedzinie polityki zagranicznej Prezydent ma obowiązek współdziałania z premierem i ministrem spraw zagranicznych. Prezydent jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych. W czasie pokoju zwierzchnictwo to sprawuje za pośrednictwem ministra obrony narodowej, a na czas wojny na wniosek premiera mianuje Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych. Akty urzędowe głowy państwa – z wyjątkiem spraw ściśle określonych w konstytucji – wymagają dla swej ważności podpisu premiera. Za naruszenie konstytucji, ustawy lub za popełnienie przestępstwa Prezydent może być pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. W stan oskarżenia stawia go Zgromadzenie Narodowe większością co najmniej 2/3 głosów ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego na wniosek przynajmniej 140 jego członków.

Rada Ministrów prowadzi politykę wewnętrzną i zagraniczną Polski, a także kieruje administracją rządową (art. 146). Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów (premiera) i ministrów. Konstytucja zmierza do wykreowania silnego szefa rządu. Premier reprezentuje rząd i kieruje jego pracami, wytycza generalną linię polityczną gabinetu i odpowiada za jej realizację. Ministrowie z kolei kierują określonymi działami administracji rządowej lub wypełniają zadania wyznaczone im przez premiera.

Konstytucja z wielką pieczołowitością reguluje tryb powoływania rządu (art. 154 i 155). Prezydent desygnuje premiera i na jego wniosek powołuje ministrów. Premier w ciągu 14 dni musi przedstawić w Sejmie program działania gabinetu i wnioskować o udzielenie mu wotum zaufania. Wotum zaufania Sejm uchwała

bezwzględna większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Gdyby nie doszło do powołania Rady Ministrów w tym trybie, wówczas sam Sejm – już bez udziału Prezydenta – wybiera premiera i proponowanych przez niego członków rządu bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. W razie fiaska i tej procedury uaktywnia się znowu Prezydent, który powołuje premiera i na jego wniosek ministrów. Sejm wtedy w ciągu 14 dni udziela rządowi wotum zaufania, ale w tym przypadku do uchwalenia wotum wymagana jest już tylko zwykła większość głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Jeśliby Sejm odmówił rządowi wotum zaufania zwykłą większością, prezydent skracą jego kadencję i zarządza nowe wybory. Skrócenie kadencji Sejmu jest równoznaczne ze skróceniem kadencji Senatu, który jest całkowicie wykluczony zarówno z procesu powoływania Rady Ministrów, jak i z procedur parlamentarnej kontroli politycznej nad rządem.

Innym rozwiązaniem, mającym na celu ustabilizowanie systemu politycznego i zapobieganie kryzysom rządowym, jest konstruktywne wotum nieufności (art. 158). Rząd może być przez Sejm odwołany, lecz pod warunkiem że jednocześnie dokona się wyboru nowego Prezesa Rady Ministrów. W. Skrzydło w jednym z rozdziałów podręcznika *Polskie prawo konstytucyjne* pisał:

„Konstytucja zrywa więc, ze znaną z małej konstytucji, instytucją zwykłego wotum nieufności, które łatwo mogło zgromadzić tzw. większość negatywną, przeciwną Radzie Ministrów”³⁰.

Teraz większość negatywna chcąc obalić dotychczasowy gabinet musi stać się również większością pozytywną, gotową do wyłonienia następnej Rady Ministrów.

Z satysfakcją trzeba odnotować bardzo dobre usytuowanie przez konstytucję z 1997 roku w systemie ustrojowym państwa takich instytucji, jak Trybunał Konstytucyjny, Trybunał Stanu, Rzecznik Praw Obywatelskich czy Najwyższa Izba Kontroli. Na podkreślenie zasługuje wreszcie dbałość konstytucji o zagwarantowanie obywatelom szerokiego zestawu praw i wolności nie tylko o charakterze politycznym, ale również o charakterze ekonomicznym, socjalnym i kulturalnym. Innowacyjnym rozwiązaniem jest umożliwienie obywatelom występowania z indywidualną skargą konstytucyjną do Trybunału Konstytucyjnego (art. 79).

Konstytucja z 1997 roku ustabilizowała w sensie ustrojowym i instytucjonalnym system polityczny III Rzeczypospolitej, bo tak popularnie określa się tę formację polskiej państwowości, która ukształtowała się w wyniku przełomu politycznego 1989 roku. Konstytucja funkcjonuje już ponad 10 lat i wszystko wskazuje na to, że zachowa aktualność jeszcze przez długie lata w XXI stuleciu, bowiem trudno spodziewać się w dającej się przewidzieć perspektywie jakiś zasadniczych przeobrażeń politycznych w Polsce, co pociągnęłoby za sobą konieczność uchwalenia nowej konstytucji.

³⁰ W. Skrzydło (red.), *Polskie prawo konstytucyjne*, dz. cyt., s. 353.

Rozdział IV

KULTURA I SZTUKA

Joanna Sondel-Cedarmas



Przedstawienie dziejów polskiej kultury XX wieku, ze względu na niezwykle zakres merytoryczny i chronologiczny tego tematu, jest zadaniem nadzwyczaj trudnym. W tak długim okresie mieści się bowiem nie tylko kilka epok literackich i artystycznych (Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, lata II wojny światowej, trwający czterdzieści pięć lat okres Polski Ludowej, dziesięciolecie po przewrocie w 1989 roku), lecz również samo ustalenie ich dat granicznych, np. w dziedzinie literatury budzi wiele wątpliwości. Zgodnie z najczęściej przyjmowanym porządkiem historii literatury, wiek XX w polskim piśmiennictwie zaczyna się wraz z odbudową państwa po rozbiorach. Uważa się, iż odrodzenie się suwerennej Polski było częścią większego procesu powstawania nowej Europy. Końcowe lata I wojny światowej stanowią jednocześnie początek wieku totalitarnych ideologii, które odcisnęły piętno na XX stuleciu¹. Dlatego też często przyjmuje się, że w literaturze XX wiek zamknął się w latach 1917–1989. Analogiczne ramy czasowe można uznać za właściwe w odniesieniu do całokształtu kultury europejskiej XX wieku.

W niniejszym studium zdecydowaliśmy się jednak, dla ukazania pełnego obrazu kultury polskiej ubiegłego stulecia, uwzględnić we wstępie lata poprzedzające wybuch I wojny światowej (Młoda Polska) oraz przedstawić w zakończeniu ostatnie dziesięciolecie XX wieku.

¹ Zob. J. Pyszny, A. Zawada, *Literatura XX wieku*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Opole 1999, s. 5.

Nie można zapominać, że w okresie Młodej Polski w kraju znajdującym się pod zaborami powstały najważniejsze instytucje i formy życia naukowego, jak na przykład Akademia Umiejętności w Krakowie, biblioteki i fundacje, organizacje zespołowej pracy badawczej, uniwersytety i politechniki, rozwinęło się czasopiśmiennictwo, służba bibliograficzna, a także ukształtowały się główne kierunki myśli politycznej i naczelne stronnictwa polityczne (w 1892 roku powstała Polska Partia Socjalistyczna, w 1893 – Socjaldemokracja Królestwa Polskiego; w tymże 1893 – Liga Narodowa, której ekspozyturą było od 1896 roku Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, a w 1895 roku – Stronnictwo Ludowe w Galicji). Konkretnie podstawy rozwoju zyskała sztuka: powstały muzea, stowarzyszenia artystów i „miłośników sztuk pięknych”; utrwalił się system wystaw i salonów artystycznych; rozwijała się prasa artystyczna i wydawnictwa; rosła liczba reprodukcji. Ważną instytucją artystyczną we wszystkich zaborach stał się teatr. Ustaliły się formy uprawiania i przekazywania muzyki, związane z powstawaniem filharmonii i konserwatoriów. Wypracowano teorię formy i metody działania w pracy oświatowej i wychowawczej (dziełem okresu niewoli była polska pedagogika, a także główne metody kształcenia dorosłych). Po 1900 roku powstały różnego typu organizacje, mające na celu wychowanie młodzieży w duchu etycznym i narodowym, jak „Eleusis” Wincentego Lutosławskiego założone w Krakowie, rozszerzone później na Lwów, oraz powstałe około 1910 roku harcerstwo, działające jawnie w ramach „Sokoła” na terenie Galicji, a także konspiracyjnie i półkonspiracyjnie w zaborach rosyjskim i pruskim².

Ostatnie dziesięciolecie XX wieku to natomiast okres nowy, wyraźnie odmienny, który chociaż wymyka się precyzyjnym klasyfikacjom, stanowi pod wieloma względami zamknięcie i ukoronowanie różnorodnych zjawisk i tendencji polskiego życia artystycznego i literackiego ubiegłego stulecia.

Ukazując rozwój polskiej literatury, nauki i sztuki w XX wieku, staraliśmy się uwzględnić przede wszystkim kryterium allogenetyczne, czyli spojrzenie na proces historyczno-kulturalny z punktu widzenia czynników historycznych, społecznych i socjologicznych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że świat polskiej kultury nie mógł pozostać obojętny wobec dramatycznych wydarzeń historycznych (I i II wojna światowa, okupacja, okres stalinowski, itd.), przełomów politycznych, a także transformacji społeczno-gospodarczych, które charakteryzowały XX wiek.

Młoda Polska (1890–1918)

Nazwą tą określa się umownie epokę literacką pomiędzy 1890 a 1918 rokiem. Młoda Polska uważana jest za okres przejściowy, na przełomie dwóch wieków i dwóch epok. Pod wieloma względami kultura polska w tym okresie była jeszcze silnie zakorzeniona w XIX wieku (tematyka narodowowyzwoleńcza, pozytyw-

² Szerzej na ten temat zob. B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Wydawnictwo Muza SA, Warszawa 1997, s. 293.

wistyczna problematyka wprowadzania ludu do ogólnonarodowej świadomości, którą praktykowali w literaturze najważniejsi pisarze i poeci modernistyczni, tacy jak Jan Kasprówicz, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Stefan Żeromski, Władysław Orkan, Stanisław Witkiewicz, Stanisław Wyspiański i Władysław Reymont). Z drugiej strony, dzięki żywej wymianie kulturalnej z całą Europą, był to okres przełomowy w rozwoju literatury, muzyki, malarstwa, sztuki użytkowej, architektury i teatru. Nazwa „Młoda Polska”, modernizm, „Nowa Sztuka” obowiązująca we wszystkich dziedzinach kultury stara się podkreślić ten jej nowatorski charakter zarówno w sferze światopoglądowej, jak i realizacji artystycznej.

Dlatego też analizując kulturę Młodej Polski, należy uwzględnić dwa zjawiska, które odcisnęły piętno na charakterze tej epoki: tradycję narodową i kosmopolityzm.

1. Polska kultura, wstępując w nowe stulecie była ściśle związana z ówczesną sytuacją historyczną. Wobec nieistnienia od ponad wieku niepodległego państwa polskiego, naczelnym tematem twórców kultury stało się określenie stanowiska wobec zaborców. Podczas gdy w całej Europie koniec XIX wieku, tzw. *belle époque*, to okres stosunkowo długiego pokoju i stabilizacji, na ziemiach polskich – jak zauważyła Maria Podraza-Kwiatkowska – stabilizacja ta była raczej pozorna³. Choć brak w tych latach wielkich zrywów narodowościowych, które charakteryzowały okres romantyzmu, to jednak ciągłe manifestacje, powstawanie tajnych lub jawnych organizacji świadczą o wiecznie żywej idei niepodległości⁴.

Ze względu na odmienną sytuację Polaków w trzech zaborach kultura polska rozwijała się w sposób niejednolity. Nieprzypadkowo prąd literacko-artystyczny „Młodej Polski” (1890–1918) rozwinął się w pierwszym rządzie w Galicji, znajdującej się pod panowaniem Austro-Węgier i cieszącej się większymi swobodami w porównaniu z innymi zaborami⁵.

2. W okresie Młodej Polski działała żywa wymiana kulturalna w całej Europie. Istniały centra literacko-artystyczne, jak: Wiedeń, Berlin, Monachium, Pa-

³ Były to ustawiczne manifestacje w Warszawie, m.in. „apuchtinada” w 1883 r., „kilińczyczna” w 1894, „ziłowszczyzna” w 1897. W 1898 r. nastąpiły represje i aresztowania w studenckim Kole Oświaty Ludowej, w 1899 – strajk młodzieży akademickiej. W Krakowie odbył się w 1891 r. proces grupy „Ognisko”. W zaborze pruskim ponawiały się strajki szkolne począwszy od 1901 r., podczas wiecu protestacyjnego i strajku we Wrześni. Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, PWN, Warszawa 1992.

⁴ Zabory były okresem wspomnień i powszechnego kultu pamiątek narodowych, uroczystości i obchodów rocznic, których szczególne nagromadzenie przypadło na drugą połowę XIX wieku i początek XX: założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego (1864), Komisji Edukacji Narodowej (1873), Konstytucji 3 Maja (1891), powstania kościuszkowskiego i bitwy pod Racławicami (1894), wojen napoleońskich i śmierci księcia Józefa Poniatowskiego (1913), urodzin Juliusza Słowackiego (1909) i Zygmunta Krasińskiego (1912). W 1910 r. niezwykle uroczyste obchodzono w Krakowie zwycięstwo pod Grunwaldem. Do rangi manifestacji narodowych urastały też pogrzeby na krakowskiej Skałce.

⁵ Stanisław Dobrowolski pisał: „Osobliwy zaś i zaniedbany pod każdym względem kraj, jakim była Galicja ze swoim analfabetyzmem, karłowatym przemysłem i rządzącym obozem Stańczyków – ale i z polskim szkolnictwem, z dwoma uniwersytetami w Krakowie i we Lwowie [...] stwarzał optymalne niemal warunki do krzewienia się nowej sztuki”. Zob. S. Dobrowolski, *Sztuka Młodej Polski*, PWN, Warszawa 1963, s. 7.

ryż, które scalały Europę pod względem kultury. Często wyjeżdżano na studia za granicę, zawierano znajomości, wielu polskich twórców mieszkało na stałe i pracowało poza granicami Polski⁶. Te podróże przyczyniały się do poszerzenia horyzontów oraz wymiany doświadczeń artystycznych i literackich.

Na przełomie XIX i XX wieku trzy miasta stanowiły żywe ośrodki kulturalne: Warszawa, Kraków i Lwów. Bardzo ważnym centrum było też Zakopane – kurort tatrzański, który dzięki swobodniejszej atmosferze politycznej integrował Polaków ze wszystkich zaborów.

Wyjątkową rolę w rozwoju sztuki i literatury modernizmu odegrał jednak Kraków. Właśnie w tym mieście odbyły się „burzliwe narodziny nowego ruchu”⁷, działali najwybitniejsi twórcy kultury (Artur Górski, Wilhelm Feldman, Stanisław Przybyszewski), powstała cyganeria artystyczna, objawiła swoje międzynarodowe oblicze Nowa Sztuka, a także jej hasła zostały zaadoptowane przez polskie środowisko artystyczne w walce o styl narodowy. Należy zaznaczyć, że Kraków już w drugiej połowie XIX wieku, żywo reagując na nowoczesne europejskie prądy, stał się centrum polskiej kultury umysłowej: nieprzerwanie działał Uniwersytet Jagielloński, Państwowa Szkoła Przemysłowa, która w 1885 zastąpiła Instytut Techniczno-Przemysłowy, oraz Akademia Umiejętności powstała w 1873 roku z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego⁸. Funkcjonował też Teatr Miejski, który w 1893 roku otrzymał nową siedzibę zaprojektowaną przez architekta Jana Zawiejskiego, oraz liczne teatrzyki i scenki literackie. O poziomie aktorstwa świadczy światowa popularność najśłynniejszej wówczas polskiej

⁶ Najwybitniejsi architekci działający na ziemiach polskich na przełomie wieków XIX i XX w większości kształcili się na zagranicznych uczelniach. W Warszawie działali wychowankowie Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu: Józef Dziekoński (1844–1927), Władysław Marconi (1848–1915), Stefan Szyller (1857–1933). Wychowankiem petersburskiej uczelni był najbardziej wzięty architekt Łodzi drugiej połowy XIX w. – Hilary Majewski (1837–1892). W Krakowie działał studiujący w Zurychu, Wiedniu i Paryżu Tadeusz Stryjeński (1849–1943) oraz wykształcony w Monachium, Wiedniu i Berlinie Jan Zawiejski (1854–1922). We Lwowie najwybitniejszym architektem był wychowanek politechniki wiedeńskiej Julian Zacharjewicz (1837–1898). Należy również wspomnieć o działającym tam w ostatnim okresie życia Zygmuncie Gorgolewskim (1845–1903), który przedtem zrobił karierę na terenie Niemiec. Podobnie też polscy literaci uzupełniali swoje wykształcenie za granicą: Tadeusz Miciński po studiach w Krakowie kontynuował naukę w Berlinie i Lipsku, Wacław Berent – w Zurychu i Monachium, natomiast Zenon Przesmycki w Warszawie, Paryżu i Wiedniu.

⁷ Do skonkretyzowania programu Młodej Polski przyczyniła się dyskusja literatów krakowskich, która toczyła się w 1898 r. na łamach „Życia” (tzw. konflikt „Młodych ze Starymi”). Szerzej na ten temat M. Podraza-Kwiatkowska, *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, wyd. III, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2000, s. VIII i n.

⁸ W drugiej połowie XIX wieku kolejni prezydenci miasta Krakowa rozpoczęli przyspieszony proces jego modernizacji. W 1866 r. władze austriackie przywróciły samorząd miejski i odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Prezydentem został profesor Józef Dietl, który nakreślił śmiały program rozwoju i unowocześnienia miasta. Realizowano różnorodne inicjatywy gospodarcze, komunalne i kulturalne, dzięki którym Kraków, mimo prowincjonalnego charakteru, stał się miastem wielu ważnych inwestycji, unowocześnianym, bogatym w środowisko naukowe i artystyczne, o kwitującym życiu umysłowym. Zob. Magdalena Czubińska, *Sztuka użytkowa*, [w:] *Fin de siècle w Krakowie*, Muzeum Narodowe, Kraków 2005, s. 16.

aktorki, Heleny Modrzejewskiej (1840–1909), debiutującej w Krakowie w 1865 roku. W 1907 roku powstało w Krakowie pierwsze stałe kino pod nazwą „Cyrk Edisona”, w 1912 dwa następne: „Wanda” i „Uciecha”.

Środowisko lwowskie, związane przede wszystkim z tamtejszym uniwersyte-tem, było mniej ambitne, chociaż działali tu wybitni poeci tej epoki, tacy jak: Leopold Staff, Józef Ruffer, Maryla Wolska, Ostap Ortwin, Jan Kasprowicz i Edward Porębowicz. Ukazujące się we Lwowie czasopisma literackie nie dorównywały jednak jakości czasopism warszawskich i krakowskich, a słynny kabaret „Naftuła” odbiegał od poziomu artystycznego krakowskiej „Jamy Michalika” czy „Paonu”.

Warszawa, gdzie silnie były zakorzenione tradycje pozytywistyczne, a środowisko było bardziej upolitycznione niż w Krakowie, nie stanowiła natomiast podatnego podłoża do rozwoju głównych kierunków Młodej Polski – neoromantyzmu i symbolizmu, również ze względu na bardziej rygorystyczną carską cenzurę.

Pomimo nierównomiernego rozwoju polskiej kultury w poszczególnych zaborach, nie ulega wątpliwości, że w okresie modernizmu nastąpiło ogólne ożywienie życia artystycznego i literackiego. W Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu powstały towarzystwa kulturalne⁹, a szczególnie popularnym miejscem spotkań i dyskusji stały się kawiarnie. W Warszawie – oprócz znanych już wcześniej Lourse’a i Semadeniego – elita młodopolska spotykała się w Kawiarni „Udziałowej”. We Lwowie upodobano sobie kawiarnię Schneidera, winiarnię Hoffmanów i restaurację Naftuły Töpfera. Z wyjątkowo atrakcyjnego życia nocnego słynął w tym okresie Kraków. Działała tam prawdziwa cyganeria, która zgromadziła się samorzutnie wokół przybyłego w 1898 roku pisarza i teoretyka modernizmu Stanisława Przybyszewskiego. Początkowo spotykano się w kawiarni „Paon” Ferdynanda Turlńskiego, „Bodegi”, kawiarni Schmidta, a od 1905 roku bohema artystyczna miasta wraz z licznymi przedstawicielami życia naukowego przeniosła się do kabaretu „Zielony Balonik”, działającego przy Cukierni Lwowskiej Jana Michalika. Wzrastająca moda na kabarety spowodowała powstanie ich również w innych miastach, przede wszystkim w Warszawie. W latach 1808/1809 Arnold Szyfman założył w warszawskiej restauracji „Stępka” kabaret pod nazwą „Momus”, w okresie I wojny światowej powstały natomiast „Miraż”, „Sfinks”, „Czarny Kot”, „Qui pro quo” (1919), które często przekształcały się w rodzaj teatrzyków.

Był to też okres ożywionej i ambitnej działalności polskich teatrów, które stały się ważnym czynnikiem kształtowania ówczesnego życia kulturalnego. Teatry, zwłaszcza warszawskie, dawały okazję do zapoznania się z dramatem europejskim (Ibsen, Maeterlinck, Hauptmann), a także występami zagranicznych grup teatralnych. Szczególne znaczenie miała działalność teatralna w Krakowie (za dyrekcji Ludwika Solskiego, Józefa Kotarbińskiego i Tadeusza Pawlikowskiego) i we Lwowie.

⁹ Należy tutaj wymienić działającą w Warszawie Kasę Literacką, Krakowski Związek Literacki, Związek Naukowo-Literacki we Lwowie oraz organizacje studenckie, takie jak lwowska Czytelnia Akademicka z Kółkami: Literackim i Filozoficznym, które organizowały odczyty i dyskusje.

Na przełomie wieku rozwinęła się też polska kinematografia¹⁰. W pierwszych latach XX wieku w różnych miastach Polski powstały pierwsze stałe kina oraz biura wynajmu filmów zagranicznych. Około 1910 roku rozpoczęto na większą skalę produkcję filmów polskich. Były to głównie ekranizacje klasyki teatralnej i powieściowej, w których brali udział wybitni aktorzy teatralni, przeważnie warszawscy. Wielką popularność zdobył komik Antoni Fertner (1874–1959), którego filmy cieszyły się dużym powodzeniem na obszarze całego imperium rosyjskiego, a w wytwórni „Sfinks” debiutowała młoda aktorka Pola Negri (Barbara Apolonia Chałupiec, 1897–1987), która później podbiła publiczność niemiecką i amerykańską.

W ostatnich latach XIX i na początku XX wieku bujny rozwój przeżywały też czasopisma, na łamach których toczyły się ożywione dyskusje dotyczące charakteru i celu polskiej kultury. Najbardziej znaczącym pismem artystycznym był krakowski tygodnik „Życie”, założony w 1897 roku, redagowany kolejno przez Ludwika Szczepańskiego, Ignacego Maciejowskiego pseud. Sewer oraz Stanisława Przybyszewskiego, a także ukazujący się w Krakowie w latach 1896–1897 i 1899–1914 miesięcznik „Krytyka” Wilhelma Feldmana i „Chimera” Zenona Przesmyckiego, wychodząca w Warszawie w latach 1901–1907.

Podobnie jak w innych dziedzinach, również w muzyce Młoda Polska była okresem przełomowym. Kompozytorzy porzucali tradycyjalistyczną postawę swych poprzedników z drugiej połowy XIX wieku. Występując tuż po 1900 roku pod wspólnym hasłem „Młoda Polska w muzyce”, dążyli oni do podniesienia poziomu technicznego i artystycznego. Z początkiem nowego stulecia rozpoczęli proces uwspółcześniania całej polskiej twórczości muzycznej. W 1901 roku rozpoczęła pracę Filharmonia Warszawska, której pierwszym dyrektorem został Emil Młynarski (1870–1935), wybitny dyrygent i kompozytor. Najbliższy hasłom grupy kompozytorów określanej mianem „Młodej Polski w muzyce” był Mieczysław Karłowicz (1876–1909), autor poematów symfonicznych *Odwieczne pieśni*, *Stanisław i Anna Oświęcimowie*, *Epizod na maskaradzie*, a także *Koncertu skrzypcowego A-dur* i licznych pieśni pisanych do słów polskich romantyków, Adama Asnyka i Kazimierza Tetmajera. Opera rozwijała się przede wszystkim we Lwowie, gdzie w 1872 roku powstała ważna scena operowa. To tam w 1900 roku premierą *Janka Władysława Żeleńskiego* (1837–1921), a w 1901 *Manru* Ignacego Jana Paderewskiego (1860–1941) opera polska wkroczyła w nowe stulecie. Najwybitniejszym polskim sukcesem operowym za granicą w pierwszej połowie

¹⁰ W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku warszawski fotograf i producent materiałów światłoczułych inżynier Piotr Lebedziński rozpoczął pracę nad wynalezieniem aparatu do „żywej fotografii”. W 1893 r. opracował jego prototyp, ale przeszkody techniczne sprawiły, że nie wyszedł poza stadium eksperymentu. Niemniej jednak od 1894 r. doświadczenia Lebedzińskiego kontynuował Kazimierz Prószyński, który przez kolejne trzy lata udoskonalał badania, nadając wynalazkowi miano pleografu. Po jego opatentowaniu przystąpił do realizacji filmów. Spółka „Pleograf” zrealizowała w latach 1902–1903 kilkanaście filmów, których jakość nie ustępowała filmom kinematograficznym, tworzonym przy wykorzystaniu wynalazku braci Lumière. Konkurencja wynalazku francuskiego zadecydowała jednak o upadku firmy.

XX wieku stała się natomiast *Eros i Psyche* Ludomira Różyckiego (1883–1953) do libretta Jerzego Żuławskiego (prapremiera: Lwów 1909).

W okresie Młodej Polski można wyróżnić zjawiska wspólne dla całej polskiej kultury. Kierunki, takie jak historycyzm i symbolizm oraz tematyka ludowa, obowiązywały w literaturze, malarstwie, muzyce i architekturze. W malarstwie, architekturze oraz sztuce użytkowej narodził się natomiast nowy styl określany mianem secesji.

Symbolizm, który dotarł do Polski w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, był głównym prądem literackim i artystycznym epoki. Charakterystyczną cechą tej poezji była „ekwiwalentyzacja stanów uczuciowych”, polegająca na zastępowaniu opisów odczuć podmiotu lirycznego obrazami, najczęściej o charakterze pejzażowym i o odpowiednim nacechowaniu emocjonalnym. Elementy symbolizmu przejawiają się w dziełach niemal wszystkich twórców modernistycznych (Jana Kasprówicza, Leopolda Staffa, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Stanisława Wyspiańskiego, Tadeusza Micińskiego, Stanisława i Wincentego Korab-Brzozowskich). Oprócz literatury symbolizm objął także muzykę i wszelkie dziedziny sztuk plastycznych. W polskim malarstwie najpełniej realizowany był w twórczości Jacka Malczewskiego, który starał się łączyć elementy realnej rzeczywistości współczesnej z historyczną i mitologiczną (*Trzy malarstwa, Melancholia, Sztuka w zaścianku, Błędne koło*), natomiast w rzeźbie – w dziełach najwybitniejszego twórcy tego okresu Xawerego Dunikowskiego (m.in. *Prometeusz, Miłość, Człowiek-Skupienie, Macierzyństwo czy Jarzmo*).

Styl historyczny, obecny od dłuższego czasu w literaturze, malarstwie, muzyce i architekturze, zyskał na przełomie XIX i XX wieku nową orientację. Próbę odczytania z dziejowych wydarzeń „tajemnic” duszy polskiej podjęli w malarstwie Jacek Malczewski (*Artysta i Chimera, Zatruta studnia, Moje życie, Po bitwie, Polonia, Widzenie Ezechiela, Epilog*), w poezji i dramacie Stanisław Wyspiański (*Kazimierz Wielki*), w powieści Stefan Żeromski (*Popioły, Duma o hetmanie, Powieść o Udałym Walgierzu*) i Tadeusz Miciński (*Nietota. Księga tajemnic Tatr*). Wyrazem tych ideowych i artystycznych tendencji była monumentalna kompozycja rzeźbiarska, dzieło Wacława Szymanowskiego, zatytułowana *Pochód na Wawel* (1912), przedstawiająca kilkadziesiąt postaci polskiej historii w drodze na polski Akropol. Podobnie też Wyspiański, pod wpływem toczącej się w Krakowie dyskusji nad restauracją zamku królewskiego na Wawelu, powziął myśl przekształcenia wzgórza wawelskiego w ośrodek narodowego życia politycznego i kulturalnego. Opracowany przez niego w latach 1904–1908, wspólnie z Władysławem Ekielskim, projekt polskiej „Akropolis”, stanowił próbę znalezienia plastycznego wyrazu dla ideowego i kulturalnego dorobku Polski. W polskiej architekturze XIX wieku historyzm miał charakter kosmopolityczny, chociaż szczególnie popularny był „gotyk nadwiślański”, a także klasycyzm i neorenesans – związane z historią polską. Wraz z pojawieniem się secesji, która około 1900 roku stała się głównym kierunkiem w polskiej architekturze, style historyczne próbowano zastąpić sztuką ludową. Stąd też architekturze w Nowej Sztuce towa-

rzyszyły próby stworzenia stylu narodowego w nawiązaniu do wzorów ludowych czy tradycji szlacheckiej.

Typowym przykładem tej koncepcji był styl zakopiański stworzony przez wybitnego malarza, pisarza i krytyka sztuki Stanisława Witkiewicza (1851–1915)¹¹. Obok stylu zakopiańskiego wykształcił się też nowy ideał architektury narodowej, a mianowicie polski dwór szlachecki – skromny, parterowy budynek z kolumnowym gankiem i alkierzami, kryty wysokim łamanym dachem. Obok sztuki ludowej najczęstszym źródłem motywów Nowej Sztuki stały się stylizowane natury. Ta symbioza była charakterystyczna dla wystroju wnętrz i przemysłu artystycznego, który ożywił się przede wszystkim dzięki powstaniu w 1901 roku Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana” oraz „Warsztatów Krakowskich” w latach 1912–1913.

Problematyka ludowa stała się również częstym motywem w twórczości wielu pisarzy (jak np. Stefana Żeromskiego, Władysława Reymonta, Władysława Orkana), poetów (Jana Kasprowicza, Kazimierza Przerwy-Tetmajera) oraz malarzy (Stanisława Wyspiańskiego).

Okres międzywojenny (1918–1939)

Zakończenie I wojny światowej, które Polsce przyniosło niepodległość, wydawało się otwierać nową epokę w dziejach ludzkości¹². Powstałe w 1918 roku młode Państwo Polskie miało jednak do rozwiązania wiele problemów społecznych, ekonomiczno-gospodarczych, a także kulturalnych¹³. Po odzyskaniu niepodległego bytu państwa poczęły rozwijać się nowe formy życia literackiego. W okresie międzywojennym powstały instytucje i zrzeszenia kulturalne, które w dużym stopniu przyczyniły się do rozwoju i obiegu literatury. W okresie mię-

¹¹ W ostatniej ćwierci XIX wieku podhalańskie Zakopane awansowało do roli najmodniejszego letniska inteligencji wszystkich trzech zaborów. Doprowadziło to do zainteresowania się Podhalem przez badaczy budownictwa i zdobnictwa ludowego, jak również artystów, wykorzystujących te studia dla własnej twórczości. Witkiewicz, wychodząc z przesłanek estetyczno-ideowych, uznał ludowe budownictwo Podhala za pozostałość stylu panującego niegdyś w całej Polsce i ogłosił styl „zakopiański” polskim stylem narodowym. W latach 1892–1913 zaprojektował w Zakopanem wiele drewnianych will (z których najbardziej klasycznym przykładem jest willa „Pod Jedłami”), utrzymanych w przestrzennych konwencjach europejskiej willi mieszczańskiej drugiej połowy XIX wieku, ale krytych wysokimi półszczytowymi dachami i przystrojonych secesyjnie stylizowanym góralskim zdobnictwem. Budowle Witkiewicza stały się wzorem dla wielu architektów i „styl zakopiański” zaczął się szybko rozpowszechniać poza Podhalem. Od 1904 r. Witkiewicz wydawał też pismo pod tytułem „Styl Zakopiański”. Zob. T. Dobrowolski, *Sztuka polska*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 591 i n.

¹² Współczesny krytyk pisał: „najgłębsze przeświadczenie, iż z końcem wojny skończył się stary świat i że cała Polska, cała Europa, ba! Cała ludzkość wkraczają oto w nową epokę – był udziałem całej niemal ówczesnej inteligencji, polskiego środowiska literacko-artystycznego”. Cyt. za: J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 8.

¹³ Jedną z najważniejszych kwestii było ujednolicenie szkolnictwa. II RP odziedziczyła różne systemy szkolne i różne poziomy powszechności wykształcenia. Najwyższy wskaźnik skolaryzacji był w zaborze pruskim, najniższy natomiast w rosyjskim.

dzywojennym nastąpił rozwój prasy¹⁴ i instytucji wydawniczych, pojawiło się radio, wzrosło znaczenie filmu, rozwinęła się sieć bibliotek i czytelní (oprócz bibliotek szkolnych działało w Polsce jeszcze około 9 tys. bibliotek).

W 1920 roku z inicjatywy Stefana Żeromskiego powstał Związek Zawodowy Literatów Polskich – instytucja zrzeszająca ogół pisarzy, powołana do obrony ich interesów materialnych, w 1921 roku utworzono Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAiKS), w 1924 roku z kolei zawiązano polską sekcję Pen Clubu, która miała reprezentować literaturę polską na forum międzynarodowym, a w 1933 roku powołano do życia Polską Akademię Literatury.

Był to okres żywego rozwoju polskiej nauki. W dwudziestoleciu międzywojennym polska matematyka, uprawiana przede wszystkim we Lwowie, Krakowie i Warszawie, osiągnęła sławę międzynarodową, przede wszystkim dzięki pracom Stefana Banacha, Wacława Sierpińskiego i Kazimierza Kuratowskiego. Podobnie też logika, którą reprezentowali m.in. Stanisław Leśniewski, Jan Łukasiewicz i Alfred Tarski, stała się polską specjalnością naukową. Sukcesy święcili też fizycy i chemicy: Stefan Pieńkowski, Wojciech Rubinowicz, Czesław Białobrzezski, Wojciech Świątosławski. W antropologii europejskiej liczyła się szkoła Jana Czekanowskiego, w językoznawstwie działalność Jerzego Kuryłowicza i Kazimierza Nitscha. W Anglii zasłynął też Bronisław Malinowski, światowej sławy etnolog. Podobnie też twórca socjologii humanistycznej Florian Znaniecki znany był w Stanach Zjednoczonych¹⁵.

W literaturze świadomość przełomu wyraziła się przede wszystkim w programach i manifestach literackich (czasopismo „Pro Arte et Studio”, gdzie do 1920 roku drukowali swoje wiersze poeci „Skamandra”, manifesty futurystów polskich, „Zwrotnica” założone przez Tadeusza Peipera oraz powstałe w 1931 roku „Żagary” i inne). Jak zauważył Czesław Miłosz, w piśmiennictwie wyraźnie można wyróżnić dwa okresy rozwoju: w pierwszych latach (1918–1929) literatura zdawała się wyrażać radość, a nawet euforię po odzyskaniu niepodległości. Ta tendencja jest szczególnie wyraźna w młodszej twórczości poetów z grupy „Skamander” (Jan Lechoń, Julian Tuwim, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski, Kazimierz Wierzyński, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska) oraz pierwszej awangardy krakowskiej (formiści – Tytus Czyżewski, „Zwrotnica” – Tadeusz Peiper, Julian Przyboś). Około 1930 roku ton uległ zmianie: literatura naznaczona była wizjami katastroficznymi i apokaliptycznymi (np. zapowiadanie „nocy długich noży” przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, powieści Witkiewicza, twórczość poetów Drugiej Awangardy – Adama Ważyka i Mieczysława Jastruna, a także związanych z grupą „Żagary” – Czesława Miłosza, Jerzego Zagór-

¹⁴ Czasopiśmiennictwo polskie odrodziło się po wojnie stosunkowo szybko. W 1928 r. ukazywało się w Polsce ponad 2 tys. czasopism. Nakłady niektórych dzienników przekraczały 100 tys. egzemplarzy. Rozpowszechniało się czytelnictwo tygodników. Wiele powieści drukowano w prasie odcinkami. Rozwijały się periodyki literackie. Niektóre z nich, jak np. „Wiadomości Literackie” ukazywały się w nakładzie kilkunastu tysięcy egzemplarzy.

¹⁵ Zob. B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, dz. cyt., s. 316–317.

skiego i Aleksandra Rymkiewicza), co wiązało się z ówczesnymi wydarzeniami politycznymi, takimi jak kryzys ekonomiczny, pogwałcenie konstytucji przez „pułkowników”, pojawienie się ugrupowań faszystowskich, propagowanie antysemityzmu, dojście do władzy Hitlera w Niemczech czy stracenie przywódców Komunistycznej Partii Polski na rozkaz Stalina w 1938 roku, itd.¹⁶

W okresie międzywojennym nastąpił bujny rozwój polskiej prozy. W latach 1918–1939 tworzyło wielu znanych i utalentowanych pisarzy (m.in. Maria Dąbrowska, Maria Kuncewiczowa, Zofia Nałkowska, Zofia Kossak, Juliusz Kadencewicz, Leon Kruczkowski, Bruno Schulz, Witold Gombrowicz). Ważnym wydarzeniem dla polskiego życia literackiego było przyznanie w 1924 roku Nagrody Nobla Władysławowi Reymontowi za powieść *Chłopi*.

Uczestnictwo w kulturze literackiej wyrażało się nie tylko w czytelnictwie, ale i w bezpośrednich kontaktach z twórcami, nawiązywanych przy okazji różnych imprez. Bardzo intensywnie rozwijał się ruch powiązania literatury z odbiorcami: odczyty, wieczory, poranki artystyczno-literackie, spotkania z twórcami, organizowane nie tylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, często w uzdrowiskach.

Teatr, który w ciągu całego okresu niewoli był ważną instytucją podtrzymującą świadomość narodową, zyskał od chwili powstania niepodległego Państwa Polskiego warunki sprzyjające dalszemu rozwojowi i wzrostowi jego znaczenia.

Najwybitniejszym reformatorem polskiego teatru okresu międzywojennego był Stanisław Ignacy Witkiewicz (1883–1939) – dramaturg, filozof, pisarz i malarz. Witkiewicz był zresztą jedną z najwybitniejszych i najoryginalniejszych osobowości XX-wiecznej kultury polskiej. W swoich pracach filozoficzno-estetycznych (*Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia* 1919, *Szkice estetyczne* 1922, *Teatr* 1923) stworzył koncepcję teorii Czystej Formy, stanowiącą podstawę jego idei sztuki, obejmującej wszystkie jej dziedziny: malarstwo, poezję i dramat.

W okresie międzywojennym powstały nowe instytucje teatralne, przede wszystkim na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Kontynuowały swoją działalność teatry Warszawy, Krakowa, a także Łodzi i Wilna. Szczególne znaczenie zyskał Teatr Polski w Warszawie prowadzony przez Arnolda Szyfmana. W 1919 roku Juliusz Osterwa wraz z Mieczysławem Limanowskim założyli w Warszawie Redutę, przeniesioną w 1925 roku do Wilna. Był to teatr psychologicznego realizmu, z ambicjami służenia wielkiej widowni. Zespół Reduty dawał też przedstawienia na rynkach małych miasteczek, a nawet we wsiach Wileńszczyzny. Inny charakter miał natomiast Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego, kierowany w latach 1924–1926 przez Leona Schillera, najbardziej utalentowanego reżysera teatralnego okresu międzywojennego. Schiller – twórca teorii „teatru monumentalnego” – wystawiał przede wszystkim wielkie dramaty społeczne, takie jak: *Kniaz Potiomkin* Micińskiego (1925), *Achilleis* Wyspiańskiego (1925), *Róża* Żeromskiego (1926) czy *Nie-Boska komedia* Krasińskiego (1926). Wraz z Schillerem,

¹⁶ Zob. Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, Wyd. Znak, Kraków 1993, s. 442.

Wilam Horzyca, Aleksander Zelwerowicz i Stefan Jaracz stworzyli w Warszawie Teatr Ateneum, gdzie wystawiali dramaty polskich klasyków.

W 1926 roku zaczęto nadawać audycje radiowe, chociaż dopiero uruchomienie stałej radiostacji w Raszynie pod Warszawą zapewniło odbiór audycji mieszkańcom całego kraju. W latach trzydziestych rozbudowano sieć stacji lokalnych w Krakowie, Łodzi, Wilnie, Lwowie, Poznaniu, Katowicach, Toruniu i Baranowiczach. W pracach Komisji Literackiej Polskiego Radia uczestniczyli najwybitniejsi pisarze epoki, m.in. Sieroszewski, Nałkowska, Kaden-Bandrowski, Boy-Żeleński i inni.

Rozwijało się też kino. Po odzyskaniu niepodległości powstało wiele filmów rozrywkowych i melodramatycznych. W okresie dwudziestolecia międzywojennego działało blisko 150 wytwórni, z których najważniejsze znaczenie miały: „Sfinks”, „Leo-Film” i „Falanga”. Ujawniło się też zjawisko charakterystyczne dla polskiego filmu, a mianowicie jego bliski związek z literaturą i czerpanie z niej inspiracji intelektualnej oraz szeroko rozumianych form stylistycznych. Sfilmowano m.in. *Pana Tadeusza* Mickiewicza (1928), *Dusze w niewoli* Prusa (1930), *Ziemię obiecaną* Reymonta (1927), *Przedwiośnie* Żeromskiego (1928), *Huragan* Gąsiorowskiego (1928). Rozwinęła się też teoria i publicystyka filmowa. Pierwszą próbą stworzenia teorii filmu były dwie broszurki Bolesława Matuszewskiego, ogłoszone w 1898 roku w Paryżu: *Une nouvelle source de l'histoire* i *La photographie animée*. Matuszewski sprecyzował w nich postulat społecznej użyteczności filmu, który powinien służyć wiedzy i postępowi. Społeczną i artystyczną rangę filmu dostrzegł też Karol Irzykowski, który opublikował w 1924 roku książkę pt. *Dziesiąta muza*. Wśród teoretyków i krytyków warto wymienić reżysera Leona Trystana i awangardowych pisarzy Jalu Kurka i Tadeusza Peipera. Właśnie z nurtu awangardy literackiej i malarskiej narodziła się w tym okresie grupa młodych ludzi (m.in. Janusz Brzeski, Stefan i Franciszka Thermersowie) pragnących realizować różnorodne poszukiwania artystyczne za pośrednictwem kamery filmowej. Pierwsze kino dźwiękowe powstało w roku 1929, a pierwszym filmem dźwiękowym była w 1930 ekranowa adaptacja *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej. W następnych latach, oprócz licznych komedii i melodramatów, przeniesiono na ekran wiele współczesnych polskich powieści, m.in. *Granice* Zofii Nałkowskiej (1938) i *Dziewczęta z Nowolipek* Poli Gojawczyńskiej (1937). Awangarda twórców filmowych zawiązała w 1929 roku stowarzyszenie „Start”, które miało tworzyć filmy artystyczne i społecznie użyteczne, w nawiązaniu do radzieckich tradycji Siergieja Eisensteina i Wsiewołoda Pudowkina. Trudna sytuacja polityczna nie pozwoliła jednak na zrealizowanie tego programu. Powstały tylko pierwsze próby, jak *Legion ulicy* Aleksandra Forda (1932) i *Wyrok życia* Juliusza Gardana (1934). Większe osiągnięcia realizacyjne miała awangarda warszawska, krakowska i lwowska w filmie krótkometrażowym. Powstało wówczas kilka pionierskich filmów, m.in. *Trzy etiudy Chopina* Eugeniusza Cękałskiego (1937), *Europa* Franciszki i Stefana Themersonów (1932) oraz *Obliczenia rytmiczne* Jalu Kurka (1933).

Odzyskanie niepodległości wywarło też wpływ na dzieje polskiej sztuki. Rzeźba i malarstwo zrezygnowały z roli służebnej wobec narodu. Nastąpił okres tzw. sztuki czystej, która programowo ograniczała się do problematyki estetycznej.

Rozwijająca się w całej Europie lat dwudziestych i trzydziestych sztuka Art Déco, w wersji polskiej składała się z dwóch nurtów: narodowego sięgającego w tematyce do historii, a w formach do sztuki dawnej lub ludowej – oraz międzynarodowego, awangardowego, czerpiącego z najnowszych eksperymentów sztuki światowej. Do tego drugiego odłamu należała utworzona w Krakowie w czasie I wojny światowej grupa „Ekspresjonistów Polskich”, która następnie przybrała nazwę „Formistów” (należeli do niej m.in. Tytus Czyżewski, Zbigniew i Andrzej Pronaszkowski, Leon Chwistek, Jan Hrynkowski, Henryk Gotlib, Jacek Mierzejewski, Tymon Niesiołowski oraz Stanisław Ignacy Witkiewicz). W malarstwie okresu międzywojennego na pierwszy plan wysunęła się twórczość polskich kolorystów, członków utworzonego w 1924 roku Komitetu Paryskiego (tzw. kapistów, do których należeli m.in. Jan Cybis, Józef Czapski, Piotr Potworowski, Artur Nacht-Samborski, Zygmunt Waliszewski). Malarstwo kapistów, będące często przedmiotem ataku z powodu przesadnego estetyzmu, „ekskapizmu” i ostentacyjnego pikturalizmu, zostało przyswojone po wojnie przez Stefana Gierowskiego (ur. 1925) – najważniejszego współczesnego malarza polskiego.

Dla ewolucji architektury pierwszej połowy XX wieku na terenie Polski zasadnicze znaczenie miał rok 1925, kiedy to zaczął przyjmować się funkcjonalizm i inne skrajne awangardowe nurty. W okresie międzywojennym funkcjonowało kilka kierunków architektonicznych, które nierzadko splatały się ze sobą, tworząc budowle w indywidualny sposób, oscylujące pomiędzy nowoczesnością a tradycją. Najbardziej interesującym, indywidualnym nurtem polskiej architektury lat 1919–1939 był swoisty, narodowy modernizm¹⁷, który rozwinął się z ruchu Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana”. Ze sztuki początku XX wieku czerpał on zamiłowanie do dekoracyjności, bezpośredniego naśladowania natury oraz nawiązywania do sztuki ludowej, której motywy geometryczne stylizował. Kontynuował też anachroniczny kult ręcznej produkcji rzemieślniczo-artystycznej. Jednocześnie nurt ten, przez swą skrajną, ostentacyjną geometryzację formy, bliiski był ówczesnym prądom artystycznym, zarówno europejskim (kubizm, ekspresjonizm), jak i polskim (formizm). Czołowym przedstawicielem tego kierunku był Jan Koszczyc-Witkiewicz, a także przez pewien czas Oskar Sosnowski. Ten zdobniczo-konstruktywistyczny nurt święcił triumfy na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 roku.

Głównym ośrodkiem życia architektonicznego była w tym okresie Warszawa, a przede wszystkim Wydział Architektury założony na Politechnice w 1915 roku. Po 1930 roku, kiedy po całej Europie przeszła fala reakcji na „styl międzynarodowy”, znalazła ona oparcie w odrębnym kierunku architektonicznym, zwanym

¹⁷ Wkroczenie architektury nowoczesnej (tzw. stylu międzynarodowego) zwiastowała propaganda szerzona w czasopiśmie „Blok”, założonym w 1924 r. przez awangardę artystyczną. Zob. P. Trzeciak, *Przygody architektury XX wieku*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1947, s. 260.

„akademickim konstrukcjonizmem”, skryształizowanym przez Rudolfa Świerczyńskiego. Pod wieloma względami stanowił on kontynuację warszawskiego modernizmu lat 1910–1914. Ów „akademicki konstrukcjonizm”, przekształcony przez pokolenie uczniów Świerczyńskiego, dążył do wzbogacenia form przez stosowanie najrozmaitszych materiałów o skonstrastowanych fakturach: na zewnątrz były to okładziny kamienne, układane w dekoracyjnych rymach, natomiast wewnątrz starano się łączyć różne gatunki metalu i drewna, co miało podkreślać zamierzony luksus wyposażenia. Program tworzenia nowej sztuki dla nowego społeczeństwa realizowała z kolei warszawska grupa „Rytm”, działająca od 1922 do 1932 roku. Zrzeszonych tam artystów powoływano do wykonywania dekoracji fasad i wewnątrz gmachów publicznych, a także do zdobienia kamieniczek Rynku Starego Miasta w Warszawie. Ceniono zwłaszcza twórczość Władysława Skoczylasa i Zofii Stryeńskiej.

Dzięki działalności grupy „Rytm” i Katedry Architektury przy Politechnice Warszawskiej rozwinął się polski plakat. Uprawiano przede wszystkim plakat propagandowy (w okresie wojny polsko-bolszewickiej), który tworzyli najlepsi artyści, tacy jak: Zygmunt Kamiński, Edmund Bartłomiejczyk, Władysław Skoczylas, Felicjan Szczyński Kowarski, oraz reklamujący instytucje państwowe (Kolej Państwowa, Poczta, Loteria Klasowa, Monopol Tytoniowy), a także inicjatywy ekonomiczne (jak np. Pożyczka Odrodzenia Polski). Plakaty komercyjne pojawiły się w Polsce dopiero po 1923 roku.

Analizując polską sztukę użytkową w okresie międzywojennym, należy zauważyć, że artyści podejmowali nowatorskie prace dekoracyjne i stosowane, kontynuując tradycję Krakowa i Zakopanego z początku XX wieku. Niektórzy, jak np. Jerzy Warchałowski, Wojciech Jastrzębowski, Karol Stryeński, tworzyli nowy styl, który upowszechniała założona w 1926 roku spółdzielnia „Ład”. Problematyka sztuki i życia, sztuki i społeczeństwa stała się punktem wyjścia i głównym zadaniem Instytutu Propagandy Sztuki (IPS), który powołano w Warszawie w 1930 roku. Zadanie IPS określano jako „wzmożenie kultury artystycznej kraju przez udostępnienie społeczeństwu najcenniejszych przejawów sztuki”¹⁸. Program ten realizowano przez wystawy, odczyty oraz spotkania z artystami.

W dziedzinie muzyki zasłynęła w Europie twórczość Karola Szymanowskiego (1882–1937), który stworzył widowiska zakorzenione w kulturze Europy, w jej szeroko rozumianym stylu modernizmu. W szczególności należy tu wymienić jego opery *Hagith* (prapremiera: Warszawa 1922), *Król Roger* (Warszawa 1926) i balet *Harnasie* (prapremiera: Praga 1935, Paryż 1936).

Oprócz Szymanowskiego, najwybitniejszym przedstawicielem muzyki polskiej tego okresu był Ignacy Paderewski (1860–1941), pianista, kompozytor i polityk, pierwszy premier II RP, a także światowej sławy wirtuoz. Do najbardziej znanych jego kompozycji należą: opera *Manru*, *Fantazja polska*, *Symfonia b-moll* oraz utwory fortepianowe.

¹⁸ Cyt. za: P. Trzeciak, *Przygody architektury XX wieku*, dz. cyt., s. 265.

Okres wojny i okupacji

Okres okupacji rozpoczął się 1 września 1939 roku agresją Niemiec hitlerowskich na Polskę. W dniu 17 września, po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny wschodnich ziem Rzeczypospolitej, nastąpiła okupacja części terytorium Polski przez władze Związku Radzieckiego. Tego samego dnia Prezydent RP Ignacy Mościcki, rząd oraz naczelny wódz, marszałek Edward Rydz-Śmigły opuścili terytorium Państwa Polskiego, które wedle wersji głoszonej przez obu agresorów przestało istnieć. 30 września 1939 roku prezydent Mościcki złożył swój urząd, mianując swoim następcą gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego, a następnie Władysława Raczkiewicza. Powstał pierwszy rząd RP na uchodźstwie, na czele z gen. Władysławem Sikorskim.

Chociaż pomiędzy dwoma okupacjami zachodziły zasadnicze różnice, które wpływały na położenie ludności polskiej, a także odbiły się na działalności kulturalnej, nie ulega jednak wątpliwości, że II wojna światowa stanowiła istotną cezurę w dziejach polskiej kultury, i to nie tyle z powodu jej przemian stylistycznych, ile jej ogólnego życia i przejawów zewnętrznych¹⁹. W wyniku wydarzeń wojennych 1939 roku i okupacji kraju twórczość artystyczna i życie literackie doznały poważnego ciosu. W szczególności pod okupacją niemiecką uniemożliwiano Polakom prowadzenie wszelkiej legalnej działalności literackiej i wydawniczej, zamknięte zostały wszystkie instytucje, związki i stowarzyszenia kulturalne.

Okupant hitlerowski, dążąc do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego i spustoszenia jego kultury, zlikwidował wszystkie uczelnie średnie i wyższe. W pierwszym rządzie zamknięto dwa główne uniwersytety Jagielloński i Warszawski, Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie i Krakowie, a także muzea i teatry. Zlikwidowano napisy w języku polskim, niemal w całości ustał ruch wydawniczy. Legalna prasa i czasopisma w języku polskim miały służyć wyłącznie propagandzie nazistowskiej²⁰. Zamknięto polskie teatry, filharmonie, wydawnictwa, biblioteki i czytelnice, a także instytucje kulturalno-oświatowe (nie licząc

¹⁹ Rosjanie, występując rzekomo w imieniu Ukraińców i Białorusinów uciskanych przez „polskich panów”, uruchomili gigantyczny system represji i terroru. Od zimy do pierwszej połowy 1940 r. przeprowadzili na terenie wschodnich województw cztery masowe deportacje ludności polskiej. Nacisk władz sowieckich na system oświaty był jednak mniejszy w porównaniu z okupantem niemieckim. Dekretem Hitlera z dnia 8 października 1939 r. podbite ziemie zachodnie i północne Polski zostały wcielone do Rzeszy jako „Okręg Rzeszy Kraj Warty”, gdzie obowiązywało ustawodawstwo niemieckie. Zlikwidowano Uniwersytet Poznański, zamknięto placówki oświatowe i kulturalne oraz wydano zakaz uprawiania wszelkiej działalności w tym zakresie. Przeprowadzono także zakrojoną na szeroką skalę akcję wysiedlenia ludności polskiej na wschód do Generalnego Gubernatorstwa utworzonego na podstawie dekretu Hitlera. W Generalnym Gubernatorstwie gdzie panowała pewna autonomia wobec władz centralnych Rzeszy (urząd gubernatora, pieniądze, poczta, podział administracyjny, itd.), fala masowych aresztowań objęła w pierwszym rządzie inteligencję, tak zwany kierowniczy element narodu. Zob. J. Święch, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 15–20.

²⁰ Już w październiku 1939 r. na konferencji z udziałem ministra Goebbelsa i generalnego gubernatora Franka stwierdzono, iż: „Polakom należy umożliwić kształcenie się jedynie w takim zakresie,

tw. *Ostinstytutów*, to znaczy placówek powołanych do badań nad przeszłością krajów wschodniej Europy, które miały za zadanie wykazać wtórny charakter polskiej kultury) i szkoły – prócz wółlegalnej szkoły podstawowej i zawodowej. W czasie wojny przestała istnieć kinematografia polska. Niemcy rozpoczęli też na szeroką skalę akcję konfiskaty dzieł sztuki, zbiorów państwowych i prywatnych, również kościelnych, a także książek.

Zaciekle niszczone narodową sztukę polską²¹. Akcja niemiecka była w rzeczywistości akcją terroru kulturalnego, wyrażającego się nie tylko w konfiskatach, wywłaszczeniach, w pospolitej grabieży dóbr, ale i w niszczeniu ludzi kultury – artystów i uczonych, których więziono i zsyłano do obozów śmierci. Już 6 listopada 1939 roku profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego podstępnie aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen w ramach tzw. Sonderaktion Krakau. W 1941 roku rozstrzelano wielu profesorów Uniwersytetu i Politechniki we Lwowie, a w dniu 16 kwietnia 1942 aresztowano i wywieziono do Oświęcimia plastyków krakowskich.

Pomimo eksterminacyjnej polityki okupanta rozwinęło się bardzo bogate konspiracyjne życie kulturalne. Działalność naukowa i artystyczna odbywała się w warunkach konspiracji, chociaż Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie kontrolował sytuację w kraju także w dziedzinie różnorodnych inicjatyw kulturalnych. W szczególności starał się wspomagać materialnie artystów, którzy opuścili Polskę we wrześniu 1939 roku, a także subwencjonował publikowanie na obczyźnie utworów wydawanych przez podziemie.

Działy konspiracyjnie uniwersytety: w Warszawie – będącej głównym ośrodkiem życia kulturalnego pod okupacją hitlerowską – istniał Uniwersytet Warszawski oraz Poznański, zorganizowany przez profesorów, którzy zostali przesiedleni z Poznania. Czynny był Wydział Medyczny i Politechnika, odbywały się wykłady w Akademii Sztuk Pięknych oraz w Instytucie Sztuki Teatralnej. Jak słusznie zauważył Jerzy Świąch, stolica stanowiła prawdziwy „konglomerat” formalnych i nieformalnych stowarzyszeń, grup towarzysko-salonowych²², w ramach których odbywały się tajne wieczory poezji prowadzone przez wybitnych artystów, wystawy sztuki, a także koncerty, ponieważ muzyka polskich kompozytorów, przede wszystkim Fryderyka Chopina, była zakazana przez władze okupacyjne.

O intensywności tego ruchu świadczy fakt, iż na tajnych spotkaniach opracowywano plany organizacji i rozwoju życia kulturalnego po wojnie. Zespoły specjalistyczne przygotowywały projekty reformy szkolnictwa, projekt ustawy bibliotecznej, projekt ustawy o archiwach oraz projekt organizacji związków twórczych.

aby uświadomili sobie, iż jako naród nie mają żadnych perspektyw”. Cyt. za: J. Świąch, *Literatura polska...*, dz. cyt., s. 16.

²¹ Wiosną 1940 r. Niemcy przystąpili do sporządzania listy dzieł literackich uważanych za szkodliwe i niepożądane dla interesów Rzeszy. Na liście tej znalazły się utwory 339 autorów, w tym cała klasyka narodowa. Dzieła te były zwyczajnie niszczone. Ta sama polityka obowiązywała jeśli chodzi o dzieła sztuki. Zob. D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury: od czasów nowożytnych do współczesnych*, Pałac Sztuki, Kraków 2006, s. 333 i n.

²² Zob. J. Świąch, *Literatura polska...*, dz. cyt. s. 33.

Znaczną żywotność przejawiało pokolenie zarówno starszych, jak i młodszych artystów, którzy tworzyli awangardę sztuki i natychmiast po wojnie wystawili publicznie swoje dzieła (m.in. kapiści, Eugeniusz Eibisch, Zbigniew Pronaszko, Adam Marczyński i inni przedstawiciele awangardy przedwojennego „Bloku”).

Ukazywały się książki, zazwyczaj z fikcyjną datą i miejscem wydania, poświęcone problematyce politycznej, historycznej i kulturalnej, a nawet antologie poezji (np. *Pieśń niepodległa*) i wojennych dowcipów (*Anegdota i dowcip wojenny*). Zorganizowano także tajną sieć ich kolportażu. Ośrodkami, wokół których gromadziła się inteligencja twórcza, były czasopisma. W okresie okupacji ukazało się około 1400 konspiracyjnie drukowanych i powielanych czasopism, z których ogromną większość stanowiły pisma polityczne²³, chociaż około 40 miało charakter literacki. Najważniejszymi czasopismami społeczno-kulturalnymi okresu okupacji była „Kultura Jutra”, redagowana przez Jerzego Brauna, oraz „Miesięcznik Literacki”, wychodzący w latach 1942–1943.

Funkcjonował także polski teatr. Tajna Rada Teatralna opracowywała programy teatru na przyszłość (dyskutowano nad wystawieniem *Halki* Moniuszki i *Legionu* Wyspiańskiego, przewidywanych jako premiery teatrów warszawskich po wyzwoleniu), a przedstawienia teatralne odbywały się w niezwykłych warunkach, w prywatnych mieszkaniach, na strychach, w piwnicach, w lesie wśród partyzanckich oddziałów, w podziemiach klasztorów. Niektóre inscenizacje, jak np. założonego w Krakowie przez Tadeusza Kantora w 1942 roku Teatru Niezależnego – *Balladyna* czy *Powrót Odysa* – stały się wydarzeniami polskiego życia kulturalnego w czasie okupacji.

Lata wojny były też okresem szczególnym w dziejach literatury. Jej charakterystyczną cechą był zarówno bujny rozkwit twórczości okolicznościowej, na której silnie odcisnęło się znamie czasu, w jakim powstała, jak i fakt, że na lata wojny przypadł debiut nowego, niezwykle uzdolnionego pokolenia młodych pisarzy i poetów, urodzonych około 1920 roku. Najwybitniejsi spośród nich: Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Gajcy, Andrzej Trzebiński, Zdzisław Stroiński, Wacław Bojarski stali się tragicznymi ofiarami wojny²⁴.

Należy zaznaczyć, że kultura polska w czasie II wojny światowej rozwijała się równolegle w kraju i poza granicami. Oceniając polskie życie kulturalne poza krajem w latach 1939–1945, trzeba zwrócić uwagę na swoisty charakter tej „emigracji wojennej”. Cechą charakterystyczną była jej wielka ruchliwość

²³ Liczne pisma ukazujące się w podziemiu, zwłaszcza w latach 1942–1943 („Przełom” i „Lewą marsz”) kontynuowały międzywojenną myśl radykalną i marksistowską. Ideologię nacjonalistyczną reprezentowało pismo „Sztuka i Naród” (1942–1944) grupujące wybitne talenty poetyckie (z którym współpracowali m.in. Andrzej Trzebiński, Tadeusz Gajcy i in.).

²⁴ Wojna pochłonęła zresztą ogromną liczbę ofiar wśród pisarzy, artystów, aktorów, publicystów i uczonych oraz spowodowała prawdziwe spustoszenie wśród autorów żydowskiego pochodzenia. Według opracowania powstałego na emigracji (*Straty kultury polskiej*) na liście ofiar znalazły się nazwiska 102 pisarzy. W istocie było ich o wiele więcej i dopiero lata powojenne przyniosły brakujące uzupełnienia. Zob. J. Świątek, *Literatura polska...*, dz. cyt., s. 28.

oraz rozpiętość geograficzna, związana z przemieszczaniem się mas ludzkich²⁵. Znaczna część uchodźców cywilnych i wojskowych, przede wszystkim w pierwszym okresie wojny, przebywała w Rumunii, na Węgrzech oraz we Francji (która do czerwca 1940 roku była głównym ośrodkiem polskiej emigracji). To właśnie w Paryżu 11 stycznia 1940 roku w historycznej Bibliotece Polskiej (założonej w 1838 roku) na Wyspie Św. Ludwika odbyło się zebranie, na którym zainaugurowano działalność Komitetu Pomocy dla Literatów i Artystów Polskich oraz utworzono Uniwersytet Polski za Granicą²⁶.

Po klęsce Francji kolejnym etapem na szlaku polskiego uchodźstwa wojennego stała się Anglia, gdzie ewakuował się też Rząd RP. Odrębny obszar polskiego uchodźstwa stanowiły Stany Zjednoczone, gdzie znaleźli się między innymi ekskamandryci: Julian Tuwim, Jan Lechoń i Kazimierz Wierzyński. W Nowym Jorku od 1 listopada 1941 roku ukazywało się czasopismo literackie „Tygodnik Polski”, redagowane przez Lechonia; w Londynie wychodziły „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” oraz „Nowa Polska”. Poza granicami kraju istniało też wiele instytucji naukowych i kulturalnych: w Londynie mieściła się siedziba Związku Zawodowego Literatów Polskich i polski oddział Pen Clubu, a także Ogniska Polskiego, założonego latem 1940 roku. Tam również działało Zrzeszenie Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich powstałe na jesieni 1940 roku. W lutym 1942 roku utworzono natomiast w Nowym Jorku, traktowany jako agenda zamkniętej przez Niemców Polskiej Akademii Umiejętności, Instytut Polski, który wydawał własny „Bulletin of the Polish Institute”. Inną działalność prowadziło natomiast założone wiosną 1940 roku Polskie Biuro Badań Politycznych, placówka rządowa, dostarczająca rządowi Polski i Wielkiej Brytanii informacji na temat sytuacji w kraju. Działający w Londynie Fundusz Kultury Narodowej sprawował kontrolę nad ruchem wydawniczym, podejmując inicjatywy wydawnicze i finansując koszty druku i kolportażu²⁷. W 1942 roku powołano do życia Bibliotekę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, groma-

²⁵ Ci nowi emigranci nie stanowili zwartej masy, ale skupiska rozproszone i zdecentralizowane, z własną siecią wydawnictw, własnym kolportażem, cenzurą, itp. W Nowym Jorku powstało wydawnictwo Roy Publishers, które wydało m.in. przedruki powieści Z. Kossak, M. Kuncewiczowej, J. Wittlina, T. Parnickiego. Centrum polskiego ruchu wydawniczego znajdowało się jednak w Londynie. Istniały tu następujące wydawnictwa: założona jeszcze przed wojną i działająca do 1943 r. – „Minerva” i działający w latach 1940–1943 „Kolin”. W Anglii polskie książki ukazywały się też nakładem oficyny Mildnera. W Szkocji istniało natomiast wydawnictwo „Książnica Polska”, należące do bardziej zasłużonych oficyn polskich na uchodźstwie.

²⁶ Uniwersytet, utworzony z inicjatywy prof. Stanisława Kota, doradcy gen. Sikorskiego w sprawach nauki i szkół wyższych, miał charakter symboliczny. Projektodawcom chodziło o stworzenie za granicą „ekspozytury polskich szkół akademickich, które na terenie całej Polski utraciły możliwość działania”. Powołano dwa wydziały: prawno-ekonomiczny i humanistyczny. Wykłady odbywały się raz w tygodniu i jak obliczono uczestniczyło w nich około tysiąca osób. Zob. J. Święch, *Literatura polska...*, dz. cyt., s. 280.

²⁷ Celem reaktywowanego przez rząd polski na uchodźstwie Funduszu Kultury Polskiej było udzielanie pomocy materialnej pisarzom, uczonym i artystom w kraju i na obczyźnie. Na szczególną uwagę zasługują dwie inicjatywy finansowane przez Fundusz: *Wielka Brytania. Kraj – ustrój – kultura* (1943) oraz dwutomowe *Straty kultury polskiej 1939–1944*, powstałe na podstawie raportów

dzącą wszystkie druki polskie wydane poza krajem, która dała początek słynnej Bibliotece Polskiej w Londynie.

Osobną kwestię stanowią polskie ośrodki kultury na uchodźstwie, skupione wokół armii. Pod wieloma względami cieszyły się one największą niezależnością. Na szczególną uwagę zasługuje II Korpus Polski, dowodzony przez gen. Władysława Andersa, który rozwinął aktywną działalność propagandowo-oświatową i kulturalną przede wszystkim na Półwyspie Apenińskim pod koniec 1943 roku. Armia Polska we Włoszech wydawała liczne pisma (m.in. „Orzeł Biały”, „Dziennik Żołnierza APW”, „Na Szlaku Kresowej”, „Biuletyn Doświadczeń Wojennych II Polskiego Korpusu”, „Wiadomości Wojskowe II Korpusu”, „Kwartalnik Historyczny”, a także kwartalnik literacko-artystyczny „Quaderni di Cultura Polacca” – „Irydion”) oraz inne publikacje²⁸. W marcu 1946 roku dzięki pomocy 2. Korpusu powstał w Rzymie dom wydawniczy „Casa Editrice Lettere”, który dał początek Instytutowi Literackiemu Jerzego Giedroycia, który w 1947 roku został przeniesiony do Paryża.

Kultura po 1945 roku

W maju 1945 roku z chwilą kapitulacji Niemiec zakończyła się II wojna światowa oraz rozpoczął się nowy etap w dziejach kultury polskiej XX wieku²⁹. Omawiając okres ostatnich pięćdziesięciu lat, zdecydowaliśmy się wyraźnie odróżnić lata Polski Ludowej (tzw. kultura Peerelu), rozwijającą się odrębnym nurtem kulturę emigracyjną oraz ostatnie dziesięciolecie XX wieku. Rok 1989 wraz z przełomem politycznym, bezkrwawym przejściem z ustroju komunistycznego do demokratycznego, początkiem III Rzeczypospolitej stanowi ważną cezurę w dziejach polskiej kultury.

i sprawozdań opracowanych przez odpowiednie komórki na zlecenie Delegatury Rządu na Kraj, które następnie przesłano za granicę.

²⁸ Szacuje się, że we Włoszech ukazało się 51 pism periodycznych i 16 jednoaktówek; Biblioteka „Orla Białego” wydała 61 pozycji, książek, broszur; Oddział Kultury i Prasy II Korpusu – dalszych 43; Sekcja Wydawnicza – ponad 40; Biuro Prasowe Biskupa Polowego – 10, Polska YMCA przy II Korpusie – 10. Zob. J. Świąch, *Literatura polska...*, dz. cyt., s. 323.

²⁹ Stanisław Stabro proponuje jako datę rozpoczynającą nową epokę w dziejach kultury polskiej XX wieku rok 1944. Moment przełomowy stanowi jego zdaniem data 2 października 1944 r., oznaczająca kapitulację powstania warszawskiego, kiedy to nastąpił definitywny z punktu widzenia historycznego koniec kulturowej i ustrojowej formacji II Rzeczypospolitej. Poprzedziło go proklamowanie w lipcu 1944 r. Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wzywającego wszystkich Polaków do walki z okupantem niemieckim i podkreślającego rolę Armii Czerwonej w wyzwoleniu Polski. Na arenie międzynarodowej za początek tego okresu należy przyjąć luty 1945 r., czyli datę konferencji w Jaltie z udziałem Winstona Churchilla, Franklina D. Roosevelta i Józefa Stalina, która po wcześniejszej Konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie (28 XI–1 XII 1943) zadecydowała o ostatecznym kształcie powojennej Europy i przypieczętowała rosyjskie zdobycze terytorialne. Zob. S. Stabro, *Literatura polska 1944–2000 w zarysie*, WUJ, Kraków 2005, s. 9.

„Kultura Peerelu” (1945–1989)

Wraz z powstaniem Polski Ludowej nastąpiły poważne zmiany w polityce kulturalnej państwa. Z jednej strony rozwinął się szeroko zakrojony mecenat państwowy, a organizacją życia artystycznego zajęło się Ministerstwo Kultury i Sztuki. Jednocześnie był to jednak okres cenzury i represji wobec środowiska literackiego i artystycznego ze strony komunistycznych władz.

W rozwoju polskiej „kultury Peerelu” można wyodrębnić co najmniej pięć podokresów związanych z wydarzeniami politycznymi: 1. tzw. okres przejściowy, obejmujący lata 1945–1948; 2. początek lat pięćdziesiątych – okres narzuconego przez komunistyczną władzę realizmu socjalistycznego; 3. rok 1955 – moment odwilży politycznej związanej ze śmiercią Stalina; 4. 1956–1968 – okres tzw. małej stabilizacji oraz 5. lata 1968–1989, odznaczające się ważnymi wydarzeniami historycznymi, do których zaliczyć należy falę strajków w 1968 roku, powstanie w 1980 roku „Solidarności” – jedyne w bloku socjalistycznym niezależnego związku zawodowego, i wprowadzenie stanu wojennego (1981–1983).

W okresie powojennym charakterystycznym rysem kultury polskiej stała się tzw. demokratyzacja kultury, to znaczy masowe uczestnictwo społeczeństwa w różnych jej przejawach³⁰. Po 1945 roku uległa upowszechnieniu oświata. Już w ciągu pierwszych pięciu lat egzystencji nowego państwa polskiego siedmioklasową szkołą podstawową objęto 90% dzieci w wieku od 7 do 13 lat, a także dorosłych w 2 tysiącach szkół dla pracujących. Doprowadzono w ten sposób do prawie całkowitej likwidacji analfabetyzmu, który w przedwojennej Polsce wynosił 34,6%, a w powojennej już tylko 2,7%. Masowemu upowszechnieniu uległo następnie szkolnictwo średnie, ogólnokształcące, a przede wszystkim zawodowe i pomaturalne. W tym samym czasie nastąpił wzrost liczby wyższych uczelni (z 32 do 80). Nastąpił też rozwój czytelnictwa. Kulturą zajmowało się około 40 czasopism o różnych zakresach zainteresowań, masowo produkowano tanie książki. Oprócz licznych wydawnictw państwowych (około 20 na terenie całego kraju) działały wydawnictwa związane z Kościołem oraz wydawnictwo Stowarzyszenia PAX. W sposób wyjątkowo dynamiczny rozwinęła się działalność przekładowa, naukowa i literacka.

W 1947 roku podjęto prace badawcze (zapoczątkowane pod koniec lat trzydziestych i przerwane wojną) nad telewizją. Pierwszy pokaz publiczny odbył się 15 grudnia 1951 roku na wystawie „Radio w walce o pokój i postęp”, zorganizowanej w Warszawie w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po okresie prób i eksperymentów, 25 października 1952 roku o godzinie 19.00, w przeddzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego, rozpoczęto regularną emisję programów telewizyjnych.

³⁰ Socjologowie nazywają ten proces upowszechnienia uczestnictwa kulturalnego „umasowieniem kultury”, podkreślając, iż był to gwałtowny i długoletni proces, polegający na coraz rozleglejszym umożliwianiu dostępu do dóbr kultury i do publicznego życia kulturalnego. Proces ten dotyczył wszystkich regionów Polski i obejmował wszystkie warstwy społeczne. Zob. J. Adamski, *Polska po roku 1945*, [w:] B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, dz. cyt., s. 330.

Proces upowszechniania kultury objął także kulturę muzyczną, filmową, teatralną i plastyczną. Wielką rolę odegrało tutaj radio i telewizja, upowszechnione zwłaszcza od połowy lat siedemdziesiątych. Za pomocą radia i telewizji rozpowszechniano także muzykę poważną, którą wykonywano w 17 filharmoniach i 19 teatrach muzycznych rozmieszczonych w różnych ośrodkach w całym kraju.

Światową sławę zyskali polscy kompozytorzy: Krzysztof Penderecki (ur. 1933), Henryk Mikołaj Górecki (ur. 1933) i Witold Lutosławski (1913–1994). Największym rozrostem cieszyły się jednak instytucje teatralne. Wśród licznych twórców teatru, do zrewolucjonizowania sposobu myślenia o scenie, aktorze, roli i przeznaczeniu teatru w sposób zasadniczy przyczynili się Jerzy Grotowski (1933–1999), z jego koncepcją sztuki aktorskiej jako psychoanalizy i psychoterapii, Kazimierz Kantor (1915–1990), ze sztuką inscenizacji wizji sennych, oraz Konrad Swinarski (1929–1975), który zapisał się w dziejach teatru przede wszystkim jako inscenizator polskich narodowych arcydramatów.

Po wyzwoleniu z okupacji hitlerowskiej nastąpiło upaństwowienie przemysłu filmowego i dystrybucji. Kino stało się ważną częścią składową życia kulturalnego, podlegającą mecenatowi państwowemu. Istotą polskiego kina tego okresu był jego charakter polityczny i artystyczne ambicje. Twórcy filmowi w sposób mniej lub bardziej zawołowany poddawali krytyce współczesność, kreując własny język, za pomocą którego przekazywali niecenzurowane treści, wyczekiwane przez szeroką publiczność. Jest to widoczne zarówno w socrealistycznych jeszcze filmach powstałych po „odwilży”, po 1956 roku w filmach Andrzeja Munka i Andrzeja Wajdy (*Człowiek na torze*, *Pokolenie*), w których aluzje polityczne były zaledwie zaznaczone, jak i w utworach z początku lat osiemdziesiątych, wprost negujących polityczne podstawy Peerelu, jak *Człowiek z żelaza* Wajdy lub *Przesłuchanie* Ryszarda Bugajskiego. Drugim charakterystycznym elementem polskiego kina była silna pozycja kina ambitnego, artystycznego, dotyczącego najważniejszych problemów egzystencjalnych i filozoficznych. Obok wspomnianych już wcześniej Munka, Wajdy i Bugajskiego, należy tu wymienić nazwiska takich twórców, jak: Jerzy Wojciech Has, Grzegorz Królikiewicz, a także Kazimierz Kutz, Roman Polański, Tadeusz Konwicki, Jerzy Skolimowski. W szczególności ci ostatni zafascynowani byli włoskim neorealizmem, francuską Nową Falą i angielskimi „młodymi gniewnymi”. Za wybitne osobowości polskiej kinematografii, które ukształtowały się w tym okresie uważa się też Krzysztofa Kieślowskiego, Krzysztofa Zanussiego i Agnieszkę Holland.

Wśród wielu festiwali filmowych organizowanych w Polsce najważniejsze znaczenie mają, istniejący od 1974 roku, Ogólnopolski Festiwal Filmów Fabularnych w Gdyni, na którym przyznaje się nagrodę Złotych Lwów, oraz Krakowski Festiwal Filmowy, nagradzający najlepsze filmy dokumentalne i krótkometrażowe Złotymi Lajkonikami i Złotymi Smokami.

W sferze sztuki proces utożsamiania polityki i kultury, identyfikacji uzasadnionej potrzebą zaangażowania życia artystycznego w budowę nowego świata trwał w Polsce krótko. Stosunkowo szybko zniknęła z polskich muzeów i galerii pub-

licznych sztuka socrealizmu, a niespodziewanie podatny grunt zyskała awangarda – programowo nie licząca się ani z tradycją, ani z odbiorcą. Jej dzieła wzbudzały raczej zachwyt dla swej odmienności i nowości niż z powodu myślowej treści przesłania. Malarstwo, rzeźbę i spektakle awangardowe bardziej ceniono za nonkonformizm niż za to, że ukazywały nieznane dotąd rozumienie świata. Stąd też w okresie Polski Ludowej rozwinęła się głównie sztuka awangardy (antytradycyjna, wyzwolona z tradycyjnej polskiej ideologii sztuki jako służby dla narodu, dążąca kwestie o uniwersalistycznym znaczeniu), mająca zresztą silne korzenie za sprawą przede wszystkim malarza, projektanta i teoretyka Władysława Strzemińskiego (1893–1952) oraz rzeźbiarki Katarzyny Kobro (1898–1952). Głównymi bastionami sztuki nawiązującej do tej klasycznej awangardy były dwie instytucje: Muzeum Sztuki w Łodzi i warszawska galeria „Foksal”, powstała w 1966 roku.

Analizując relacje polskiej kultury artystycznej z systemem totalitarnym na tle innych państw obozu socjalistycznego, należy stwierdzić, że polska sztuka cieszyła się stosunkowo większą swobodą instytucjonalną i formalną niż w ZSRR, Czechosłowacji, na Węgrzech czy w NRD. Z drugiej jednak strony środowisko artystyczne wykazało większą samokontrolę, preferując modernistyczne koncepcje dzieła sztuki, unikając podejmowania krytyki politycznej w sztuce i adoptując jedynie krytyczne poetyki: happeningu, sztuki przedmiotu, sztuki konceptualnej, itd. Dlatego w Polsce trudno znaleźć odpowiedniki rosyjskiego soc-artu, czeskiego undergroundu, węgierskiej sztuki politycznej czy też wschodnioniemieckiej artystycznej bohemy.

Ze wszystkich dziedzin sztuki bezpośrednio po wojnie najżywiej rozwijała się architektura. Było to w pełni zrozumiałe, biorąc pod uwagę stopień zniszczenia kraju, którego symbolem stała się Warszawa, doszczętnie spalona po powstaniu w 1944 roku. Po 1945 roku naczelnym zadaniem polskich architektów było usunięcie szkód wojennych, zrekonstruowanie zabytków i rozwinięcie budownictwa mieszkaniowego. Rozpoczęta po wojnie odbudowa kraju zmuszała do szybkich rozwiązań urbanistycznych. Modernizowano centra śródmiejskie (Warszawa), planowano wielkie zespoły osiedlowe i nowe miasta związane z ośrodkami przemysłowymi (jak Nowa Huta czy Nowe Tychy). W owym okresie upowszechniło się też upodobanie do monumentalizmu. Chętnie budowano kolosalne widownie i olbrzymie sceny, urządzano duże wystawy, organizowano pompatyczne, długotrwałe festiwale, projektowano okazałe gmachy oraz pomniki. Dopiero w latach sześćdziesiątych pseudomonumentalny eklektyzm czasów stalinowskich, którego najlepszym przykładem jest Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa w Warszawie, ustąpił miejsca tendencjom bardziej racjonalnym, chociaż nowatorskie rozwiązania przestrzenne pojawiały się rzadko i to głównie w architekturze kościelnej³¹.

³¹ Szerzej na ten temat P. Trzeciak, *Przygody architektury XX wieku*, dz. cyt. s. 270.

„Okres przejściowy” (1945–1948)

W grudniu 1948 roku odbył się w Polsce zjazd zjednoczeniowy Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej, na którym powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Zdaniem Stanisława Stabro datę tę należy uznać za zamykającą „okres przejściowy” (1945–1948), obejmujący kilka pierwszych, powojennych lat względnej liberalizacji i pluralizmu w dziedzinie polityki kulturalnej PRL.

W 1946 roku ukazał się dekret o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, którego agendy kontrolowały treści publikowane w druku, wypowiedzane w radiu, później w telewizji, na scenie i estradzie. Przede wszystkim miały one za zadanie eliminować to wszystko, co mogłoby podważać zasady nowego ustroju politycznego i godzić w międzynarodowe sojusze Polski ze Związkiem Radzieckim na czele³².

Podstawowym tematem tak literatury, jak i sztuki po 1944 roku stała się problematyka polityczna, społeczna i moralna, związana przede wszystkim z latami wojny i okupacji 1939–1945 oraz z tworzeniem się w Polsce nowego ładu. Jednym z najważniejszych wątków prozy polskiej po 1944 roku był opis obozów koncentracyjnych (m.in. *Pożegnanie z Marią*, *Kamienny świat* Tadeusza Borowskiego, *Noc* Andrzeja Andrzejewskiego, *Medaliony* Zofii Nałkowskiej), a w literaturze emigracyjnej – rosyjskich łagrów (*Wspomnienia starobielskie* i *Na nieludzkiej ziemi* Józefa Czapskiego, *Imy świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego). Częstym tematem stało się również ukazywanie doświadczeń młodzieży konspiracyjnej i walczącej w okupowanej Warszawie (m.in. Bohdan Czeszko *Pokolenie*, Roman Bratny *Kolumbowie, rocznik 20*), problematyka partyzancka (Tadeusz Konwicki *Rojsty*), a także psychologiczny klimat okupacji (*Stara cegielnia* i *Młyn nad Lutynią* Jarosława Iwaszkiewicza).

Obok literatury również film i sztuka polska podjęły próbę rozliczenia z wojną. Pierwszym polskim filmem fabularnym, jaki powstał po wojnie, były *Zakazane piosenki* Leonarda Buczkowskiego (1900–1967) – obraz powszedniego dnia okupowanej Warszawy, zrealizowany z dużym autentyzmem i prawdą szczegółu. Pod względem artystycznym donioślejszym zjawiskiem był *Ostatni etap* (1948) Wandy Jakubowskiej, będący niemal dokumentalną rekonstrukcją życia więźniów w obozie w Auschwitz, oraz *Ulica graniczna* (1948) Aleksandra Forda, która traktowała o martyrologii i zagładzie mieszkańców okupowanych krajów Europy Wschodniej, zwłaszcza ludności pochodzenia żydowskiego. W równie ekspresyjnej formie Jerzy Zarzycki ukazał w *Mieście nieujarzmionym* doszczętnie zniszczoną przez hitlerowców Warszawę po upadku powstania. Doświadczenia okupacji hitlerowskiej stały się również tematem sztuki. Wstrząsającą ilustracją przeżyć wojennych był cykl prac *Rozstrzelania* Andrzeja Wróblewskiego z 1949 roku, *Oświęcim* Xawerego Dunikowskiego (*Ruszy, Boże Narodzenie w Oświęcimiu, Krzyk, Droga do wolności*), a także malarstwo Waldemara Cwenarskiego i Mariana Konarskiego.

³² Zob. S. Stabro, *Literatura polska...*, dz. cyt., s. 9–10.

Najważniejszym wydarzeniem dla polskiej kultury „okresu przejściowego” była I Wystawa Sztuki Nowoczesnej zorganizowana przez Tadeusza Kantora i Mieczysława Porębskiego w 1948 roku. To powojenne środowisko artystów krakowskich, złożone z wybitnych indywidualności i niemieszczące się w żadnym nurcie oficjalnym, chociaż wyraźnie zafascynowane surrealizmem (m.in. Jadwiga Maziarska, Jerzy Nowosielski, Maria Jarema), utworzyło później „Grupę Krakowską” pod przewodnictwem Kantora. Szybkie zamknięcie ekspozycji w 1949 roku było zapowiedzią nowej polityki kulturalnej polskiego stalinizmu, niechętnie widzącej sztukę nowoczesną. Wystawa ta miała jednak zasadnicze znaczenie dla historii polskiej sztuki współczesnej. Do niej odwołała się II Wystawa Sztuki Nowoczesnej zorganizowana w warszawskiej Zachęcie w 1957 roku, stanowiąca apogeum odwilżowego polskiego modernizmu po okresie dominacji urzędowego realizmu socjalistycznego.

Okres socrealizmu (1949–1956)

Zgodnie z utrwalającym się stanem „zimnej wojny” pomiędzy Wschodem i Zachodem, około 1949 roku wyraźnie zaznaczyły się próby stalinizacji polskiej kultury oraz narzucenia jej wzorców estetycznych i ideologicznych importowanych z ZSRR. W styczniu 1949 roku na IV Zjeździe Związku Zawodowego Literatów Polskich (przekształconego następnie w Związek Literatów Polskich) sformułowano program realizmu socjalistycznego jako obowiązujący wzorzec w literaturze i sztuce. Sztuce narzucono zadania propagandowe, którym nie mogła sprostać bez szkody dla swojego artystycznego kształtu. Zadaniem artysty miało być

„odzwierciedlanie przemian politycznych, ilustrowanie kolejnych etapów socjalistycznego budownictwa, pochwała kolektywu, bohatera pochodzącego z ludu, niechęć do burżuazji i jej sztuki, konstruowanie wizji materialistycznej Historii i jej dziejowych konieczności”³³.

Stąd też socrealizm obowiązywał we wszystkich dziedzinach sztuki (literatura, muzyka, plastyka, architektura, film), a kultura miała być „pasem transmisyjnym propagandy politycznej”.

W 1950 roku rozpoczął działalność Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, który miał dbać o „czystość ideologiczną nauki polskiej”. Kolejne wiążące decyzje w sferze kultury podjął I Kongres Nauki Polskiej, obradujący w Warszawie w dniach od 29 czerwca do 2 lipca 1951 roku. Wysłunięto wtedy postulaty upartyjnienia nauki, radykalnego zerwania „z obskurantyzmem i wstecznictwem”, „przewartościowania w zakresie historii i filozofii”, a także powzięto decyzję o utworzeniu Polskiej Akademii Nauk – instytucji wzorowanej na doświadczeniach sprawdzonych w ZSRR³⁴. Partia komunistyczna próbowała w ten sposób podporządkować sobie całość życia kulturalnego, literackiego i naukowego.

³³ Tamże, s. 34.

³⁴ Cyt. za: *Kronika Polski*, pod. red. A. Nowaka, Wyd. Ryszard Kluszczyński, Kraków 1998, s. 791.

Hasła realizmu socjalistycznego wsparły nowo powstałe czasopisma „Nowa Kultura” (od 1950), „Przegląd Kulturalny” (od 1952) oraz „Twórczość”.

Literatura lat 1949–1956 była zdominowana przez kwestie ideologiczne, związane ze stalinizmem i socrealizmem, niezależnie od tego, czy ulegała tym czynnikom, czy próbowała się im przeciwstawić. Do najbardziej charakterystycznych tekstów tego okresu należy zaliczyć powieści: *Przy budowie* Tadeusza Konwickiego, *Lewanty* Andrzeja Brauna, *Węgiel* Witolda Zalewskiego, a także poezje Wiktora Woroszyńskiego (*Śmierci nie ma! Poezje 1945–1948, Noc komunarda, Pierwsza linia pokoju. Poezja 1949–1950, Ojczyzna*). Z panującej wówczas konwencji nie wyłamali się nawet najwybitniejsi autorzy, tacy jak: Marek Hłasko (*Sonata Marymoncka* i dłuższe opowiadanie *Baza Sokołowska*), Marian Brandys (*Początek powieści*), Kazimierz Brandys (*Obywatele, Człowiek nie umiera*), Tadeusz Borowski (*Opowiadania z książek i gazet, Mała kronika wielkich spraw, Na przedpolu, Czerwony maj*) i Jerzy Andrzejewski (*Partia i twórczość pisarza*). Na wyższym poziomie literackim, choć podejmujące problematykę socrealizmu, pozostają wczesne wiersze Wisławy Szymborskiej, przyszłej laureatki Nagrody Nobla (*Dlatego żyjemy, Pytania zadawane sobie*), Adama Ważyka (*Wiersze 1940–1953, Widziałem krainę środka*) i Tadeusza Różewicza (*Pięć poematów, Czas, który idzie, Wiersze i obrazy, Srebrny kłos*).

Film polski, podobnie jak literatura, znalazł się w kilkuletnim impasie, spowodowanym ogólną sytuacją panującą wówczas w kulturze. Nieliczne utwory, którym udało się wyjść poza obowiązujący schemat, to *Piątka z ulicy Barskiej* Aleksandra Forda według powieści Kazimierza Koźniewskiego, z udziałem Tadeusza Łomnickiego, nagrodzona za reżyserię w Cannes w 1954 roku, oraz dyptyk Jerzego Kawalerowicza *Celuloza i Pod gwiazdą frygijską*, oparty na powieści Igora Newerlego *Pamiętka z Celulozy*.

Socjalistyczny realizm, oparty na teorii odbicia rzeczywistości, w sztuce wyraźny jest w malarstwie Szczęsnego Kowarskiego (*Proletariatczycy* 1948) i Jerzego Urbanowicza (*Cześć bojownikom z Grammos* ok. 1950).

Okres socrealizmu trwał do 1956 roku, a do jego schyłku przyczyniły się wydarzenia polityczne³⁵. Przełom 1956 roku otworzył perspektywę krótkotrwałej liberalizacji w dziedzinie życia duchowego kraju, literatury i sztuki. W 1955 roku zorganizowano Wystawę w Warszawskim Arsenale, która miała charakter manifestacji ówczesnej młodzieży artystycznej, chcącej dokonać osądu sztuki po socrealizmie. Na fali polskiej „odwilży” (lata 1954–1956) powstały kabarety: warszawski „Studencki Teatr Satyryków”, gdański „Bim-bom”, krakowska „Piwnica pod Baranami”. Miron Białoszewski założył w Warszawie „Teatr Osobny”,

³⁵ Około 1954 r., po śmierci Józefa Stalina (w marcu 1953 r.), zaczynają rozwijać się, szczególnie w literaturze, procesy odwilżowe. W 1956 r. w Poznaniu wybuchły strajki robotnicze, krwawo stłumione przez wojsko. W październiku tego samego roku odbyło się VIII plenum KC PZPR, na którym doszedł do władzy Władysław Gomułka, krytycznie ustosunkowany do ówczesnej polityki radzieckiej wobec Polski. Wydarzenia te przeszły do historii kultury polskiej jako „legenda polskiego października” i zamknęły okres socrealizmu.

a Tadeusz Kantor w 1956 roku w Krakowie – „Cricot 2”. W 1955 roku powstał też w Warszawie „Klub Krzywego Koła” – miejsce spotkań i dyskusji najwybitniejszych twórców kultury. W tym samym roku odbyła się Wystawa Młodej Plastyki w Arsenale pod hasłem „Przeciw wojnie, przeciw faszyzmowi”, na której młodzi artyści, w ramach szeroko pojętego ekspresyjnego realizmu, starali się przekroczyć ograniczenia socrealizmu, ukazując wojnę i los polskich Żydów. Rozwinęła się też tzw. literatura odwilżowa, której autorami byli często ci sami pisarze i poeci, którzy wcześniej wprowadzali program socrealizmu: Jerzy Andrzejewski (*Złoty lis*), Kazimierz Brandys (*Czerwona czapeczka*), Marek Hłasko (*Pierwszy krok w chmurach*), Wiktor Woroszyński (*Z rozmów*), Adam Ważyk (*Poemat dla dorosłych i inne wiersze*).

Mała stabilizacja (1956–1968)

Od 1956 roku do schyłku lat sześćdziesiątych przypada kolejny okres w dziejach kultury polskiej. Charakteryzuje go we wstępnej fazie rezygnacja z monopolistycznej poetyki realizmu socjalistycznego oraz nawiązanie więzi kulturalnych i artystycznych z Zachodem. W tym okresie wzmożła się jednak ponownie presja systemu politycznego na życie kulturalne³⁶.

Za datę końcową tego okresu, nazywanego niekiedy „epoką małej stabilizacji”, przyjmuje się rok 1968 – studenckie strajki w Warszawie, Krakowie i Poznaniu³⁷, do których dołączyli przedstawiciele środowisk twórczych i akademickich. Wydarzeniom tym towarzyszyła fala urzędowego antysemityzmu oraz emigracja z Polski wielu wybitnych przedstawicieli kultury i nauki pochodzenia żydowskiego. W okresie tym, jak zauważył Stanisław Stabro, weszła do literatury nowa generacja twórców urodzonych po wojnie, w drugiej połowie lat czterdziestych. Jej udziałem stał się rodzimy konflikt polityczny, a także przyswojenie głównych haseł zachodniej kontrkultury i kontestacji (amerykańskich bitników i hipisów oraz idee „paryskiego maja” 1968 roku).

³⁶ W 1957 r. władze zlikwidowały redakcję „Po prostu” oraz odmówiły zgody na wydawanie miesięcznika „Europa”. W 1962 r. zamknięto Klub „Krzywego Koła”. W 1963 r. zlikwidowano kolejne dwa pisma: „Przegląd Kulturalny” i „Nową Kulturę”. W marcu 1964 r. polscy literaci i naukowcy zaprotestowali przeciwko ilości przydzielanego papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzeniu cenzury prasowej („list 34”). Ten pierwszy zorganizowany protest środowisk twórczych przeciwko polityce kulturalnej PRL wywołał propagandową kampanię władz przeciwko środowisku literackiemu. W 1964 r. aresztowano Melchiora Wańkowicza, próbowano skompromitować Jana Nepomucena Millera, Stanisława Cata-Mackiewicza i Januarego Grzędzińskiego przez udowodnienie im współpracy z polskimi pismami emigracyjnymi. W latach 1956–1968 wyemigrowali z Polski m.in. Andrzej Stawar, Aleksander Wat, Stanisław Wygodzki, Jan Kott, Witold Wirpsza.

³⁷ Strajki rozpoczęły się w marcu 1968 r. i spowodowane zostały w dużej mierze decyzją władz politycznych o zawieszeniu przedstawień *Dziadów* Adama Mickiewicza w Teatrze Narodowym w Warszawie.

W literaturze tego okresu przewagę uzyskały postawy rozrachunkowe i społeczno-krytyczne – powieści: *Ciemności kryją ziemię* (1957) i *Bramy Raju* (1960) Jerzego Andrzejewskiego, *Matka Królów* (1957) Kazimierza Brandysa, *Piękni dwudziestoletni* Marka Hłaski; poezje Władysława Broniewskiego *Wiersze* (1962), Aleksandra Wata: *Wiersze* (1957), *Wiersze śródziemnomorskie* (1962), *Ciemne świedźdło* (1968) i Kazimierza Wierzyńskiego: *Kufer na plecach* (1964), *Czarny polonez* (1968), *Sen mara* (1969). Uległy zróżnicowaniu motywy twórcze. Pisarze starali się uciec od nacisków cenzury, stosując nowe formy wyrazu, takie jak mityzacja i mitologizacja rzeczywistości (Andrzej Kuśniewicz, Gustaw Herling-Grudziński, Julian Strykowski), oraz uciekając się do autokreacji i groteski (Witold Gombrowicz w *Pornografii* i *Kosmosie*, Sławomir Mrożek w *Słoniu*, *Dwóch listach*, *Weselu w Atomicach*, *Uciezki na południe*). Rozwinęła się też literatura science fiction, której najwybitniejszym przedstawicielem był Stanisław Lem, a także literatura faktu (m.in. Melchior Wańkowicz i Ryszard Kapuściński, który w swoich pierwszych dziełach – *Buszu po polsku*, *Gdyby cała Afryka* i *Chrystusie z karabinem* – stworzył wzorzec nowoczesnego reportażu, łączącego odautorską narrację, komentarz i subiektywne oceny). Funkcję centralnego tygodnika społeczno-literackiego przejęła od 1963 roku „Kultura”.

W okresie „małej stabilizacji” żywo rozwijała się też poezja. Obok twórczości poetów, zaliczanych do pokolenia „Kolumbów” (Zbigniew Herbert, Tadeusz Różewicz, Mieczysław Jastrun), doszli do głosu poeci „pokolenia 56” (Stanisław Grochowiak, Jerzy Harasymowicz, Tadeusz Nowak, Władysław Terlecki, Miron Białoszewski), których twórczość wyrażała „poczucie obcości w świecie pozbawionym ładu, tęsknotę za stałymi wartościami, potrzebę autentyzmu”³⁸. Kształtowała się też poezja, w której odżyło zainteresowanie różnymi kierunkami artystycznymi, polemizująca z tradycją Awangardy i z poezją „pokolenia wojennego” (Julian Przyboś, tworzący na emigracji Czesław Miłosz), intelektualna, z silnie zaakcentowanymi motywami erotycznymi (Anna Świerszczyńska, Małgorzata Hillar, Halina Poświatowska, Anna Kamińska), oraz niestroniąca od gier językowych (tzw. poezja lingwistyczna, którą tworzyli m.in. Miron Białoszewski, Zbigniew Bieńkowski, Tymoteusz Karpowicz, Witold Wirpsza i Ewa Lipska – jedna z prekursorów „Nowej Fali”).

Od 1960 roku w Warszawie rozpoczęła działalność grupa „Orientacji poetyckiej – Hybrydy”, której program skonkretyzował Andrzej K. Waśkiewicz w książce *Modele i formuła. Szkice o młodej poezji lat 60-tych* (1978). Związani z nią twórcy (Zbigniew Jarzyna, Krzysztof Gąsiorowski, Jerzy Górzeński, Janusz Styczeń), urodzeni w drugiej połowie lat trzydziestych, uważali się za odrębne pokolenie literackie, programowo rezygnując z koncepcji literatury tyrtejskiej, martyrologicznej i społecznej. W latach sześćdziesiątych debiutowali też Edward Stachura (1937–1979) i Rafał Wojaczek (1945–1971), uważani za najwybitniejsze indywidualności poetyckie tego okresu.

³⁸ Zob. J. Pyszny, A. Zawada, *Literatura XX wieku*, dz. cyt., s. 74.

Na lata sześćdziesiąte przypadł bujny rozwój dramatu i teatru. W tym okresie na czoło wysunęła się dramaturgia Sławomira Mrożka i Tadeusza Różewicza. Mroźek w swojej twórczości dramatycznej odwoływał się do twórców europejskiego teatru absurdu (Becketta, Ionesco, Adamova), choć w *Policji*, *Męczeństwie Piotra Oheya*, *Indyku*, *Zabawie* i w *Tangu* wypracował swój własny styl teatralny, inspirując się twórczością Stanisława Ignacego Witkiewicza i Witolda Gombrowicza.

Dramat Różewicza, pozostający natomiast pod wpływem europejskiej neo-awangardy i teatru alternatywnego lat sześćdziesiątych, miał inny charakter. *Kartoteka*, *Świadkowie*, albo *nasza mała stabilizacja*, *Akt przerywany*, *Stara kobieta wysiaduje*, *Białe małżeństwo*, *Do piachu* negowały dotychczasową tradycję realistycznego, mieszczańskiego dramatu, polemizując często z polską wojenną i powojenną historią, obyczajowością i społecznymi stereotypami.

W 1959 roku powstał w Opolu założony przez Jerzego Grotowskiego i Ludwika Flaszena „Teatr 13 rzędów”, który następnie w 1965 roku został przeniesiony do Wrocławia. Tam też pod zmienioną nazwą jako „Teatr Laboratorium – Instytut Badań Metody Aktorskiej” rozpoczął studia nad dziejami teatru współczesnego, tworząc nową postać „teatru ubogiego”. Awangardową formułę teatralną stworzył też wspomniany wcześniej „Cricot 2” Tadeusza Kantora. Kantor – w ciągu wielu lat praktyki teatralnej – opracował nową koncepcję teoretyczną widza i funkcji teatru, zwaną „teatrem autonomicznym”, „teatrem informel”, „teatrem zero”, „teatrem happeningowym”, „teatrem niemożliwym”, „teatrem śmierci”³⁹.

Okolo 1955 roku pojawił się nowy klimat w kinematografii polskiej. Wiązało się to z przemianami ogólnej sytuacji politycznej, a co za tym idzie większym otwarciem polityki kulturalnej. Na ekranach wyświetlano więcej filmów zachodnich, przede wszystkim włoskiego neorealizmu.

W latach 1955–1961 pojawiła się grupa młodych utalentowanych reżyserów: Andrzeja Wajdy, Andrzeja Munka, Jerzego Kawalerowicza, Wojciecha Hasa, których często określa się mianem „polskiej szkoły filmowej”. Pierwszym filmem tego nurtu było *Pokolenie* (1954) – debiut młodego absolwenta Wyższej Szkoły Filmowej, Andrzeja Wajdy (ur. 1926), oparty na głośnej powieści Bohdana Czeszki. W tym filmie pierwszą ważną rolę zagrał Roman Polański (ur. 1933) – wybitny aktor, reżyser i scenarzysta. Filmy „szkoły polskiej”, podejmujące temat wojny i okupacji, ukazywały tragiczny los narodu polskiego, chociaż twórcy tego nurtu nie zajęli jednoznacznej postawy wobec wojennej przeszłości i znacznie różnili się sposobem ujęcia i interpretacji tych samych problemów. Filmy Wajdy (m.in. uhonorowany Srebrną Palmą w Cannes w 1957 roku – *Kanał*, *Popiół i diament*

³⁹ Nazwa zmieniała się na poszczególnych etapach rozwoju. W latach sześćdziesiątych Kantor wystawiał w nowy sposób przedwojenne sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza: *Mątwę*, *W małym dworcu*, *Wariata i zakonnicę*, *Kurkę wodną* oraz *Nadobnisie i koczodany*. Inscenizacje tych sztuk były rodzajem zbiorowego aktorskiego happeningu. Spektakle, rozgrywające się często wśród publiczności, trudno było nazwać inscenizacjami tych utworów. Kantor pragnął wyeliminować „wszelką ilustracyjność tekstu sztuki na scenie na rzecz wywołania «realności realnej», czynności realnego przedmiotu, bez żadnego odniesienia do fikcji i iluzji dramatu”. Zob. K. Pleśniarowicz, *Kantor*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997, s. 115.

– z udziałem zmarłego przedwcześnie wybitnego aktora Zbigniewa Cybulskiego, *Samson* oraz *Lotna* według scenariusza Wojciecha Żukrowskiego) ukazywały okrutny tragizm historii rządzącej się własną, absurdalną logiką, opierając się na utrwalonym w romantycznej tradycji systemie znaczeń, sygnałów i kodów. Drugi wybitny reżyser tamtego okresu, Andrzej Munk (1921–1961), reprezentował natomiast nurt racjonalistyczno-sceptyczny. Począwszy od debiutu filmowego *Człowiek na torze* według scenariusza Jerzego Stefana Stawińskiego, poprzez kolejne filmy – *Eroikę* (1958) na podstawie tekstu Jerzego Stefana Stawińskiego oraz *Zezowate szczęście*, Munk, poruszając tę samą co Wajda problematykę, zajmował pozycję racjonalisty, ironisty i sceptyka. Tragizm ludzkiego losu i absurdalną przewrotność historii ukazywał w tonacji groteskowej, bliskiej współczesnej formie groteski filozoficznej. Nurt ten pozostał jednak odosobniony w polskim kinie i zakończył się wraz z przedwczesną śmiercią reżysera, który ginąc w wypadku samochodowym, pozostawił nieukończony film *Pasażerka* według scenariusza Zofii Posmysz.

Wyrazną polemiką z kinem Wajdy stał się też *Krzyż Walecznych* – debiut Kazimierza Kutza – uznany za najwybitniejszy film 1959 roku. W kolejnych swoich utworach (*Nikt nie woła* i *Ludzie z pociągu*) reżyser ten reprezentował w twórczości polskiej nurt określany jako „plebejski” ze względu na rodzaj obserwowanych środowisk. Interesował go los zwykłego człowieka i ukryty w nim dramat. W szczególności film *Nikt nie woła* stał się swoistą rewelacją, zapoczątkowując ruch filmowy, który później zdobył miano „nowego kina”. Za arcydzieła Kutza uważane są również filmy *Sól ziemi czarnej* i *Perła w koronie*.

Oprócz wspomnianych filmów problematykę moralną związaną z wojną, a więc kwestię winy i odpowiedzialności Niemców i wzajemnych relacji polsko-niemieckich, podjęły także filmy oparte na scenariuszach Leona Kruczkowskiego *Dziś w nocy umrze miasto* Jana Rybkowskiego, *Pierwszy dzień wolności* Aleksandra Forda oraz *Świadectwo urodzenia* Tadeusza Różewicza, które ukazują wojnę widzianą oczami dzieci. Temat wojny powraca też jako wspomnienie, przeszłość stale obecna w życiu bohaterów i żądająca rozliczenia z nią w *Powrocie* Jerzego Passendorfera według scenariusza Romana Bratnego oraz w *Ostatnim dniu lata* i *Zaduszkach* Tadeusza Konwickiego.

Poza dominującym tematem wojny rozwijała się natomiast wielka indywidualność polskiego kina – Jerzy Kawalerowicz. Był on autorem trzech filmów, które zyskały uznanie krytyki: *Celuloza*, *Pod gwiazdą frygijską* oraz *Prawdziwy koniec wielkiej wojny*, chociaż najwybitniejszym w omawianym okresie był film *Matka Joanna od Aniołów*, oparty na opowiadaniu Jarosława Iwaszkiewicza; film zdobył Srebrną Palmę na festiwalu w Cannes w 1961 roku.

Ostatnią wybitną indywidualnością, która pojawiła się w tym okresie był Wojciech Has. W swoich filmach *Pętla* (1957), *Wspólny pokój* (1959), *Pożegnania* (1958), *Jak być kochaną* (1962) stworzył kino wysublimowane artystycznie, ukazujące niezwykle, głębokie doznania psychologiczne. Film *Jak być kochaną*,

ukazujący destrukcyjny wpływ przeżyć na powojenne losy bohaterów, stanowi swoiste zamknięcie okresu kina „szkoły polskiej”.

Po 1962 roku film polski przestał być jednolitym, spójnym zjawiskiem zorganizowanym wokół jednego dominującego tematu. Podjęto się produkcji kosztownych, widowiskowych filmów historycznych, jak: *Krzyżacy* Aleksandra Forda, ekranizacja klasycznej powieści Henryka Sienkiewicza, *Faraon* Jerzego Kawalerowicza, *Popioły* Andrzeja Wajdy, *Pan Wołodyjowski* Jerzego Hoffmana, *Rękopis znaleziony w Saragossie* i *Lalka* Wojciecha Hasa. W 1962 roku zadebiutował w pełnym metrażu Roman Polański (ur. 1933), kręcąc *Nóż w wodzie*. Był to pierwszy i jedyny film fabularny, jaki nakręcił on w Polsce, zanim osiedlił się za granicą. Współscenarzystą i współpracownikiem Polańskiego był Jerzy Skolimowski, który wkrótce dał się poznać jako jeden z bardziej utalentowanych twórców polskiego „młodego kina”.

W polskiej sztuce druga połowa lat pięćdziesiątych to przede wszystkim eksplozja „nowoczesności” związana z reaktywacją w 1957 roku „Grupy Krakowskiej” i działalnością Tadeusza Kantora, który w 1956 roku wystawił po raz pierwszy w Polsce, w salonie „Po prostu” w Warszawie, obrazy sztuki bezkształtnej (informelowskie). Apogeum polskiego modernizmu, który stanowił zaprzeczenie realizmu socjalistycznego, była wspomniana już II Wystawa Sztuki Nowoczesnej w 1957 roku. Artyści (m.in. Alfred Lenica, Jerzy Kujawski, Jadwiga Maziarska, Teresa Tyszkiewicz) uderzyli w podstawy doktryny socrealizmu, akcentując elitaryzm, autonomię oraz niezależność dzieła od jakiegokolwiek ideologii politycznej. Z drugiej strony święcili triumfy autorzy polskich plakatów z Henrykiem Tomaszewskim (1914–2005) na czele. Naturalną konsekwencją sukcesów polskich plakacistów było otwarcie pierwszego na świecie Muzeum Plakatu w Warszawie (1968) i organizacja Biennale Plakatu, odbywającego się nieprzerwanie od 1966 roku.

Lata 1968–1989

Na początku lat siedemdziesiątych rozpoczął się czwarty okres w rozwoju polskiej kultury powojennej, który zakończył się u schyłku lat osiemdziesiątych powtórным odzyskaniem przez Polskę pełnej niepodległości. We wrześniu 1976 roku – po czerwcowych strajkach i protestach robotniczych, m.in. w Radomiu, Ursusie, Wrocławiu – powstał Komitet Obrony Robotników (KOR), będący dziełem przede wszystkim środowisk inteligenckich (apel Komitetu podpisali m.in. Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Jan Józef Lipski, Andrzej Szczypiorski). W 1977 roku KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, do którego zadań należała walka z represjami stosowanymi przez władze z powodów politycznych, światopoglądowych, rasowych, a także pomoc prześladowanym. W tym samym roku powstały pisma literackie i polityczne, m.in. „Zapis”, „Puls”, „Krytyka”, „Res Publika”, które wraz z Niezależną Oficyną Wydawniczą oraz krakowską Oficyną Wydawniczą (powstała w 1978 roku) za-

inaugurowały działalność tzw. II obiegu literatury, niezależnej od władz i działającej poza zasięgiem cenzury. W ten sposób w połowie lat siedemdziesiątych, wraz z pojawieniem się pierwszej w Polsce Ludowej zorganizowanej, nielegalnej opozycji politycznej, dokonał się podział na kulturę jawną i podziemną. Ogółem opublikowano kilka tysięcy książek i broszur, ukazywało się kilkaset gazet i czasopism o nakładach od 100 do 5 tys. egzemplarzy.

Kultura podziemna lat osiemdziesiątych miała charakter przede wszystkim literacki. Za pośrednictwem II obiegu rozpoczął się proces przenikania do literatury krajowej dzieł literatury emigracyjnej, tworzonych przez pisarzy polskich, przebywających na obczyźnie od 1945 roku.

Okolo 1968 roku wystąpili młodzi pisarze i poeci (tzw. Nowa Fala) debiutujący pod znakiem rozrachunku z konformizmem i estetyzmem. Najwybitniejsi twórcy tego okresu (Stanisław Barańczak, Ryszard Krynicki, Julian Kornhauser, Adam Zagajewski, Ewa Lipska, Krzysztof Karasek, Leszek Szaruga, Jacek Bielecki), początkowo związani z warszawskim pismem „Orientacja”, a później krakowskim „Studentem”, „Nowym Wyrazem” oraz poznańskim „Nurtem” i wrocławską „Agorą”, żywo reagowali na „zawirowania” ówczesnej historii i procesów kulturowych. Ich program artystyczny i ideowy, przedstawiony w książkach krytycznych (*Nieufni i zadufani*, *Etyka i poetyka* Barańczaka, *Świat nie przedstawiony* Kornhausera i Zagajewskiego), został podporządkowany dyrektywie realizmu („mówić wprost”) oraz odwagi społecznej i artystycznej.

Na początku lat siedemdziesiątych w kinie polskim zaznaczyło się ponowne ożywienie. Minął okres załamania twórczego Andrzeja Wajdy, dojrzał talent Kazimierza Kutza (ur. 1929), wybitny dokumentalista Jerzy Hoffman (ur. 1932) objawił się jako mistrz wielkich widowisk historycznych wysokiej klasy artystycznej (po *Panu Wołodyjowskim* nakręcił *Potop* w 1974 roku – obydwaj z wybitną kreacją aktorską Tadeusza Łomnickiego) oraz pojawiła się grupa młodych utalentowanych reżyserów z Krzysztofem Zanussi (ur. 1939) na czele. Filmem przełomowym Andrzeja Wajdy, rozpoczynającym drugi wielki okres w jego twórczości, było *Wszystko na sprzedaż* (1968). Rok 1979 był szczytowym momentem triumfu kina młodych, które nazwane zostało „kinem moralnego niepokoju”. Ten nurt trwający aktywnie od 1976 do 1981, wychodząc od obrazu rzeczywistości, krytykował wynaturzenia systemu komunistycznego w Polsce: tematyce tej poświęcony był *Człowiek z marmuru* Wajdy (1977) i *Barwy ochronne* (1976) Krzysztofa Zanussiego. Do najwybitniejszych twórców „kina moralnego niepokoju” należy też zaliczyć Agnieszkę Holland (ur. 1948), która w 1978 roku zrealizowała *Aktorów prowincjonalnych*, oraz Krzysztofa Kieślowskiego (1941–1996) – autora m.in. *Blizny* (1976) i *Amatora* (1979) – uchodzącego za arcydzieło tego nurtu. Ten okres w polskiej kinematografii zamknął w symboliczny sposób jego inspirator Andrzej Wajda, kręcąc w czasie strajków w Stoczni Gdańskiej w 1980 roku *Człowieka z żelaza*, filmu nagrodzonego Złotą Palmą na festiwalu w Cannes w 1981 roku.

Schyłek lat siedemdziesiątych i początek osiemdziesiątych stanowił okres ważnych wydarzeń historycznych i politycznych, które odcisnęły piętno na

kształcie polskiej kultury. W 1978 roku kardynał Karol Wojtyła został wybrany na papieża. Rok później, już jako Jan Paweł II, odbył pierwszą pielgrzymkę do ojczyzny. Ważną wewnętrzną cezurą tego okresu było powstanie, po fali strajków i protestów społecznych, „Solidarności” w 1980 roku, a także wprowadzenie przez władze 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego⁴⁰, w czasie którego internowano ponad 6 tys. działaczy związkowych i politycznych, a także twórców kultury (m.in. Władysława Bartoszewskiego, Jacka Bocheńskiego, Andrzeja Drawicza, Andrzeja Kijowskiego, Andrzeja Szczypiorskiego, Wiktora Woroszyłskiego). Stan wojenny był momentem przełomowym w dziejach polskiej kultury. Na polu literackim zaowocował twórczością okolicznościową, „folklorem” tworzonym przez uwięzionych w miejscach internowania. Z drugiej strony, w literaturze drugiego obiegu powróciła konwencja martyrologiczna i romantyczna, inspirowana przez lirykę lat wojny i okupacji 1939–1945. Oprócz wydarzeń politycznych, politycznej i kulturalnej emancypacji polskiego społeczeństwa sprzyjało także przyznanie w 1980 roku literackiej Nagrody Nobla, przebywającemu od wielu lat poza krajem poecie, pisarzowi i dramaturgowi, Czesławowi Miłoszowi. Bogata twórczość Miłosza (m.in. *Traktat poetycki* 1957, autobiografia *Rodzenna Europa* 1959, zbiory wierszy i esejów) po latach nieobecności dotarła do czytelników w kraju m.in. w edycjach *Wierszy wybranych* (1980) i *Poezji* (1981).

W latach osiemdziesiątych sztuka aktywnie uczestniczyła w kształtowaniu polskiej świadomości. Wyjątkową jej cechą był związek z Kościołem. Jest to w pełni zrozumiałe, zważywszy że stan wojenny zmusił praktycznie całe środowisko artystyczne do bojkotu oficjalnych sal wystawowych. Spotkania, spektakle i wystawy odbywały się często w świątyniach. Częstym tematem twórców stała się problematyka sacrum połączona z komentarzem rzeczywistości stanu wojennego (co wyraźne jest m.in. w twórczości Jerzego Nowosielskiego i malarzy zaangażowanej w 1983 roku w Warszawie „Gruppy”).

Z drugiej strony pokolenie debiutujące w latach osiemdziesiątych spowodowało zasadniczą rewaloryzację dotychczas funkcjonujących w Polsce tradycji artystycznych. Artyści zmierzali się z dorobkiem sztuki polskiej XX wieku, uczestniczyli w debacie nad postmodernizmem, a także kontynuowali zainteresowanie nowymi mediami w sztuce.

Schyłek tego okresu wyznaczają takie wydarzenia, jak początek rozmów „okrągłego stołu” pomiędzy przedstawicielami władzy i opozycji w lutym 1989 roku, pierwsze, częściowo wolne wybory w powojennej Polsce w czerwcu 1989, które przyniosły klęskę rządzącego obozu komunistów, dokonanie zmian w konstytucji 29 grudnia 1989 roku i w rezultacie powstanie III Rzeczypospolitej. Oficjalnie w dniu 22 grudnia 1990 roku ostatni prezydent RP na wychodźstwie Ryszard Komorowski wziął udział w uroczystym zaprzysiężeniu Lecha Wałęsy

⁴⁰ Władzę przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego pod przewodnictwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Stan wojenny został zawieszony w grudniu 1982 r., a ostatecznie zniesiony w lipcu 1983 r. Wtedy odbyła się druga pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, a Lech Wałęsa, zwolniony z internowania w listopadzie 1982 r., otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla 5 października 1983 r.

i przekazał mu insygnia II RP, co oznaczało koniec działalności rządu emigracyjnego. W 1989 roku, w wyniku zmian systemu politycznego w Polsce, zakończył się też podział na kulturę krajową i kulturę na emigracji.

Kultura na emigracji (1944–1989)

Wkrótce po Jałcie mocarstwa sprzymierzone odmówiły dalszego subsydiowania polskich instytucji kulturalnych na obczyźnie. Po krótkim załamaniu udało się je odbudować i utrzymać. W sumie w latach 1944–1989 istniało około stu instytucji kulturalnych, rozproszonych po całym świecie, choć szczególne znaczenie przypisuje się trzydziestu czterem⁴¹. Wśród nich są i te, które stanowią spadek po Wielkiej Emigracji romantycznej, jak Towarzystwo Historyczno-Literackie, Księgarnia Polska i Biblioteka Polska, działające w Paryżu, oraz Muzeum Polskie w Rapperswillu, w Szwajcarii. Z okresu wojny ocalała w Londynie Biblioteka Polska oraz Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego, a w Ameryce – Polski Instytut Narodowy. Po wojnie powstały natomiast nowe polskie instytucje kulturalne na obczyźnie, takie jak np. Instytut Józefa Piłsudskiego, „Veritas”, Oficyna Poetów i Malarzy, Polska Fundacja Kulturalna w Wielkiej Brytanii oraz Instytut Literacki we Francji.

Większość polskich inicjatyw emigracyjnych skupiała się w Wielkiej Brytanii i miała charakter mecenatu wspierającego wybranych twórców bądź instytucje, co łączyło się z działalnością wydawniczą i księgarską. Prowadzono równoległe działalność biblioteczno-archiwalną oraz muzealną, a także naukową w zakresie bibliografii i opracowań źródeł historycznych. Polska kultura na emigracji była więc przede wszystkim kulturą literacką i historiograficzną. Opublikowano fundamentalne dzieła z zakresu historii Polski: Mariana Kukiela, Władysława Konopczyńskiego i Władysława Pobóg-Malinowskiego. Emigracyjną kulturę literacką utrzymywały, krzewiły i umacniały cztery szczególnie wybijające się i wpływowe czasopisma: w Londynie „Wiadomości” (1946–1981) Mieczysława Grydzewskiego, Michała Chmielowca i Stefanii Kossowskiej – stanowiące spadek po warszawskich, przedwojennych „Wiadomościach Literackich”. W Paryżu w latach 1947–2000 ukazywała się „Kultura” Jerzego Giedroycia (1906–2000) oraz „Zeszyty Historyczne” – organ Instytutu Literackiego, a w Nowym Jorku „Tygodnik Polski” (1943–1947) Jana Lechonia. Publikowały one powstałe na emigracji nowe dzieła przedwojennych polskich pisarzy (m.in. Witolda Gombrowicza), nieznanych w Polsce nowych autorów emigracyjnych (Marka Hłaski, Stefana Kisielewskiego, Czesława Miłosza, Leopolda Tyrmanada, Sławomira

⁴¹ Tuż po wojnie i w następnych latach kultura polska rozwijała się głównie we Francji, Anglii i USA. Do jej najważniejszych instytucji należał Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, założony w Londynie w 1945 r., Instytut Kultury Polskiej, powstały tamże w 1949 r., oraz Instytut Literacki utworzony przez Jerzego Giedroycia w Rzymie w 1946 r. i przeniesiony następnie do Maisons Laffitte pod Paryżem. W Stanach Zjednoczonych działają do dzisiaj: Instytut Naukowy im. Józefa Piłsudskiego, Fundacja Kościuszkowska oraz Fundacja im. Alfreda Jurzykowskiego.

Mrożka), a także utwory pisarzy krajowych, niedopuszczone do publikacji w Polsce. Trzema pierwszymi pozycjami serii Biblioteki „Kultury” były *Trans-Atlantyk* (1953), wydany razem ze *Ślubem* Witolda Gombrowicza, *Rok 1984* (1953) George’a Orwella w przekładzie Juliusza Mieroszewskiego oraz *Zniewolony umysł* (1953) Czesława Miłosza.

Należy zaznaczyć, że polska literatura emigracyjna rozwijała się w innym rytmie niż literatura krajowa. Jak zauważył Stanisław Stabro, polscy twórcy przebywający na obczyźnie działali i pisali w warunkach stwarzanych im przez demokratyczne społeczeństwa Zachodu. Stąd też podejmowali problematykę nieobecną w literaturze krajowej (m.in. temat martyrologii Polaków na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej po 17 września 1939 roku) i inne gatunki literackie (np. esej). Pomiędzy literaturą emigracyjną a krajową utrzymywał się jednak stan nieufności. Wyrazem tego braku zaufania była między innymi uchwała londyńskiego Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w 1947 roku, zalecająca jego członkom powstrzymywanie się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez totalitarne władze w Polsce.

Rozwój polskiej kultury na emigracji odbywał się też etapowo: oprócz pisarzy, poetów i artystów, którzy obawiając się represji ze strony komunistycznych władz, nie odważyli się na powrót do kraju po zakończeniu wojny, w okresie PRL wielu twórców kultury wyemigrowało z Polski w różnych okolicznościach życiowych i z powodów politycznych. W 1951 roku na emigrację zdecydował się Czesław Miłosz, porzucając funkcję attaché kulturalnego w paryskiej ambasadzie PRL. W 1953 roku dzięki stypendium „Kultury” paryskiej ogłosił tom esejów *Zniewolony umysł* i „powieść z kluczem” *Zdobycie władzy*. Z kolei w latach 1956–1968 Polskę opuściło wielu wybitnych pisarzy, poetów i naukowców, m.in. Andrzej Stawar, Aleksander Wat, Stanisław Wygodzki, Jan Kott, Leszek Kołakowski, Sławomir Mrożek, Henryk Grynberg i inni.

Wprowadzenie w Polsce stanu wojennego w grudniu 1981 roku wyzwoliło falę kolejnej emigracji politycznej i zarobkowej. W latach osiemdziesiątych poza granicami Polski powstało dużo nowych czasopism kulturalnych, literackich i politycznych wydawanych po polsku, jak np. paryskie „Zeszyty Literackie” i „Kontakt”, londyński „Aneks” i „Puls”, a także „Archipelag”, „Prawda. Wyzwolenie”, „Pogląd” – wydawane w Niemczech.

Ogromny wpływ na opinię publiczną w Polsce odegrała, poczynawszy od 1950 roku, „Sekcja Polska” Radia BBC oraz rozgłośnia polska Radia „Wolna Europa”, emitująca od 1952 roku program z Monachium⁴². W swych audycjach poświęcały one sporo uwagi kulturze i literaturze w kraju i na emigracji, szczególnie w cyklu „Na czerwonym indeksie”, upowszechniając w okresie stanu wojennego w Polsce utwory zakazane przez cenzurę krajową.

⁴² Pierwszym kierownikiem RWE został Jan Nowak-Jeziorański (właśc. Zdzisław Jeziorański, 1913–2005), słynny „kurier z Warszawy”. Kolejnymi dyrektorami rozgłośni byli Zygmunt Michałowski (w latach 1976–1982), Zdzisław Najder (1982–1987), Marek Łatyński (1987–1989) i Piotr Mroczyn (od 1989). Od 1990 r. rozgłośnia prowadzi oficjalną działalność w Warszawie.

„Okres niepodległości” (1990–2000)

Rok 1990 rozpoczyna ostatni okres w dziejach polskiej kultury XX wieku. Nastąpiła wtedy zasadnicza zmiana w polityce kulturalnej państwa. W literaturze pojawiło się nowe pokolenie pisarzy (tzw. pokolenie X, pokolenie „Brulionu”), urodzonych na początku lat sześćdziesiątych, które podjęło tematykę postmodernistycznego przełomu we współczesnej kulturze. Literatura, uwolniona od cenzury, musiała odnaleźć się w demokratycznym łańdźie społecznym i stawić czoła kulturze masowej. Zarówno w prozie, jak i w poezji zaproponowano nowe środki wyrazu, dzięki czemu literaturę polską ostatniego dziesięciolecia charakteryzuje bogactwo poszukiwań formalnych, różnorodność tematyczna oraz „problematyka ponowoczesności”. Do wybitnych indywidualności polskiej poezji ostatniego dziesięciolecia XX wieku zaliczyć należy: Marcina Świetlickiego, Jacka Podsiadłę, Marcina Sendeckiego, Marka Wojdyłę, Pawła Marcinkiewicza, Karola Maliszewskiego, Zbigniewa Macheja, Roberta Tekieli, Andrzeja Sosnowskiego, Artura Szlosarkę, Wojciecha Wencła, Marcina Barana i Ewę Sonnenberg. Wśród twórców prozy lat dziewięćdziesiątych popularność zyskali: Manuela Gretkowska, Natasza Goerke, Izabella Filipiak, Zyta Rudzka, Marek Bieńczyk, Olga Tokarczuk, Magdalena Tulla, Anna Bolecka, Paweł Huelle, Andrzej Stasiuk, Jerzy Pilch oraz Marek Jastrzębiec-Mosakowski.

Oprócz debiutu „pokolenia X” ostatnie dziesięciolecie XX wieku to także okres podsumowań niektórych ważnych wątków współczesnej liryki polskiej oraz przyznanie wielu nagród znaczącym dla jej rozwoju twórcom. W 1996 roku laureatką literackiej Nagrody Nobla została Wisława Szymborska – poetka, autorka m.in. tomików wierszy *Wszelki wypadek* (1972), *Wielka liczba* (1976), *Ludzie na moście* (1986), *Koniec i początek* (1993), *Widok z ziarnkiem piasku* (1996). W 2000 roku ukazała się książka *To Czesława Miłosza* (obok *Drugiej przestrzeni*, wydanej w 2002), uznana za najwybitniejszy tom poetycki polskiego noblisty. Z kolei w 1999 roku Tadeusz Różewicz otrzymał nagrodę „Nike” za książkę *Matka odchodzi*.

W okresie 1989–2000 bujnie rozwija się polski teatr, nawiązujący z jednej strony do tradycji (twórczość Jerzego Grzegorzewskiego, działalność założonego przez Włodzimierza Staniewskiego Stowarzyszenia Teatralnego „Gardzienice” oraz Teatru Towarzystwa „Wierszalin” Piotra Tomaszuka), z drugiej – do najbardziej awangardowych nurtów współczesności (najwybitniejszym reprezentantem tego kierunku jest Krystian Lupa – ur. w 1943 roku – reżyser, inscenizator, scenograf własnych przedstawień, związany z Teatrem Starym w Krakowie). Wśród najbardziej utalentowanych twórców teatralnych ostatniej dekady XX wieku należy też wymienić nazwiska: Grzegorza Jarzyny (ur. 1968), Krzysztofa Warlikowskiego (ur. 1962), Mikołaja Grabowskiego (ur. 1946), Rudolfa Ziolo (ur. 1952), Tadeusza Bradeckiego (ur. 1955) i debiutującego w 1959 roku Jerzego Jarockiego (ur. 1929). Współczesny dramat, po okresie pewnego zastoju w latach osiemdziesiątych spowodowanego ówczesną

sytuacją polityczną, represją władz i działalnością cenzury, rozwija się przede wszystkim za sprawą Janusza Głowackiego (ur. 1938), Tadeusza Słobodzianka (ur. 1955) i Ingmara Villqista (Jarosława Świerszacza, ur. 1960).

Jak wykazał Stanisław Stabro, w związku z kulturową i systemową transformacją po 1989 roku, do Polski szybciej przeniknęły nowe prądy kulturalne, koncepcje oraz idee. Na gruncie teatru jedną z nich był nurt „nowego brutalizmu” (lub „realizmu brutalnego”), do którego zalicza się dramaty Marka Ravenhilla, Sarah Kane czy Mariusa von Mayenburga. Po 1989 roku wielką popularnością cieszył się też teatr Bogusława Schaeffera (ur. 1929) – kompozytora i dramaturga, którego większość dzieł wyreżyserował Mikołaj Grabowski w krakowskim Teatrze „Stu”. Duże znaczenie w życiu i działalności polskiego dramatu i teatru współczesnego zyskały festiwale i przeglądy teatralne. Oprócz odbywającego się od 1993 roku Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego i Krakowskich Reminiscencji Teatralnych (od 1975), w którym biorą udział teatry polskie i zagraniczne, ważnym wydarzeniem teatralnym jest także festiwal „Dwa Teatry”, będący przeglądem Teatru TV i Teatru Polskiego Radia, oraz Festiwal Nowej Dramaturgii Radom Odważny i Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych R@Port, organizowany w Gdyni od 2006 roku.

Zmiana systemu politycznego na demokrację spowodowała również zmianę w polskim kinie. Straciło ono status forum publicznego, a wraz z zanikiem cenzury⁴³ stracił sens „zaszyfrowany kod polityczny” przemycający zakazane treści. Transformacja systemu gospodarczego spowodowała pojawienie się masowego konsumenta. Zakończył się też okres mecenatu państwowego, w związku z czym bardziej wysublimowani twórcy zaczęli mieć problemy ze znalezieniem środków na ambitne eksperymenty. W tej nowej sytuacji na początku lat dziewięćdziesiątych najlepiej odnaleźli się debiutanci: Władysław Pasikowski (ur. 1959), autor największego sukcesu komercyjnego tamtych lat: *Psów* (1992) i *Psów 2* (1994), a także Jan Jakub Kolski (ur. 1956), tworzący filmy o wyjątkowym, swoście magicznym nastroju, które pomimo artystycznego wyrafinowania osiągnęły znaczną popularność (m.in. *Jańcio Wodnik*, pokazywany poza konkursem w Cannes w 1993 roku, i *Historia kina w Popielawach*). Należy też wspomnieć udany start reżyserski niegdysiejszego aktora „kina moralnego niepokoju” Jerzego Stuhr (ur. 1947) – twórcy m.in. *Historii miłosnych* (1997) i *Dużego zwierzęcia* (2000).

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych renomę czołowego reżysera europejskiego zyskał Krzysztof Kieślowski. Uznanie krytyki przyniósł mu cykl dziesięciu filmów pt. *Dekalog* (1988–1989) oraz koprodukcje *Podwójne życie Weroniki* (1991) i trylogia *Trzy kolory* (1993/1994) z muzyką Zbigniewa Preisnera. Za pierwszą część trylogii *Trzy kolory: Niebieski* Kieślowski otrzymał

⁴³ W okresie PRL dużo filmów zostało uznanych z różnych względów za niewygodne i odłożone na półkę (stąd nazwa „półkownik”). Lista ta objęła m.in. takie utwory, jak: *Ósmy dzień tygodnia* Aleksandra Forda (1958, premiera w 1983), *Ręce do góry* Jerzego Skolimowskiego (1967, premiera 1985), *Przypadek* Krzysztofa Kieślowskiego (1981, premiera w 1987), *Matka królów* Janusza Zaorskiego (1982, premiera w 1987). Zob. *Kronika Polski*, s. 885.

Złotego Lwa na Festiwalu Filmów w Wenecji, natomiast za ostatnią pt. *Czerwony* – trzy nominacje do Oscara w 1995 roku.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych nastąpił kolejny przełom w polskim kinie. Odniosły wtedy wielki sukces trzy produkcje oparte na klasyce polskiej literatury: *Ogniem i mieczem* (1999) Jerzego Hoffmana, *Pan Tadeusz* (1999) Andrzeja Wajdy oraz *Quo vadis* (2001) Jerzego Kawalerowicza. Uznanie krytyki zyskały utwory takie, jak: *Dług* (1999) Krzysztofa Krauzego, *Cześć Tereska* (2001) Roberta Glińskiego oraz *Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową* (2000) Krzysztofa Zanussiego, które odbudowały przerwany na początku lat dziewięćdziesiątych dialog między widownią a filmowcami.

Pod koniec dekady lat dziewięćdziesiątych pojawiła się też grupa uzdolnionych młodych twórców filmowych (Małgorzata Szumowska, Łukasz Barczyk, Artur Urbański, Marek Lechki, Dariusz Gajewski, Iwona Siekierzyńska), która debiutowała w ramach tzw. projektu „Pokolenie 2000”, promowanego przez telewizję publiczną.

Ostatnia dekada XX wieku przyniosła międzynarodowe uznanie polskim aktorom i twórcom filmowym: w 1990 roku na Festiwalu w Cannes główną nagrodę aktorską otrzymała Krystyna Janda za kreację w *Przesłuchaniu* Ryszarda Bugajskiego. Z kolei w 1994 roku troje polskich współtwórców *Listy Schindlera* Stevena Spielberga – operator Janusz Kamiński oraz scenografowie Allan Starski i Ewa Braun zostało nagrodzonych Oscarami. W 2000 roku laureatem Oscara za całokształt twórczości został mistrz polskiego kina, Andrzej Wajda. Rok wcześniej, podczas Festiwalu Berlińskiego amerykańska Cinema Foundation wręczyła Wajdzie Nagrodę Wolności dla najodważniejszej twórczo osobowości filmowej krajów Europy Środkowej i Wschodniej⁴⁴.

Zmiany ustrojowe i polityczne, jakie zaszły w 1989 roku, odbiły się też w sztuce. Z jednej strony artyści uzyskali możliwość udziału w pozbawionej cenzury kulturze. Jednocześnie zniknęło jednak minimum bezpieczeństwa socjalnego, które komunistyczne państwo zapewniało twórcom. Krytykę pojawiającej się wraz ze zmianami ustrojowymi kultury konsumpcyjnej podjął Zbigniew Libera (ur. 1959), który w swojej najbardziej znanej realizacji pt. *Obóz koncentracyjny Lego* (1996) postawił problem edukacji, manipulowanej przez władzę pieniądza.

Można więc powiedzieć, iż sztuka polska przestała interesować się bieżącymi politycznymi wydarzeniami i odrzucała doświadczenia lat osiemdziesiątych. Motyw polityczny pojawia się jedynie sporadycznie, w malarstwie Jerzego Truskowskiego (ur. 1961) i fotografiach Zofii Kulik (ur. 1947), którzy przedstawiają symbole władzy totalitarnej i starają się podejmować grę z politycznymi rytuałami. W wolnej Polsce przedmiotem zainteresowania artystów stała się potęga środków masowego przekazu. Stąd też cechą sztuki lat dziewięćdziesiątych jest dominacja elektronicznych mediów, a także zainteresowanie ciałem traktowanym

⁴⁴ Nagroda ta odtąd nosi nazwę Andrzeja Wajdy i co roku wręcza on ją osobiście. W 2000 r. nagrodę otrzymała ukraińska reżyserka Kira Muratowa, w 2001 – czeski surrealista Jan Svankmajer, w 2002 – niemiecki reżyser Andreas Dresen.

w wymiarze kulturowym i biologicznym. Jest to wyraźne w twórczości artystów o uznanej międzynarodowej pozycji takich, jak Paweł Althamer (ur. 1967) i Katarzyna Kozyra (ur. 1963).

Po przełomie 1989 roku nowy charakter uzyskały najważniejsze miejsca wystawowe sztuki najnowszej. Na początku lat dziewięćdziesiątych nowym dyrektorem najważniejszego Centrum Sztuki Współczesnej, mieszczącym się w Zamku Ujazdowskim w Warszawie, został Wojciech Krukowski, twórca i kierownik teatru „Akademia Ruchu”, który ukształtował jego nowy profil badawczy, wystawowy i wydawniczy. Kierownictwo najważniejszego salonu wystawowego Warszawy – „Zachęty” – powierzono Andrze Rottenberg. W Krakowie powstała z kolei najbardziej znacząca prywatna galeria sztuki współczesnej – Galeria Starmacha.

W muzyce poważnej należy odnotować działalność kompozytora Henryka Mikołaja Góreckiego, twórcy m.in. III Symfonii, kwartetów smyczkowych i *Lerchenmusik*, a także Krzysztofa Pendereckiego – kompozytora i dyrygenta, który zastąpił przede wszystkim dzięki dziełom wokalnie-instrumentalnym (*Pasja według św. Łukasza* 1965, *Jutrznia* 1970, *Polskie Requiem* 1984), operom (*Diabły z Loudun*, *Raj utracony*, *Czarna maska*, *Król Ubu*) oraz oratoryjno-kantatowych (*Siedem bram Jerozolimy* 1997).

Kultura polska, wstępując w XXI wiek, kontynuuje tradycję ostatniej dekady ubiegłego stulecia. Środowisko twórcze, pozbawione mecenatu państwowego, musi liczyć się ze zmiennymi gustami masowego odbiorcy. Z drugiej jednak strony nie jest ograniczone przez cenzurę, „politykę kulturalną państwa”, represje władz ani obowiązek moralny wobec społeczeństwa, któremu w okresie „niewoli” próbowała przekazać zakazane treści. Ma możliwość uczestnictwa w ogólnoeuropejskich prądach, konfrontacji ideowej, i, co za tym idzie, eksperymentowania w dziedzinie nowych form i koncepcji.

Proponowany szkic nie wyczerpuje w całości omawianej problematyki. Ze względu na jej objętość staraliśmy się przedstawić ogólne, najbardziej charakterystyczne tendencje w rozwoju polskiej kultury ubiegłego stulecia. Dlatego też niniejsze opracowanie należy traktować jako przyczynek i punkt wyjścia do bardziej pogłębionych studiów nad polską literaturą, nauką i sztuką XX wieku.

Rozdział V

ROZWÓJ I TRANSFORMACJA POLSKIEGO SZKOLNICTWA PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Elżbieta Mach



Analizując przemiany w polskim szkolnictwie XX wieku, należy rozpocząć od lat powojennych, a więc okresu, który wywarł na polską edukację i całe pokolenia Polaków znaczący wpływ.

Po trudach wojny i ostatecznym podziale Europy polska oświata przeszła wiele przeobrażeń zarówno organizacyjnych, jak i merytorycznych, będących wynikiem zmian ustrojowych. Pierwsze lata kształtowania powojennego państwa polskiego to lata pełne niepokoju i ścierania się różnych opcji politycznych. Związek Radziecki postrzegano jako zagrożenie suwerenności. Inteligencja, nauczyciele, działacze podziemia pamiętali „wejście wojsk radzieckich w 1939 roku na terytorium Polski, deportacje ludności polskiej na teren Związku Radzieckiego, mord katyński”¹.

W Polsce w połowie lat czterdziestych powstały dwie wizje odbudowy i rozwoju szkolnictwa².

Pierwsza z nich, autorstwa rządu emigracyjnego, zakładała siedmioklasową szkołę powszechną o pełnej drożności, której zadaniem miało być nowe demokratyczne wychowanie, zapewniające uczniowi pełny rozwój, ukształtowanie obywatelskiej postawy w duchu ideałów demokracji – wolności, równości i braterstwa. Podkreślała ona przynależność kultury narodowej do kultury zachodnioeuropejskiej, której główne założenia wynikały z chrześcijańskich zasad moralnych.

¹ B. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1944–1948*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, s. 13.

² Tamże, s. 22.

Drugą koncepcją była opracowana przez Towarzystwo Oświatowo-Niepodległościowe wizja szkół powszechnych dziesięcio- lub ośmioletnich, bezpłatnych, świeckich, dostępnych dla wszystkich. Szkoły te planowane były jako dźwignie awansu społecznego dla chłopów i robotników. Po 1945 roku, jak pisze B. Potyrała, po powstaniu PKWN i powołaniu Resortu Oświaty, którego „kierownictwo znalazło się w rękach ludzi związanych z PPR i działaczy przebywających w czasie wojny w Związku Radzieckim”³, rozpoczęto budowę nowej szkoły w odmiennych warunkach politycznych i społecznych. W 1954 roku podpisano z ZSRR układ o wzajemnej współpracy i przyjaźni – co ostatecznie potwierdziło, że Polska znalazła się w zespole satelickich państw ZSRR i pod wpływem ideologii marksistowsko-leninowskiej. Stosunki społeczne, także model ustroju szkolnego, oparto na wzorach radzieckich.

Budowanie nowego ładu polityczno-społecznego polegało na przebudowie świadomości i potrzeb społeczeństwa oraz nieustannej indoktrynacji, tworzeniu „białych plam” w dziejach narodu, podkreślanie zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego dla nowego ustroju. „Zagrożenie z zewnątrz uosabiała «zimna wojna» z wyścigiem zbrojeń i restrykcjami gospodarczymi wobec państw demokracji ludowych jako element destabilizujący pokój światowy”⁴.

Stan powojennej oświaty był bardzo zły. Zniszczeniu uległa znaczna część szkół i ich wyposażenia. W wyniku wojny zginęła 1/3 liczby nauczycieli szkół powszechnych i około 18% kadry uczelni wyższych. Obserwowano narastający analfabetyzm. W 1949 roku badania wskazywały, że 8% ludzi nie umiało czytać ani pisać⁵. Jak pisze T. Wiloch⁶, Manifest 22 lipca 1944 roku, pierwszy dokument władzy ludowej, jako główne zadanie nowego państwa polskiego postawił odbudowę i upowszechnienie szkolnictwa – dostępnego dla wszystkich i bezpłatnego na wszystkich szczeblach. Już w listopadzie 1944 roku wydano rozporządzenie w sprawie bezpłatnej nauki w państwowych szkołach podstawowych i zawodowych⁷.

Jednakże pierwsze powojenne lata wiązały się z wielką nadzieją na zbudowanie demokratycznego szkolnictwa. Nauczyciele, choć sceptycznie odnosili się do politycznej rzeczywistości, z zapałem rozpoczęli proces odbudowy polskiej oświaty.

Połowę lat czterdziestych charakteryzował dość duży liberalizm w edukacji i zróżnicowanie ideologiczne poszczególnych szkół, w których uczyli przedwojenni nauczyciele i w których wykorzystywano jeszcze stare przedwojenne podręczniki, będące darem od Polonii. Niektóre z nich, choć poruszały bliskie dzie-

³ Tamże.

⁴ B. Potyrała, *Oświata w Polsce w latach 1949–1956*, Prace Pedagogiczne LXXXIV, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, s. 3–4.

⁵ M. Maciaszek, *Treść kształcenia i wychowania w reformach szkolnych PRL*, Książka i Wiedza, Warszawa 1980, s. 10.

⁶ T. Wiloch, *Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym*, [w:] *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, red. M. Godlewski, S. Krawcewicz, J. Wołoszyk, T. Wujek, PWN, Warszawa 1978, s. 774.

⁷ M. Maciaszek, *Treść kształcenia...*, dz. cyt., s. 12.

ciom tematy, głównie przyrodnicze, nie uwzględniały promocji polskości ani nie odnosiły się w żaden sposób do realnej, istniejącej sytuacji w Polsce. Przedwojenne programy nauczania, jakkolwiek uznawane za wartościowe, to w obliczu zmian, jakie nastąpiły po wojnie, nie pasowały już do ówczesnej rzeczywistości. „Korzystano więc z konieczności i z podręczników przedwojennych, wprowadzając do nich niezbędne zmiany, przede wszystkim w aspekcie ideologicznym”⁸. *Elementarz* M. Falskiego⁹ – wydanie z 1943 roku – zawiera ilustracje odwołujące się do treści patriotycznych i międzynarodowych, np.: polskie dzieci szkolne w Iranie, wojsko polskie, rozmowa Sikorskiego z żołnierzami.

W tej nowej sytuacji politycznej do głosu dochodziła indoktrynacja ideologiczna, która rozpoczynała się już nawet w przedszkolu, jednak jej skuteczność była relatywnie znikoma (zjawisko to nasiliło się dopiero w latach pięćdziesiątych)¹⁰.

Pierwsze prace Ministerstwa Oświaty skupiły się na zorganizowaniu szkolnictwa i administracji szkolnej, opracowaniu wytycznych programowych, zasad rekrutacji do szkół, uruchomieniu uniwersytetów w Lublinie i Łodzi oraz opracowaniu zasad kształcenia nauczycieli.

Pierwsze rozporządzenie ministra oświaty, wyznaczające organizację roku szkolnego 1945/1946¹¹, znosiło przedwojenną trójstopniową szkołę powszechną, wprowadzało jednolite programy nauczania, utworzyło klasy wstępne do gimnazjum, których zadaniem było wyrównanie poziomu wiedzy i umożliwienie podjęcia nauki w szkole średniej osobom bez świadectwa ukończenia szkoły podstawowej. Struktura systemu szkolnego opierała się na jedenastoletniej obowiązkowej i powszechnej szkole zorganizowanej w trzech cyklach programowych.

Dolną granicę obowiązku szkolnego wyznaczał wiek 7, a górną 15 lat. Całość nauki poprzedzona była wychowaniem przedszkolnym. Podczas Zjazdu Łódzkiego deklarowano:

„Stojąc na stanowisku obowiązku przedszkolnego, zagwarantowanego ustawowo, wysuwamy zasadę realizacji powszechności przedszkoli etapami. Uważamy realizację obowiązku przedszkolnego w najbliższym czasie na ziemiach zachodnich za konieczność państwową. Obok tego wysuwamy rozbudowę przedszkoli w głównych skupieniach przemysłowych (Śląsk, Zagłębie, Łódź) i w Warszawie. Jednocześnie popierać należy czynnik społeczny; samorząd i organizacje społeczne w akcji rozbudowy przedszkoli na pozostałych obszarach, włączając w to akcję tworzenia przedszkoli na wsi”¹².

⁸ Tamże, s. 30.

⁹ M. Falski, *Elementarz*, Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych, Nakład Komisji Regulaminowo-Wydawniczej Armii Polskiej na Wschodzie, Jerozolima 1943, s. 87, 89, 101.

¹⁰ B. Cywiński, *Zatruta humanistyka. Ideologiczne deformacje w nauczaniu szkolnym w PRL*, Biblioteka Głosu (maszynopis), s. 3.

¹¹ Podstawą prawną był dekret rządowy z dn. 23.11.1945 r. unieważniający ustawę z dn. 11.03.1932 r.

¹² W. Bieńkowski, *Zasady reformy ustroju szkolnego* (fragmenty referatu), [w:] S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1948*, cz. 1, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, Warszawa 1999, s. 90.

Spory dotyczące nauczania religii w szkołach rozwiązane zostały okólnikiem ministerialnym z 13 września 1945 roku, w którym wskazywano, że „nauka religii jest obowiązkowa dla uczniów należących do wyznań uznawanych przez państwo we wszystkich szkołach, poza wyższymi uczelniami. Uczniowie, których rodzice nie będą sobie życzyli, aby ich dzieci pobierały naukę religii, będą zwalniani i nie otrzymają oceny z nauki religii”¹³.

W podręcznikach, głównie elementarzach z tego okresu, znajdowały się treści i ilustracje o charakterze religijnym i patriotycznym, jak np. ilustracja przedstawiająca szopkę bożonarodzeniową z podpisem: „W szopce jest mały Jezusek. Są pastuszkowie i wojsko. Są krowy i osiołek”¹⁴.

Mimo nowego podziału polityczno-geograficznego Europy, Lwów i Wilno wciąż funkcjonowały w świadomości Polaków jako polskie miasta, np.:

„Już wieczór. Romek, Olek i Ola mają wolny czas. Zasiedli w trójkę koło głośnika. Nastawili na Kraków. Chór śpiewa piosenkę. Nastawili na Lwów. Słuchać bajkę. Nastawili na Wilno. A tu słyszeć – dobranoc radiosłuchacze”¹⁵.

Odwołania do ówczesnej sytuacji politycznej w tym elementarzu znaleźć można w odniesieniu do procesu tworzenia polskich szkół na obczyźnie, nadziei na utworzenie prawdziwie polskiego szkolnictwa, na powstanie polskiego rządu opartego na tym, który działał już w Londynie.

„Już od dawna krążyły po obozie wieści, że niedługo powstanie polska szkoła. (...) A potem przysłała pani nauczycielka i powiedziała, że to bardzo szczęśliwy dzień dla obozu. Bo dzieciom w Polsce Niemcy nie pozwalają się uczyć. Nawet modlić się po polsku dzieciom w Polsce nie wolno. A tu w dalekim obcym kraju powstaje szkoła polska. (...) To nic, że początki trudne. (...) Rząd polski postara się o wszystko, bo kocha dzieci. Chce, aby wszystkie dzieci wyrosły na dobrych, silnych i mądrych ludzi. Wie, że dzieci pomogą odbudować Ojczyznę zniszczoną przez Niemców. (...) Najgłośniej śpiewał Romek, dumny, że jego tatuś jest lotnikiem w Anglii.

Choć oderwani od swej Ojczyzny,
Wiemy, że do niej wrócimy,
Przez krew i boje, rany i blizny
Przemoc germańską zrzucimy”¹⁶.

Częste odwołania do Boga były potwierdzeniem polskości.

„Dziękujemy Tobie, Boże,
za te miasta, za to morze,
za te wioski, za te łąny,
za nasz cały kraj kochany!
Za te ziemie polskie żywe
Za Ojczyznę!”¹⁷.

¹³ B. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1944–1948*, dz. cyt., s. 37.

¹⁴ M. Falski, *Elementarz*, dz. cyt., s. 52.

¹⁵ Tamże, s. 83.

¹⁶ Tamże, s. 87–88.

¹⁷ Tamże, s. 88.

Przed polską oświatą stanęło również wyzwanie organizowania edukacji na wsi oraz organizacja szkolnictwa na tzw. Ziemiach Odzyskanych, gdzie napływająca ludność przynosiła ze sobą własne zwyczaje i tradycje, wskutek czego rodziły się konflikty.

„W tych warunkach szkoła i nauczyciel stawali się czynnikami wiążącymi ludność z nowym terenem. (...) Młodzież przybywającą na Ziemię Odzyskaną oceniano z punktu widzenia jej przydatności dla tych terenów. Stanowiła ona mieszaninę różnych grup ludności, wśród których było wielu z wschodnich rubieży naszego państwa”¹⁸.

Wszechobecna, choć po wydarzeniach wojennych zupełnie zrozumiała, nienawiść do Niemców widoczna była także w elementarzach z lat czterdziestych. Sprawa Ziemi Odzyskanych była okazją do budowania postaw antyniemieckich oraz przekłamań historycznych. „A czy ty wiesz, co to są te Ziemi Odzyskane? (...) Dawniej były to ziemie nasze, potem Niemcy nam je zabrali, a teraz znów są nasze”¹⁹. Budowanie uczuć patriotycznych do nowych polskich terenów związane było z manipulacją emocjonalną. Jak można przeczytać w tekstach zamieszczonych w podręczniku dla najmłodszych, autor roztaczał radosny i pełen nadziei wizerunek nowego życia: „I tatuś tam dostaje gospodarzkę. A mnie obiecał małą kózkę i królika. (...) będę tam miał kolegów z całej Polski”²⁰.

Nowy ideał wychowawczy opierał się na swoistym rozumieniu konieczności odbudowania wartości poszanowania człowieka, godności ludzkiej, umiłowania prawdy, wolności i sprawiedliwości, propagowaniu kultu pracy jako jedynego miernika wartości społecznej człowieka. W działalności wychowawczej skupiono się na zwalczaniu nastrojów antykomunistycznych i antyradzieckich, które związane były z niechęcią do caratu, wydarzeniami z okresu II wojny światowej (napaść na Polskę 17 września, zbrodnie w Katyniu, itd.) oraz powojennymi przesładowaniami żołnierzy AK i kształtem polskich granic na wschodzie. Kolejne zadanie edukacji polegało na przywróceniu wiary we własne siły i zbudowaniu pozytywnego narodowego autowizerunku, społeczeństwa dumnego z wkładu, jaki wniosło do kultury światowej. Wykorzystywano w tym celu bezsporne polskie postacie ze świata nauki i kultury. „Są to nazwiska, które nie wymagają żadnego komentarza, jak nazwisko Mikołaja Kopernika, Chopina, Mickiewicza, Marii Skłodowskiej-Curie. Oto, co naród polski dał światu”²¹.

Brak dobrze wykształconej kadry zarządzającej i zmiana systemu społecznego, przekazanie władzy „w ręce robotników i chłopów” wymusiły konieczność zorganizowania systemu edukacyjnego, który pozwoliłby na szybki awans edukacyjny. „Chłop, który stał się rzeczywistym współgospodarzem we własnym kraju,

¹⁸ B. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1944–1948*, dz. cyt., s. 25, 31.

¹⁹ M. Falski, *Uwagi do elementarza i ćwiczeń elementarzewych*, WSiP, 1975, s. 11.

²⁰ Tamże, s. 11.

²¹ Ż. Kormanowa, *Zasady przebudowy programów szkolnych* (fragmenty referatu), [w:] S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1948*, s. 106; ponadto autorka wymienia jako potencjał narodowy także następujące nazwiska: Jan i Jędrzej Śniadeccy, Staszic, Smoluchowski, Wróblewski, Olszewski, Funka, Dybowski, Nencki, Wacław Nałkowski, Grąbczewski, Strzelecki, Siedlecki, Matejko, Grottger, Moniuszko, Karłowicz, Szymanowski, Cieszkowski, Dawid, Ksawery Prauss, Kopciński, Rowid, Spasowski, Korczak, Sempołowska.

który zajmuje ważne kierownicze stanowiska w kraju, musi otrzymać już dziś dostęp do nauki na wyższych szczeblach”²².

W związku z rosnącym zapotrzebowaniem na kadry dla przemysłu, budownictwa i komunikacji rozpoczęto rozbudowę trzyletnich szkół dokształcających. Otwarto trzyletnie gimnazja zawodowe dla absolwentów siedmioklasowych szkół powszechnych oraz zobowiązano władze terenowe do rozwijania wszelkich form dokształcania zawodowego.

Rok 1948 przyniósł rozczarowanie i daleko idące przemiany polityczne. Sfałszowanie narodowego referendum w 1946 roku, wybory do Sejmu Ustawodawczego, nasilenie stalinizacji oraz zlikwidowanie idei tzw. polskiej drogi do socjalizmu ostatecznie zaprzępały marzenia znacznej grupy postępowych Polaków o polskiej demokratycznej szkole. Nowo powstała władza ludowa nie zdobyła pełnego poparcia społecznego. Nasiliło się systematyczne ograniczanie suwerenności, wdrażanie ideologii marksistowskiej i proces indoktrynacji w edukacji²³. Zjednoczenie partii politycznych w PZPR, uchwalenie jej statutu i deklaracji ideowej oraz przyjęcie wytycznych sześcioletniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski na wiele lat określiły nowe kierunki przebudowy oświaty jako podstawowego narzędzia kształtowania społecznego. W deklaracji ideowej PZPR wiele miejsca poświęcono sprawom oświaty i kultury. Wskazywano na potrzebę przejęcia postępowego dorobku tradycji demokratycznych i humanistycznych. Podstawę metodologiczną pracy szkół stanowić miał marksizm-leninizm i materializm dialektyczny i historyczny²⁴.

Budowę nowego modelu polskiego szkolnictwa charakteryzowało wprowadzanie procesu ideologiczno-politycznej reorientacji i przebudowa programów szkolnych i podręczników. Rok szkolny 1947/1948 w podręcznikach dla klas 5–8 przyniósł zmiany w zakresie nauczania języka polskiego i historii Polski. Wprowadzono nowe podręczniki, w których dużo miejsca poświęcono kształtowaniu się Polski Ludowej, sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, powstaniu KRN i roli B. Bieruta w jej tworzeniu, kierowniczej roli PPR, „uwypuklano znaczenie mas pracujących w dokonywanej rewolucji w takich opowiadaniach, jak *Pieśń robotników* (klasa 7), *Związki Zawodowe* (klasa 7) i *Partia Jedności* (klasa 7). W wierszu *Rozpęd majowy* (klasa 7) czytamy «(...) za tobą przeszłość, stara kultura, przed tobą nowych wartości plon»”²⁵.

Problematyka Ziem Odzyskanych pojawiała się również w programach szkolnych i podręcznikach dla starszych klas szkoły powszechnej. Była tematem opowiadań, wierszy, ilustracji i traktowano ją jako odwiecznie polskie ziemie, do których Polacy mają niezaprzeczalne prawo. „Znajdujemy opisy migracji ludności

²² W. Bieńkowski, *Zasady reformy ustroju szkolnego...*, dz. cyt., s. 93.

²³ B. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1944–1948*, dz. cyt., s. 113.

²⁴ Tamże, s. 115.

²⁵ Tamże, s. 104.

na te ziemie, a atmosferę tamtych dni oddawał wiersz E. Osmańczyka: *Odebrać co nasze i Polsce przyorać. Na Zachodzie jest ziemia* (klasa 6)²⁶.

Uchwały KC PPR wyznaczyły polskiej oświacie nowe cele edukacyjne i kierunek ku socjalizmowi:

„Nasycenia programów nauczania patriotyzmem, nowym socjalistycznym stosunkiem do pracy, do własności społecznej, do człowieka, do nowych form procesów wytwórczych i współżycia społecznego – należy dla sprostania nowym zadaniom uwzględnić następujące kryteria selekcji i oceny materiału programów nauczania:

- marksizm-leninizm jako zwycięska ideologia przodującej narodowi klasy robotniczej, jako drogowskaz postępu dla całej ludzkości, jako jedyna, prawdziwie naukowa teoria poznania, wyjaśniania i przekształcania świata, winien być filozoficzną, poznawczą, wychowawczą i metodologiczną podstawą prac programowych;
- w drodze do socjalizmu naturalnym sojusznikiem naszego kraju jest ZSRR i kraje demokracji ludowej, idące po takiej samej jak Polska drodze; naturalnym przeciwnikiem – siły światowego imperializmu, wrogie pokojowi, postępowi i suwerenności narodów. Stąd musi ulec całkowitej bezkompromisowej zmianie dotychczasowy, z gruntu fałszywy, pokutujący i w naszych pracach programowych, stosunek do tzw. kultury zachodniej, jakoby przodującej i do tzw. kultury wschodniej, jakoby uboższej i zacofanej. ZSRR, kraj zwycięskiego socjalizmu, (...) oto źródła, z których należy odważnie i jak najwydatniej czerpać. Kapitalistyczna kultura zaś przedstawia przykład postępującego upadku i gnicia, stacza się na poziom barbarzyństwa i zabobonu;
- (...) należy przezwyciężyć w programach nauczania wszelkie elementy i akcenty nacjonalistyczne, jak: wiara w wyjątkowość i «mocarstwowość» państwa polskiego, w «misję dziejową narodu polskiego», w jego wyższość, czy to z tytułu pochodzenia i przeszłości, czy z tytułu ofiar i cierpienia; pogardę dla jednych, a uznanie *a priori* dla innych narodów, krajów czy ras; antysemityzm, nieomylny odczynnik nacjonalistycznego i imperialistycznego zakażenia itp. (...);
- przekształcając szkołę polską na instrument wychowania naszej dziatwy i młodzieży do socjalizmu, należy w pracach programowych stale uwzględniać i z roku na rok korygować i uzupełniać treści (...). Obecnie np. należy uwzględnić w szerokim zakresie zagadnienia związane z walką klasową na wsi, z wysiłkami naszego państwa, by dźwignąć wieś z wiekowego zacofania technicznego i kulturowego, ze sprawą rozrostu spółdzielczości na wsi, z kwestią stopniowego przestawienia jej drobnoustrojowej gospodarki na zespolową, społeczną²⁷.

Na podstawie tych wytycznych rozpoczęto „poprawianie” programów nauczania według założeń:

„Przeprowadzić rewizję programów we wszystkich szkołach, (...) w celu napelnienia ich ideologią materializmu dialektycznego i historycznego oraz wzbogacenia problematyki dotyczącej ZSRR z uwypukleniem jego roli w walce o pokój i demokrację²⁸.

²⁶ Tamże, s. 105.

²⁷ *Wytyczne z 1948 r. dla pracy nad programami nauczania. Departament Reformy Szkolnictwa Ministerstwa Oświaty* 108/4, [w:] S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1948*, dz. cyt., s. 355–356.

²⁸ Rezolucja Zjazdu Aktywu Oświatowego PRL z 10.10.1948 r. (cyt. za: B. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1944–1948*, dz. cyt., s. 124).

W zakresie nauczania języka polskiego dążono do wydobywania antyniemieckich akcentów oraz uwypuklenia krzywdy i walki klasowej, polecano wpłatać w treści edukacyjne wątki folkloru rosyjskiego, obraz pozytywnego wizerunku sił antykapitalistycznych, rewolucyjnego ruchu robotniczego, międzynarodowego ruchu komunistycznego. Polecano wzmocnić problematykę zjednoczenia partii robotniczych i młodzieży, współzawodnictwa pracy, sensu walki klasowej, planu gospodarki narodowej, narodzin „nowego człowieka”. Potwierdzeniem słuszności tych działań miały być przykłady zakończonych sukcesem analogicznych działań w ZSRR. Nauczanie literatury opierano na wzorcach marksistowskiej ideologii z uwzględnieniem literatury radzieckiej; nauczanie historii na zasadach materializmu historycznego, jako wyraz toczzonej walki klasowej wydobywano wątki plebejskie, ludowe, mieszczańskie, opisywano awans społeczny chłopów, robotników i ich dzieci. Karierę robiły takie słowa, jak: elektryfikacja, radiofonizacja, mechanizacja rolnictwa, itd.

Nauczanie języków obcych początkowo projektowano w zakresie języka angielskiego, francuskiego i rosyjskiego, jako języków możliwych do wyboru (język niemiecki jako język okupanta został wycofany z polskich szkół). Jednakże z czasem pojawiły się ściśle instrukcje co do zakresu i sposobu nauczania tych języków, a na czoło wysunęło się nauczanie języka rosyjskiego. I tak w zakresie nauczania języka francuskiego zalecano:

„zerwać zdecydowanie z tradycyjnie entuzjastycznym obrazem Francji, dać Francję dzisiejszą, ostrej walki klasowej przeciwko kapitałowi amerykańskiemu i francuskiemu obozowi zdrady narodowej (od de Gaulle’a do Leona Bluma), Francję kolaboracjonizmu i ruchu oporu z lat wojny, Francję imperialistyczną, kolonialną i rewolucyjno-proletariacką z lat międzywojennych; wprowadzić marksistowskie korektury do tradycyjnego obrazu historyczno-literackiego i historyczno-kulturalnego Francji. (...) Zrewidować wprowadzone do programów nazwiska wodzów, królów, twórców w dziedzinie nauki i sztuki z zastosowaniem kryteriów marksistowsko-leninowskich, ze śmiałym łamaniem tradycyjnie utrwalonych, ale wrogich klasowo autorytetów”²⁹.

W zakresie nauczania języka angielskiego polecano natomiast akcentowanie kolonialnego charakteru państwa i jeszcze dokładniejszą selekcję nazwisk, idei, obrazów, „by pokazać obok blasków burżuazyjnej Cromwellowsko-Wiktoriańskiej świetności, przejawy rozkładu i upadku imperialistycznej Wielkiej Brytanii i żywe siły narodu angielskiego i narodów uciskanych”³⁰. Zalecano odejście od metody bezpośredniego nauczania języka na rzecz tłumaczeń i przekładów tekstów. Taka nudna i mało przydatna forma nauczania miała zniechęcić do uczenia się tych języków.

W klasach wyższych, gdzie wprowadzone zostało nauczanie o Polsce i świecie współczesnym, Ministerstwo zalecało szczególnie staranną kontrolę polityczną treści, przedstawianie ostrego podziału obrazu świata na świat imperializmu i socjalizmu oraz szerokiego wprowadzania teorii marksistowsko-leninowskiej i praktyki

²⁹ *Wytyczne z 1948 r. dla pracy nad programami nauczania...*, dz. cyt., s. 357.

³⁰ *Tamże*, s. 357.

radzieckiej. W nauczaniu nauk ścisłych kładziono natomiast nacisk na ich praktyczne wykorzystanie i zastosowanie w narodowej gospodarce i gospodarstwach domowych (agro- i zootechnika, buchalteria, przemysł chemiczny, itd.).

Edukacyjne wydarzenia wewnętrzne rozgrywały się na tle wydarzeń międzynarodowych. „Żelazna kurtyna” na 50 lat podzieliła Europę. W krajach Zachodu rozpoczęła się ofensywa antykomunistyczna, a w obozie ZSRR ofensywa antykapitalistyczna.

W 1949 roku po jednej stronie owej kurtyny powstało NATO, a po drugiej stronie w 1955 roku powstał Układ Warszawski. Plan Marshalla oraz pomoc USA w gospodarczym rozwoju państw Europy Zachodniej zintensyfikowały rozwój gospodarczy w tych krajach i podniosły jakość życia ich mieszkańców. Po drugiej stronie, w bloku państw komunistycznych jako przeciwwaga rozwinęła się krytyka konsumpcyjnego stylu życia i wzmocnienie indoktrynacji ideologią marksistowską.

Przemiany te znalazły swoje odbicie w strukturze i treści reform edukacyjnych w Polsce, które z jednej strony miały wyjaśnić źródło i skutki „zła” płynącego z kapitalizmu, a z drugiej wykazać wyższość nowego ustroju i jego dobroczynny wpływ na społeczeństwo. Stąd ułatwianie dostępu do wykształcenia dla dzieci robotników i chłopów, intensywna rozbudowa sieci szkół zawodowych, dzięki której obywatel mógł znaleźć miejsce w społeczeństwie i odczuć społeczny awans. „Stworzenie zaś nowej inteligencji wywodzącej się z robotników i chłopów – to postulat największego znaczenia dla całej naszej przyszłości kulturalnej”³¹.

Reforma 1948 roku zmieniła strukturę systemu edukacyjnego. Zrezygnowano z upowszechniania klasy VIII, co postulował wcześniej wspomniany Zjazd Łódzki, i utworzono siedmioletnią szkołę podstawową, która stanowiła podbudowę dla szkolnictwa zawodowego i czteroletniego liceum. Łącznie dawały jednolitą szkołę jedenastoletnią. Powodem takiej zmiany organizacyjnej i skrócenia nauki w szkole podstawowej był wzrost zapotrzebowania w gospodarce na wykwalifikowane kadry pracownicze oraz wysokie koszty utrzymywania i tworzenia szkół. Wychodzono też z założenia, że szkoła trwająca krócej jest bardziej dostępna dla dzieci chłopskich i robotniczych, co wiązano z koniecznością ich wcześniejszego usamodzielnienia się.

O rekrutacji do liceów decydowały komisje społeczne, „które oprócz przygotowania rzeczowego młodzieży powinny uwzględniać również jej pochodzenie społeczne, aby zapewnić pierwszeństwo do kształcenia w szkole średniej młodzieży robotniczej i chłopskiej”³².

W Polsce działało w tym czasie 367 niepaństwowych szkół zawodowych, uczących ponad 44 tys. uczniów. Zamierzano je zlikwidować, gdyż – jak twierdzono – „śmiało można powiedzieć, że wychowują one w duchu wrogiem naszym

³¹ H. Jabłoński, *Polityka oświatowa w Polsce Ludowej*, odbitka z nr 12/1948 miesięcznika „Wiedza i Życie”, s. 1065.

³² T. Wiloch, *Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym*, [w:] *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, red. M. Godlewski, S. Krawcewicz, J. Wołoszyk, T. Wujek, PWN, Warszawa 1978, s. 776.

założeniom ideologicznym. Są to szkoły stowarzyszeń religijnych oraz szkoły organizacji kupieckich”³³.

Lata 1949 i 1950 przyniosły rozbudowę szkolnictwa zawodowego i ograniczanie dostępności do edukacji w liceach ogólnokształcących³⁴.

„W założeniu planu oświaty w latach 1950–1955 nie przewidywano organizacji nowych liceów ogólnokształcących, co spowodowało, że w roku szkolnym 1951/1952 na 10 uczniów liceów ogólnokształcących przypadało 25 uczniów szkół zawodowych, wśród których przeważali ci z niższego szczebla kształcenia zawodowego”³⁵.

Początek lat pięćdziesiątych jako hasła programowe dla szkoły przyniósł: „wzmoczenie wysiłków zmierzających do wychowania młodego pokolenia na aktywnych i ofiarnych bojowników walki o pokój i o realizację planu sześcioletniego w wielkim froncie narodowym”³⁶. Takie postawienie sprawy nauczania zobligowało szkoły do zapoznawania uczniów z założeniami planu sześcioletniego, jego ideologią, etapami realizacji, wpajania przekonania, że jest to najlepsza forma walki o pokój, oraz do aktywnego uczestnictwa szkół w tych działaniach. Te założenia przekładały się niekiedy na takie działania, jak:

„Podając przykłady organizacji choinki i zabawy noworocznej dla dzieci – czytamy w *Głosie Nauczycielskim* nr 47 z 4 listopada 1950 roku – zamiast łańcucha z bibułki można wykonać piękny łańcuch wyobrażający np. strażaków na drabinkach lub misternie nanizane na rusztowaniach cyfry 6. Na choince mógłby się znaleźć pomysłowo wykonany model Domu Polskiej Partii Robotniczej”³⁷.

Początek lat pięćdziesiątych był w polskiej szkole również etapem „kultu jedności”, gdzie na plan pierwszy wysuwała się postać Józefa Stalina. „Tworzono obraz genialnego wodza i nieomylnego polityka, człowieka o opiekuńczym charakterze”³⁸. Organizowano uroczyste akademie, wieczornice, konkursy poezji i piosenki, tzw. warty stalinowskie, obchodzono jego urodziny. Informacje o Stalinie były obecne w podręcznikach szkolnych. W tym czasie funkcjonowały w szkołach podręczniki sprowadzane ze Związku Radzieckiego, tłumaczone z języka rosyjskiego na język polski i zalecane przez socjalistyczną władzę³⁹. Odniesienia w podręcznikowych tekstach czynione do radzieckiej rzeczywistości (imiona bohaterów czytanek, działalność drużyn pionierskich, funkcjonowanie kołchozów, radziecka Armia Czerwona, radzieccy uczeni, itd.) osadzały polskiego ucznia w obcej mu rzeczywistości kulturowej, ale równocześnie oswajały go

³³ H. Jabłoński, *Polityka oświatowa...*, dz. cyt., s. 1057.

³⁴ Według autora (T. Wilocha) rozwój szkół zawodowych kosztem liceów doprowadził do sytuacji, w której w roku szkolnym 1951/1952 na 1 ucznia LO przypadało 3 uczniów szkół zawodowych.

³⁵ B. Potyrała, *Oświata w Polsce w latach 1949–1956*, dz. cyt., s. 38.

³⁶ *Instrukcja w sprawie organizacji roku szkolnego 1951/52 w szkołach i zakładach podległych Ministerstwu Oświaty*, [w:] S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1948*, dz. cyt., s. 79.

³⁷ B. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1949–1956*, dz. cyt., s. 50.

³⁸ B. Potyrała, *Oświata w Polsce w latach 1949–1956*, dz. cyt., s. 24.

³⁹ H. Koszutska, A. Rozenbusz, *Czytanka dla kl. 2 szkoły początkowej*, Zatwierdzone przez LKO USSR, Państwowe Wydawnictwo Mniejszości Narodowych USSR, Kijów–Lwów 1940.

z tą rzeczywistością, kreując wizerunek świata według radzieckich wzorców: „Wyrośnięm odważni i dzielni i śmiali. Ot zuchy! – tak powie nam Stalin”, „Miczurin to sławny, uczony ogrodnik. Robił on różne doświadczenia, ażeby stworzyć nowe gatunki, nowe rodzaje pożytecznych roślin”, „Szedł rok 1919. Biali bandyci z kraju i zagranicy chcieli zawładnąć sowiecką ziemią. Lecz Czerwona Armia wypędziła ich z naszej ziemi”⁴⁰. Kult jednostkowego przywódcy ideologicznego kontynuowano także po śmierci Stalina w 1953 roku, a jego rolę przejmowali „nowi” bohaterowie. W Polsce takim przywódcą był Bolesław Bierut, o którym wówczas pisano:

„Praca wychowawcza na placówkach skoncentrowana będzie wokół dwóch zagadnień: poznania życiorysu i działalności największego syna narodu polskiego – prezydenta B. Bieruta, bohaterskiego wzoru i przykładu dla naszej młodzieży”⁴¹.

W tym celu w 1949 roku zakupiono centralnie dla szkół podstawowych graficzne pomoce naukowe, które wspierały wysiłki nauczycieli. Należały do nich komplety ilustracji, m.in.: Obrazy z życia Józefa Stalina, oraz portrety marszałka K. Rokossowskiego.

Tendencja do tworzenia ścieżek szybkiej kariery dla przedstawicieli mas robotniczo-chłopskich spowodowała, że Prezydium Rządu na wniosek Centralnego Urzędu Szkolenia w czerwcu 1951 roku utworzyło szkoły przysposobienia zawodowego, które w ciągu 4–11 miesięcy przygotowywały młodocianych pracowników (w wieku 16–19 lat) do pracy na stanowiskach robotniczych; dwuletnie szkoły zawodowe kształcące robotników wykwalifikowanych, trzypółletnie technika zawodowe dla absolwentów klasy VII, przygotowujące młodzież do pracy na stanowisku technika i dające możliwość kontynuowania edukacji w szkołach wyższych, oraz szkoły majstrów przeznaczone dla robotników wykwalifikowanych. Szczególnie dbano o napływ młodzieży robotniczo-chłopskiej do liceów ogólnokształcących i pedagogicznych, aby wykształcić własną kadrę pedagogiczną, gdyż u części pracujących wówczas nauczycieli dawało się odczuć niezadowolenie. Władza zdawała sobie sprawę z tego, że nową strukturę organizacyjną systemu edukacyjnego można wprowadzić na drodze rozporządzeń i wytycznych ministerialnych, ale „sytuacja komplikuje się bardzo w odniesieniu do treści programów i podręczników, które wprowadzić można również zalecić szkołom, lecz o ich faktycznej realizacji zadecyduje nauczyciel, jego świadomość społeczno-polityczna, wiedza i umiejętności pedagogiczne”⁴². Dlatego rozpoczęto akcję, mającą na celu wykształcenie nowej grupy lojalnych władzy nauczycieli zgodnie z zapotrzebowaniem ideologicznym. Środowisko nauczycielskie było poddane szczególnej lustracji i indoktrynacji. Nauczyciele często byli hospitowani i oceniani, a ich akta personalne szczegółowo analizowano. Przekonania i postawy nauczycieli rzutowały bowiem na stopień wierności realizowanego programu nauczania i odtwarzania

⁴⁰ Tamże, s. 3, 21, 101.

⁴¹ B. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1949–1956*, dz. cyt., s. 28.

⁴² M. Maciaszek, *Treść kształcenia...*, dz. cyt., s. 26.

celów oraz treści dydaktycznych projektowanych przez państwo. Zadbano więc, by uzależnić lojalność nauczycieli od dóbr majątkowych i opieki państwa poprzez terminowe i regularne wypłacanie uposażeń, przyznawanie bezpłatnych mieszkań (bo jak głosiła ministerialna instrukcja „niedopuszczalne jest, by nauczyciel zmuszony był płacić na rzecz kulaków lub właścicieli nieruchomości miejskich nadmiernie wysoki czynsz mieszkaniowy”⁴³), dostarczanie opału na zimę, odzieży, ułatwianie dzieciom nauczycieli dostępu do szkół ogólnokształcących i zawodowych oraz pierwszeństwo w korzystaniu z internatów i burs.

Lata 1949–1951 poświęcono na intensywne zwalczanie analfabetyzmu. W myśl założeń Planu Sześcioletniego okres ten wspierał rozwój sieci przedszkoli i szkół podstawowych.

Rok szkolny 1949/1950 przyniósł także reorganizację planów nauczania. Nastąpiło przeszerzeganie liczby godzin nauczania niektórych przedmiotów. W klasach 1–4 szkoły podstawowej zwiększyła się liczba godzin nauczania języka polskiego i matematyki; zmalała liczba godzin nauczania rysunków, prac ręcznych, śpiewu i religii. W klasach starszych jednolitej jedenastolatki pojawiły się nowe przedmioty (np. łacina lub drugi język nowożytny, przysposobienie wojskowe oraz zajęcia ponadobowiązkowe). W zakresie nauczania języków obcych szczególną rolę przypisano nauczaniu języka rosyjskiego, „zarówno w doborze materiału nauczania, jak też jego interpretacji, programy nastawione były na osiągnięcie znaczących efektów ideowo-wychowawczych”⁴⁴. Jednym z podstawowych założeń wychowawczych, które obowiązywały przez kolejnych kilka lat, było kształtowanie moralności socjalistycznej, ludowego patriotyzmu, socjalistycznego stosunku do własności społecznej, do pracy, umiejętności współżycia w kolektywie i świadomej dyscyplinie; przyzwyczajanie uczniów do:

„ładu i porządku, punktualności, gospodarności i oszczędności, uczyć [ich] pracy planowej, umiejętności porównywania wyników pracy, stosowania krytyki i samokrytyki. (...) Wdrażać młodzież do świadomej dyscypliny, umiejętności pracy i życia w zespole, pobudzać jej twórczą inicjatywę, wyrabiać wytrwałość i hart, kształtować socjalistyczny stosunek do pracy i do własności społecznej. (...) Rozwijać patriotyzm, miłość ojczyzny, pogłębiać poczucie uzasadnionej dumy narodowej płynącej ze świadomości, że Polska dała światu Kopernika, Wita Stwosza, Skłodowską-Curie, Mickiewicza, Chopina, Kościuszkę, Józefa Dąbrowskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Różę Luksemburg. (...) Hasła patriotyczne wiązać jak najściślej z hasłami internacjonalistycznymi, wychowywać młodzież w duchu solidarności klasy robotniczej całego świata, w miłości do narodów socjalistycznych Wielkiego Związku Radzieckiego”⁴⁵.

Duże uszczegółowienie programów i precyzyjne wytyczne dla nauczycieli zapobiegały swobodnej interpretacji narzuconych haseł.

Rok 1950 przyniósł wprowadzenie do szkół ogólnokształcących nowych programów nauczania, w których:

⁴³ Instrukcja w sprawie organizacji roku szkolnego 1951/52..., dz. cyt., s. 82.

⁴⁴ M. Maciaszek, *Treść kształcenia...*, dz. cyt., s. 36.

⁴⁵ Instrukcja w sprawie organizacji roku szkolnego 1951/52..., dz. cyt., s. 79.

„nauczanie i wychowanie miało umocnić przekonanie, że socjalizm w stosunku do kapitalizmu stanowi wyższą formę ustroju i najpełniej realizuje zasadę sprawiedliwości społecznej. (...) Prezentacja Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowych miała ułatwić zrozumienie logiki podziału świata na obóz imperialistyczny, zmierzający do wojny, i na obóz socjalistyczny, broniący pokojowych osiągnięć ludzkości. (...) W programach szkolnych miała być zawarta wiedza marksistowsko-leninowska o nowym typie państwa, jakim była dyktatura proletariatu, uzasadnienie dziejowej konieczności podziału społeczeństwa na klasy, logice walki klasowej jako nośnika postępu społecznego czy o obiektywnej prawidłowości zwycięstwa komunizmu w skali świata. (...) Internacjonalizm był rozumiany jako służenie interesom międzynarodowego ruchu komunistycznego, którego wykładnię stanowił Związek Radziecki. Wiele elementów tradycji narodowej traktowano jako przejawy nacjonalizmu i szowinizmu”⁴⁶.

W tym czasie doprecyzował się ideał wychowawczy i wizerunek idealnego Polaka, który w pełni powinien akceptować istniejącą rzeczywistość oraz przekształcać ją w myśl uchwalonych przez partię celów. „Wzorem do naśladowania był działacz polityczny, ufający kierownictwu partii i ściśle wykonujący jego polecenia”⁴⁷. Jego patriotyzm powinien przejawiać się w zdobywaniu wiedzy i pomnażaniu kulturalnego i materialnego dorobku kraju. Patriotyzm rozumiany był dwójako. Po pierwsze jako „gorące przywiązanie do postępowych dziejów narodu; do jego kultury, do ziemi ojczystej; [jako] duma z najlepszych jego tradycji, (...) poczucie odpowiedzialności”⁴⁸ oraz jako patriotyzm proletariacki, czyli „oddanie wszystkich sił dla zwycięstwa socjalizmu we własnym kraju, aby przyspieszyć zwycięstwo socjalizmu na świecie”⁴⁹. Do obowiązku obywatelskiego należała więc czujność polityczna, a praca stanowiła sens życia i miernik wartości moralnej człowieka. Ideał wychowawczy używał agitacji jako narzędzia do mobilizowania ludzkich zespołów w walce z imperializmem. W podręcznikach szkoły podstawowej dla klasy IV jako postaci bohaterów proponowano omawianie sylwetek: Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Mikołaja Kopernika, Stanisława Staszica, Tadeusza Kościuszki, Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Edwarda Dembowskiego, Ludwika Waryńskiego, Juliana Marchlewskiego, Włodzimierza Lenina, Józefa Stalina i Bolesława Bieruta⁵⁰. W roku 1951 na lekcjach języka polskiego w klasie II czytano opowiadanie pt.: *O siedmiu krukach i białym gołębiu* – „dzieci same utożsamiały imperialistów – złych ludzi z czarnymi krukami z opowiadania”⁵¹.

Lata 1952–1954 w zakresie celów i treści edukacyjnych niosły wzmocnienie procesu budowania społeczeństwa socjalistycznego, zgodnie z hasłami przewodniej ideologii i hasłami Planu Pięcioletniego nakreślonymi w założeniach Programu Frontu Narodowego, który zakładał, że każdemu dziecku w mieście i na

⁴⁶ B. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1949–1956*, dz. cyt., s. 64, 65.

⁴⁷ B. Potyrała, *Oświata w Polsce w latach 1949–1956*, dz. cyt., s. 84.

⁴⁸ Tamże, s. 87.

⁴⁹ Tamże, s. 88.

⁵⁰ B. Potyrała, *Przemiany oświaty w Polsce w latach 1949–1956*, dz. cyt., s. 68.

⁵¹ B. Potyrała, *Oświata w Polsce w latach 1949–1956*, dz. cyt., s. 99.

wszyscy będzie zapewnione wykształcenie w zakresie pełnej szkoły siedmioklasowej, a średnie wykształcenie będzie mogło być zapewnione w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych oraz, jak to ujęto, „coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich”. Instrukcja programowa dla szkół ogólnokształcących we wstępie podkreślała:

„Realizacja programów wymaga od nauczyciela dalszego pogłębiania wiedzy społeczno-politycznej i łączności z masami pracującymi, wymaga również dalszej pracy nad oczyszczeniem naszego systemu nauczania z wszelkich pozostałości ideologicznych starego ustroju i udoskonalenia metod nauczania i wychowania. W związku z tym Ministerstwo Oświaty poleca nauczycielstwu dalsze studiowanie pracy J. Stalina *W sprawie marksizmu w językoznawstwie* i publikacji interpretujących te prace, referatów Bolesława Bieruta, (...) jak i samego tekstu Konstytucji”⁵².

W tym też czasie zaczęto dostrzegać pierwsze kryzysy i niespójność między głoszonymi hasłami a rzeczywistością.

W roku szkolnym 1953 wytyczne do pracy wychowawcy klasowego ujęto następująco:

„Szkoła w Polsce Ludowej ma za zadanie wychowanie młodzieży przygotowanej do aktywnego udziału w budownictwie społeczeństwa socjalistycznego, ideowej, głęboko oddanej swojej ojczyźnie i głęboko internacjonalistycznej, władającej podstawowym zasobem wiedzy, kulturalnej, dzielnej, wytrwałej, pracowitej, zdolnej do pokonywania trudności”⁵³.

Nadal pracowano nad tym, aby:

„pogłębiać proces wychowania socjalistycznego, rozwijać w młodzieży uczucia patriotyzmu i internacjonalizmu, budować jej światopogląd na podstawach naukowych; wprowadzać do nauczania w szkolnictwie podstawowym i średnim coraz szerzej elementy politechnizacji w oparciu o określone minimum wyposażenia w pomoce naukowe, własną produkcję pomocy szkolnych, o właściwą organizację pracowni szkolnych i działki szkolnej; w trosce o zdrowie i hart fizyczny dziecka postawić na należytych poziomie wychowanie fizyczne i sport w szkole; (...) otoczyć właściwą opieką ze strony dyrektorów i kierowników szkół, wychowawców klasowych i całego nauczycielstwa organizację harcerską i ZMP-owską i nieść wszechstronną pomoc przodownikom drużyn; (...) pracować nad umasowieniem czytelnictwa w szkole”⁵⁴.

Efektom takich wytycznych, nawet na etapie nauczania początkowego, było wprowadzenie do nauczania języka polskiego takich zajęć: „O planie sześcioletnim”, „Nasi koledzy w krajach socjalistycznych, ich życie i nauka. Ciężki los dzieci w krajach kapitalistycznych”, „Udział Polski w walce o pokój. Józef Stalin

⁵² *Instrukcja Programowa dla 11-letnich szkół ogólnokształcących na rok szkolny 1952/53*, Ministerstwo Oświaty, PZWS, Warszawa 1952, s. 11.

⁵³ *Zarządzenie Ministra Oświaty z 7.04.1953 r. w sprawie wytycznych do pracy wychowawcy klasowego*, Dz. U. Min. Oświaty, 1953, nr 5, poz. 35, [w:] S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1948*, dz. cyt., s. 120.

⁵⁴ *Instrukcja w sprawie organizacji roku szkolnego 1953/54 w szkołach i zakładach podległych Ministerstwu Oświaty*, [w:] S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1948*, s. 111.

– chorąży pokoju. Jak dzieci walczą o pokój”⁵⁵. Pamięciowe opanowanie alfabetu zakładano na koniec klasy II (okres II półrocza), natomiast jako pilniejsze uznano umiejscowienie w programie dla klasy II takich tytułów lekcji, jak: „O Planie Sześcioletnim i o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, „Posługiwanie się najbardziej rozpowszechnionymi skrótami, np.: PDT, PGR itp.”. Program klasy III był o wiele bogatszy w treści ideologiczne. W instrukcji programowej pojawiły się takie propozycje lekcji, jak: „Fabryki własnością narodu”, „Nowe wielkie fabryki zbudowane w okresie Planu Sześcioletniego”, „Uchwalenie Konstytucji PRL”. W ramach ćwiczeń ortograficznych zalecano uwzględnić znajomość takich skrótów, jak: ZSRR, PZPR, PKO.

W szkołach podstawowych początku lat pięćdziesiątych zaczęły się pojawiać pierwsze roczniki dzieci siedmiolatków urodzonych w PRL. Naciskający wyż demograficzny wymusił dwuzmianowość nauczania, gdyż zaczęło brakować sal szkolnych. Lata 1949–1951 poświęcono intensywnemu zwalczaniu analfabetyzmu, wspieraniu rozwoju sieci przedszkoli i szkół podstawowych. Od 1952 roku szczególny nacisk kładziono na kształcenie politechniczne, mające na celu przygotowanie młodzieży do rozumienia zjawisk produkcyjnych, energetycznych, technicznych i technologicznych. Powiększyła się więc oferta typów szkół, która obejmowała⁵⁶: szkoły ogólnokształcące stopnia podstawowego, szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego, licea pedagogiczne i licea dla wychowawczyń przedszkoli, ogólnokształcące szkoły podstawowe dla pracujących, licea ogólnokształcące dla pracujących, ogólnokształcące szkoły korespondencyjne stopnia licealnego, szkoły specjalne, placówki pracy pozaszkolnej, przedszkola, domy dziecka, kursy masowego nauczania języka rosyjskiego, kursy w zakresie nauczania początkowego dorosłych.

W 1953 roku zmniejszono limity dostępu do liceów i wzmacniano upowszechnienie szkolnictwa podstawowego. Dokumenty Ministerstwa Oświaty zakładały modernizację systemu oświatowego zmierzającą do tego, aby⁵⁷:

- zapewnić wszystkim dzieciom siedmioklasowe wykształcenie, zapewnić dostęp do szkoły wszystkim uczniom szkół niepełnych, podnieść na wyższy poziom kontrolę powszechności nauczania,
- podnieść stopień powiązania szkół dla pracujących z zakładami pracy i walczyć o siedmioklasowe wykształcenie dla robotników,
- zlikwidować resztki analfabetyzmu i otoczyć opieką dalsze kształcenie wyzwolonych z analfabetyzmu,
- przygotować w porozumieniu ze szkolnictwem zawodowym długofalowy plan rozbudowy sieci liceów ogólnokształcących w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych,

⁵⁵ *Instrukcja Programowa dla 11-letnich szkół ogólnokształcących...*, dz. cyt., s. 13–20.

⁵⁶ *Zarządzenie Ministra Oświaty z 8.04.1952 w sprawie organizacji roku szkolnego 1952/53*, [w:] S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1948*, dz. cyt., s. 93.

⁵⁷ *Instrukcja w sprawie organizacji roku szkolnego 1953/54...*, dz. cyt., s. 110–111.

- podnieść poziom pracy szkoły podstawowej, żeby mogła się stać podbudową powszechnej szkoły średniej; poziom szkoły średniej tak, aby mogła przygotować do studiów wyższych, a w przyszłości także do swobodnego wyboru zawodu.

Demonstracje robotnicze (rozpoczęte w czerwcu 1956 roku w Poznaniu) i wybranie Władysława Gomułki na stanowisko I sekretarza KC PZPR spowodowały częściową zmianę kierunku działań polityczno-społecznych. Choć nieco ograniczono represje, nadal trwała indoktrynacja ideologiczna szkół. Zaczęto wprowadzać podręczniki, częściowo tłumaczone z języka rosyjskiego, fałszujące i deformujące historyczną prawdę. W szkołach panowała atmosfera zastraszenia, donosicielstwa i strachu⁵⁸.

Wydarzenia 1956 roku spowolniły nieco przebudowę treści programowych, zmierzając do częściowego ich odpolitycznienia. Jednakże w dwa lata później znów powróciły dawne idee i dyskusje nad koniecznością zmian i reform edukacyjnych. Podręczniki tego okresu promowały obraz przemian społecznych, migracji ludności wiejskiej do miast, jej pracy w fabrykach, zakwaterowanie na osiedlach robotniczych. Zawierały obraz rosnących budynków i chwaliły wydajność pracy robotników: „Szybko biegnie przez nowe osiedle. Omija stosy czerwonych cegieł. Przeskakuje przez belki. Oho, ten nowy dom znowu urósł od wczoraj o całe piętro!”⁵⁹. Pochwała pracy rolników, robotników i sojuszu ujęta była w wierszach, prozie i tekstach czytanek dla starszych dzieci i młodzieży. We wszelkich tekstach, legendach, opisach narzędzi rolniczych czy dziecięcych zabaw praca była traktowana jako motyw dominujący.

„Będzie to miejsce pierwsze w całym kraju, nad inne wywyższone. Bo nie łupy wojenne, bo nie skarby królewskie, nie duma wielmożnego księcia podwalinami tego miasta będą, ale praca. Praca prostego człowieka, rybaka, który to miejsce pod dom rodzinny obrał i pierwszy je umiłował (...)”⁶⁰; „Nie ten się gnie, co go praca gnie, tylko ten, co go lenistwo i bieda przygina. (...) Nie będzie ten chleba jadł, kto ziemi nie urosi potem”⁶¹.

Fragmenty lektur Prusa, Konopnickiej, Szelburg-Zarembiny dobierane były tak, by nieść pochwałę pracy jako wartości i sposobu budowania dobrobytu socjalistycznej ojczyzny i jej mieszkańców. Przyjaźń polsko-radziecka promowana była w podręcznikach także w odniesieniu do bliskich dzieciom sytuacji szkolnych.

Promocja zawodów robotniczych i pracy stanowiły znaczną część treści edukacyjnych.

„Chleb w piekarni piecze piekarz.
Kiedy chleb masz, nie narzekasz.

⁵⁸ B. Cywiński, *Zatruta humanistyka. Ideologiczne deformacje w nauczaniu szkolnym w PRL*, Biblioteka Głosu (maszynopis), s. 3.

⁵⁹ Z. Parnowski, Z. Latałowa, N. Kuczyńska, *Czytanki dla klasy II*, PZWS, Warszawa 1958, s. 11.

⁶⁰ Tamże, s. 123.

⁶¹ Tamże, s. 140.

Pomyśl tylko, ile chleba
Co dzień wszystkim nam potrzeba”⁶².

„Spójrz na Jasia traktorzystę!
Jaka dziarska mina!
Chłopak śmieje się wesoło,
Bo orkę zaczyna.
(...)
Przez spółdzielcze jedzie pola,
Przez góry i doły.
A z uciechy tańczą wróble
Na strzesze stodoły”⁶³.

Życiorysy ludzi, w tym również uczniów, pisano wedle dogmatów PRL z konieczną pointą o wartości pracy i pokoju.

„Urodził się w tym roku, gdy most wybudowano. Wozila go mama do żłobka z Warszawy na Pragę wprost przez most Poniatowskiego, przez pierwszy warszawski most. (...) Ale prędej od Janka rosła wielka Warszawa. (...) szedł do przedszkola nad Wisłę piękną Trasą W-Z. (...) Wystrzeliły w niebo domy piękne jak sen, domy na Marszałkowskiej, w dzielnicy MDM. (...) Piękna cała Warszawa! Piękna praca i pokój”⁶⁴.

Nawet w szkolnych żartach pojawiała się pragnienie uczestniczenia w wielkiej budowie socjalistycznego państwa⁶⁵.

Kult żołnierza przewijał się przez cały rok szkolny. Służby mundurowe pomagały wszystkim i we wszystkim, stały na straży granic i porządku, współpracowały z robotnikami, rolnikami, dyrektorami fabryk, nauczycielami, pomagały dzieciom – tak jak w opowiadaniu *Kapral z naszej strażnicy* lub w wierszu pt. *Warszawa*.

„Tę Warszawę zdobyli żołnierze,
a budują ją robotnicy.
Wybudują ją piękną i dużą
Wspólną pracą, w codziennym trudzie.
Niech jej domy dobrze nam służą,
Niech w niej żyją szczęśliwi ludzie”⁶⁶.

Praca społeczna była miernikiem człowieczeństwa i jedną z form promowania pracy jako nadrzędnej wartości. Świętowano więc np. Dzień Lasu poprzez sadzenie drzewek i zakładanie leśnych szkółek. W ramach promowania przyjaźni międzynarodowej pojawiały się opowieści związane z kulturą chińską, grecką, radziecką, krajów demokracji ludowej.

⁶² Tamże, s. 93.

⁶³ Tamże, s. 20.

⁶⁴ Tamże, s. 27–29.

⁶⁵ S. Aleksandrak, M. Kałbarczykowa, Z. Przyrowski, *Czytanki dla kl. III*, PZWS, Warszawa 1958, s. 36.

⁶⁶ H. Mortkowicz-Olczakowa, *Warszawa*, [w:] Z. Parnowski, Z. Latałowa, N. Kuczyńska, *Czytanki dla klasy II*, dz. cyt., s. 122.

Rok 1957 i koniec okresu stalinizmu przyniósł kolejne, trwające dwa lata debaty o kształt przyszłej reformy i struktury szkolnego systemu. Postulowana reforma, oprócz utworzenia szkoły ośmioletniej, zakładała wyrównywanie poziomów edukacyjnych i wprowadzenie reformy kształcenia nauczycieli. Czas, gdy zastanawiano się nad reformą szkolnictwa podstawowego, wykorzystano na reformę ponadpodstawowego szkolnictwa zawodowego i w 1958 roku ustalona została jego nowa struktura. W tym samym roku ukazała się ustawa, zgodnie z którą młodociani w wieku 14–18 lat po ukończeniu szkoły podstawowej mogli być zatrudniani w zakładach pracy w celu odbycia wstępnego stażu pracy i przysposobienia zawodowego.

Lata sześćdziesiąte przyniosły następne reformy edukacyjne. W 1961 roku wydłużono naukę w szkole podstawowej o rok, tworząc tym samym ośmioletnią szkołę, której zadaniem było lepsze przygotowanie młodzieży do dalszej nauki i zdobywania kwalifikacji zawodowych. Jednolita struktura kształcenia w szkole podstawowej nie dawała uczniom dużych możliwości zajęć ponadobowiązkowych lub fakultatywnych. W klasach starszych w liceach zajęcia takie dotyczyły głównie przedmiotów artystycznych i związanych z przysposobieniem zawodowym. W 1961 roku wprowadzono kształcenie licealne w klasach profilowanych – matematyczno-fizycznych, humanistycznych i z rozszerzonym nauczaniem języka obcego oraz w latach późniejszych – biologiczno-chemicznych.

Reforma z 1961 roku zakładała również intensyfikację oddziaływań ideowych, aktualizację treści nauczania z uwzględnieniem postępu technicznego i zintensyfikowanie nauczania w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, ustalenie zgodności między profilami kształcenia zawodowego a zapotrzebowaniem w gospodarce oraz doposażenie szkół w nowoczesne pomoce naukowe i modernizację metod nauczania. W szkole podstawowej zmiany ograniczyły się do modyfikacji programowych w klasach V–VIII. W tym czasie, pod wpływem gwałtownego uprzemysławiania kraju, cała energia reformatorska została skierowana do klas starszych, gimnazjów i szkół zawodowych. Wprowadzono nowe treści ideologiczne do nauczania w liceum. Odciążono programy, likwidując niektóre fakty historyczne i wprowadzając na ich miejsce informacje o ówczesnym PRL i jego związkach ze światem. W liceach wprowadzono przysposobienie zawodowe, którego celem było przygotowanie uczniów do podjęcia zawodu po ukończeniu szkoły średniej.

Szkoła w Polsce Ludowej była szkołą laicką.

„Jej zadaniem jest wychowywać światłych, wolnych od przesądów, racjonalistycznie myślących obywateli. (...) W interesie pomyślnego przebiegu procesu nauczania (...) leży, aby dzieci pobierały naukę religii poza szkołą”⁶⁷.

⁶⁷ VII Plenum KC PZPR, *O reformie szkolnictwa podstawowego i średniego*, Książka i Wiedza, 1961, s. 20.

Decyzje te tłumaczono tym, że:

„nauczanie religii w szkole wprowadza szkodliwy wychowawczo i społecznie podział wśród dzieci, stwarza grunt dla fanatyzmu i nietolerancji, przeciwstawia wierzenia religijne prawdom nauki, a przez to utrudnia szkole spełnienie jej głównego i podstawowego obowiązku uzbrajania młodzieży we współczesną wiedzę i przygotowanie jej do pracy zawodowej”⁶⁸.

Już w 1958 roku Władysław Gomułka głosił:

„Konstytucja Polski Ludowej oddzieliła kościół od państwa. (...) Szkoła nasza posiada charakter świecki, a nie wyznaniowy. (...) Funkcje gospodarza sprawuje w szkole nauczyciel (...) a nie katecheta. (...) Równocześnie państwo ma obowiązek zagwarantować szkoły bez nauczania religii dla dzieci tych rodziców, którzy nie pragną, aby ich dzieci uczono w szkole religii. (...) W układzie między państwem a Kościołem z grudnia 1956 r. ani w żadnym innym, nie ma nawet wzmianki o zawieszeniu emblematów religijnych w szkołach, w zbiorowym odmawianiu modlitwy przez uczniów lub o spełnianiu przez młodzież praktyk religijnych pod opieką szkoły”⁶⁹.

Dążenia do zaistnienia emblematów religijnych w szkołach i możliwości odmawiania modlitwy były źródłem walk między Kościołem a władzą ludową. Działania Kościoła, często nielegalne, za to społecznie oczekiwane (przynajmniej w niektórych grupach społecznych i zawodowych) stały się symbolem wolności i jedności narodowej.

W programach nauczania w szkole podstawowej wydanych w 1963 roku jako ogólne cele nauczania wskazywano:

„wszechstronny rozwój uczniów i wychowanie ich na świadomych i twórczych obywateli PRL, w szczególności zaś zaszczepienie socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współzycia społecznego, miłości Ojczyzny i poczucia internacjonalistycznego, przekonania o wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym oraz przygotowanie do czynnego udziału w gospodarce i kulturze, zaszczepienie zamiłowania i szacunku do pracy, ukształtowanie i rozwinięcie dyscypliny i poszanowania mienia społecznego”⁷⁰.

Przedłużenie nauki w szkole podstawowej do 8 lat pozwoliło na wprowadzenie i poszerzenie materiału nauczania w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych, znajomości języka obcego, problematyki społeczno-politycznej Polski i świata, historii współczesnej i geografii⁷¹.

Lata 1966–1970 były okresem niepokojów społecznych, konfliktów między władzą a Kościołem, demonstracji studenckich w Krakowie i Warszawie (1968), interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, zamieszek na Wybrzeżu w 1970 roku, zmian politycznych na stanowisku I sekretarza KC PZPR

⁶⁸ Tamże, s. 20.

⁶⁹ W. Gomułka, *Przemówienie I Sekretarza KC PZPR*, [w:] *Życie dyktuje reformy*, ISKRY, Warszawa 1958, s. 24, 25, 27.

⁷⁰ *Raport o stanie oświaty w PRL*, Komitet Ekspertów, PWN, Warszawa 1973, s. 120.

⁷¹ *Sprawozdanie na XXVII Międzynarodową Konferencję Oświatową BIE–UNESCO w Genewie*, Ministerstwo Oświaty, lipiec 1964, s. 10–11.

oraz utworzenia nowej wizji rozwoju Polski, opartej na strategii przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego.

W 1971 roku, wobec ekonomicznego ożywienia w Polsce oraz dążeń do popularyzacji i upowszechnienia wykształcenia na poziomie średnim, konieczne wydawało się przeprowadzenie kolejnej reformy edukacji. Z inicjatywy Biura Politycznego KC PZPR powołano do życia Komitet Ekspertów, którego zadanie polegało na przeprowadzeniu oceny stanu oświaty w Polsce i przygotowaniu projektu reformy.

Komitet Ekspertów proponował przekształcenie zawodowych szkół niematuralnych w szkoły umożliwiające otrzymanie świadectwa dojrzałości, reformę programów nauczania, upowszechnienie szkolnictwa średniego w szkołach dwunasto-, jedenasto- lub dziesięcioletnich. Nie znalazł on jednak akceptacji władz, które przedstawiły własną koncepcję systemu edukacji narodowej i przemian oświatowych. Rozpoczęto akcję przebudowy sieci szkół i organizowania zbiorczych szkół gminnych. Porozumienie między Ministerstwem Oświaty i Wychowania a Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki wymogło na nauczycielach obowiązek uzyskania wykształcenia wyższego, dając im możliwość skorzystania z kształcenia w nauczycielskim uniwersytecie radiowo-telewizyjnym (NURT).

W 1973 roku w wyniku uchwały Sejmu PRL i Raportu Komitetu Ekspertów rozpoczęto przygotowania do wprowadzenia kolejnej reformy edukacji, która planowała dziesięcioletnią szkołę ogólnokształcącą, z wyodrębnionym trzyletnim nauczaniem początkowym jako pierwszym etapem edukacyjnym. Jednakże po kilku latach nieudanego eksperymentowania w 1980 roku wycofano się z pomysłu na szkołę dziesięcioletnią, powracając do systemu organizacyjnego z lat sześćdziesiątych.

Podczas VII Plenum KC PZPR w 1972 roku zadawano sobie pytanie:

„Na jakich treściach zamierzamy kształtować postawy młodego pokolenia, aby mogło ono wnieść twórczy wkład w nowy etap rozwoju naszego kraju? (...) W propozycjach dotyczących nowego modelu szkoły centralnym problemem staje się treść kształcenia, a w szczególności taki jej dobór, który zapewnia realizację socjalistycznego wychowania oraz kształtowanie odpowiedniej świadomości politycznej w klasowym ujmowaniu zagadnienia współczesnego świata”⁷².

Treści te były już obecne w podręcznikach z lat ubiegłych. Zalecano jednak ich dalsze udoskonalanie.

Raport Komitetu Ekspertów z 1973 roku, określając zadania oświaty, wskazywał konieczność:

„wiązania postępu ekonomicznego i technicznego ze wzrostem dobrobytu powszechnego i polepszeniem warunków życia mas, a więc łączenia zadań produkcyjnych z potrzebami konsumpcji i nakładów inwestycyjnych z nakładami na świadczenia społeczne. (...) W nowych warunkach większe znaczenie zyskują (...) raczej proste i powszednie «cnoty pozy-

⁷² Tamże, s. 152–153.

tywistyczne», wyrażające się w uczciwej pracy i odpowiedzialnej aktywności społecznej, w dobrym wykształceniu i w ambicjach doskonalenia własnego pożytecznego działania⁷³.

Raport ten przyniósł krytykę programów nauczania, wykazując zbyt duże obciążanie uczniów wiedzą faktograficzną, brak dostatecznej troski o rozwój myślenia i aktywnego uczenia się, obecność niemal wyłącznie tradycyjnego kształcenia jednostronnego z nauczaniem podającym, wymagającym pamięciowego opanowania dużej ilości wiedzy encyklopedycznej, niezgodność programów nauczania z podręcznikami oraz wykazywał brak podręczników i przewodników metodycznych dla nauczycieli. Postulowano więc, by treści nauczania oprzeć na metodach nauczania czynnościowego, problemowego i poszukującego, dostosować je do potrzeb gospodarki, zaktualizować i odencyklopedyzować. Propozycje te nie zostały w ówczesnym czasie w pełni wdrożone, chociaż raport Szczepańskiego miał znaczny wpływ na kształtowanie się wizji nowoczesnej edukacji⁷⁴.

Rok 1975 był okresem eksperymentowania z nową metodą nauczania wychowującego, którego idea polegała na powiązaniu nauczania, kształcenia i wychowania z procesami uczenia się, samokształcenia i samowychowania. Wzorem lat ubiegłych promowano przyjaźń między narodami (najczęściej w nawiązaniu do Dnia Dziecka), prace społeczne, pomaganie innym w ramach działania drużyn zuchowych, harcerskich i koleżeńskich, wszechstronną pomoc służb społecznych – milicji, żołnierzy, leśników, itd.⁷⁵.

W 1977 roku podczas Ogólnopolskiego Kongresu Pedagogicznego Nauczycieli sprecyzowano najważniejsze problemy związane z reformą systemu edukacji narodowej oraz podjęto dyskusję nad programami i podręcznikami szkolnymi. Głównymi celami kształcenia⁷⁶, oprócz celów ściśle związanych z dydaktyką, nadal w tym czasie były niezmiennie: wpajanie ideałów humanizmu socjalistycznego; rozwijanie wrażliwości społeczno-moralnej i estetycznej uczniów; racjonalne i emocjonalne wiązanie uczniów z ojczyzną, z krajami wspólnoty socjalistycznej i ideą pokojowego współistnienia i współpracy między narodami; wdrażanie uczniów do skutecznego działania i samokształcenia.

Takie ogólne założenia służyć miały temu, by uczeń potrafił:

„aktywnie uczestniczyć w życiu i pracy rodziny, klasy, szkoły oraz, na miarę swoich możliwości, w pracy innych grup społecznych w najbliższym środowisku; właściwie oceniać postępowanie własne, kolegów i innych osób; być przeświadczonym, że praca jest obowiązkiem każdego człowieka i że każdy rodzaj pracy jest godny poszanowania; (...) wykazywać chęć poszerzenia swych wiadomości o świecie; (...) wykazywać skłonność do poszukiwania i dostrzegania piękna w przyrodzie i działalności człowieka”⁷⁷.

⁷³ *Raport o stanie oświaty w PRL*, dz. cyt., s. 76.

⁷⁴ S. Sławiński, *Reforma szkolna w III Rzeczypospolitej*, WSiP, Warszawa 1996, s. 73–75.

⁷⁵ I. Słoińska, *Pierwsza czytanka*, WSiP, Warszawa 1975, s. 19, 39, 78, 100, 130, 166.

⁷⁶ *Program Nauczania Początkowego. Klasy I–III*, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Instytut Programów Szkolnych, WSiP, Warszawa 1979, s. 4.

⁷⁷ Tamże, s. 4.

Lata osiemdziesiąte przyniosły falę niezadowolenia społecznego i strajki najpierw w Lublinie i na Wybrzeżu, a potem w całym kraju. Efektem tych zamieszek było porozumienie podpisane w sierpniu 1980 roku między ówczesną władzą socjalistyczną a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym oraz utworzenie Niezależnego Samodzielnego Związku Zawodowego „Solidarność”, do którego dołączały związki branżowe. W obawie przed interwencją zbrojną wojsk radzieckich w 1981 roku niemal na 2 lata został wprowadzony stan wojenny. Rozmowy i negocjacje prowadzone między przedstawicielami PZPR i NSZZ „Solidarność” doprowadziły do reaktywowania Senatu i Urzędu Prezydenta oraz w 1989 roku przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu, które zakończyły się zwycięstwem kandydatów „Solidarności”, powołaniem rządu Tadeusza Mazowieckiego oraz uchwaleniem ustawy o zmianie Konstytucji PRL (19 grudnia 1989) i zmianie nazwy kraju z Polska Rzeczpospolita Ludowa na Rzeczpospolita Polska.

Początek lat osiemdziesiątych zdominowany był wydarzeniami polityczno-społecznymi i sprawom edukacji nie poświęcano zbyt wiele uwagi, choć oczywiście branżowe pisma analizowały potrzeby edukacyjne, jakie pojawiły się w nowej sytuacji. Zaliczono do nich: oczekiwania związane z upowszechnieniem wykształcenia średniego, złagodzenie podziału między wykształceniem ogólnym i zawodowym, powiązaniem nauki szkolnej z pracą, wyrównywaniem szans edukacyjnych oraz zmianą sposobu kształcenia i rekrutacji nauczycieli⁷⁸. Wyznaczono wówczas polskie priorytety edukacyjne⁷⁹, a wśród nich szansę na: demonopolizację szkolnictwa i stworzenie możliwości do powstawania szkół niepaństwowych, adaptację szkolnictwa na potrzeby demokratycznego i wolnorynkowego społeczeństwa, stworzenie nowego systemu kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Koniec lat osiemdziesiątych przyniósł kolejny raport oświatowy pt. *Raport o stanie i kierunkach rozwoju edukacji narodowej w PRL*⁸⁰. I znów poddano krytyce programy nauczania, zarzucając im niezmiennie zbyt duży encyklopedyzm, przeładunek treściami faktograficznymi, dezintegrację wiedzy ucznia o świecie, obligatoryjność tego samego programu dla wszystkich uczniów, powierzchowność nauczania, brak elementów uwzględniających indywidualny rozwój ucznia. Najlepiej zostały ocenione programy do nauczania początkowego, a jako cechę pozytywną wskazano właśnie uwzględnianie w nich kryterium rozwoju dziecka.

Po porozumieniach zawartych przy „okrągłym stole” w 1989 roku, rozpoczęła się także nowa era polskiej edukacji. Zaczęły powstawać szkoły społeczne i prywatne, tworzone przy kościołach szkoły katolickie. Formy organizacyjne tych szkół, jak pisze T. Lewowicki⁸¹, i decyzje co do ich programów zależały od ich twórców i autorów ich koncepcji. W tym samym roku Ministerstwo Edukacji wy-

⁷⁸ Cz. Kupisiewicz, *O reformach szkolnych. Wybór rozpraw i artykułów z lat 1997–1999*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 1999, s. 168–170.

⁷⁹ Tamże, s. 314.

⁸⁰ S. Sławiński, *Reforma szkolna w III Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 73–78.

⁸¹ T. Lewowicki, *Przemiany oświaty*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1997, s. 94.

dało rozporządzenie (nr 92), w którym określiło zasady wprowadzania innowacji w szkołach, co umożliwiło lawinowy przyrost szkół niepublicznych. Cieszyły się one dużym stopniem autonomii, nauka w nich była odpłatna, finansowana przez rodziców, którzy stanowiąc radę szkoły, mieli dużą swobodę w zatrudnianiu nauczycieli i dyrektora. Liczba dzieci w klasach zmniejszona została do 15–16 (z około 30 w szkołach państwowych). Niektóre z tych szkół powoływały się na osiągnięcia nowatorskich i alternatywnych sposobów nauczania. Podjęto próbę tworzenia nowego autonomicznego systemu sterowania i zarządzania szkołami:

„W nowym systemie władze centralne będą odpowiedzialne za politykę edukacyjną w skali ogólnokrajowej. (...) Organy prowadzące – przede wszystkim władze samorządowe (...) powinny troszczyć się o to, aby szkoły realizowały lokalną politykę edukacyjną. (...) Trzecim elementem w nowym systemie równowagi będzie autonomiczna szkoła”⁸².

Przełom 1989 roku ulokował polską szkołę w zupełnie nowej rzeczywistości. Przestano bać się „odwiecznego wroga”, państwa i narody, które od lat postrzegano jako wrogie, stały się nagle sprzymierzeńcami Polski i Polaków. Wybrany demokratycznie rząd był „naszym”, a nie „obcym” rządem, a szkoła była polską szkołą, która nie reprezentowała żadnej obcej ani narzuconej ideologii. Reforma systemu edukacji lat dziewięćdziesiątych była „jednym z najważniejszych celów polskich przemian ustrojowych. Wykształcenie społeczeństwa jest bowiem najefektywniejszą inwestycją we własny rozwój każdego obywatela, w rozwój gminy, regionu i państwa, odzwierciedla zarazem poziom kulturowy i cywilizacyjny społeczeństwa”⁸³.

Ustawa z 1991 roku głosiła, że:

„oświata w Rzeczypospolitej Polskiej stanowi wspólne dobro całego społeczeństwa; kieruje się zasadami zawartymi w Konstytucji RP, a także wskazaniami zawartymi w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowym Pakiecie Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Konwencji o Prawach Dziecka. Nauczanie i wychowanie, respektując chrześcijański system wartości – za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki. Kształcenie i wychowanie służy rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości ojczyzny oraz poszanowania dla polskiego dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym otwarciu się na wartości kultur Europy i świata. Szkoła winna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju, przygotować go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności”⁸⁴.

Ustawa ta włączała do treści kształcenia zagadnienia z zakresu edukacji ekologicznej i ochrony środowiska, jak również zapewniała uczniom możliwość podtrzymywania poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a przede wszystkim dawała możliwość nauki języka oraz własnej historii i kultury. Zapis ten był konsekwencją przygotowań Polski do włączenia się do euro-

⁸² S. Sławiński, *Reforma szkolna w III Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 24.

⁸³ *O zasadach finansowania oświaty w 1999 roku. Biblioteczka reformy*, MEN, Warszawa 1999, s. 3.

⁸⁴ Ustawa o Systemie Oświaty z dn. 7 września 1991 (Dz. Urz. 1996, nr 67), [w:] *Reforma ustroju szkolnego*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999, s. 10.

pejskiego procesu integracyjnego i konieczności dostosowania prawa polskiego (w tym prawa oświatowego) do wymagań prawa unijnego.

Przewrót 1989 roku, co prawda, zerwał „żelazną kurtynę” i otworzył Polskę na Europę i świat, ale przyniósł również wiele zagrożeń. Nagle okazało się, że ludzie zaczęli „dusić się” z nadmiaru wolności, często rozumianej jako samowola, i nie potrafili odnaleźć się w nowej sytuacji: społecznej – gdzie wcześniej, w okresie komunizmu, promowane donosicielstwo teraz stało się hańbą; gospodarczej – gdy brak odgórnego i centralnego nakazowo-rozdzielczego systemu przydziału pracy i płacy spowodował uzależnienie sukcesu zawodowego od własnej aktywności; politycznej – gdy obecnie nielojalność wobec demokratycznie wybranych władz stała się działaniem na szkodę z takim trudem wywalczonej wolności. Zdewaluowały się pojęcia patriotyzmu, wroga i przyjaciela i wymagały one redefinicji. Negatywny i pełen kompleksów autowizerunek Polaków nie ułatwiał im konkurowania na otwartym europejskim rynku pracy i edukacji.

Uwolniono programy i podręczniki szkolne, dając nauczycielom i autorom swobodę w ich konstruowaniu. W 1994 roku Polska podpisała Układ Stowarzyszeniowy i rozpoczęła przygotowania do wstąpienia w struktury Unii Europejskiej. Do szkół polskich zaczęły napływać nowości wydawnicze, wyniki doświadczeń edukacyjnych innych krajów europejskich. Fundusze Unii Europejskiej skierowane do sektora edukacji i możliwość uczestniczenia polskich szkół i uczelni w międzynarodowych programach nadały przyspieszenia rozwojowi polskiej edukacji. Zaczęły powstawać programy nasycone hasłami i priorytetami europejskimi. Pakiet „Europa na co dzień” zyskał uznanie Komisji Europejskiej i zagranicznych nauczycieli. W programach szkolnych dla klas starszych pojawiły się międzyprzedmiotowe ścieżki nauczania, tj. ścieżka europejska. Zapisy prawne dopuszczały możliwość włączania dzieci cudzoziemskich do normalnego nurtu kształcenia. Osoby niepełnosprawne miały do wyboru możliwość kształcenia się w szkołach specjalnych lub integracyjnych. Niestety, podręczniki klas młodszych, choć o wiele bardziej kolorowe i drukowane na lepszej jakości papierze, powtarzały treści z ubiegłych lat. Treści patriotyczne zabarwione nacjonalistyczną martyrologią nadal kształtowały pokolenia Polaków, dla których patriotyzm kojarzył się z walką za ojczyznę, a nie z pracą na jej korzyść. Wciąż przywoływano obraz II wojny światowej i zniszczeń, jakie przyniosła, wskazując naród niemiecki jako agresora. Odniesienia religijne czynione były jedynie z katolickiego punktu widzenia, bez wskazywania alternatywy i istnienia innych światopoglądów, a obraz rodziny utwierdzał dzieci w stereotypowym postrzeganiu ról społecznych.

Podręczniki szkolne i programy nie nadążały za tempem zmian społecznych. W wielu przypadkach w szkole obowiązywały nieaktualizowane podręczniki z lat siedemdziesiątych. Nadal dominował tradycyjny i nie zawsze przystający do rzeczywistości obraz rodziny, szkoły, miejscowości, itd. Choć w UE już w latach osiemdziesiątych wycofano z podręczników wszelkie teksty i ilustracje przed-

stawiające stereotypowe role kobiet i mężczyzn i te, które zaburzałyby równość statusu płci, to w podręcznikach polskich, tak jak w podręczniku *Moja książka*⁸⁵, nadal dominował stereotypowy wizerunek roli kobiety i mężczyzny, który przeczył idei wdrażania Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i hasłom przeciwdziałania dyskryminacji.

Program nauczania początkowego na 1992 rok zakładał, że „ideą przewodnią kształcenia jest ukazywanie dzieciom scalonego obrazu świata, tj. rozpatrywanie faktów, zjawisk, procesów i wydarzeń z różnych punktów widzenia”⁸⁶. Jednakże cele nauczania i wychowania nie były nowością. Niezależnie od przewrotu polityczno-społecznego w 1989 roku oraz nowej Ustawy o Systemie Oświaty z 1991 roku, wiele haseł programowych, zawartych w tzw. minimum programowym, nie uległo zmianie od lat siedemdziesiątych. Wyrażenia „społeczeństwo socjalistyczne”, zastąpiono „wartościami humanistycznymi”, pominięto i wykreślono współpracę z krajami socjalistycznymi, skreślono katalog socjalistycznych rocznic i świąt państwowych (nie dając w zamian żadnej innej propozycji) oraz zmieniono niektóre nazwiska „wielkich Polaków”. Jak pisze Sławiński:

„Po roku 1989 Polska stanęła wobec zasadniczego pytania – co dalej? (...) Ale w Polsce nie ma, jak dotąd, zgody co do konkretnych sposobów przebudowy państwa. Stąd bardzo wiele idei i pomysłów latami pozostaje na etapie dyskusowania”⁸⁷.

Efekty zastosowania i realizowania tych ogólnych celów kształcenia i wychowania właściwie także nie uległy zmianie, a jedynie nieco zmodyfikowano ich brzmienie bądź formę zapisu.

Przełom 1989/1990 roku, oprócz przywrócenia wolności i swobody działania, spowodował także wielki chaos. Społeczeństwo nie było przygotowane na tak drastyczne zmiany i po pierwszym okresie zachwytu nową rzeczywistością zaczęło się gubić we własnych możliwościach⁸⁸. Niezwykle szybka polaryzacja społeczna, tworzenie się, szczególnie w miastach, dzielnic biednych i dzielnic bogatych, rozrost sfery ubóstwa i patologii społecznych (pijaństwo, narkomania, przestępczość nieletnich) postawiła przed autonomiczną szkołą zupełnie nowe wyzwania.

Ustawa o systemie oświaty z 1991 roku wprowadziła podział szkół na publiczne i niepubliczne. T. Lewowicki usystematyzował ten podział w następujący sposób:

- „szkoły państwowe (publiczne):
 - powszechne szkoły podstawowe,
 - powszechne szkoły ponadpodstawowe (LO i zawodowe),
 - szkoły artystyczne i inne specjalistyczne,

⁸⁵ K. Łubkowska, S. Kirejczykowa, *Moja książka. Podręcznik j. polskiego dla kl. I*, wyd. 4, WSiP, Warszawa 1990.

⁸⁶ *Program Nauczania Początkowego. Klasy I–III*, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Warszawa 1992, s. 5.

⁸⁷ S. Sławiński, *Reforma szkolna w III Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 6.

⁸⁸ A. Radziwiłł, *O wychowaniu szkolnym w Polsce A.D.1993*, [w:] *Szkoła, kształcenie, wychowanie*, ZNAK, nr 460/ 9/wrzesień 1993, Kraków 1993, s. 19.

- szkoły specjalne,
- szkoły przy państwowych instytucjach gospodarczych, opiekuńczych i in. (np. przy uczelniach);
- szkoły niepaństwowe (niepubliczne):
 - szkoły społeczne (wspólnoty rodziców),
 - szkoły prywatne (dochodowe),
 - szkoły wyznaniowe, narodowościowe,
 - szkoły stowarzyszeniowe,
 - szkoły i kolegia sponsorowane przez fundacje,
 - szkoły komunalne (gminne),
 - płatne kursy, szkoły tańca, komputerowe, językowe, poligraficzne⁸⁹.

Ustawa ta wprowadziła również znaczną niezależność szkół związaną z możliwością wyboru programów i podręczników szkolnych. W tym okresie przyjęto także założenie o zobowiązaniu nauczycieli do uzyskania przez nich wykształcenia wyższego do końca 2000 roku oraz opracowania modelu ich awansu zawodowego.

Projekt reformy oświatowej z 1993 roku⁹⁰ zakładał modyfikację struktury oświatowej. Szkoła podstawowa miała pozostać ośmioklasową. Rozważano zasadność wprowadzenia obowiązku szkolnego od 6. roku życia ucznia i wydłużenia go poza szkołę ponadpodstawową.

Planowano rozbudowę szkół średnich (liceów, techników, liceów zawodowych) przy jednoczesnym ograniczaniu wąkospecjalistycznego kształcenia w zasadniczych szkołach zawodowych. Ograniczeniu miała ulegać edukacja w szkołach policealnych i pomaturalnych na rzecz rozwoju wyższego szkolnictwa zawodowego. Na poparcie władz mogły liczyć szkoły niepaństwowe wzbogacające ofertę edukacyjną, w tym także szkoły wyższe. Lekcje religii były organizowane na odrębnych przepisach – zarówno w kwestii programu, jak i organizacji nauczania⁹¹. Reforma programowa miała polegać na:

„rezygnacji z nadmiaru encyklopedycznych informacji na rzecz właściwego wyważenia proporcji między niezbędną ilością informacji a umiejętnością operowania i posługiwania się nimi; wprowadzeniu elementów wykorzystywania na odpowiednim poziomie, różnych wariantów programowych, co umożliwi dostosowanie kształcenia do indywidualnych możliwości i aspiracji uczniów”⁹².

Jednakże w treściach programowych można było zauważyć brak treści międzykulturowych i wielokulturowych, treści promujących tolerancję i zwalczających ksenofobię.

⁸⁹ T. Lewowicki, *Przemiany oświaty*, dz. cyt., s. 96.

⁹⁰ *Dobra i nowoczesna szkoła – kontynuacja przemian edukacyjnych. Z prac i planów MEN*, „Nowa Szkoła”, R. (XLIX) 514, czerwiec 1993, s. 326–331.

⁹¹ S. Sławiński, *Reforma szkolna w III Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 44–45.

⁹² *Dobra i nowoczesna szkoła...*, dz. cyt., s. 330–331.

Struktura systemu szkolnego ustanowiona w 1999 roku na mocy Ustawy o Reformie Systemu Szkolnego⁹³ wydzielala sześcioletnią edukację podstawową, trzyletnią gimnazjalną edukację średnią niższego szczebla, trzyletnią edukację średnią wyższego szczebla na poziomie liceum i średnich szkół zawodowych, oraz jedno- lub dwustopniowy etap kształcenia wyższego, w tym także zawodowego. Oprócz modernizacji systemu szkolnego, wprowadziła także nowy dokument zatytułowany *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla sześcioletnich szkół podstawowych i gimnazjów*⁹⁴, który stanowił podstawę do tworzenia autorskich programów nauczania i opracowywania do nich podręczników i pomocy dydaktycznych. Jak ujęto rzecz w materiałach ministerialnych:

„W polskiej szkole został zapoczątkowany proces prowadzący ku upodmiotowieniu ucznia i uczynienie twórczym zawodu nauczyciela. (...) Nauczyciel uzyskał realny wpływ na tworzenie programu nauczanego przedmiotu oraz programu wychowawczego szkoły, a także systemu oceniania uczniów”⁹⁵.

Tak zmiany widziało Ministerstwo Edukacji i autorzy reformy. Rzeczywistość była bardziej skomplikowana. Nie wszyscy nauczyciele potrafili wykorzystać daną im wolność wyboru i tworzenia podręczników, programów, metod i form nauczania. Wśród zadań ogólnych szkoły, podstawa programowa wyróżniała dążenie do „wszechstronnego rozwoju ucznia jako nadrzędnego celu pracy edukacyjnej (...) w zakresie nauczania, kształcenia umiejętności i wychowania”⁹⁶.

Proces zmiany w zakresie, celach i treści nauczania oraz w świadomości i gotowości podejmowania nowych wyzwań przez nauczycieli zachodził bardzo powoli. Najczęściej wprowadzаныmi nowatorskimi treściami były te dotyczące edukacji ekologicznej⁹⁷. Treści europejskie, dotyczące praw człowieka i praw dziecka, treści regionalne lub te, które odnosiły się do rzeczywistego ówczesnego obrazu społeczeństwa (zarówno polskiego, jak i europejskiego), nadal były rzadko spotykane, choć niektóre organizacje czy autorzy przewodników metodycznych i poradników dla nauczycieli podejmowali tę tematykę. Przykładem takich nowatorskich działań mogą być scenariusze lekcji⁹⁸ powstałe w ramach Edukacji Humanitarnej prowadzonej przez Polską Akcję Humanitarną. Ich zadanie polegało na promowaniu praw człowieka, praw dziecka, równouprawnienia oraz przeciwdziałania przemocy; zachęcaniu dzieci do niesienia pomocy oraz podejmowania działań na rzecz innych ludzi. Przenikanie do szkół problematyki dotyczącej

⁹³ Ustawa z dn. 8 stycznia 1999 r. Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego, Dz.U. 1999, nr 12, poz. 96 [w:] *Reforma ustroju szkolnego*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999, s. 5–9.

⁹⁴ *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla sześcioletnich szkół podstawowych i gimnazjów*, Załącznik nr 1 MENiS z dn. 15 lutego 1999 r.

⁹⁵ *O reformie po dwóch latach. Biblioteczka reformy*, MEN, Warszawa 2000, s. 3.

⁹⁶ *Podstawa programowa kształcenia ogólnego...*, dz. cyt.

⁹⁷ Zob. M. Sarnowska, *Rozkład materiału do zintegrowanego nauczania z elementami edukacji ekologicznej dla kl. I*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 1999.

⁹⁸ B. Guzowska, J. Ochojska, *Scenariusze zajęć. Program Edukacji Humanitarnej*, [w:] *Nauczanie początkowe*, R. XXIV (XLVI), nr 6, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 2001, s. 9.

współczesnego świata, Europy i Polski, związane z postępującym procesem integracyjnym, zaowocowało tworzeniem w szkołach Szkolnych Klubów Europejskich, organizowaniem dla uczniów klas starszych olimpiad i europeistycznych konkursów oraz wielką ogólnopolską akcją przygotowania społeczeństwa do przystąpienia do Unii Europejskiej. Nastąpił gwałtowny rozwój europeistycznych studiów poddyplomowych i kursów doskonalenia zawodowego dla nauczycieli, który spowodował wzrost kompetencji kadry edukacyjnej. W czasopiśmie branżowych pojawiać się zaczęły gotowe scenariusze lekcji i programy autorskie, z takimi tematami jak: rozwiązywanie konfliktów; tolerancja i demokracja w klasie i w szkole; wzajemna akceptacja; omawianie Konwencji Praw Dziecka; wiązanie historii i tradycji miejscowości, regionu, Polski i Europy; zapoznanie uczniów z symboliką narodową i europejską; wskazywanie miejsca Polski w Europie; symbole; udział szkoły/klasy w Programie Socrates; nauczanie języków obcych.

Rok szkolny 2001/2002 przyniósł reorganizację kształcenia na poziomie edukacji wczesnoszkolnej. Do okresu kształcenia obowiązkowego wprowadzono „klasę zerową”, która wcześniej była objęta etapem nieobowiązkowej edukacji przedszkolnej. Taki stan struktury polskiego systemu edukacyjnego obowiązuje do dziś.

Od 1 października 2004 roku wprowadzono nowy system kształcenia nauczycieli, który obejmował kształcenie na poziomie wyższych studiów licencjackich oraz pełnych studiów magisterskich. Zakładano, że każdy przyszły nauczyciel będzie musiał podczas studiów zdać państwowy egzamin z języka obcego oraz otrzymać certyfikat posiadania umiejętności informatycznych. Zakładano, że przyszli nauczyciele szkół podstawowych i gimnazjów będą przygotowywani do nauczania w szkole co najmniej dwóch przedmiotów. Zaproponowano wdrożenie tzw. bonu edukacyjnego, który byłby formą finansowania edukacji i promowania dobrych placówek edukacyjnych.

Rok 2004 był rokiem przyjęcia Polski do Unii Europejskiej. Polska oświata, jeśli spojrzeć na zapisy prawne, spełniała założenia przyjęte w procesie negocjacyjnym. Wprowadzała pluralizm edukacyjny i wymiar europejski do szkolnych programów nauczania⁹⁹, demokratyzację szkolnictwa¹⁰⁰, możliwości edukacyjne dla obywateli innych europejskich państw¹⁰¹, starała się dbać o wyrównywanie szans dla wszystkich uczniów w jakikolwiek sposób defaworyzowanych i organizowanie pomocy psychologicznej i pedagogicznej¹⁰². Przemiany polityczne, go-

⁹⁹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dn. 6.11.2003 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół.

¹⁰⁰ Ustawa z dn. 7.09.1999 r. o systemie oświaty (z późniejszymi zmianami).

¹⁰¹ Ustawa z dn. 21.12.2000 r. o zmianie Ustawy o systemie oświaty, podpisana przez A. Kwaśniewskiego Prezydenta RP, art. 94a, pkt. 1, 2, 3, 4, 5.

¹⁰² Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dn. 3.01.2003 r. w sprawie szczególnych form działalności wychowawczej i zapobiegawczej wśród dzieci zagrożonych uzależnieniem; oraz: Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dn. 7.01.2003 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach.

spodarcze i społeczne miały zasadniczy wpływ nie tylko na przeobrażenia w zakresie architektury polskiego systemu edukacyjnego, ale także – jeśli nie przede wszystkim – na zakres celów i treści nauczania.

Obecny w integrującej się Europie proces kształtowania aktywnego społeczeństwa obywatelskiego i dostrzegania wartości jednostki jako części składowej tego społeczeństwa, jak również gospodarka rynkowa i związana z nią innowacyjność i konkurencyjność na rynku pracy, brak granic i łatwość przemieszczania się oraz osiedlania na terenie Unii, ciągłe migracje ludności i spotkania kultur – determinowały działanie szkoły, której zadanie polegało na przygotowaniu ucznia do funkcjonowania w warunkach ciągłej mobilności i permanentnych przemian w złożonym, wielokulturowym i liberalnym społeczeństwie poprzez ukształtowanie odpowiednich kompetencji.

Nowe treści kształcenia oraz cele edukacyjne coraz częściej są obecne w aktualnych podręcznikach szkolnych na wszystkich szczeblach edukacyjnych – od nauczania początkowego po studia wyższe. Przejawia się to w organizowaniu zajęć o tematyce europejskiej (np. międzyprzedmiotowa ścieżka edukacyjna na temat integracji europejskiej, kultura polska na tle kultury śródziemnomorskiej – w gimnazjum i liceum), wprowadzaniu modułów międzynarodowych, możliwości studiowania w językach obcych (zarówno na studiach licencjackich, magisterskich, jak i w szkołach średnich – licea dwujęzyczne czy europejska matura) w Polsce, jak również odbywaniu części studiów za granicą w ramach systemu European Credit Transfer System. Obecny polski system edukacyjny jest konsekwencją wieloletnich przemian społecznych, politycznych i gospodarczych, procesu integracji europejskiej oraz zmian zachodzących w samym systemie edukacji.

Autorzy współczesnych podręczników funkcjonujących obecnie w szkołach modyfikują stopniowo treści i cele nauczania, uwzględniając europejski wymiar i globalną problematykę, choć nadal trudno im się uwolnić od bagażu doświadczeń z lat ubiegłych i nawyków w przedstawianiu rzeczywistości. Zaczęły więc pojawiać się treści europeistyczne i Polska umiejscawiana jest niekiedy na mapie wśród innych europejskich krajów. 1 września i 11 listopada nie są już przedstawiane jako napuszone i ciężkie od martyrologii święta państwowe, tylko jako dni mające związek z wydarzeniami historycznymi, o których należy pamiętać. Braki w zakresie przekazywania rzeczywistego, złożonego i wielokulturowego obrazu europejskiej rzeczywistości szczególnie widoczne są w kształceniu najmłodszych dzieci, które nie mając przedmiotów odrębnych (historia, geografia, wiedza o społeczeństwie), nie mają szans dowiedzieć się o Polsce i Europie niczego więcej niż to, co znajdują w podstawowych podręcznikach szkolnych. Brak jednak nadal wielokulturowego obrazu społeczeństwa polskiego i europejskiego oraz wielokulturowych korzeni polskich ziem. Brak jakichkolwiek odniesień do bardzo częstego w dzisiejszych czasach zjawiska wielonarodowościowych rodzin (w których rodzice dziecka mogą pochodzić z różnych krajów i kultur). Nikła reprezentacja w polskich podręcznikach mniejszości etnicznych, narodowych lub religijnych i ich historycznych śladów bądź też brak dopuszczenia myśli o moż-

liwości ich obecności, powoduje kontynuację budowania ksenofobicznych i nietolerancyjnych postaw u dzieci, dla których wszystko jawi się dwubiegunowo: dobry – „Polak-katolik” lub niedobry – obcy „nie-Polak-niekatolik”. Brak też głosów utwierdzających dzieci i młode pokolenie Polaków, że „w Europie” oznacza „u siebie” i że pojęcie „ojczyzny” może mieć teraz co najmniej dwa wymiary: małej lub dużej ojczyzny. Brakuje w polskich podręcznikach przyzwolenia na lojalność wobec kraju europejskiego lub pozaeuropejskiego, który Polacy wybrali jako kraj zamieszkania, bez budzenia w nich poczucia winy i zdrady wobec pierwotnej ojczyzny, czyli Polski. W dobie masowych migracji Polaków za granicę, zaniku granic w Europie na mocy układu w Schengen, swobody osiedlania się i podejmowania pracy, kształtowanie takich „postaw patriotycznych” może powodować utratę Polaków na rzecz innych bardziej liberalnych krajów. Polacy, nie chcąc żyć w nowym kraju w poczuciu ciągłej winy i zdrady, będą wypierać swą polskość na rzecz innego obywatelstwa (nawet jeśli miałyby się to odbywać w sferze emocjonalnej i mentalnej) i nie będą chcieli kształcić swych dzieci w kulturze i języku swoich przodków. Obraz innych kultur w szkolnych podręcznikach, szczególnie tych do pierwszego etapu kształcenia, nadal jest przedstawiany jako „egzotyka”. Pióropusze, chińskie kapelusiki, bambusowe spódniczki – to atrybuty, przez które autorzy każą dziecku patrzeć na skośnookiego lub czarnoskórego kolegę. Brak uwspółcześnionego wizerunku tych osób przedstawianych jako „normalni” ludzie, którzy pracują jak każdy – w różnych zawodach, którzy ubierają się jak każdy – w dżinsy, marynarki lub sukienki, którzy, jak każdy, biegają z piłką po podwórku lub czytają książki i chodzą do kina. Tu znów polska edukacja nie nadąża za rzeczywistością. Obecnie mamy w Polsce coraz więcej cudzoziemców, a ich dzieci uczęszczają do polskich szkół. Standardowa polska rodzina przedstawiana w szkolnych podręcznikach to mama, tata, dwoje rodzeństwa mieszkający razem oraz babcia i dziadek mieszkający najczęściej na wsi. Mama opiekuje się dziećmi (niekiedy pracuje zawodowo), tata zarabia pieniądze, wykonuje domowe męskie prace (np. naprawia urządzenia) i zabiera dzieci na wycieczkę, babcia piecze szarlotkę, a dziadek skleja modele samolotów i opowiada o czasach minionych. Chłopcy grają w piłkę, bawią się w Indian i łażą po drzewach, a dziewczynki w czyściutkich sukieneczkach bawią się lalkami w dom. Najczęściej nie ma w polskich podręcznikach mowy o tym, że mama wykonuje „prace męskie”, a tata opiekuje się dziećmi, gotuje obiad i zmywa naczynia, chłopcy pomagają w pracach kuchennych, a dziewczynki „łobuzują”, szalejąc z łukiem i strzałami po podwórku, lub są mistrzami komputerów, babcia z dziadkiem to wysportowani starsi ludzie, którzy przeznaczają emeryturę na rozwijanie własnego hobby, lub osoby chore i wymagające opieki. Kobiety hołubione są głównie 8 marca.

W polskich podręcznikach nadal istnienie dzieci niepełnosprawnych pojawia się jako „osobny rozdział”. Najczęściej tematyka ta jest przedstawiana informacyjnie. Jest prezentowany alfabet Braille’a lub ogólna informacja o istnieniu dzieci niepełnosprawnych. Prawie nigdy nie należą one do społeczności podręcz-

nikowej szkolnej klasy i nie biorą udziału w codziennym „normalnym” życiu, choć w rzeczywistości jakoś funkcjonują w społeczeństwie, a uczniowie widzą te dzieci na ulicach, czasami we własnym środowisku.

Podobnie informacyjnie potraktowany jest w polskich podręcznikach problem wielokulturowości i wieloreligijności. Na kanwie edukacji europejskiej i wplatania tematów o innych krajach i ludziach, najczęściej przy omawianiu święta Bożego Narodzenia, pojawiają się ilustracje i teksty o tym, jak w innych krajach obchodzi się te święta. Polskie podręczniki nie sugerują, że ci „inni” są „swoi”, mogą i mają prawo być „wśród nas” i traktują ich jako „obcych”. Brak dopuszczenia alternatywy kulturowej alienuje te dzieci, które nie świętują według obrządku katolickiego. Założenie, że w maju wszystkie polskie dzieci będą przystępować do Pierwszej Komunii Świętej, a 24 grudnia obchodzić Wigilię, dzieli w oczach uczniów świat na „naszych” i „obcych”, co nie służy ani integracji obywatelskiej, ani kształtowaniu otwartego, tolerancyjnego społeczeństwa.

Choć obecność Polski w UE coraz częściej znajduje swoje odzwierciedlenie w geograficznych informacjach na temat innych krajów, to w podręcznikach brak jest odniesień do europejskiej waluty, obliczeń dokonywanych w euro, choć w perspektywie czasowej także i Polska do strefy euro – wcześniej czy później – przystąpi. Szkoda więc, że uczniowie nie są do tego przyzwyczajani stopniowo, a pewnie na rok przed przyjęciem nowej waluty rozpocznie się dramatyczne i przyspieszone wprowadzanie tej tematyki do szkolnych programów. Przecież dzieci i młodzież, podróżując po Europie, dokonują tych obliczeń – tu szkoła znów nie dogania rzeczywistości. Bardzo nieudolnie prowadzone jest nauczanie przedsiębiorczości i planowania kariery zawodowej, budzenia u uczniów poczucia własnej wartości i podkreślania „mocnych cech” i stron osobowości.

Polski uczeń, szczególnie uczeń w młodszym wieku szkolnym, w podręcznikowym przekazie funkcjonuje w rodzinie, która jest zanurzona w pustce społecznej. W szkolnych książkach brakuje zupełnie lokalnego pejzażu społecznego i instytucjonalnego, w którym zarówno uczeń, jak i jego rodzina funkcjonują lub funkcjonować powinny. Nie ma w polskich podręcznikach ani słowa o odpowiedzialności za lokalne miejsce zamieszkania (czystość otoczenia, przestrzeganie zasad współżycia społecznego, kontakty z lokalnymi władzami samorządowymi, miejscami użyteczności publicznej, itd.), obowiązkach służb publicznych wobec mieszkańców (straży miejskiej, pożarnej, policji, służby zdrowia, służb socjalnych – wywóz śmieci, wodociągi, itd.), możliwości współdziałania między jednostką ludzką/obywatelem a tymi instytucjami. Edukacja obywatelska polega na przekazywaniu wiedzy o Sejmie, Konstytucji, składzie Rady Ministrów, a nie na wiązaniu ucznia z jego „małą ojczyzną” i lokalnym środowiskiem, które powinien postrzegać jako bezpieczne i przyjazne, natomiast edukacja ekologiczna polega głównie na przekazywaniu wiedzy i informacji, a nie kształtowaniu postaw.

Jest kilka obszarów edukacyjnych, w których polska szkoła wyprzedza, przynajmniej w sferze deklaratywnej, kraje Europy Zachodniej. Należy do nich edukacja informatyczna i językowa. W polskich szkołach, nie tylko prywatnych, ale

i ogólnodostępnych, państwowych, już od początku lat dziewięćdziesiątych istnieje możliwość nauczania od klasy pierwszej jednego lub nawet dwóch języków obcych. Polskie szkoły tę możliwość wykorzystują w pełni, a dyrektorzy chętnie przeznaczają dodatkowe godziny na taką właśnie działalność. Dzięki porozumieniu Ministerstwa Edukacji z wiodącą firmą telekomunikacyjną, polskie szkoły uzyskały preferencyjne stawki opłat za podłączenie do Internetu pracowni komputerowych oraz zostały wyposażone w wielostanowiskowe sieci.

Oprócz wielu mankamentów w obecnej polskiej szkole można zauważyć również pożądane zmiany. Są one szczególnie znaczące w sferze legislacyjnej (rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej zawierają europejskie priorytety oraz są zgodne z najnowszymi tendencjami europejskiej polityki edukacyjnej), działalności organizacji pozarządowych i ośrodków edukacji nieformalnej i pozaformalnej, których działania uzupełniają formalną szkolną edukację i o wiele szybciej reagują na rzeczywiste edukacyjne i społeczne zmiany. Także przemiany społeczne ostatnich lat, związana z nimi łatwość przemieszczania się po Europie i niemal codzienne kontakty Polaków z innymi Europejczykami i ich dziedzictwem kulturowym, wspierają proces formalnej edukacji, a życiowe doświadczenia uczniów „aktualizują” podręczniki szkolne.

Oczywiście, stopień wykorzystania formalnych możliwości nowoczesnego nauczania, jakie ma polska szkoła, zależy od kompetencji i świadomości nauczycieli. Nawet najlepsze zapisy rozporządzeń krajowych i międzynarodowych, jak też najlepsze programy i podręczniki szkolne nie zagwarantują wysokiego poziomu nauczania w polskich szkołach, jeśli będą w nich uczyć niekompetentni i niechętni zmianom nauczyciele. Choć polskie prawo dopuszcza bardzo dużą swobodę w tworzeniu programów nauczania i dostosowywaniu treści do lokalnych potrzeb, bardzo często nauczyciele nadal „realizują podręczniki” (nie czytając w ogóle programów, dla których zostały napisane). Powielają sposób nauczania, w jakim sami byli uczeni. Wydaje się, że współczesny nauczyciel, obciążony koniecznością prowadzenia różnorodnej dokumentacji i monitorowania własnego awansu zawodowego, nie ma czasu na świadome nauczanie, a jedynie sprawdza, jak wiele dzieci nauczyły się w domu lub na korepetycjach. Na szczęście coraz więcej nauczycieli podnosi swoje kwalifikacje, w szkołach pracuje coraz więcej nauczycieli młodych, wykształconych już w „nowej Polsce”, którzy nie mają obciążeń związanych ze „starą epoką”, natomiast mają doświadczenia staży i studiów zagranicznych w międzynarodowym środowisku. Istnieje więc duża szansa na to, że polska szkoła i polska edukacja na wszystkich swoich szczeblach organizacyjnych będzie coraz bardziej nowoczesna, kształcąc aktywnych uczniów, którzy będą umieli funkcjonować w wielokulturowym otwartym społeczeństwie i warunkach gospodarki rynkowej.

Rozdział VI

FILOZOFIA W POLSCE XX WIEKU

Bogdan Szlachta



1. Stan polskiej filozofii na progu dwudziestego stulecia wyznaczały nade wszystko spory toczony z heglizmem przez autorów katolickich, sięgających głównie – zapewne nie tylko w związku z wezwaniem sformułowanym przez Ojca Świętego Leona XIII – do „odnowionego tomizmu” (zwłaszcza krytykujący skrajny ewolucjonizm ks. Franciszek Gabryl, 1866–1914). Niektórzy filozofowie katoliccy nawiązywali jednak także do kartezjanizmu, antycypując nawet niektóre przekonania charakterystyczne dla rodzącego się stanowiska fenomenologicznego; dość wspomnieć krytyki pozytywizmu, materializmu i ewolucjonizmu ks. Stefana Z. Pawlickiego (1839–1916), który w obronie filozofii katolickiej sięgał po ustalenia Kartezjusza, krytykując jednak absolutyzację myślenia człowieka, jakby nie miał on być całością duchowo-cieleśną z integralną mu sferą uczuć, aktów woli i rzeczywistością cielesną; rozważania Pawlickiego, zwłaszcza dotyczące „samowiedzy” co do istnienia własnego *ego*, miały zapowiadać pewne ustalenia fenomenologów. Obok filozofów jednoznacznie opowiadających się za tradycją, choćby nie wyłącznie, tomistyczną, aktywni jednak byli w tym czasie filozofowie, którzy zmierzali w innych kierunkach. Z pewnością warto w tym miejscu wspomnieć dokonania twórców polskiego pozytywizmu Aleksandra Świętochowskiego (1840–1938) i Juliana Ochorowicza (1850–1917), a także Edwarda Abramowskiego (1868–1918, zwolennika tzw. etyki solidarności i krytyka dominującej w tym okresie tzw. psychologii atomistycznej nadającej procesom psychicznym i poznawczym charakter biernej rejestracji), Stanisława Brzozowskie-

go (1878–1911, oczekującego – jak Nietzsche – przewartościowania wszelkich wartości w okresie kryzysu i przesilenia przełomu wieków „filozofa pracy”), jak również wypowiedzi pozytywnych zwolenników empiriokrytycyzmu (m.in. Władysława Heinricha, 1869–1957, i Józefy Fabianny Kodisowej, 1865–1940, związanej później z Wolną Wszechnicą Polską), marksistów (m.in. Kazimierza Kelles-Krauza, 1872–1905), modernistów (m.in. pisarza Stanisława Przybyszewskiego, 1868–1927), kantystów (zwłaszcza Adama Mahrburga, 1855–1913, i Mariana Massoniusa, 1862–1945) i autorów podejmujących filozoficzną refleksję na temat cywilizacji i narodu (m.in. Erazma Majewskiego, 1858–1922, i twórcę narodowej demokracji: Jana L. Popławskiego, 1854–1908, Zygmunta Balickiego, 1858–1916, i Romana Dmowskiego, 1864–1939), a w końcu tzw. neomesjanistów w wersji proponowanej przez racjonalizujących twórców Instytutu Mesjanistycznego, nawiązujących do myśli aktywnego w pierwszej połowie XIX wieku Józefa Marii Hoene-Wrońskiego, albo w wersji bardziej „filozoficzno-religijnej”, bliskiej choćby Arturowi Górskiemu (1870–1959), akcentującemu znaczenie samowiedzy narodowej jako pomostu do uniwersalizmu chrześcijańskiego, twórcy swoistej metafizycznej filozofii dziejów, ważnej dla kolejnych pokoleń polskich filozofów.

Istotne znaczenie, wykraczające poza polskie środowiska akademickie, miały prace dwóch teoretyków prawa aktywnych na przełomie XIX i XX wieku, oddziałujących swą myślą na kolejne pokolenia autorów: Ludwika Gumpłowicza (1838–1909), eksponującego znaczenie zmagania ras w historii ludzkości, zbliżającego się do stanowiska prawniczego pozytywizmu (zajmowanego przez licznych niemieckojęzycznych jurystów, z którymi był związany), oraz Leona Petrażyckiego (1867–1931), należącego do następnej generacji i uchodzącego za twórcę psychologicznej teorii prawa związanego z nauką rosyjską, krytycznego wobec pozytywizmu mającego – w jego przekonaniu – uzasadniać istnienie dowolnych, arbitralnie ustanawianych norm prawnych. Zdaniem Petrażyckiego, obok „oficjalnego” prawa ustalanego przez państwo istnieje jeszcze nie sankcjonowane przez nie prawo pozytywne, obejmujące normy zwyczajowe i honorowane „intuicyjnie”, które stanowić miało narzędzie wychowania i które oddziaływało na rozwój etyki zbiorowej jako podporządkowane wymaganiom „postępu moralnego” i stające się przedmiotem „polityki” wskazującej w szczególności cele istnienia i aktywności władzy państwowej; cele związane z dążeniem do „ideału ludzkości”, tj. uspołecznienia jednostek i wzrostu życzliwości w relacjach między nimi i w społeczeństwie. Negując tradycyjny podział zjawisk psychicznych na przeżycia poznawcze, uczucia i wolę, a dodając emocje („impulsy”), im właśnie przypisał główną rolę pośród przeżyć prawnych, znajdując w nich wręcz źródła określonego postępowania. Bardziej niż celami człowiek miał się powodować w swych poczynaniach „emocjami etycznymi”, mającymi walor przeżyć moralnych (nakładających obowiązki, ale nieustanawiających uprawnień) lub przeżyć prawnych, ważniejszych, bo określających wzajemne powinności i uprawnienia, a które miały podstawowe znaczenie dla organizacji stosunków społecznych

(uzupełnianych jedynie przez przeżycia moralne ubogacające społeczeństwo o wartości nie zawsze jednoznacznie wskazywane przez obowiązujące prawo).

Powszechnie uznaje się, że w polskiej filozofii okresu międzywojennego, rozwijanej po odzyskaniu niepodległości, największe znaczenie miały cztery nurty filozoficzne, z których przynajmniej trzy „zapowiadane” były w opisanym powyżej okresie wcześniejszym: nurt najbardziej znany poza granicami kraju miał charakter analityczny (tzw. szkoła lwowsko-warszawska), obok niego rozwijano jednak także nurt neoscholastyczny (neotomistyczny), fenomenologię i – uprawiany zasadniczo poza strukturami uniwersyteckimi – marksizm. Członkowie szkoły lwowsko-warszawskiej najczęściej wywodzili się z kręgu uczniów jej założyciela Kazimierza Twardowskiego (1866–1938), który na przełomie XIX i XX wieku opowiadał się przeciwko relatywizmowi, a za absolutyzmem i obiektywizmem zarówno w teorii poznania (w tym gdy idzie o prawdę pojmowaną w sposób klasyczny), jak i w etyce (wartości moralne, jak prawda, piękno, dobro czy sprawiedliwość, mają walor bezwzględny i obiektywny, są zatem jednakowe w różnych okresach dla różnych ludów, przy czym osiąganę są one głównie na drodze rozumowej). Znaczącą pozycję zajęli zwłaszcza ci przedstawiciele szkoły, którzy należeli do nurtu „logistycznego”, realizujący wezwanie Twardowskiego do uprawiania krytycznej i wolnej od wszelkiego dogmatyzmu filozofii analitycznej i wyrażania jej w precyzyjnym języku, zbliżający się w wielu punktach do neopozytywizmu (minimalizm, antyirracjonalizm, postulat budowy poprawnego logicznego języka), jak: Jan Łukasiewicz (1878–1956, odkrywca – obok E. Posta – pierwszych systemów logik wielowartościowych, co miało zapoczątkować późniejsze badania nad logikami nieklasycznymi, w szczególności modalnymi i intuicjonistycznymi, oraz twórca programu badania historii logiki przez pryzmat logiki współczesnej); Stanisław Leśniewski (1886–1939, twórca dwóch systemów logicznych: prototetyki i pontologii); Tadeusz Kotarbiński (1886–1981, zwolennik reizmu obejmującego konkretyzm, pansomatyzm i radykalny realizm, w znaczeniu semantycznym uznającego za nazwy w pełni legitymowane w języku wyłącznie nazwy „konkretów reistycznych”, za zdania zaś tylko te, które zawierają obok funkatorów wyłącznie nazwy takich konkretów, mającemu przy tym za błędne „hipostazowanie”, polegające na uznawaniu istnienia czegośkolwiek poza rzeczami); Alfred Tarski (1901–1983, twórca aksjomatycznej teorii konsekwencji i semantycznej teorii prawdy, niestosującej się do „języka potocznego”, w istocie niemającego własnej niesprzecznej teorii prawdy, odnoszącej się natomiast tylko do pewnych języków sformalizowanych w oparciu o „pojęcie spełniania”); Kazimierz Ajdukiewicz (1890–1963, „radykalny konwencjonalista”); Tadeusz Czeżowski (1889–1981, zajmujący się m.in. badaniem relacji między naukami przyrodniczymi i naukami humanistycznymi ujmowanymi, za Diltheyem, Windelbandem i Rickertem, jako nauki empiryczne); Zygmunt Zawirski (1882–1948, zainteresowany głównie zagadnieniem determinizmu) oraz dwie kobiety, w swoim czasie asystentki Twardowskiego: Daniela Gromska (1889–1973) i Izydora Dąmbska (1904–1983). W tak zwanym nurcie „humanistycznym” szkoły, mniej

znany, pozostawali m.in. tak znani z różnych względów filozofowie jak Władysław Witwicki (1878–1948) i z niejakimi zastrzeżeniami Władysław Tatarkiewicz (1886–1980). Przedstawiciele szkoły zajmującej się analizą pojęć „jako zadaniem podstawowym, a mogącym być wykonanym ściśle i naukowo”, wykraczali poza zagadnienia metafizyczne i relacjonowane w związku z nimi problemy etyczne, podejmując namysł nad zagadnieniami logiki, filozofii matematyki i filozofii języka (obok wspomnianych już poszukiwań także gramatyka kategorialna Leśniewskiego i Ajdukiewicza) oraz metodologii. Przedstawiciele środowiska nastawieni byli krytycznie do syntez filozoficznych i oponowali wobec filozofii spekulatywnej, nie przesądzając, „jakie będą wyniki badań, jakie ich granice, które z walczących stanowisk okaże się ostatecznie słusznym”¹.

Katolicka neoscholastyka międzywojenna rozwijana była głównie na utworzonym po odzyskaniu niepodległości Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w którym wykładali m.in. ks. Idzi Radziszewski (1871–1922) i o. Jacek Woroniecki OP (1878–1949), oraz na kilku uniwersyteckich wydziałach teologicznych, zwłaszcza w Krakowie (ks. Konstanty Michalski, 1879–1947, ks. Andrzej Krzesiński, 1884–1964), Lwowie (ks. Jan Stepa, 1892–1959) i Warszawie (zwłaszcza kształtujący tzw. personalizm kręgu „Verbum” i Lasek: Władysław Korniłowicz, 1884–1946, Zofia Landy, 1894–1972, i Jerzy L. Siwecki, 1908–1939). U schyłku lat trzydziestych członkowie tzw. Koła Krakowskiego (osobliwie ks. Jan Salamucha, 1903–1944, o. Józef Maria Bocheński OP [o. Innocenty], 1902–1995, oraz Jan F. Drewnowski, 1896–1978) podjęli próbę powiązania bliskiego im nurtu z niektórymi „logistycznymi” ustaleniami członków szkoły lwowsko-warszawskiej i zreformowania języka filozofii chrześcijańskiej przez wykorzystanie współczesnych narzędzi logiki formalnej. Istotne ze względu na dalsze dzieje polskiej filozofii, głównie z uwagi na „kształt dialogu katolicko-marksistowskiego” po II wojnie światowej, wydają się wypowiedzi filozofów katolickich, w których zwraca się uwagę na zasadnicze podobieństwo dążeń niemieckich nazistów i sowieckich komunistów podejmujących „gigantyczne próby zupełnego przerobienia życia ludzkości i osadzenia go na nowych podstawach”; choć zaznaczano, że próby te „z pozytywnej strony i bezpośrednio” mogą się wydawać odmienne, to ze strony „negatywnej” są „identyczne”, zmierzają bowiem do ustanowienia nowego „porządku rzeczy” negującego istnienie „osobowego Boga, Stwórcy i Prawodawcy, zakonu przyrodzonego ujmującego człowieka w zasadniczą zależność od Boga” ani „odpowiednika zakonu przyrodzonego – natury ludzkiej i jej praw”; w miejsce tych punktów oparcia sięgają już to po „mit rasy i krwi” lub „jakiegoś nie wyodrębnionego od ludzkości Boga, który immanentnie się rozwija i realizuje, w miarę jak urzeczywistniają się dążenia, których rasa i krew jest głębokim źródłem”, już to po mit „materialnego postępu zmechanizowanej, wyzutej z wszelkiego ideału ludzkości”, dążącej do wyimaginowanego celu identyfikowanego przez marksizm. Zdaniem krytyków, w obu przypadkach ulegała zniesieniu „praw-

¹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 2008, t. III, s. 366 i 368.

dziwa podstawa życia”, jaką jest „osobowy Bóg”, którego miejsce zajmowała w ostatecznej instancji Historia lub po prostu „człowiek”, zrywający „zależność od Boga” i zmuszony „iść drogą niskich instynktów”². Instynktów wymagających metod im odpowiadających, negujących zaufanie jako podstawę więzi wspólnotowej wyprzedzającą przymusowy ład prawny i wprowadzających w jego miejsce wrogość lub nienawiść rasową lub klasową, w końcu uzależniających wszelkie normy od partykularnego interesu rasy lub klasy, na rzecz której działać mieli i nazistowscy, i komunistyczni prawodawcy wspierani uzasadnieniami wytaczanymi przez filozofów³. Zdaniem międzywojennych krytyków marksizm głosił idee „fałszywego wyzwolenia” oraz „fałszywej sprawiedliwości, równości i braterstwa w pracy, przepajając naukę i działalność” swych wyznawców „fałszywym mistycyzmem”. Znosił on przy tym „wolność jednostki jako zasadę moralnego działania człowieka, odzierał go z tego wszystkiego, co stanowi o godności osoby ludzkiej, nie przyznając jej w społeczności kolektywnej praw przyrodzonych” i uznając ją „jedynie za kółko w mechanizmie zbiorowym”⁴. Wszystkie te fałsze

² J.K. Rostworowski SJ, *Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. Bolszewizm a hitlerizm*, „Przegląd Powszechny”, t. 208, 1935, s. 424–425.

³ O konsekwencjach wynikających ze stosowania „zasady walki klas” pisał w okresie międzywojennym ks. Jan Stepa, zauważając, że we «wspólności komunistycznej» „każdy wyskok ponad poziom powinien być natychmiast zlikwidowany jako antyteza równości wszystkich członków społeczeństwa. Jest to więc równanie w dół wszystkich lepszych, zdolniejszych i bardziej przedsiębiorczych jednostek, aby nie dopuścić do utworzenia klasy wyższej ponad zwyczajny poziom. Społeczeństwo marksistowskie wygląda tak beznadziejnie monotonna, jak domki robotnicze, zbudowane przez fabrykę wedle jednego wzoru. Walka klasowa nigdy nie ustanie, gdyż zawsze pewna część ludzi będzie usiłowała wybić się na czoło szarej masy, a reszta będzie temu przeszkadzała w obawie przed wprowadzeniem nierówności klasowej. Przeto środkiem do zaprowadzenia sprawiedliwości społecznej jest walka, kierowana nienawiścią klasową” (*Komunizm a światopogląd katolicki*, Poznań 1937, s. 17).

⁴ S. Wyszyński, *Katolicki program walki z komunizmem*, Włocławek 1937, s. 4–6. „We wzajemnych stosunkach między ludźmi (komunizm) głosi zasadę absolutnej równości, odrzucając hierarchię i wszelki autorytet” – pisał przyszły kardynał, kilkanaście lat później więziony przez władze komunistyczne. „Jedynym źródłem podporządkowania i autorytetu jest zbiorowość. Własność prywatna dóbr przyrodzonych i wytwórczych, jako pierwsze źródło niewoli gospodarczej, musi być odrzucona. Odarte z wszelkiego pierwiastka świętego i duchowego życie człowieka w ustroju komunistycznym, również w rodzinie układa się tylko jak w instytucji gospodarczej; rodzina jest instytucją cywilną i całkowicie dowolną, bez więzi prawnymoralnej. Komunizm nie uznaje żadnego związku kobiety z ogniskiem domowym, a głosząc emancypację kobiet, obarcza je obowiązkiem w dziedzinie wytwórczości kolektywnej. Rodziców pozbawia on prawa do wychowywania swych dzieci, powierzając je państwu”. Społeczeństwo, oparte na tych zasadach, jest jedynie wspomnianą przez Władysława L. Jaworskiego zbiorowością, której: „hierarchia wywodzi się z systemu ekonomicznego: jedynym jej zadaniem jest produkcja dóbr przez kolektywną pracę, a jedynym celem – używanie dóbr doczesnych. Komunizm przyznaje kolektywowi prawo do arbitralnego i przymusowego obarczania jednostki jarzmem zbiorowej pracy, z całkowitym pominięciem praw jednostki. Cały porządek moralny i prawny byłby wynikiem jedynie systemu gospodarczego, który miałby stworzyć nową cywilizację: ludzkość bez Boga” (tamże, s. 7–8). Po wydaniu przez papieża Piusa XI encykliki *Divini Redemptoris*, przynoszącej krytykę komunistycznego projektu, prymas Polski August Hlond wołał: „Sumienie katolickie narodu wyczuwa wyraźnie grozę komunistycznych zamiarów i zdaje sobie sprawę z tego, że to nie jakieś chwilowe nieporozumienie lub jakiś przemijający objaw bałamutnej myśli, lecz zdecydowany zamach na całą polską przyszłość. Rozumie dusza polska, że zwycięstwo bluźnierców oznaczałoby

były jednak następstwem fundamentalnego błędu określanego mianem „antropologicznego”, analizowanego m.in. przez ks. Adama Józefa Pastuszkę (1897–1989), zaznaczającego problematyczność zdominowania współczesnego namysłu nad człowiekiem przez aspekt materialny kosztem aspektu duchowego, Biosu kosztem Logosu: wprawdzie tak rozumianemu „postępowi”, któremu tak wielkie znaczenie przypisywali marksiści, wiążąc z nim namysł nad procesami dziejowymi określającymi miary postępowania człowieka, złagodził ciężar bytowania człowieka w planie doczesnym; za jego jednak sprawą człowiek XX wieku stał się „niewolnikiem kultury materialnej”, przestał oddawać się pogłębionej refleksji, marnotrawiąc czas na ciągłym zabieganiu o zdobycie coraz większej ilości produktów, a tym samym z wolna zatracając swój „wymiar duchowy”.

Trzeci nurt, fenomenologia, rozwijał się głównie na podstawie dokonań działającego wówczas we Lwowie (po wojnie w Krakowie) Romana Ingardena (1893–1970), krytycznie nawiązującego do prac E. Husserla, negującego bowiem bliski mu epistemologiczny idealizm transcendentálny, broniącego realistycznego ujęcia w poszukiwaniach fenomenologicznych i tworzącego zręby teorii struktury dzieła literackiego jako przedmiotu „bezsprene intencjonalnego”, który należało „konfrontować z [przedmiotami] realnymi”. Ingarden zmierzał „przez teorię sztuki do ontologii”, uznając, że „dzieła sztuki, choć mają podstawę w przedmiotach realnych, jak druk czy malowidło” (bez nich przecież dzieła te nie miałyby intersubiektywnej tożsamości i nie byłyby dostępne dla odbiorców) są „jednakże wytwarzane intencjonalnie przez artystę, a zrekonstruowane i konkretyzowane przez odbiorcę”. Przechodząc do rozważań ontologicznych, zaprezentowanych głównie w *Sporze o istnienie świata* (dwa pierwsze tomy, rychło poddane krytyce przez marksistów, wydano w latach 1947 i 1948), Ingarden wprowadzał nową metodę rozstrzygnięcia tytułowego sporu, podejmując „analizę formy przedmiotów realnych”. Zastosowanie tej metody „doprowadziło go do odrzucenia wszystkich form idealizmu, ale także i realizmu absolutnego, domagającego się od świata pierwotności bytowej”. Okazało się, że jako czasowy, świat „nie jest bytem pierwotnym”, że można wyjaśnić jego istnienie uwzględniając stanowisko „kreacjonistyczne”⁵.

Stosunkowo najslabiej rozwijał się w tym okresie nurt marksistowski, w istocie niemal nie reprezentowany przez filozofów uniwersyteckich, ceniony natomiast przez niektórych profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej, jak Stefan Rudniański (1887–1941). Marksizm stanowił też zasadniczy punkt odniesie-

anarchię, upadek, zwichnięcie posłannictwa dziejowego, a może zmarnowanie całego polskiego jutra. Zdrowa część narodu, a więc jego ogromna większość, poczyną się przejmować odpowiedzialnością za przebieg i skutki tej walki z bezbożnictwem i pyta, co przedsięwziąć należy, by «Chrystus», który był z nami «wczoraj», i «dzisiaj» nam drogi naszego pielgrzymstwa toruje, «pozostał z nami» aż do wieczora dziejów. To jedno wszystkim jest jasne, że losy polskiej kultury i misji polskiej w świecie rozstrzygać się będą w dziedzinie religijnej i że na froncie katolickim dokonywać się powinna zbiórka sił, które pragną ratować naród od *komunistycznego* barbarzyństwa i zagłady” (Przemówienie wygłoszone w Poznaniu w Środę Popielcową 1937 r., Poznań 1937, s. 6).

⁵ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. III, s. 365–366.

nia w refleksji Ludwika Krzywickiego (1859–1941, eksponującego w filozofii dziejów tzw. orientację materialistyczno-woluntarystyczną) oraz Juliana Bruna (1886–1942), Władysława Spasowskiego (1877–1941), Andrzeja Stawara (1901–1975), a zwłaszcza Jana Hempla (1877–1937), twórcy zasad tzw. etyki proletariackiej, eksponującej solidarność klasową i braterskie współdziałanie, rewolucyjny aktywizm i ideowość, ofiarność społeczną i zdyscyplinowanie, ale wskazującego też jako miarę wielkości człowieka jego poświęcenie dla „sprawy, której służy”, jej ważność społeczną, rangę humanistyczną, doniosłość z punktu widzenia postępu społecznego itp.

Okres międzywojenny zaowocował ponadto znaczącymi dokonaniem w zakresie filozofii matematyki (zwłaszcza Leon Chwistek, 1884–1944) i – prowadzonej w odmienny sposób niż przez przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej – refleksji epistemologicznej (warto przypomnieć zwłaszcza ustalenia bardziej radykalnego od Ajdukiewicza „radykalnego kontekstualisty” Ludwika Flecka, 1896–1961, w wielu aspektach poprzedzającego późniejsze dokonania T. Kuhna, zwolennika epistemologicznego kolektywizmu i historyzmu, zdaniem którego nie jest możliwe istnienie „izolowanego badacza”, bezinteresownego i nieuwzględniającego uwarunkowań własnej a osobliwej „postawy badawczej”). Taki sam poziom osiągnięto w zakresie filozofii wychowania (m.in. Sergiusz Hessen, 1887–1950, i aktywny także po wojnie Józef Chałasiński, 1904–1979) oraz filozofii kultury, uprawianej nie tylko przez neomesjanistę (wronskistę) Jerzego Brauna (1901–1975), ale również m.in. przez Stefana Czarnowskiego (1879–1937) i Henryka Elzenberga (1887–1967), jednego z najważniejszych etyków tego i powojennego okresu w filozofii polskiej, zwolennika perfekcjonizmu i indywidualizmu (bliskiego także – choć w związku z nieusuwalnymi konfliktami znamionującymi rzeczywistość społeczną – wybitnemu eseście Karolowi Irzykowskiemu, 1873–1944, oraz kolejnemu filozofującemu literatowi Bolesławowi Micińskiemu, 1911–1943, eksponującemu motyw autopoznania i sceptycyzmu poznawczego). Elzenberg, krytycznie nastawiony wobec hedonizmu, eudajmonizmu i utilitaryzmu, hołdujący pesymistycznemu oglądowi świata, ujmował „człowieka etycznego” jako „meliorystę” i „soteryka” zarazem, tj. realizującego cel życia przez urzeczywistnianie dobra moralnego i unikanie zła.

Znaczące dokonania odnotowali w okresie międzywojennym polscy filozofowie polityki lub państwa (m.in. Antoni Peretiatkowicz, 1884–1956, i Czesław Znamierowski, 1888–1967), a także filozofowie prawa (zwolennicy koncepcji prawa naturalnego, jak Antoni Szymański, 1881–1942, Ignacy Czuma, 1891–1963, i Czesław Martyniak, 1906–1939, ale również normatywiści: Władysław L. Jaworski, 1865–1930, uchodzący za twórcę podejścia zwanego romantyzmem prawniczym, a zarazem co najmniej współtwórcę teoretycznych podstaw konstytucji kwietniowej 1935 roku, i Maciej Starzewski, 1891–1944, nieco mniej krytyczny wobec stanowiska H. Kelsena). Każdy z wymienionych, a także wielu innych filozoficznie wykształconych prawników, brał aktywny udział w wielowątkowej dyskusji na temat ustroju politycznego II Rzeczypospolitej, włączał się więc do debaty

nad centralnym tematem klasycznej filozofii polityki w związku z przemianami zachodzącymi w kraju po odzyskaniu niepodległości – debaty, w której dominowała krytyczna ocena zarówno prawniczego pozytywizmu kojarzonego z dominacją rozstrzygnięć politycznych nad wszelkimi innymi kryteriami poprawności prawa, jak i „partyjnictwa” i „sejmowładztwa” jako niebezpiecznych przejawów tzw. projektu liberalno-demokratycznego. Poszukiwanie rozwiązania ustrojowego między demokracją kojarzoną z tym projektem i dyktaturą fundującą podobną w istocie dominację partykularności nad tym co ogólne, było udziałem krytyków konstytucji marcowej 1921 roku, a zarazem fundatorów rozwiązania konstytucyjnego z 1935 roku, eksponującego rolę państwa jako swoistej „całości politycznej”, bycie obywateli organami państwa, które miało nie tyle realizować skatalogowane prawa jednostek, ile – jak w ujęciu Jaworskiego – strzec „sprawiedliwego prawa”, będącego wprowadznie prawem stanowionym, jednak niesprzecznym z „zasadami moralności Chrystusowej”. Zastosowanie dziedzictwa chrześcijańskiej etyki do rozważań prawnohistorycznych, szczególnego rodzaju korektura podejścia właściwego prawniczemu normatywizmowi, było znakiem dominacji w myśleniu prawniczym i politycznym tendencji krytycznych głównie wobec pozytywizmu, którego konsekwencje znajdowano nie tyle (lub nie tylko) na Zachodzie, ile w Rosji Sowieckiej, a następnie Związku Radzieckim.

Niepodobna również zapominać o poważnym dorobku, jaki był w tym okresie udziałem filozofów wychowania (m.in. analizującego treść katolickiej etyki wychowawczej o. Woronieckiego oraz nawiązującego do polskiej filozofii narodowej twórcy „nowego mistycyzmu” Wincentego Lutosławskiego, 1863–1954) i tych, którzy podejmowali filozoficzny namysł nad zagadnieniami antropologii społecznej (jak współtwórca teorii funkcjonalnej w naukach społecznych Bronisław Malinowski, 1884–1942) albo nad wielością i rozwojem cywilizacji, jak z jednej strony ks. Michalski (usiłujący w ramach „tomistycznego perfekcjonizmu” łączyć „stare zasady” z dorobkiem nowożytnym i współczesnym w wizji o walorze uniwersalistycznym, narażający się na krytykę przedstawiciela tomistycznej „szkoły lubelskiej” Stefana Świeżawskiego, 1907–2004, który zwracał uwagę na niemożność „uniwersalistycznego ujęcia dziejów” wobec wykraczania jego ostatecznego sensu poza naturalne możliwości poznawcze ludzkiego umysłu), z drugiej zaś Feliks Koneczny (1862–1949, krytyk materializmu historycznego, antypozytywista). Koneczny negował zasadność przenoszenia podejścia deterministycznego z nauk przyrodniczych do badań historycznych, podejmował też namysł nad zagadnieniami kulturalizmu bliskimi także neokantystyce ze szkoły badeńskiej H. Rickertowi i kolejnemu wybitnemu polskiemu myślicielowi Florianowi Znanieckiemu, 1882–1958, zaznaczającemu jednak nie tyle momenty wspólne, ile różnicujące poszczególne cywilizacje, osobiście typ organizacji lub „metodę życia zbiorowego”). Podobnie do Konecznego podchodził do tematu Marian Zdziechowski (1861–1938, krytyk pesymizmu właściwego wpływowej wówczas filozofii A. Schopenhauera, zwolennik moralnego heroizmu wyrastającego z chrześcijańskiego Objawienia), który nakłaniał do zanegowania tak

popularnego także w tym okresie buntu wobec Boga jako wyrazu samobójstwa moralnego oraz zwalczania zła w historii przez realizację dwóch zasad etycznych: empirycznej – poczucie przynależności do całości, oraz metafizycznej – tożsamość istoty i Absolutu, „dialogiczna” współpraca człowieka z Bogiem. Podobnie jak wspomniani już prawnicy i cała plejada badaczy współtworzących „polską szkołę sowietologiczną” związaną z działającym w Wilnie Instytutem Wschodnim, Koneczny i Zdziechowski włączali się do badań nad filozoficznymi aspektami przemian zachodzących w Związku Radzieckim. Ani jednak Lutosławskiego, ani Konecznego i Zdziechowskiego niepodobna zaliczyć do żadnego z czterech przedstawianych uprzednio głównych nurtów polskiej filozofii dwudziestolecia; niepodobna też tego czynić w odniesieniu do twórcy „monadyzmu” Stanisława Ignacego Witkiewicza (1885–1939), także ubogacającego stan polskiej filozofii tego okresu.

Instytucjonalne ramy filozofii tworzyły w okresie międzywojennym uniwersytety (Jagielloński, Warszawski, Lwowski, Wileński, Poznański oraz KUL), wyższe uczelnie (zwłaszcza Wolna Wszechnica Polska), Polska Akademia Umiejętności, towarzystwa filozoficzne działające w poszczególnych ośrodkach akademickich (nie istniało jednak jedno towarzystwo ogólnokrajowe, gdyż Polskie Towarzystwo Filozoficzne działało we Lwowie), wreszcie „towarzystwa specjalistyczne” (w rodzaju Polskiego Towarzystwa Logicznego czy Polskiego Towarzystwa Tomistycznego) oraz lokalne towarzystwa naukowe (jak Towarzystwo Naukowe Warszawskie). W okresie tym odbyły się trzy ogólnopolskie zjazdy filozoficzne (Lwów 1923, Warszawa 1927 i Kraków 1936), wychodziły zaś aż cztery ogólne pisma poświęcone tej dziedzinie wiedzy: warszawski „Przegląd Filozoficzny” (już od 1898), lwowski: „Ruch Filozoficzny” (od 1911) i „Studia Philosophica” (od 1936) oraz krakowski „Kwartalnik Filozoficzny” (od 1922), obok których publikowano pisma bardziej specjalistyczne, jak „Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce”, „Polski Przegląd Tomistyczny” czy „Wronskiana” (skupione głównie na prezentacji dokonań teoretycznych Hoene-Wrońskiego).

2. Okres II wojny światowej nie był zupełnie stracony dla polskiej filozofii. Wprawdzie zginęła lub zmarła w tym okresie blisko setka znanych filozofów, spłonęły liczne biblioteki i zaginęło wiele cennych rękopisów, jednak pisano podręczniki i ważne rozprawy (Ingarden np. szkicował wydane wkrótce po zakończeniu wojny fragmenty *Sporu o istnienie świata*), prowadzono też studia filozoficzne na tajnych zajęciach uniwersyteckich. W pierwszych latach powojennych, już znaczonej nową, ideologicznie uzasadnianą formacją polityczną, nie doszło jeszcze do zerwania z filozofią ukształtowaną wcześniej, choć jej różnorodność była niebezpieczna dla nowej polityki „centralizacji nauki”. Przed 1949 rokiem postępowała jeszcze odbudowa dawnych ram instytucjonalnych, zwłaszcza uniwersytetów (wśród których – skutkiem rozstrzygnięć jałtańskich – brakło już Lwowskiego i Wileńskiego, rychło jednak powstały nowe ośrodki: w Łodzi,

gdzie pierwszym rektorem został Kotarbiński, Lublinie, Wrocławiu i Poznaniu) i Polskiej Akademii Umiejętności. W 1948 roku powstało ogólnokrajowe Polskie Towarzystwo Filozoficzne, reaktywowano też niektóre czasopisma, w których znów zaczęli publikować przedstawiciele wszystkich czterech głównych nurtów dwudziestolecia. Pisma te zostały jednak zamknięte (prócz ukazujących się nieregularnie w latach 1950–1955 „Roczników Filozoficznych KUL”) i zastąpione jednym, mianowicie „Myślą Filozoficzną”, niemal od początku drukującą niemal wyłącznie teksty przekonanych marksistów. Programowy tekst pomieszczony w tym piśmie, a dotyczący zadań filozofii w nowym okresie dziejów, ukazywał jednoznacznie cele, jakie mieli realizować «nowi filozofowie»:

„stoi przed nami zadanie zwalczania współczesnej rozkładowej filozofii imperializmu – oręża ideologicznego podżegaczy wojennych; zadanie zwalczania imperialistycznej filozofii i socjologii angloamerykańskiej, która stała się ośrodkiem wszystkich obskurantkich i ludobójczych doktryn; zadanie zwalczania dywersyjnej ideologii socjaldemokratyzmu, watykańskiego obskurantstwa, nacjonalizmu i kosmopolityzmu – z pozycji patriotycznych i internacjonalistycznych”⁶.

Walka również z „hamującymi postęp społeczny pozostałościami idealizmu”, z „filozofią burżuazyjną”, jak walka z „rozkładową filozofią imperializmu”, z obskurantką, „watykańską” filozofią katolicką, tak bliską wielu polskim filozofom w poprzednich dekadach, stawała się hasłem wyznaczającym nie tylko kierunek przyszłych dążeń, ale także kierunek oczekiwanych i rychło przygotowanych krytyk dotyczących zwolenników błędnej „nadbudowy”, hamującej postęp rzeczywistości, wyznaczany „prawami dziejowymi”, a przecież obejmującej kulturę, wychowanie, religię, moralność. „Stare treści”, „imperialistyczne” i „obskurantkie”, miały zostać zanegowane przez tych, którzy są w stanie rozpoznać treść „filozofii marksizmu-leninizmu-stalinizmu” i w niej odnaleźć narzędzie nie tylko służące krytyce, ale także konstruowaniu „nowej nadbudowy”. Filozofia materializmu dialektycznego („diamatu”) stawała się filozofią oficjalną, „prawdziwą”, zdolną wyjaśnić wszystkie podstawowe problemy człowieka, w tym problemy społeczne; filozofią, z którą poważał się polemizować już na progu „nowej rzeczywistości” stosunkowo młody filozof katolicki ks. Kazimierz Kłósak (1911–1982), otwarcie broniący dualizmu ducha i materii oraz negujący kluczową tezę materialistycznego monizmu opartą nie na tomizmie, lecz na ustaleniach współczesnych nauk pozytywnych.

Już na I Kongresie Nauki Polskiej w 1951 roku zapowiedziane zostały ataki na wszystkie trzy główne nurty filozofii polskiej, rozwijane jeszcze niedawno daleko intensywniej niż marksizm. W latach kolejnych „Myśl Filozoficzna” pełna była ataków pisanych przez nowe „gwiazdy polskiej filozofii”, zwłaszcza Adama Schaffa (1913) i Bronisława Baczkę (1924), na postaci związane w pierwszej kolejności ze szkołą lwowsko-warszawską, uznaną za szczególnie niebezpieczną, bo otoczoną mityczną wręcz atmosferą wybitnego, znanego w świecie, a przy

⁶ *Od Redakcji*, „Myśl Filozoficzna” 1951, nr 1–2, s. 15.

tym typowo polskiego kierunku filozoficznego, który z woli mitotwórców miał zawładnąć umysłami rodzimych inteligentów w okresie międzywojennym i pretendować ponownie do zajęcia podobnej pozycji. Marksistowski krytyk nie mógł się na to zgodzić; to jego „naukowa filozofia” miała zawładnąć teraz umysłami, określić właściwą a rzeczywistą treść „nadbudowy”, spleść to, co polskie, z tym, co międzynarodowe, ostatecznie odrzucając bliskie przedstawicielom szkoły „konwencjonalizm” i „idealistyczną semantykę”, które wszak uzależniały świat od arbitralnego wyboru języka, podporządkowywały go podmiotom jako takim, nie tylko członkom proletariatu niosącego treść „rozumu historycznego”, słowem bliskie były „godnym zdemaskowania burżujom”⁷.

Swoiste „polityczny” wydzwięk krytyk trafiał nie tylko w przedstawicieli analitycznej szkoły lwowsko-warszawskiej, zwłaszcza Ajdukiewicza i Kotarbińskiego. Podobne nachylenie znajdujemy w krytykach kierowanych zarówno przeciwko fenomenologowi Ingardenowi (uznanemu za „pisarza pozbawionego absolutnie wyobraźni politycznej”, rojącego o możliwości rozwiązania sporu o istnienie świata zarysowanego przez Kartezjusza, swą pracą dostarczającego jednak „jaskrawego przykładu bezpłodności, rozkładu i bankructwa społecznej filozofii burżuazyjnej”⁸), jak i – i to w daleko większej mierze – przeciwko przedstawicielom filozofii katolickiej. W ostatnim przypadku, zapowiadany już krytykami pod adresem bolszewickiego marksizmu przed wybuchem wojny, obejmującymi w szczególności zarzut „błędu antropologicznego”, wkrótce po ustanowieniu „nowej rzeczywistości” zaczął się spór jakże brzemienisty, do dziś – jak się wydaje – oddziałujący na sposoby prezentacji stanowisk, a nawet na kierunki wszczynanych wciąż poszukiwań filozoficznych. Spór ten dotyczył w pierwszej kolejności problemu istnienia i treści gatunkowej natury człowieka, przedmiotu polemik ustanowionego zapewne najpóźniej przez starożytnych Greków, dla Polaków czasów komunistycznych nie mniej jednak ważnego, skoro dla katolików człowiek przekraczał swą istotą doczesny, materialny, historycznie uwikłany poziom i był relacjonowany do Boga jako Stwórcy i celu swych dążeń zarazem. Natomiast dla marksistów wprawdzie z pewnością go nie przekraczał, jego istota jednakże znajdowała się również poza nim, mianowicie w „całokształcie stosunków społecznych”; stosunków, które w wielkiej mierze zastępowały „boski” i ahistoryczny zarazem punkt odniesienia, i były uwikłane głównie w związki z materią, gdyż uzależnione być miały od rozwijających się sił wytwórczych i poziomu środków produkcji. Dla filozofów katolickich człowiek był osobą, substancją samoistną, która ma w sobie swą własną istotę i której ciało przenika pierwiastek duchowy

⁷ Zob. szerzej A. Schaff, *Poglądy filozoficzne K. Ajdukiewicza*, „Myśl Filozoficzna” 1952, nr 1, s. 209–242. Warto przypomnieć, że zdaniem Ajdukiewicza istotnie „naukowy obraz świata jest aż po najdrobniejsze szczegóły konwencjonalny i może ulec zmianie przez odpowiednią zmianę aparatury pojęciowej, którą stanowią znaczenia wyrażań danego języka, przy czym każdy z tych obrazów naukowych świata z równym prawem rościć sobie może pretensję do tego, by być uznanym za prawdziwy” (cyt. za: *Wizerunki filozofów i humanistów polskich. Wiek XX*, red. J. Szmyd, Kraków 2000, s. 15).

⁸ Zob. zwłaszcza tekst: T. Kroński, *Recenzja ze „Sporu o istnienie świata” R. Ingardena*, „Myśl Filozoficzna” 1952, nr 1, s. 318–331.

czyniący jego egzystencję etyczną. Dla marksistów wzięty sam w sobie był on nieledwie materią, miał więc tę samą naturę, co otaczający i określający go świat rzeczy. Dla pierwszych wolność otwierała człowieka na to, co miało go przekraczać, a zarazem stanowić o jego godności, dla drugich – polegała ona zasadniczo na uświadomieniu konieczności niesionych przez otaczające go Historię i Materię. Więcej, pierwsi zasadniczo podporządkowywali świat polityczny wymaganiom etyki, drudzy albo relację tę odwracali, albo identyfikowali to, co polityczne, z tym, co etyczne, gubiąc wzgląd na broniony przez pierwszych prymat etyki absolutnej, relacjonującej do Boga lub natury, usuwając tym samym możliwość wskazywania etycznego kryterium pozwalającego na ocenę działań politycznych, a także znosząc możliwość wypowiedzania się Kościoła, skoro każda jego wypowiedź miała walor polityczny (sfera polityczna była bowiem niemal wszechobejmująca, dotyczyła wszelkiej aktywności i uwzględniała niemal każde pytanie).

Wszystkie te napięcia stawały się szczególnie ważne, gdy w pismach filozofów marksistowskich i w wypowiedziach ich politycznych mocodawców znajdowano tezy, iż „komunizm w ideologii marksistowskiej jest nie tylko koniecznością historyczną, dającym się przewidzieć nieuchronnym następstwem dotychczasowego rozwoju produkcji społecznej i stanu konfliktów klasowych”, lecz jest „również ideałem moralnym, posiada moralne uzasadnienie, jest kształtem stosunków społecznych, w których [...] zrealizowane zostaną najbardziej humanistyczne postulaty formułowane przez ideologię socjalistyczną”, a stanie się to przy użyciu środków przemocy jako „nieodzownej części składowej [koniecznego] zwycięstwa rewolucji”⁹. Choć powyższe tezy odnajdujemy w tekście z początków „szczęśliwej epoki Gierka”, bo w 1973 roku, przecież nie odbiega on od wypowiedzi z epoki stalinowskiej, mimo że w latach sześćdziesiątych i kolejnych także marksiści szukali nowych ujęć. Z pewnością warto wspomnieć z jednej strony o zwerbalizowaniu w 1962 roku przez Baczkę i Władysława Krajewskiego (1919–2006) bliskiego części polskich marksistów tego czasu hasła tzw. marksizmu otwartego, który miał uwzględniać dorobek filozofii światowej przy zachowaniu pewnych ogólnych pryncypiów (materializm, dialektyka, teoria formacji społecznych). Miało to pozwolić na wyłonienie dwóch nurtów badań: antropologicznego, pozostającego głównie pod wpływem egzystencjalizmu nade wszystko J.-P. Sartre’a (m.in. Baczeko, Leszek Kołakowski, 1927–2009, i Krzysztof Pomian, 1934–), i przyrodniczego, nawiązującego w pewnym zakresie do neopozytywizmu i dorobku uprzednio zdecydowanie krytykowanych przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej (m.in. Stefan Amsterdamski, 1929–2005, i Zdzisław Augustynek, 1925–2001). Próby późniejsze, podejmowane m.in. przez Schaffa oraz nawiązujących do dorobku K.R. Poppera przedstawicieli tzw. poznańskiej szkoły metodologicznej (Jerzy Kmita, 1931–, i Leszek Nowak, 1943–), zmierzały w kierunku uwzględnienia dorobku obu nurtów „marksizmu otwartego”.

⁹ M. Michalik, *Etyka marksizmu i moralność socjalistyczna*, [w:] *Etyka*, Warszawa 1973, s. 255–264.

Wspomnijmy w związku z tym z jednej strony o poszukiwaniach Kołakowskiego, późniejszego autora obrazoburczych *Głównych nurtów marksizmu*, który w tekście z 1959 roku pt. *Kapłan i błazen. Rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia* dowodził, że wszystkie główne problemy współczesnej filozofii wywodzą się z teologii i z niej czerpią rozstrzygnięcia. Dotyczyło to także rozstrzygnięć przyjmowanych przez marksistów, którzy z tego powodu stawali się swoistymi dłużnikami zwalczanej przez siebie „filistersko-obskuranckiej dziedziny wiedzy”, jakże bliskiej wielu „filozofującym klechom”. Kołakowskiemu (krytykowi Kłósaka, późniejszego propagatora w Polsce myśli P. Teilharda de Chardina) wciąż więc wydawało się, jak nadal wydaje się wielu jego naśladowcom, że wszelkie problemy filozofii są pochodną pomysłów kapłanów jako strażników absolutu i kultu ostateczności; ba, nawet strażników „rzeczywistości już nie istniejącej”. Jedynie poprawną miała być w takich okolicznościach postawa błazna; jego filozofia „jest tą właśnie, która w każdej epoce demaskuje jako wątpliwe to, co uchodzi za najbardziej niewzruszone, ujawnia sprzeczność tego, co wydaje się naoczne i bezsporne, wystawia na pośmiewisko oczywistości zdrowego rozsądku i dopatruje się racji w absurdach”. Jego postawa jest „po prostu przewyżczeniem tego, co jest, dlatego, że jest właśnie; rządzi nią wszakże nie chęć przekory, ale nieufność do wszelkiego świata ustabilizowanego”, którą powodują racje moralne, uzasadniające dobroć, odwagę i inteligencję jednostki filozofującej, nienaśladującej kapłana, lecz wciąż stojącej się błaznem¹⁰, jak sam Kołakowski wcześniej nie powstrzymującej się przed gromieniem np. chrześcijańskiego personalizmu, a nawet jego wyznawców¹¹. Z drugiej strony odnotujmy poszukiwania, które miały zmierzać w kierunku ustalenia treści tzw. humanizmu socjalistycznego, prowadzone najpierw przez Juliana Hochfelda (1911–1966), a następnie przez Marka Fritzhanda (1913–1992) i Jana Strzeleckiego (1918–1988); zwłaszcza Fritzhand uchodził w swoim czasie za autora próbującego zbliżyć etykę marksistowską do ujęć chrześcijańskich, wbrew wielu ówczesnym marksistom (jak choćby G. Lukács) godzić teorie „starego” i „młodego” Marksa, w każdym razie wykorzystywać w refleksji etycznej bogactwo stanowisk formułowanych w przeszłości; zapewne najbliższa miała mu być utylitarystyczna interpretacja etyki Marksowskiej, skoro zwracał uwagę na jednostkę jako „miarę wszystkich wartości” i „ostateczny cel sam w sobie” („marksistowski humanizm socjalistyczny” miał być bowiem „powiązaniem” tezy indywidualistycznej z ideałami socjalizmu możliwym do zrealizowania w ramach projektowanej przez Fritzhanda „etyki globalnej”).

¹⁰ „Twórczość” 1959, nr 10, s. 83.

¹¹ Zob. zwłaszcza L. Kołakowski, *Szkice o filozofii katolickiej*, Warszawa 1953, *passim*. Przywołajmy zakończenie wywodów znanego już wówczas filozofa, w przyszłości krytyka marksizmu, zbliżającego się w wielu momentach do stanowiska zajmowanego np. przez ks. J. Tischnera: „W rękach najwsteczniejszych sił społecznych świata imperialistycznego chrześcijański personalizm jest tylko dodatkowym środkiem mającym udaremnić rzeczywiste wyzwolenie ludzkości przez zepchnięcie go w świat fikcji hodowany pieczołowicie w tym celu przez kościół – głównego fabrykanta nierealnych urojeń dla potrzeb realnego, antyludzkiego świata” (tamże, s. 213).

3. Choć, przynajmniej początkowo, rzecznicy tradycyjnych nurtów filozoficznych nie postrzegali marksizmu jako poważnego przeciwnika filozoficznego, rzadko – zapewne wobec przewidywanej bezowocności – dając odpór krytykom, przecież wielu, nawet dawnych przeciwników komunizmu, dało się w pewnym zakresie „uwięść” temu kierunkowi. To prawda, że np. znany nam już ks. Konstanty Michalski, wskazywał w pierwszym numerze pisma „Znak”, iż „każdy katolik w Polsce pragnie gorąco, żeby od Odry i Nysy dokonała się paruzja Chrystusa przez polską pracę i polski wysiłek myślowy”, biorąc w istocie „na swój sztandar tezę tomistyczną: *genus humanus arte et ratione vivat*”¹², by coraz bardziej do Boga się zbliżyć, niemniej „marksizm fascynował” i to nie „czysto formalnymi czy epistemologicznymi wartościami”, lecz propozycją „szczególnego etosu, na który nie można było pozostać obojętnym”, gdyż kształtował go „imperatyw konsekwentnej walki o wyzwolenie ludzkiej pracy spod jarzma wyzysku [...]; wartością zasadniczą i absolutną był ten szczególny rodzaj etycznej wrażliwości na sprawy pracy, z której marksizm wyrósł i którą ożywił w swoich odbiorach”¹³. To, że mimo atrakcyjności marksizmu i (jednak) zbyt słabego przygotowania na polemikę z nim wobec jego obcości w okresie międzywojennym (mimo interesujących do dziś sporów toczonych już u schyłku lat czterdziestych nie tylko przez ks. Kłósaka, ale także przez ks. Jana Piwowarczyka, 1889–1959, pierwszego redaktora „Tygodnika Powszechnego”, w którym pisywało w swoim czasie wielu filozofów powojennych bardziej lub mniej krytycznych wobec marksizmu wspominanych w niniejszym tekście) nie pochłonął on wielu¹⁴, należy zapewne wiązać z jego „sowieckim” szyldelem; wszak marksizm, stosunkowo słabo znany i mało popularny w Polsce przedwojennej (mimo jakże licznych prób jego „witalizacji” nawet w odniesieniu do tamtego okresu w okresie PRL), kojarzył się wielu z sowieckimi czołgami i komunistami, których zasadniczo – mimo polskiej narodowości – miano za zdrajców ojczyzny. Jego leninowsko-stalinowskie znamiona uderzały przecież w polski patriotyzm, zderzały się z poczuciem narodowym z jednej dopiero strony, z drugiej bowiem kojarzyły się z atakiem na tradycyjną religijność Polaków, na ich przywiązanie do wymiaru supranaturalnego, tak ważnego dla chrześcijan. Zdaniem badacza „polskiego kształtu dialogu”, wbrew oczekiwaniom marksistów-ateistów „Kościół okazał się jedynym [w istocie] spadkobiercą i opiekunem tysiącletniej [czyżby skrywającej „fałszywą świadomość”?] kultury narodowej, rzecznikiem [czyżby fałszywej?] walki o wolność, tolerancję i suwerenność narodową. Polscy marksiści nie mieli innego wyjścia, jak stworzyć własną, polską wersję marksizmu. Niczego takiego [jednak] nie stworzyli”¹⁵, mimo że niektóre toczone przez nich

¹² Cyt. za: J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Kraków–Warszawa–Lublin 1980, s. 17.

¹³ Tamże, s. 18–19.

¹⁴ Pomijamy przypadki osób związanych z ruchem PAX w rodzaju Bolesława Piaseckiego (1915–1979) i jemu podobnych, zdolnych włączyć nawet... Stalina do grona klasyków katolickiej nauki społecznej.

spory, m.in. o sens pracy ludzkiej czy później o alienację, ukazały pogłębiające się różnice rozwijanych przez nich kierunków. Z czasem nawet tak przekonany krytyk „filozofii burżuazyjnej” jak Schaff, a jeszcze wyraźniej Kołakowski, przeszli na pozycje już nie tylko eksponujące „otwartość marksizmu”, ale wręcz identyfikowane jako „rewizjonistyczne”, których znakiem było większe zainteresowanie jednostką niż jej otoczeniem społecznym, warunkującym jej wybory, określającym jej istotę, a nawet rozstrzygającym wręcz o potrzebie jej istnienia. W związku z tymi sporami pozostaje polemika toczona przez „autonomistów” w rodzaju Janusza Kuczyńskiego (1930–) z jednej, zwolenników pełnej niemal „socjalizacji człowieka” w rodzaju Włodzimierza Szewczuka (1913–) z drugiej strony, oraz polemika kolejna – o tzw. determinizm dziejowy, w związku z którą Kołakowski już w 1967 roku, jeszcze przed opuszczeniem kraju, podjął krytykę „marksistowskiego rozumienia historycznego”.

Od początku lat pięćdziesiątych, gdy spory marksistów otwarcie krytykujących imperialistyczną, obskurantką filozofię burżuazyjną nie były jeszcze widoczne, kontroli poddano działalność wydawniczą, zlikwidowano PAU, zamknięto uniwersyteckie wydziały teologiczne (prócz KUL) i kierunkowe studia filozoficzne (z wyjątkiem Uniwersytetu Warszawskiego), wielu znanych filozofów przeniesiono w stan spoczynku lub do innych zajęć, a propedeutyka filozofii w liceach została ograniczona do logiki. Dawną, zróżnicowaną filozofię polską miała teraz zastąpić „ortodoksyjna filozofia marksistowska”, a dawne kadry miały być wyparte przez nowe, edukowane głównie w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych, potrzebne do prowadzenia „Podstaw marksizmu”, jedyne w istocie przedmiotu filozoficznego, który był wykładany we wszystkich szkołach wyższych. I chociaż po 1956 roku sytuacja uległa niejakej zmianie, to dominacja marksizmu nie została oczywiście złamana, mimo pojawiających się coraz częściej krytyk kierowanych pod jego adresem; krytyk nie tylko pochodzących ze

¹⁵ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, s. 22–23. W tymże tekście pisał Tischner: „marksizm stał się dla wielu z nas po wojnie filozofią i ideologią szczególnie atrakcyjną przez to, że: a) zawierał teorię opisującą istotę i sposób zniesienia wyzysku pracy, b) ukazywał człowieka jako istotę wintegrowaną głęboko w organizm społeczny i wrażliwą na jego globalne potrzeby, c) podkreślał kluczową rolę w tworzeniu dziejów czynników i sił materialnych, podporządkowując im wszystko, co było ideą, wiarą, mitem. Owe trzy elementy składowe marksizmu stały się zarazem trzema czynnikami socjalizacji społeczeństwa, tragicznie doświadczonego przez wojnę. Społeczeństwo powojenne okazało się bardziej wrażliwe na hasła socjalizacji, niż można się tego było spodziewać. Potrzeba odbudowy kraju, potrzeba podporządkowania prywatnego interesu interesom ogólnym, przegrana wielkich niepodległościowych i patriotycznych haseł – to wszystko sprzyjało krystalizowaniu się «realistycznych» postaw”. A jednak w pewnym momencie, uzupełnia autor, „stało się jawne, że socjalizacja jest gwałtem wywieranym na duszy człowieka. (...) Jasne stało się, że podstawowe tezy filozofii i ideologii marksizmu nie opisują rzeczywistości, lecz stwarzają jej iluzję. (...) «Socjalistyczna baza» zamiast produkować odpowiadające jej dzieła kultury, zaczęła produkować dzieła krytyczne, jawnie opozycyjne. «Byt» przestał określać «świadomość», raczej świadomość zaczęła dążyć do tego, by poddać gruntownej rewizji całą sferę «socjalistycznego bytu». Atoli, znów sięgamy paradoksu, «jawne absurdy teorii i jawne klęski praktyki socjalizacji nie doprowadziły w Polsce do żadnej, głębszej rewizji marksizmu, lecz raczej do jego zarzucenia” (tamże, s. 80–81).

środowisk katolickich czy od przedstawicieli innych „burżuazyjnych” kierunków, ale także – jak już w pewnym zakresie widzieliśmy – ze środowisk związanych z marksizmem. Wielu profesorów powróciło do pracy uniwersyteckiej, zezwolono też na sięganie do zakazanych uprzednio dzieł Tatarkiewicza i Ajdukiewicza oraz uruchomiono studia w Krakowie i Wrocławiu (gdzie rychło miał podjąć aktywność protagonista „ortodoksyjnego marksizmu” Jarosław Ładosz, 1924–), Lublinie (UMCS), Łodzi i Poznaniu, powstały też papieskie fakultety teologiczne działające obok dwóch już uczelni katolickich (KUL i Akademii Teologii Katolickiej) oraz Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Zarazem jednak utworzono instytucje w rodzaju Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR oraz Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu, które w początkach lat osiemdziesiątych połączono w Akademię Nauk Społecznych istniejącą do 1990 roku. W 1957 roku „Myśl Filozoficzną” zastąpiono „Studiami Filozoficznymi”, wznowiono „Ruch Filozoficzny”, zaczęto wydawać m.in. „Studia Philosophiae Christianae”, „Etykę”, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, kontynuowano imponującą serię Biblioteka Klasyków Filozofii, a polscy filozofowie znów zaczęli się pojawiać na międzynarodowych kongresach (w latach 1960–1963 Kotarbiński był przewodniczącym Międzynarodowego Instytutu Filozoficznego).

Z pewnością nie były to jednak znaki zgody na pełny pluralizm filozoficzny, lecz jedynie na tolerowanie niektórych dokonań. Nacisk administracyjny, odpowiednio prowadzona polityka kadrowa, kontrolowane przez władzę dystrybuowanie papieru i prowadzenie przez nie swoistej, lecz mającej jednoznaczny wydźwięk polityki wydawniczej, to niektóre tylko metody wykorzystywane w celu ustalenia dominacji filozofii marksistowskiej w polskim życiu intelektualnym; filozofii nie do końca przecież jednorodnej, skoro w jej łonie można było odnaleźć również podejmujących krytyczne próby. Poza wymienionymi już „marksistami otwartymi” i „rewizjonistami” warto wspomnieć o dokonaniach Zdzisława Cackowskiego (1930–), sięgających poprzez marksizm do heglizmu Tadeusza Krońskiego (1907–1958) i Zbigniewa Kuderowicza (1931–) oraz rozbudowaną krytykę filozofii katolickiej autorstwa Józefa Kellera (1911–). Obok głównego nurtu i obok prób jego przekierowania podejmowanych przez niektórych marksistów, mimo mniejszych lub większych nacisków administracyjnych, przetrwała przecież w Polsce nie tylko refleksja zakorzeniona we wcześniejszych „nurtach głównych”, ale także tzw. niezależna refleksja etyczna, podejmowana zwłaszcza zarówno przez Kotarbińskiego, jak i m.in. przez Marię Ossowską (1896–1974, przede wszystkim utylitaryzm) i Iję Lazari-Pawłowską (1921–1994, głównie „etyczny humanizm” A. Schweitzera i etyka Gandhiego), a nawet rozwijana była tzw. ekofilozofia (zwłaszcza pozostający przez wiele lat poza krajem Henryk Skolimowski, 1930–).

W związku z wydarzeniami marca 1968 roku represjom poddano także grupę filozofów marksistowskich; niektórzy spośród nich zmuszeni byli opuścić Polskę, jak popularny dziś propagator filozofii postmodernistycznej Zygmunt Bauman

(1925–) oraz znani nam już Baczko (uznawany za twórcę kategorii badawczej „wyobrażenia społeczne”, które miały oddziaływać na zachowania zbiorowe, odzwierciedlając faktyczne podziały występujące w ramach konkretnej wspólnoty, a nawet charakteryzować poczynania piastunów władzy, oraz oryginalnej koncepcji nowożytnego historyzmu opartej na założeniach materializmu historycznego, która miała zapoczątkować działalność interdyscyplinarnej grupy znanej później jako warszawska szkoła historyków idei) i Kołakowski, związany ze wspomnianą szkołą, grupującą także m.in. Pomiana, Jerzego Szackiego (1929–), Adama Sikorę (1928–), Jana Garewicza (1921–2002), Barbarę Skargę (1919–2009) i Andrzeja Walickiego (1930–, związanego ze szkołą, niehołdującego jednak ani komunizmowi, ani swoistemu moralizmowi innych przedstawicieli środowiska). Jak twierdzi Jan Woleński (1940–), skądinąd kontynuator – obok m.in. Henryka Hiża (1917–), Andrzeja Grzegorzcyka (1922–) i Barbary Stanosz (1935–) – tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej, w następstwie wydarzeń marcowych i opuszczenia kraju przez główne postaci środowiska doszło do rozbicia grupy¹⁶, której członkowie przyjmowali w swych badaniach socjologiczny w istocie punkt widzenia i historyczny relatywizm, obcy nie tylko marksizmowi, ale wszelkiej „filozofii dogmatycznej”.

W latach następnych katolicycy personaliści (wśród których rolę szczególną zaczęli odgrywać ks. Karol Wojtyła (1920–2005) i ks. Józef Tischner (1931–2000), zawdzięczający wiele tradycji fenomenologicznej, a w pewnej mierze także M. Heideggerowi, choć drugi z nich był niekiedy krytykowany przez hołdujących różnym wersjom tomizmu filozofów związanych z KUL, m.in. ks. Mieczysława A. Krąpca OP, 1921–2009) kontynuowali polemikę z krytykami z obozu marksistowskiego, nade wszystko z Tadeuszem M. Jaroszewskim (1930–1988) i Kuczyńskim. Zwłaszcza praca *Osoba i czyn* Wojtyły, usiłującego wykorzystywać nie tylko tradycje tomistyczną i fenomenologiczną (głównie przemyslenia M. Schelera), ale i mistyczną tradycję św. Jana od Krzyża, miała istotne znaczenie dla polskiej filozofii, jako że wiele tez w niej zawartych znalazło kontynuację w dokonaniach tego autora jako papieża Jana Pawła II. Z tomizmu przejął Wojtyła przekonanie, że osoba ludzka, zgodnie z podejściem personalistycznym, obecnym przecież także we wcześniejszej polskiej filozofii katolickiej, jest bytem samoistnym i duchowym zarazem, zatem czymś zasadniczo niezniszczalnym. Siła jej „bycia” jest przy tym nieporównanie większa niż „siła bycia” rzeczy, wbrew marksistom osoba nie może więc być wytworem pracy, lecz jest raczej jej źródłem i panem. Poprzez czyn, w tym poprzez pracę, osoba aktualizuje się, czyn jest bowiem jej aktem, jej świadomą odpowiedzią na kierowane do niej działania innych osób. Wchodząc w relacje z innymi, z Bogiem, ze światem ją otaczającym, osoba wciąż się staje, ale stając się sama siebie nieustannie potwierdza, nie poddając się mocy kształtującej świata materialnego. Zwracając uwagę na fenomenologiczny opis dynamizmu człowieka, Wojtyła odchodził od tradycyjne-

¹⁶ J. Woleński, *Filozofia polska 1945–1989*, „Znak” nr 443, 1992, s. 101.

go dla tomizmu ujęcia wyjaśniającego byt ludzki na podstawie systemu filozofii bytu. Dynamizm miał u niego jednak dwie formy: aktywną (ujawniającą się poprzez wszelkie działania człowieka jako świadomego i wolnego sprawcy wartości, umożliwiającą mu ustawiczne samorealizowanie się głównie dzięki „władzy woli” wybierającej jedne wartości, inne zaś pomijającej, a dzięki temu odkrywającej swą wolność) i pasywną (dotyczącą głównie somatycznej sfery człowieka, w której jest on raczej przedmiotem przeżycia niż jego inicjatorem, bardziej tedy doznaje niż świadomie działa). Korzystając z wolności ku wartościom raczej niż przeciwko nim, człowiek spełnia siebie jako osobę dzięki sumieniu, będącemu „głosem normatywnej prawdy”, zyskując coraz pełniejszą godność osobową pojmowaną jako odczytywanie w sumieniu posłuszeństwa wobec obiektywnej zasady (powinności, normy lub nawet wartości właściwego postępowania). Analiza przeżycia powinności moralnej stawiała się w ten sposób głównym przedmiotem etyki Wojtyły: moralność stanowiła właściwość ludzkiego czynu i samej osoby, która przez czyny staje się dobra lub zła; jako taka osoba jest wobec moralności „pierwsza”, będąc od niej bardziej samoistną; osiągając godność, afirmując siebie, osiągała ona miłość jako wartość najwyższą, zasadniczą powinność etyczną, bezwzględną „normę personalistyczną” realizującą się przede wszystkim w spotkaniu z inną osobą, z natury wszak także posiadającą fundamentalną godność. Wojtyła kwestionował tak skrajny indywidualizm (pomijający społeczny wymiar człowieka, prowadzący do subiektywizmu i sytuacjonizmu, mający drugiego za potencjalne źródło ograniczeń czy nawet zagrożeń dla danego „ja”), jak i totalizm (mający wspólnotę za zewnątrz narzucające się jednostce, która wprawdzie może należeć do niej fizycznie, nie musi jednak należeć do niej duchowo), potwierdzając tę krytykę w późniejszych, jakże licznych i filozoficznie istotnych encyklikach papieskich (zwłaszcza *Veritatis splendor* z 1993 roku).

Filozofia spotkania, dialogu i dramatu pozostawały z kolei w centrum zainteresowania ks. Tischnera, zajmującego się również krytyką zjawisk społecznych Krzysztofa Michalskiego (1948–), ucznia Kołakowskiego, zainteresowanego głównie filozofią Heideggera, współzałożyciela wraz z J. Tischnerem wiedeńskiego Instytutu Nauk o Człowieku. W ujęciu Tischnera spotkanie jest wydarzeniem umożliwiającym zrozumienie drugiego, uznanie jego wolności i wartości, nawiązanie dialogu będącego w płaszczyźnie etycznej dialogiem dobrej woli, horyzontem agatologicznego doświadczenia międzyludzkiego, w którym idzie o dobro i zło (wartość i antywartość); spotykając innego człowiek staje się istotą myślącą, otwarcie horyzontu jest bowiem dla niego bodźcem do myślenia, które z kolei otwiera nowy horyzont zwany aksjologicznym (myślenie, które wypływa z doświadczenia innego jako wartości wystawionej na zniszczenie, jest od początku „myśleniem preferencyjnym”, „myśleniem według wartości”, umożliwiającym kształtowanie na nowo stosunku do otaczającego świata, a nawet kwestionowanie uznawanej dotychczas hierarchii wartości); spotkanie, stanowiąc fundament społeczeństwa, jest zarazem początkiem dramatu człowieka z człowiekiem, u kresu którego znajduje się możliwość tragedii (potępienie) lub zwycięstwa (zbawie-

nie). Nieintencjonalne otwarcie na rzeczy, lecz dialogiczne otwarcie na innego, zwłaszcza na biorącego udział w tym samym dramacie, jest głównym elementem poszukiwań Tischnera, prowadzących nie do rozpoznania „wnętrza” człowieka, lecz do uchwycenia jego „zewnętrzności”; inny staje wobec niego „poprzez jakieś roszczenie”, w którego następstwie powstaje „poczucie zobowiązania”, co sprawia, że świadomość jego pojawienia się dopełnia się jako „świadomość roszczenia”, roszczenia-pytania, które zobowiązuje, rodzi bowiem potrzebę odpowiedzi. Tischner, krytyk pojmowania demokracji jako nieuchronnie prowadzącej do etycznego relatywizmu, obrońca wolności w państwie demokratycznym jako zakorzenionej w porządku prawnym, twórca szeroko dyskutowanych w burzliwym okresie historii Polski lat osiemdziesiątych i następnych etyki pracy i „etyki solidarności”, był w końcu analitykiem położenia „człowieka sowieckiego” (*homo sovieticus*) po złamaniu podstaw systemu komunistycznego i odzyskaniu niepodległości przez Polskę po 1989 roku; roku, który wyznacza kres traktowania marksizmu jako „oficjalnej filozofii”, a zarazem początek odradzania się w pełni swobodnej refleksji filozoficznej, uprawianej w znanych nam już, bo niemal niezmiennych warunkach instytucjonalnych, przeniesionych z okresu PRL, nacechowanej jednak głównie zainteresowaniem (i kontaktami) z przedstawicielami różnych nurtów współczesnej filozofii rozwijanych na świecie.

Z kręgu Ingardena, który nie stworzył polskiej „szkoły” fenomenologicznej, choć niewątpliwie spopularyzował stanowisko bliskie przecież w pewnym zakresie także Wojtyła i Tischnerowi, wyszli m.in. Adam Póttawski (1923–), Anna Teresa Tymieniecka (1927?–, popularyzująca m.in. w Stanach Zjednoczonych zwłaszcza własną „Fenomenologię Życia i Ludzkiej Kondycji”), Danuta Gierulanka (1909–1995), Maria Gołaszewska (1926–) oraz ukształtowani po 1956 roku: zajmujący się filozofią wartości Władysław Cichoń (1924–1987) i Adam Węgrzecki (1937–) oraz Jan Szewczyk (1930–1975, reprezentujący nurt „filozofii pracy” w marksizmie) i Władysław Stróżewski (1933–, zainteresowany głównie problemami ontologii i estetyki). Pod wpływem Ingardena pozostawali też inni, niebędący – jak Tischner – jego studentami, filozofowie katoliccy, m.in. Antoni B. Stępień (1931–), działający obok czynnych po wojnie filozofów katolickich, niemających wiele wspólnego z fenomenologią: znanych już Bocheńskiego, Świeżawskiego i Brauna oraz ks. Tadeusza Ślipko SJ (1918–) i Mieczysława Gogacza (1926–) oraz o. Wojciecha Giertycha OP (1951–), nawiązujących do katolickich etyków przeszłości, w różny jednak sposób odczytujących dzieło św. Tomasza z Akwinu. Wspominając o interesujących dokonaniach filozofów katolickich nie tylko w zakresie metafizyki (s. Zofia Zdybicka, 1928–, ks. Andrzej Maryniarczyk, 1950–), ale także filozofii nauki (zwłaszcza ks. Michał Heller, 1936–, i ks. Józef Życiński, 1948–), zaznaczmy, że szczególną rolę w polskiej filozofii doby PRL i III RP odegrał jeden z najważniejszych przedstawicieli nurtu egzystencjalnego w polskim tomizmie, wspominany już o. Krąpiec. Dla filozofa szukającego prawd niezależnie od Objawienia, opierającego się na doświadczeniu rozumu i jego zasadach, pragnącego poznawać byt w aspektach koniecznych i transcendentnych

w świetle ostatecznych lub naczelných uzasadnień, człowiek z pewnością nie jest „egzemplarzem biologicznym”, lecz osobą, w istocie najdoskonalszą formacją bytu, kształtującą „od wewnątrz” swe oblicze duchowe, „tworzącą siebie” przez podejmowanie decyzji wobec siebie, innych i Boga. Ze względu na swą samoistność osoba z pewnością nie może być sprowadzana do elementu, a nawet wytworu większej całości – ten wątek, często eksponowany w polemice toczony przez filozofów katolickich z marksizmem, wciąż powraca w refleksji lubelskiego tomiasty, przekonującego, że osoba ludzka nie jest kreowana przez „życie społeczne”, lecz jest przez nie jedynie dopełniana, życie to bowiem umożliwia lub hamuje rozwój osoby będącej istotą wolną i rozumną, a zarazem warunkiem powstawania każdej społeczności. Wiele uwagi poświęcił też Krąpiec zagadnieniom dobra wspólnego, kojarzonego z rozumną naturą ludzką, stanowiącego – w związku z treścią prawa naturalnego – właściwą miarę dla struktur społecznych i władczych (akcentowanie tzw. pierwotnych inklinacji do zachowania własnego życia, podtrzymania gatunku i rozwoju osobowości w społeczności zbliża autora do ujęć tzw. biologów wśród współczesnych etyków katolickich, pozostających w sporze – który wnikliwie przeanalizował inny etyk związany z KUL ks. Andrzej Szostek (1945–) – z wyznawcami tradycji kantowskiej).

Słabiej rozwijała się po wojnie polska filozofia prawa, zwykle – nawet po 1989 roku – naśladująca dokonania obcych myślicieli (podobne zastrzeżenie należy sformułować w związku z próbami w zakresie filozofii polityki). Na uwagę zasługują jednak prace aktywnego także w tym okresie Znamierowskiego oraz filozofów i filozofujących prawników i socjologów, dotyczących problematyki z zakresu myśli politycznej, nawiązujących zarówno do tradycji katolickiej podejmowanej w związku z pracami przedstawicieli szesnastowiecznej szkoły z Salamanki oraz z dwudziestowiecznym tomizmem (m.in. o. Krąpiec, ks. Stanisław Kowalczyk, 1932–, ale także łączący z tą tradycją podejście liberalne Mirosław Dzielski, 1941–1989), jak i do tradycji liberalnej (np. Paweł Śpiewak, 1951–, i Andrzej Szahaj, 1958–, popularyzujący również w Polsce podejście komunitarystyczne oraz Adam Chmielewski, 1959–, znawca nie tylko filozofii K.R. Poppera i komunitarysty A. MacIntyre’a, ale także radykała filozoficznego S. Žižka), a także konserwatywno-liberalnej (zwłaszcza współpracujący z krakowskim Ośrodkiem Myśli Politycznej: Ryszard Legutko, 1949–, Miłowit Kuniński, 1946–, i Czesław Porębski, 1945–), tradycjonalistycznej (m.in. Jacek Bartyzel, 1956–) oraz „liberalno-radykalnej”, a zarazem antykomunistycznej (choćby Bronisław Łagowski, 1937–). Znaczące dokonania odnotowano natomiast w badaniach logicznych (m.in. przedstawiciel filozofii analitycznej Klemens Szaniawski, 1925–1990), filozofii historii (Jerzy Topolski, 1928–1998, Zbigniew Kudrowicz, 1931–) i filozofii wychowania. W ostatnim zakresie, obok wspomnianych już autorów, z których wielu, m.in. Woroniecki, zajmowało się tą sferą refleksji filozoficznej, z pewnością warto przypomnieć prace Zygmunta Mysłakowskiego (1890–1971) i Stefana Szumana (1889–1972), a zwłaszcza Bogdana Suchodolskiego (1903–1992, eksponującego znaczenie ciągłego przewycięzania przez

człowieka jako twórcę kultury materii, czasu i przestrzeni, stwarzania przez niego jako istotę społeczną własnego „środowiska istnienia”) i Józefa Pietera (1904–1989, badającego problemy „filozofowania młodzieży” i jej „poglądu na świat” lub „światopoglądu” jako wyrazu naturalnej tendencji umysłowości ludzkiej do wyobraźnego i pojęciowego integrowania przyswajanych w toku rozwoju osobniczego informacji o świecie oraz do porządkowania przyjmowanych wartości). Jeszcze bogatsze i mniej skażone wpływami ideologicznymi były dokonania polskich historyków filozofii; obok Tatarkiewicza warto wspomnieć o pracach Wiktora Wąsika (1883–1963), Jana Legowicza (1909–1992), Narcyza Łubnickiego (1904–1988), Andrzeja Nowickiego (1919–), Skargi i Walickiego oraz o tłumaczach zwłaszcza klasycznych dzieł filozoficznych, jak ongiś Witwicki czy – na przełomie wieków XX i XXI – Legutko, Andrzej M. Kaniowski (1951–) i Bohdan Chwedeńczuk (1938–). Przekłady dzieł napisanych w wiekach minionych spotykają się na coraz bogatszym polskim rynku filozoficznym z coraz liczniejszymi tłumaczeniami dzieł autorów współczesnych publikowanymi m.in. w serii „Biblioteka Współczesnej Filozofii” (wychodzącej od 1986 roku) oraz w wychodzących dawniej i nowych (krakowskie „Principia”) czasopismach filozoficznych.

Rozdział VII

DOKTRYNY PRAWNO-POLITYCZNE W POLSCE WSPÓŁCZESNEJ – NAUKA I DYDAKTYKA

Małgorzata Kiwior-Filo



Dwudziesty wiek w historii politycznej Polski zapisał się ważnymi wydarzeniami, które miały znaczący wpływ na rozwój doktryn polityczno-prawnych. Odzyskawszy niepodległość 11 listopada 1918 roku po 123 latach niewoli, Polacy ochoczo, chociaż nie bez problemów i ideologicznych sporów¹, rozpoczęli odbudowę państwa, dając świadectwo tej prawdzie, o której pisał Stanisław Staszic: „Paść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny”. W tej „odbudowie” istotną rolę odegrali wybitni intelektualiści, prawnicy i politolodzy, twórcy szkół doktrynalnych, dzięki którym wiedza o konstytucjonalizmie, państwie i prawie została nie tylko spopularyzowana, ale w znaczącym stopniu wyznaczyła nowe kierunki rozwoju państwa polskiego. Przypomnieniu tych, których śmiało można nazwać klasykami, z uwagi na olbrzymi wkład wniesiony w rozwój polskiej nauki, jest poświęcone niniejsze opracowanie. Nie wyczerpuje ono w pełni interesującej i bogatej problematyki doktrynalnej, a jedynie, z uwagi na rozmiar publikacji, koncentruje się na wybranych, jednakże znaczących dla XX stulecia zagadnieniach i sylwetkach.

¹ Jakkolwiek odzyskanie niepodległości stanowiło bezsprzeczny cel wszystkich Polaków, to już drogi do niego prowadzące były rozbieżne. Co więcej, także kształt przyszłego państwa stanowił przedmiot wielu polemik, brakowało wypracowanych wspólnych fundamentów przyszłego życia społecznego i państwowego. Por. B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, J. Majchrowski, *Główne nurty współczesnej myśli politycznej*, Kraków 1995, s.10 i n.

Badania nad myślą polityczną w Polsce XX wieku są dziedziną stosunkowo młodą, wyodrębnioną w drugiej połowie XIX wieku, kiedy to coraz częściej dochodzi do tworzenia nowej, interdyscyplinarnej wiedzy, łączącej przede wszystkim historię i prawo. Z czasem tę nową dyscyplinę zaczęto określać mianem doktryny, a jej krąg zainteresowań ulegał dalszemu poszerzaniu. Nie była to już wyłącznie analiza abstrakcyjnych koncepcji ustrojowych, przedstawianych przez wybitnych myślicieli, poszukujących idealnego państwa, ale coraz częściej pojawiały się nowe źródła wiedzy, programy partyjne, pisma teologiczne, utwory literackie, które dostarczały wiedzy o świecie współczesnym. Zatem zmienił się charakter tej dyscypliny naukowej, jaką stały się doktryny. Czerpiąc wiedzę z innych dziedzin, np. socjologii, ekonomii czy psychologii społecznej, starały się odpowiadać na zasadnicze pytania dotyczące funkcjonowania człowieka w świecie, jego pozycji, roli i podstawowych uprawnień, formy państwa, prawa, społeczeństwa, kształtu stosunków społecznych i religijnych. Owa interdyscyplinarność, zdolność łączenia wiedzy w spójną całość, stanowiła, i tak jest do dzisiaj, specyfikę doktryn politycznych i jest ich nieukrywanym atutem². Okazuje się bowiem, że wiedza, przedstawiona w taki sposób, jest podstawą realnie tworzonego ładu we współczesnym świecie. Dlatego też tak ważna wydaje się dydaktyka doktryn politycznych w kształceniu uniwersyteckim³.

Miał tego świadomość, uważany za twórcę polskiej szkoły historii doktryn politycznych i prawnych, Konstanty Grzybowski. Urodzony 17 lutego 1901 roku w Zatorze koło Oświęcimia, wybitny uczony, prawnik, historyk ustroju i myśli politycznej stworzył nowy typ uprawiania politologii, opierając się na kompetentnych i wnikliwych analizach socjologicznych, prawniczych, historycznych, filozoficznych i religioznawczych. Jego piśmarstwo znamionowała wszechstronność zainteresowań, umiejętność syntezy i odwaga stawiania pytań dotyczących współczesności. Potrafił świetnie łączyć znajomość prawa państwowego z teorią państwa i prawa, czemu dał wyraz w licznych opracowaniach naukowych, które po dzień dzisiejszy służą wiernie studentom prawa i politologii.

Na wyjątkową uwagę zasługują fundamentalne dzieła: *Ustrój Polski współczesnej 1944–1948*; *Nauka o państwie*; *Dyktatura prezydenta Rzeszy*; *Teorie reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*; *Galicja 1848–1914*; *Historia ustroju politycznego na tle ustroju politycznego Austrii*; *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnych* (1967), dwutomowe *Refleksje sceptyczne*, (1970) oraz opublikowana wraz z Barbarą Sobolewską *Doktryna polityczna i społeczna papieża 1789–1968*.

² Por. hasło *Doktryna*, [w:] *Słownik historii doktryn politycznych*, red. M. Jaskólski, Warszawa 1999, t. 2, s. 65–67.

³ Przypomina o tym W. Kozub-Ciembroniewicz w artykule *Doktryny polityczne i prawne w uniwersyteckiej dydaktyce prawa i politologii*, [w:] *Myśl polityczna od historii do współczesności. Księga dedykowana Profesorowi Markowi Waldenbergowi*, Kraków 2000, s. 221–225. Por. K. Grzybowski, *Z zagadnień metodologii historii doktryn politycznych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. VIII (1956), z. 1.

Konstanty Grzybowski na stałe był związany z Krakowem, gdzie rozpoczął swą edukację, najpierw w Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego, następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim, podejmując studia prawnicze, które ukończył w 1924 roku. Tu także w 1927 roku obronił doktorat praw na podstawie rozprawy zatytułowanej *Rozwój historyczny unitaryzmu i federalizmu w Niemczech*, przygotowanej pod kierunkiem wybitnego profesora prawa cywilnego i konstytucjonalisty, Władysława Leopolda Jaworskiego (1865–1930). Następnie podjął pracę zawodową w Prokuraturii Generalnej i Zarządzie Miasta Krakowa. Nie zaniedbując działalności publicystycznej i naukowej, prowadził w latach 1928–1939 wykłady z geopolityki w Szkole Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴.

Środowisko krakowskiej szkoły historycznej⁵, sięganie do tradycji krakowskich „stańczyków”, działalność w Stronnictwie Prawicy Narodowej miały istotny wpływ na ukształtowanie liberalno-konserwatywnej postawy uczonego⁶, który chętnie czerpał z dorobku swoich mistrzów: Władysława Leopolda Jaworskiego, Michała Bobrzyńskiego i Stanisława Estreichera. Dystansując się od nacjonalizmu i reakcji, z czasem także autorytaryzmu obozu sanacji, poszukiwał systemu prawnokonstytucyjnego, który byłby dla Polski najlepszym rozwiązaniem⁷. Po II wojnie światowej sądził, „że przy zachowaniu własności prywatnej i równouprawnieniu jej z własnością społeczną, polski model demokracji ludowej może być kompromisem pomiędzy demokracją liberalną typu zachodniego a ustrojem typu socjalistycznego”⁸.

Mistrz Konstanty, jak nazywali go uczestniczący w jego seminariach młodzi adepci nauki, stał się wzorem uczonego-humanisty, broniącego autonomii uniwersytetu, który był przekonany o tym, jak ważne jest kształtowanie świadomości społeczeństwa, nie poprzez „ideologiczne szkolenie”, ale w długim i złożonym procesie kształcenia, bez cenzury, która według Grzybowskiego pozostawała „bezsilna wobec Wolnej Europy”⁹. Bardzo wyraźnie opowiadał się za jawnością życia publicznego, przypominając, że:

⁴ Zob. A. Zięba, *Szkoła Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LIII (2001), z. 2, s. 211–224; L. Hajdukiewicz, *Geneza i początki Polskiej Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie*, [w:] *Studia z dziejów oświaty i kultury umysłowej w Polsce XVIII–XX w. Księga ofiarowana Janowi Hulcewiczowi*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 127–128.

⁵ Krakowskiej szkole historycznej K. Grzybowski poświęcił studium zatytułowane *Szkoła historyczna krakowska. Michał Bobrzyński (1848–1935)*, Kraków 1964.

⁶ O swej postawie pisał w liście z 7 lutego 1946 roku: „Szereg lat byłem członkiem krakowskiej grupy konserwatywnej, zbliżonej do «Czasu». Byłem zdania, że konserwatyzm jest potrzebny, nie po to, by uniemożliwić postęp ku socjalizmowi, bo to byłoby i głupotą i szkodliwe, ale po to, by socjalizm był realizowany ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie (...)” (cyt. za: W. Kozub-Ciembroniewicz, *Konstanty Grzybowski – uczonec, homo politicus, publicysta*, [w:] *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, Kraków 2000, s. 7).

⁷ W. Kozub-Ciembroniewicz, *Konstanty Grzybowski...*, dz. cyt., s. 5–20.

⁸ Tamże, s. 6.

⁹ K. Grzybowski, *Refleksje sceptyczne. Świadomości nie tworzy się „szkoleniem ideologicznym”*, [w:] *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, dz. cyt., s. 155–157.

„nie ma skutecznego kształtowania ideologii społeczeństwa bez jawności życia publicznego. A nie ma jawności życia publicznego, jeśli się ujawnia tylko osiągnięcia, a niewiele z błędów, zwłaszcza jeśli się ujawnia błędy, a nie ujawnia winowajców. Tym bardziej zaś jeśli ujawnianie winowajców kończy się na pewnym szczeblu hierarchii”¹⁰.

Kiedy w 1969 roku utworzono Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Konstanty Grzybowski objął stanowisko kierownika Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych, podtrzymując chlubne tradycje krakowskiej politologii jako dyscypliny uniwersyteckiej¹¹. Znalazł się wśród znamienitej kadry naukowej tegoż Instytutu, obok Kazimierza Opałka z Katedry Teorii Państwa i Prawa, Witolda Zakrzewskiego z Katedry Prawa Państwowego oraz Marka Sobolewskiego, który objął kierownictwo Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych po tragicznej śmierci Konstantego Grzybowskiego w dniu 19 czerwca 1970 roku.

Urodzony 27 kwietnia 1925 roku w Krakowie (zm. 7 maja 1983) profesor Marek Feliks Sobolewski, z wykształcenia prawnik, specjalista w zakresie prawa konstytucyjnego oraz nauk politycznych, a przede wszystkim systemów politycznych państw zachodnich, szczególnym zainteresowaniem darzył doktryny polityczne XIX i XX wieku, czemu dał wyraz publikując monografię *Myśl polityczna XIX i XX wieku. Liberalizm* (1978). Był wybitną postacią społeczności akademickiej, cieszącą się uznaniem i silną pozycją w kraju. W latach siedemdziesiątych kierował w Instytucie Nauk Politycznych UJ badaniami nad polską kulturą polityczną, a od 1978 roku, kiedy powstało Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, którego celem było zdiagnozowanie stanu państwa, zasiłił grono znakomitych ekspertów, uczonych i specjalistów z różnych dziedzin: gospodarki, przemysłu, nauki i życia kulturalnego. Uczestnikami konwersatorium byli m.in. J. Szacki, A. Zakrzewski, S. Bratkowski, Z. Religa, E. Lasota, K. Szaniawski, a wypracowane ustalenia dały podwaliny ideom podnoszonym przez opozycję lat osiemdziesiątych, a nierzadko też wprowadzanym w życie w III RP.

Imponujący dorobek naukowy M. Sobolewskiego, na który składa się ponad 170 pozycji, jest wciąż ważnym źródłem wiedzy z zakresu historii doktryn politycznych i prawnych, partii i systemów partyjnych oraz kultury politycznej. Wśród zasługujących na szczególną uwagę należy wymienić następujące publikacje: *Od drugiego cesarstwa do piątej republiki: z dziejów politycznych Francji 1870–1958* (1963), *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego* (1977), *Z badań nad kulturą polityczną* (red. 1977), *Zasady współczesnej demokracji burżuazyjnej* (1983), *Podstawy teorii państwa* (1986).

Ze szkoły Sobolewskiego wyszli znani polscy uczeni: Krystyna Chojnicka, Michał Jaskólski, Jacek M. Majchrowski, Katarzyna Sobolewska-Myślik, którzy kontynuują ważną misję zgłębiania oraz szerzenia wiedzy z zakresu doktryn polityczno-prawnych, umiejętnie łącząc ją z teorią państwa i nauką prawa konstytucyjnego.

W gronie krakowskich uczonych, specjalizujących się w historii doktryn politycznych i prawnych, wskazać należy profesora Marka Waldenberga, współpra-

¹⁰ Tamże, s. 156.

¹¹ A. Zięba, *Szkoła Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego*, dz. cyt., s. 223.

cującego zarówno z K. Grzybowski, jak i M. Sobolewskim, który poprzez swe publikacje z zakresu lewicowej myśli politycznej (m.in.: *Rewolucja* (1964), *Wzlot i upadek Karola Kautsky'ego. Studium z historii myśli społecznej i politycznej* (1972), *Rewolucja i państwo w myśli politycznej W. Lenina* (1978), *Prekursorzy Nowej Lewicy. Studia z myśli społecznej XIX i XX wieku* (1985)), a ostatnio w pracach o narodach, mniejszościach narodowych i nacjonalizmach współczesnego świata (*Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee* (1992), *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei* (2000)) przyczynił się w istotny sposób do wzbogacenia polskiej nauki.

Wiernym uczniem K. Grzybowski, a zarazem jego ostatnim asystentem w kierowanej przez mistrza Konstantego Katedrze Historii Doktryn Politycznych i Prawnych, pozostaje profesor Wiesław Kozub-Ciembroniewicz, prawnik i historyk, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod kierunkiem K. Grzybowski podjął on interdyscyplinarne studia z zakresu nauk o państwie i prawie. Kierując Katedrą Współczesnych Doktryn Politycznych, skoncentrował się zasadniczo na nowych ideach i ruchach politycznych współczesnego świata. Krąg zainteresowań badawczych W. Kozuba-Ciembroniewicza jest bardzo rozległy: od konserwatyzmu w Galicji, po austriacką socjaldemokrację, od rewolucyjnego konserwatyzmu Carla Schmitta po neoheglizm Giovanniego Gentilego, co znalazło odzwierciedlenie m.in. w takich publikacjach, jak: *Myśl polityczna Antoniego Zygmunta Helcla* (1978), *Antoni Zygmunt Helcel* (1980), *Austria a Polska w konserwatyzmie Antoniego Helcla 1846–1865* (1985), *Socjaldemokracja w Austrii współczesnej 1945–1965* (1982), *Konrad Adenauer. Personalizm i tradycjonalizm* (2000). Szczególne miejsce w pracy naukowej Kozuba-Ciembroniewicza zajmuje analiza systemów totalitarnych. Nowatorskie publikacje, zwłaszcza na łamach „Studiów nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi”, poświęcone badaniom włoskiego faszyzmu, oraz opracowania monograficzne (*Doktryny włoskiego faszyzmu i antyfaszyzmu w latach 1922–1939* (1992), *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy* (2007)) zagwarantowały mu zaszczytne miejsce wśród klasyków badań nad totalitaryzmami.

Wiele uwagi poświęcił także Kozub-Ciembroniewicz działalności dydaktycznej, wielokrotnie podkreślając ważność i zasadność kształcenia w zakresie doktryn polityczno-prawnych na poziomie uniwersyteckim, zwłaszcza na kierunkach prawa i politologii, gdzie znajomość historii idei w połączeniu z historią państwa i prawa oraz filozofią prawa wydaje się celowa i konieczna¹². Istotne znaczenie dla procesu kształcenia akademickiego miało opracowanie krakowskiego podręcznika *Doktryny polityczne XIX i XX wieku* pod redakcją Krystyny Chojnickiej i Wiesława Kozuba-Ciembroniewicza (Kraków 2000), będącego cennym źródłem wiedzy doktrynalnej. Duże znaczenie mają także opublikowane w 1996 roku *Doktryny prawnopolityczne. Starożytność t. I. Wybór tekstów źródłowych i interpretacji (Platon, Arystoteles, Cyceon, św. Augustyn)*, a w 1999 roku *Doktryny prawnopolityczne. Starożytność t. II. Wybór tekstów źródłowych i interpretacji (Średiożytność i Nowożytność)*.

¹² Szerzej na ten temat: W. Kozub-Ciembroniewicz, *Doktryny polityczne i prawne...*, dz. cyt., s. 221–225. Por. K. Grzybowski, *Z zagadnień metodologii historii doktryn politycznych*, dz. cyt.

-polityczne. *Średniowiecze i Odrodzenie* t. II, *Wybór tekstów źródłowych i interpretacji* (św. Tomasz, Machiavelli, Luter, Kalwin, Bodin), których autorami są B. Kozub-Ciembroniewicz, W. Kozub-Ciembroniewicz i J.M. Majchrowski. Cennym z dydaktycznego punktu widzenia opracowaniem jest stworzony przez krakowski zespół badawczy *Słownik historii doktryn politycznych*, którego redaktorem naukowym jest M. Jaskólski, a współautorami tomów W. Bernacki, K. Chojnicka, A. Dudek, J.M. Majchrowski, B. Szlachta i M. Waldenberg.

Nie ulega wątpliwości, że Konstanty Grzybowski ukształtował metodologiczne podstawy szkoły doktryn politycznych i prawnych, które dały asumpt do rozwoju tej dyscypliny nie tylko w Krakowie, ale także w innych ważnych ośrodkach w Polsce, m.in. w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Toruniu, Lublinie czy Łodzi. Zdefiniował zakres pojęcia i określił najważniejsze horyzonty badań doktrynalnych, które w jego przekonaniu powinny obejmować „całokształt poglądów na zjawiska polityczne i prawne”.

Do grona najwybitniejszych autorytetów tej dyscypliny naukowej, jaką stanowią doktryny polityczne i prawne, obok K. Grzybowskiego, należą niewątpliwie tacy uczeni, jak: Jan Baszkiewicz, Henryk Olszewski, Roman Tokarczyk, Franciszek Ryszka.

Franciszek Ryszka (1924–1998) był nie tylko cenionym historykiem idei, ale także filozofem polityki i historykiem państwa i prawa, o czym świadczą liczne publikacje, wśród nich: *Polityka i wojna: świadomość potoczna a teorie XX wieku* (1975), *Wstęp do nauki o polityce* (1978), *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne* (1984), *Pamiętnik inteligenta* (t. 1 *Dojrzewanie*, 1994; t. 2 *Samo życie*, 1996), *W kręgu zbiorowych złudzeń. Z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868–1939* (1991). Był znany jako współautor (wraz z J. Baszkiewiczem) pierwszego kompleksowego, akademickiego podręcznika *Historia doktryn politycznych i prawnych* (1969), wielokrotnie wznawianego i ulepszanego, na którym wychowało się wiele pokoleń studentów. Jako absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego z 1950 roku, związał się z tymże Uniwersytetem na wiele lat, najpierw jako wykładowca tamtejszego Wydziału Prawa i Administracji (1955–1962), a następnie Instytutu Nauk Politycznych (1974–1982). Od 1982 roku pracował na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, będąc jednocześnie członkiem PAN oraz wielu prestiżowych towarzystw naukowych. Zasadniczym obszarem zainteresowania F. Ryszki pozostawał faszyzm i narodowy socjalizm. Był niekwestionowanym znawcą tej problematyki, czemu dał wyraz w znakomitych studia poświęconych w większości historii hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Wśród nich na uwagę zasługują: *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim* (1962), *Norymberga. Prehistoria i ciąg dalszy* (1982) oraz *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy* (1985). Wszystkie one stanowią rzetelne studium wiedzy o genezie, istocie i mechanizmach działania systemów totalitarnych.

Analiza takich fenomenów, jakimi były faszyzm czy hitleryzm w dziejach XX-wiecznej Europy, była zawsze obecna, zwłaszcza w środowisku wrocław-

skim. Ukazujące się we Wrocławiu „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, przez wiele lat redagowane przez niedawno zmarłego profesora Karola Joncę, a obecnie przez profesora Marka Maciejewskiego, starały się integrować środowisko naukowców zajmujących się tą problematyką, będąc jednocześnie areną wymiany poglądów i popularyzowania nowych idei. Miało to kapitalne znaczenie dla rozwoju badań doktrynalno-ustrojowych, a większość tekstów zamieszczanych na łamach „Studiów” posiadała wyraźnie nowatorski charakter.

Niewątpliwie wybitnym autorytetem w tej dyscyplinie, jaką są doktryny polityczne i prawne, pozostaje Jan Baszkiewicz, prawnik, historyk, politolog, erudyta i humanista o renesansowej umysłowości i niezwykle rozległych horyzontach badawczych, sięgających od średniowiecznej teorii państwa i myśli politycznej, poprzez dzieje Francji, historię ustrojów państwowych, po problematykę władzy i demokracji. Jan Baszkiewicz (ur. 1930), absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, w którym ukończył studia prawnicze w 1950 roku, tam też pod okiem znanego i cenionego historyka ustroju i prawa, profesora Juliusza Bardacha, obronił pracę doktorską, związał się z Warszawą na stałe. W błyskotliwej karierze naukowej J. Baszkiewicza należy również odnotować pracę w Uniwersytecie Wrocławskim (od 1959), gdzie kierował Katedrą Historii Doktryn Politycznych i Prawnych do 1968 roku, kiedy to przeniósł się na Uniwersytet Śląski, by powrócić do Warszawy w 1973 roku. Przez cały czas aktywności intelektualnej historia myśli i idei politycznych w twórczości i działalności dydaktycznej prowadzonej przez profesora Baszkiewicza zajmowała ważne miejsce. Jednocześnie była przedstawiana w nowatorski sposób jako synteza dociekań prowadzonych na różnych płaszczyznach: historycznej, filozoficznej, politologicznej i socjologicznej, często w ujęciu komparatystycznym, jak w przypadku *Powszechnej historii ustrojów państwowych*.

Z imponującego dorobku naukowego nie sposób nie wymienić choćby kilku ważniejszych: *Młodość uniwersytetów* (1963), *Myśl polityczna wieków średnich* (1969), *Historia Francji* (1974), *Francja nowożytna. Szkice z historii wieków XVII–XX* (2002), *Wolność, równość, własność: rewolucje burżuazyjne* (1981), *Powszechna historia ustrojów państwowych. Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat: mitologia i rzeczywistość rewolucji francuskiej* (1993), *Anatomia bonapartyzmu* (2003), *Władza* (2003).

Znaczącym ośrodkiem, zarówno pod względem badawczym, jak i dydaktycznym, szerzącym naukę w zakresie doktryn polityczno-prawnych w Polsce jest Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Do rozwoju tego ośrodka przyczynił się bez wątpienia profesor Henryk Olszewski, historyk prawa, wieloletni wykładowca i kierownik Katedry Historii Doktryn Polityczno-Prawnych i Filozofii UAM, redaktor naukowy „Czasopisma Prawno-Historycznego”, autor m.in. *Doktryn prawno-ustrojowych czasów saskich* (1961), studiów *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1665–1763* (1996) oraz *Nauka historii w upadku* (1982), jak również cennego *Słownika twórców idei* (1998). Henryk Olszewski stworzył poznańską szkołę historii doktryn politycznych i prawnych, która może pochwali-

lić się własnymi podręcznikami do nauki tegoż przedmiotu. Napisany przez niego podręcznik akademicki *Historia doktryn politycznych i prawnych* (1982) nadal służy studentom jako źródło rzetelnej wiedzy z zakresu myśli politycznej. Podobnie jak jego zmieniona i wzbogacona wersja, napisana wraz z Marią Zmierczak¹³, historykiem doktryn polityczno-prawnych i historykiem idei, profesorem UAM w Poznaniu, a od września 2002 roku także Kierownikiem Katedry. Zainteresowania badawcze M. Zmierczak koncentrują się wokół społeczeństwa, państwa i prawa, głównie zaś wokół funkcjonowania systemów totalitarnych, których jest wybitną znawczynią.

Należy podkreślić fakt, że sieć uniwersyteckich ośrodków dydaktycznych, oferujących kształcenie w zakresie doktryn polityczno-prawnych, sukcesywnie się powiększa, co jest zjawiskiem pozytywnym. Do znanych szkół, zakładanych przez wybitnych naukowców, dołączają chętnie pokolenia młodszych adeptów nauki. Nie sposób wymienić ich wszystkich. Warto jednak wskazać, że oprócz Krakowa, Warszawy, Wrocławia i Poznania, doktryny prawno-polityczne są przedmiotem nauczania w Toruniu, pod kierunkiem profesora Janusza Justyńskiego, znawcy Indii, autora podręcznika¹⁴ oraz *Wyboru tekstów źródłowych z historii doktryn polityczno-prawnych* (1994), Gdańsku (prof. A. Sylwestrzak), Łodzi (prof. Z. Rau), Lublinie (prof. prof. R. Tokarczyk, E. Olszewski), by wymienić tylko niektóre.

Rozwój doktryn politycznych i prawnych, jako logiczna konsekwencja rozwoju cywilizacji, ma w Polsce swoją tradycję i jak się wydaje, ugruntowaną pozycję w programach studiów uniwersyteckich. Jako nauka analizująca, systematyzująca i oceniająca poglądy w ujęciu historycznym, w perspektywie ciągłych przeobrażeń polityczno-prawnej rzeczywistości spełnia ważną rolę w kształtowaniu świadomości politycznej i sprzyja kompleksowemu zrozumieniu współczesności. Nierzadko też, tak jak to zdarzyło się także i w Polsce, ułatwia lepsze zrozumienie procesów transformacji oraz mechanizmów budowania nowego ładu.

¹³ H. Olszewski, M. Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, wyd. II, Poznań 1994.

¹⁴ J. Justyński, *Historia doktryn polityczno-prawnych*, Toruń 1997.

Rozdział VIII

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE

Bożena Bankowicz



Niniejsze opracowanie ma ukazać polski Kościół katolicki w XX stuleciu. Ani ramy tekstu, ani zakres problemowy tematu wraz z jego wielorakimi uwarunkowaniami i uwikłaniami nie pozwalają na pełne przedstawienie losów i obecności Kościoła w najnowszej historii Polski. Będzie to zatem tylko zarys problematyki i próba naszkicowania obrazu doświadczeń, jakie Kościołowi katolickiemu w Polsce przyniosła XX-wieczna historia. Dodajmy, zarys uwzględniający nie tylko historię instytucjonalną Kościoła, wzajemne relacje Kościół – państwo, ale także miejsce religii w życiu narodu, jakość religijności zbiorowej, miejsce Kościoła w życiu społecznym i jego postawy w życiu politycznym.

Często powtarza się pogląd, że w celu zrozumienia indywidualności i niepowtarzalności polskiego katolicyzmu należy odwołać się do odległej przeszłości. Spojrzenie z tej perspektywy pozwala bowiem dostrzec kształtowaną biegiem dziejów specyfikę zakorzenienia katolicyzmu w społeczeństwie polskim oraz odkryć mechanizmy, które formowały i określiły sylwetkę Kościoła polskiego i pełnione przezeń szczególne funkcje społeczne.

Nie ulega wątpliwości, że istotne wyznaczniki sposobu obecności katolicyzmu w Polsce wynikały z uwarunkowań historycznych, politycznych i społeczno-kulturowych. A chodzi tu przede wszystkim o splot tych wydarzeń i czynników, które zadecydowały o wczesnej identyfikacji kulturowej tożsamości religijnej i narodowej z jednej strony, a z drugiej – wiążąc losy Kościoła z historią narodu – kształtowały i umacniały pozycję Kościoła polskiego nie tylko jako instytucji

współtworzącej państwo, społeczeństwo i kulturę, ale – co równie ważne – jako instytucji angażującej się w sprawę narodową. Henryk Woźniakowski napisał słusznie, iż:

„istnieje pewien kształt, pewien mit historyczny (...), mit dziejowy, którego węzłowe punkty stanowią: chrzest Polski – śmierć św. Wojciecha – św. Stanisława – wojny z Krzyżakami i Paweł Włodkowic – królowa Jadwiga i unia – tolerancja, odsiecz wiedeńska – powstania i teza, że Kościół był zawsze z narodem w trudnych okolicznościach jego egzystencji”¹.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 roku po przeszło 120-letniej niewoli otwierało nową epokę w dziejach narodu, która miała podstawowe i wielorakie znaczenie dla całego życia i kultury polskiej, dla państwa i praw oraz dla świadomości społecznej. Owa epoka, pisał Bohdan Cywiński, rozpoczęła się:

„entuzjazmem i chaosem, w którym społeczeństwo, przez sześć poprzednich pokoleń rozdzielone granicami, musiało się zreintegrować, wyłonić z siebie władzę i struktury instytucjonalne, a potem uwierzyć, że ta władza i to państwo są rzeczywiste i własne. Wysiłkowi temu towarzyszyły poważne problemy polityki zewnętrznej – walka o granice, dramatyczna w swym przebiegu wojna z bolszewikami, i wewnętrznej – zagadnienia socjalne, ekonomiczne, sprawy mniejszości narodowych sięgających przecież 31% ludności. Były wreszcie trudne problemy wyboru między niebezpieczeństwem niewydolności demokracji sejmowej a groźbą hipertrofii władzy, chcącej autorytarnie rozstrzygać o kształcie ładu i o reglamentacji obywatelskich praw. Niemniej przy wszystkich tych trudnościach, wadach społeczeństwa i grzechach kolejnych władz, polski okres międzywojenny znamionowała wielka integracja energii narodowej, owocująca ogromnym zbiorowym krokiem naprzód”².

Jak w tę historię Polski odrodzonej wpisał się Kościół katolicki i jakie zajął miejsce w państwie, społeczeństwie i życiu publicznym? Oczywiście faktem było i pozostaje nadal, iż gruntownie zmieniła się zewnętrzna sytuacja Kościoła. W odrodzonym państwie polskim, którego specyfiką było, że mniejszości religijne w stopniu znacznym pokrywały się z mniejszościami narodowymi, Kościół katolicki stanowił największą społeczność religijną, skupiając 75% ludności³. Wyróżniając się swą liczebnością i mając świadomość swej roli w historii narodu, Kościół domagał się w wolnej Polsce odpowiedniego statusu prawnego, wyraźnego zaznaczenia w konstytucji katolickiego charakteru państwa oraz kształtowania życia społecznego na zasadach moralności chrześcijańskiej. Po ostrych sporach w parlamencie, kiedy to partie lewicowe opowiadały się za laickością państwa

¹ H. Woźniakowski, *Religijność polska: świadomość jednostek a wyobrażenia zbiorowa*, [w:] *Religijność społeczeństwa polskiego lat 80-tych*, Warszawa 1989, s. 250.

² B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Korzenie tożsamości*, t. I, Warszawa 1993, s. 61–62.

³ Według spisu ludności z 1921 r., który nie objął wszystkich ziem II Rzeczypospolitej, Kościół skupiał w obrządku łacińskim 63,9% i w obrządku greckokatolickim 11,2% ludności. Z kolei spis z 1931 r. pokazywał, że rzymscy katolicy stanowią 64,8%, a grekokatolicy – 10,5%. Zob. *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1937, s. 26; M. Pirożyński, S. Szczęch, *Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego w Polsce. Rok pierwszy 1937*, Lublin 1938, s. 21.

i zasadą rozdziału Kościoła od państwa, natomiast partie prawicowe postulowały państwo wyznaniowe i nadanie Kościołowi katolickiemu pozycji „Kościoła panującego”, uchwalona 17 marca 1921 roku konstytucja nosiła na sobie wyraźne znamię kompromisu w kwestii uregulowania spraw wyznaniowych.

Konstytucja, uznając wyznanie rzymskokatolickie za „będące religią przeważającej większości narodu”, przyznawała Kościołowi katolickiemu „naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań” (art. 114 ust. 1). Deklarację tę interpretowano bądź jako *primus inter pares*, bądź jako *suum cuique*. Ponadto konstytucja stwierdzała, iż Kościół katolicki „rządzi się własnymi prawami”, a stosunek państwa do Kościoła zostanie „określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską”, podlegającego ratyfikacji przez Sejm (art. 114 ust. 2)⁴. Nie oznaczało to – rzecz jasna – że Kościół otrzymał status, jakiego się domagał. A jednak, uwzględniając przyjęty w konstytucji sposób regulowania sytuacji prawnej innych związków wyznaniowych, należy stwierdzić, że kwestia odmiennego określenia pozycji Kościoła katolickiego i jego stanowiska prawnego nie ulegała wątpliwości. Można powiedzieć, że konstytucja stanęła na stanowisku koordynacji w kwestii określenia stosunków państwo – Kościół katolicki, natomiast w odniesieniu do innych związków religijnych został przyjęty system tzw. zwierzchnictwa państwa nad związkami wyznaniowymi. Należy dodać, że wyznaniowe artykuły konstytucji marcowej utrzymywała w mocy nowa konstytucja z 23 kwietnia 1935 roku. Dodatkowo pozycję Kościoła wzmacniał konkordat ze Stolicą Apostolską, zawarty 10 lutego 1925 roku, gwarantujący Kościołowi katolickiemu pełną wolność wykonywania swojej działalności (art. 1) oraz regulujący szeroki zakres spraw i niemal pełny zakres wzajemnych stosunków między państwem a Kościołem⁵.

Kościół katolicki w 1918 roku został postawiony wobec ogromu zadań wynikających nie tyle ze strat wojennych, ile przede wszystkim z konieczności pokonania ograniczeń i zapóźnień epoki zaborów. By wyrobić sobie pojęcie o wielkości wyzwania, przed jakim stanął Kościół polski, i całym rozwoju pracy Kościoła, należy wskazać na następujące sprawy:

1. Dokonanie reintegracji kościelnej organizacji przejętej po zaborach, a także przebudowanie jej i dostosowanie do nowych granic państwowych. O ostatecznym podziale terytorialnym Kościoła katolickiego w Polsce zadecydowała bulla Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z października 1925 roku. Na jej podstawie – dla obrządku łacińskiego – funkcjonowało 21 archidiecezji i diecezji w ramach 5 metropolii, nie licząc diecezji dla Wolnego Miasta Gdańska, podlegającej bezpośrednio Stolicy Apostolskiej.

⁴ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r., [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej i ważniejsze ustawy polityczne uzupełnione Statutem Ligi Narodów i Konkordatem z Kościołem*, Poznań 1932, s. 44.

⁵ Szerzej na temat konkordatu polskiego z 1925 r. zob. J. Wisłocki, *Konkordat polski z 1925 roku. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977, s. 70–223; T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, t. II, Warszawa 1986, s. 293–347.

2. Zwiększenie zbyt małej w wyniku zaborów liczby kapłanów oraz podniesienie poziomu wykształcenia, kultury ogólnej i formacji duchowieństwa. W końcu lat trzydziestych liczba kapłanów obrządku łacińskiego wynosiła 12,2 tys. osób (w tym 1,8 tys. kapłanów zakonnych), co w stosunku do ogólnej liczby wiernych dawało ponad 1900 osób na jednego kapłana. W rzeczywistości dysproporcje między diecezjami i regionami, wynikające nie tylko ze statystyki, ale też z pozostałości epoki zaborów, były bardzo duże zarówno w odniesieniu do liczby wiernych przypadających na jednego kapłana, jak i jakości pracy duszpasterskiej.
3. Odrodzenie życia zakonnego, zlikwidowanego zwłaszcza w zaborze rosyjskim, a także wzrost liczby wspólnot zakonnych oraz kilkukrotny wzrost liczby zakonników i sióstr zakonnych. W 1937 roku działalność prowadziły 44 zakony i zgromadzenia męskie z ponad 7 tys. zakonników oraz 63 zakony i zgromadzenia żeńskie z prawie 22 tys. sióstr. Rozszerzająca się działalność zakonów męskich, obok obsługi duszpasterskiej we własnych kościołach, misji ludowych i rekolekcji parafialnych, objęła także pracę szkolno-wychowawczą (głównie salezianie, pijarzy, michalici, jezuiti i marianie), akcję charytatywną i pracę w szpitalnictwie (kamilianie i bonifratrzy) oraz działalność wydawniczą o szerokim profilu i dla różnych środowisk. Natomiast siostry zakonne, pracując na wszystkich odcinkach życia kościelnego, poświęcały się głównie edukacji dzieci i młodzieży oraz zadaniom charytatywnym, prowadząc około 40% działających w kraju przedszkoli, setki internatów dla młodzieży, kilkaset szkół oraz blisko 250 szpitali i 150 zakładów specjalnych.
4. Rozkwit organizacji i stowarzyszeń katolickich różnego typu, poczynając od rozbudowy tradycyjnych bractw religijnych (koła Żywego Różańca, Apostolstwa Modlitwy, ruchu tercjarskiego), które szybko osiągnęły masowy charakter, poprzez powołanie organizacji młodzieży szkolnej i akademickiej oraz inteligencji katolickiej (Sodalitę Mariańską, „Odrodzenie”, „Juventus Christiana”), a kończąc na powstaniu pod koniec dwudziestolecia katolickich stowarzyszeń zawodowych: pisarzy, prawników, inżynierów, dentystów, farmaceutów. Przełomowe znaczenie dla ruchu stowarzyszeń katolickich miał 1930 rok, kiedy to została utworzona Akcja Katolicka jako organizacja ogólnokrajowa, wzorowana na rozwiązaniach włoskich i kierowana przez hierarchię kościelną. Celem oddziaływania Akcji Katolickiej było przygotowanie świeckich do indywidualnego i zbiorowego apostołstwa oraz szerzenie zasad katolickich we wszystkich dziedzinach życia społecznego i kulturalnego. W 1939 roku liczba członków Akcji Katolickiej wynosiła 750 tys.
5. Pełny rozwój katolicyzmu społecznego, dla którego w okresie 1918–1931 punkt odniesienia stanowią zasady *Rerum novarum* Leona XIII. Dopiero ogłoszenie w 1931 roku encykliki *Quadragesimo anno* przez Piusa XI powoduje, że zainteresowania katolicyzmu polskiego zwracają się przede

wszystkim ku zarysowanej w niej koncepcji korporacjonizmu katolickiego. W dwudziestolecie katolicką myśl społeczną rozwijają, reprezentując przy tym miarodajny nurt myślenia społecznego w Kościele polskim, zarówno księża: A. Szymański, A. Wóycicki, T. Kubina, J. Piwowarczyk, E. Kozłowski, S. Wyszynski, jak i świeccy: L. Górski, Cz. Strzeszewski, K. Turowski. Głównymi ośrodkami szkolenia w zakresie katolickiej myśli społecznej były: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Tygodnie Społeczne organizowane przez „Odrodzenie”, poznańska Katolicka Szkoła Społeczna, Studia Katolickie zwoływane przez Akcję Katolicką. Najważniejsze jednak miejsce zajmowała Rada Społeczna przy Prymasie Polski, powstała w 1934 roku i mająca popularyzować program przebudowy społecznej zawarty w *Quadragesimo anno*. Wychodząc z nauczania społecznego papieży, zwłaszcza Piusa XI, Rada Społeczna publikowała swe analizy sytuacji oraz wysuwała praktyczne i dostosowane do potrzeb kraju postulaty reform w zakresie polityki społecznej i gospodarczej, a niektóre z jej wskazań były zupełną nowością w katolickiej myśli społecznej.

6. Rozwój prasy katolickiej, której nakłady w latach trzydziestych osiągnęły bardzo duże rozmiary. Liczba czasopism katolickich w 1939 roku obejmowała 300 pozycji. Czasopisma wydawały nieomal wszystkie diecezje, zakony, a często też parafie oraz rozmaite stowarzyszenia katolickie i Akcja Katolicka. Poszczególne tytuły były adresowane do różnych środowisk, różniły się także zakresem dziedzin będących przedmiotem ich zainteresowania, jak i sposobem ich ujmowania oraz poziomem⁶.

W niepodległej Polsce stosunki Kościół – państwo, mimo występujących w polityce bieżącej płaszczyzn konfliktowych i głośnych niekiedy incydentalnych zatargów rządu z ordynariuszami po maju 1926 roku, układały się na ogół dobrze. Przypisać to można częściowo podtrzymywaniu przez kolejne ekipy rządzące modelu poprawnych stosunków z Kościołem katolickim. Niezależnie od tego, o dobre relacje z władzami polskimi dbała Stolica Apostolska oraz kardynał August Hlond (prymas od 1926 roku), wyznający dewizę: „Prosto do celu, nie ustępując w niczym, gdy chodzi o dobro Kościoła, ale unikając także wszystkiego tego, co może wywołać niepotrzebne i szkodliwe napięcie”⁷.

Trudno nie zgodzić się z cytowanym już B. Cywińskim, kiedy powiada, że niełatwe zadania stały przed Kościołem polskim „nie tyle na odcinku Kościół – państwo, ile w relacji Kościół – społeczeństwo”⁸. W pierwszym rządzie doty-

⁶ Szerzej na temat historii Kościoła katolickiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego zob. *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 261–633; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *W dwudziestym stuleciu (1918–1980)*, [w:] J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 307–339; B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 8, *Czasy współczesne 1914–1992*, Lublin 1995, s. 379–412.

⁷ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *W dwudziestym stuleciu ...*, dz. cyt., s. 308.

⁸ B. Cywiński, *Ogniem próbowane...*, dz. cyt., t. I, s. 65.

czyło to, oczywiście, życia religijnego i kultury katolickiej. Konkretnie mówiąc, chodziło o odnowę katolicyzmu polskiego, uwolnienie go od tych wszystkich jego zawartości, mających istotne znaczenie dla przechowania świadomości religijnej i narodowej w epoce zaborów, które w nowej rzeczywistości stawały się czymś uciążliwym i niekorzystnym dla działań na rzecz pogłębienia wiary i jej konsekwencji etycznych oraz rozwoju poczucia chrześcijańskiego uniwersalizmu. Kościół w Polsce dwudziestolecia międzywojennego włączył w swój program duszpastersko-wychowawczy odnowę religijną i kulturalną. Dla pogłębienia świadomości katolickiej i rozwoju kultury katolickiej, a także w ogóle dla sytuacji Kościoła w społeczeństwie było to niezmiernie ważne. Pracę nad odnową polskiego katolicyzmu prowadziły również duchowne i świeckie elity Kościoła. Obejmujący owe elity ruch odnowy katolickiej w latach trzydziestych starał się przekształcić katolicyzm polski w kierunku pogłębionej religijności i większego jej uświadomienia, a równocześnie ukształtowania „większej otwartości Kościoła na ludzi poszukujących, na nowoczesne prądy umysłowe i społeczne”⁹. Ten ruch odnowy katolickiej, w którym wyjątkowo ważną rolę odgrywało stowarzyszenie „Odrodzenie” oraz środowisko skupione wokół prowadzonego przez siostry franciszkanki zakładu dla ociemniałych w Laskach pod Warszawą, choć nieliczny, przyczynił się do stworzenia nowej formacji inteligencji katolickiej: nienacjonalistycznej, tolerancyjnej i personalistycznej¹⁰. Podejmowane przez Kościół instytucjonalny i środowiska inteligencji katolickiej działania na rzecz odnowy życia religijnego i kultury katolickiej były niewątpliwie ważnym znakiem dokonujących się zmian. A jednak dominującą formą katolicyzmu polskiego pozostawał katolicyzm tradycyjny, wyrażający się w różnorodnych obrzędach, znakach i symbolach, formach pobożności ludowej oraz przejawiający się w swoistej mentalności zbiorowej i wrażliwości religijnej. Krótko mówiąc, wspólną cechą polskiej religijności była wciąż powierzchowność i brak konsekwencji, sprzyjające konformizmowi religijnemu i swoistemu religijnemu nacjonalizmowi.

Inny istotny problem, z którym musiał zmierzyć się Kościół polski, łączył się z narastaniem nastrojów i haseł antyklerykalnych. Antyklerykalizm występował w formie łagodniejszej czy ostrzejszej na wsi i w środowiskach robotniczych. Co ważniejsze wszakże, przeniknął do szerokich kręgów inteligencji, głównie zaś do inteligentkich elit politycznych i kulturalnych, które przyswoiły sobie oświeceniowe i pozytywistyczne wzorce krytyki religii i Kościoła. To właśnie spór między Kościołem a zlaicyzowaną elitą inteligentką, sięgający zresztą swymi korzeniami końca XIX wieku, w niepodległej Polsce wybuchł z nową siłą. Spór ten, dotycząc w istocie modelu i kształtu kultury polskiej, koncentrował się wokół problemu katolicyzmu bądź laickości życia publicznego w jego rozlicznych wymiarach.

Jak to sformułował B. Cywiński:

⁹ J. Gowin, *Kościół w czasach wolności 1989–1999*, Kraków 1999, s. 18.

¹⁰ Zob. szerzej J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *W dwudziestym stuleciu...*, dz. cyt., s. 328–332; A. Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989, s. 362–364.

„Chodziło więc o wyznaniowość bądź też laickość szkoły, całego ducha oświaty, światopoglądowy profil najróżniejszych instytucji kulturalnych, o ducha stowarzyszeń publicznych, o ton prasy codziennej, publicystyki kulturalnej, o kształt literatury współczesnej, ale także o zgodność prawa małżeńskiego i rodzinnego z etyką chrześcijańską”¹¹.

O głębokości i trwałości owego sporu między Kościołem a laicką elitą świadczą zarówno przebieg i ton toczonych wówczas polemik, jak i arsenał wysuwanych zarzutów, zaogniających atmosferę wzajemnych oskarżeń. Co więcej, spór o laicki czy chrześcijański kształt życia publicznego miał swe następstwa w dziedzinie ideologicznej, zaważył też na stanowisku Kościoła w sprawach politycznych.

Po odzyskaniu niepodległości Kościół świadomy wagi czasu wzywał wiernych do podjęcia odpowiedzialności za losy państwa i narodu oraz uczestnictwa w budowie nowej Polski, będącej realizacją ideałów Polski katolickiej. Pierwsze wypowiedzi biskupów polskich przypominały więc o obowiązkach wobec ojczyzny i zawierały wezwania do materialnej i moralnej odbudowy odrodzonego państwa. Równocześnie biskupi apelowali o podejmowanie przez katolików działalności społecznej i politycznej oraz bycie w życiu publicznym rzecznikami porządku społecznego opartego na katolickich zasadach społecznych¹². Do pracy społecznej i podjęcia działań w duchu wskazań nauczania społecznego Kościoła wzywano także duchowieństwo, zaznaczając, że w okresie, gdy wznoszone są fundamenty państwa polskiego, nie może zabraknąć dynamicznej obecności księży w świeckiej sferze społecznej. Wielce wymowne było w tym względzie stanowisko abp. A. Kakowskiego, który w odezwie do duchowieństwa z listopada 1918 roku, pisał:

„Nowe czasy wymagają też zmiany w pracy społecznej wobec rozwoju demokracji. Ksiądz musi być wszędzie, aby nie przegrać sprawy katolickiej, w instytucjach dobroczynnych, stowarzyszeniach oświatowych, robotniczych i związkach zawodowych, kółkach rolniczych i młodzieży, w radach szkolnych i opiekuńczych”¹³.

Poświęcając dużo uwagi sprawom państwa, Kościół nie unikał bezpośredniego oddziaływania na przestrzeń publiczną i życie polityczne, angażując się w rozmaite formy aktywności społecznej i politycznej. Można tu wskazać na kilka zasadniczych działań, zmierzających co prawda w różnych kierunkach, lecz mimo to wzajemnie powiązanych i mających wspólny łącznik i cel: zapewnienie religii katolickiej kierowniczej roli w społeczeństwie oraz nasycenie jej duchem państwa i życia publicznego. Po pierwsze, Kościół katolicki włączył się do debaty nad kształtem nowo powstającego państwa polskiego. W wystąpieniach i wypowiedziach biskupów polskich uzasadniano prawo Kościoła do zabierania głosu na

¹¹ B. Cywiński, *Ogniem próbowane...*, dz. cyt., t. I.

¹² Zob. J. Majka, *Nauczanie społeczne polskiej hierarchii kościelnej*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego...*, dz. cyt., s. 555–569; A. Zwoliński, *Głos społecznego nauczania Kościoła w dyskusjach politycznych II Rzeczypospolitej*, Kraków 1993, s. 33–35.

¹³ A. Kakowski, *Odezwa do duchowieństwa z 12 XI 1918 r.*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, R. 1918, s. 438.

tematy społeczne, a kreśląc zarys ustroju państwowego, opowiadano się za zgodnością powstającego ładu społecznego z katolickimi zasadami społecznymi i katolicką tradycją narodu, odrzucając zarówno „absolutyzm państwowy”, jak i „demokrację klasową”. Poza tym przeciwstawiano się zdecydowanie zasadzie rozdziału Kościoła od państwa jako niezgodnej z naturą Kościoła i katolicką naturą Polski. W pierwszej połowie lat dwudziestych Kościół zabierał także głos w debacie dotyczącej stanu i jakości życia publicznego w Polsce. W wypowiedziach poszczególnych biskupów nie brakowało krytycyzmu wobec objawów partyjniactwa, demagogii, niekompetencji i niskiego stanu moralności publicznej. Przestrzegano również przed tendencjami radykalnymi i rewolucyjnymi oraz błędnymi i niebezpiecznymi poglądami szerzącymi laicyzm i zmaturalizowanie¹⁴.

Po objęciu władzy przez sanację w wyniku zamachu majowego Józefa Piłsudskiego z 1926 roku oraz po przystąpieniu przez ten obóz do przebudowy ustroju politycznego i zmiany konstytucji, Kościół katolicki i tym razem wypowiedział się w dyskusji nad reformą ustroju państwa i przyszłą konstytucją. W kwietniu 1931 roku, w odpowiedzi na projekt ustawy zasadniczej wniesiony do Sejmu przez BBWR, Episkopat wydał memoriał w sprawie reformy konstytucji. Dokument ten zawierał uwagi odnośnie do spraw i zapisów w przyszłej konstytucji związanych bezpośrednio lub pośrednio z życiem religijnym w Polsce. W sferze regulacji wyznaniowych biskupi domagali się pozostawienia w konstytucji religijnej inwokacji oraz zapisu o naczelnym stanowisku Kościoła katolickiego, z pominięciem formuły „wśród równouprawnionych wyznań”, a także zapewnienia obowiązkowej nauki religii we wszystkich typach szkół i uznania skutków cywilnych małżeństw zawartych według prawa kanonicznego. Treść memoriału nie ograniczała się jednak do zagadnień czysto wyznaniowych, nie mniej bowiem uwagi biskupi poświęcili kwestiom *stricto* ustrojowym i politycznym. I tak postulowano zmiany w ordynacji wyborczej i zasadach prawa wyborczego (zniesienie list państwowych, personalizacja wyborów, porzucenie zasady proporcjonalności wyborów) oraz przyznanie Senatowi prawa inicjatywy ustawodawczej i ustanowienie trybunału orzekającego o zgodności ustaw z konstytucją¹⁵. Warto dodać, że choć konstytucja z kwietnia 1935 roku spotkała się ze zróżnicowanymi ocenami biskupów polskich, jednak ostatecznie o stosunku Kościoła do nowej ustawy zasadniczej rozstrzygnął Prymas A. Hlond, ustosunkowując się do jej postanowień w taki oto sposób:

„Ogólnie powiedzieć by można, że nowa konstytucja daje Kościołowi wszystko to, co dawała poprzednia, którą przecież w wielkiej mierze układali księża. Pewnie się na nią serdecznie życzą będą stronnictwa opozycyjne, ale Kościół jako taki nie ma powodu do zajęcia wobec niej stanowiska negatywnego, chociaż mamy żal, że nie przyjęto w całości lub w części wstępu poprzedniej konstytucji i nie uwzględniono naszych wniosków z dnia 24 IV 1931 r., dotyczących lepszej pozycji Kościoła w Państwie”¹⁶.

¹⁴ Zob. szerzej K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa – postulat – realizacja*, Warszawa–Poznań 1992, s. 66–71, 83–87.

¹⁵ *Memoriał Episkopatu w sprawie reformy Konstytucji*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, nr 5, Poznań V 1932, s. 83–85.

Drugi kierunek oddziaływania Kościoła katolickiego na życie publiczne i politykę Rzeczypospolitej wiązał się z podejmowanymi przezeń działaniami na płaszczyźnie społeczeństwa politycznego. W praktyce oznaczało to przede wszystkim mobilizowanie wiernych katolickich oraz ukierunkowywanie ich poglądów w związku z wyborami parlamentarnymi lub innymi akcjami politycznymi, jak choćby przeciwstawianie się tendencjom ateistycznym, materialistycznym i laicyzującym społeczeństwo. Wystąpienia publiczne i listy pasterskie biskupów polskich przed wyborami miały podobną strukturę i zawierały wezwania do mobilizacji politycznej, normatywne wskazania i zalecenia dotyczące uregulowań w sferze publicznej. Przypominając wiernym, że uczestnictwo w wyborach jest obowiązkiem i udziałem w kształtowaniu państwa polskiego, przestrzegano przed oddawaniem głosu na wrogów religii i Kościoła oraz rzeczników radykalizmu społecznego i rewolucjonizmu. Powstrzymywano się jednak przed wskazywaniem konkretnych list wyborczych, zalecając ogólnie głosowanie na „prawych katolików”, którzy będą wspierać wprowadzanie w życie zasad chrześcijańskich oraz bronić praw i interesów Kościoła, a co za tym idzie, religii. Duchowieństwu zakazywano wykorzystywania ambony do agitacji politycznej i wskazywania w kościołach wiernym jednej tylko partii, lecz na ogół poza świątynią księża mieli swobodę popierania ugrupowań stojących na gruncie katolickim i narodowym¹⁷.

Ponadto aktywna obecność Kościoła polskiego w sferze publicznej i polityce przejawiała się w bezpośrednim zaangażowaniu duchowieństwa oraz szukaniu przez Kościół oparcia w ugrupowaniach politycznych, które przyjmowały jego postulaty lub którym były one bliskie. Nie miejsce tu jednak na omawianie w całości działań Kościoła, świadczących o jego aktywnym zaangażowaniu się w życie polityczne. Warto jednak odnotować kilka przykładów, stanowiących dobrą ilustrację zaangażowania politycznego Kościoła polskiego, które dało o sobie znać już w pierwszych latach II Rzeczypospolitej.

W wyłonionym w 1919 roku Sejmie Ustawodawczym zasiadało 32 przedstawicieli duchowieństwa, co odpowiadało około 9% ogółu posłów, zaś po wyborach z 1922 roku znalazła się w parlamencie grupa 26 księży. Duchowieństwo miało nie tylko wyraźne sympatie polityczne, ale i było powiązane z centroprawicowymi ugrupowaniami. Co więcej, angażując się otwarcie w działalność polityczną i pracę określonych stronnictw politycznych, często wchodziło się w walkę partyjną i ulegało nadmiernemu rozpolitykowaniu. Dochodziły do tego, mniej lub bardziej oficjalne, ingerencje poszczególnych biskupów w życie polityczne i naciski na rząd¹⁸. Zdecydowana większość księży udzielała poparcia obozowi narodowemu, inaczej zwanemu endecją, który głosił hasła nacjonalistyczne i do-

¹⁶ Cyt. za: K. Krasowski, *Episkopat katolicki...*, dz. cyt., s. 132–133.

¹⁷ A. Zwoliński, *Głos społecznego nauczania Kościoła...*, dz. cyt., s. 52–63; K. Krasowski, *Episkopat katolicki...*, dz. cyt., s. 80, 90–107.

¹⁸ K. Krasowski, *Episkopat katolicki...*, dz. cyt., s. 77–80.

magął się w swym programie religijnego wychowania młodzieży i zapewnienia Kościołowi katolickiemu odpowiedniego stanowiska w państwie. Wypada zaznaczyć, że deklaracje tego obozu dotyczące religii i Kościoła wpływały w stopniu niewielkim lub zgoła żadnym na jego program społeczny i kwestie polityczne, które ujmowano z punktu widzenia nacjonalizmu oraz charakterystycznej dlań etyki społecznej, czyli zasad i wskazań etyki egoizmu narodowego. Inni księża angażowali się po stronie chrześcijańskiej demokracji, ugrupowań konserwatywnych bądź przychylnych Kościołowi partii ludowych. Taki rozkład sympatii politycznych wśród duchowieństwa, obejmujący także wielu hierarchów, wynikał po 1918 roku przede wszystkim z dążenia Kościoła do zapewnienia katolickiego charakteru życia publicznego. Warto też dodać, że był w oczywisty sposób związany ze zdecydowaniem laickim i antyklerykalnym stanowiskiem socjalistycznej lewicy, liberalnej i radykalnej inteligencji, części partii ludowych i mniejszości narodowych. Postrzegając wysuwane przez te grupy polityczne żądania jako zalecany proces sekularyzacji i laicyzacji oraz odstępstwo od katolickiej tradycji Polski, Kościół szukał oparcia w ugrupowaniach przyznających religii wpływ na bieg spraw publicznych i życie narodu.

Z czasem bezpośrednie zaangażowanie polityczne Kościoła zmniejszyło się. Różne były okoliczności i powody, które złożyły się na zmianę nastawienia Kościoła w kwestii jego obecności w życiu publicznym i politycznym. Istotne znaczenie miał zarówno krytyczny stosunek papieża Piusa XI do upolityczniania Kościoła, jak i niekoniecznie korzystny dla Kościoła polskiego bilans jego aktywności politycznej. Równie istotną rolę odegrały czynniki zewnętrzne, związane z rozwojem wydarzeń politycznych. Zamach majowy z 1926 roku, który wyniósł do władzy piłsudczyków, postawił Kościół wobec konieczności ułożenia swych relacji z rządzącą sanacją i przemyślenia swoich politycznych sojuszy. Oczywiście, nie ułatwiały tego ani rozmaite uprzedzenia i obawy części biskupów polskich, które rodziła socjalistyczna i radykalna przeszłość wielu piłsudczyków, ich indyferentyzm religijny, a niekiedy i antyklerykalizm czy poparcie polityczne udzielane przez wielu hierarchów obozowi narodowemu, ani brak wyraźnych deklaracji obozu piłsudczykowskiego uznających rolę Kościoła oraz odejście przez pomajowe gabinety od pasywnej i defensywnej polityki wyznaniowej poprzednich ekip rządowych¹⁹.

Po maju 1926 roku Kościół, jak zauważył trafnie Andrzej Friszke, chcąc zabezpieczyć swe prawa i pozycję, musiał porozumieć się z obozem rządzącym i zredukować swe poparcie dla antysanacyjnej endecji²⁰. Zresztą pomajowa rzeczywistość polityczna ograniczyła efektywność takich aliansów politycznych Kościoła, a polityka wyznaniowa sanacji w rzeczywistości odbiegała od założeń polityki

¹⁹ Na temat stosunku Kościoła do piłsudczyków oraz polityki wyznaniowej obozu piłsudczykowski zob. J. Wiślicki, *Konkordat polski...*, dz. cyt., s. 100–118; W.T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w latach 1926–1935*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 60–61, 86–88, 200–206; K. Krasowski, *Episkopat katolicki...*, dz. cyt., s. 88–145.

²⁰ A. Friszke, *O kształt...*, dz. cyt., s. 356.

silnego państwa i ewoluowała wraz z rozwojem sytuacji politycznej i ze zmieniającym się obliczem ideologicznym obozu piłsudczykowskiego. Stąd też przyjęta przez Kościół strategia działania zakładała odejście od bezpośredniej aktywności politycznej i oddziaływanie na sferę polityczną drogą okrężną, prowadzącą przez działalność Akcji Katolickiej, propagowanie zasad i wskazań katolickiej nauki społecznej, publiczne wypowiadanie się Kościoła na temat etycznej strony wydarzeń politycznych, przestrzeganie przed nurtami skrajnymi oraz niebezpieczeństwem ze strony totalizmu komunistycznego i faszystowskiego, przypomnianie rządzącym i obywatelom zasad etyki chrześcijańskiej, a także wspieranie urzeczywistniania i przenoszenia ducha zasad katolickich do życia państwowego, społecznego i w politykę przez wiernych jako obywateli, działaczy społecznych i polityków o zasadach katolickich. Chociaż w następnych latach strategia ta była modyfikowana i chociaż sympatie polityczne części duchowieństwa nadal lokowały się po stronie endecji, czemu sprzyjało „wypolerowanie” przez ten obóz etyki egoizmu narodowego oraz eksponowanie przezeń wspólnoty ideologicznej katolicyzmu i nacjonalizmu – to jednak Kościół generalnie zachowywał postawę neutralności w sprawach politycznych i partyjnych, unikając zaangażowania na rzecz jakiegokolwiek obozu politycznego i oddziałując drogami pozapolitycznymi na społeczeństwo i sferę publiczną.

Napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 roku, a następnie 17 września Związku Radzieckiego przyniosły utratę niepodległości i tzw. IV rozbiór Polski między Niemcy i Związek Radziecki. Stan taki trwał do 1941 roku, kiedy to część terytorium państwa polskiego przyłączona do ZSRR znalazła się pod okupacją niemiecką po ataku Niemiec na Związek Radziecki. Polityka okupantów wobec Kościoła katolickiego wynikała nie tylko i nie tyle z założeń ideologicznych i celów politycznych, ile z potwierdzonego przez historię i znanego dobrze obydwu okupantom związku Kościoła z życiem narodu i państwa polskiego. Od pierwszych dni okupacji Kościół katolicki, traktowany jako ostoja polskości i oporu, został poddany prześladowaniom. Zastosowane metody prześladowań były jednak różne. Największy ucisk pojawił się na terenach włączonych bezpośrednio do Rzeszy, przede wszystkim w tzw. Kraju Warty, gdzie zmierzano do likwidacji Kościoła polskiego. W Generalnym Gubernatorstwie, pozostającym we władaniu niemieckim jako kraj okupowany, położenie Kościoła podlegało rozmaitym restrykcjom, które miały znacząco ograniczyć jego działalność i rolę oraz uniemożliwić mu współpracę z ruchem oporu. I tak zakazano przyjmowania nowych alumnów do seminariów, zlikwidowano wydawnictwa i prasę katolicką, rozwiązano stowarzyszenia religijne, zamknięto szkoły prowadzone przez zakony, zmniejszono liczbę świąt, zakazano modlitwy do świętych polskich i niektórych pieśni religijnych, procesji ulicznych, a nawet używania dzwonów kościelnych. Duchowieństwo za działalność w ruchu oporu lub pomoc Żydom skazywano na karę śmierci lub wysyłano do obozów koncentracyjnych. Prócz tego przez cały okres okupacji niemieckiej trwała grabież majątku kościelnego,

w tym zwłaszcza dzieł sztuki i zbiorów bibliotecznych. Na ziemiach polskich zajętych przez Związek Radziecki działania władz zmierzały do likwidacji obecności polskiej i katolickiej na tych obszarach, a deportacje ludności polskiej w głąb ZSRR objęły także duchowieństwo katolickie. Mimo prześladowań Kościoła polski starał się utrzymać ciągłość administracji biskupiej oraz zapewnić wiernym posługę duszpasterską. Pomagał również najbardziej potrzebującym i angażował się w działalność polskiego ruchu oporu i państwa podziemnego. Wspólnota prześladowań Kościoła i narodu, solidarność Kościoła z narodem i jego patriotyczna postawa powodowały, że dawne konflikty straciły swą aktualność, wyciszeniu uległ przedwojenny antyklerykalizm, a wzrosło zaufanie do Kościoła i jego autorytet społeczny²¹.

W powojenną rzeczywistość Kościół katolicki wkraczał wielorako osłabiony. Wojna i okupacja wstrząsnęły formalnymi strukturami kościelnymi oraz przyniosły olbrzymie straty materialne i personalne: w latach wojny zginęło blisko 2 tys. księży, w tym 6 biskupów, 850 zakonników oraz 289 siostr zakonnych, co oznaczało w niektórych diecezjach straty dochodzące nawet do 50% stanu przedwojennego. W wyniku holokaustu, przesunięcia granic państwa polskiego na zachód, przesiedleń i migracji Polska stała się jednym z najbardziej jednorodnych pod względem narodowościowym i wyznaniowym krajem w Europie. W stosunku do okresu przedwojennego wskaźnik katolików w strukturze wyznaniowej wzrósł z 75% do ponad 90%. Dla Kościoła zmiany te oznaczały nową sytuację pod względem duszpasterskim, utratę diecezji wschodnich i konieczność objęcia swym oddziaływaniem, także w sensie prawnym, obszarów zachodnich. Niezależnie od ważności tych czynników pozostaje faktem, że zasadnicze znaczenie dla sytuacji Kościoła katolickiego miało zainstalowanie w kraju władzy komunistycznej i włączenie Polski w orbitę wpływów sowieckich. Właśnie zderzenie z komunizmem, konflikt między religią a ideologią marksistowsko-leninowską partii komunistycznej były tym, co określiło powojenne losy Kościoła i jego doświadczenia oraz wyznaczyło swoistą rolę polskiemu katolicyzmowi.

Polska powojenna rządzona przez komunistów, której oficjalna nazwa od 1952 roku brzmiała Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL), bez względu na formy, jakie przyjmowała praktyka władzy pod naporem rzeczywistości, pozostawała – jak inne reżimy bloku sowieckiego – państwem, w którym, jak to ujął Patrick Michel:

„totalitaryzm wciąż trwał na poziomie struktur, które przecież w każdej chwili mogły być reaktywowane oraz w sferze samego projektu, w który nikt już rzecz jasna nie wierzył, ale który pozostawał nie do zastąpienia, jako utopijny horyzont zapewniający władzy legitymizację”²².

²¹ Na temat sytuacji i prześladowań Kościoła polskiego w okresie wojny i okupacji zob. B. Kumor, *Historia Kościoła...*, dz. cyt., s. 430–471; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *W XX stuleciu...*, dz. cyt., s. 340–360.

²² P. Michel, *Polityka i religia. Wielka przemiana*, Kraków 2000, s. 29.

Ideologia wyznawana przez partię komunistyczną wykluczała neutralność w stosunku do religii i Kościoła oraz czyniła stworzony formalnie system rozwiązań prawno-ustrojowych w dziedzinie wyznaniowej fasadowym²³. Inaczej mówiąc, w praktyce społecznej programowa ateizacja społeczeństwa oraz wola wykorzenienia religii i Kościoła były upozorowane rozdziałem Kościoła od państwa, prawem do wolności sumienia i wyznania, swobodą związków wyznaniowych w wypełnianiu funkcji religijnych, równouprawnieniem obywateli bez względu na wyznanie czy potrzebą tolerancji w życiu publicznym.

Nie da się zrozumieć powojennych losów Kościoła polskiego, a także konfliktowych stosunków między Kościołem a państwem w PRL, bez uwzględnienia z jednej strony założeń polityki wyznaniowej władz komunistycznych – osadzonych w oficjalnej ideologii, jaką był marksizm-leninizm – oraz form i sposobów realizowania przez nie tego, co wyraźnie przesądzała ideologia, a co w praktyce było modyfikowane przez liczne przeszkody i naciski, z drugiej natomiast, wzięcia pod uwagę strategii obrony i oporu stojących za działaniami Kościoła katolickiego. Można niewątpliwie powiedzieć, że ostateczny zamiar, z którym władze prawdę mówiąc, jak słusznie napisał José Casanova, wcale się nie kryły, był oczywisty. Chodziło o „całkowite wyeliminowanie Kościoła i religii z życia Polaków”²⁴. W okresie ponad 40 lat rządów komunistycznych w Polsce powojennej zamiar ten wyznaczał stałe strategiczne cele działania władz, idące w jednym i tym samym kierunku, a mianowicie odgórnie sterowanej laicyzacji społeczeństwa, będącej w istocie formą jego ateizacji, pozbawienia religii wszelkiego znaczenia oraz osłabienia Kościoła i odebrania mu możliwości wywierania wpływu na tok życia publicznego, kulturę i edukację. Co ważne, walka z religią i Kościołem była dla komunistów, jak to dobrze uchwycił B. Cywiński, elementem:

„konfliktu szerszego, w którym władza stawiała sobie za zadanie opanować całe społeczeństwo i wbrew jego woli poddać je systemowi totalitarnemu. Kościół stawał się w tym wypadku przeciwnikiem o tyle ważnym, że miał na to społeczeństwo istotny i wieloraki wpływ. Wpływ ten należało wyeliminować”²⁵.

Plan ten usiłowano realizować, wypróbowując na różne sposoby, mniej lub bardziej skutecznie, rozmaite metody walki z religią i Kościołem. Ich rejestr, rzecz jasna niewyczerpujący i ujęty hasłowo, obejmował: akcje propagandowe skierowane przeciwko religii w ogóle i Kościołowi katolickiemu; eliminację Kościoła z instytucjonalnego życia publicznego; posunięcia ograniczające i niszczące pracę duszpasterską Kościoła; realizowane różnymi metodami ograniczanie manifestacyjności w dziedzinie życia religijnego; ograniczanie katechizacji dzieci oraz możliwości wpływania przez Kościół na wychowanie młodego pokolenia; działalność represyjną, różne szykany i inwigilację duchowieństwa oraz osób świe-

²³ M. Pietrzak, *Prawo...*, dz. cyt., s. 163–165.

²⁴ J. Casanova, *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, Kraków 2005, s. 163.

²⁵ B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*. „I was prześladować będą”, t. II, Lublin 1990, s. 458.

ckich; stymulowanie powstania i promowanie ruchu księży i postępowych katolików lojalnych i podległych poleceniom władz; domaganie się od duchowieństwa deklaracji lojalności bądź też uznania nieodwracalności przemian ustrojowych; krępowanie pracy i wydawnictw katolickich; próby przechwycenia instytucji katolickich; uszczuplanie stanu majątkowego Kościoła oraz ograniczanie rozwoju infrastruktury materialnej i zbiorów na cele kościelne czy wreszcie utrudnianie Kościołowi polskiemu kontaktów ze Stolicą Apostolską bądź podejmowanie prób bezpośredniego układania się z nią ponad polskim Kościołem hierarchicznym. Oczywiście, polityka rządów komunistycznych wobec Kościoła, a przede wszystkim gama środków, jaką posługiwano się w okresie istnienia Polski Ludowej, ulegały wielu zmianom. Jak pokazuje historia w poszczególnych epokach dziejów PRL, stosunki między Kościołem a państwem, patrząc z punktu widzenia relacji instytucjonalnych, przechodziły przez różne etapy i przybierały różnoraki kształt. I tak z różnym natężeniem występowały okresy otwartej, a nawet gwałtownej, walki, konfrontacji, napięcia, ograniczonej tolerancji, odprężenia, porozumienia, współistnienia czy współdziałania w pewnych określonych obszarach²⁶.

W pierwszych latach powojennych, gdy komuniści byli zajęci umacnianiem swej władzy i walką z legalną opozycją oraz z konspiracją zbrojną i polityczną, pozostawili Kościół poza głównym polem bitwy, unikając bezpośrednich prześladowań katolicyzmu i Kościoła, a nawet wykonując pewne z pozoru przyjazne gesty wobec niego (np. wyłączenie kościelnych majątków ziemskich z reformy rolnej, zgoda na nauczanie religii w szkołach jako przedmiotu nadobowiazkowego czy reaktywowanie KUL). W istocie nie oznaczało to niczego więcej niż zabiegu taktycznego. Zresztą we wrześniu 1945 roku rząd uznał konkordat za nieobowiązujący oraz przystąpił do laicyzacji prawa i zeświecczenia instytucji państwowych.

Od jesieni 1947 roku stosunki państwo – Kościół uległy zdecydowanemu pogorszeniu. Zgodnie z dyrektywami płynącymi z Moskwy oraz opracowanymi w KC PPR generalnymi założeniami polityki wyznaniowej państwa, zaczęto realizować zalecenie intensyfikacji walki z Kościołem i ograniczania jego wpływów. Poczynając zaś od 1948/1949 roku przystąpiono do wyraźnej ofensywy antykościelnej i coraz usilniej dążono do uregulowania po swojemu stosunków kościelno-państwowych, czyli nadania porozumieniu z Kościołem „jednostronnie korzystnego dla siebie charakteru propagandowego”, wyobrażając „sobie, że *modus vivendi* z Kościołem będzie po prostu jakąś formą jego kapitulacji i opcją za «Polską Ludową»”²⁷, co pozwoliłoby wykorzystać potencjał katolicyzmu do przyspieszenia tempa rewolucji. Osiągnięcie tych celów wymagało jednak, zważywszy na siłę katolicyzmu w Polsce i zdecydowaną, choć elastyczną postawę

²⁶ Na temat polityki władz wobec Kościoła oraz stosunków państwo – Kościół w PRL zob.: A. Micewski, *Kardynał Stefan Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paris 1982; P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski*, t. I, London 1979, t. II, London 1986, t. III, London 1988; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.

²⁷ A. Micewski, *Kardynał...*, dz. cyt., s. 66–67.

prymasa Stefana Wyszyńskiego, będącego najwyższym zwierzchnikiem Kościoła od jesieni 1948 roku, stosunkowo dużej przebiegłości i giętkości postępowania. Wypróbowane wcześniej z powodzeniem taktyki eliminacji oponentów politycznych zdawały się przydatne również w stosunku do Kościoła, lecz musiały być zastosowane z dużą ostrożnością i rozłożone w czasie²⁸. Tak więc władze oparły swą politykę z jednej strony na dawkowaniu restrykcji i ograniczeń, z drugiej zaś – podjęły zmasowaną kampanię propagandową w odniesieniu do katolików, koncentrując jednakże główną siłę uderzenia na duchowieństwie, które w owym czasie liczyło niewiele ponad 10 tys. księży²⁹.

Wymyślono bowiem, że najskuteczniejsza będzie stara metoda *divide et impera*. I tak zrodziła się koncepcja rozbicia Kościoła od wewnątrz poprzez wykorzystanie w roli „konja trojańskiego” części duchowieństwa niższego, nastawionego antyepiskopalnie, które w zamian za korzyści materialne i możliwości awansu uprawiałoby programową i propagandową lojalność wobec państwa i władzy ludowej, dowodząc tym samym reakcyjności części kleru, a przede wszystkim hierarchii Kościoła, czyli ich nieprzydatności i konieczności wymiany. W myśl powyższej koncepcji, kiedy to osiągnięcie zakładanego porozumienia między Kościołem a państwem znalazło się w impasie – sięgnięto po bardzo drastyczny, od dawna przygotowywany, środek nacisku i presji wobec Episkopatu, powołując organizację księży o wyraźnym nastawieniu na współpracę z państwem z nadzieją, że opierając się na tej grupie, będzie można przeprowadzić w stosownym czasie pacyfikację Kościoła oraz złamać jego niezależność. Chodzi tutaj o utworzoną ostatecznie w grudniu 1949 roku Komisję Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), grupującą tzw. księży patriotów, a której historia skończyła się w lipcu 1955 roku³⁰.

Po długotrwałych i trudnych rokowaniach na forum Komisji Mieszanej, czemu towarzyszyły kolejne ataki propagandowe i administracyjne (np. likwidacja kościelnego „Caritasu”, wydanie ustawy o przejęciu „dóbr martwej ręki” i utworzeniu państwowego funduszu kościelnego), w kwietniu 1950 roku podpisane zostało porozumienie między państwem a Kościołem. W zamian za dość daleko idące ustępstwa na rzecz władz komunistycznych, Kościół otrzymał obietnicę zachowania minimum swobód i praw, które odnosiły się do nauczania religii w szkołach, istnienia KUL oraz szkół katolickich, swobody działania Kościołów, prowadzenia działalności charytatywnej, swobody prasy, wydawnictw i stowarzyszeń religijnych, organizowania pielgrzymek i procesji, a także duszpasterstwa w woj-

²⁸ Zob. A. Kamińska, *The Polish Pope and Polish Catholic Church*, „Survey”, vol. 24, no. 4, autumn 1979, s. 204–205.

²⁹ J. Nowak (wł. Z. Jeziorański), *Wojna w eterze*, Londyn 1985, s. 193.

³⁰ Szerzej na ten temat zob. B. Bankowicz, *Komisja Księży przy ZBoWiD (1949–1955)*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1994, nr 1; T. Markiewicz, *Księża patrioci w latach 1949–1955*, [w:] A. Chojnowski, M. Kula (red.), *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, Warszawa 1998.

sku, więziennictwie i szpitalach³¹. Wyjaśniając po kilku latach motywy zawarcia owego porozumienia, prymas Wyszyński w swoich *Zapiskach więziennych* pisał:

„Do kół kierowniczych Episkopatu należało tak prowadzić sprawę Kościoła «w polskiej rzeczywistości», by oszczędzić mu nowych strat. Tym więcej, że możemy się spodziewać, że są to *initia dolorum*, że cały rozwój przemian społecznych może doprowadzić do konfliktu chrześcijaństwo – bezbożnictwo. By jednak ten konflikt nie zastał nas nieprzygotowanych, trzeba zyskać czas, by wzmocnić siły do obrony Bożych pozycji. (...) Wydawało mi się, że ułożenie kilku punktów tego *modus vivendi* jest możliwe i niezbędne, jeśli Kościół nie ma stanąć w obliczu nowego – może przyspieszonego i drastycznego w formach – wyniszczenia”³².

Jak pokazały wydarzenia następnych lat, podpisane w 1950 roku porozumienie nie osłabiło presji władz na Kościół, ale co najwyżej przesunęło nieco w czasie najostrzejsze represje. Zresztą miało ono dla komunistów przede wszystkim znaczenie propagandowe. Toteż bardzo szybko władze wycofały się z przestrzegania niemal wszystkich własnych zobowiązań, wzmagając działania osłabiające i niszczące Kościół, by w efekcie doprowadzić do jego wasalizacji. Lata 1950–1953 przyniosły więc silniejszą niż uprzednio próbę dezintegracji Kościoła przy wykorzystaniu „księży patriotów”, o wiele szersze w rozmiarach ograniczenia prawno-administracyjne oraz nową ze względu na swój charakter i zasięg falę aresztowań księży i działaczy katolickich, w tym także biskupów (np. aresztowanie w styczniu 1951 roku bpa Czesława Kaczmarskiego, w październiku 1952 roku biskupów Stanisława Adamskiego, Herberta Bednorza i Juliusza Bieńka, a w listopadzie pięciu księży z Kurii krakowskiej i abpa Eugeniusza Baziaka), organizowanie procesów pokazowych i wymierzanie wieloletnich kar więzienia.

Konflikt władz komunistycznych z Kościołem wszedł w najwyższe stadium w 1953 roku, kiedy zdecydowano się wymierzyć cios zasadniczy, wydając w lutym tego roku dekret o obsadzaniu i znoszeniu stanowisk kościelnych. Jak trafnie napisał Peter Raina: „wszystko wskazywało na to, że władzą najwyższą w hierarchii kościelnej nie będzie papież, lecz rząd polski. I nie biskup będzie kierował działalnością swojej diecezji, lecz prezydium wojewódzkiej rady narodowej”³³. Zasadniczą odpowiedź prymasa i biskupów zawierał skierowany do rządu obszerny, bo liczący ponad 30 stron, memoriał z 8 maja 1953 roku, w którym dokonano krytycznego i negatywnego bilansu stosunków między władzą i Kościołem w okresie 3 lat od zawarcia porozumienia, a uznając dekret lutowy za zamach na jurysdykcję kościelną, w konkluzji stwierdzono: „Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nie można. *Non possumus!*”³⁴. Reakcją władz było aresztowanie kardynała Wyszyńskiego na ponad 3 lata oraz kontynuowanie polityki antykościelnej.

³¹ Tekst porozumienia zob. w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 91–93.

³² S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paris 1982, s. 20–21.

³³ P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., t. I, s. 491–492.

³⁴ *Memoriał Episkopatu do Bolesława Bieruta z 8 maja 1953*, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. I: 1945–1959, Poznań 1994, s. 426.

cielnej, mimo oznak kryzysu, jaki ogarnął system komunistyczny po śmierci Józefa Stalina. Kościół polski stał się „Kościołem milczenia”.

„Znikły zeń – pisze B. Cywiński – dawne listy pasterskie, pełne poważnej treści religijnej i moralnej, skończyły się odważne ujawniania kolejnych ataków reżymu na instytucje i środowiska religijne. Zgnębieni, a często zastraszeni biskupi coraz rzadziej zabierali głos. (...) Równocześnie jednak ci sami biskupi dokładali starań, by ochronić powierzone im diecezje od ingerencji władz. Mimo nacisków państwowych «księża patrioci» w dalszym ciągu nie byli dopuszczani do kluczowych stanowisk, praca zaś duszpasterska w parafiach toczyła się w atmosferze moralnego autentyzmu i prawdy. Nieustające ataki Służby Bezpieczeństwa zmuszały wprawdzie częstokroć do milczenia tam, gdzie chciało się krzyczeć, ale nie umiały doprowadzić duszpasterzy do głoszenia reżymowych kłamstw. W ówczesnej atmosferze ogólnej było to wystarczająco dużo, by uczynić kościoły oazami duchowego oczyszczenia i wewnętrznej swobody”³⁵.

Pierwsze dziesięć lat Polski Ludowej stanowiło jedynie pewien etap w historii koegzystencji Kościoła polskiego i władz komunistycznych. Niemniej był to etap niezmiernie ważny, rzutujący zarówno na dalszą drogę Kościoła, jak i kształt późniejszych stosunków państwo-kościelnych. Kościołowi okres ten uświadomił konieczność liczenia się z różnorodnymi formami wrogiej polityki władz oraz nastawienia się na dłuższe oczekiwanie i znalezienia dającego się przyjąć kompromisu, umożliwiającego zachowanie wiary, autentyczności kościelnej i niezależności pracy duszpasterskiej. Z kolei dla wszystkich poststalinowskich ekip rządzących okres ten stanowił, jak słusznie powiada Antoni Dudek:

„dowód nieskuteczności i politycznej szkodliwości represyjnego modelu polityki wyznaniowej. I choć w późniejszym okresie dochodziło jeszcze do przypadków zwalczania Kościoła na masową skalę, to jednak już do końca istnienia PRL nie zdecydowano się na takie działania jak pozbawianie wolności biskupów czy organizowanie procesów pokazowych z ich udziałem”³⁶.

Rzeczywiście, o ile okres poprzedzający 1956 rok to czas stosowania przez władze komunistyczne coraz bardziej drastycznych i brutalnych metod w stosunku do Kościoła, by podporządkować sobie osłabiony prześladowaniami Kościół, o tyle poczynszy od tej daty mamy do czynienia z wycofaniem się przez nie z otwarcie represyjnej polityki wyznaniowej. Można powiedzieć, że z czasem władze, zdając sobie sprawę z daremności szybkiej i całkowitej realizacji swych planów wobec religii i Kościoła oraz dokonując rachunku kosztów i zysków, który wskazywał, że dokonywanie bezpośrednich prześladowań tylko powiększało by deficyt legitymizacji systemu, zaczęły – czy to z przyczyn taktycznych, czy w wyniku bardziej złożonej kombinacji rozmaitych czynników – stosować inne, subtelniejsze metody walki, staranniej je dobierać i rozkładać na określone etapy oraz baczyć, aby zachowywane były zewnętrzne pozory legalizmu, nie pozwa-

³⁵ B. Cywiński, *Ogniem próbowane...*, dz. cyt., t. II, s. 120. Szerzej na temat sytuacji Kościoła polskiego po aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, dz. cyt., s. 90–98.

³⁶ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 38.

lając jednak, by życie religijne toczyło się poza kontrolą państwa. Owa zmiana postawy władz komunistycznych oraz towarzyszące temu zmodyfikowanie przez nie na poziomie propagandy zespołu celów, do których – jak deklarowano – dążyły się one dążyć, nie oznaczała wszakże wyrzeczenia się dalekosiężnych zamiarów wyznaczanych przez ideologię ani też całkowitej rezygnacji z działań skierowanych przeciwko Kościołowi. Zresztą istniejąca wewnątrz partii komunistycznej „frakcja twardogłowych”, uznająca się za prawdziwą opokę systemu, przypominała zawsze zwolennikom liberalizacji polityki wyznaniowej o obowiązywalności imperatywu walki z Kościołem oraz dążeniu do ukształtowania państwa i społeczeństwa socjalistycznego uwolnionych od idei i instytucji o religijnej proveniencji.

Tak było po październiku 1956 roku, kiedy przełomowi politycznemu i zmianom w kierownictwie partyjno-państwowym towarzyszyło wyraźne złagodzenie polityki władz wobec Kościoła. Podpisane w początkach grudnia 1956 roku tzw. małe porozumienie „nie przynosiło Kościołowi pełnej swobody działania, ale stanowiło regulację prawną spraw najistotniejszych i łagodziło najcięższe krzywdy poniesione w latach poprzednich”³⁷. Porozumienie to uchylało dekret lutowy z 1953 roku o obsadzaniu stanowisk kościelnych, gwarantowało nadobowiązkowe nauczanie religii w szkołach, ustanawiało zasady opieki religijnej nad chorymi i duszpasterskiej nad więźniami, zezwalało na powrót do swych siedzib zakonnic wysiedlonych z Ziemi Zachodnich, a także ustalało objęcie urzędów przez biskupów ustanowionych przez Stolicę Apostolską na Ziemiach Zachodnich. Mimo deklaracji mówiących o dążeniu do normalizacji stosunków z Kościołem oraz negatywnej oceny metod walki praktykowanych w okresie stalinowskim, ekipa Władysława Gomułki, jak się zdaje, nie miała zamiaru nadawać poczynionym ustępstwom trwałej formy, traktując je jako posunięcie taktyczne, spowodowane złożoną sytuacją polityczną i słabością nowego kierownictwa. Toteż stan normalizacji nie trwał długo, a stosunki kościelno-państwowe zaczęły się psuć wraz z postępami stabilizacji politycznej. Przyjęty w czerwcu 1957 roku przez Biuro Polityczne KC PZPR plan działania wobec Kościoła zawierał program oznaczający w istocie ponowne zaostrzenie kursu polityki wyznaniowej. Jesienią 1957 roku przyszły pierwsze poważniejsze napięcia i zadrażnienia, a rok następny otwierał okres wieloletniej konfrontacji między władzą a Kościołem. Szczytowe nasilenie konfliktu wystąpiło w latach 1965–1966 w związku z „Orędziem” biskupów polskich do biskupów niemieckich, w którym padły słowa wybaczenia i pojednania w stosunku do Niemców, co wywołało pełną oburzenia reakcję władz, której towarzyszyła wielka kampania propagandowa, mająca ujawnić i potępić postawę Episkopatu jako antynarodową i antysocjalistyczną, oraz obchodami Milenium Chrztu Polski, którym władze przeciwstawiały konkurencyjne obchody 1000-lecia Państwa Polskiego.

³⁷ B. Cywiński, *Ogniem próbowane...*, dz. cyt., t. II, s. 143.

Polityka wyznaniowa w okresie gomułkowskim nastawiona była na ograniczanie roli i znaczenia Kościoła, stwarzanie barier uniemożliwiających mu ekspansję na obszar życia społecznego oraz kształtowanie wartości i systemu myślenia wpływających na obywateli, a także stymulowanie i potęgowanie procesów laicyzacji. Realizowana zaś przede wszystkim metodami administracyjnymi przyniosła m.in.: zaostrzenie propagandy antykościelnej; zlikwidowanie nauki religii w szkołach; zaprzestanie wydawania zezwoleń na budowę obiektów sakralnych; wznowienie działalności ruchu księży prazdnowych w postaci Kół Księży „Caritas”; wzmoczenie inwigilacji kleru i parafii; wprowadzenie nowych, restrykcyjnych przepisów podatkowych dotyczących instytucji kościelnych; próby przejęcia przez administrację oświatową kontroli nad seminariami duchownymi; dezorganizowanie toku studiów seminaryjnych i zniechęcanie do kapłaństwa poprzez pobór kleryków do wojska i umieszczanie ich w tzw. kompaniach kleryckich czy wreszcie ograniczanie rozmaitych form aktywności religijnej (np. duszpasterstwa stanowego i związanych z nim pielgrzymek, procesji organizowanych z okazji Bożego Ciała czy duszpasterstwa akademickiego). Podejmowane przez władze komunistyczne w latach 1956–1970 działania wymierzone w Kościół prowadziły do licznych konfliktów, uszczuplenia kościelnej bazy majątkowej czy utrudnień w działalności duszpasterskiej. Nie były jednak w stanie ani zahamować dynamiki rozwojowej Kościoła, ani też naruszyć jego zasadniczej struktury³⁸.

Rebelia robotnicza na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku, objęcie stanowiska I sekretarza KC PZPR przez Edwarda Gierka i zapoczątkowane tym zmiany w polityce wewnętrznej otwierały nowy etap w stosunkach państwo-Kościół. Ze strony nowej ekipy rządzącej padły ponownie deklaracje o dążeniu do normalizacji stosunków z Kościołem. W ślad za tym wykonano pewne gesty pojednawcze wobec Kościoła, np. zliberalizowano wydawanie zezwoleń na budownictwo kościelne, przekazano Kościołowi na własność majątek poniemieckich nieruchomości kościelnych użytkowanych przezeń na Ziemiach Zachodnich, nawiązano oficjalne stosunki ze Stolicą Apostolską, złagodzone niektóre zasady i metody polityki wyznaniowej oraz zmieniono ton używany wobec Kościoła. Zmiany te i liberalizacje kończyły okres konfliktów i utarczek z Kościołem i prymasem Wyszyńskim charakterystyczny dla czasów gomułkowskich. Przyniosły także poprawę sytuacji Kościoła oraz rozwiązanie niektórych spraw spornych. Nie oznaczały jednak zapewnienia Kościołowi warunków swobodnego działania i spełnienia jego postulatów. Co więcej, nie oznaczały również wyrzeczenia się przez władze komunistyczne ideologicznie motywowanych mechanizmów ograniczających Kościół. Stąd też utrzymano w mocy wiele obostrzeń prawnych i finansowych; kontynuowano wcielanie alumnów do wojska; prowadzono działania obliczone na dezintegrację duchowieństwa, wspierając Kół Księży „Caritas” czy usiłując stworzyć nową formację rozłamową wśród duchowieństwa, wykorzystując ha-

³⁸ Szerzej na temat stosunków państwo – Kościół w okresie gomułkowskim zob. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński...*, dz. cyt., s. 159–303; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, dz. cyt., s. 101–276.

sła odnowy soborowej; utrzymano ograniczenia dotyczące prasy katolickiej oraz blokowano Kościołowi dostęp do radia i telewizji³⁹.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych na kształt stosunków państwo – Kościół wpływ miały głównie dwa zjawiska. Po pierwsze, był to kryzys gierkowskiej polityki gospodarczej i związanego z nią programu modernizacyjnego i konsumpcyjnego, co skutkowało kurczeniem się społecznego poparcia dla PZPR, oraz pojawienie się demokratycznej opozycji. W tej sytuacji władze zaczęły stopniowo szukać w Kościele sprzymierzeńca, licząc na wywarcie przezeń oczekiwanego, stabilizującego sytuację społeczną i polityczną wpływu. Toteż ani protesty Kościoła przeciwko proponowanym zmianom w konstytucji, ani ujęcie się za represjonowanymi po czerwcu 1976 roku robotnikami, a także kontakty i ostrożne poparcie udzielone opozycji – nie przyniosły zaostrzenia polityki wobec Kościoła. Po drugie, przełomowe znaczenie miał wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 roku i jego pierwsza pielgrzymka do kraju w czerwcu 1979 roku. Wybór potwierdzał katolicki charakter Polski, rozbudził siłę narodowej tradycji splecionej z Kościołem oraz wzmacniał przesvědadczenie o zakorzenieniu Polski w kulturze i tradycji zachodniej cywilizacji, wspartych na fundamencie chrystianizmu, umacniając tym samym przekonanie o obcości komunizmu. Z kolei pierwsza pielgrzymka papieża, pozwalając społeczeństwu pokonać zatamizowanie oraz odbudować podmiotowość, miała niebagatelny wpływ na to, co wydarzyło się w sierpniu 1980 roku i doprowadziło do powstania wielkiego ruchu społecznego, jakim była „Solidarność”. Rzecz jasna, każde z tych zjawisk i wydarzeń wzmacniało na swój sposób pozycję Kościoła jako instytucji życia narodowego, cieszącej się znacznym prestiżem i – co nie mniej ważne – zwiększało jego wpływy i potęgę.

To właśnie w ostatniej dekadzie PRL ten wyjątkowy wizerunek Kościoła, jego moralna, symboliczna i materialna siła pozwoliły zająć mu istotne miejsce na polskiej scenie społeczno-politycznej. Najpierw, kiedy w sierpniu 1980 roku celebrował msze święte dla strajkujących, zachęcał do dialogu, następnie kiedy wspierał powstałą „Solidarność”, przestrzegając zarazem przed nadmierną radykalizacją ruchu, czy podejmował się mediacji między władzą a „Solidarnością”, później w okresie stanu wojennego, kiedy otaczał opieką represjonowanych, prowadził szeroką akcję charytatywną, domagał się respektowania praw człowieka i obywatela, udostępnił kościoły i sale katechetyczne dla niezależnych inicjatyw społecznych i życia kulturalnego, a wielu duchownych wspierało działania podziemnej opozycji i dążenia wolnościowe społeczeństwa (np. księża: J. Popiełuszko, H. Jankowski, K. Jancarz, W. Niewęglowski, S. Niedzielak, S. Suchowolec, T. Zych), wreszcie kiedy w okresie obrad „okrągłego stołu” jego przedstawiciele byli obecni jako swego rodzaju mediator i gwarant rozmów, a potem i przyjętego porozumienia⁴⁰.

³⁹ Zob. szerzej A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, dz. cyt., s. 277–336.

⁴⁰ Zob. szerzej P. Raina, *Kościół w Polsce 1981–1984*, London 1985; A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paryż 1987; A. i A. Anusz, *Samotnie wśród wiernych. Kościół*

Stanowiska zajmowane przez Kościół wobec „Solidarności”, rola odgrywana przezeń w okresie stanu wojennego czy potem przy odradzaniu się „Solidarności” i pokojowej transformacji ustrojowej były konfrontowane z dążeniami i nadziejami społeczeństwa z jednej strony, a z drugiej – celami i oczekiwaniami władz komunistycznych. Przy tym społeczeństwo i władze w różny sposób postrzegały rolę, jaką Kościół powinien odgrywać w grze toczącej się pomiędzy nimi. Dla tego pierwszego, jak się zdaje, najważniejsze było, aby Kościół pozostał nośnikiem wiary i terenem świadectwa moralnego, symbolicznym układem odniesienia dla wolnościowych aspiracji narodu i obrońcą wartości wyznawanych przez społeczeństwo, mądrym doradcą, instytucją mającą wpływy, ale nie uwikłaną w oficjalny system i układy z władzą. Na tle takich oczekiwań społeczeństwa można znaleźć wytłumaczenie dla pełnych rezerwy czy wręcz otwarcie krytycznych reakcji sporej części Polaków, a nawet duchownych wobec polityki utrzymania spokoju i unikania konfrontacji z władzą prymasa Józefa Glempa, który objął tę funkcję po śmierci kard. S. Wyszyńskiego w maju 1981 roku.

Władze z kolei widziały korzyść w istnieniu Kościoła, który pełniłby rolę stabilizującą, a nie aktywizował opozycję i opór społeczeństwa. Toteż po sierpniu 1980 roku nowe kierownictwo partyjno-państwowe starało się zneutralizować Kościół poprzez proces instytucjonalizacji i normalizacji. Już we wrześniu 1980 roku została reaktywowana Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu, która w następnych latach zajmowała się przygotowaniem ustawy regulującej stosunki państwowo-kościelne. Przy rozmaitych okazjach władze komplementowały realizm i rozwagę Kościoła, oceniając pozytywnie jego moderujący wpływ na sytuację w kraju. Co więcej, składały deklaracje o potrzebie konstruktywnej współpracy między państwem i Kościołem, zapewniając o swej dobrej woli i chęci utrzymywania poprawnych stosunków z Kościołem. Jednakże nie oznaczało to, że całociosowy stosunek władz do Kościoła uległ gruntownej zmianie. Nadal wszak nie rezygnowano z działań, które były jednoznacznie wymierzone w Kościół.

„W latach osiemdziesiątych wśród pozorów odprężenia i liberalizacji kursu – piszą A. Dudek i R. Gryz – walka z Kościołem była prowadzona z niezwykle konsekwencją. Można mówić wręcz o swoistej perfekcji zabiegów dezinformacyjnych, dezintegracyjnych i specjalnych z wykorzystaniem kosztownych systemów informatycznych (...). W całym peerełowskim 45-leciu Kościół nie był tak inwigilowany, jak w ostatniej dekadzie PRL. Teczki ewidencji operacyjnej na księdza (TEOK) obejmowały wszystkich biskupów, księży świeckich, zakonników i alumnów. (...) Odrębne teczki prowadzono dla poszczególnych parafii. Taka sytuacja utrzymała się aż do połowy 1989 roku”⁴¹.

Nie rezygnowano również z planów mających ograniczać dalszy rozwój kadrowy i materialny Kościoła czy programów laicyzacji społeczeństwa. Oznaczało to po pierwsze, że owe deklaracje i zapewnienia władz dotyczące stosunków z Kościołem wynikały z wyczerpania się niemal wszystkich pozytywnych stabili-

wobec przemian politycznych w Polsce (1944–1994), Warszawa 1994, s. 80–247; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, dz. cyt., s. 351–441.

⁴¹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, dz. cyt., s. 419–420.

zatorów systemu komunistycznego oraz rosnącego wyobcowania aparatu rządzącego. W tej sytuacji uzyskanie neutralności – a być może i przychylności – Kościoła miało istotne znaczenie tak z punktu widzenia zapewnienia sobie choćby pozornej bierności społeczeństwa, jak i utrzymania władzy. Po drugie, że władza komunistyczna nie mogła wyrzec się przyświecającego jej celu, jakim była walka z religią i Kościołem, niezależnie od stopnia normalizacji, rzeczywistego bądź pozornego, osiągniętego w stosunkach państwowo-kościelnych.

W okresie ponad 40 lat istnienia PRL przedsięwzięte przez władze komunistyczne próby realizacji dalekosiężnych celów dotyczących religii i Kościoła kończyły się niepowodzeniem. Nie powiodła się ani próba wasalizacji Kościoła i stopniowej likwidacji jego wpływów, ani próba pozbawienia religii znaczenia społecznego. Spodziewanych skutków nie przyniosły także plany sekularyzacyjne i laicyzacyjne. Dane na temat wiary i praktyk religijnych pokazywały, że odsetek wierzących był zawsze wysoki, a niewierzący stanowili nieistotny liczbowo margines. Co więcej, odsetek wierzących zaczął nawet powoli wzrastać od końca lat sześćdziesiątych, osiągając w połowie następnej dekady 90%. Także odsetek praktykujących był zawsze nader wysoki, a wśród nich odrębną kategorię stanowili tzw. praktykujący niewierzący, manifestujący tym sposobem symbolicznie sprzeciw wobec „onych”, czyli władzy. Nie było to równoznaczne z tym, że religijność polska nie podlegała zmianom. Dotyczyły one zwłaszcza parametru wierzeń religijnych i przekonań moralnych oraz pokazywały, że selektywność okazywała się podstawową tendencją przemian polskiej religijności. Badania nad religijnością polską ujawniały przy tym, po pierwsze, odmienne funkcjonowanie religii na dwóch płaszczyznach, tj. ogólnonarodowej i życia codziennego, po drugie zaś – kulturowy, tradycyjny i ludowy charakter polskiego katolicyzmu. Trudno nie zgodzić się z J. Casanovą, który pisze:

„Bez wątpienia to Kościół wygrał wojnę o sekularyzację, podobnie jak wszystkie inne najważniejsze bitwy. Za każdym razem, gdy dochodziło do otwartej konfrontacji między Kościołem katolickim a władzami komunistycznymi – w sprawie kontroli nad nauczaniem religii, w sprawie programu nauczania w seminariach duchownych, w sprawie obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski, a nawet w sprawie zmian w konstytucji – władze musiały wycofywać się ze swoich żądań, a siła i autorytet Kościoła ulegały wzmocnieniu”⁴².

Wiele było, rzecz jasna, czynników, które się do tego przyczyniły. Oczywiście, istotną rolę odgrywał związek Kościoła z polską tożsamością narodową i kulturą, pełniona przezeń w historii rola symbolicznego reprezentanta polskiego narodu oraz siła i charakter polskiego katolicyzmu ludowego. Są wszakże powody, by uważać, że odpowiedzialność ponosił przede wszystkim, jak to objaśnił P. Michel, sam komunizm, który wzbraniał się i nie chciał włączyć religii do swego ideologicznego uniwersum, w konsekwencji czego stała się ona czynnikiem desowietyzacji (na płaszczyźnie narodu), czynnikiem dezalienacji (na płaszczyźnie

⁴² J. Casanova, *Religie publiczne...*, dz. cyt., s. 167.

jednostki) i nośnikiem detotalizacji (na poziomie społeczeństwa)⁴³. Można powiedzieć, że przypadek Polski powojennej, gdzie doszło do zderzenia katolicyzmu z komunizmem, stanowi szczególną i niebywale wyraźną egzemplifikację potencjalności i realności owej potrójnej roli, jaką praktyka systemu komunistycznego przyznawała religii. Co nie mniej ważne, niewątpliwie do zwycięstwa Kościoła przyczyniła się osoba kardynała Wyszyńskiego sprawującego nieoficjalnie funkcję interreksa. Istotę duszpasterskiego i publicznego planu Kościoła nakreślonego przez prymasa Wyszyńskiego oddaje słynne jego powiedzenie, że w czasie zagrożenia Kościół „nigdy nie opuszczał narodu (...) nigdy Polski nie opuścił”⁴⁴. Zawarta w tej formule koncepcja stosunków między Kościołem, narodem i państwem mówi wyraźnie, że naród niemający własnego państwa, musi korzystać z Kościoła jako wolnej przestrzeni, aby rekonstruować, podtrzymywać i krzewić zbiorową tożsamość narodową, tradycję i kulturę polską, oraz jako zastępczego sposobu wyrażania swych aspiracji. W rzeczywistości państwa komunistycznego oznaczało to podjęcie przez Kościół swej tradycyjnej roli strażnika i obrońcy narodu. Wpisywał się w to także opracowany przez prymasa Wyszyńskiego program duszpasterski, który przybrał postać „swoistej teologii narodu”⁴⁵. Dodajmy, że był to program milenijny, program odnowy religijnej i społecznej narodu we wszystkich jego elementach kulturowych i wspólnotowych, mający skupić lud wokół Kościoła oraz umocnić jedność wiernych i ich tożsamość religijną. Temu programowi służyły ślubowania jasnogórskie w 1956 roku, a następnie akcja Wielkiej Nowenny Tysiąclecia i peregrynacje obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Oprócz tego dla zwycięstwa Kościoła istotna była też oryginalna i konsekwentna strategia postępowania prymasa Wyszyńskiego w stosunkach z władzami komunistycznymi, w której mieścił się „heroizm i kompromis, presja i umiar”, a ich wspólny mianownik stanowiła odpowiedzialność za Kościół i za społeczeństwo⁴⁶.

Upadek komunizmu oznaczał, że skończyła się trwająca niemal pół wieku epoka w dziejach Kościoła polskiego. Epoka, w której jego zadania w sferze społeczno-politycznej wyznaczone były przez takie czynniki, jak: obrona wolności religijnej i praw własnych Kościoła, obrona praw narodu i popieranie jego aspiracji wolnościowych, obrona praw człowieka, obywatela i praw pracowników. A wszystko to w warunkach konfrontacji z państwem wyznającym wrogą religii i Kościołowi ideologię. Przychodziło więc Kościołowi pełnić obok funkcji religijnych związanych z jego misją ewangelizacyjną – również funkcje pozareligijne, zastępcze, jak: funkcja monopolizacyjna w konkurencji z odgórnie sterowaną laicyzacją, funkcja integracyjna skierowana przeciwko atomizacji społecznej realizowanej przez pań-

⁴³ P. Michel, *Polityka i religia...*, dz. cyt., s. 46.

⁴⁴ Cyt. za: P. Raina, *Kościół Polski...*, dz. cyt., s. 9.

⁴⁵ J. Gowin, *Kościół w czasach wolności...*, dz. cyt., s. 20.

⁴⁶ A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Warszawa 1998, s. 234.

stwo komunistyczne, funkcja opiekuńcza wobec narodu czy funkcja mediacyjna związana z pośrednictwem między władzą a społeczeństwem.

Po przełomie 1989 roku Kościół znalazł się w zupełnie nowej rzeczywistości społecznej i politycznej. Od tej pory musiał pełnić swą misję w demokratycznym i pluralistycznym świecie. Wkraczał do niego z bagażem i balastem doświadczeń bezpośredniej przeszłości jako Kościół zwycięski, umocniony prestiżem instytucji narodowej, o silnym autorytecie społecznym i moralnym, masowy, pełniący niektóre funkcje zastępcze, a zarazem nieobecny instytucjonalnie w życiu publicznym, przywykły do autorytarnego sposobu porozumiewania się z wiernymi i zajmowania postawy defensywnej⁴⁷. Dokonujące się po 1989 roku głębokie przemiany polityczne i społeczno-kulturowe postawiły Kościół w obliczu nowych wyzwań. Wprawdzie istotne zadania Kościoła pozostały niezmienione, jednak zmiana ładu społecznego, otoczenia instytucjonalnego i reguł gry oznaczały, że kończył się czas Kościoła jako oblężonej twierdzy, czas, kiedy Kościół pełnił wielorakie funkcje zastępcze. W zmienionych warunkach Kościół musiał znaleźć dla siebie nowe usytuowanie, wypracować nowe metody działania i formy publicznej obecności. Inaczej mówiąc, Kościół stanął wobec konieczności określenia na nowo swej roli społecznej i odnalezienia się w całkowicie innym krajobrazie politycznym. Najważniejszym zaś zadaniem stało się, aby nauczył się być Kościołem w wolności. To zadanie, w świetle wielu późniejszych wydarzeń, okazać się miało często bardziej skomplikowane od tego, z czym Kościołowi przychodziło zmagać się w czasach komunizmu, który przynosił zagrożenia i trudności, ale też ułatwienia w postaci biało-czarnego obrazu świata czy jego podziału na „nas” i „onych”. Zresztą szybko okazało się, że zwycięstwo w walce z komunizmem jest bardziej faktem nie tyle otwierającym nową epokę, ile zamykającym starą, a właściwości, które decydowały o moralnej sile Kościoła w komunizmie i wiedza nabyta w tamtych czasach traciły swą użyteczność i skuteczność. Toteż Kościół z pewnymi kłopotami szukał swojego miejsca i sposobu obecności w demokratycznej i pluralistycznej rzeczywistości, nie unikając popełniania błędów na linii Kościół – państwo, Kościół – polityka, Kościół – społeczeństwo. Problemy pojawiały się równocześnie z rozwojem zdarzeń.

Po przełomie 1989 roku panowało niemal powszechne przekonanie, że Kościół przyczynił się do delegitymizacji i demontażu komunizmu, odzyskania niepodległości i zmiany ustroju. Blisko 90% Polaków pozytywnie oceniało jego działalność. Powstające zaś wówczas partie polityczne w swoich programach powoływały się oraz zawierały zasady katolickiej nauki społecznej. Poczucie zwycięstwa obecne było także w Kościele, a pewna część jego ówczesnej aktywności publicznej sprowadzała się wręcz do „celebrowania triumfu”⁴⁸. Co wszakże ważniejsze, obecność Kościoła w sferze życia publicznego wiązała się przede wszystkim z przyjmowanymi przezeń rolami publicznymi oraz działaniami po-

⁴⁷ P. Mazurkiewicz, *Recepcja Soboru*, [w:] *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, red. W. Zdąniewicz i T. Zembruski, Warszawa 2000, s. 36.

⁴⁸ J. Gowin, *Kościół wobec wolności...*, dz. cyt. s. 28.

dejmowanymi na poziomie państwa i społeczeństwa politycznego. Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że sprowadzały się one najpierw, po zakończeniu obrad „okrągłego stołu”, do przyjęcia przez Kościół roli współtwórcy nowego ładu ustrojowego, czego wyrazem było np. poparcie przez duchowieństwo kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w wyborach czerwcowych 1989 roku czy jednoznaczne, choć ostrożne, wsparcie procesu pełnej demokratyzacji państwa przez Episkopat, co pokazują oficjalne jego dokumenty z kilku pierwszych miesięcy po przełomie 1989 roku, potem zaś – roli obrońcy przed zjawiskami, w których dostrzegał on napór sił liberalizmu i laickiego państwa, co sam nazywał opowiedzeniem się za odpowiedzialnym używaniem wolności, a co w rzeczywistości oznaczało zarówno taką obecność Kościoła w życiu publicznym, która polegała na wskazywaniu nienaruszalnych granic i przypominaniu obiektywnych norm, jak i próby kształtowania wydarzeń i ich skutków, aby wprowadzić ducha katolickiego do pewnych obszarów życia społecznego (np. edukacja, moralność, prawo), wykorzystując niekiedy drogę nieoficjalnych nacisków, omijając demokratyczne procedury czy wkraczając bezpośrednio w politykę. Jedne i drugie zdawały się potwierdzać aspiracje Kościoła do zajmowania i odgrywania zasadniczej roli na polskiej scenie publicznej. Co więcej, pokazywały, że odnajdywanie przez Kościół swego miejsca w realiach III Rzeczypospolitej było niełatwe i pełne napięć, a pytanie dotyczące skali i wpływów Kościoła w życiu publicznym stało się często głównym polem konfliktu w publicznych debatach. Zwłaszcza w latach 1990–1993 Kościół stał się przedmiotem krytyki, będąc posądzanym i oskarżanym o nadmierną aktywność w życiu publicznym, próby pokątnego zdobywania władzy, klerykalizację państwa, teokratyczne dążenia do opanowania życia publicznego czy usiłowanie zbudowania szczególnej odmiany państwa wyznaniowego, a mianowicie państwa opartego na katolickim ideale etycznym. Krytyka ta, często płytka i powierzchowna, przesadna i krzywdząca, nadmiernie emocjonalna, ale też będąca wyrazem konkretnych obaw i niepokojów płynęła tak z wewnątrz, jak i z zewnątrz Kościoła. Błędem Kościoła było to, że zdawał się uznawać wszystkie głosy krytyczne wobec pewnych przejawów jego obecności w demokracji jako atak na Kościół oraz ofensywę zmierzającą do zepchnięcia religii i Kościoła w sferę prywatną, bez względu na to, czy owe głosy krytyczne wynikały z rzeczywistej wrogości do Kościoła, z niezrozumienia jego roli i misji, czy też stanowiły uprawnioną postać krytyki ze strony troszczących się o skuteczność jego misji⁴⁹.

Wypada dodać, że lata dziewięćdziesiąte przyniosły cztery wielkie debaty dotyczące obecności Kościoła w sferze życia publicznego. Pierwsza dotyczyła obecności Kościoła jako instytucji w sferze życia politycznego, co ujawniło się aż nadto wyraźnie w wyborach parlamentarnych 1991 i 1993 roku; druga związana była z powrotem nauki religii do szkół (1990); trzecia wiązała się z ustawą o aborcji (1993), wreszcie czwarta dotyczyła konkordatu i trwała – z przerwa-

⁴⁹ Zob. więcej na ten temat H. Seweryniak, *Krytyka Kościoła – i w Kościele*, „Więź”, kwiecień 1995, s. 11–21; J. Gowin, *Kościół w czasach wolności...*, dz. cyt., s. 28–51.

mi – długo ze względu na rozpiętość czasową między jego podpisaniem (lipiec 1993) a ratyfikowaniem i wejściem w życie (1998). Przebieg owych debat, a także stanowisko zajmowane w czasie ich trwania przez Kościół instytucjonalny oraz sposób przedstawiania przezeń swoich wskazań moralnych i wniosków normatywnych dotyczących uregulowań w sferze publicznej jest pouczający z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, pokazuje błędy i niezręczności popełnione przez Kościół po przełomie 1989 roku, których wyrazem były przede wszystkim próby kontynuowania modelu obecności Kościoła w życiu publicznym oznaczające trwanie przy rolach i zdaniach już nieaktualnych, co utrudniało odnajdywanie się Kościoła w rzeczywistości wolności i pluralizmu. Po drugie, zarówno towarzyszące owym debatom wątpliwości i niepokoje związane z miejscem i rolą religii w sferze publicznej, jak i widoczna ewolucja po stronie kościelnej, która z czasem nastąpiła i oznaczała, że zmieniły się deklaracje, świadomość i postawa – miały wpływ na ukształtowanie się sposobu funkcjonowania katolicyzmu we współczesnej polskiej rzeczywistości.

Rozdział IX

POLITYKA GOSPODARCZA

Stanisława Surdykowska



Wywracanie naturalnego porządku rzeczy dyktowanego
przez prawa ekonomii i biologii nie może służyć ludziom,
a co najwyżej aroganckiej elicie politycznej.

Friedrich August von Hayek

Wprowadzenie

Obecne tempo rozwoju gospodarki światowej osiągnęło najwyższy poziom w historii nowożytnej. Stało się to możliwe dzięki poszerzeniu zakresu wolnego handlu między różnymi regionami i krajami świata, a także interaktywności e-komunikacji między ludźmi. Spowodowało to rewolucyjne zmiany zarówno w dostępie do informacji, jak również umożliwiło „zdemokratyzowanie” procesu ich tworzenia oraz rozpowszechniania przez każdą instytucję i osobę, która ma dostęp do Internetu. W ten sposób globalizacja, czyli stopniowe znoszenie barier w wolnym handlu na świecie – wsparta przez WWW – stworzyła krajom słabo rozwiniętym szansę na rozwój. Niektóre z nich, jak np. Chiny i Indie, potrafiły już teraz ją wykorzystać, stopniowo stając się nowymi potęgami gospodarczymi¹.

¹ S.T. Surdykowska, *Wpływ globalizacji na układ sił politycznych i gospodarczych na świecie*, [w:] *Człowiek i społeczeństwo w obliczu globalizacji*, red. E. Okoń-Horodyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 9–23.

Zjawiska, o których mowa, stanowią źródło nowych, trudnych wyzwań dla rządów wszystkich krajów. Dotyczą one bowiem takiego wykorzystania ich potencjału rozwojowego, które umożliwiłoby zajęcie godnego miejsca w kształującym się nowym układzie sił politycznych i gospodarczych na świecie. Oznacza to, że polityka gospodarcza w warunkach zaostrzającej się globalnej konkurencji staje się coraz bardziej zdeterminowana przez czynniki zewnętrzne.

Głównym z nich jest rewolucja technologiczna w informatyce i telekomunikacji. Dzięki niej trwa dynamiczny rozwój rynków finansowych, wywołujący radykalne zmiany w tempie przemieszczania się kapitałów inwestorów poszukujących tych gospodarek i firm, gdzie będą najlepiej wykorzystane, czyli przyniosą ich właścicielom maksymalnie wysoką stopę zwrotu. Staje się to możliwe, tym bardziej że rosnące zainteresowanie rządów dopływem zagranicznych kapitałów niezbędnych do sfinansowania rozwoju ich gospodarek, spowodowało znaczne przyspieszenie eliminowania barier w swobodnym przepływie kapitałów. Dzięki temu liberalizacja rynków finansowych następuje szybciej, aniżeli dzieje się to w przypadku dwóch pozostałych głównych segmentów rynku: towarów i usług oraz siły roboczej.

Podkreślić należy, że niezależnie od fluktuacji nastrojów dotyczących przebiegu procesów globalizacji, staje się ona nie tylko efektywnym narzędziem zmniejszania różnic między krajami bogatymi i biednymi, ale także istotnie przyczynia się do przyspieszenia rozwoju gospodarki światowej w stopniu dotychczas nieznanym. Głównym narzędziem tego przyspieszenia jest prorozwojowa polityka gospodarcza, która przesądza o tym, jakie będzie miejsce danego kraju w globalnej gospodarce. W tym kontekście niniejsze opracowanie oparto na następujących założeniach:

- istnieje ścisły związek między polityką ekonomiczną danego kraju a jego rozwojem gospodarczym;
- główną podstawą oceny sprawności rządów przez społeczeństwo danego kraju jest poprawa poziomu życia dzięki wzrostowi PKB na mieszkańca;
- zaostrzenie konkurencji w gospodarce globalnej ogranicza możliwości polityków w kształtowaniu polityki gospodarczej państwa opartej na przesłankach pozaekonomicznych, ale ich nie eliminuje ze względu na różny stopień zrozumienia mechanizmów rynkowych nie tylko przez elity ale również społeczeństwo.

Celem opracowania jest próba określenia przesłanek i warunków kształtowania prorozwojowej polityki gospodarczej w Polsce, rozpatrywanej na płaszczyźnie XX wieku.

Istota polityki gospodarczej

Określenie polityka pochodzi od greckiego słowa *politike* i kojarzone jest powszechnie ze sztuką rządzenia państwem. W zależności od tego, co jest jej przedmiotem, ukształtowały się różne rodzaje tej sztuki, określane mianem polityk, czyli świadomego oddziaływania państwa oraz uprawnionych do tego instytucji

i organizacji międzynarodowych na różne dziedziny życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Może to więc być polityka: gospodarcza, zagraniczna, obronna, społeczna, emigracyjna, podatkowa, edukacyjna, zdrowotna, ubezpieczeniowa itp., w zależności od konstytucyjnych uwarunkowań zakresu ingerencji państwa w różne dziedziny aktywności obywateli i innych osób przebywających na terenie państwa, zaakceptowanych przez władzę demokratyczną lub różne postacie władzy totalitarnej/autorytarnej². Oznacza to, że – niezależnie od przedmiotu, którego może ona dotyczyć – polityka obejmuje zbiór zasad, według których odbywa się ingerencja państwa w określoną dziedzinę życia, przy użyciu narzędzi dostosowanych do realizacji celów tej polityki.

Z powyższego wynika, że polityka gospodarcza obejmuje zbiór zasad bardziej lub mniej sformalizowanych, według których odbywa się ingerencja państwa w gospodarkę. Wśród licznych szerszych definicji tego pojęcia, zwraca uwagę następujące stwierdzenie B. Winiarskiego:

„mądra i skuteczna polityka gospodarcza, pojmowana jako całokształt poczynań rządów i innych publicznych organów narodowych oraz międzynarodowych oddziałujących na proces ekonomiczny, jest nieodzownym elementem systemu regulacji tego procesu – nie elementem konkurencyjnym, lecz komplementarnym w stosunku do mechanizmów rynkowych”³.

Cele, formy, narzędzia, sposoby i zakres oddziaływania państwa na przebieg procesów gospodarczych są przedmiotem teorii polityki ekonomicznej, dyscypliny naukowej, ściśle związanej z ekonomią⁴.

Podkreślić należy, że istnieją dwa skrajne rodzaje tej ingerencji zależnie od stopnia rozwoju demokracji w danym kraju: całkowite przejście władzy nad społeczeństwem i gospodarką bez określania zasad tej ingerencji oraz podporządkowanie zakresu i zasad oddziaływania państwa na gospodarkę jego potrzebom opartym na porządku demokratycznym. Pierwszy przypadek dotyczy władzy totalitarnej, z natury rzeczy hybrydowej, w której sposoby przejścia całkowitej władzy nad społeczeństwem są bardzo zróżnicowane, stanowiąc nierzadko niepowtarzalny splot dramatycznych okoliczności. Zmieniają one bieg historii, pochłaniając tysiące istnień ludzkich, a także nierzadko skazując je na system totalitarnych rządów, na długo pozbawiając dany kraj możliwości rozwoju. Po II wojnie światowej Polska znalazła się w tej grupie krajów w wyniku układu zawartego w Jaltie między USA, Wielką Brytanią i Rosją.

Fundamentalne znaczenie w kształtowaniu skutecznej polityki gospodarczej ma wykorzystanie samoregulacyjnych mechanizmów rynku, opartego na takich instytucjach stanowiących typowe elementy systemu kapitalistycznego, jak: prywatna własność, motyw zysku jako podstawa wszelkich decyzji, cenowa alokacja

² Por. szerzej na ten temat: M. Bankowicz, W. Kozub-Ciembroniewicz, *Dyktatury i tyranie. Szkice o niedemokratycznej władzy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.

³ B. Winiarski, *Polityka gospodarcza*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 12.

⁴ J. Milewski, W. Czerkowski, *Polityka ekonomiczna*, Kraków 1905.

zasobów, przedsiębiorczość – wolna prywatna inicjatywa, konkurencja, indywidualizm, niezależność konsumenta, ograniczona rola rządu w gospodarce⁵.

Kierunki, przedmiot i zakres oddziaływania państwa na gospodarkę pozostaje pod wpływem doktryn społeczno-ekonomicznych, czyli uporządkowanych (z określonego punktu widzenia) założeń, twierdzeń i poglądów, umożliwiających konstruowanie obrazu tego, „co być powinno”. Na początku czasów nowożytnych sprawy gospodarcze były rozpatrywane w kontekście wzmocnienia siły władców utożsamianej z siłą państwa. To właśnie sprawiło, że w XVII wieku powstał pierwszy zwarty system zasad polityki gospodarczej – określany mianem merkantylizmu. Jego podstawą było aktywne oddziaływanie państwa na gospodarkę poprzez popieranie uprzemysłowienia kraju, rozwoju eksportu wysoko przetworzonych wyrobów przemysłowych i ochrona rynku krajowego przed zagraniczną konkurencją (protekcjonizm).

W tym czasie wiedza na temat procesów gospodarczych rosła i stworzyła podstawy do ukształtowania się w XVIII wieku doktryny liberalizmu gospodarczego. Jej podstawą było ograniczenie roli państwa w gospodarce do niezbędnego minimum. Były nią zainteresowane przede wszystkim kraje wyżej rozwinięte, doszły bowiem do przekonania, że tylko mechanizmy rynkowe, których fundamentem jest zasada wzajemnych korzyści zainteresowanych stron, gwarantują odpowiednio szybki wzrost gospodarczy. Liberalizm miał istotny wpływ na politykę gospodarczą poszczególnych krajów w następnych wiekach, przeplatając się z tendencjami protekcjonistycznymi.

Zasadniczy zwrot w kierunku przewagi polityki interwencjonizmu gospodarczego nastąpił wskutek światowego kryzysu gospodarczego, wywołanego krachem na giełdzie w 1929 roku. Nastąpiło naturalne w takich warunkach zwrócenie się ku państwu, które – jak oczekiwano – powinno zająć się ożywieniem rozwoju gospodarek i likwidacją utrzymującego się wysokiego bezrobocia. Dodatkowe, teoretyczne fundamenty interwencjonizmu państwowego stworzył J.M. Keynes, publikując w 1936 roku *Teorię zatrudnienia, procentu i pieniądza*, dzięki czemu doktryna ta uznana została w głównym nurcie ekonomii za podstawę polityki gospodarczej⁶ i przetrwała aż do połowy lat siedemdziesiątych XX wieku. Wówczas

⁵ A. Smith w 1776 r. w wielkopomnym dziele *O naturze i przyczynach bogactwa narodów* podkreślał wielokrotnie, że konsumpcja jest wyłącznym celem i przeznaczeniem produkcji, konsumenci głoszą za pomocą pieniędzy, konkurując o pieniądze konsumentów producenci dostosowują podaż do popytu, produkcja jest środkiem a konsumpcja celem, konsument jest „królem”, któremu produkcja jest podporządkowana. Cytowany wielki klasyk ekonomii rolę rządu w gospodarce ujmował następująco: rząd ma zrobić to, czego pojedynczy obywatel sam zrobić nie może, a mianowicie: zabezpieczyć obronę kraju, zapewnić prawo i porządek, utrzymywać dyplomatyczne stosunki z innym krajami, budować drogi, szkoły i organizować roboty publiczne. Podkreślał przy tym, że jeśli państwo w jakiegokolwiek formie ochrania przedsiębiorstwa przed konkurencją, wówczas załamuje się mechanizm eliminowania nieefektywnych przedsiębiorstw, co negatywnie wpływa na całą gospodarkę.

⁶ Najczęściej cytowanym przykładem interwencjonizmu państwowego w tym okresie była polityka Nowego Ładu (*New Deal*), zastosowana przez prezydenta F.D. Roosevelta. Polegała ona na: objęciu kontrolą działalności banków i giełdy, zwiększeniu emisji pieniądza (pobudzenie popytu konsumpcyjnego inwestycyjnego), interwencyjnych zakupach rządowych na rynku artykułów rolnych

bowiem zaczęło przeważać przekonanie, że jedynie liberalna gospodarka – czyli oparta na mechanizmach rynkowych – może zapewnić odpowiednie miejsce danego kraju w globalnej gospodarce z uwagi na zaostrzenie konkurencji w stopniu dotychczas nieznanym.

Polityka gospodarcza II Rzeczypospolitej – 1918–1939

W XIX wieku zmniejszył się na świecie zakres bezpośredniej ingerencji państw w gospodarkę. Uznano, że mają one pełnić rolę „stróża nocnego”, chroniącego interesy prywatnych przedsiębiorców, ustalonego porządku społecznego i nieingerującego w sprawy gospodarcze. W większości krajów przechodzono do stosowania pośrednich metod oddziaływania państwa na gospodarkę, wykorzystując do tego celu system pieniężny i bankowy oraz podatki i cła.

Polska w XIX wieku nadal nie miała państwowości, toteż znajdowała się pod wpływem systemów ekonomicznych⁷ państw zaborczych: Prus, Rosji i Austrii. Dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku zaczęła budować struktury władzy państwowej oraz tworzyć podstawy aktywnej polityki gospodarczej, ukierunkowanej na rozwój kraju, jednocześnie walcząc o terytorialny kształt państwa. (Na początku 1920 roku wydatki na cele obronne stanowiły powyżej 60% budżetu państwa). Zastosowano także bezpośrednie instrumenty polityki gospodarczej, typowe dla gospodarki wojennej, takie jak: obowiązkowe dostawy produktów rolnych, reglamentację obrotu niektórymi artykułami, kartkowy system zaopatrywania ludności oraz zamówienia rządowe, kierowane do przemysłu.

Po zakończeniu wojny z bolszewikami w 1921 roku zaczął się pokojowy okres budowy państwa i gospodarki. Dzięki zwiększeniu ilości pieniądza w obiegu pobudzono przedsiębiorczość. Jej rozwój odbywał się jednak w warunkach znacznych nierównowag sektorowych trudnych do wyeliminowania. W 1923 roku wskutek hiperinflacji i wzrostu napięć społecznych, zmieniono zasady polityki gospodarczej. Fundamentalne reformy W. Grabskiego, który został premierem w grudniu krytycznego roku, uratowały kraj i przeszły do historii jako najważniejsze dla rozwoju II Rzeczypospolitej⁸. Polegały one na restytuowaniu Banku

w celu ograniczenia spadku cen produktów rolnych i poprawy sytuacji farmerów, pobudzaniu wzrostu zatrudnienia i płac poprzez skracanie czasu pracy oraz wprowadzenie zasiłków dla bezrobotnych, rozwijaniu szerokiego frontu robót publicznych i inwestycji: budowy dróg, obiektów użyteczności publicznej, lotnisk, systemów hydroenergetycznych, regulacji rzek, budownictwa mieszkaniowego, zagospodarowania regionów słabo rozwiniętych. (Por. szerzej na ten temat m.in. B. Winiarski, *Polityka gospodarcza*, dz. cyt., s. 114–115; J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie: krytyka historyczna*, Warszawa 1991).

⁷ System ekonomiczny stanowi zbiór obowiązujących w danym kraju norm prawnych oraz ogólnie akceptowanych zasad, regulujących bardziej lub mniej szczegółowo postępowanie wszystkich uczestników procesu gospodarczego przez instytucje do tego powołane.

⁸ Mianem I Rzeczypospolitej określa się Polskę przedrozbiorową, mającą fundamentalny wpływ na odrodzenie się niepodległego państwa polskiego w 1918 r. Zwraca na to uwagę W. Bolecki, pisząc: „Dziedzictwo pierwszej Rzeczypospolitej, czyli Polski Jagiellonów, było testamentem, dzięki któremu Polska przetrwała okres zaborów od końca XVIII w. do początku XX wieku – a faktycznie do

Polskiego oraz uporządkowaniu finansów publicznych⁹ i wprowadzeniu reformy walutowej (zastąpiono markę w pełni wymiennym złotym polskim).

Polityka gospodarcza objęła także między innymi integrowanie regionów, które należały do trzech zaborców, scalanie układu komunikacyjnego, budowę portu i miasta Gdyni (uruchomionego w 1933 roku), oraz budowę portu rybackiego we Władysławowie. Podkreślić także należy, że nie prywatyzowano zakładów przemysłowych, które należały do państw zaborczych, lecz grupowano je w wielozakładowe przedsiębiorstwa państwowe. Transport kolejowy był państwowy, podobnie jak przemysł spirytusowy i tytoniowy.

Skutki kryzysu światowego w 1929 roku dotknęły także polską gospodarkę w postaci gwałtownego spadku produkcji i wysokiego bezrobocia. W tym kolejnym trudnym okresie ministrem skarbu został E. Kwiatkowski, wybitny polityk gospodarczy, dzięki któremu:

- opracowano czteroletni plan inwestycyjny – 1936–1940 – którego głównym elementem była budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) w celu realizacji strategicznych planów związanych z obronnością kraju, a także aktywizacji słabo rozwiniętych regionów środkowej Polski, na terenach gdzie przebiegały granice rozbiorów;
- Sejm w grudniu 1938 roku mógł zapoznać się z założeniami perspektywicznego planu gospodarczego na lata 1939–1953 wraz z wyodrębnionymi w jego ramach trzema pięcioletnimi planami etapowymi, z wyraźnie określonymi priorytetami polityki gospodarczej, a mianowicie:
 - 1939–1942 kontynuacja rozbudowy przemysłu zbrojeniowego,
 - 1943–1945 modernizacja i rozbudowa infrastruktury komunikacyjnej, motoryzacji i lotnictwa,
 - 1946–1948 modernizacja rolnictwa,
 - 1949–1951 przyspieszenie urbanizacji i ogólnej industrializacji kraju,
 - 1952–1953 dalsze zmniejszenie dysproporcji między poziomem rozwoju ekonomicznego województw zachodnich (Polska A) i wschodnich (Polska B).

Perspektywiczny plan rozwoju gospodarczego II Rzeczypospolitej wskazuje, że pod koniec międzywojnia rosło w Polsce zainteresowanie aktywną polityką ekonomiczną zarówno w kołach rządowych, jak wśród opozycji. Podkreślić jednak należy, że polityka gospodarcza, oparta na czynnej interwencji państwa w sprawy gospodarcze, była rozumiana przez polskich polityków i ekonomistów

końca XX, gdyż 17 IX 1939 r. był datą IV rozbioru. Dziś trudno to sobie wyobrazić, ale z odmętów I wojny światowej Polska wcale nie musiała się wyłonić w 1918 jako niepodległe państwo. Gdyby nie testament I Rzeczypospolitej, któremu były wierne kolejne pokolenia Polaków, II Rzeczypospolitej mogłoby po prostu nie być na mapie Europy, bo przecież niepodległości nikt by nam nie podarował. (...) Pierwsza Rzeczypospolita była bowiem niezwykle eksperymentem kulturowym, społecznym i polityczno-prawnym, którego realia i zasady są dziś problemami, przed którymi stają państwa nowoczesne. (...) Chodzi o organizację państwa wielonarodowego, wielokulturowego, wieloreligijnego i wielojęzykowego” (W. Bolecki, *Rzecz niezwykła Rzecz pospolita*, „Pressje”, Klub Jagielloński, Kraków 2007, s. 17).

⁹ Wprowadzono m.in. podatek majątkowy na okres 3 lat.

znacznie szerzej aniżeli w USA i Europie Zachodniej, gdzie ograniczano finansowanie robót publicznych do sfery infrastruktury (była o niej mowa wcześniej). Dziedziny bezpośrednio produkcyjne należały wyłącznie do inicjatywy prywatnej, kontrolowanej przez rynek, a nie przez biurokrację rządową, które nigdy w tej roli nie były dobre. Tymczasem w Polsce głównym przedmiotem interwencji państwa w tym czasie były inwestycje w przemyśle, zwłaszcza w przypadku gałęzi uznanych za nowoczesne. Panowało przekonanie, że w ten sposób można będzie przyspieszyć odbudowę i rozwój gospodarki, jednocześnie skutecznie walczyć z utrzymującym się bardzo wysokim bezrobociem.

Rozpętana przez Niemcy II wojna światowa przerwała te plany. Mimo to dokonania II Rzeczypospolitej dzięki przyjętej polityce gospodarczej są oceniane wysoko. W ciągu zaledwie 18 lat – od zakończenia wojny na Wschodzie w 1921 roku:

„zintegrowano (...) gospodarkę kraju, rozbudowano infrastrukturę ekonomiczną i społeczną, zagospodarowano obszar Wybrzeża, uruchomiono proces odbudowy i restrukturyzacji przemysłu, zmierzając do zmniejszenia dominacji gałęzi surowcowych na rzecz gałęzi nowoczesnych, zapoczątkowano likwidowanie dysproporcji w zagospodarowaniu regionów”¹⁰.

Świadczyło to o ogromnym potencjale polskiego społeczeństwa i determinacji polityków w odbudowywaniu państwa polskiego we wszystkich jego wymiarach: politycznych, ekonomicznych, społecznych i instytucjonalnych.

Konsekwencje II wojny światowej – Polska w strefie wpływów ZSRR: 1944–1989

Wprowadzenie

Najazd Niemiec hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 roku rozpoczął prawie pięcioletni okres okupacji. Powstał wówczas we Francji rząd polski na uchodźstwie, przeniesiony do Wielkiej Brytanii w 1940 roku po kapitulacji Francji. Rząd emigracyjny skupił wokół siebie grupę polskich ekonomistów, dzięki czemu odpowiednio wcześniej rozpoczęto prace nad strategią odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych.

Chociaż uznano, że polityka gospodarcza w okresie powojennym powinna wykorzystywać instrumenty planowania, to trzeba podkreślić, że miało się to odbywać przy zachowaniu fundamentalnych zasad przedwojennego systemu gospodarczego: poszanowania własności prywatnej oraz gospodarki rynkowej.

Narzędziem realizacji przyjętej strategii było:

¹⁰ B. Winiarski, *Polityka gospodarcza*, dz. cyt., s.119.

- powołanie przez rząd polski w Londynie Komisji ds. Planu Gospodarczego, obejmującego 25–30 lat po wojnie;
- sformułowanie przez działającą w kraju Radę Jedności Narodowej celów politycznych, a mianowicie: parcelację posiadłości poniemieckich i majątków ziemskich o powierzchni powyżej 50 ha, uspołecznienie podstawowych gałęzi przemysłu, zapewnienie współudziału pracowników i robotników w kierowaniu zakładami i kontroli produkcji przemysłowej.

Niestety, wspomniany wcześniej układ w Jalcie między Rosją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi przesądził o losach Polski na dalsze 45 lat. Stała się ona częścią Bloku Sowieckiego obok Wschodnich Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Rumunii, a także Związku Radzieckiego złożonego z 15 republik. Oznaczało to wprowadzenie gospodarki bolszewickiej i dostanie się Polski pod wpływ hybrydowego systemu gospodarczego, podporządkowanego potrzebom totalitarnym rosyjskiego hegemonu. Polegała ona na:

- zastąpieniu mechanizmów rynkowych centralnym planowaniem;
- zastąpieniu twardego ograniczenia budżetowego przedsiębiorstw łagodnym, stwarzającym nieograniczone możliwości marnotrawstwa i nadużyć;
- marginalizacji udziału sektora prywatnego w gospodarce i dominacji sektora państwowego;
- wyeliminowaniu zysku jako podstawowego źródła motywującego ludzi do działania w biznesie;
- zastąpieniu zdecentralizowanego systemu zarządzania gospodarką systemem scentralizowanym. Centralne zarządzanie gospodarką objęło planowanie, regulowanie i organizowanie dotyczące tego: co, jak, kiedy, gdzie i kto ma produkować. Towarzystwo temu stałe ograniczanie pozostałych praw i swobód obywatelskich.

Gospodarka centralnie sterowana, określana też mianem gospodarki realnego socjalizmu, nie poddawała się racjonalnym analizom i reformom, wskutek czego od początku skazana była na niepowodzenie. Świadomość tego faktu docierała jednak do niewielu. Główną przyczyną było powszechne przeświadczenie o trwałości podziału świata dokonanego po II wojnie światowej, a zatem także systemu ekonomicznego gospodarek centralnie sterowanych, jako obowiązującego w sowieckiej sferze wpływów.

Przekonanie to panowało nie tylko wśród większości ekonomistów w krajach komunistycznych. Biblioteki w USA i innych krajach Zachodu pełne były opracowań naukowych, których autorzy obciążeni syndromem myślenia zimnowojennego, czyli wygodnego, ustalonego podziału świata na dobre i złe kraje, nie przewidywali upadku komunizmu za ich życia¹¹. Stan taki trwał mimo publikowanych jednocześnie prac, które nie pozostawiały wątpliwości co do wyniszczającego

¹¹ J. Kornai, *Ekonomia niedoboru*, PWN, Warszawa 1986; J. Kornai, *Anti-Equilibrium. Teoria systemów gospodarczych. Kierunki badań*, wyd. 2, Warszawa 1977; J. Kornai, *The Road to a Free Economy*, W.W. Horton and Company, New York–London 1990; J. Kornai, *Equilibrium. Growth and Reform* 2006, kornai@colbud.hu.

te kraje tempa marnotrawstwa, wpisanego w mechanizm gospodarek centralnie sterowanych. Skonstruowana przez wybitnego węgierskiego ekonomistę J. Kornai teoria opisowo-wyjaśniająca gospodarki niedoboru wskazywała kierunki obserwacji rzeczywistości, której sygnały można było odczytać jako zapowiedź zbliżającego się krachu. Kornai był jednak wówczas cytowany przez wielu, lecz rozumiany przez nielicznych. W tym samym czasie statystyki ONZ określały Niemiecką Republikę Demokratyczną mianem dziesiątej potęgi gospodarczej świata, co stanowi wymowny przykład dezorientacji świata zachodniego co do ewentualnych perspektyw rozwojowych gospodarek komunistycznych.

Polityka gospodarcza w latach 1945–1948

Przejmując władzę w Polsce po II wojnie światowej, komuniści nie mieli wyobrażenia o tym, jak ten system tzw. gospodarki centralnie sterowanej miałby wyglądać. W początkowym okresie korzystali więc z doświadczeń niektórych ekonomistów zajmujących się sprawami gospodarczymi przed wojną. Szczególnie dotyczyło to polityki gospodarczej i planowania przestrzennego skupionej w Centralnym Urzędzie Planowania (CUP) i Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego (GUPP). Pierwszy z wymienionych urzędów opracował trzyletni plan odbudowy (1947–1949), drugi – odpowiednio – koncepcję planu przestrzennego zagospodarowania kraju. Planowanie na szczeblu państwa koncentrowało się na przygotowaniu ramowych kierunków polityki ekonomicznej.

Należy także zwrócić uwagę na to, że do 1948 roku małe firmy prywatne traktowane były równorzędnie z przedsiębiorstwami państwowymi i spółdzielczymi. Przedsiębiorstwa znacjonalizowane w latach 1945–1948 traktowane były podobnie, jak to działo się przed wojną w odniesieniu do tego typu podmiotów gospodarczych.

Polityka gospodarcza w latach 1948–1956

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) wskutek połączenia w grudniu 1948 roku Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, zapoczątkowało wprowadzenie stalinowskich metod rządzenia krajem i represjonowanie osób rozumiejących, do czego może to doprowadzić. Kalendarium głównych wydarzeń związanych z sowietyzacją Polski przedstawiono poniżej.

- 1948: „Bitwa o handel” – dążenie do szybkiej likwidacji sektora prywatnego.
- 1948–1950: Bezpośrednia sowietyzacja systemu gospodarczego Polski. Likwidacja CUP i GUPG. Powstanie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (PKPG), organu ponadresortowego. Zwiększenie liczby urzędów centralnych i ministerstw zajmujących się gospodarką. Aparat państwowy i gospodarczy został podporządkowany PZPR, która kontrolowała wszelkie przejawy działalności społecznej, politycznej i gospodarczej. W 1950 roku

zlikwidowano samorząd terytorialny. Ścisłą kontrolą objęto również spółdzielnie.

- 1952: Uchwalono konstytucję. Rzeczpospolita Polska została przemianowana na Polską Rzeczpospolitą Ludową (PRL).
- 1950–1955: Sześcioletni plan uprzemysłowienia kraju. Priorytet w polityce gospodarczej miał przemysł ciężki, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu zbrojeniowego. W tym okresie na żyznych glebach koło Krakowa powstała Huta im. Lenina, która zatrudniając klasę robotniczą, miała zrównoważyć antykomunistyczne nastawienie mieszkańców Krakowa do reżimu stalinowskiego. Poza zainteresowaniem partii i rządu znalazła się pozostała infrastruktura ekonomiczna i społeczna, doprowadzając do głębokich dysproporcji między zakładanym wzrostem inwestycji i konsumpcji. Podejmowano także próby kolektywizacji rolnictwa, co dodatkowo ograniczyło produkcję żywności.
- 1948: Wymiana pieniędzy: stanowiła ona w istocie konfiskatę prawie dwóch trzecich zasobów pieniężnych ludności.
- 1948: Przywrócono system kartkowy zaopatrzenia ludności miejskiej.
- 1953: Śmierć Stalina. Podwyżki cen. Wzrost niezadowolenia społecznego.

„Poznański czerwiec” – próby reform W. Gomułki w latach 1956–1970

- 1956: „Poznański czerwiec” – strajki, demonstracje, walki uliczne ze służbą bezpieczeństwa PRL, zabici i ranni, jesienią rozruchy w całym kraju. Powstanie przeciwko reżimowi komunistycznemu na Węgrzech.
- 1956: Październik – VIII Plenum KC PZPR. W. Gomułka po wyjściu z więzienia zostaje I sekretarzem PZPR. Odżyły nadzieje społeczeństwa na reformy.
- 1956: Powołanie Rady Ekonomicznej kierowanej przez O. Langego. Projekty zmian w funkcjonowaniu gospodarki, oparte na: decentralizacji planowania i zwiększeniu samodzielności przedsiębiorstw, wprowadzeniu rentowności przedsiębiorstw, poszukiwaniu możliwości zapewnienia równowagi gospodarczej. Był to jeden z najbardziej absurdalnych przykładów ignorowania fundamentalnych zasad gospodarki rynkowej, która nie może istnieć bez dominującego sektora prywatnego w danym państwie.
- 1957: Wyhamowanie reform – Rada Ekonomiczna została zlikwidowana. Dzięki wydarzeniom z 1956 roku zrezygnowano z przymusowej kolektywizacji rolnictwa. Większość spółdzielni produkcyjnych założonych na początku lat pięćdziesiątych przestała istnieć. Podkreślić należy, że polskie koncepcje reform gospodarki komunistycznej nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, gdyż system ten już w momencie powstania skazany był na upadek. Miały jednak znaczenie intelektualne i polityczne, stanowiły bowiem pierwszy przypadek zakwestionowania radzieckiego modelu gospodarki w krajach komunistycznych.

- 1958: Sformułowanie nowej strategii rozwoju polegającej na dążeniu do zmniejszenia dysproporcji strukturalnych powstałych w okresie realizacji I Planu 6-letniego.
- 1959: Nowa strategia rozwoju – orientacja surowcowa. Powrót do tradycyjnej doktryny industrializacji: rozwój górnictwa, przemysłu ciężkiego, przemysłu maszynowego. Jednocześnie pod koniec lat sześćdziesiątych podjęto kolejną próbę zmiany polityki gospodarczej pod hasłem strategii intensywnego i selektywnego rozwoju, polegającego na wyborze gałęzi, które będą nośnikami postępu (1), wymagających rozbudowy (2) oraz gałęzi uciążliwych dla gospodarki (3). Państwo miało wspierać przede wszystkim pierwszą z wymienionych grup, umiarkowanie drugą oraz ograniczać rozwój ostatniej z nich. Plany te nie zostały jednak zrealizowane ze względu na sprzeczność grup interesów w trzech podstawowych filarach władzy, którą tworzył aparat partyjny, gospodarczy i administracyjny.
- 1968: Protesty w środowiskach intelektualnych i akademickich. Przymusowa emigracja części inteligencji.

„Reformy” Edwarda Gierka i ich wpływ na politykę gospodarczą w latach 1970–1980

- 1970: Grudzień – znaczne podwyżki cen żywności i strajk stoczniovców, demonstracje i walki uliczne, zabici i ranni. Represje wobec uczestników zajść. I sekretarza KC PZPR W. Gomułkę zastąpił E. Gierek. Zrezygnowano z podwyżek. Zapowiedziano zmiany w kierowaniu państwem i gospodarką.
- 1971: Zjazd Ekonomistów krytycznie ocenił politykę gospodarczą i mechanizmy systemowe. Wskazano na konieczność zreformowania gospodarki. Zmiany w polityce gospodarczej tego okresu dotyczyły: tworzenia Wielkich Organizacji Gospodarczych, które miały odegrać podstawową rolę w rozwoju gospodarki. Rozpoczął się okres zaciągania kredytów zagranicznych, co nie nastręczało szczególnych trudności, gdyż kraje zachodnie miały dużą nadpłynność finansową. Interesujące jest, że nie podjęły one próby rzetelnej oceny możliwości efektywnego wykorzystania tych kredytów przez Polskę, co wykluczała od początku skazana na klęskę gospodarka komunistyczna. Zadłużenie w następnych latach rosło i Polska nadal je spłaca. Mimo że odpowiedzialność za „rozpasanie kredytowe” przypisywane jest Gierkowi, to trudno nie obwiniać za taki stan także elit politycznych krajów kredytodawców, które nie wykorzystwały dostępnych wówczas metod oceny zdolności kredytowej Polski – potencjalnego dłużnika. Kredyty państw zachodnich przedłużyły agonię komunizmu w Polsce, wskutek czego system komunistyczny potrwał znacznie dłużej niż powinien, biorąc pod uwagę skalę marnotrawstwa wpisanego w ten rodzaj gospodarki. Oznaczało to także więcej ofiar, krzywd, zdevastowanie środowiska naturalnego i generalnie wydłużenie dystansu rozwojowego wobec gospodarek wysoko rozwiniętych.

- 1971: Zniesiono obowiązkowe dostawy w rolnictwie, nastąpiło dalsze ożywienie dzięki kredytom zagranicznym. Rozbudowa hutnictwa i przemysłu ciężkiego, górnictwa, w tym budowa nowego zagłębia węglowego na wschód od Lublina. Dzięki zakupionym licencjom rozwijano przemysł samochodowy i elektroniczny. Nastąpiło ożywienie gospodarki.
- 1975: Załamanie na rynku artykułów żywnościowych.
- 1976: Protesty w Radomiu i Ursusie – rząd wycofał się z podwyżek.
- 1978: Wybór Karola Wojtyły na papieża.
- 1979: Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski – Polacy odzyskali poczucie własnej godności pod wpływem słów papieża, odwołującego się w czasie bardzo licznych zgromadzeń do fundamentalnych podstaw człowieczeństwa i praw człowieka. Niezwykła zdolność Jana Pawła II w komunikowaniu się ze zgromadzonymi tłumami wyzwoliła w polskim społeczeństwie tęsknotę za innym, wolnym światem i przyspieszyła tempo jednoczenia się obywateli w proteście przeciwko władzy partii komunistycznej.

Próby reform podjęte przez władze komunistyczne pod naciskiem ruchu społecznego skupionego wokół związku zawodowego „Solidarność” kierowanego przez L. Wałęsę – lata 1980–1989

- 1980: Lato – kraj ogarnęła fala strajków, której rozmiary i siła przewyższyły wszystkie dotychczasowe próby protestów społecznych. Strajkami w Stoczni Gdańskiej kierował Lech Wałęsa, późniejszy laureat Pokojowej Nagrody Nobla. Rząd podjął pertraktacje z robotnikami. Pierwszy raz ich przedmiotem była między innymi polityka gospodarcza. W tym samym czasie umacniał się i rozwijał potężny ruch społeczny, skupiony wokół związku zawodowego „Solidarność”. Pod koniec sierpnia w Szczecinie i Gdańsku między przedstawicielami rządu a strajkującymi robotnikami podpisano ugodę społeczną, dotyczącą między innymi konieczności przeprowadzenia gruntownej reformy gospodarczej. Miała ona przybrać postać tzw. „socjalizmu rynkowego”.
- 1981: Wrzesień – Sejm PRL uchwalił ustawy: o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego.
- 1981: 13 grudnia – zagrożenie zbrojną interwencją ZSRR – w Polsce wprowadzono stan wojenny. Powstała Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. Na jej czele stanął generał Wojciech Jaruzelski (od lutego 1981 roku prezes Rady Ministrów, od października tego samego roku – I sekretarz KC PZPR). Zawieszono działalność związków zawodowych i organów samorządu pracowniczego oraz organizacji społecznych. Działacze solidarności zostali aresztowani i internowani. Ograniczono możliwości przemieszczania się poza miejsce zameldowania.
- 1982–1988: Podejmowane próby reform nie powiodły się, co było do przewidzenia.

- 1988: Podwyżki cen wywołały fale zamieszek.
- 1988: Wrzesień – rząd podał się do dymisji. Nowy gabinet kierowany przez M.F. Rakowskiego zadeklarował przeprowadzenie reform systemowych i strukturalnych.
- 1989: Obrady „okrągłego stołu” – ustalenie kierunków zmian: wprowadzenie pluralizmu politycznego i społeczno-zawodowego, niewielkie zmiany parlamentarnej ordynacji wyborczej; przywrócenie drugiej izby parlamentu – Senatu i urzędu Prezydenta; zapowiedziano tworzenie fundamentów nowego ładu ekonomicznego; zalegalizowano powtórnie „Solidarność” jako związek zawodowy; ustalono datę wyborów do Sejmu i Senatu na 4 czerwca 1989 roku¹².

Polityka gospodarcza w Polsce w okresie transformacji systemowej – od gospodarki komunistycznej do gospodarki rynkowej: lata 1989–2000¹³

Chociaż pod koniec lat osiemdziesiątych upadek komunizmu w krajach Europy Środkowo-Wschodniej był już przesądzony¹⁴, to za początek fundamentalnych zmian systemowych w regionie uważa się wybory do Sejmu i Senatu w Polsce w czerwcu 1989 roku. Zwyciężyła w nich opozycja demokratyczna, skupiona wokół Komitetów Obywatelskich powołanych przez „Solidarność”, uzyskując 35% miejsc w Sejmie oraz 99% miejsc w Senacie. W tym momencie Polska jako pierwsze państwo w bloku sowieckim stanęło przed bardzo trudnym, historycznym wyzwaniem, związanym z przekształceniem gospodarki komunistycznej w gospodarkę rynkową, przy jednoczesnym budowaniu nowych struktur poli-

¹² Bardzo trafnie ocenił ten etap J. Lewandowski, polityk PO, wiceszef Komisji Budżetowej Parlamentu Europejskiego, były minister przekształceń własnościowych, reagując na agresję zdezorientowanych polityków PIS co do historycznego znaczenia obrad „okrągłego stołu”: „Zmowa elit z roku 1989 ocaliła szansę skupienia się na sprawach najważniejszych – dekomunizacji realnej otwierającej nam drogę powrotu do rodziny krajów demokratycznych. Nie zamykała drogi do osądzenia zbrodni stalinizmu i stanu wojennego. Jest swoistym kalectwem pojmowanie dekomunizacji w kategoriach personalnych i symbolicznych, a lekceważenie jej wymiaru systemowego. W gospodarce porozumienie «okrągłego stołu» szybko zostało złamane przez «terapię szokową», a dalszej dekomunizacji dopełniły: prywatyzacja, demonopolizacja, samorządność lokalna, rozbitcie monopolu prasowego i wolne wybory parlamentarne oraz narodziny trójpodziału władz. Dzięki temu Polska w połowie lat 90. stała się wzorem udanych przemian. Wyjściowy kompromis miał swą cenę, ale rozpiął parasol nad reformami i ułatwił dziejową misję setek tysięcy zwykłych ludzi, którzy zagospodarowali darowaną wolność. Patoz dziejów na dole zamiast katharsis na górze” (J. Lewandowski, *Kłamstwo transformacyjne*, „Gazeta Wyborcza”, 26–27 stycznia 2008).

¹³ Znakomitym źródłem wiedzy na temat tego okresu jest książka jednego z najwybitniejszych polskich profesorów ekonomii W. Wilczyńskiego, *Polski przełom ustrojowy 1989–2005. Ekonomia epoki transformacji*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, Poznań 2006.

¹⁴ W ostatnich miesiącach 1989 r. upadły rządy komunistyczne na Węgrzech, w Czechosłowacji, NRD, Bułgarii i Rumunii. W 1990 r. nastąpiło zjednoczenie Niemiec, a od 1991 r. rozpoczął się rozpad Związku Radzieckiego wraz z jego systemem gospodarczym.

tycznych i instytucjonalnych odpowiadających potrzebom państwa opartego na porządku demokratycznym.

Trudności, o których mowa, wynikały nie tylko z powszechnego braku zrozumienia gospodarki rynkowej wśród społeczeństwa, jak również wśród elit politycznych i naukowych, ale przede wszystkim z konieczności jednoczesnego, szybkiego budowania nowej, szeroko rozumianej infrastruktury instytucjonalnej, niezbędnej do funkcjonowania władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej.

Próżnia systemowa między gospodarką centralnie sterowaną a gospodarką opartą na mechanizmach rynkowych i jej wpływ na politykę gospodarczą okresu przejściowego do gospodarki rynkowej. Terapia szokowa Leszka Balcerowicza

Upadek gospodarki centralnie sterowanej nie oznaczał, że w tym samym momencie możliwe było wprowadzenie całkowicie sprawnego nowego systemu opartego na rynku. Próżnia systemowa, powstająca po upadku gospodarki centralnie sterowanej, nie mogła być wypełniona przez jakieś szczególne mechanizmy nowej, trzeciej już możliwości skomponowanej na podstawie tych dwóch elementów, lecz poprzez konsekwentne wprowadzanie gospodarki rynkowej w miejsce systemu gospodarczego, który zbankrutował¹⁵. Tak jak nie istnieje „trzecia droga” pozwalająca bardziej wydajnie wytwarzać, tak samo nie ma jakiegos innego – poza rynkowym – modelowego systemu gospodarczego, który mogłyby zastosować kraje pokomunistyczne. Istnienie próżni systemowej po upadku komunistycznej gospodarki wskazywało na konieczność wykorzystywania jako głównych narzędzi tej polityki działań szybkich i radykalnych. Tylko takie podejście umożliwiało poddanie gospodarki powszechnemu oddziaływaniu instrumentów typowych dla gospodarki rynkowej: polityki monetarnej, fiskalnej i kursowej. Główne kierunki działania rządu polskiego w tym okresie dotyczyły: liberalizacji, stabilizacji i prywatyzacji, a szczegółowy plan działań z tym związanych znany jest na świecie jako tzw. Plan Balcerowicza.

Liberalizacja cen i handlu zagranicznego oznaczała wprowadzenie wolnych cen na większość towarów i usług, radykalne zmniejszenie ceł lub ich eliminowanie, oraz otwarcie granic dla importu. Był to szok dla społeczeństwa, które wymagało odpowiedniej terapii. Była nią stabilizacja, która polegała na opanowaniu inflacji, zmniejszaniu deficytu budżetowego, wprowadzeniu wewnętrznej wymierności pieniądza (później także zewnętrznej), reformie systemu podatkowego, bankowego, ubezpieczeń społecznych, itp.

Fundamentalne znaczenie dla powodzenia reform związanych z przekształcaniem systemu społecznego i gospodarczego miało powszechne wówczas przekonanie, zarówno wśród elit, które sformowały rząd, jak i wśród związków zawodowych oraz większości ugrupowań politycznych, że szybka budowa gospodarki

¹⁵ S.T. Surdykowska, *Prywatyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 102–128.

rynkowej jest jedynym właściwym rozwiązaniem. Dzięki temu już w 1989 roku podjęto działania zmierzające do uruchomienia rynku walutowego wraz z wprowadzeniem wewnętrznej wymienialności złotego; zniesienia monopolu państwa w handlu zagranicznym; bezpośredniego powiązania struktury cen krajowych z cenami na rynkach zagranicznych; oraz wzrostu samodzielności przedsiębiorstw poprzez zniesienie reglamentacji rzeczowej, finansowej i dewizowej.

Terapia szokowa, zainicjowana 1 stycznia 1990 roku przez ówczesnego wicepremiera i ministra finansów L. Balcerowicza zakładała: redukcję deficytu budżetowego z 7% w 1989 roku do 1% w 1990 roku; liberalizację większości cen; dewaluację i wewnętrzną wymienialność złotego; rozpoczęcie reformy systemu podatkowego; wprowadzenie restrykcyjnej polityki monetarnej; ograniczenie kredytów; urealnienie stóp procentowych; ograniczenie indeksacji płac oraz kontrolę wzrostu płac w przedsiębiorstwach państwowych.

Liberalizacja cen, jako element terapii szokowej, stanowiła kontynuację rozpoczętego wcześniej procesu poddawania cen działaniu sił rynkowych. Dzięki temu już w 1989 roku około 50% cen było kształtowanych przez rynek, a w następnym – 90%. Wraz z uwolnieniem cen wprowadzano politykę antymonopolową, która miała chronić konsumentów przed zbyt wysokimi cenami ustalnymi przez producentów krajowych mających na rynku pozycję monopolisty. Dodatkowo, dzięki liberalizacji handlu zagranicznego skutecznie wzmocniono konkurencję, znosząc większość ograniczeń w imporcie, przy zachowaniu umiarkowanego poziomu ochrony celnej. Został też w 1991 roku zlikwidowany podział obrotu towarowego z zagranicą na handlowy, czyli realizowany przez przedsiębiorstwa uprawnione do tego przez Ministra Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, oraz niehandlowy, prowadzony przez inne podmioty i osoby fizyczne. W ten sposób powstawały stopniowo warunki do uruchomienia mechanizmów konkurencji, która jest jedynym znanym na świecie skutecznym hamulcem wzrostu kosztów i cen.

Otwarcie gospodarki wymagało swobodnego dostępu do dewiz, zniesiono więc wszystkie formy rozdzielnictwa środków na import. Każda osoba fizyczna lub prawna mogła nabyć dewizy niezbędne do zakupów importowych, korzystając z systemu bankowego i własnego konta złotówkowego. Na początku 1990 roku wprowadzono ujednolicony kurs złotego w stosunku do walut wymienialnych. W tym samym czasie nastąpiła dewaluacja złotego do wysokości 9 500 zł za 1 dolara. Zabieg ten został powtórzony w maju 1991 roku (11 000 zł za 1 dolara). Po tym okresie wprowadzono zmienny kurs walutowy, zależny od wysokości stopy procentowej i wskaźnika inflacji. Wewnętrzna wymienialność złotego stała się faktem. Były to bardzo skuteczne działania, toteż już w 1990 roku eksport wolnodewizowy wzrósł o 40%, przy znacznie wolniejszym imporcie, który wzrósł tylko o 13%.

Swobodny dostęp do dewiz bez zagrożenia ich państwowych rezerw nie byłby możliwy do utrzymania bez twardej polityki pieniężnej. Jej podstawą jest odpowiednia polityka kształtowania stopy procentowej, uwzględniająca konieczność utrzymania jej dodatniego realnego poziomu. Poziom stopy procentowej jest

ustalany przez Narodowy Bank Polski (NBP) w stosunku do poziomu inflacji, zarówno jeśli chodzi o oprocentowanie kredytów, jak i depozytów terminowych. Twarda polityka pieniężna oznacza także ścisłe przestrzeganie zasad udzielania kredytów. Dotyczy to zarówno określania zdolności kredytowej przedsiębiorstwa, jak i odpowiedniego zabezpieczenia udzielonych kredytów. Spełnienie tego warunku w gospodarce „okresu przejściowego” okazało się bardzo trudne.

Kolejną reformą podjętą w ramach „terapii szokowej” była reforma systemu podatkowego. Została wprowadzona jednolita, 40-procentowa, liniowa stawka podatku dochodowego od osób prawnych. Zamiast selektywnych ulg inwestycyjnych, zaczęły obowiązywać rozwiązania sprzyjające pobudzaniu inwestycji we wszystkich rodzajach przedsiębiorstw. Było to m.in. podwyższenie stawek odpisów amortyzacyjnych i przeszacowania majątku trwałego, zwolnienie od podatku dóbr inwestycyjnych z wyjątkiem samochodów osobowych, stosowanie zerowych lub niskich stawek celnych na importowane dobra inwestycyjne. Wprowadzono także stosunkowo szybko zasadę – w marcu 1991 roku – że podatek obrotowy od dóbr importowanych pobierany jest przez urzędy celne na granicy (do tego momentu mogło tak być tylko w przypadku osób fizycznych). Dodatkowo – stawki te zrównano z wysokością podatku obrotowego płaconego przy wyrobach krajowych. W tym ostatnim przypadku chodziło o dostosowanie się do wymogów GATT, poprzedniczki obecnej Światowej Organizacji Handlu (WTO).

Ponadto 1 stycznia 1993 roku wprowadzono jednolity podatek od dochodów osobistych, w miejsce stosowanego dotychczas podatku od wynagrodzeń i wyrównawczego podatku od dochodów, natomiast podatek obrotowy w czerwcu 1993 roku został zastąpiony jednolitym podatkiem od wartości dodanej VAT, stosowanym w Unii Europejskiej. Obciąża on wszystkie sprzedane w kraju towary i usługi, zarówno krajowe jak importowane.

Szczególne miejsce w przekształceniach gospodarki polskiej po upadku komunizmu zajmuje reforma systemu bankowego. Jej głównym celem było wyodrębnienie funkcji banku centralnego od działalności komercyjnej. Miał on odtąd zajmować się ochroną i stabilizacją pieniądza krajowego. W ten sposób powstał dwupoziomowy układ bankowości niezbędny do sprawnego funkcjonowania gospodarki rynkowej, podobny do istniejącego w rozwiniętych krajach. Prywatyzacja banków została podjęta później, w normalnym trybie przekształceń własnościowych stosowanych w Polsce.

Wśród pilnych reform znalazła się także konieczność zmian w systemie ubezpieczeniowym. W lipcu 1990 roku uchwalono ustawę o działalności ubezpieczeniowej. Zlikwidowała ona monopol państwa w tym zakresie, otwierając rynek dla innych instytucji ubezpieczeniowych. Prace nad innymi kolejnymi ustawami kontynuowano.

Złożoność procesu przechodzenia do gospodarki rynkowej powodowała, że trzeba było podejmować decyzje niekoniecznie zgodne z kanonem podstawowych zasad gospodarki rynkowej. Niewiele osób zdawało sobie sprawę, że, niestety, trzeba było sięgać po narzędzia, które – jak mogłoby się wydawać – należa-

ły już do przeszłości. Należało je jednak wykorzystać, kierując się zasadą wyboru mniejszego zła, tym bardziej że mimo rozpoczętej prywatyzacji, zmniejszanie udziału sektora państwowego w gospodarce polskiej postępowało znacznie wolniej, aniżeli zakładali to twórcy reform.

Przykładem takich problemów może być kontrola wzrostu płac w przedsiębiorstwach państwowych poprzez utrzymanie podatku od ponadnormatywnego ich wzrostu. Ograniczenie budżetowe firm państwowych nadal pozostawało „łagodne”, co w warunkach nacisków na podwyżki płac niezwiązane z rzeczywistymi wynikami finansowymi prowadziłoby do inflacji, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla wszystkich pozytywnych efektów reformowania gospodarki. W 1991 roku firmy prywatne, w tym także sprywatyzowane przedsiębiorstwa państwowe, zostały zwolnione z podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń. Przedsiębiorstwa państwowe przekształcone w jednoosobowe spółki Skarbu Państwa mogły korzystać z 20–50-procentowej zniżki, ale tylko wówczas, gdy nie nastąpiło pogorszenie ich wyników finansowych w porównaniu z rokiem poprzednim, a także nie obciążał ich zarzut o stosowanie praktyk monopolistycznych.

Sukces polskiej terapii szokowej

Sukces terapii szokowej zapoczątkował pozytywne trendy w gospodarce polskiej. Wśród ekonomistów na świecie, śledzących przebudowę systemów gospodarczych państw postkomunistycznych, nie było w owym czasie najmniejszych wątpliwości, że zapoczątkowane wówczas działania reformatorskie były źródłem wielkich osiągnięć gospodarczych L. Balcerowicza i zespołu, którym kierował. Miernikiem tego był 4-procentowy wzrost dochodu narodowego w 1993 roku, najwyższy wśród krajów postkomunistycznych, deficyt budżetowy poniżej 3% (7% w 1989) i 38-procentowa inflacja (640% w 1989)¹⁶. Wzrost gospodarczy utrzymał się także w 1994 roku, jednakże inflacja nadal pozostawała wysoka – około 30%. Jej obniżenie należało do priorytetowych zadań rządu w 1995 roku.

Sukces polskiej terapii szokowej, wprowadzonej przez Leszka Balcerowicza, uważany jest na świecie za przykład do naśladowania przez inne kraje, które stają przed koniecznością budowy gospodarki rynkowej od podstaw. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że skuteczność terapii szokowej wymaga konsekwentnego wprowadzenia w życie obydwu jej części. Sama liberalizacja, czyli szok bez stabilizacji (terapii), nie może przynieść zamierzonych rezultatów, ponieważ czynniki te stanowią nierozłączną całość.

Ponadto skuteczna terapia szokowa wymaga spełnienia dodatkowych fundamentalnych warunków, a mianowicie: musi zostać wprowadzona od ściśle określonego dnia, politycy nie powinni obiecywać zbyt wiele w momencie jej rozpoczęcia, a także budować partię wspierania reform, prywatyzacja powinna zostać rozpoczęta tak szybko, jak to tylko jest możliwe, a podział władzy między instytucje ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze powinien być jasno określony.

¹⁶ *Souls in a New machine. A survey of Poland*, „The Economist”, 16 kwietnia 1994, s. 4.

L. Balcerowicz często podkreślał w wypowiedziach na temat terapii szokowej, że wyraźne oddzielenie poszczególnych etapów wprowadzenia terapii szokowej nie jest możliwe. W odniesieniu do polskiej reformy stwierdził:

„Nie było podziału na etapy. Rozpoczęto jednocześnie kilka rodzajów działań, których efekty pojawiają się z różną szybkością. Stabilizacja pieniądza i liberalizacja handlu zagranicznego są z natury rzeczy szybsze niż głębsza przebudowa instytucjonalna, czyli prywatyzacja, tworzenie samorządu lokalnego, reformy w systemie bankowym, zmiany w systemie podatkowym itp. Efekty tych pierwszych były widoczne bardzo szybko: spadła inflacja, zniknęły kolejki pod sklepami, pojawiły się towary w sklepach – z początku wiele importowanych, ale następnie coraz więcej dobrych towarów krajowych”¹⁷.

Jednym z najtrudniejszych problemów, jakiemu musieli stawić czoła polscy reformatorzy skupieni wokół Balcerowicza, było tempo reform. Zdawano sobie sprawę, że uleganie złudzeniom co do możliwości złagodzenia napięć w okresie przechodzenia do gospodarki rynkowej poprzez ich spowolnienie jest przedłużaniem marnotrawstwa, które spowodowało „śmierć” poprzedniego systemu. Im dłużej trwałby okres przechodzenia do gospodarki rynkowej, tym wyższe byłyby koszty tego procesu ponoszone przez społeczeństwo. Wynika to z jednej ogólnej przyczyny, która stanowi prąźródło wszelkich innych: w okresie przechodzenia do gospodarki rynkowej elementy nowego systemu „walczą” ze starym systemem. Powoduje to opóźnienie uruchomienia mechanizmów samoregulacji, tworzących podstawę gospodarki rynkowej. L. Balcerowicz wielokrotnie podkreślał w swoich pracach, że jest co najmniej sześć czynników, które to warunkują:

„mocny, stabilny i wymienialny pieniądz, sprawny system instytucji finansowych, zdecydowana dominacja sektora prywatnego, wolność gospodarcza, konkurencja i związane z tym otwarcie na świat, sprzyjające długofalowemu rozwojowi stosunki pracy, stabilność polityczna jako podstawa do budowy i długofalowego utrzymania poprzednich pięciu fundamentów”¹⁸.

Prywatyzacja polskiej gospodarki – fundamentalny problem w okresie tworzenia podstaw gospodarki rynkowej

Podstawą gospodarki rynkowej jest własność prywatna. Uruchomienie sił rynkowych nie jest możliwe bez dominującego sektora prywatnego w gospodarce. Jego źródłem jest: 1. tworzenie przez państwo warunków do rozwoju przedsiębiorczości i inicjatywy indywidualnych osób poprzez deregulację i likwidowanie przywilejów sektora państwowego, a także usuwanie barier w celu zakładania od podstaw całkowicie nowych firm, oraz 2. przekształcanie istniejącego sektora państwowego w sektor prywatny. Nie ulega wątpliwości, że rozwój przedsiębiorczości i inicjatywy zależy od indywidualnych osób (zasługą państwa jest tworzenie sprzyjających warunków), natomiast przeprowadzenie prywatyzacji jest cał-

¹⁷ L. Balcerowicz, *Pięć minut w historii*, „Nowy Dziennik”, 12 listopada 1993.

¹⁸ L. Balcerowicz, *Nie dajmy się omamić*, „Gazeta Wyborcza”, 9 września 1993.

kowiec zależne od państwa: im jest ono silniejsze, tym szybciej ten proces może być przeprowadzony, pod warunkiem istnienia proreformatorsko nastawionych władz, wspieranych przez odpowiednio silne, prorynkowo zorientowane partie polityczne.

W początkowym okresie transformacji w Polsce działało 38 partii politycznych. Miały różne programy, a stopień rozumienia mechanizmów rynkowych, których punktem wyjścia była prywatyzacja, był niewielki. W tych warunkach grupa osób skupionych wokół L. Balcerowicza miała szczególnie trudne zadanie. Rozumieli to czołowi ekonomiści świata, okazując podziw¹⁹ i uznanie dla dokonań polskich reformatorów, pionierów w budowaniu nowego systemu gospodarki rynkowej na gruzach gospodarki centralnie sterowanej, przy jednoczesnym tworzeniu podstaw nowego systemu politycznego. Było to zadanie trudne, tym bardziej że należało w bardzo szybkim tempie zbudować nową infrastrukturę polityczną, prawną i instytucjonalną, dostosowaną do potrzeb demokratycznego państwa.

Prywatyzacja, czyli przekształcenie sektora państwowego²⁰ w sektor prywatny, następuje z chwilą przekazania przez państwo praw własności do całości lub części majątku przedsiębiorstwa konkretnej osobie fizycznej lub prawnej, dzięki czemu następuje zmniejszenie stopnia zaangażowania państwa w gospodarkę jako właściciela.

Niezależnie od odgórnej prywatyzacji zależnej od państwa, nastąpiło w początkowych latach transformacji niezwykle ożywienie przedsiębiorczości dzięki zakładaniu nowych firm od podstaw w latach 1990–1993²¹. Oddolna prywatyzacja była wielkim sukcesem indywidualnych inwestorów, z których część wróciła do kraju po latach emigracji. Upolitycznienie przekształceń własnościowych wpłynęło natomiast negatywnie na tempo przekształceń własnościowych organizowanych przez państwo. Świadczą o tym poniższe dane dotyczące początkowego okresu prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych w latach 1990–1994: pod koniec 1990 roku istniało 8441 przedsiębiorstw państwowych, z czego:

- 135 jednoosobowych spółek Skarbu Państwa sprzedało Ministerstwo Przekształceń Własnościowych (MPW);
- 889 przedsiębiorstw zostało sprywatyzowanych przez organy założycielskie w ramach tzw. prywatyzacji bezpośredniej (164 dalsze zaakceptowane wnioski przedsiębiorstw oczekiwały na realizację);

¹⁹ W uznaniu tych zasług L. Balcerowicz otrzymał ponad dziesięć doktoratów *honoris causa* nadanych mu przez czołowe uniwersytety z różnych krajów świata.

²⁰ S.T. Surdykowska, *Prywatyzacja*, dz. cyt.

²¹ Sektor państwowy w gospodarkach centralnie sterowanych dominował, podczas gdy w gospodarkach rynkowych nie przekraczał kilkunastu procent udziału w wytwarzaniu dochodu narodowego. W połowie lat osiemdziesiątych wynosił on w poszczególnych krajach: Polska – 82%, Czechosłowacja – 97%, NRD – 97%, Związek Radziecki – 96%, Jugosławia – 87%, Węgry – 86%. Odpowiednie dane dla wybranych krajów rozwiniętych gospodarczo wynosiły: Francja – 17%, Włochy – 14%, Republika Federalna Niemiec – 11%, Dania – 6%, Stany Zjednoczone – 1%.

- 153 przedsiębiorstwa zlikwidowano ze względu na zły stan; pozostało do likwidacji dalsze 1085 firm w podobnym stanie (MPW nie zgłosiło sprzeciwu wobec propozycji ich likwidacji przez organy założycielskie).

Z powyższych danych wynika, że do końca 1994 roku sprywatyzowano 1177 przedsiębiorstw, czyli 14% przedsiębiorstw państwowych istniejących pod koniec 1990 roku. Tempo prywatyzacji w następnych latach ściśle zależało od tego, jakie partie polityczne formowały rząd i jak długo utrzymał się on przy władzy. Miało to istotne znaczenie zarówno dla rozpoczynania reform, jak i ich kończenia, przede wszystkim zaś dla stosowania prorynkowej polityki gospodarczej. Jak dotychczas spośród dwunastu rządów sformowanych od początku transformacji systemowej – tylko rząd J. Buzka przetrwał pełną kadencję: 31.10.1997–19.10.2001.

Charakter polskich przekształceń własnościowych²²

Polski proces prywatyzacji pozostawał od początku pod znacznym wpływem rozwiązań brytyjskich, sprawdzonym dzięki wieloletnim doświadczeniom tego kraju w prywatyzowaniu sektora państwowego. Dotyczyło to także w pewnym stopniu „Ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych”, uchwalonej 13 lipca 1990 roku po wielu miesiącach żmudnych dyskusji. Zgodnie z ustawą, rząd zachował prawo formułowania generalnego zarysu programów prywatyzacyjnych w odniesieniu do konkretnych przedsiębiorstw, lecz jednocześnie dawał zatrudnionym, radom nadzorczym i związkom zawodowym duży stopień swobody wyboru zarówno szczegółowego programu przekształceń, jak i metody prywatyzacji przedsiębiorstwa.

Od początku przekształceń własnościowych każdy podmiot prywatyzowany był traktowany jako indywidualny przypadek. Wynikało to bezpośrednio z trudnych do przewidzenia relacji między głównymi grupami nacisku w przedsiębiorstwie, Ministerstwem Przekształceń Własnościowych oraz organami założycielskimi przedsiębiorstw, podległych władzom lokalnym. W takich warunkach nie można było formułować żadnych dodatkowych zasad i reguł prywatyzacji oprócz przewidzianych w ustawie – co sugerowali niektórzy politycy – gdyż nastąpiłoby wówczas całkowite sparaliżowanie procesu przekształcania gospodarki.

Istotną cechą polskiego programu prywatyzacji była różnorodność metod proponowanych przedsiębiorstwom przez MPW oraz ich dobre przygotowanie. W porównaniu z innymi krajami prywatyzującymi sektor państwowy, liczba przedsiębiorstw, których przekształcenie własnościowe budziłoby uzasadnione zastrzeżenia, była niewielka. W pewnym stopniu wynikało to z bardziej skomplikowanego politycznie niż w innych krajach środowiska prywatyzacji i z konieczności reagowania na pojawiające się bieżące trudności. Generalnie jednak był to rezultat przekonania kolejnych osób stojących na czele tego trudnego resortu o podstawowym znaczeniu prywatyzacji w budowaniu bardziej sprawnej i wydajnej gospodarki.

²² S.T. Surdykowska, *Prywatyzacja*, dz. cyt.

Polskie elity odpowiedzialne za prywatyzację bardziej aniżeli inne kraje doceniły rolę rynku kapitałowego w przekształceniach własnościowych. Rozwój podstawowych jego instytucji, w tym giełdy, stworzył trwałe podstawy do wykorzystywania najbardziej pożądanej metody prywatyzacji poprzez publiczną ofertę sprzedaży akcji (rynek pierwotny), a następnie obrót nimi na giełdzie (rynek wtórny). Następuje w ten sposób najbardziej obiektywna wycena przedsiębiorstw, która reaguje bieżąco na każdą dostępną informację o ich funkcjonowaniu. Jest także bardzo „wrażliwa” na wszelkie zmiany w otoczeniu przedsiębiorstw, od którego zależy ich efektywność, a zatem także stopa zwrotu od posiadanych akcji. Poprzez publiczną ofertę sprzedaży akcji mogły jednak być prywatyzowane jedynie firmy najlepsze, ze względu na prawo o obrocie papierami wartościowymi, które chroni interesy inwestorów.

Nadmierne upolitycznienie procesu prywatyzacji, w stopniu nie znanym w innych krajach, wpływało (i nadal wpływa) hamująco na tempo przekształceń własnościowych. Polski model prywatyzacji jest skrajnie negocjacyjny. Dotychczasowy właściciel przedsiębiorstw, czyli państwo, przyjmuje defensywną postawę wobec nacisków związków zawodowych, dyrekcji przedsiębiorstw i rad pracowniczych. Nierzadko prowadzi to do nadmiernego uprzywilejowania niektórych grup społecznych kosztem pozostałej części społeczeństwa oraz opóźnia rzeczywistą restrukturyzację gospodarki, od czego zależy wzrost jej efektywności, a zatem dobrobytu społecznego. Przykładem tego były zasady wykupywania przedsiębiorstw przez pracowników i menedżerów. Powodzenie tej metody prywatyzacji, zwłaszcza jej odmiany w postaci leasingu pracowniczego, która stała się najbardziej popularną formą przekształceń własnościowych w Polsce, było całkowicie rozbieżne z zamierzeniami projektodawców ustawy prywatyzacyjnej. Jest to tym bardziej godne uwagi, że metoda ta nie znalazła większego zainteresowania w jakimkolwiek innym kraju postkomunistycznym. Ponadto spółki te osiągały gorsze wyniki niż przedsiębiorstwa prywatyzowane w inny sposób z powodu braku kapitałów na inwestycje modernizacyjne i rozwojowe.

Nie potwierdziły się przewidywania co do zainteresowania pracowników posiadaniem akcji w celu aktywnego zarządzania firmą. W większości przedsiębiorstw, w których pracownicy posiadali 20% akcji nabytych na warunkach preferencyjnych, wskaźnik ten obniżył się po dwóch latach do 3%. Nastąpiła w ten sposób koncentracja kapitału w rękach silnych inwestorów, co było zjawiskiem pozytywnym.

Ożywienie gospodarki w 1993 roku wyniosło 4,3% wzrostu PKB. W kolejnych latach wyniosło odpowiednio: 1994 – 5,2%, 1995 – 6,7%, 1996 – 6,2%, 1997 – 7,1%. Zostało ono osiągnięte przede wszystkim dzięki stworzeniu warunków do rozwoju prywatnej przedsiębiorczości i powstaniu wielu firm prywatnych. Była to najbardziej pożądana prywatyzacja oddolna, świadcząca o wielkich możliwościach społeczeństwa polskiego w tym zakresie.

Entuzjazm inwestorów z pierwszych trzech lat transformacji polskiej gospodarki został w następnych latach nieco „stłamszony” przez lawinowo rosnącą

liczbę przepisów regulujących działalność gospodarczą, przy jednoczesnym niskim poziomie stanowionego prawa. W większości przypadków nie wynikało to ze złej woli kogokolwiek, lecz z syndromu, który trafnie ujął sędzia Sądu Najwyższego USA L. Brandeis, pisząc w 1928 roku:

„ludzie wolni są z natury gotowi odeprzeć każdy zamach na swe swobody ze strony niecnym władców. Większe zagrożenia dla wolności czają się w pochopnych posunięciach ludzi żarliwych i mających najlepsze intencje, lecz niczego nierozumiejących”²³. Jest to czynnik utrudniający realizowanie najbardziej nawet trafnie wybranych zasad polityki gospodarczej, także w Polsce.

Plany prywatyzacyjne rządu PO i PSL, powołanego pod koniec 2007 roku dotyczą 316 spółek znajdujących się na liście Skarbu Państwa. Nowy rząd rozpoczął już w pierwszych miesiącach funkcjonowania procedury prywatyzacyjne w odniesieniu do 55 firm. Znajdujący się w końcowej fazie przygotowań czteroletni plan prywatyzacji przewiduje wpływy do budżetu z tego tytułu w wysokości 5–7 mld zł. Nie ulega wątpliwości, że zmniejszenie udziału sektora państwowego w gospodarce polskiej (obecnie około 25%) jest niezbędne do utrzymania i dalszego przyspieszenia wzrostu gospodarczego. Mimo ogromnych wysiłków tych rządów okresu transformacji, które chciały możliwie szybko dokończyć prywatyzację, działania pozostałych wpływały na jej znaczne ograniczenie i spowolnienie. Po 2000 roku dotyczyło to przede wszystkich rządów PIS (2006–2007)²⁴. Polityka prywatyzacyjna nowego rządu na przyszłe lata stawia przed sobą następujące priorytety: prywatyzację firm, w których państwo ma udziały mniejszościowe, ale chce je sprzedać, całkowite sprywatyzowanie linii lotniczych LOT, prywatyzację polskich stocznii, a także wyraźne określenie stanowiska rządu wobec sektora paliwowego.

Kierunki polskiej polityki gospodarczej w przyszłości

Polska gospodarka jest w fazie ożywienia. Wskazują na to następujące, wstępne dane GUS, opublikowane w styczniu 2008 roku, dotyczące wzrostu podstawowych wskaźników ekonomicznych, a mianowicie: PKB – 6,5%, sprzedaży detalicznej – 20,9%, nakładów inwestycyjnych – 20%, konsumpcji indywidualnej – 5,2%²⁵, wartości dodanej budownictwa – 15,6%. Wskaźniki te są imponujące i rozpatrywane na tle wcześniejszych okresów mogą świadczyć o tym, że gospodarka polska weszła na ścieżkę trwałego wzrostu gospodarczego²⁶.

²³ J. Winiecki, „Wolny wybór” – kolejna perelka ekonomii dla niespecjalistów, „Rzeczpospolita”, 18 kwietnia 1994.

²⁴ Przychody z prywatyzacji w kolejnych latach okresu 2000–2007 kształtowały się następująco (w mld zł): 27,2; 6,8; 2,9; 4,1; 10,3; 3,8; 0,6; 1,9. W 2008 rząd PO zamierza przyspieszyć prywatyzację – przewidywane przychody 4,5–5 mld, natomiast do 2011 mają one wynieść 25–30 mld zł.

²⁵ Jest to najwyższy wskaźnik od 1997 r.

²⁶ Por. szerzej na ten temat: *Instytucje a polityka ekonomiczna w krajach na średnim poziomie rozwoju*, red. A. Wojtyła, PWE, Warszawa 2008.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na to, że obecne i przyszłe „zawierowania” na rynkach kapitałowych nie zagrażają Polsce w takim stopniu, jak to dzieje się na przykład w USA. Wynika to z „renty opóźnienia” zarówno w rozwoju instytucji finansowych, jak i w wykorzystaniu tych instytucji jako pośredników inwestycyjnych przez właścicieli zaoszczędzonych pieniędzy lub kapitału zgromadzonego w inny sposób (np. zyski kapitałowe, otrzymane spadki, darowizny, wygrane na loterii, odszkodowania, fortuny rodzinne ulokowane w korporacjach krajowych i międzynarodowych, „przechodzących” z pokolenia na pokolenie, itp.). Trafnie ujął ten problem W.M. Orłowski, pisząc:

„Straty polskich inwestorów, choć bolesne (...), nie powinny mieć aż tak silnego przełożenia na perspektywy polskiej gospodarki, jak mają w przypadku gospodarki amerykańskiej. Amerykanie w ogromnym stopniu żyją na kredyt, a o ich wydatkach konsumpcyjnych decyduje nie tylko bieżący dochód, ale także oszczędności. A ponad 30% ich oszczędności to akcje i udziały w funduszach inwestycyjnych (kolejne 30% to ubezpieczenia emerytalne). Nic dziwnego, że znaczący spadek wartości tych oszczędności każe ekonomistom obawiać się w USA recesji. My jesteśmy (...) społeczeństwem dość ubogim. Utrata części oszczędności boli i powoduje pogorszenie nastrojów, ale o bieżących wydatkach Polaków decydują ich bieżące dochody. A te rosną aż zbyt szybko jak na gust ekonomistów”²⁷.

Osiągnięcia Polski docenili także unijni eksperci. Jak wynika z raportu Komisji Europejskiej, przygotowanego przez zespół ekonomistów kierowany przez prof. M. Heise’a, głównego ekonomistę Grupy Allianz, w rankingu konkurencyjności 14 największych gospodarek UE Polska zajęła piąte miejsce. Brano pod uwagę wzrost gospodarczy, wydajność pracy, stopę bezrobocia i zadłużenie publiczne. W porównaniu z 2007 rokiem Polska awansowała w rankingu z szóstego miejsca na piąte, wyprzedzając takie kraje jak Wielka Brytania, Niemcy i Hiszpania. Jednocześnie znalazła się wśród 11 krajów UE, które rozwijają się szybciej od gospodarki USA.

Utrzymanie i zwiększenie tempa wzrostu zależy od przeprowadzenia długo zapowiadanej przez kolejne rządy reformy finansów publicznych, dokończenia reformy systemu ubezpieczeń zdrowotnych, zwiększenia efektywności polityki socjalnej państwa, wyeliminowania nadmiernego fiskalizmu państwa, a zwłaszcza obniżenia stawek PIT (CIT został już wcześniej obniżony do 19%).

Polska, będąc członkiem Unii Europejskiej od 1 maja 2004 roku, musi dostosować swoje prawo gospodarcze do dyrektyw unijnych dotyczących zasad funkcjonowania wspólnego rynku. Trzy główne jego segmenty: rynek towarów i usług, rynek kapitałowy oraz rynek siły roboczej są regulowane za pomocą 1634 dyrektyw i 602 rozporządzeń. Polska znalazła się w grupie pięciu krajów, które mają największe zaległości we wprowadzeniu unijnych dyrektyw do prawa krajowego. W 2007 roku wzrosła także liczba procedur karnych wszczętych przez KE przeciwko Polsce za łamanie wdrożonych do prawa krajowego przepisów dotyczących rynku wewnętrznego. Co prawda procedury takie wszczynane są także przeciwko większości nowo przyjętych krajów, a także niektórym „starych”

²⁷ W.M. Orłowski, *Oslonięta zatoka*, „Gazeta Wyborcza”, 7 marca 2008, s.40.

członków UE, ale – w przeciwieństwie do nich – w Polsce nie nastąpiła poprawa w tym zakresie w porównaniu do 2006 roku. Prorynkowa orientacja rządu PO i PSL, który przejął władzę pod koniec 2007 roku, pozwala mieć nadzieję, że ten stan się zmieni. Jest to istotne, tym bardziej że sprawy gospodarcze regulowane są w Polsce przez 800 różnych przepisów. Determinacja komisji poselskiej, która ma przygotować propozycję wyeliminowania tych z nich, które są źródłem barier rozwoju przedsiębiorczości w Polsce, może istotnie przyczynić do budowania bardziej przyjaznego środowiska dla biznesu.

Przyszły kształt prorozwojowej polityki gospodarczej w Polsce zależeć będzie przede wszystkim od reform drugiej generacji, doceniających znaczenie szeroko rozumianych instytucji w ich przeprowadzeniu. W takich warunkach formułowanie zasad tej polityki powinno się odbywać przy uwzględnieniu następujących czynników, określanych wspólnym mianem „konsensu waszyngtońskiego”: dyscypliny fiskalnej, reorientacji wydatków publicznych, reformy podatkowej, liberalizacji finansowej, ujednoliconych i konkurencyjnych kursów walutowych, liberalizacji handlu, otwarcia na inwestycje zagraniczne, prywatyzacji, deregulacji, ochrony praw własności, właściwie sprawowanego nadzoru właścicielskiego, walki z korupcją, elastycznych rynków pracy, porozumień w ramach WTO, kodeksów i standardów finansowych, odejścia od pośrednich reżimów kursowych, niezależności banku centralnego/strategii celu inflacyjnego, siatki zabezpieczenia społecznego, programów ograniczania ubóstwa. Dotychczasowe osiągnięcia Polski w reformowaniu systemu społeczno-gospodarczego – niezależnie od zawirowań politycznych istotnie wpływających na tempo reform – pozwalają mieć nadzieję, że kierunek polityki gospodarczej jest jednoznacznie prorynkowy, a zatem prorozwojowy.

Rozdział X

KRAKÓW A POLSKI MIT NARODOWY NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Jacek Purchla



Czy jest inne polskie miasto, które by tak obrosło symboliką i legendą? Stworzony w XIX wieku mit Krakowa – „świętego miasta Polaków” – i dziś stanowi nie tylko kanon narodowej tradycji, ale i determinuje obraz dawnej stolicy Polski. Serce tego mitu bije na Wawelu. Dźwięk dzwonu Zygmunta towarzyszył też wielkim narodowym manifestacjom, jakimi już na początku XIX wieku stały się pogrzeby Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego. Królewska katedra przekształca się wówczas w narodowy Panteon – miejsce spoczynku nie tylko koronowanych w niej władców, ale i bohaterskich wodzów oraz przepowiadających zmartwychwstanie Polski poetów-wieszczów.

Rozpoczęta jeszcze w epoce romantyzmu mitotologizacja i sakralizacja Wawelu jako Ołtarza Ojczyzny, a później polskiej Akropolis dała początek spektakularnej reinterpretacji przeszłości, która zdominować miała życie całego miasta na przełomie XIX i XX wieku. Kraków, polska Mekka, „relikwiarz narodowych pamiątek”, przekształcał się stopniowo w „Muzeum Polski”. Zadecydowała o tym nie tylko wielka przeszłość miasta, ów swoisty balast dziedzictwa, ale i splot wypadków politycznych, który w drugiej połowie XIX wieku uczynił z Galicji – austriackiej części ziem polskich – polski Piemont.

Swobody, jakimi tylko tutaj cieszyć się mogli wówczas Polacy, sprzyjały nie tylko rozwojowi pielgrzymstwa narodowego, ale i kreacji swoistego „przemysłu historycznego”. Jego filarami, a raczej ikonami, stają się wówczas już nie tylko Wawel, ale i Rynek z Sukiennicami i Kościołem Mariackim, Brama Floriańska

z Barbakanem, Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego z Biblioteką i pomnikiem Kopernika, kopiec Kościuszki usypany na wzgórzu za miastem.

Kraków drugiej połowy XIX wieku zamienia się więc stopniowo w wielką historyczną scenografię do rozmowy o Polsce. „Rozmowa” ta przybiera zarówno formę wielkich patriotycznych manifestacji: obchodów rocznicowych i kolejnych narodowych pogrzebów, jak i historiozoficznych kreacji malarskich Jana Matejki, które do dzisiaj kształtują świadomość historyczną Polaków. Fenomen Matejki – malarza organicznie zrośniętego ze specyficzną atmosferą ówczesnego Krakowa – najlepiej też ilustruje tę wyjątkową eksplozję kultu przeszłości pod Wawelem, a także długie trwanie stworzonego wówczas mitu Krakowa – miasta-symbolu integrującego wszystkich Polaków.

W połowie XIX wieku ten „relikwiarz narodowych pamiątek” był jednocześnie postrzegany przez wielu (zwłaszcza obcokrajowców) jako „widmo miasta” czy też – jak to dosadniej ujął przejeżdżający wówczas przez Kraków Balzak – „trup stolicy”. Przyjezdnych uderzała zapaść cywilizacyjna i skala degradacji miasta, zagarniętego w 1846 roku przez Austrię. Z perspektywy Wiednia Kraków był przede wszystkim peryferyjnie położonym punktem strategicznym na lewym brzegu Wisły. W krótkim czasie zamieniony też został w nadgraniczną twierdzę i obóz wojskowy. Symbolem austriackiej obecności nad Wisłą stało się przekształcenie Wawelu w cytadelę, z której już w 1848 roku obca artyleria zbombardowała miasto. Ta swoista profanacja „świętej góry Polaków” wyznaczyła też oś dla trwającej do 1918 roku dwoistości i dwuznaczności myślenia o galicyjskim Krakowie – mimo zasadniczej zmiany, jaką przynieść miały w stosunkach polsko-austriackich już lata sześćdziesiąte XIX wieku.

Zwrot Austrii w kierunku liberalizmu i polityczny kompromis polskiego ziemianstwa z cesarzem Franciszkiem Józefem I stworzyły nieoczekiwaną szansę dla Krakowa. To „miasto grobowe”, miasto bez perspektyw, staje się szybko w warunkach autonomii galicyjskiej nie tylko duchową stolicą narodu, ale wchodzi też na drogę modernizacji. Choć pozbawione klasycznych wówczas mechanizmów urbanizacji w postaci industrializacji, przechodzi charakterystyczne zmiany, których gwarantem staje się stworzony w 1866 roku nowoczesny samorząd. Pierwsi prezydenci Krakowa: Józef Dietl i Mikołaj Zyblikiewicz, byli nie tylko autorami nowej wizji miasta, ale zaczęli skutecznie zmieniać jego obraz. Wizytówką nowego oblicza Krakowa stał się odrestaurowany gmach Sukiennic, który uroczysto otwarto w 1879 roku. Ten Pałac Handlu przekształcony teraz w Świątynię Muz przeznaczono – nie przypadkiem – na siedzibę założonego przez miasto pierwszego polskiego Muzeum Narodowego. Sukiennice szybko więc stały się zarówno pomnikiem pietyzmu wobec dziedzictwa, jak i szczególnego poczucia misji Krakowa wobec Polski. Samorząd miejski świadomie pełnił tutaj funkcję substytutu nieistniejącego państwa polskiego, realizując na miarę swych skromnych możliwości ambitny program przekształcenia Krakowa w duchową stolicę narodu. Kolejnym kamieniem milowym na tej drodze stał się monumentalny gmach nowego Teatru Miejskiego otwarty w 1893 roku. Dumny napis „Kraków

narodowej sztuce”, umieszczony na jego frontonie, nie pozostawiał wątpliwości co do intencji fundatorów.

Kraków schyłku XIX wieku był więc niewątpliwie dla Polaków ze wszystkich zaborów oazą wolności. Tu można było napawać się polskością. Tu działały polskie instytucje kulturalne i naukowe o znaczeniu ponadzaborowym, m.in. przeżywający ponowny rozkwit Uniwersytet Jagielloński, Akademia Sztuk Pięknych (jedyna polska uczelnia artystyczna) czy Akademia Umiejętności. To tutaj – bo na pewno nie w Warszawie, Wilnie i Poznaniu – Polacy ze wszystkich zaborów fundować mogli pomniki narodowych bohaterów: Jadwigi i Jagiełły, Rejtana, Kościuszki, Mickiewicza... Tu sprowadzano z Kresów i emigracji najważniejsze kolekcje dzieł sztuki, przekształcając je w publiczne instytucje, jak choćby w przypadku Muzeum Czartoryskich czy Muzeum Hutten-Czapskich. Tu wreszcie rozwijało się polskie życie artystyczne, polska prasa, polska książka i polska szkoła...

Przybysze zza kordonu epatowali się tą dla nich egzotyczną atmosferą polskości, lecz przede wszystkim szokowała ich atmosfera Krakowa – miasta magnatów, hofratów i prałatów... Ówczesny Kraków był bowiem także oazą spóźnionego feudalizmu i jedynym w swoim rodzaju w Europie „osiedlem arystokratycznym”. W 1880 roku w niewielkim stosunkowo mieście mieszkało ponad 200 rodzin ziemiańskich, posiadających majątki położone nierzadko bardzo daleko od Krakowa i Galicji, w Kongresówce, na Kresach i w zaborze pruskim. Stanisław Estreicher trafnie napisał przed laty, iż: „Kraków jest matecznikiem Polski, do którego przybywają na starość wielkie lwy, orły, niedźwiedzie (choć czasem i lamparty), by tu złożyć swe kości”. Kraków stał się wówczas miastem nobliwym i wygodnym do życia. Jego atrakcyjność podnosił rozwój instytucji naukowych i kulturalnych. Wyjątkową pozycję ziemiaństwa w Krakowie umacniał wreszcie monopol polityczny, jaki ciągle jeszcze utrzymywali w Galicji konserwatywni stańczycy.

Kraków końca wieku XIX stał się w istocie próbą świadomego wykorzystania dziedzictwa przeszłości do stopniowego podnoszenia się z upadku. Miasto u progu autonomii podsumowywało całą swoją dotychczasową przeszłość, reinterpretowało ją i świadomie adaptowało do swego współczesnego i przyszłego trwania. Nie było drugiego takiego w całej środkowej Europie, które by tak głęboko pojmowało swoją przeszłość i było na niej tak mocno skoncentrowane.

Mecenasem i odbiorcą tego zwrotu ku przeszłości tworzonego przez Kraków i w Krakowie w drugiej połowie XIX wieku miało stać się głównie polskie ziemiaństwo. Liberalno-spiskowy Kraków końca lat czterdziestych „z niedawnego ogniska konspiratorów” zamieniał się stopniowo już w latach pięćdziesiątych „w wielki salon arystokratyczny”, a nieco później w gniazdo stańczyków i główny ośrodek neosarmatyzmu. Przenoszące się licznie do Krakowa z różnych części ziem polskich i z emigracji rodziny szlacheckie stanowiły w 1869 roku już około 10% ogółu mieszkańców miasta.

Przed wszystkim jednak wzrost zainteresowania Krakowem ze strony szlachty wynikał z nowej sytuacji, w jakiej znalazły się ziemie polskie oraz polska sprawa narodowa po upadku powstania styczniowego i u progu autonomii galicyj-

skiej. Na gruncie tej sytuacji rodziła się w konserwatywno-ziemiańskich kręgach nowa koncepcja polityczna, w której Kraków miał znaleźć swe szczególne miejsce. Dawna stolica Polski stała się bowiem po 1863 roku jedynym – obok Lwowa – dużym polskim miastem, w którym mogło się rozwijać w sposób nieskrępowany życie narodowe. Przy tym siłą swojej tradycji i dziedzictwa kulturowego był Kraków miejscem wyjątkowym i wręcz predestynowanym do stworzenia głównego ośrodka myśli konserwatywnej. Zwycięstwo ideologii konserwatywnej stańczyków i odrodzenie kultury sarmackiej determinować miały rozwój miasta w drugiej połowie XIX wieku.

Sięgnięcie do szeroko pojętej tradycji narodowej, którą najpełniej i najgłębiej symbolizował Kraków, stało się dla stańczyków narzędziem do uprawomocnienia istniejącego *status quo* i obrony starych wartości. Tradycja w różnych jej aspektach, stanowiąca „środowisko naturalne” konserwatysty, i konserwatywna „potrzeba historii” mogły najpełniej realizować się właśnie u stóp Wawelu. Jeden z głównych ideologów krakowskiego konserwatyzmu, Stanisław Tarnowski, pisał: „Żaden naród nie może mieć materialnej siły bez świadomości siebie, bez treści i istoty duchowej, którą wyrabia jego historia”. Naturalny zwrot konserwatystów ku przeszłości – jako warunek *sine qua non* konserwatyzmu – implikował kult dla nagromadzonego w Krakowie dziedzictwa historycznego, wyzwał do poszukiwania nowych symbolicznych treści. Na tym gruncie dokonywał się będzie w drugiej połowie XIX wieku proces swoistej muzealizacji Krakowa, prowadzony świadomie przez polską szlachtę. Kraków stał się też wówczas miejscem pielgrzymkowym. Do „serca Polski” peregrynowały rzesze Polaków ze wszystkich zaborów oraz z emigracji.

Mecenatem szlachty objęta została też działalność wielu artystów, w tym twórczość Jana Matejki. Jego malarstwo stawało się organiczną częścią Krakowa, jako miasta spotęgowanego i przenikającego się na różnych poziomach historyzmu. Sam malarz stał się nie tylko produktem, ale i producentem tej wyjątkowej sytuacji. Symboliczną kulminacją tego przenikania stało się niewątpliwie ofiarowanie Matejce przez Radę Miasta Krakowa berła jako znaku panowania w dziedzinie sztuki. Odbierając je 29 października 1878 roku z rąk Mikołaja Zybkiewicza, dał równocześnie dowód, że swoją misję traktował nie tylko w wymiarze czysto artystycznym, ale przede wszystkim jako interreksa – spadkobiercy całej przeszłości swego narodu w walce o jego niepodległość.

Obchody matejkowskiego 1878 roku potwierdziły, iż sam artysta stawał się swoistą narodową instytucją, a na pewno stał się instytucją w Krakowie. Rok 1878 był również rokiem ukończenia przez Matejkę jego może najważniejszej wizji historycznej, wielkiego płótna *Bitwa pod Grunwaldem*. Obraz ten zaprezentowany oficjalnie publiczności w salach krakowskiego Magistratu spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem przez Polaków ze wszystkich zaborów i miał również ogromne znaczenie w propagowaniu kultu zwycięstwa polskiego pod Grunwaldem. Co charakterystyczne, ten z ducha antygermański obraz powstał wyraźnie dzięki inspiracji niemieckim malarstwem historycznym.

W 1904 roku Stanisław Wyspiański, przy udziale architekta Władysława Ekielskiego, przystąpił do tworzenia niezwykle śmiałej koncepcji tzw. Akropolis, przekształcenia urbanistycznego wzgórza wawelskiego w centralny punkt polskiego życia politycznego i kulturalnego. Była to propozycja na wskroś wizjonerska. Stała się hasłem do podjęcia zamierzeń o dużym rozmachu urbanistycznym. Kilka lat później – w roku 1911 – rzeźbiarz Wacław Szymanowski wystąpił z projektem umieszczenia na Wawelu monumentalnego *Pochodu na Wawel*. Ta wielka historiozoficzna kompozycja, inspirowana wizjami Jana Matejki i Stanisława Wyspiańskiego, składała się z ponad czterdziestu monumentalnych postaci wielkich polskich królów i narodowych bohaterów, prowadzonych przez kobiecą postać symbolizującą Fatum. Pomysł ten wywołał niezwykle żywą dyskusję i reakcje w prasie polskiej i obcej.

Zarówno wizja Akropolis Wyspiańskiego, jak i monumentalna kompozycja Szymanowskiego nie zostały zrealizowane. Realizacji doczekał się natomiast w tym czasie pomysł ustawienia w Krakowie pomnika Grunwaldzkiego. Jego odsłonięcie w pięćsetlecie bitwy stać się miało nie tylko wielką manifestacją patriotyczną, ale stanowić znakomite podsumowanie roli wypełnianej przez Kraków wobec narodu polskiego w przededniu wybuchu I wojny światowej.

Obchody od samego początku planowano jako wielką manifestację narodową Polaków ze wszystkich zaborów, zwróconą przede wszystkim przeciw ekspansji germańskiej. W programie przewidywano wiele różnego rodzaju wydarzeń, m.in. tzw. Dioramę Grunwaldzką przedstawiającą ostatni etap bitwy, otwartą w specjalnie na ten cel wzniesionym w centrum miasta budynku. Niepowodzeniem skończyły się plany sprowadzenia z Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie obrazu Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*.

Nieoczekiwanie najważniejszą kwestią, na trwale związaną z obchodami grunwaldzkimi 1910 roku, stała się sprawa pomnika Władysława Jagiełły fundacji wielkiego polskiego pianisty i kompozytora Ignacego Paderewskiego. Paderewski od wielu lat nosił się z zamiarem ufundowania pomnika Grunwaldzkiego, sprawę tę jednak utrzymywał w tajemnicy. Na początku 1909 roku powierzył wykonanie pomnika Antoniowi Wiwulskiemu, młodemu i nieznanemu szerzej polskiemu artyście – urodzonemu w Rosji i wychowanemu na Litwie – mieszkającemu w Paryżu; w dalszym ciągu jednak Paderewski pragnął uniknąć rozgłosu.

22 kwietnia 1910 roku uroczyste położono kamień węgielny pod pomnik i wmurowano akt fundacyjny. W akcie tym napisano m.in.:

„Pomnik ten stawia własnym kosztem Ignacy Paderewski, ofiarowując go miastu Krakowowi w pięćsetną rocznicę zwycięstwa odniesionego przez wojska polsko-litewskie nad Krzyżakami pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r. – więc stawia go PRAOJCOM NA CHWAŁĘ, BRACIOM NA OTUCHE [...] oby ten pomnik budził bezustannie wspomnienie owych wielkich tradycji dziejowych, którym naród polski winien nade wszystko pozostać wiernym, jeśli ma byt swój zachować i polepszyć...”.

Fundator pomnika Ignacy Paderewski nie szczędził środków na powstanie tego dzieła. Koszt wzniesienia pomnika Grunwaldzkiego zamknął się kwotą oko-

ło pół miliona koron. Wielokrotnie przewyższyła ona wydatki miasta poniesione na obchody grunwaldzkie. Same uroczystości trwały trzy dni, od 15 do 17 lipca. Wzięło w nich udział około 150 tys. gości. Obok licznych delegacji Polaków z Galicji, zaboru rosyjskiego i zaboru pruskiego oraz z emigracji, w tym z Ameryki, swoich delegatów przysłały m.in.: Belgrad, Brno Morawskie, Lublana, Ołomuniec, Praga i Zagrzeb.

Uroczystości miały charakter narodowo-patriotyczny i stały się przede wszystkim manifestacją solidarności wobec antypolskiej polityki rządu berlińskiego. Duże znaczenie polityczne miał towarzyszący obchodom zlot „Sokoła” – paramilitarnej organizacji narodowej. Kulminacją obchodów było jednak niewątpliwie odsłonięcie w dniu 15 lipca 1910 roku pomnika Grunwaldzkiego. Przekształciło się ono w wielką manifestację narodową Polaków ze wszystkich zaborów. Był to też dzień triumfu zarówno fundatora, jak i artysty. Dla Antoniego Wiwulskiego pomnik ten stał się dziełem życia (zmarły w styczniu 1919 roku artysta jest także autorem monumentalnych Trzech Krzyży, wzniesionych w 1915 roku na Górze Trzykrzyskiej w Wilnie).

Sam pomnik Grunwaldzki pozostał trwałą pamiątką wielkiej narodowej manifestacji i kolejnym narodowym sacrum, do którego pielgrzymowali Polacy przybywający do Krakowa. Podobnie jak wcześniej obraz Jana Matejki, służył „pokrzepieniu serc” i również jak obraz Matejki, ma też paradoksalnie swoje analogie w pomnikach stawianych germańskim bohaterom na terenie Niemiec. Stąd jego znaczenie rozpatrywać trzeba przede wszystkim w kontekście narodowym, a nie w wymiarze artystycznym. O jego sukcesie przesądza bowiem przede wszystkim treść. Toteż już w listopadzie 1939 roku pomnik Grunwaldzki został zniszczony przez hitlerowców. Jego obecny kształt to rekonstrukcja wykonana przez Mariana Koniecznego w 1976 roku.

Rozwój Krakowa na przełomie XIX i XX wieku opierał się na wielu sprzecznościach. Systemową słabość gospodarczą miasta rekompensowało wyjątkowe znaczenie Krakowa dla Polaków. Funkcja duchowej stolicy narodu stała w opozycji do funkcji nadgranicznej twierdzy i prowincjonalnego garnizonu obcej armii. Z punktu widzenia wielkiej, kosmopolitycznej metropolii, w jaką przekształcił się Wiedeń na przełomie XIX i XX wieku, Kraków był zaledwie peryferyjnym miastem średniej wielkości. Z punktu widzenia polskiej racji stanu, choć ubogi, pełnił funkcję stolicy nieistniejącego państwa polskiego. Te i inne antynomie stanowią o fenomenie Krakowa i wyjątkowości jego sytuacji pod panowaniem austriackim. Lwów na przełomie XIX i XX wieku pełnił funkcję stolicy Galicji, największej austriackiej prowincji, Kraków zaś był przede wszystkim centralnym ośrodkiem integrującym polskie życie narodowe, szczególnie po stłumieniu w Królestwie rewolucji 1905 roku. U progu I wojny światowej tutaj skupiała się działalność najważniejszych ugrupowań niepodległościowych. Tutaj też działał Józef Piłsudski, który w sierpniu 1914 roku na czele Kompanii Kadrowej wyruszył z Krakowa do walki o niepodległość – przeciw Rosji, lecz jeszcze u boku Austrii. Cztery lata później, 31 października 1918 roku, legioniści kierowali akcją rozbrajania

żołnierzy austriackich, a Kraków stał się pierwszym wielkim miastem Rzeczypospolitej, w którym wybuchła wolność.

Legenda Józefa Piłsudskiego i krakowskich Oleandrów stać się miała kolejnym rozdziałem polskiej mitologii narodowej. W szczególny sposób rozwijano ją w dwudziestoleciu międzywojennym. Nie tylko trafiała ona tutaj na wyjątkowo podatny grunt, ale i splatała się z wcześniejszą narodowo-patriotyczną symboliką Krakowa. Po 1918 roku Wawel stał się oficjalną siedzibą głowy państwa polskiego. Przez cały okres międzywojenny prowadzono z dużym rozmachem prace konserwatorskie przy odnawianiu Zamku Królewskiego. Na mocy traktatu ryskiego z 1921 roku na Wawel wróciła z Rosji m.in. zrabowana jeszcze przez carycę Katarzynę kolekcja 136 arrasów Zygmunta Augusta. Marszałek Piłsudski sam współtworzył nowy etap sakralizacji „świętej góry Polaków”. To z jego inicjatywy w 1927 roku w królewskiej katedrze złożono szczątki narodowego wieszcza Juliusza Słowackiego. Wzorem czasu zaborów inscenizowano wielkie manifestacje patriotyczne. W 1933 roku z udziałem Marszałka odbyły się na krakowskich Błoniach obchody 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem. Dwa lata później ciało „ojca niepodległości” złożono w krypcie na Wawelu, wkrótce też usypano mu kopiec na Sowińcu. Ten ciągle odświeżany swoisty przemysł narodowy znalazł też swoje odbicie w nowej wizji urbanistycznej Krakowa.

Rok 1918 oznaczał zasadniczą zmianę układu na mapie osadniczej Europy Środkowej. Prowincjonalny ośrodek monarchii Habsburgów przekształca się w jedno z największych miast Drugiej Rzeczypospolitej i jej najważniejszy – obok Warszawy – ośrodek cywilizacyjny. Kraków u progu niepodległości ma za sobą wielkie obchody grunwaldzkie 1910 roku (które potwierdziły jego rolę polskiego Piemontu), formowanie legionów Piłsudskiego i epizod Oleandrów w sierpniu 1914 roku, wreszcie rozbrajanie żołnierzy austriackich 31 października 1918 roku na Rynku Głównym. Mimo to okres międzywojenny to w historii miasta kontynuacja zarówno jego funkcji „matecznika Polski”, jak i stolicy Młodej Polski, a także narodziny nowej legendy: Oleandrów, Legionów i ich Komendanta – legendy niepodległości. Zmarły w maju 1935 roku marszałek Józef Piłsudski zostaje pochowany wśród królów i największych bohaterów na Wawelu, a wdzięczny naród sypie kolejny kopiec – kopiec Piłsudskiego. Pozostaje więc Kraków dalej mekką polskiego pielgrzymstwa narodowego. Miasto żyje też według tego samego tradycyjnego kalendarza odmierzanego przez wielkie procesje w dzień św. Stanisława (patrona Krakowa) i w Boże Ciało, jak i przez zwyczaje ludowe: Rękawki, lajkonika czy wianków.

Nie przypadkiem też w okolicach Błoni i Oleandrów rozsiadł się wówczas nowy Kraków, którego dumą stały się Aleje Trzech Wieszczów. Prestiżowa architektura monumentalnych gmachów Muzeum Narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej, Akademii Górniczej, przemieszana z nową reprezentacyjną architekturą mieszkaniową z rozmachem zaprojektowanego bulwaru, potwierdzać miała zarówno szczególne miejsce Krakowa w życiu kulturalnym i naukowym odrodzonej Polski, jak i jego ambicje powrotu do grona metropolii Europy Środkowej. Kapi-

tałem międzywojennego Krakowa pozostawał jednak przede wszystkim zaklęty w jego murach romantyczny mit „królewskiego miasta”. Jego symbolem pozostała też sylweta Wawelu i wież mariackich widziana z Błoń i kopca Kościuszki. Ta charakterystyczna sylweta metropolii oraz z takim pietyzmem przechowane dziedzictwo ponad tysiąca lat trwania Krakowa nad Wisłą decydują i dziś o sile i atrakcyjności miasta – Krakowa „serca Polski”.

Bibliografia do rozdziału II

POLSKIE TOŻSAMOŚCI

- Davies, N., *God's Playground: A History of Poland*, Clarendon Press, Oxford 1981.
- Gross, J. T., *Fear: Anti-Semitism in Poland after Auschwitz*, Princeton University Press, Princeton and Oxford 2006.
- Hann, C., *A Village without Solidarity*, Yale University Press, New Haven and London 1985.
- Hann, C. i S. Stępień, *Tradycja a tożsamość*, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, Przemyśl 2000.
- Kapralski, S., *Frontiers of Memory: The Jews in the Changing Landscapes of Poland*, [w:] S.C.Pearce i E. Sojka (eds.), *Mosaic of Change, Civic Education Project*, Gdańsk 2000, s. 27–41.
- Kubica-Heller, G., *Luteranie na Śląsku Cieszyńskim*, Głos Życia, Bielsko-Biała 1996.
- Kubik, J. *The Power of Symbols against the Symbol of Power*, Pennsylvania University Press, University Park, Pennsylvania 1994.
- Mach, Z., *Continuity and Change in Political Ritual: May Day in Poland*, [in:] J. Boissevain (ed.), *Revitalizing European Rituals*, Routledge, London and New York 1992, s. 43–61.
- Mach, Z., *Symbols, Conflict and Identity*, State University of New York Press, Albany 1993.
- Mach, Z., *National Anthems: The Case of Chopin as a National Composer*, [in:] M. Stokes (ed.), *Ethnicity, Identity and Music*, Berg, Oxford 1994, s. 61–70.
- Mach, Z., *Heritage, Dream and Anxiety: The European Identity of Poles*, [in:] Z. Mach i D. Niedźwiedzki (red.), *European Enlargement and Identity*, Universitas, Kraków 1997, s. 35–50.
- Mach, Z., *Niechciane miasta*, Universitas, Kraków 1998.
- Miliard, E., *The Failure of Nationalism in Post-Communist Poland 1989–1995: A Historical Perspective*, [in:] B. Jenkins and S.A.Sofos (eds.), *Nation and Identity in Contemporary Europe*, Routledge, London and New York 1996, s. 201–222.
- Nowak, J., *Zaginiony świat? Nazywają ich Łemkami*, Universitas, Kraków 2000.
- Rabagliati, A., *A Minority Vote*, Nomos, Kraków 2001.
- Szmeja, M., *Niemcy? Polacy? Ślązacy!*, Universitas, Kraków 2000.
- Zubrzycki, G., *The Crosses of Auschwitz. Nationalism and Religion in Post-Communist Poland*, The University of Chicago Press, Chicago and London 2006.

REDAKTOR PROWADZĄCY

Lucyna Sadko

ADIUSTACJA JĘZYKOWO-STYLISTYCZNA

Antoni Henryk Stachowski

KOREKTA

Władysława Bulsza

SKŁAD I ŁAMANIE

Katarzyna Mróz

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków
tel. 12-631-18-81, tel. 12-631 18 82, fax 12-631-18-83